Rocznik Instytutu
Historii i Duchowości Mariańskiej

3 (2014)

EPHEMERIDES MARIANORUM

Studia historyczno-teologiczne

Ephemerides Marianorum

Ephemerides Marianorum

Historical and theological studies

3
2014

Annual
of the Institute of Marian History and Spirituality
of the Congregation of Marian Fathers
of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary

Ephemerides Marianorum

Studia historyczno-teologiczne

3
2014

Rocznik
Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej
Zgromadzenia Księży Marianów
Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Redakcja
Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny, Polska),
Jan Kosmowski MIC (Polska),
Andrzej Mączyński MIC (USA)

Adres Redakcji
Instytut Historii i Duchowości Mariańskiej
ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary
tel. 63-270 77 20, e-mail: mater@marianie.pl

Projekt okładki, opracowanie graficzne i skład
Agnieszka Małolepsza

Okładka
Niepokalane Poczęcie,
Peter Paul Rubens (1577-1640), Muzeum Prado (Madryt).

Korekta
Maria Nowakowska

Adiustacja polonistyczna
Halina Mastalska

Korekta języka angielskiego
Joseph G. Roesch MIC

© Copyright by Instytut Historii i Duchowości Mariańskiej, Licheń Stary 2014

Cum permissione superiorum

ISSN 2299-7784

Wydawca
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater"
ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary
tel. (63) 270 77 20
e-mail: redakcja@maryja.pl, www.maryja.pl

Numer zamknięto: 8 XII 2014 r.

Druk i oprawa
Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL
ul. Cegielna 10/12, 88-100 Inowrocław

Nakład
400 egz.

EPHEMERIDES MARIANORUM

Studia historyczno-teologiczne

3(2014) Rocznik Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej

SPIS TREŚCI
CONTENTS

Od Redakcji 13-16
Editorial

ARTYKUŁY
ARTICLES

HISTORIA
HISTORY

Andrzej Pakuła, MIC
The Idea of the Marian Community According to Blessed Father Founder Stanislao Papczyński 19-31
Idea wspólnoty mariańskiej według bł. Ojca Założyciela Stanisława Papczyńskiego

Krzysztof Trojan, MIC
Essential Elements of the Communal Life According to Blessed George Matulaitis 33-44
Istotne elementy życia wspólnego według bł. Jerzego Matulewicza

James McCormack, MIC

The Changes in the Form of the Marian Community and the Continuity of the Identity: Historical and Theological Aspects 45-66

Zmiany w formie wspólnoty mariańskiej a ciągłość tożsamości: Aspekty historyczne i teologiczne

Jan Kosmowski, MIC

Community crises and their perception in the Marian Congregation (identity and charism crisis) 67-78

Kryzysy wspólnoty i reakcje na nie w Zakonie Marianów (kryzys tożsamości i charyzmatu)

Wacław Makoś MIC

Sława świętości o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701) 79-113

The fame of holiness of Fr. Stanislaus Papczyński (1631-1701)

Zygmunt Proczek MIC

Historia procesu beatyfikacyjnego o. Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Marianów (1631-1701) 115-127

History of the beatification process of Fr. Stanislaus Papczyński, Founder of the Congregation of Marian Fathers (1631-1701)

Jan Kosmowski MIC

Zakon Marianów w życiu narodowym i społecznym Litwy w XVIII i XIX wieku 129-139

The Order of Marian Fathers in the Lithuania's national and social life in the 18th and 19th centuries

Loreta Tolkovienė

Gimnazjum mariańskie w Mariampolu (1920-1940) 141-191

Marian Gymnasium (junior high school) in Marijampole (1920-1940)

Paweł Chudzik MIC
Marianie na Łotwie 1924-1939 193-215
The Marians in Latvia during 1924-1939

Janina Samolewicz SJE
Trudne początki (1923-1928) Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii 217-230
Difficult beginnings (1923-1928) of the Congregation of Sisters – Handmaids of Jesus in the Eucharist

Krzysztof Trojan MIC
Działalność publicystyczno-wydawnicza marianów w Polsce okresu międzywojennego 231-247
Journalistic and publishing activities of the Marians in Poland between WWI and WWII

Roman R. Piętka MIC
Wkład marianów w szerzenie ekumenizmu 249-262
The Marian Fathers' role in the promotion of ecumenism

Joseph G. Roesch, MIC, Basia Gebski
The Marians in Australia 263-272
Marianie w Australii

TEOLOGIA
THEOLOGY

Bogusław Gil MIC
Misterium Niepokalanego Poczęcia inspiracją i siłą Zgromadzenia Marianów 275-292
The mystery of the Immaculate Conception as an inspiration and strength of the Congregation of Marians

Grzegorz Burdyński MIC
Chrześcijanin wobec misterium cierpienia w świetle nauczania bł. Stanisława Papczyńskiego 293-327
A Christian view on the mystery of suffering in the light of Bl. Stanislaus Papczyński's teaching

Janusz Kumala, MIC
The Marian Way of Father Casimir Wyszyński (1700-1755). Inspirations for Marian Life Today 329-348
Mariańska droga o. Kazimierza Wyszyńskiego (1700-1755). Inspiracje dla mariańskiego życia dzisiaj

Andrzej Siejak MIC
Prawdy eschatologiczne w ustawodawstwie odnowionego Zgromadzenia Marianów 349-361
The eschatological truths in the laws of the renewed Congregation of Marian Fathers

Elżbieta Matulewicz
Świat dusz czyśćcowych w mariańskiej duchowości 363-395
The world of purgatory souls in the Marian Fathers' spirituality

MATERIAŁY FORMACYJNE
MATERIALS FORMATION

Paweł Naumowicz, MIC
Is the Community's Crisis a Crisis of Faith? 399-424
Kryzys wspólnoty kryzysem wiary?

Jair Batista de Souza, MIC
Formation for Community Life 425-438
Formacja do życia wspólnotowego

MATERIAŁY ARCHIWALNE
ARCHIVAL MATERIALS

Ks. Janusz Królikowski
Katalog pism bł. Stanisława Papczyńskiego zachowany w Kongregacji ds. Kanonizacyjnych w Rzymie 441-450
Catalogue of Bl. Stanislaus Papczyński's writings at the Congregation for the Causes of Saints in Rome

POSZUKIWANIA – DYSKUSJE
SEARCHES – DISCUSSIONS

Paweł Naumowicz, MIC
Marian Garb 453-481
Mariański habit

DOKUMENTY
DOCUMENTS

Dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zatwierdzający kalendarz mariański 485-486
Decree of the Congregation for Divine Worship and the Discipline of Sacraments ratifying the Marian calendar

List Przełożonego Generalnego na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 2013 roku 487-493

Letter of the Superior General for the Solemnity of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary, Rome, Decembre 8, 2013 495-501

Komunikat Przełożonego Generalnego w sprawie procesu kanonizacyjnego bł. Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów 503-504

The communiqué of the Superior General on the canonization process of Bl. Stanislaus Papczyński, Founder of the Congregation of Marian Fathers

Akt erekcyjny Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich na Filipinach 505-506

Decree establishing the Association of Marian Helpers in the Philippines

Dekret zatwierdzający formułę przyjęcia do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP 507-524

Decree ratifying the formula of admission to Confraternity of the Immaculate Conception

Admission to the Confraternity of the Immaculate Conception and Investiture with the Blue Scapular 508-515

Przyjęcie do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP. Obrzęd błogosławieństwa i nałożenia Niebieskiego Szkaplerza 516-524

RECENZJE I OMÓWIENIA

REVIEWS AND DISCUSSIONS

Zbigniew Piłat MIC

Życie braterskie we wspólnocie 527-531

(J. Kałowski MIC, *Życie braterskie we wspólnocie. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 1999)

Fraternal Life in the Community

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFY

Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński OIC (1700-1755).
Bibliografia podstawowa 535-543

The Servant of God Fr. Casimir Wyszyński, OIC (1700-1755).
Essential Bibliography

SPRAWOZDANIA

REPORTS

Międzynarodowa konferencja naukowa z okazji
200 rocznicy urodzin i 120 rocznicy śmierci
ks. Krzysztofa Marii Szwermickiego OIC 547-549
(Mariampol, 30 X 2014 r.)

International Conference on the 200th anniversary of the birth
and 120th anniversary of the death of Fr. Christopher Szwermicki
(Marijampole, October 30, 2014)

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 13-14

Od Redakcji

Człowiek żyje w określonej przestrzeni i określonym czasie. Nie oznacza to jednak, że jest zamknięty w tej czasoprzestrzeni, czyli w teraźniejszości. Aby móc właściwie ją przeżywać, musi być otwarty na przeszłość i przyszłość. W przeszłości odnajduje swoje korzenie, zaś ku przyszłości podąża z nadzieją. A zatem pamięć i nadzieja splatają się ze sobą i wpisują w codzienność. Jeśli zginie pamięć i utraci się nadzieję, wówczas nie rozumie się samego siebie i teraźniejszość staje się jakby więzieniem. Można w nim trwać, ale nie będzie to czas radosny i owocny.

Wspólnota zakonna wtedy nosi w sobie dynamizm życia, kiedy pielęgnuje pamięć przeszłości i stale ożywia nadzieję przyszłości. Nie chodzi oczywiście o wspominanie przeszłości, jakby zwiedzało się muzeum, ale odkrywanie – wciąż na nowo – śladów i znaków działania Boga na drodze wspólnoty. Wpatrując się w Boże prowadzenie, wspólnota poznaje opatrznościową miłość Boga, który w każdych okolicznościach wspiera i obdarza łaskami wybranych i powołanych do życia w tej wspólnocie. Uważne rozważanie Bożego działania pozwala odczytywać Boże inspiracje, które były aktualne w przeszłości, ale też są takie i w teraźniejszości, i będą zapewne w przyszłości. Boże pomysły na życie wspólnoty nie przestają być aktualne, mogą jedynie zmieniać swój kształt.

W tym kierunku prowadzi nas papież Franciszek, który wskazuje, że pierwszym celem Roku Życia Konsekrowanego „jest spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością. Każdy nasz instytut jest owocem bogatej historii charyzmatycznej. U jego początków obecne jest działanie Boga, który w swoim Duchu powołuje niektóre osoby do bezpośredniego pójścia za Chrystusem, do przełożenia Ewangelii na szczególną formę życia, do odczytania oczyma wiary znaków czasu, do twórczego odpowiedzenia na potrzeby Kościoła. Doświadczenie początków następnie wzrosło i rozwinęło się, wciągając innych członków w nowych kontekstach geograficznych i kulturowych, tworząc nowe sposoby realizacji charyzmatu, nowe inicjatywy i wyrazy miłości apostolskiej. Jest to jak ziarno, które staje się drzewem, rozprzestrzeniając swe gałęzie. […]

Niezbędne jest opowiedzenie swojej historii, aby zachować żywą tożsamość, jak również umocnić jedność rodziny zakonnej i poczucie przynależności jej członków. Nie chodzi o robienie wykopalisk i kultywowanie bezużytecznych nostalgii, ale raczej o odkrycie na nowo drogi minionych pokoleń, aby

uchwycić w niej inspirującą iskrę, ideowość, plany, wartości, które ją pobudzały, począwszy od założycieli i założycielek, od pierwszych wspólnot. Jest to również sposób na uświadomienie sobie, jak przeżywano charyzmat na przestrzeni dziejów, jakie wyzwolił kreatywności, jakim trudnościom musiał stawić czoło i jak je przezwyciężono. Można będzie odkryć niekonsekwencje, owoc ludzkiej słabości, czasem może nawet zapomnienie niektórych istotnych aspektów charyzmatu. Wszystko jest pouczające, a jednocześnie stanowi wezwanie do nawrócenia. Opowiadanie swej historii jest składaniem chwały Bogu i dziękczynieniem Jemu za wszystkie Jego dary (*List na Rok Życia Konsekrowanego*, I.1)".

Zachęta Franciszka, aby z wdzięcznością pochylać się nad przeszłością instytutu zakonnego, jest zawsze ważna, niezależnie od aktualnej sytuacji wspólnoty, czy rozkwita i rozwija się, czy też wchodzi w etap umierania. Każdy etap historii wspólnoty zakonnej jest ważny i piękny. Istotne jest to, aby dochowywać wierności Bogu, który wytycza wspólnocie drogę według własnego projektu. Podejmowanie go z entuzjazmem i gorliwością jest jedyną odpowiedzią na Jego propozycje. Wtedy można odkryć tę „inspirującą iskrę" (Franciszek), która potrafi na nowo rozpalić zakonny charyzmat i wprowadzić wspólnotę na nowy etap rozwoju.

Niech kolejny tom „Ephemerides Marianorum" będzie zachętą do wędrówki drogami naszej mariańskiej przeszłości i narzędziem do odkrywania w Bożym prowadzeniu nadziei na przyszłość, którą przygotowuje nam Boża miłość.

Janusz Kumala MIC

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP,
Licheń Stary, 8 grudnia 2014 r.

Ephemerides Marianorum

3(2014) 15-16

Editorial

We live in a certain space and a certain time. This does not mean, however, that we are closed in this space-time, that is, in the present. To experience it properly, we must be open to the past and the future. We find our roots in the past and go with hope towards the future. Thus, remembrance and hope intertwine and form part of the everyday life. If memory dies and hope is lost, then we do not understand ourselves and the present becomes like a prison. Existence within prison walls is possible, but it won't be joyful and fruitful.

A religious community carries the dynamism of life only when it cherishes the memory of the past and constantly revives its hope for the future. Naturally, remembering the past is not like visiting a museum; it means finding anew again and again the evidence and signs of God's actions the community's history. Reflecting on the God's guidance, the community discovers the providential love of God who supports and gives graces in all circumstances to those chosen and appointed to live in this community. Careful meditation of God's action allows interpreting God's inspirations that were current in the past, continue to remain timely in the present, and will probably stay relevant in the future. God's concepts of communal life do not lose their consequence; they can only change their shape.

Pope Francis leads us in this very direction when he points out that the first objective of the Year of Consecrated Life: "is *to look to the past with gratitude*. All our Institutes are heir to a history rich in charisms. At their origins we see the hand of God who, in his Spirit, calls certain individuals to follow Christ more closely, to translate the Gospel into a particular way of life, to read the signs of the times with the eyes of faith and to respond creatively to the needs of the Church. This initial experience then matured and developed, engaging new members in new geographic and cultural contexts, and giving rise to new ways of exercising the charism, new initiatives and expressions of apostolic charity. Like the seed which becomes a tree, each Institute grew and stretched out its branches. […]

Recounting our history is essential for preserving our identity, for strengthening our unity as a family and our common sense of belonging. More than an exercise in archaeology or the cultivation of mere nostalgia, it calls for following in the footsteps of past generations in order to grasp the high

ideals, and the vision and values which inspired them, beginning with the founders and foundresses and the first communities. In this way we come to see how the charism has been lived over the years, the creativity it has sparked, the difficulties it encountered and the concrete ways those difficulties were surmounted. We may also encounter cases of inconsistency, the result of human weakness and even at times a neglect of some essential aspects of the charism. Yet everything proves instructive and, taken as a whole, acts as a summons to conversion. To tell our story is to praise God and to thank him for all his gifts (*Apostolic Letter of His Holiness Pope Francis to all consecrated people on the occasion of the Year of Consecrated Life* I, 1)."

The Pope's encouragement for leaning with gratitude the past of a religious institute is always important, regardless of the community's current situation be it flourishing and growing, or reaching its final stage. Each historical period of the religious community is important and beautiful. What is important is to remain faithful to God who designates the community's road in accordance with his own plan. Undertaking it with enthusiasm and zeal is the only response to God's proposals. Only then we can discover this "inspiring spark" (Francis), able to rekindle our religious charism and to introduce the community into its new developmental stage.

May the consecutive issue of "Ephemerides Marianorum" become an encouragement for treading the paths of the Marian past, as well as an instrument for discovering hope in the divine guidance towards the future, which God's love has prepared for us.

Janusz Kumala, MIC

On the Solemnity of the Immaculate Conception of the Most B.V.M.
Licheń Stary, December 8, 2014.

Translated from Polish: Marina Batiuk

ARTYKUŁY

HISTORIA

HISTORY

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 19-31

Andrzej Pakuła, MIC, Ph.D.
Rome

The Idea of the Marian Community According to Blessed Father Founder Stanislao Papczyński*

Omnia apud vos
in Charitate fiant (NV II, 1)

To Blessed Fr. Founder, love—understood as *Charitas*—is the foundation, source of unity, and the manner of attaining the community goals. This is Christian, supernatural love in the Holy Spirit granted to the believer who expresses it—already spiritually, because in the Holy Spirit—in a human manner through a particular way of life and the proper legal norms. In this way, the Marian religious community attains a supernatural character. The Holy Spirit personifies this kind of love, while the Incarnate Son of God—Jesus Christ—is its fulfillment. The Saints, and primarily the Immaculately Conceived Mother of God, are the examples and proofs that each Christian, and especially each religious order member such as a Marian, can also have this kind of Love, to grow in it, and to be guided by it in his life. The primacy remains always the same: God, His plan of salvation for each man, and the full participation in God's life after death so that we may "be holy and without blemish before him" (Eph 1:4). Only in this context, can

* The conference delivered at the General Convention of Marian Fathers in Licheń (Poland), on April, 12-16, 2014.

we begin to understand why—when speaking about the founding of the new community—Blessed Fr. Stanislaus refers to the Divine vision of the Congregation imprinted in his soul by the Holy Spirit,[1] and the reason for which in his vision—love-*Charitas*—occupies the central place in Marian life.[2]

1. The Divine origin of Bl. Stanislaus Papczyński's vision of his religious community

The reading of Fr. Founder's writings concerned with the emergence of the Congregation of the Marian Fathers and its first constitution, the *Norma Vitae*, leaves one dominant impression. It is Bl. Stanislaus's conviction that God made a decision in His eternal order to raise into existence a community dedicated to the Immaculate Conception of the Lord's Mother and that he [Fr. Stanislaus], as its founder, is only an instrument in fulfilling God's will. In the context, the description of our Congregation's beginnings given in *Fundatio Domus Recollectionis* becomes very impressive. There, Fr. Founder contrasts the Divine Wisdom, omnipotence, and plan of creating the new Marian Institute with his own weakness, sinfulness, and littleness: "Divine goodness and wisdom begins and brings to an end what it wants, in spite of countless difficulties standing in the way, and the very unfitness, according to human judgment, of the means. For nothing is impossible for the Almighty. This shone forth most clearly in me the most wretched, most despicable sinner, most inadequate, most unfit instrument for founding the lowest and the smallest Congregation of the Fathers of the Blessed Virgin Mary Conceived without sin. In me, the spirit was unequal to [the task], no virtue, little prudence, all were by far too small, for dreaming of rather than for undertaking a matter of such great difficulty. But God himself, God (to whom be everlasting and endless glory, and thanksgiving), as he inspired me for this work of his admirably, that is lovingly, mercifully, wisely, wonderfully, so he himself accomplished it and is accomplishing it for ever and ever."[3]

---

[1] S. Papczyński, *Fundatio Domus Recollectionis*, p. 6, 9 (=FDR).
[2] S. Papczyński, *Norma Vitae*, II (=NV).
[3] FDR 1.

The logic of his reasoning is unequivocal: The new community of the Marians was created only because in His mercy the omnipotent God decided to call it into existence and for this purpose He used an inapt man so that nobody could claim credit for it. At the depth of this reasoning, one can discern the Pauline statement from the First Letter to the Corinthians: "And God chose the lowly and despised of the world, those who count for nothing, to reduce to nothing those who are something, so that no human being might boast before God" (1:28-29). Putting the matter thus, nobody can doubt that God is the original and main Creator of this community, which He called Bl. Stanislaus to found. But the latter is no more than an instrument, the most wretched and inapt. Carrying out the founding-related works, he acts not as a creator but as a re-creator of the idea of a community, to the emergence of which he dedicates himself fully. But there is more: Since the idea of the community came "from above," from God and since it is, in a sense, conflicting with Bl. Fr. Founder's human condition or at least exceeds it, he must bear certain consequences. He must stand up to it, "taste" the difference between what comes from God and his own wretchedness and inaptitude. Prior to it, he was not spared the bitter experience of departing from the Piarist Order, which he described thus: "Not a few knew that I was in the Congregation of the Pious Schools, which was more dear to me than my life, in that most sweet Society of the Poor of the Mother of God. It is very difficult to explain how highly I valued my vocation stirred up solely by God. Moreover, I belonged to that most holy company, bound to it not only by the bond of love, but truly also bound by a commitment of the oath of persevering in it for ever. I wanted the first to be indissoluble; the other was dissolved by the one, to whom was given the highest authority of binding and of loosing, the Vicar of the Most Holy Jesus Christ, the legitimate Successor of Saint Peter, Pope Clement X. And yet ah! It came to this by what way of the cross! Furthermore, enormous confusions, scruples, doubts, anguishes, fears distressed me and nearly tortured me. For who would have so lax a conscience that he would pass without them from the state of vows, even simple, to a mere secular [state]?."[4]

[4] FDR 2-3.

The new calling to work on founding the Congregation of Marian Fathers brings him no smaller suffering. On the one hand, he struggles with a kind of infidelity towards his first vocation, while, on the other hand, the new community, the vision of which was formed in his heart by the Holy Spirit, is being born in great pains and adversity. First, the Bishop of Cracow, Mikołaj Oborski, having initially declared a willingness to help with the founding of the new Congregation, changed his mind. Then Fr. Stanislaus had to seek a different bishop who would support his founding actions, and that demanded Fr. Stanislaus's relocation. As a result of difficulties, which Fr. Stanislaus deemed insurmountable, he began to doubt if, perhaps, the vision of the community of the Immaculate Conception did not refer to the Piarist Order and if they should not change the community's name and make certain changes in line with his vision. Consequently, he began to worry that he might have made a mistake and should return to his original vocation. His request for reentering was denied and essentially, he exposed himself to ridicule, but the fact only further clarified the idea of the new community. Father Stanislaus intensified his efforts toward founding the new religious institute: He wrote the *Norma Vitae* and secured the support of Bishop Stefan Wierzbowski and the Apostolic Nuncio Angelo Ranucci. He continued to run into obstacles because many influential people were against the new Order, believing that the country already had too many religious orders enjoying privileges, especially tax-related ones. Finally, meeting the first candidates, Fr. Founder found them all unfit for the religious life. The number of difficulties seemed to pile up as if to prove that the cause was not to be based on human calculations and endeavor but on God's plan.

In spite of all of the problems, the Congregation of Marian Fathers slowly rises, although in great pains and adversity. We must say: If the idea of raising a new Marian community was truly divine, then the manner of its implementation must also come from God. Father Stanislaus experienced this very action of God, to which he testified in the first moments of his community-founding efforts during the time when he was still a Piarist and his second vocation was being born. Also, his experience of being guided by God gives him strength to confront future difficulties and arouses his confidence that God is guiding his life and will always direct him. Giving his testimony to that spiritual experience, Blessed Fr. Founder thus wrote in *FDR*: "Although just

before the time of the release [from simple vows] the Divine Majesty suggested to me that, while I was going to be released from these, in the same act, I would bind myself freely to God by other vows, which I did by offering myself, spoken from the heart, and made publicly, although in a rather quiet voice."[5] This statement clearly indicates that Fr. Founder already had for some time a concept of the new religious community along with its character, title, and original goals, even before his departure from the Congregation of the Pious Schools, which was dearer to him than life.[6]

---

[5] FDR 3.

[6] It is relevant to recall here the claim regularly repeated for years by Fr. K. Krzyżanowski that Fr. Founder left the Piarist Order not with the goal of establishing the Marian Order, but that he founded the Marian Order, because he left the Piarists (see *Positio*, p. 211). According to this logic, the only reason for leaving the Piarists would be conflicts described in the *Apologia pro egessu ex Scholis Piis*. Meanwhile, the same *Apology* says that Fr. Founder wrote his defense only in relation to allegations put to him by certain people, " Because I hear various opinions coming from different people, even from prudent men, about my actual abandonment of my former vocation." One thing is important here: The Founder was primarily and for years a professor of rhetoric, the author of one of the most important textbooks of rhetoric in his cultural milieu, which was used at least until the 19th century by the excellent Piarist schools. Therefore, he writes his *Apology* according to the rules of rhetoric, because it is a typical rhetorical writing and should be interpreted only as such. In *Prodromus Reginae Artium* he writes about the defense (*Apologia / Difensio*) and how it ought to be written: "The defense will be effective when it proves the innocence of the defendant, when it overthrows the accusations of a crime and either negates or weakens them ..." Thus, in the apology, referring to the accusations, nothing else is mentioned. This is not the "Apology for Establishing the Congregation of Marian Fathers," but the "Apology for Leaving the Order of the Pious Schools." Therefore, it says nothing of his intention to found the Congregation of Marian Fathers, although he was already doing founding-related work for some time, while still in the Piarist Order, as he mentioned in the *FDR*. Naturally, it is impossible to ignore the period of conflicts and tensions during his Piarist period and it is difficult to determine its impact. It is unfounded however, to say that the impact was the only and decisive matter. What is known is that when he received the indult of departure, he had already prepared the text of his *Oblatio*, written in the form of religious vows. Therefore, while still at the Piarists, he had his plan ready for a new community, including its title, nature, and the original purpose. Father Founder revealed his intentions and that plan exactly at the time of receiving the indult. Thus, the important and fundamental goal for leaving the Piarists is the founding of a new religious community. This transpires clearly from the *FDR*.

Everything comes from God in the process of founding a new religious institute, but everything also passes through the Founder's human cooperation. It is in the depth of his soul that a certain experience of faith was born, raised by the Holy Spirit, which we call the Founder's charism and which is passed down to future generations. It is also noteworthy that the spiritual experience described by Fr. Founder as a Divine vision (*divina visio*) is so clear and strong that it forces him, as it were, to conquer various difficulties and to persevere in faithfulness to the Holy Spirit – the author of this experience ("imprinted by the Divine Spirit"). It would seem that Bl. Stanislaus was of two minds while pursuing his founding actions: On the one hand, he worries about the possibility and manner of implementing this vision; while on the other hand, he is absolutely sure that this spiritual experience unmistakably comes from the Holy Spirit, that God wants this Congregation of the Immaculate Conception, and that he is just an instrument for carrying out God's plans.

2. A Community dominated by the primacy of God and individual sanctification

If Fr. Founder is truly convinced that God Himself wants his community and that he is just an instrument carrying out God's will, than it inevitably means God's unequivocal primacy in the vision of the Congregation. It also impacts the theological concept of the religious community and we must believe that it was the reason for which Fr. Founder titled his community as the Marians of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary, thus making the mystery and person of Mary its characteristic mark. God revealed in Mary His gratuitous and prevenient love for man as well as His faithfulness to the plan of salvation contained in the plan of creation: Man was to participate in the life of the Trinity and to become holy and without blemish in the Trinity. It is also for this reason that Bl. Stanislaus places Divine love at the center of his vision of the religious community. As the gift of the Holy Spirit, *Charitas* comes from God and it also leads all the recipients of this gift to God. This orientation, primary and constitutive, defines the way of Marian life. Out of it, as if out of a wellspring, flow specific aspirations, appropriate both for the entire community and its individual members. First—as the Founder emphasizes—these are

general goals common for all of the most sacred Orders, i.e. "the greater increase of God's glory, and care for your own salvation combined with serious striving for perfection."[7] Next, there are the Congregation of Marian Fathers' own and appropriate charismatic actions: spreading devotion to the Immaculate Conception of the Most Blessed Mother of God, prayerful support for souls of the faithful departed undergoing purification in Purgatory, and humble assistance to pastors in their ministry.

Particularly interesting in this context is Fr. Stanislaus's manner of presenting the priorities of the Marian community. On the one hand, this is clearly a vertical approach, where everything is treated in reference to God and service to the Church – the earthly and militant Church and the Church atoning in Purgatory. Yet, on the other hand, the method adapted to present goals is characterized by more human, horizontal features, marked by profound love and understanding of the human condition and weakness. For this reason, the Founder introduces at once appropriate definitions: Encouragement for the active religious life is placed within the context of the Vineyard of the Lord—the Church—and it is combined with a warning against idleness to strengthen and ennoble the motivation, while emphasizing its theological and ecclesial context of the first community goal – spreading devotion to the Immaculate Conception of the Mother of God "to the utmost of [one's] strength." This interpretation seems to indicate that Fr. Founder has a good understanding of the human condition and realizes that the efforts of the religious must be spent on serving the charism. Support for the departed is supposed to be given the utmost zeal, piety, and fervor, while assistance to pastors is regarded as a service to the Church and is legally ordered in relation to the local bishop and religious Order superiors. Finally, let us note that the pastoral ministry requires proper qualifications and that not all of the Marians are called to carry it out.

We quote here a fragment from the Founder's letter addressed to his confreres in Puszcza Korabiewska as a simplified summary of his vision of the religious community: "There are two splendors by which sacred [religious] institutes shine out greatly: virtue and learning. Virtue is shown by the observance of the religious rule; benefit of one's neighbors recommends learning. Therefore, moved by Divine decree to

[7] NV I, 2.

the government of our Tiny-Congregation and to be of service to it, we try with all zeal to apply ourselves to this that we may see and have all our brothers in the Lord conspicuous by a perfect discipline of religious life and by the luster of sufficient knowledge."[8]

3. Love as the foundation for interpersonal relations and the governing of the community

Father Founder defined the manner of fraternal relationships in the first religious constitutions of the Marians called the *Norma Vitae* primarily, but also in many of his other writings. His teaching in the matter is very characteristic, even original and exceptional in the construction of his first constitutions. However, one may find certain similarities to St. Augustine's rule mostly because Bl. Stanislaus dedicated his second chapter *De Charitate* to love, which was not mentioned by already-existing constitutions and religious rules. In order to make his vision easier to remember and implement, Bl. Stanislaus sometimes uses a special literary form, featuring short terse sentences. To illustrate, here are some of his distinguishing expressions: "Let everything you do, be done in love;"[9] "Each of you should keep in mind that the soul of his Institute is love;"[10] "Call to mind the love of the early Church, about which the writer of the Acts of the Apostles says, "The community of believers were of one heart and one mind" (cf. Acts 4:32);"[11] "Love is the soul, light, and life of the religious orders;"[12] "Thanks to love, a united body of the Order is created out of its individual members: superiors – equal to other superiors, and the subordinate members;"[13] "No community can survive without love;"[14] "Before all else, I desire, my beloved, that peace and harmony, and mutual love flourish among you; bear one another's burdens, and so you shall fulfill the law of Christ [cf. Ga 6:2]."[15]

---

[8] S. Papczyński, *Letter to the Marians in the Korabiew Hermitage*, p. 2.
[9] NV II, 1.
[10] NV II, 4.
[11] NV II, 4.
[12] S. Papczyński, *Inspectio cordis*, p. 166r.
[13] Ibid.
[14] Ibid., p. 152r.
[15] S. Papczyński, *Testament* I, 9.

This interpretation leads to a key conclusion: The primacy of God is the primacy of love, and the primacy of love is the primacy of God. In the theology of Fr. Founder's community, these two dimensions represent one reality. This is strongly reminiscent of St. John the Apostle's First Letter, where he writes: "Beloved, let us love one another, because love is of God; everyone who loves is begotten by God and knows God. Whoever is without love does not know God, for God is love" (4:7-8). Consequently, a Marian who loves God also loves his brother in vocation. His love of his brother is the same as his love of God. What is more: Indeed, if a true fraternal life reigns in the community, it is not limited to the confreres only. It goes beyond the divisions established by social affiliations and touches every man, including the enemy. For this reason, at the end of his chapter *De Charitate* Bl. Stanislaus instructs: "You will not neglect to show outsiders every possible love. You will surround with devoted love not only those you find benevolent to you, but adversaries as well, and enemies (whom our Lord rightly commanded us to love) [cf. Mt 5:44; Lk 6:27-35]."[16]

Fraternal love must be practical and manifest itself in specific attitudes, including the avoidance of everything that may destroy it. Only this understanding of Fr. Stanislaus's thought explains his principles for fraternal relations stipulated in the *Norma Vitae*. He provides a list of stances hurtful for fraternal life and fatal for the religious vocation: "envy, hatred, rancor, rivalry, suspicion, calumny, exclusive attachment, antipathy, jealousy, secret accusation, jeering, whispering, verbal abuse, annoyance, ambition, contempt for others, disturbances, agitations, quarrels, contentions."[17] A Marian—according to Fr. Founder—must be "a zealous guardian of love."

Extremely timely are the principles of carrying out the office of the superior, as well as relations between a superior and his subordinates, stipulated by Fr. Founder. He further instructs that the office of the superior is a service to the confreres, not an administrative function; therefore, relations in this dimension of communal life must also be based on fraternal love and equality in vocation and not on power and domination. Entire passages from the *Norma Vitae* are worth quoting to this extent (incidentally, I believe that some of them must

[16] NV II, 5.
[17] NV II, 4.

be incorporated into our standing Constitutions). Father Stanislaus dedicated Chapter VII of his Constitutions to the service and attitude of the superiors; principles of relations between a superior and his subjects; and finally to the Order members' attitude towards their superiors. As to the fulfillment of the office of the superior, he wrote thus: "Let all of the Superiors remember this warning of the Divine Spirit: "If you are chosen to preside ... be not puffed up, but with (them) be as one of themselves . . ." (cf. Eccl 32:1). Therefore, be not a dictator, but be an example that the flock can follow (cf. 1 Pt 5:3). Let him then first do by example what he is about to order others by word. He is equally an observer of the law with others, not only its custodian. Let him be endowed with piety, discretion and prudence, moderating zeal with mildness and moderating mildness with zeal, lest through too much strictness or indulgence he hurts the Institute, rather than contributing to its good. He should not aggravate his own men with rigid penances or commands. Rather, he should burden each with what conforms to his strength, talents and abilities. Since his subjects are bound to obey without any excuses, the one in command must foresee that he imposes on each such things as they will be able to fulfill for God's glory and their own merit."[18]

Undoubtedly, this vision of fulfilling the office of the superior seems to be very modern and marked by profound humanism even today. If we were to reach for the religious traditions from before Fr. Papczyński's times, we would notice that only St. Augustine's Rule reflects a similar humanist vision of religious life and emphasizes a need for a differential approach to individual Order members according to their personal situation, background, aptitudes, needs, etc. Also, it defines differently from other religious rules the authority of the superior: St. Augustine talks about the service of the superior not about his power, and he says that the superior is responsible before God for the confreres in his care and that he ought to give them example rather than orders. There is no doubt that Fr. Founder's views in this matter were influenced by St. Augustine's Rule.

The religious Order members' attitude towards their superiors defines one of the basic relationships in the community—next to the relations between the confreres and the relations between the superiors

[18] NV VII, 2.

and their subjects—and it has a significant impact on the quality of the communal life. Father Founder is fully aware of the superiors' responsibility for their community, and he realizes that their stance influences other confreres. He also knows that superiors sometimes do not measure up to their office and that they may be guided by ordinary human motives, weaknesses instead of seeking the will of God. Also for this reason, he brought forth the principle of fraternal love, even of compassion, for the careless or neglectful superiors. As the Founder teaches, it is important to remember, especially in such cases, not the man himself to whom one owes obedience, but why he owes obedience to that man ("because of God"). Eventually, to some degree, the superior's wisdom and discernment of God's will depend on the individual confreres and the entire community, because their prayers for his intentions help him and bring enlightenment. It is worth quoting here a whole paragraph from the *Norma Vitae*: "For their part, the members should not trouble the Superiors either by their impudence or stubbornness, but they should agreeably acquiesce, in the Lord, to the Superior's wishes, respecting them rather from love, than being afraid of them out of empty fear. If any one of the Superiors should seem to someone somewhat negligent or less than exemplary, he should not—because of the Lord—on that account cease to honor and obey him. The Lord himself warns, '. . . do everything and observe everything they tell you. But do not follow their example' (Mt 23:3). Indeed, the Superiors are worthy of much compassion, since while they serve all, they are at times forced to neglect themselves. Therefore, the members will always pray for the Superiors, so that God may enlighten, direct, help and keep them in His grace."[19] A similar train of thought may be found in Fr. Founder's other instructions concerning offices within the community, such as the offices of formators and teachers of theology.

Summing up our reflections, we'd like to say that analyzing Fr. Founder's writings on the idea of the Marian community, one extricates a beautiful and profoundly theological image. I dare to say that, unfortunately, it is basically unknown to us although it still remains timely. This is an image dominated by the primacy of God and His grace revealed in the mystery of the Immaculate Conception, as well as the calling to serve the militant Church and the Church undergoing

[19] NV VII, 3.

purification, of which the principle is theological love – *Charitas*, as the foundation of the relations and the ultimate sense that imbues the whole life and every action of a Marian.[20] A matter that always remains current is our faithfulness to this vision of the religious community found in the writings and activity of Blessed Fr. Founder. We must bear in mind that it is a matter of the essential elements of this community which concern our faithfulness to the charism, the constitutive elements of which are the Immaculate Conception and the Marian character of the community. Are we truly aware of the charismatic, inspired the Holy Spirit, origin of the concept of the Congregation of the Marian Fathers, dominated by the primacy of God and personal sanctification, where love is the foundation of interpersonal relations regardless of the offices, social standing, education or the merits earned in the service for our Congregation and the Church? These matters are always current and must be reflected upon by the entire Congregation, regardless of the time and circumstances.

Translated from Polish: Marina Batiuk

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 19-31

Idea wspólnoty mariańskiej według bł. Ojca Założyciela Stanisława Papczyńskiego

Błogosławiony Stanisław był przekonany, że to Bóg powziął decyzję o powołaniu do istnienia wspólnoty zakonnej Niepokalanego Poczęcia Matki Jezusa. Do realizacji tego zamiaru Bóg posłużył się o. Papczyńskim jako Założycielem. Według ojca Stanisława we wspólnocie mariańskiej ma panować prymat Boga i dążenie wszystkich do świętości. Zaś dziełami charyzmatycznymi, właściwymi Zgromadzeniu mają być: szerzenie kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wspomaganie modlitwą dusz wiernych zmar-

[20] It is noteworthy that Fr. Founder used the phrase "out of love" or similar containing the word "love" in motivational categories or as a definition of the attitude 28 times—and always in significant passages—in the *Norma Vitae* alone. The entire book has 22 pages (or 1,800 characters) [this info regards the Polish version only – note of the translator], and in its capacity as Constitutions, it is a legal document, the majority of which constitute the Informative Preface and the legal norms.

łych poddanym karom czyśćcowym oraz pomoc proboszczom w pracach duszpasterskich.

Podstawą wzajemnych relacji i zarządzania wspólnotą ma być miłość chrześcijańska. Marianin, zdaniem o. Założyciela, powinien być „gorliwym strażnikiem miłości”.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, życie zakonne, życie wspólne, formacja.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus Papczyński, religious life, communal life, formation.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 33-44

Krzysztof Trojan, MIC
Warsow (Poland)

Essential Elements of the Communal Life According to Blessed George Matulaitis*

Vita communis was considered an essential aid in living the evangelical councils as far back as in the first forms of the religious life. Common life was also held in highest regard by the Marian Renovator. Blessed George Matulaitis paid a great deal of attention to this issue, especially in the legislation of the renewed Marian Congregation, and also in his private writings. He connected it directly with the practice of the religious vows, and perceived spiritual exercises as an essential means to enhance the quality of the fraternal life. He also postulated that all members make direct efforts to build evangelical fraternal relations in the community. Aware of the many threats coming from fallen human nature, he urged the Marians to offer their gratitude to God for the gift of vocation and to cherish the religious state of life. In his community, he did not want to see mediocre people, but mature religious, who would use their personal spiritual and intellectual gifts in their communal life and in their apostolate.

The present outline of the issue attempts to bring forth those essential elements of the common life in the Marian Congregation that come from the heart and mind of the Marian Renovator as well as—first of all—from his discernment of the thought of the Church and the signs of his times.

* The conference delivered at the General Convention of Marian Fathers in Licheń (Poland), on April, 12-16, 2014.

1. Keeping asceticism and faithfulness to the vows

"It is in this that I see the core and essence of our vocation: to renounce the self freely and willingly—one's desires, inclinations, comforts, and pleasures"[1]—such words were included by Father Renovator in his spiritual notes. "Core" and "essence" are the key terms in this sentence. Generosity in the service of Christ and the Church instead of seeking his own human welfare was, after all, the characteristics of Fr. George himself. He wanted other brothers in his Marian vocation to share it. Therefore, in a slightly polemic letter to Fr. Eugeniusz Kulesza, who had a tendency to grumble about the Congregation's condition, he gave the valuable advice: "As for everyone of us, I always repeat that a man will do the most for the Glory of God and the salvation and good of his neighbors in those fields where he is most able to die to himself and the world and then offer himself to God, to the Church, to his own Congregation."[2] Hence, in Fr. George's writings, we often find encouragements directed to the Marians so that they stay faithful to what is most important in the religious life, namely the professed evangelical counsels. As understood by the Marian reformer, keeping the vows was to guard the common life. This healthy understanding corresponded very well with the teaching of the Church.

While stressing the importance of the vows, Father Renovator also attributed great value to spiritual practices. In the report on the life of his tiny, two-person only community in St. Petersburg—written for the Superior General, Fr. Wincenty Sękowski—while complaining about numerous duties and the lack of time for self-improvement, he added the following words: "However, we do what we can. We go to all prayers and devotions with the seminarians, we do meditations with them. Besides, we do spiritual readings and say a part of the Holy Rosary every day; we try to live in union with God and lift ourselves to God by ardent acts of prayer when we are at work. We have no time for other exercises."[3] A few years later, regretting that Fr. Franciszek Bučys

---

[1] Bl. George Matulaitis, *Journal*, translated by Sr. Ann Michaela, MVS, Stockbridge 2003, p. 32 (Further on referred to as: *Journal*).

[2] Bł. Jerzy Matulewicz, *Listy polskie* [*Polish letters*], Licheń Stary 2012, p. 360 (a letter from 27 XII 1919) [Further on referred to as: LP].

[3] J. Bukowicz, T. Górski (ed.), *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (Dokumenty)* [*The renewal of the Marian Congregation in 1909-1910. Documents*], Warsaw 1995, p. 89 (a letter from 3/16 X 1909).

could not take part in a yearly retreat, he wrote to him: "I wish you had also participated in the retreat; you would no doubt have profited a lot. It is on the state of your soul and its internal attitude that the spiritual state of all the other brothers will depend on."[4] To Fr. Michał Urbanowicz, who seemed unable to keep his tongue from words that created confusion in the community, Fr. George gave the following advice: "Do not put your opinions forward easily, speak little and rarely with people but often and much with God. Make efforts to become a man of prayer, an internal, spiritual man. You will not be able to guide yourself properly; try to understand it and believe it. For that reason, submit to the guidance of your superiors with even more trust and compliance and you will become a good religious."[5]

Fr. George saw in spiritual practices such an aid to protecting the communal life that he included practically no paragraphs on what common life should look like in his first statutes (from 1910). We can only find there general legal statements referring to e.g. the superiors' consent for staying outside the community, organizing recreation which should not be confused with study, and care of the sick brothers. Therefore, these regulations concern the organization of life and discipline, communal prayers and spiritual exercises, etc.[6]

In the next statutes of the Marian religious institute (from 1930), we find an admonition not to excuse anybody from the common life too easily. What is interesting, is that the relevant paragraph identifies being outside the community with not participating in religious spiritual practices, as staying outside the community on the part of the religious is equated with excusing himself from communal exercises too easily.[7] Thus, according to Blessed George, communal exercises and the spirit of self-denial played the essential role in forming a healthy religious

---

[4] Bł. Jerzy Matulewicz, *Pisma wybrane* [*Selected Writngs*], ed. J. Bukowicz, T. Górski, Warsaw 1988, p. 145 (a letter from 3 IX 1925).

[5] LP, p. 554 (a letter from 3 I 1925).

[6] *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petropoli 1910, passim. It should be noted, however, that the first statutes of the renewed Marian community—complying with the *Norms* of the Holy See from 1901—were more juridical in nature, and so deprived of the typically ascetic dimension.

[7] See: *Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1930, p. 279.

community. Marians were to draw on their love for God, the Church and the Congregation in order to be able to love one another.

2. Active participation in the community and contributing to the quality of fraternal love

The Constitutions of 1930, written mainly by Father Renovator himself, from their first sentences admonished the Marians to constantly lead the common life.[8] The whole Chapter XVI was devoted to the communal life and fraternal love. The Marians were to cherish and nurture the common life as a source of spiritual good. A religious community was to be charachterized by a spirit of friendship and warmth, mutual concern and unity.[9] All members were to cherish and develop mutual fraternal love "in their thoughts, in their heart, by word, by example and by deed,"[10] to show respect to others, patiently bear with one another, forgive, admonish in the Lord, inspire to good things and exert an influence on others by gentleness, patience, kindness and useful actions.[11] In his *Instructions*, Fr. George repeated the motto of St Paul, which he accepted as his own, especially in his Episcopal ministry. He wrote that Marians must not answer evil with evil but conquer it with good.[12]

The affairs of the Congregation were to be—in Blessed George's opinion—in the foreground of the life and the activity of the Marians. While warning against relegating them to second place, he wrote: "That can never be a good thing either for our Community, for us or even for those same activities in which we have become negligent. The Community supports us and our work; it is the foundation of our life."[13] For that reason, Father Renovator urged everybody without exception to have the best interests of Congregation at heart and he postulated that the direction of the community should be entrusted to people gifted

[8] *Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1959, p. 46.
[9] *Constitutiones*, p. 1.
[10] Ibid, p. 278; cf. *Instructiones*, p. 45.
[11] *Constitutiones*, p. 288; *Instructiones*, p. 51.
[12] *Instructiones*, p. 19.
[13] *Journal*, p. 37.

with the best characteristics.[14] He straightforwardly exhorted that for sustaining and perfecting its own organism, the Congregation would not hesitate to sacrifice its most suitable people, especially when it comes to the education and formation of the novices and young religious.[15]

In the letters that Blessed George left behind, we can find many exhortations to live in the most perfect unity possible. He demanded that harmony and love be given preference in all matters, even on the occasion of introducing the proper and required practices into Marian life.[16] It is however necessary to remember, that the renewal process of the Marian Congregation took place during an era full of tension, when the heads of priests and religious were also full of emotions caused by the conflicting political interests of the representatives of various nations. We must not forget that Fr. George united Lithuanians, Poles, Belarussians and Latvians in the Marian community (there were also a few and short-lived cases of Russians entering the Congregation). Such a national mixture could cause (and sometimes did cause) problems in mutual communication between the Marians. In direct actions of Fr. George, and later—when he was appointed the head of the Vilnius Diocese—in his correspondence, we can notice a continuous concern for depoliticizing the internal relations in the Congregation. In a letter to the superior of the Polish Marians, Fr. Włodzimierz Jakowski, informing him about more Belarussians, Latvians and one Russian entering the Congregation, he wrote: "Between our Lithuanian and Polish houses, there has been the best harmony so far which I hope will not cease. We joined not in order to establish borders and to solve political issues, but to serve the same God and the Church, where we can and how we can, supporting one another. Indeed, the Congregation becomes more and more Catholic, international."[17]

Already in Fribourg, in the first novitiate of the renewed community, Father Renovator managed to unite Polish and Lithuanian novices in a friendly atmosphere. This is how this period is recollected by Fr. Marian

[14] *Instructiones*, p. 26.
[15] *Journal*, p. 37.
[16] Cf. T. Górski, *Budowniczy wspólnoty mariańskiej* [*Builder of the Marian community*], in *Kościół moją ojczyzną. Artykuły o bł. Jerzym Matulewiczu* [*Church, my homeland. Articles on Blessed George Matulaitis*], Warsaw 1999, p. 72-73.
[17] LP, p. 222 (a letter from 3 V 1923).

Wiśniewski, a graduate of the Fribourg novitiate: "National differences between Lithuanians and Poles did not play any role in Fribourg. Father managed to harmonize the right and reasonable aspirations of both groups in such a way that those differences were hardly felt."[18]

Fr. George also had a certain strategy for joining the different nations in friendship. He used correspondence to that end and encouraged others to do so. Here is how he motivated Fr. Bučys in Lithuania: "Write, Brother, not only about what is wrong with you, but also about the good you are doing. While writing to you, I inform you about the good things that Polish Marians do and about what is edifying in their community. I do the same, when I write to the Polish Marians about you. And I am glad that you hold each other in esteem, that you have a good opinion about each other; I expect that motivating each other in this way will help you aspire towards the good."[19]

Father Renovator, as a wise educator and an expert on human souls, tried to introduce a certain catalogue of means into the life of the Marian community, which would serve as an aid in leading a truly fraternal life. One of them—rather forgotten nowadays and perhaps worth "dusting off"—was the custom of monitions. It was different from the old practice of the chapter of faults (present in the legislation of the "white" Marians) in the way that it was the individual religious who chose himself a monitor, who was to regularly point out to him, honestly and openly, his defects, errors, and lapses in deeds and in speech. "This motivates us to correct it" wrote Fr. George straightforwardly.[20] The Constitutions of 1930, while enumerating—with characteristic realism—the whole catalogue of vices undermining the common life,[21] also saw a proper remedy in fraternal admonition.[22]

The legislator of the renewed Congregation also mentioned some other essential means that were to guard brotherhood in the community. In his Instructions, he ordered avoiding distinctions in taking seats or

---

[18] J. Bukowicz, T. Górski (ed.), *Wspomnienia o błogosławionym Jerzym Matulewiczu* [*Memories of Blessed George Matulaitis*], Warsaw 1996, p. 66.

[19] LP, p. 131 (a letter from 11 I 1925).

[20] *Journal*, p. 79. The practice of monitors was present in the Society of Jesus. However, with the Jesuits, it was the superiors who chose monitors for themselves, whereas with the Marians, Father Renovator encouraged individual brothers to subject themselves to the monitions of others.

[21] *Constitutiones*, p. 290.

[22] Ibid., p. 292-293.

in food; he advised against using special titles; he recommended civility and good manners as well as keeping in touch with absent brothers.[23] He emphasized the skill of keeping prudent silence and discretion in contacts both inside and outside the Congregation.[24] Sharing material resources (common money) and sharing the table (the Constitutions of 1930 suggested that members avoid eating out) were seen as an integral part of the common life in the renewed Marian Congregation.[25] The statutes of the Congregation recommended hospitality towards members coming from different houses[26] and unity not only between the members of individual religious houses but also between the houses and the provinces.[27] In the Marian statutes, we can find one more practical regulation concerning discipline and order, which says that nobody should meddle with the duties of other members.[28]

Finally, we need to highlight one more means conducive to communal life – common recreation. Father George attributed an important role to this means. Condemning a careless attitude towards recreation, which was to serve unity, he said straightforwardly that: "recreation is obligatory in a religious order in the same way as meditation and it brings blessed fruit."[29] Hence the regulations of the Congregation forbade avoiding communal recreation without the superiors' permission[30], as it should serve the development of common love and inspire "peace, and cheerfulness, and joy in the Lord."[31] Father Renovator himself could serve as a model in this matter since—as recalled by Br. Izydor Piech—"in Fribourg, [he] did not refuse brothers anything that they could use for their common enjoinment and amusement. When one of the brothers said to Father General that they could use a football, he bought that toy for us at once. And so, with fatherly concern, he took care that the brothers were not lacking in proper amusement."[32]

---

[23] *Instructiones*, p. 47.
[24] Ibid., p. 49.
[25] *Constitutiones*, p. 282-285.
[26] Ibid., p. 289.
[27] Ibid., p. 295.
[28] Ibid., p. 332.
[29] Bł. Jerzy Matulewicz, *Konferencje ascetyczne* [*Ascetical Conferences*], Warsaw 2002, p. 180.
[30] *Constitutiones*, p. 313.
[31] Ibid., p. 314.
[32] J. Bukowicz, T. Górski (ed.), *Wspomnienia o błogosławionym* [*Memories of The Blessed*], p. 130.

3. Awareness of human weakness

The above-outlined ideal of a Marian community, naturally met with obstacles from the very beginning. Representatives of "the holy Church of sinful people" contributed to the Congregation their zeal, enthusiasm and noble aspirations, but also their personal vices and weakness. The realistic view of that issue is not missing from Father Renovator's writings. With a fair amount of hope, he wrote to Fr. George Tylivitis: "The Congregation is not a community of perfect people, but of those striving for perfection [...]. And although we are weak people by ourselves, as you can well see, strengthened by the grace of God and complementing each other, we can accomplish something in the Congregation."[33] He retorted to excessive complaints from the brothers with: "A religious order is also a spiritual hospital where people come to be cured of all sorts of spiritual infirmities. We need to be more thankful to God for all his graces we have received and are receiving."[34] Therefore, Fr. George saw the Congregation as a kind of therapeutic environment. He pointed to the main source of confusion in the community, writing that some members "often do not realize that a man entering a religious order brings his own defects and faults, which must be endured by others, and he also has to show understanding in return."[35] Hence—according to Fr. George—"rather than accuse the order and blame the conditions, we should focus on ourselves and work on self-improvement. If we cannot become what we desire to become, let us not demand that others become as we desire to see them."[36]

In many sentences written by Blessed George, he invites us to be grateful for the gift of vocation, instead of showing discontentment, which has a negative effect on the common life. He did not want the Marians to concentrate on failure and disappointment. Instead, he wanted everyone to first notice what was good, to focus on that and to humbly thank God for it.[37] In a letter to Fr. Marian Wiśniewski, he

---

[33] Bł. Jerzy Matulewicz, *Pisma wybrane* [*Selected Writngs*], p. 130 (a letter of 10 I 1925).

[34] LP, p. 377 (a letter to Fr. Leon Kulwieć, 29 XII 1918).

[35] LP, p. 558 (a letter to Fr. Stefan Warszawski, 31 VII 1921).

[36] Ibid.

[37] K. Trojan, *Blessed George Matulewicz – Religious*, „Ephemerides Marianorum" 2(2013), p. 118.

included the following observation: "Instead of continuous groaning about faults, thank God for the good he gives to each of us individually and to the whole Congregation, for the good things he allows us to do, for the graces received. Be faithful to them and God will lead you to better things. Have more peace, more trust in God's and Mary's help, more appreciation for the Congregation and attachment to it. If it was not for the Congregation and for God's grace, many of you might no longer exist or God knows what they would be."[38]

4. The personal development of a religious

"Religious life, however, must be properly ordered. It is never permissible to allow community life to flow along at random like a river" – stated Father Renovator on the pages of his *Spiritual Journal*.[39] However, we would be mistaken if we wanted to suspect him of heartless uniformity in forming his spiritual sons. On the contrary, his mature personality, knowledge of the reality of the Church, experience in spiritual direction and ability to look "broader and deeper" caused Fr. George to accept (a somewhat Jesuit) principle: "First of all, we must make every effort to enhance the development of each of our members: to see that each receives the training and education he needs to enhance all his natural and supernatural gifts, keeping in mind, of course, the type of work he is to do, the task which he intends to perform, and so on. Moreover, we need to train each one in some particular field."[40] He said straightforwardly in his spiritual notes that "If our Congregation neglects the development of the personality of its members, it will have a faceless mob, a flock of sheep."[41] While seeing the need to instruct the brothers in the Constitutions, teaching them to love order and discipline as well as to accept the authority of the superiors, he clearly stated that "Not only should we not try to eradicate the individuality of our members, their special talents, gifts, and resources, but we should even train and develop them."[42] Those words show that Father Renovator was fully

[38] LP, p. 593-594 (a letter of 31 VII 1921).
[39] *Journal*, p. 48.
[40] *Journal*, p. 84.
[41] *Journal*, p. 86.
[42] *Journal*, p. 86.

conscious of the fact that a certain exchange of gifts takes place in a religious community, as well as edifying each other by example, and sharing experiences.[43] Even though he was concerned about excessive individualism to the point of refusing some priests admission to the Congregation,[44] he did not dismiss from work and tasks those brothers who caused problems because of their insubordination, and he even tried to find a more suitable place and job for them.[45] He was even willing to look with a certain understanding on candidates who did not have a shining past as he trusted that the Congregation will become for them a place of penance and atonement for their sins.[46] Fr. Zygmunt Trószyński said about Father Renovator: "I often heard from Father that in the Congregation, even the sick can be useful. With prudent planning and under suitable guidance, they are able to fulfill their duties."[47]

Coming back to the question of identifying and developing the personal gifts (charisms in more contemporary language) of the brothers, there are other words of Blessed George worth mentioning here: "Our way of life demands that people be able to act independently and appropriately according to the occasion; but, on the other hand, that people be conscious of their religious commitment—able to unite initiative and independence with humble, perfect obedience and flexible enough to adapt themselves to the rest of the Community. Little good can result from a situation in which a superior wants to do everything himself, does not trust other people, but tries to make decisions about every tiny detail."[48] Certainly, this sentence does not refer to the Marian apostolate only. It does not require much perception to notice that the tension between individualism in external activity and religious obedience concerns also the quality of the common life. It was definitely how Father

---

[43] Cf. T. Górski, *W służbie najwyższych wartości* [*In service of highest values*], in *Kościół moją ojczyzną* [*Church, my himeland*], p. 46.

[44] The case of Fr. Antoni Staniulis is worth mentioning here. This is what Blessed George said about him: "I bow my head before him, but in our opinion he is only suitable to living on his own and not with others in an order". See in T. Górski, *Budowniczy wspólnoty mariańskiej* [*Builder of the Marian community*], p. 72.

[45] Ibid., p. 73.

[46] Ibid.

[47] J. Bukowicz, T. Górski (ed.), *Wspomnienia o błogosławionym* [*Memories of The Blessed*], p. 216.

[48] *Journal*, p.

Renovator saw this problem. We might quote here the approving words of Fr. Marian Wiśniewski on Fr. George's formation style: "He did not brainwash us, as happens in some religious institutions. He could not bear simpletons, louts, bumpkins, *Catholic* drudges, mediocrity and servility, His formation was full of dynamism and liberty or—as he used to say—the freedom of the children of God."[49]

5. Conclusion

Finally, let us again listen to the words of our Renovator: "As miserable sinners, dull wretched and insignificant, we were called by God. Dearest Brothers, let us consider what the Best and Highest God would do through us and through our Congregation, if we became more and more perfect, useful and docile instruments in his hands day by day? […] If we had this fraternal love and this bond of souls in good things and unanimity that would make us one body and one soul, and make us so powerful with this unity as an army prepared for a battle […]."[50]

And so – even today, Blessed George calls us to become instruments in God's hands, so we could be led by "fraternal love and the bond of souls".

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 33-44

Istotne elementy życia wspólnego według bł. Jerzego Matulewicza

Błogosławiony Jerzy Matulewicz bardzo wysoko cenił życie wspólne jako istotną pomoc w realizacji rad ewangelicznych. Widział życie wspólne ściśle związane z praktyką ślubów zakonnych, a w ćwiczeniach duchownych upatrywał istotny środek służący jakości życia braterskiego. Błogosławiony Jerzy zakładał także bezpośredni wysiłek wszystkich współbraci na rzecz budo-

[49] J. Bukowicz, T. Górski (ed.), *Wspomnienia o błogosławionym* [*Memories of The Blessed*], p. 64.

[50] Bp Jerzy Matulewicz, *Pismo okólne o Konstytucji*, in *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marjanów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny* [*A Circular Letter on the Constitution* in *The Constitutions of the Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary*], Cracow 1933, p. VI-VIII.

wania ewangelicznych relacji braterskich we wspólnocie. Wobec zagrożeń, jakie niesie ze sobą skażona grzechem ludzka natura, bł. Jerzy nawoływał marianów do większej wdzięczności Bogu za dar powołania i cenienia sobie stanu zakonnego. Chciał też, aby we wspólnocie byli zakonnicy dojrzali duchowo i dobrze wykształceni. To dlatego bardzo mocno podkreślał potrzebę osobistego rozwoju każdego członka wspólnoty.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Jerzy Matulewicz, Litwa, życie zakonne, życie wspólne, powołanie zakonne, teologia życia konsekrowanego.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Blessed George Matulaitis, Lithuania, communal life, religious vocation, theology of consecrated life.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 45-66

James McCormack, MIC
Washington (USA)

The Changes in the Form of the Marian Community and the Continuity of the Identity: Historical and Theological Aspects*

Who are the Marians? What is their identity? In response, one might speak of the Congregation's *charism* or *spiritual patrimony*, which the *Code of Canon Law* and John Paul II's apostolic exhortation *Vita Consacrata* define as a *particular gift*, given by the Holy Spirit to the founder, transmitted to the members, and approved by the Church, along with any sound traditions, for the building up of the Kingdom.[1] But the particular gift of a Congregation is what makes it unique, that is, distinct from other Congregations. Therefore, the charism is only one part of an institute's identity. The other part, that is, those elements which the institute shares with others, is specified by the *form*.

What do we mean by *form*? The history of the consecrated life (CL) is marked by several distinct *movements* or *forms*, each with unique traits: hermits, cenobites, mendicants, clerics regular and religious

* The conference delivered at the General Convention of Marian Fathers in Licheń (Poland), on April, 12-16, 2014.

1 Cf. Can. 574 §2, 578; John Paul II, *Vita Consacrata*, 36, 48; and S. La Pegna, *Il rapporto fra consacrati e laici nella vita religiosa. Un capitolo nuovo* [*The relationship between religious and the laity in religious life. A new chapter*], EDB, Bologna 2008, 40. Nb: Can. 577 also alludes to the reality of diverse forms even though it does not use the term "form."

congregations.[2] The institutes within each form share certain common traits and, yet, are distinguished from one another by their unique charisms.

The *identity* of an institute can be understood, then, as consisting of both the charism and the form together. Just as a living being is uniquely identified by its genus and species, so too, an institute of CL is identified by its genus (form) and species (charism). Thus, to understand fully who the Marians are (i.e., identity), one needs to understand not only those *particular* elements that distinguish them from other institutes (i.e., charism), but also those *general* elements that they have in common with other members of the same form.

As we will show in this paper, understanding the Marian identity over the centuries becomes easier when we consider the following two points: first, that the Marians have had not one but three forms over the centuries: hermits, clerics regular and religious congregation; second, that one of those forms—that of the clerics regular—was desired by the Founder from the beginning, and the traits of that form emerged ever more clearly following the death of the Founder and especially with the Renovation. For this reason, we will distinguish between the *juridical form*, which has changed, and the *essential form* desired by the Founder, which has not changed. Consequently, we can speak of the continuity of the Marian *identity*, composed of the one, unchanging essential form plus the ongoing charism.[3] We will proceed by examining: first, an overview of the historical forms of CL; second, the form desired and instituted by Blessed Stanislaus; and, finally, how the traits of that form emerged more fully both before and after the death of the Founder.

---

[2] The twentieth century also brought about various new movements and forms which do not directly impact the history of our Congregation. Thus, while they are important in the history of the consecrated life (CL), they are not essential to our present study. For a thorough treatment of all the various forms throughout the history of the CL, see A. López Amat, *La Vita Consacrata: Le varie forme dalle origini ad oggi* [*The Consecrated Life: The various forms, from the origins to today*], Città Nuova, Roma 1991.

[3] To speak of the "ongoing" charism does not mean that the charism is static or unchanging but, rather that, while maintaining continuity, it may also exhibit organic growth including the taking on of sound traditions (Can. 578).

I. A Survey of Various Forms of Consecrated Life

The forms of CL, along with their essential traits, do not arise in an arbitrary way; rather, they arise from various *historical* and *theological* motives, which, together, form the "why" behind each movement.[4] We will examine now the major forms of CL.

A. Hermits

Historically, the eremitical life arose during times when persecutions against Christians ceased. Christians who wanted to live radically for Christ, as the martyrs had done, fled to the desert to live a bloodless martyrdom.

Theologically, there are multiple motivations for the early hermits: (a) St. Anthony of Egypt (250-356), who, thanks to his biography, became the model for many other hermits, was inspired by the scriptural story of the rich young man (Mt 19:16-22) who, like the Apostles, was called to leave everything and follow Christ in a radical way of life.[5] Other theological motivations included: (b) Jesus' flight into the desert and the battling of the devil in the desert, and (c) the ideal of perfection and self-mastery attained through asceticism and fleeing this world (i.e., *fuga mundi*).

From these historical and theological motivations, follow certain essential traits of eremitism, namely, (a) solitude, (b) silence, (c) contemplative prayer, and (d) a rigorous asceticism.

B. Cenobites

The coenobitic movement, especially in the West, was shaped historically through events in the lives of Sts. Pachomius and Benedict: (a)

---

[4] It is worth mentioning here that the various motives and traits are not exhaustive, and others could be identified. Nevertheless, these others would likely be variations of the ones we have identified.

[5] Because of the desire to imitate the Apostles in their following of Christ, the consecrated life, especially in the beginning, was commonly called the *apostolic life* (G. Rocca – M. H. Vicaire, *Vita Apostolica* [*Apostolic Life*], in G. Pelliccia e G. Rocca (edd.), *Dizionario degli Istituti di Perfezione* [*Dictionary of the Institutes of Perfection*], 10 vol., Paoline, Roma 1974-2003 [Henceforth, DIP], vol. 10, pp. 192-195).

Pachomius' reception of Christian charity while in prison and his promise to "serve" if released; (b) the practical need for a rule for ordering the lives of his followers; (c) the vices of the world witnessed by Benedict, and (d) the problem of wandering monks. The theological motives were: (a) service as lived and taught by Christ, (b) flight from the world (like eremitism), (c) the communion (*koinonia*) of the first Christians at Jerusalem (Acts 4:32), and (d) the following of Christ through obedience.

These historical and theological motives produced various essential traits: (a) the monastery, (b) the sharing of goods in common, (c) order by means of: a rule, an abbot, and obedience, and (d) the lay character.[6]

C. Mendicants

In the twelfth century, the mendicant movement was defined by St. Francis of Assisi (1181/2-1226) and St. Dominic de Guzman (1170-1221). Historical motivations included: (a) the arrival of a wealthy mercantile class to which St. Francis responded; and (b) the arrival of certain heresies to which St. Dominic responded. Their theological motivations were (a) the radical renunciation of possessions to which the rich young man was called, (b) the accomplishing of the work of the Apostles, and (c) the communion of the Apostles, learning at the feet of Jesus and being sent out on mission two by two.

These historical and theological motivations translate into various essential traits: (a) individual and collective poverty, (b) a relatively active apostolate, (c) convents in cities, as distinct from the more remote monasteries, (d) a centralized government, and (e) a simplified Office, prayed *breviter et succincte* ["briefly and succinctly"][7] allowing more time for the apostolate.

D. Clerics Regular

The next form, the clerics regular (CCRR), began with the following historical motivations: the Renaissance brought about a reaction against

---

[6] In addition, there are specifically Benedictine traits which, on account of Benedictine monasticism being the only approved style of monasticism after 800 AD, are known today as essential features of Western monasticism, namely: (e) stability, (f) the balance of work and prayer (*ora et labora*), and (g) the choral Office.

[7] A. López Amat, *La vita consacrata*, op. cit., p. 191, citing the *Primitive Constitutions*, Distinction I, IV.

Aristotle, scholasticism, dogma and the sacraments along with a turn toward the exaltation of man, nominalism and relativism. Meanwhile, the moral decadence of several popes and other Church leaders, along with the "sale" of indulgences, led to a cry for reforming the Church in head and members. This cry culminated in Martin Luther's *95 Theses* (1517), which ignited the Protestant Reformation. Unfortunately, few priests were sufficiently formed theologically to counter the arguments of the "reformers." Priests were also known for administering the sacraments only (or primarily) to those who could pay, and bishops were frequently absent from their dioceses for the sake of collecting revenue.

The theological motivations for this form, seen especially in the writings of St. Ignatius of Loyola, are as follows: (a) the love of God who labors and gives, (b) doing all for the greater glory of God,[8] (c) following Christ through a profound human friendship, and (d) service.[9]

Essential traits that flow from these historical motives and theological themes include: (a) the clerical state, (b) still-greater emphasis on the apostolate, with a spirit of zeal and availability to the people, (c) striving to be contemplatives in action, (d) houses instead of convents or monasteries, (e) Constitutions in place of one of the older approved monastic rules, (f) poverty based on accepting donations and serving people of all economic levels, rather than fixed benefices or serving only those who could pay for the sacraments, (g) the further simplified Office and the elimination of fixed penances, (h) reduced time for meditation, (i) specific spiritual practices, such as the constant search for the greater glory of God, seeing God in all things, the discernment of spirits and

[8] This theme is evident in the various writings of Ignatius in which "everything is dominated and orientated by this thought of serving God, or procuring His glory, of learning His will and carrying it out." (J. De Guibert, *The Jesuits. Their Spiritual Doctrine and Practice*, Institute of Jesuit Sources, St. Louis 1986, 58).

[9] We need only to look at Ignatius' experience on the bank of the Chardoner River and his contemplation to attain divine love to see the initiative of God's love (a); also, we see (c) everywhere in the *Spiritual Exercises*, as in the "grace" asked for in many of the exercises: to know, love and serve Christ, and in the colloquy which concludes every exercise, which is intended to be an intimate conversation "as one friend speaks to another" (Ignatius of Loyola, *Spiritual Exercises*, ed. L. J. Puhl, Loyola, Chicago 1951, 54 n. 1); Finally, (b and d) is evident in the "grace" asked for in many of the meditations: "to know, love and serve Christ" as well as in the Principle and Foundation, which sets forth as the goal of one's life to praise, reverence and *serve* God and by that means to save one's soul.

the examen, (j) an exceptional spiritual and theological formation, and (k) the cassock of a diocesan priest, instead of a habit.

E. Religious Congregations

Religious congregations of a clerical nature have little of substance that is distinct from the clerics regular. The motives of this form are purely historical: With the French Revolution, solemn vows were forbidden, so new religious institutes found a loophole by allowing members to profess simple vows. Such congregations received formal recognition as a form of religious life in 1900.

II. The Form Desired for the Marian Community

We will now examine the form of the Marian Community. Despite the three juridical forms (eremitical, clerics regular and congregation), only that of the clerics regular was truly desired by the Founder, and it was this form that was granted by the Holy See with pontifical approval in 1699. As with the above historical forms, we will look at the historical and theological motives that shaped Papczyński's choice of form, followed by the traits of the form that are evident in the life and writings of Bl. Stanislaus.

F. Background for the chosen form: historical conditions of the times

Several historical factors contributed to features of Papczyński's order and made the form of CCRR a good choice. One was the ongoing debate on the Immaculate Conception, which was not yet closed in Papczyński's day. He made a blood-oath to *propagate* and *defend* her title,[10] and these verbs suggest an active ministry, such as preaching, teaching and public debate.

---

[10] S. Papczyński, *L'«Oblatio» del Servo di Dio, 11(?) dicembre 1670*, in C. Krzyżanowski (ed.), *Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński Fondatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B. M.V. († 1701): Positio Super Introductione Causae et Super Virtutibus ex Officio Concinnata*, Sacra Congregatio Pro Causis Sanctorum Officium Historicum, Romae 1977, [henceforth referred to as *Positio*], 214.

A second historical factor was the threat of plague and wars, which were a major source of suffering and death in 17th century Europe. The young Papczyński suffered from the plague in 1648, which interrupted his schooling,[11] Poland was deeply involved in the Thirty Years' War (1618-1648) and, at the same time, had to defend its boarders against invading Muslim Tartars and Orthodox Cossacks.[12] Because of these circumstances, many were dying, possibly without adequate preparation, thereby risking Purgatory or even hell.[13] It is no surprise that Bl. Stanislaus' new order should be devoted to praying for the souls in Purgatory and for the dying, as well as exhorting the faithful to be prepared for death and making the sacraments available to them.

Because of wars and the plague, a third historical factor was the serious lack of clergy and quality schools in 17th century Europe. Papczyński had to travel 100 miles in search of a Jesuit school in Jarosław. Other schools that he attended were closed in anticipation of wars or the plague.

Papczyński was acutely aware of these societal challenges, which are the historical motivations for the points of the charism as well as for the choice of an active form, like the CCRR.

G. Theological Motives

In addition to the historical motivations, the Founder's writings reveal certain theological ideals which form the "why" behind his choice. Specifically, three themes in the Founder's writings motivate and explain, on a theological level, his desired form: the *sequela Christi*, service, and the relationship between action and contemplation.

---

[11] T. Rogalewski, *Stanislaus Papczyński(1631-1701): Founder of the Order of Marians and Inspirer of the Marian School of Spirituality*, Marian Press, Stockbridge (MA), 2001, 55-56. Nb: One of the most serious epidemics came in Naples in 1656, which killed 300,000 people (A. Shadwell – H.L. Hennessy, *Plague*, in *Encyclopedia Britannica*, 21, University Press, New York, 1911, 695) and, from there, spread rapidly throughout Europe (Cf. A. Castellani – F. Rho, *Peste* [*Plague*], in *Enciclopedia Italiana*, 26, Enciclopedia Italiana, Roma, 1935, 976-977).

[12] T. Rogalewski, *Stanislaus Papczyński*, op. cit., 51, 56-57, 59-60.

[13] The *ars bene moriendi [art of dying well]* was an expression in many spiritual books that emphasized the necessity of always being well-prepared spiritually for death (A. Romeo, *Ars moriendi* [*The Art of Dying*], in *Enciclopedia Cattolica*, 2, Città del Vaticano, 1949, 28-30).

1. *Sequela Christi*

In his various writings, above all *Inspectio Cordis*, the Founder presents our Lord as a model to follow (*sequela Christi*) in obedience, poverty, and ardent zeal, all for the salvation of souls. The Founder's treatment of these themes is consistent with the priorities of the CCRR.

First, for Papczyński, following Christ means being obedient like He was: "To obey is to be… a true imitator of Christ the Lord."[14] But this obedience, for active religious, has a specific goal: the conversion of the world. Praising the obedience of the Apostles, Papczyński teaches that through their obedience, "[Christ] was able to convert the whole world."[15] Such a goal is certainly in keeping with an active apostolic institute.

Similarly, poverty is another means for following Christ, and, through it too, Papczyński has in mind the goal of converting the world. The Apostles were poor, "because more easily through them than through the rich greatly longing for wealth, [Christ] was going to convert the world."[16] Thus, like obedience, poverty is not an end in itself but a means for imitating Christ and the Apostles for the conversion of the world. This is another point of resonance with active institutes. But, for Papczyński, poverty is not an absolute; rather, superiors should aim to "provide the members … sufficiently in all things according to our norms… Otherwise, on account of more rigorous want, the members would be found slothful in their *service* of God."[17] Poverty is, therefore, a means for following Christ that should be moderated in order to serve the Lord most effectively. This understanding of poverty is in line with the values of the CCRR.

Another way of imitating Christ is in intensity or zeal. According to Aquinas, zeal means an intensity of love that seeks to remove obstacles to the good of God and of neighbor.[18] The Founder encourages zeal in

---

[14] S. Papczyński, *Inspectio Cordis*, ed. C. Krzyżanowski, Marian Press, Stockbridge (MA) English edition anticipated in 2014 [Henceforth, InsC], [section] IV, [meditation] "IV. On Obedience", [par.] 3, [pp.] 386-387.

[15] InsC, I, "Palm Sunday," before [Communion], 3, 80.

[16] InsC, IV, "VII. On Poverty," 3, 394.

[17] S. Papczyński, *Norma Vitae* [Henceforth, NV], original Latin in the *Positio*, 450-483, [chapter] III, [paragraph] 2.

[18] According to St. Thomas Aquinas, "The love of friendship seeks the good of the friend: wherefore, when it is intense, it causes a man to be moved against everything that might impede the friend's good. In this respect, a man is said to be zealous

various practices in the spiritual life,[19] but he uses the word especially for what pertains to work: "[G]et busy that you zealously do all things at the word of the Lord, namely with the best intention."[20] Zeal also is a means for saving souls. Reflecting on Christ, he writes, "With what attentiveness and goodness he cares *for our souls*. With what clemency and *zeal* he provides spiritual food for those who follow him."[21] The Lord's Passion and death is the highest expression of His zeal for souls. Active religious, therefore, are to follow Christ's example: "God sacrificed his life gaining your salvation; and you, will you flee from light labors regarding your neighbor's salvation?"[22] Thus, the Founder exhorts his audience to work zealously for the salvation of souls – a theme of great important for the CCRR.

A common image for the Founder for apostolic labor is that of working in the vineyard.[23] In *Inspectio Cordis*, he exhorts active religious to "acknowledge yourself as called to this vineyard, and congratulating yourself on this, apply yourself to the works of charity in it with all your strength, with all your soul and body."[24] Again, using the same image, Bl. Stanislaus exhorts them to labor for the salvation of their neighbor with zeal: "Consider how pleasing to him are the branches which bring forth fruit; how amiable those servants who work in the vineyard of the Lord. How welcome for God are those religious who *co-operate for the salvation of souls*. . . . Oh, if you could be one of these, who do *their best* for the Lord in order to show themselves to be fruitful branches!"[25]

---

on behalf of a friend when he makes a point of repelling whatever may be said or done against the friend's good. In this way, too, a man is said to be zealous on God's behalf, when he endeavors, to the best of his means, to repel whatever is contrary to the honor or will of God" (*Summa Theologiae*, Benziger Brothers, New York 1947, I-II, q. 28, a. 4).

[19] E.g., in mortification (InsC, II, "Sts. Peter and Paul," before, 2, 274), in contemplation (InsC, "Transfiguration," before, 3, 296) and in the service of the peace of the community (InsC, III, "Common of an Evangelist," after, 2, 369 and also NV II, 4).

[20] InsC, I, "Fourth Sunday after Pentecost," before, 1, 141.

[21] InsC, I, "Fourth Sunday of Lent," after, 2, 73.

[22] InsC, II, "St. Adalbert," after, 3, 245-246.

[23] Cf. the goal of the Society in NV: "But lest you remain without work in the Vineyard of the Lord, to the utmost of strength you will promote devotion to the Immaculate Conception of the Virgin Mother of God" (NV I, 2).

[24] InsC, I, "Third Sunday before Lent," before, 1, 47.

[25] InsC, II, "St. Mark," before, 3, 247 (emphasis mine).

Clearly, active and zealous labor for the salvation of souls is an aspect of the Founder's concept of the *sequela Cristi*, which resonates with the priorities of the CCRR.

2. *Service*

The concept of service is an important theme in the writings of the Founder, and his understanding also favors the form of the CCRR. In *Inspectio Cordis,* he uses the word *serve* and its derivatives (*service, servant*) 205 times.[26] Twice, to serve the Lord specifically means to obey Him.[27] Once, it has a self-referential dimension of growth in virtue and the search for perfection. Otherwise, to serve means laboring for the salvation of one's neighbor.[28] Bl. Stanislaus also praises religious who, like good servants, are "steady in whatever work,"[29] and enters religion only for the love of God, as opposed to mercenaries who seek praise, are lazy, get discouraged by hard work and abandon the cross of religious life.[30] And in another place, he exhorts his audience to "serve the small and the great with equal disposition,"[31] which echoes the priority of the CCRR to serve those who could not pay for priestly services.

Similarly, in *Norma Vitae* (NV), to serve those who are outside the Congregation means to perform the works of mercy.[32] In a letter to the Marians, Bl. Stanislaus encourages two means for serving the Lord: growth in virtue and the instruction of others.[33] Thus, Papczyński's concept of service has many points of resonance with the CCRR.

---

[26] The use of the word to serve and its derivatives: *serve*: 54; *servant:* 119; *service*: 32.

[27] E.g., InsC, I, "Palm Sunday," before, 3, 80; Then: InsC, II, "St. Nicholas," after, 2, 342-343; InsC, I, "Seventeenth Sunday after Pentecost," before, 3, 182.

[28] InsC, II, "All Saints," after, 1, 327.

[29] InsC, II, "Feast of the Translation of the Body of St. Stanislaus," after, 1, 321.

[30] InsC, II, "St. Adalbert," before, 1, 242-243.

[31] InsC, II, "Ascension," after, 3, 267.

[32] NV, II, 5.

[33] S. Papczyński, *Letters to the Marians in the Korabiew Hermitage,* in J. M. Rokosz (ed.), *Beato Stanislao Papczyński. Vita. Opera. Scritti. Intercessione. Gloria degli altari,* MIC, Roma-Warszawa 2007, 72.

3. *Action and Contemplation*

The final theological motive for the Founder's choice of form is in his understanding of the relationship between action and contemplation. Rather than presenting the commonly-held superiority of the contemplative life over the active life, Bl. Stanislaus holds the "minority" opinion that both are of equal value:[34]

"With equal love [Jesus] attends to those who lead a contemplative life, as to those who lead an active life, if by both he is honored through their services and offices with equal effort. With the same reward of blessing he presents the souls who devote themselves to constant prayers and those who serve their neighbors. He usually blesses with the same reward of his vision [both] the hermits given to contemplation, and the active cultivators of his vineyard."[35]

The Founder advocates a spiritual life in which both dimensions are held together by "communicating … rather often with Jesus through frequent recollection, although you might be disturbed by many occupations. As with the anxious Martha, so with very busy people, it pleases God very much to remain, and he rejoices that in the heart of those troubled about many things, lodging for him is not lacking."[36] Thus, there is no tension between action and contemplation, between work and prayer. The active religious seeks to join the two paths together and

[34] Nb: In this, Fr. Founder follows St. Augustine, who used the story of Martha and Mary (Lk 10:38-42) as a meaningful allegory for illustrating the two lives: Martha led an active life while Mary had chosen the "better part," that is, the contemplative life, "which will not be taken from her." Nevertheless, St. Augustine held that both are good paths. Martha serves the Lord here on earth and will enjoy the fullness of the contemplative life in Heaven (Aa. Vv. [Various Authors], *Vita Attiva – Vita Contemplativa – Vita Mista* [*Active Life – Contemplative Life – Mixed Life*], in DIP, vol. 10, p. 277). It is worth remembering that Augustine wrote a rule for priests who lived in common which became the rule for the canons regular, the precursors of the CCRR.

[35] InsC, II, "The Assumption," before, 3, 303.

[36] InsC, II, "The Assumption," before, 2, 302-303. Similarly, in NV, Bl. Stanislaus writes: "Your continual interior silence will consist in this: that you will acknowledge, worship and bless God present everywhere, and thus you will walk in His sight modestly, faithfully, and piously as it is proper for servants to behave in the presence of the Master" (NV, V, 1).

so remain always united with the Master. With eyes fixed upon Jesus, the disciple gives himself with steadfastness to the work of salvation.[37]

These, then, are the theological ideas in the Founder's writings that help us see why he desired the form of the CCRR. However, one could argue that, despite his theological leanings, he didn't necessarily intend the form CCRR for his new institute. Therefore, we will now examine the evidence in the life and writings of the Founder that demonstrate the form He intended for the Marians.

H. Evidence (traits) of the intended form in the personal example of Bl. Stanislaus

The first of two "books" in which we discover the Founder's intended form is his personal mode of living. Educated by the Jesuits and Piarists, Bl. Stanislaus joined the Piarists and was a faithful and zealous member of this order of CCRR for 14 years. He knew and lived well the traits of the form. He left the Piarists in 1671 because of difficulties with his superiors and the implementation of the laws of the Congregation, and not to seek a different style of life. He loved the Piarist life. After leaving and before founding the Marians, Papczyński continued to live the active clerical life as a chaplain to the Karski family. He even continued wearing for a time the garb of his former institute: a black cassock. Then, on three separate occasions after leaving the Piarists, he sought readmission.[38] All of this shows that Bl. Stanislaus did not sense a call to a different style of life but, rather, intended to continue with his new congregation the same form as the Piarists: that of the CCRR.

During his years at the Karski court, he wrote his first version of *Norma Vitae* (now lost). But after his attempt to find worthy members proved to be unfruitful, he turned to Matthew Krajewski (b. 1634) and his group of hermits in the Korabiew Forest, hoping to convince them to join his order and to change their style of living to embrace his proposed way of life.[39] However, his first followers proved to be unruly, and the

---

[37] A. Pakuła, *The Priority of the Spiritual Life*, in J. M. Rokosz (ed.), *Blessed Stanislaus Papczyński: Father and Guide of the Marian Vocation*, MIC, Warsaw-Rome 2011, 47.

[38] Bl. Stanislaus sought readmission to the Piarists in 1671, 1676, and 1688.

[39] C. Krzyżanowski, *The Founding of the Order and its Growth in the Founder's Lifetime*, in K. Chwalek – S. O'Connor (edd.), *Marians of the Immaculate Conception. The Order from Its Foundation to Renovation, 1673-1909*, Marian Press, Stockbridge (MA) Publication anticipated in 2014, op. cit., 18.

visitator Bishop Święcicki (b. 1630) arrived on October 24, 1673 to enforce some discipline. He appointed Papczyński superior and approved *Norma Vitae* as their rule but wrote several additional statutes of an eremitical nature. Thus, he constrained the new order to the eremitical form and added some elements that were not part of Papczyński's original rule. But with this enforcement of discipline, all the other hermits, besides Krajewski and Papczyński, ran away!

Despite being juridically constrained to the eremitical life, Bl. Stanislaus continued to live, to the extent that he was able, a relatively active life. During his stay for four years (1673-1677) in the hermitage of Puszcza Korabiewska, he frequently carried out pastoral services in neighboring parishes.[40] He preached in the nearby churches, heard confessions,[41] and in 1675 also walked to Cracow in order to publish his book *Templum Dei Mysticum*.

In 1677, the Marians were invited by Bishop Stefan Wierzbowski (†1687) to take on the administration of the Chapel of the Cenacle at "New Jerusalem". This was not a hermitage but an active ministry to pilgrims, a duty requiring priests to say Mass, to preach and to hear confessions. From then on, the eremitical statutes imposed in 1673 applied only to the original hermitage in the Korabiew Forest; all later foundations were apostolic in nature. Papczyński moved to New Jerusalem and lived there for the rest of his life. He became well known for his personal apostolic work[42] at the Cenacle and throughout the entire Duchy of Masovia.[43] He was hailed as the Apostle of the people,[44]

---

[40] C. Krzyzanowski, *The Founding of the Order*, op. cit., 21.

[41] "From the Korabiew forest, Fr. Stanislaus helped the nearby parishes of Rawa, Jeruzal, Choynata, Mszczonów, Studzianna and other villages, preaching, confessing, and other works and even more, with the benefit and esteem on the part of the people" (G. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński (1631-1701): Scolopio e Fondatore della Congregazione dei Padri Mariani* [*Stanislaus of Jesus Mary Papczyński (1631-1701): Scolopian and Founder of the Congregation of Marian Fathers*], Pontificia Universitas Gregoriana, Roma 1960, 168).

[42] It is recounted that he preached to the pilgrims, organized processions, visited those in hospitals and helped widows and orphans. He also cooperated with the construction of a hospital in New Jerusalem. (G. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński*, op. cit., 190-192).

[43] The Duchy of Masovia is a territory in central Poland with an area of approximately 23,000 square kilometers (9,000 sq. miles) that includes the city of Warsaw (http://en.wikipedia.org/wiki/Masovian_Voivodeship_%281526%E2%80%931795%29 accessed 11/29/2013).

[44] G. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński*, op. cit., 191.

the Father of the poor,[45] and the Apostle of Masovia.[46] Thus, the lived example of Bl. Stanislaus reveals the fact that he desired the form of the CCRR for himself and for the Marians.

I. Evidence (traits) of the intended form in the writings of Blessed Stanislaus

The second "book" in which we discover the evidence of the Founder's choice of form is the collection of his writings, in particular, the *Oblatio*, the *Fundatio domus recollectionis* and *Norma Vitae* (NV).

1. *Word choice*

In his *Oblatio*, Bl. Stanislaus expresses his intention to found his new order, which he calls a *Society*,[47] with a capital-S, suggesting as a point of reference the Society of Jesus. In *Fundatio domus recollectionis*, he uses the term *Society* eight times to refer to his new order[48] and once in reference to the Piarists.[49] The 1687 version of NV uses the word *Society* four times for referring to the Marians. Thus, by this word, Papczyński intends the form of the CCRR.

---

[45] Ibid., 192.

[46] J. Batista De Souza, *Helping the Pastors: The Marians' Apostolic Commitment*, in J. M. Rokosz, *Blessed Stanislaus Papczyński. Father and Guide of the Marian Vocation*, General Curia of the Congregation of Marian Fathers, Warsaw-Rome 2011, 129.

[47] The term "Society" is evident in the Latin: "Quapropter Iisdem promitto me in finem vitae meae caste ac ferventer famulaturum in hac (quam condere Dei gratia volo) Societate, Clericorum Marianorum Immaculatae Conceptionis" (S. Papczyński, *L'«Oblatio» del Servo di Dio, 11(?) dicembre 1670*, in *Positio*, 214).

[48] S. Papczyński, *Fundatio Domus Recollectionis*, in *Positio*, parr. 9.11.13.14.16.18 (2x).19, pp. 361-366.

[49] S. Papczyński, *Fundatio Domus Recollectionis*, in *Positio*, par. 2, p. 358. It seems, however, that the term "Society" was not utilized ever to make formal reference (by the Church) to the Piarists. Instead, they were known as a "secular congregation without vows" at the beginning (founded in 1602) and again during the years in which they were reduced (1646-1656). They were a "religious Order of Clerics Regular" from 1622 until 1646 and again after their restoration (1699). (G. Ausenda, *Chierici Regolari Poveri della Madre di Dio delle Scuole Pie* [*Poor Clerics Regular of the Mother of God of the Pious Schools*], in DIP, vol. 2, p. 927).

More common in NV is the word *Congregation*, which means an institute of CL with or without simple vows.[50] These men's congregations were active institutes of a clerical nature like the CCRR.[51] Thus, the Founder's use of the terms *Society* and *Congregation* reveals that he intends the Marians to be in the same essential form as the Piarists and the Jesuits: that of the CCRR.

2. *Content*

Beyond specific terms, certain themes in NV reveal the Founder's intended form. For example, in two critical places,[52] Bl. Stanislaus specifies part of the aim of the Congregation as "the greater increase of God's glory," an echo of the Jesuit motto, *ad maiorem Dei gloriam*.

Further, the aim of the Congregation includes the familiar image of laboring in the vineyard: "[L]est you remain without work in the Vineyard of the Lord, to the utmost of strength you will promote devotion to the Immaculate Conception of the Virgin Mother of God."[53] Again, we note the activity implied in promoting the Immaculate Conception to the utmost of one's strength.

Then, in the third paragraph, the Founder indicates that the eremitical form was not intended and can be resisted to the extent possible: "Since the contemplative life is not binding you so strictly, although you are founded in the eremitical status, those gifted with such talents will not be prevented from humbly helping pastors in their church work."[54] Thus, despite the imposed eremitical status, active apostolic work remains a part of the end of the Congregation.

---

[50] Examples include St. Philip Neri's Oratory and the Piarists during the years 1646-1669.

[51] By way of contrast, Bl. Stanislaus twice uses the term "Order" (*Ordo*), but only to refer to one of the ancient orders prior to the CCRR.

[52] The first paragraph (NV I, 2) and in the formula of profession (NV I, 6). Also, there is a third mention of this phrase in NV VII, 2 in the section on superiors: "Since his subjects are bound to obey without any excuses, the one in command must foresee that he imposes on each such things as they will be able to fulfill for God's glory and their own merit."

[53] NV I, 2.

[54] NV I, 3.

Regarding prayer, although NV specifies two hours of meditation per day,[55] several other prayer practices correspond well to active congregations styled after the CCRR. Namely, Marians are to "contemplate God in all creatures"[56] (i.e., God in all things), to make an examination of conscience every hour,[57] to pray without ceasing,[58] and "never [to] be idle, but always occupied either in reading, or writing, or prayer, or with some other useful work."[59]

Regarding the apostolate, all Marians are to promote the works of mercy.[60] Priests are to dedicate themselves to spiritual reading and to the study of moral theology,[61] to be learned in resolving doubts and scruples,[62] to celebrate the Mass in a way that is neither hurried nor protracted,[63] and to hear Confessions in such a way as to join sweetness to prudence, especially with the simple folk.[64] Each house (*domus*) is to have its own promoter of the Confraternity of the Immaculate Conception in order to form the laity.[65] These elements further reveal the apostolic thrust of the Founder and his solicitude for the laity, especially the simple

[55] This quantity is long in comparison to the Jesuits, who dedicate one hour to both mental prayer and the Office.

[56] NV V, 1.

[57] NV V, 2.

[58] NV VIII, 2. It is interesting that Bl. Stanislaus adds that the members ought not to recite the Office in private, but in common. One could say that Bl. Stanislaus places more emphasis upon the value of common life than do the Jesuits. But, rather, the emphasis upon prayer in common is in contrast to the eremitic way of praying alone.

[59] NV V, 9.

[60] NV II, 5.

[61] NV VIII, 2.

[62] NV VIII, 4. Although not in NV, Bl. Stanislaus writes similarly of the importance of virtue and learning: "There are two splendors by which sacred [religious] institutes shine out greatly: Virtue and learning. Virtue is shown by the observance of the religious rule; profit of one's neighbors recommends learning. Therefore, moved by Divine decree to the government of our tiny Congregation and to be of service to it, We try with all zeal to apply ourselves to this, that we may see and have all our Brothers in the Lord conspicuous by a perfect discipline of Religious life and by the luster of sufficient knowledge" (S. Papczyński, *Historical Writings*, op. cit., 84).

[63] NV VIII, 2

[64] NV VIII, 4.

[65] NV VII, 8.

folk, all of which are priorities of the CCRR and, therefore, indicate Bl. Stanislaus' intention to be a part of this religious family.[66]

III. The Form Transmitted

We now turn our attention to the Marian Community to see how the form was received and lived by other Marians during and after the life of the Founder.

A. The reception and transmission of the form – from approval to decline

The Holy See approved the Marians as an institute of *Clerics Regular* on November 24, 1699, about two years before the death of the Founder. The document of approval explicitly added to the goals of the institute that of "aiding pastors in the administration of the sacraments

[66] Given these clear indications of the form of CCRR, one might be puzzled by the presence of other elements that seem more indicative of an eremitical form, namely, the restrictions on food and drink (NV, IV, 1-2), the emphasis on silence (NV, V, 4), the required permission of the Superior to leave the house and to admit non-members to the house (NV, V, 8). However, let us remember that it was the Visitator Bishop Święcicki who imposed the eremitical form and these statutes. And Bl. Stanislaus, obedient to the bishop, accepted the form imposed and modified NV to accommodate his statutes (S. Papczyński, *Fundatio Domus Recollectionis*, 25, in *Positio*, p. 368). Nevertheless, these were not originally part of NV, and, in fact, Bl. Stanislaus himself called these statutes "very strict" (S. Papczyński, *The Historical Writings of Blessed Stanislaus Papczyński*, ed. C. Krzyżanowski, Marians of the Immaculate Conception, Stockbridge (MA) 2007, 74, n. 24), thereby further suggesting that these statutes were not in accord with his vision. Unfortunately, we do not have a version of NV without these statutes, but, at least we do have the document of approval by Święcicki indicating the statutes that he specified (S. Święcicki, *Atti della Visita canonica fatta dal vesc. Stanislao Giacinto Święcicki all'Eremo di Korabiew* [*Acts of the canonical Visitation of bishop Stanislaus Hyacinth Święcicki to the Korabiew Hermitage*], *October 24, 1673*, in *Positio*, 343-344). Nb. We cannot say for certain that all the statutes listed in the acts of the visitation were uniquely added by the bishop. For example, the statutes also specify the praying of the Rosary, the examination of conscience and weekly confession. It would be surprising if NV did not already specify the praying of the Rosary prior to the statutes of the visitator bishop. But, as we have already said, we do not have an extant version of NV without the added statutes. Nevertheless, the point here is that several of the bishop's statutes are of an eremitical nature and Bl. Stanislaus referred to them, on the whole, as "very strict".

and in conducting the catechesis of the faithful."[67] No longer called "hermits," the Marians were able to dedicate themselves to apostolic work without impediment.

Yet, even within the last decade of the Founder's life, "the Marians were already *de facto* a full-fledged active Institute, with members engaged in extensive missionary and pastoral work outside their own monasteries."[68] Within the Founder's lifetime, Francis Grzybowski writes of the Marians as those "who help the deceased and pastors," indicating his understanding that pastoral ministry was part of the Marians identity. Similarly, Alexander Zaluski affirms in a letter of recommendation that the Marians, on account of their great virtue and pastoral zeal, "are highly sought after by benefactors."[69]

After the death of the Founder, the Marians continued to expand their apostolic efforts. Venerable Casimir Wyszyński (1700-1755) spread the Marians to Portugal and helped prepare Marian students for performing parish missions and catechesis. The general chapter of 1782 decreed that parish missions be preached at every Marian church, and Fr. Raymond Nowicki (1735-1806) designated 26 Marians by name to be ready at any moment for this apostolate.

Schools were another significant apostolate for the Marians. The suppression of the Jesuits in 1773 caused many schools to be closed, in addition to a severe lack of competent teachers. The Marians responded to this urgent need by opening their first school in Miroslavas, Lituania in 1777. The 1782 General Chapter decreed that schools be opened at every Marian house. The revised Constitutions of 1787 dedicated an entire chapter to schools and missions.

During the last half of the 18th century, other Marian apostolates included running parishes and hospitals, hearing confessions, preaching and temporarily substituting for pastors.[70] Thus, following the death of

---

[67] Innocent XII, *Breve Exponi Nobis nuper di Innocenzo XII, 24 novembre 1699*, in *Positio*, 544.

[68] C. Krzyżanowski, *Footnote* on NV I, 3, n. 2.

[69] C. Krzyżanowski, *The Founding of the Order*, op. cit., 33.

[70] J. Kosmowski, *Storia della Congregazione dei Chierici Mariani dalla fondazione fino al rinnovamento 1673-1908* [*History of the Congregation of Marian Fathers from the Foundation until the Renovation 1673-1908*], in J. M. Rokosz (ed.), *Il Beato Giorgio Matulaitis. Vita. Opera. Scritti. Intercessione. Gloria degli altari* [*Blessed George Matulaitis: Live, Work, Writings, Intercession, Glory of the Altars*], MIC, Roma-Vilnius-Varsavia 2009, 276-277.

the Founder, the form of the CCRR flourished in the pastoral activity of the Marians.

B. The languishing and revival of the form

The partitioning of Poland (1771, 1793 and 1795) and the persecution of Catholic religious orders by Russia and other governments resulted in a time of decline for the Marians, both in the number of members and in the living out of their identity. Marians were confined to their houses, could not accept new members and were forbidden from performing apostolic service. Some members left, which indicates that such limitations on their apostolic outreach were contrary to their vocation. Others were sent to Siberia,[71] while those who remained died off slowly in the years leading up to the Renovation. By 1909, only one Marian remained: Fr. Vincent Senkus (1840-1911).

Then Divine Providence inspired Blessed George Matulaitis to restore and reform the order. With Vatican permission, he and two others secretly joined the Congregation in 1909. He opened the novitiate in Switzerland and was able to accept new members without government interference. The Renovation also resulted in a juridical shift in form from an order of CCRR to a religious congregation. By the time of his death, there were 319 members.[72]

Bl. George changed various elements of Marian living and codified them into the completely new *Constitutions*. But from where did he derive the elements of Marian living? From the form of the CCRR, as he explains:

"We had to compose new statutes and give it to Rome for confirmation. . . .We have now to arrange everything from the beginning and compose an explanation of the Constitutions[,] then we have to compose the way of directing the Congregation. Therefore, I do that work, consulting with

[71] Among these, one rather famous Marian is Krzysztof Szwernicki, who made the most of his difficult situation. He was nicknamed the "Apostle of Siberia" on account of his pastoral zeal in Irkutsk; according to the account in the Album of the Deceased Marians, his parish was all of Siberia, and each year he traveled for months to visit the faithful.

[72] T. Górski, *Renewal of The Congregation of Marian Fathers*, "Ephemerides Marianorum" 2(2013) 8.

others as much as possible, now. I use the rules and instructions of the Jesuits and of other young industrious and living Congregations."[73]

We see in this quote the explicit dependence on the Constitutions of the Jesuits (CCRR) and other active religious congregations. By mentioning them together, we see that Blessed George saw no difference in substance between the forms of the CCRR and clerical congregations.

Through Bl. George's new Constitutions, traits of the form of the CCRR emerged even more clearly. For example, we see exhortations to seek God in all things,[74] to spend only half an hour in meditation[75] and to foster the spirit of continual prayer.[76] We see a more pronounced emphasis on the works of the apostolate: The "special purpose" of the Congregation "is to work zealously out of love of God and their neighbor, with all their heart and in every way, for the salvation and sanctification of others."[77] The same paragraph then specifies the two primary means to be undertaken in this task of sanctifying others:

"(1) By acquiring and promoting [education] and instructing others: namely, by founding and directing various types of schools, colleges, institutes, faculties of studies and lodgings, and dormitories for students; by giving conferences and lectures; by editing and publishing Catholic books and periodicals;

(2) by exercising the sacred ministry and by assisting diocesan clergy: namely, by preaching the word of God, by teaching Christian doctrine, especially to the poor, by hearing confessions, by directing and giving retreats, by instituting missions among Catholics, and, if they are able, among non-Catholics and infidels by accepting the administration of parishes, by founding and directing Catholic clubs and societies for both young and old people, and by working assiduously for the salvation and sanctification of souls in other ways which zeal would suggest, depending upon the conditions and the needs of time and place."[78]

---

[73] G. Matulaitis, *Letter to Stanukynas, Feb. 8, 1912*, in *Letters of the Servant of God Archbishop George Matulaitis*, ed. William Fogarty (typescript), 21-22.

[74] *Constitutions of the Marian Fathers (1930)*, MIC, Chicago (IL) 1954 [Henceforth, CR]; original Latin: *Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Ex Schola Typographica "Pio X," Romae 1930, 240.

[75] CR 242.2.

[76] CR 243.

[77] CR 2.

[78] CR 2.

In these definitional paragraphs, we see the centrality of active apostolic labor and the spirit of zeal which should animate every member. Thus, we see a greater manifestation of the essential traits of the CCRR. We can conclude that the form intended by the Founder found new life in the reform of Bl. George and continues to thrive in the Congregation today.[79]

IV. Conclusion

We can now respond to the question: Who are the Marians? Using the analogy of genus and species, the Marians have the form (genus) of a clerical congregation, the essential traits of which derive from the form of the CCRR. Within the family of clerical congregations, the special charism (species) distinguishes the Marians from other institutes of that form. Thus, the name reveals the identity: *The Congregation of Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary*.

"Congregation" and "Fathers" indicates the juridical form as a clerical congregation, the essential traits of which derive from the form of CCRR. "Marian" and "the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary" specify the uniqueness of the Marian charism rooted in the mystery of the Immaculate Conception. Thus, despite the juridical changes in the form, the identity of the Marian institute, consisting of both the charism and the form intended by the Founder—that of the CCRR—has, in essence, persisted throughout the centuries and continues to this day.

[79] Today, the Marians serve the Church in many and varied ways: parishes, shrines and schools, foreign missions and parish missions, retreats and conferences, printing presses, promoting the formation and apostolate of the laity through the Association of the Marian Helpers, the Eucharistic Apostles of The Divine Mercy, the Confraternity of the Immaculate Conception, the Hearts-Afire Parish-based Program and various charitable initiatives, such as a hospice for the terminally ill (Warsaw), family counseling and support for those addicted to alcohol and drugs (Licheń, Warsaw). In the U.S., the Marians have a military chaplain and a missionary in Alaska. In this way, the Marians, building on the legacy of both Blessed Stanislaus and Blessed George, strive with all their strength to serve Christ and the Church wherever the need is greatest.

ABSTRACT

EPHEMERIDES MARIANORUM 3(2014) 45-66

Zmiany w formie wspólnoty mariańskiej a ciągłość tożsamości: Aespekty historyczne i teologiczne

Autor podejmuje zagadnienie tożsamości mariańskiej w aspekcie historycznym i teologicznym. W pierwszej części artykułu autor omówił różne i najważniejsze formy życia konsekrowanego (eremici, cenobici, zakonnicy żebrzący, zakonnicy regularni, zgromadzenia zakonne).

Następnie autor wykazał, że zamierzona przez o. Papczyńskiego dla wspólnoty mariańskiej forma to zakonnicy regularni. Autor omówił historyczne i teologiczne motywy podjęcia takiej formy życia przez o. Papczyńskiego. Wśród motywów teologicznych należy wymienić trzy najważniejsze: *sequela Christi* (naśladowanie Chrystusa), służba Kościołowi, czyn i kontemplacja. Wybór formy życia dla marianów jako zakonników regularnych znajduje potwierdzenie w osobistym przykładzie życia o. Założyciela oraz w jego pismach.

W ostatniej części artykułu autor omawia zagadnienie przyjęcia i przeżywania formy życia po śmierci o. Założyciela (1701) i w czasie reformy dokonanej przez bł. Jerzego Matulewicza (1909).

Tożsamość mariańskiego instytutu, oparta na charyzmacie i na formie zamierzonej przez Założyciela (zakonnicy regularni) w swej istocie przetrwała przez wieki i nadal jest kontynuowana.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, bł. Jerzy Matulewicz, formy życia konsekrowanego, charyzmat mariański.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus, Bl. George Matulaitis, forms of consecrated life, Marian charism.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 67-78

Jan Kosmowski, MIC, Ph.D.
Warsaw (Poland)

Community crises and their perception in the Marian Congregation (identity and charism crisis)*

In the history of the Marians from 1701-1864, we can observe two quite serious crises of a spiritual, disciplinary and organizational nature. They shook the Congregation hard and even put its existence into question. The first one, from 1702-1734, started after the death of the Founding Father and calmed down in the years from 1734-1737. The apogee of the crisis received the name, the "Rostkowski dispersion" in the Marian historiography.[1] The second one took place from 1795-1829; the first date coincides with the third and final partition of Poland, while the second, the end of the longtime term of office of the holy General, Fr. T. Bialowieski.

---

* The conference delivered at the General Convention of Marian Fathers in Licheń (Poland), on April, 12-16, 2014.

[1] The name comes from Bishop Rostkowski who as the bishop of Luck and provost of the collegiate church in Warsaw carried out a visitation in the years 1716-1717 of Marian houses. See: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*, red. Z. Proczek, Puszcza Mariańska, 2002, p. 107 (visitation in Skórzec): B. Jakimowicz, *Positio*..., *Wyszyński*, p. 18, 40, 43; J. Kozłowski, „Rostkowski Adam, biskup (1660-1738)" PSB XXII, pp. 160-161; *Miranden. seu Brigantien. Betificationis et Canonisationis Servi Dei Casimiri a s. Joseph Wyszyński. Positio super virtuti bus ex officio concinnata*, Romae 1986 (further: *Positio, Wyszyński*), pp. 18-40.

1. Sources of the crisis (Genesis)

Father Papczyński, a man of prayer and action, wanted to bring to life a Marian and apostolic order. This was a very modern program for the time, in response to the needs of the Church and society. Yet, the canonical visitation of Bishop S. Święcicki on October 24, 1673 forced the emerging community to become eremitical, penitential and contemplative. This was not in accordance with the plans of Fr. Founder who had to fit his decrees, recommendations and the *Rule of Life* to the rigorous directives of the visitation.[2] Despite the approval in 1679 on the Diocesan level, and later in 1699 on the Papal one, the Order was developing poorly. It was a weird creation. In theory and rule, Marians belonged to the group of clerical, (that is apostolic) Orders, while in religious practices and the severe religious life, they resembled monastic Orders, yet without the monastic tradition, without abbeys and without monastic structures. The Marians experienced many difficulties in realizing their apostolic charism. It brought the Marians praise and recognition in the 18th and 19th Centuries, but it was also a source of the biggest crisis which took place after the death of Father Papczyński. Among the external causes, the most difficult was the emaciating "Northern War" (1700-1721). Epidemics, hunger, looting and natural disasters completed the menace of destruction. Many priests lost their lives, thus dioceses waited for help from religious orders and the religious were accepted into dioceses with open arms. A Venetian envoy who visited Poland at that time stated: "No pen is able to describe the misery of this land, destroyed by the Swedish, looted by the Russians, plundered by the Saxons."[3]

Much more severe and complex were the internal causes. Together with the acceptance of the *Rule of the Ten Virtues*, a new relationship came into being which became a drag on the history, the development

---

[2] Document of canonical visitation by Bishop Święcicki see *Poznnien. Canonizationis Servi Dei Stanislai a Jesu Maria Papczyński Fundatoris Clericorum Regularium Marianorum Immaculatae Conceptionis B.M.V. +1701, Positio super introductione causa*, Romae 1977, pp. 341-345 (further: *Positio, Papczynski*); In Polish: S. Sydry, *O. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, Warszawa 1937, pp. 87-90; Improved version of the *Rule of Life* in: *Pisma fundacyjne*, Warsaw 2007, pp. 75-106; Cf. *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, Warsaw 2007, pp. 147-148, voice In disscussion of Fr. A. Pakuła.

[3] Wł. Czapliński, *Zarys dziejów Polski do roku 1864*, Cracow 1985, p. 328.

and the charism of the Marians for a long time. It was the strong dependence on the Franciscan Reformats who had jurisdiction over the Rule. This relationship was a drag chain in the development, apostolate and spirituality of the Marians. The attitude of Fr. Joachim Kozłowski, the architect of the strong ties with the Reformats was unclear and hard to comprehend. Rightly, his confreres accused him of neglect in seeking the approval of the *Norma Vitae*. They accused him also of opposition toward the Founding Father. The following facts support the rightfulness of these conclusions: a) The warning addressed to Kozłowski by Fr. Papczyński in his Testament, "I oblige him, by the terrible judgment of God that—with regard to what has been prescribed by me—he does not introduce any innovations . . ."[4] b) The testimony of Fr. Casimir Wyszyński about Kozłowski, "When he was sent to Rome to seek the approval of the Constitutions, he did not try to obtain this [. . .] He also changed other resolutions of the elder Founder. [. . .] Finally, seeing that he intends to reshape our Order and make himself its founder, while hiding the memory of the true Founder, I had to go to Rome to prevent all these novelties."[5] W. Magnuszewski, a friend and biographer of Fr. Wyszyński, confessed that some Marians considered Fr. Kozłowski to be the founder and the dispute was sent to the nunciature in Warsaw, while its epilogue, thanks to Wyszyński, was found in Rome.[6] Preserved in the Franciscan chronicles, requests addressed to them by Fr. Kozłowski in 1702, 1703, 1709, 1715 and 1716 to send a Master, a Visitator and Commissary clearly show how much he tried to bring the Marians close to the Reformats and submit them to their jurisdiction.[7] It seems that in this way, he tried to eliminate the influence of "the faithful sons" of the Founder on the formation and administration. This was because, in that period, drawn by the fame of the sanctity of Fr. Stanislaus, pious and learned Marians abounded in the Congregation. The documents so describe the issue: "Eius sanctitatis fama commoti nonnuli piissimi ac

---

[4] *Positio, Papczyński*, pp. 493-499; Polish version, S. Sydry, *O. Stanisław*, pp. 246-249.

[5] *Stróż duchowego dziedzictwa Marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, Warsaw-Stockbridge 2004, pp. 162-164.

[6] *Najstarsze świadectwa o Słudze Bożym o. Kazimierzy Wyszyńskim*, Warsaw – Stockbridge 2005, pp. 45-46.

[7] F. Koralewicz, *Additament do Kronik Braci mniejszych św. Franciszka*, Warsaw 1722, p. 175, 176, 185, 190.

doctissimi viri in dictum eremum ad pedes Servi Dei convolarunt."[8] A similar, very positive opinion was given in 1699 by Bishop H. Wierzbowski: "Moreover, this institute of admirable love [. . .] has excellent subordinates of noble origin, equipped with knowledge, virtues and an exemplary life."[9] A severe burden on the Order was the ambivalent attitude toward the apostolate. All these fears were not alien to Fr. Papczyński. Thus, in the appendix to his Testament, he wrote a warning: "If they would like to introduce something new, let them make a stand against it with the help of God and of the Nunciature. Moreover, I order, in obedience to God, that all Priests endorse it by signing their name, and if someone would refuse, he is not to be considered as my son and as a faithful servant of the Most Holy Virgin Mother of God."[10] Yet, despite the warnings, the changes came quickly and caused an increase in the dependence on the Reformats. Already, the first Chapter of 1702, only a year after the death of the Founding Father, led by the Franciscan Reformat, Fr. O. Brozowski and the newly elected Superior General, Fr. J. Kozłowski introduced serious changes to the Marian legislation. It annulled important points of Fr. Papczyński's Testament as being at variance with the vows of poverty and chastity. It went as follows: "In the afternoon hours, a rule concerning obedience and poverty was proposed because some priests were assigned to the houses, in the Testament of their [sic!] late Founding Father, [using the word "their" suggests that the decree was authored by the Reformat Commissar. A Marian would have written "our Founder"], as well as the specific rules created by the same deceased. Both these issues go against his solemn profession, the first against the vow of obedience, the second against the vow of poverty."[11] The decree created an excuse for the Promoter of the Faith to place serious charges during the Beatification Process.[12] During this Chapter, the electoral law was changed as well,

[8] *Positio, Papczyński*, 807.
[9] S. Sydry, *O. Stanisław*, p. 228.
[10] S. Papczyński, *Pisma zebrane*, Warsaw 2007, p. 1500.
[11] *Capitula generalia marianorum, 1702-1999*, Puszcza Mariańska 2001, p. 13-14 Chapter 1702 r. introduction and the decrees 1702/1/2; Cf. Protocollum Ordinis Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptionis Congregationis Polonae (…) 1705-1744. The most important document on the history of the Marians of the first hundred years, available in typescript (further: Prot. Ord.,).
[12] *Positio, Papczyński*, p. 496, note 27.

and the term of the Superior Generals was shortened from six to three years while Local Superiors from three to a year. The same Chapter forbade the foundation of new outposts using the argument of the small number of the members.[13] The Chapter of 1712, led by the Reformat, B. Klein, forbade sending Marians to any pastoral work, except for missions which were a rarity at that time.[14] In such circumstances, the split of the Marians in two fractions was taking place. Some were the supporters of the active life, pastoral work, while others, among them particularly these connected with the rigorous cloister in Puszcza, which was not exempted from the harsh discipline by the decree of the erection of the Congregation by Bishop Wierzbowski in 1679, embraced the contemplative, eremitical life. The Bishop decided that "the rules, administered for the Retreat House in Puszcza Korabiewska which concerned the austerity of food, keeping silence and contacts with strangers, we believe and decide, not to bind any other houses."[15] Some demonstrated affection for the spirit and heritage of the Founding Father, others leaned toward Fr. Kozłowski and the Reformats. The Marians were aware of the gravity of this dependence but they were convinced that it had to be that way, that there was no other option, while others were intimidated. Fr. Spourny perfectly showed this helplessness of the Marians: "I recall what I happened to hear from our religious persons, these eminent and decent words. The fathers said that we could get rid of this Reformat care over us. Another admitted this and another and the third and the tenth, and I doubt that there is one (lest the enemy of the Congregation) among us who would not desire getting free of this yoke. Surely, there were others who did not perceive turning to the Reformats as a great detriment. In similar darkness and mistakes, I myself was raised in my Order."[16] Since grumblings against the interference of the Franciscan Commissars were getting louder, they were

[13] Cap. Gen., decree 1702/3/4.

[14] Cap. Gen., 1712/1.

[15] S. Sydry, *O. Stanisław*, p. 162. Approval of the Marians on the diocesan law, 21 April 1679.

[16] Library of the Vilnius University. Manuscript Division, (further; BUViL), F4-A4559. Protocollum triennale (...) p. Cajetani Wetycky, (1750-1780). The collection contains, among others, 23 extensive letters aritten by Marians from the Prosecutor's Office in Rome which cover the issue of the Marian dependence on the Reformats.

enacting punitive decrees. For example, the General Chapter, under the lead of the Reformat, Fr. Klein, passed 13 decrees of punishments and talked about revolts, disobedience and some "malitiosi conspiratores."[17] According to K. Spourny, the Marians were treated by the Franciscans as "the third Franciscan order." The Commissars were setting the dates for the Chapters and Visitations, approved the election of the Superior General and the Chapter resolutions, added their own decrees, interfered into the formation of the novices and and the priestly formation. They imposed their titles and positions, the Franciscan breviary, customs and patron saints. In the liturgy, the Reformat rubrics from the Wielkopolska Province was binding. Monastic discipline assumed harsh and degrading reformatory punishments and rules, such as licking the floor, flagellation of a religious by the farmhands, putting on horse bits on those who broke the silent.[18] Father Sydry, a historian, summed up this dependence in the following way: "It was a dam for the free development. The Marians were aware of it, yet since they were weak and few in numbers, they could not do anything about it" and so "the Marians lost their own, separate character which was one of the causes of the lack of their internal cohesiveness so visible after the Founder's death."[19] Some Marians asked themselves openly: "Am I a Marian or a Reformat?"[20] They called Fr. Kozłowski a traitor, who sold the Marians to the Reformats. Not all accepted the *Rule of the 10 Virtues*, either.[21] The pro-reformatory attempts of Fr. Kozłowski were balanced by Fr. Mateusz Krajewski, chosen as Superior General on 23 September 1715. He was a young, energetic and well educated religious gathering around a group of proponents of the reforms which stressed the need for a dynamic growth and looked for opportunities for apostolic work broadly understood. They looked for support for their actions among the church and lay authorities. They alleged to others that they "only devote

[17] Cap. Gen., Decreta- Ordinationes 1710/ 1-13.

[18] S. Sydry, J. Totoraitis, *Zgromadzenie Księży Marianów od założenia do odnowienia*, Puszcza Mariańska 2004, pp. 283-287; BUViL, F4-A4559. Protocollum trienalle… p. C. Wetycky. In this collection of documents, there are 23 letters of Fr Spourny and J. Niezabitowski, explaining in detail the issue of Marian dependence on the Reformats.

[19] S. Sydry, J. Totoraitis, *Zgromadzenie*, 62.

[20] BUViL, Protocullum triennale., Wetycky (letter of Fr. K. Spourny, n. d.).

[21] Ibid.

themselves to meditations and sitting in the choir while the people need priests for pastoral service."[22] Krajewski, as Superior General, tipped the scale to his side, yet he encountered strong resistance from a group of Marians, the supporters of the strict life (hitherto existing). His first decision as a General was sending three Marians on missions to Lithuania which was experiencing an enormous shortage of priests.[23] At that time, Poland also suffered from a chronic shortage of priests due to plagues and wars. Thus, Bishop A. Rostkowski, Provost of the Collegiate Church of St. John in Warsaw supported the endeavors of the Marian reformers and in 1717 allowed the willing religious to transfer to pastoral work in parishes. Out of 25 Marians, about half moved to parish outposts. Among the quarrels and tensions, from the years 1717-1722, a quite unexplained event took place which in Marian historiography is called the "Rostkowski dispersion."[24] The "dispersion" is a topic which received a variety of pejorative meanings in the Marian Congregation. It was perceived as the destruction of the Order, a conspiracy against the Order. Sydry calls it with the biblical term "the waters of the flood." He claimed that Bishop Rostkowski dissolved the Congregation.[25] Such conviction has been held till today by many Marians. It is based on the one and only source written by Fr. Casimir Wyszyński and contains a number of doubts.[26] Fr. Wyszyński states that Bishop Rostkowski closed the novitiate, sent the Marians out to parishes, only eight elders remained in the houses. While the Superior General, M. Krajewski took off the habit and "was content with the fact that he had brought the Marian Order to ruin."[27] Yet, these accusations do not seem reliable. On the basis of preserved documents, though few, we can see that in 1719, one candidate was accepted to the novitiate. The same thing happened in 1720. It means that the novitiate was functioning. In the years that were mentioned, in Puszcza Korabiewska, the General Chapter took place led by Fr. M. Krajewski who was staying at that time at that monastery.[28] In the houses, there were not "only the eight elders" but

[22] Ibid.
[23] Protocollum Ordinis., Chapter of 1715, decrees.
[24] *Positio, Wyszyński*, pp. 18, 40-41; Z. Proczek, *Stróż*, pp. 132-134.
[25] S. Sydry, *O. Stanisław*, p. 268.
[26] Z. Proczek, *Stróż*, pp. 132-134.
[27] Ibid., p. 133.
[28] Prot. Ord., pp. 273-275.

at least thirteen of them. While Father Krajewski was not considered a traitor at all, but after the end of the "dispersion," in 1722, he was elected Vice-General, and in 1733 was nominated as the master of novices.[29] He received also the privileged title "Father of the Order." It was the greatest distinction in the Marian Order. This topic still awaits deeper research.

2. Overcoming the Crisis

On 29 January 1721, Bishop J. Tarło assumed his office in the Poznan Diocese. He was a pious, devout man known for his strictness. He was related to the Wierzbowski family, Marian benefactors who had made a family promise to care for the young Marian Order.[30] With the decree of August 1, 1722, Bishop Tarło, under the threat of excommunication, ordered all Marians to return within 10 days from the parishes to their monasteries.[31] At least 10 returned. The Bishop's decision deepened the feeling of hesitation and fear from involvement in the apostolic works. For most, it was logical that such activity could not be effectively carried out in four little churches in the wilderness. We can read in the documents that some did not want to renew their vows, others wanted to leave the Order and a few did leave, claiming that this is not the Order they had joined. They maintained that "Institutum hoc sub titulo Stanislai Primi Fundatoris est abrogatum"[32] and that "mutate substantia Instituti mutatur et obligation instituentis." Some Marians desired to return to the spiritual heritage of Fr. Papczyński and publicly pronounced that the *Rule of the 10 Virtues* is "contra formam et mentem primi Stanislai est."[33] The split was deep and painful. It also inhibited the development of the Order. The dissonance was not pacified either by the rulings of Bishop Tarło, or the papal approval of the Constitutions and the Order on September 3, 1723. On November 18, 1723, Casimir Wyszyński, a 23-years old man joined the

[29] AGM, Protoculus Conventus Corabieviensis. Chapter decrees of 1733.
[30] S. Sydry, *O. Stanisław*, p. 207; *Positio, Papczyński*, pp. 430-433. Dichiarazione prottetiva di Wierzbowski, 26. Ottobre 1688.
[31] Cap. Gen., pp. 46-48.
[32] BUViL, Doc. Viln., F4- A 166.
[33] Ibid.

Congregation in Rome. Still as a novice, seeing some weaknesses and corruption in the Order, he contributed (through the intervention in Rome) to bringing the Visitator, Fr. Jakub Wolski to the Marians.[34] Wyszyński is a charismatic, prominent figure; a pious, effective man, the main organizer of the religious life. He contributed to the spiritual strengthening of the Marians, to bringing up the new generation of pious, insightful religious. He thought through the program of the reforms in which he stressed the formation of the religious youth and building solid foundations in them of the spiritual life. He was proposing Our Lady as the model for them and calling for faithfulness to the spirit and heritage of Fr. Founder. Reforms and initiatives aimed at the re-establishment of religious discipline and the ideals of the common life met with resistance from some of the Marians. His program of reform was blocked and the novice formation was hampered as well. It seems that the statement of his brother, M. Wyszyński that some "veteranos" attempted a coup on his life from which he saved himself with a trip to Rome is not credible.[35] Father Wyszyński himself gives two reasons for the trip. The first reason involved Fr. Kozłowski's intrigues which, if carried out successfully, would have been disastrous for the Order and which Fr. Casimir tried to prevent. The second, a very important one, was "to look for a remedy for the split in the Order," "corrigendas devietates in religion nostra."[36] Although he was not a proponent of overly close relations with the Reformats, while looking for the means to heal the Congregation, he drew from their Order. While in Rome, he frequently met with the Minister General of the Reformats and asked him to send a Visitator with broad rights. Fr. Wyszyński named Fr. Roch Chelchowski to the position.[37] He started a Visitation of the Congregation in May of 1731. He received extraordinary rights "cum plenitudine potestatis . . . to visit the houses, brothers both of the council and members, to exhort, lead lawsuits, to announce adjudication, to punish the religious with imprisonment, to issue all decrees which he believed correct."[38] Upon his initiative and under his direction, the General Chapter of 1731 prepared punitive

[34] *Najstarsze świadectwa*, p. 24.
[35] Ibid., p. 25.
[36] *Positio, Wyszyński*, p. 77.
[37] Cap. Gen., pp. 82-83.
[38] Prot. Ord., p. 224.

decrees "Canones paenales." The approval of the Nuncio, M. Spinola gave them a high legal rank. They put very severe penalties on different "rebelles, conspiratores" and a whole array of Marians who grumbled and revolted against the state of affairs. The decrees allowed even six months of detention on bread and water.[39] Father Chelchowski interfered even in the little details of Marian life. For them, he also prepared a Marian ceremonial (Horologium marianum) permeated with the elements of the Reformat ceremonies. The Marian Congregation was slowly calming down and the fractions were reconciling. Two factors played an important role in the process: intimidation of the one side and the acceptance and understanding of the commonly worked out religious style by the others. Although appeasement came, nevertheless, it brought fear, malaise and stagnation. The opinions of the Marian historians prove this to be true. Fr. Sydry, evaluating this period of Marian history, stated: [The Reformats] "scrupulously watched over keeping the rules of religious discipline but they could not give it a broader context, as the alien organization to which they sent a Commissar-Visitator every now and then who controlled, supervised and yet did not direct. Such a system hindered the independent initiative, the free, self-growth of the Order and this led to the creation of an unhealthy, stifling atmosphere, despite the appearances of the external supervision."[40] Another prominent Marian, Fr. Spourny believed that in the first half of the 18th Century, the Marians were "confused and insecure" and strengthened in this attitude by the Reformats who kept down their development and treated them as a Third Order.[41] A researcher of the period and biographer of Fr. Casimir Wyszyński, Fr. B. Jakimowicz wrote a similar opinion: "Control over [Marian] independent actions by the Reformat Commissaries and Visitators was becoming a hindrance to the development of independent thought and blocked initiative."[42] Thus, in the discussed period, the Marians did not reveal any developing tendencies. For forty years, they had four poor cloisters, four poor wooden churches and about forty religious. In 1733, Fr. Wyszyński returned from Rome. With his

[39] Punitive decrees were not added to the Chapter documents but they were included in *Horologium Marianum*, Varsaviae 1732, pp. 54-58.

[40] S. Sydry, *Zgromadzenie*, p. 43.

[41] BUViL, F4-A4559, Prot. triennale., Spourny's letters.

[42] B. Jakimowicz, *Stabilizacja i rozwój zakonu w XVIII wieku*, in: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rome 1975, p. 45.

personality, evangelical zeal influenced the spiritual stabilization of the Order. As the Master of Novices, and the Superior General two times, he undertook efforts toward the spiritual and intellectual renewal of the confreres, and demonstrated the ideal of sanctity, although he did not always find understanding among some. He contributed to raising a new generation of zealous and enlightened religious who would take over the helm of the formation and the rule of the religious community in the 1840s. He deserves credit for bringing to the Marian Congregation candidates of Czech nationality. In the years from 1737-1741, 22 Czechs joined the Marians and during the entire 18th Century, about 50 of them. Some of them were distinguished graduates of various departments of the University in Prague. They were sophisticated people, speaking many languages, conversant in law, philosophy and theology. They brought to the Congregation enormous spiritual, moral and intellectual potential which appeared in the dynamism in the apostolic, social and national spheres. For instance, in 1753, out of six Marian locations, three were led by the Czechs. Three Czechs held the offices of Vce-Superiors and Fr. B. Hoenig was a chaplain, confessor and theologian at the court of the Great Lithuanian Chancellor, F.M. Czartoryski.[43] This was Fr. Wyszyński who led the Marians out toward broad development. During his rule, not only Poles and Lithuanians joined the Congregation but also Czechs, Italians, Russians, and Portuguese. He was the inspiration for founding new houses in Lithuania, Belarus and Ukraine, such as: Rasna, Mariampol, Berezdow, and Ostrzykowce. This created greater possibilities for different works and gave greater opportunities for the transfer of those members who did not fit in a particular religious community. However, it must be stressed that the fruits of his efforts, arduous work and reforms only became apparent in the second half of the 18th Century. Fr. Wyszyński left Poland for Rome in 1751. In 1753, he went to Portugal to start the Congregation there. He died in the opinion of sanctity in 1755. The decree of the heroic virtues underscored that "he was a true father in settling disputes, a brother in love, a good administrator in leading a community, a careful and watchful pastor, caring for the practice of mutual love and peace within the community."[44]

---

[43] J. Kosmowski, *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa 2004, p. 188.

[44] *Stróż duchowego*, pp. 6-11. It contains the decree of the heroic virtues of Fr. K. Wyszyński of December 21, 1989.

ABSTRACT

EPHEMERIDES MARIANORUM 3(2014) 67-78

Kryzysy wspólnoty i reakcje na nie w Zakonie Marianów (kryzys tożsamości i charyzmatu)

W dziejach Zgromadzenia Marianów, w latach 1701-1864, miały miejsce dwa poważne kryzysy natury duchowej, dyscyplinarnej i organizacyjnej. Pierwszym był kryzys, który rozpoczął się po śmierci o. Założyciela Stanisława Papczyńskiego (1702-1734), a został zakończony w latach 1734-1737. Apogeum tego kryzysu otrzymało w historiografii mariańskiej określenie „rozproszenie rostkowskie" (nazwa wywodzi się od biskupa Adama Rostkowskiego). Drugi kryzys w Zgromadzeniu obserwujemy w latach 1795-1829. Artykuł omawia przyczyny kryzysów i sposoby ich przezwyciężenia.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, o. Kazimierz Wyszyński, kryzys wspólnoty zakonnej, urząd przełożonego zakonnego, bp Adam Rostkowski.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus, Fr. Casimir Wyszyński, a religious community's crisis, the office of the religious superior, Bishop Adam Rostkowski.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 79-113

Wacław Makoś MIC
Puszcza Mariańska

Sława świętości o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)

Podejmując temat sławy świętości o. Stanisława Papczyńskiego warto sobie uświadomić, że co do samej świętości jego życia wchodzimy na teren pewny, niezawierający już wątpliwości i niespodzianek. Wydany przez św. Jana Pawła II dekret o heroiczności cnót o. Stanisława[1] jest zarówno rezultatem przeprowadzonych podczas procesu beatyfikacyjnego wnikliwych badań źródeł historycznych dotyczących życia tego kandydata na ołtarze, jak i efektem nauczania Papieża, którego gwarantem jest Duch Święty. Dekret więc definitywnie zamyka dyskusję na temat świętości życia o. Stanisława, którą potwierdził akt beatyfikacji z dnia 16 września 2007 roku.

Natomiast co do sławy świętości sprawa nie jest już tak prosta. Z jednej strony musimy pamiętać, że bez zaistnienia takiej sławy opartej na faktach nie byłoby podstaw do wszczynania procesu beatyfikacyjnego, do jego kontynuowania i konsekwentnie też szans do jego pozytywnego zakończenia[2], a z drugiej strony, z racji ogłoszonego dekretu jeszcze nie wynika, że wszystkie bez wyjątku zebrane dowody dla wykazania sławy świętości o. Papczyńskiego (dokumenty, świadectwa, fakty, wydarzenia) należy już teraz przyjąć jako prawdziwe i niepodlegające dyskusji. Choć trzeba zaraz też dodać, że i przeciwnie, nie można beztrosko uznać któregoś z przytoczonych faktów, wydarzeń czy fenomenów za fikcję czy le-

[1] Dekret został wydany 13 czerwca 1992 r.
[2] Zob. H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne*, Lublin-Sandomierz 1997, 218-223.

gendę – bez dostarczenia przekonujących racji, co niestety wciąż jeszcze się zdarza. Z całą pewnością bowiem obok argumentów wątpliwych istnieją też pewne. Rzetelny badacz powinien stosować zasady i kryteria przewidziane dla badań historycznych. Od takiego obowiązku nie może się dyspensować żaden dobry biograf.

W skromnych ramach artykułu nie można podjąć się omówienia wszystkich dokumentów, faktów czy fenomenów podanych przez świadków na dowód świętości o. Stanisława oraz ustalić ich znaczenia i prawdziwości. Nie ma też nawet takiej potrzeby, bo temu posłużyły już obszerne prace tych, którzy brali czynny udział w procesie beatyfikacyjnym. Jako przykład takich prac na ostatnim etapie procesu, przygotowanych przez ks. Krzyżanowskiego i wydanych przez Kongregację ds. Świętych, można wskazać „Positio... 1977" (ponad 1000 stronic!), „Informatio... 1990" (356 stron), „Explicationes... 1991" (143 strony). Jednakże dla przezwyciężenia niektórych wciąż jeszcze w praktyce występujących uprzedzeń (np. że skoro o. Papczyński żył w okresie baroku więc Leporini i Wyszyński, naśladując innych biografów, tworzyli o nim legendy)[3] oraz oddalenia apriorycznych założeń (że marianie nie byli przekonani o świętości swego Założyciela)[4], nieuchronnie owocujących błędnymi wnioskami, wydaje się konieczne dokonanie konfrontacji tego rodzaju założeń z posiadanymi źródłami.

Najpierw jednak zobaczmy, o jakie sprawy chodzi, jakie fakty zwyczajne i fenomeny nadzwyczajne przyczyniły się do powstania sławy świętości o. Stanisława. Trzeba powiedzieć, że jest ich bardzo dużo[5]. Wymieńmy więc najpierw te najbardziej istotne fakty zwyczajne, które rozsławiały o. Stanisława jako świętego, a następnie szczegółowiej wyliczmy również fenomeny nadzwyczajne, odpowiednio je systematyzując, jak lewitacje, wizje, uzdrowienia, cuda i proroctwa. Ponieważ jest

---

[3] Zob. *Relatio et vota*, Roma 1991 (dalej: RVH); trzeci konsultor historyk, s. 11-14; por. też zdanie drugiego i czwartego konsultora historyka, tamże, s. 10 oraz ss. 15-16 i 19-21.

[4] Zob. RVH, drugi konsultor – s. 10, p. 2; trzeci – s. 11-14; czwarty – ss. 15-16; 19-21 i 29.

[5] Twierdzenie jednego z krytyków, że tylko o. Wyszyński był fanatycznie przekonany o świętości Założyciela marianów, a poza nim nie było innych osób podzielających tę opinię, i że o. Joachim był nawet przeciwnego zdania, dowodzi, że ten krytyk nawet nie rzucił okiem na zebrane w tej sprawie materiały (zob. poprzedni odsyłacz, a zwłaszcza RVH, s. 20-21).

ich wiele, dlatego bez podawania dłuższych komentarzy ograniczymy się do ich wyliczenia i niezbędnych informacji wprowadzających czy też nieodzownych konkluzji oraz odsyłaczy do źródeł.

1. Świątobliwy kapłan zakonny i apostoł

Ojciec Stanisław po ukończeniu nauki i obraniu życia zakonnego najpierw jako członek zakonu pijarów żył i pracował w Podolińcu, Warszawie, Rzeszowie i innych miejscowościach, a później już jako marianin – w Puszczy Korabiewskiej i w Górze. Tam, gdzie przebywał, dość szybko dawał się poznać jako człowiek Boży, gorliwy zakonnik, świątobliwy kapłan i ofiarny dobroczyńca. Służył chętnie jako świetny kaznodzieja, kompetentny nauczyciel, dobry wychowawca, utalentowany pisarz, gorliwy apostoł, wizytator archidiecezji, ceniony spowiednik i ojciec duchowny. Mówią o tym świadkowie w swoich zeznaniach podczas procesu beatyfikacyjnego, powołując się przy tym wielokrotnie na opinię znających go jeszcze za życia marianów i innych starszych ludzi, a potwierdzają to również dokumenty[6].

Wypowiadając się na temat zasięgu sławy, świadkowie wymieniają najpierw te tereny, gdzie znajdowały się mariańskie klasztory, a więc palatynat mazowiecki i rawski, prowincje litewskie, Podole, ziemię czerską, sandomierską i podlaską, a następnie niektórzy dodają, że chodzi też o inne miejsowości w Polsce, a potem i w Portugalii[7]. Sławę o. Papczyńskiego potwierdzają listy polecające otrzymane przez niego od augustianów, kamedułów, dominikanów i franciszkanów konwentualnych, gdy wezwany przez generała wyruszał w drogę do Rzymu[8]. Ze względu na gorliwą pracę dydaktyczną i apostolską zaczęto go nazywać apostołem Mazowsza. Rzućmy okiem na niektóre wypowiedzi.

---

[6] Zob. np. *Acta Processuum Sanctorum* (dalej: APS 10), Proces poznański (dalej: PP) *Interrogatorium,* § 9.

[7] Tamże, § 9 i 10. Jeśli czwarty konsultor historyk twierdzi, że nie było sławy świętości Sługi Bożego, że marianie sztucznie starają się ją stworzyć (zob. RVH 4, s. 20-21), to bez obawy pomyłki można powiedzieć, że nie miał w ręku wielu dostępnych dokumentow, a zwłaszcza APS 10.

[8] Zob. *S. Congr. pro Causis Sanctorum Off. Historicum Posnanien. beatificationis et canonisationis S. D. Stanislai a J. M. Papczyński, Fundatoris Clericorum Reg. Immaculatae Conceptionis B.V.M. (+1701) POSITIO super introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1977 (dalej: *Positio Pap.*), s. 122-126.

Już w zakonie pijarów był uważany za dobrego współbrata i gorliwego zakonnika, o czym pisze o. Michał Kraus, streszczając list o. Mikołaja Hausenki: [O. Hausenka] *pochwalał wszystko to, co mówił i czynił Stanisław. Przez listy do innych naszych zakonników polecał i chwalił Stanisława, twierdząc, że jest on mężem, którego miłość do braci jest najwyższa; którego gorliwość przestrzegania obserwancji zakonnej jest wielka; w którym jest synteza i wzór wszystkich cnót zakonnych; który cały jest jakby drugim żywym o. Janem Dominikiem od Krzyża. Niczego osobnego dla siebie nie chował: cokolwiek z pieniędzy, wina, czy czegokolwiek innego do picia i jedzenia przysyłano mu od dobrodziejów, zaraz to wszystko rozdawał na użytek bardzo kochanych współbraci; jednym słowem: wszystko przeznaczał do wspólnego użytku. Opisywał te rzeczy chwalca Stanisławowej cnoty mnóstwem słów do wielu, do mnie też podobny list napisał*[9].

Z wypowiedzi o. Kazimierza Wyszyńskiego (†1755) wynika, że nie była to tylko odosobniona opinia o. Hausenki, gdyż w liście do swego brata Waleriana twierdzi, że ogół pijarów stawia go zaraz po świętym założycielu o. Józefie Kalasancjuszu: *Piszę list do Ojca Rektora Wileńskiego* [pijara], *aby żywot jego* [o. Stanisława] *jako mi przyobiecał podał do druku* [...], *z której to edycji i my czego nie wiemy, wiele się dowiedzieć będziemy mogli, gdyż u tych Ojców wielkie ma zaszczyty i onego sobie dużo poważają, niemal za drugiego po błogosławionym Kalasancjuszu*[10].

Kiedy o. Stanisław Papczyński jako kapłan zaczął służyć innym: prostym ludziom, szlachcie, magnatom, a nawet najwyżej postawionym w kraju osobistościom, zaraz zapoczął słynąć jako dobry kaznodzieja, teolog, świątobliwy spowiednik i ojciec duchowny. Tak zeznaje podczas procesu o. Fiałkowski: *Jest prawdą, że Sługa Boży był dobrym teologiem i pełnił funkcję spowiednika króla Polski Jana Trzeciego, jak również, że był wzięty za teologa przez prałata Pignatellego, wtedy Nuncjusza Apostolskiego w Polsce* [późniejszego papieża Innocentego XII]. *To, co zeznałem, słyszałem tak od naszych Ojców, jak od Jaśnie Wielmożnego Władysława Trzcińskiego Kasztelana Rawskiego, który znał życie Sługi Bożego;*

---

[9] M. Kraus, *Historia Polskiej Prowincji Pijarów*, w: *Positio Pap.*, s. 291. O. Kraus nie podzielał entuzjazmu Hausenki, ale inni podzielali. Stąd też rosnąca liczba zwolenników o. Stanisława niepokoiła go, o czym zaraz trochę dalej napiszę (zob. *Positio Pap.*, s. 296).

[10] List z 5 sierpnia 1752 r.; DW 3, f. 11r-11v.

a także listy od wspomnianego Króla i Nuncjusza pisane do Sługi Bożego ja sam czytałem[11].

Siostra Otolia dominikanka, penitentka o. Stanisława, naoczny świadek jego życia i pracy w Górze, pozostawiła nastepujące świadectwo: *Jako prawda, iż świętej pamięci Wielebny Ojciec Stanisław Papczyński, pierwszy Wielebnych Ojców Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Fundator i Proboszcz Generalny, żył i umarł ze sławą Świątobliwości i Heroicznych cnót, lubo wiele miał przeciwników i naśmiewców swojej świętej prostoty, bo wiele i różnych przezwisk na niego słyszałam rozgłoszonych od Wielebnych Księży Pijarów*[12].

Zawsze w bogomyślności zatopiony i w modlitwach za Dusze w Czyśćcu zostające tak gorliwy, iż zakon na ratunek Dusz Czyśćcowych, to jest wspomnianych Marianów, fundował. Dlatego w Puszczy Korabiewskiej kilka lat żył w świętej bogomyślności i ostrości [umartwień] *ciała, bo tam za rozgłoszoną świątobliwości jego sławą, różni w utrapieniach i duchownych potrzebach do niego się udawali o poradę zbawienną i z pożądanymi pożytkami duchownymi odchodzili* [...].

Jako prawda, iż tam w Górze gorliwie i nieustannie na chwałę Bożą i pożytek dusz ludzkich pracował kazaniami, naukami, spowiedziami. Każdego w utrapieniach, chorobach i dolegliwościach cieszył i ratował, to jednak z pokory świętej wszystko przyczynie świętego Raphaela przypisywał, do którego nabożeństwa i mnie namawiał [...].

Te jako prawdziwe świadectwa świątobliwości Wielebnego Stanisława Papczyńskiego mnie dobrze świadome ze szczerością sumienia zeznawam i potwierdzam, tak iż każdy którykolwiek je ode mnie kiedy słyszał, bezpiecznie na nie, jako ode mnie słyszane, poprzysiąc może i ja sama poprzysiąc przed Bogiem i Sędziami, gdzie trzeba będzie, deklaruję się, bo Błogosławieństwa jego ogłoszenia serdecznie pragnę, wiedząc iż zapewne był Mąż Świątobliwy i dlatego nie wątpiąc, iż teraz jest w łasce i w Chwale Bożej, którego przyczyny sama wzywać nie wzgardzam[13].

---

[11] O.C. Fiałkowski, APS 10, f. 132r-132v.

[12] Przyczyny napięć między kilku pijarami i o. Stanisławem, ukazane już podczas pierwszej fazy procesu w XVIII w., zostały wyczerpująco omówione obecnie w *Positio Pap* (1977), *Informatio* (1990), a zwłaszcza w *Explicationes* (1991); por. też publikację: W. Makoś MIC, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*, Warszawa 1998, 101-131; 184.

[13] APS 5, f. 32r-33r.

Ojciec Wyszyński, który wiele słyszał od starszych ojców o dobrym życiu i świętości o. Papczyńskiego, a ponadto starał się i w terenie poznać o nim opinię ludzi, wielokrotnie w listach i *Dzienniku czynności* wypowiada swe przekonanie, że o. Stanisław jest wielkim świętym. Tak pisze do swojego brata Michała: *Ale ja obliguję Waszmość Pana i Dobrodzieja, aby im* [tj. marianom] *pobudkę do tego dawać: będzie to nagrodą niezmierną przez przyczynę Sługi Bożego, który jak Świętym był, tak i Świętym jest i króluje z Chrystusem w niebie, bo gdy sprawę Jego kiedykolwiek promowujemy, zaraz nam się zaczyna niejedno darzyć, gdy ustajemy, to się nam odmiana czyni*[14].

A tak o. Kazimierz pisze do o. Kazimierza Polaka: *Jak zaś w drogę* [do Portugalii] *puszczać się będziemy, nie zaniecham oznajmić, i pożegnać, tylko z tym dokładem, abym zasłychnął o Procesie naszego Świętego Instytutora, któremu z mojej strony ja świadectwo daję, iż wielkim Świętym jest, jakosz Jego w wielu okazjach nie raz przyczyny od Boga doznałem i dotąd doznaję, za osobliwego go sobie Patrona mego i całej Kongregacji naszej obrawszy, za którego opieką nie jestem zawstydzony i owszem z wielu wypadków zostaję* [szczęśliwie] *wyrwany*[15].

Ojciec Ludwik Zapałkowicz, prokurator sprawy beatyfikacji o. Stanisława, po przeprowadzeniu rozeznania wśród różnych osób, w taki sposób w ułożonym artykule szesnastym ujmuje ich opinię o nim: *Prawdą było i jest, że sława świętości Sługi Bożego, która rozchodziła się szeroko, ściągała do tego męża świętego do Pustelni, jak do wyroczni, wielu w ich utrapieniach, tak że początkowo zagubiony w lesie erem z czasem zaczęto powszechnie uważać za sanktuarium, a to dlatego, że wielu stąd odchodziło pocieszonych, a także w sumieniu uspokojonych i rozradowanych; jednych wspierał modlitwami, innym pomagał zbawiennymi radami, wielu chorych dzięki jego modlitwom powracało do dawnego zdrowia; wskutek tego przez wszystkich dookoła był ogłaszany za świętego*[16].

2. Lewitacje, wizje, oświecenia

Ojciec Stanisław bardzo kochał Pana Boga i dlatego starał się pilnie trwać w Jego obecności i przez modlitwę mieć z Nim żywą łączność. Uwa-

[14] List do rodzonego brata z 2 lutego 1753 r.; DW 4, s. 28.
[15] List z dnia 19 sierpnia 1752 r., DW 3, f. 30r.
[16] L. Zapałkowicz, APS 10, f. 61r., a. 16.

żał, że człowiek stworzony na obraz Boży, będący mistyczną świątynią Boga, wciąż powinien żyć w Jego obecności[17]. Często okazywał wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za opiekę Jego Opatrzności, a Chrystusowi – za miłosierdzie, mękę, pozostanie w Eucharystii, jak również za dar Ducha Świętego i za powierzenie wszystkich opiece Matki Najświętszej. Postawa o. Stanisława wyrażała się czasem w tak intensywnej modlitwie, że ulegały zawieszeniu prawa natury. Gdy żarliwie się modlił, widywano go oderwanego od ziemi. Chociaż oddalał się w pole albo zamykał się w celi, żeby nie budzić sensacji, jednak środki ostrożności niekiedy zawodziły i nie udawało się mu ukryć zjawiska lewitacji. Katarzyna Żebrowska z Karskich przekazuje na piśmie takie oto świadectwo, zaczerpnięte z tradycji swej rodziny, u której o. Stanisław mieszkał i pracował w Luboczy jako kapelan: *Wielebny w Bogu Stanisław często po kryiomo uchodząc od konwersacyi dworskiey na pobożne swoie modlitwy aż do gumien, często widziany był od posłańców, czy do obiadów czyli na kolacye,* [wysłanych] *na proszenie Jego do stołów, od ziemi więcey niż na łokieć, przez długi czas trwaiąc, podniesiony*[18].

Później w celi klasztornej już było mu łatwiej się ukrywać, choć i w Górze pewnego razu podczas modlitwy w chórze fenomen ten na oczach współbraci powtórzył się[19]. Tak w swym barokowym stylu opisuje wydarzenie J. Teixeira: *Postępował w latach Czcigodny Stanisław, cały oddany służbie Bożej i dobru bliźnich. Pokorna modlitwa i gorąca miłość tak nim zawładnęły i oderwały go od ziemi, że kontemplując wielkość i doskonałość Boga unosił się w górę, jakby chciał ze świętą niecierpliwością zdobyć już to Niebo, w którym miał się cieszyć błogosławionym oglądaniem Boga. Gdy tak nieraz bywał uniesiony duchem w kontemplacji nieskończonego Dobra, odsłaniał mu miłosierny Pan szczególne tajemnice swej Boskiej Opatrzności.*

Pewnego razu, będąc z Braćmi na modlitwie w chórze i stojąc przed straszliwym trybunałem Najwyższego Sędziego żywych i umarłych Jezusa Chrystusa, wiecznego Boga i Pana, widział jedną duszę surowo sądzoną i drżącą w bojaźni wiecznego potępienia za swoje winy. Wzruszony współczuciem i litością nad biedną duszą Czcigodny Ojciec przerwał mil-

---

[17] S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum*, rozdz. 2, s. 16 (dalej: TDM); por. Tenże, *Norma vitae*, rozdz. 5, § 1 (dalej: NV).

[18] APS 5, f. 32r.

[19] Por. VF, *Positio Pap.*, s. 645, § 65; VW, f. 12v, § 49.

czenie i wyrzekł do Braci te słowa: „Módlmy się wspólnie za duszę, która w tej chwili jest sądzona". Chociaż Czcigodny Ojciec nie wyjawił nikomu, kim była ta dusza, przypuszczano jednak z wielu racji, że był to Król Jan III, który w tym samym czasie skonał w Warszawie. Czcigodny Ojciec, który był jego Teologiem, mógł go wesprzeć swoimi i Braci zakonnych modlitwami, ponieważ ten Król był bardzo oddany Zgromadzeniu Marianów[20].

Zbliżone do lewitacji zjawisko miało miejsce podczas przyjęcia u Karskich z okazji celebrowania żałobnej mszy rocznicowej. Wtedy to na oczach wszystkich zebranych o. Stanisław pogrążony w ekstazie przeszedł przez gęsto zastawiony stół, nie dotykając żadnej z potraw i nie potrącając nikogo z siedzących zdumionych gości, po czym wrócił do swego klasztoru w Puszczy, by modlić się i pokutować za dusze cierpiące w czyśćcu[21].

Jest wiele wzmianek o ekstazach i wizjach o. Stanisława, ale nie wszystkie są szczegółowiej opisane. Wynikało to z natury samych zjawisk, jak również ze wspomnianej tendencji ukrywania przez niego otrzymanych od Boga darów nadzwyczajnych. Dlatego ograniczymy się tylko do podania przedmiotu wizji, wyliczenia najważniejszych z nich i do wskazania źródeł.

Z przekazanych nam świadectw możemy się zorientować, że najczęściej przedmiotem wizji był czyściec i cierpiący w nim zmarli, błagający o pomoc żywych. Czasem wizja dotyczyła jakiejś konkretnej osoby zmarłego, proszącej o pomoc o. Stanisława. Widzenia mające za przedmiot inne sprawy były rzadsze.

O wizjach o. Papczyńskiego i jego zstępowaniu do czyśćca mówią ogólnie wszyscy biografowie i świadkowie procesu poznańskiego, z wyjątkiem ks. M. Luby[22]. Szczegółowiej są potraktowane następujące wi-

---

[20] J. Teixeira OFM, *Vida do Veneravel Servo de Deos o Padre Estanislao de Jesus Maria*, Lisboa 1757 (Teixeira), s. 36, § 103-104.

[21] Zob. C. Wyszyński, *Vita venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Jesu Maria,* cała kopia urzędowa z roku 1772 sporządzona w Chacim znajduje się w Archiwum Generalnym Marianów w Rzymie, f. 13r, § 51 (dalej: VW); J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, s. 37-38, § 108-110; APS 5, ff. 37r-37v; L. Zapałkowicz, PP, f. 69v; C. Fiałkowski, PP, f. 148v; K. Wyszyński Kazimierz, *Dziennik czynności* pisany w 1751-1753, 3, f. 16v (dalej: DW).

[22] Zob. M. Leporini, *Vita Fundatoris*, w: *Positio Pap.*, s. 644, § 62-63 (dalej: VF); VW, ff.12v-13r, § 49;52; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 37, § 108; L. Zapałkowicz, PP, ff. 69v-70r; C. Fiałkowski, PP, ff. 148v-149r; D. Kisieliński, PP, ff. 234r-234v; I. Taudt, PP, f. 339v.

zje: u Karskich w Luboczy (podczas wspomnianego wyżej przyjęcia); we wspólnocie filipinów (u o. Jana Ligęzy) w Studziannej[23]; w bliżej nieokreślonym miejscu na Ukrainie[24]; w Górze po śmierci króla Jana III Sobieskiego (o czym też wyżej była mowa). Natomiast ekstaza podczas kazania w Chojnacie dotyczyła zwycięstwa pod Chocimiem[25].

Ojciec Papczyński, kontemplując Boga, kochając Go całym sercem, dość wcześnie postanowił oddać się Mu bez reszty. Na początku swego pobytu u pijarów w Warszawie tak sobie Boga cenił, że gotów był jako męczennik za wiarę złożyć Mu w ofierze swoje życie. Kontemplując głębię miłosierdzia Boga, który poświęcił swego jedynego Syna dla zbawienia grzesznych ludzi i wiele razy rozważając mękę Chrystusową, o. Stanisław starał się Go naśladować. Chcąc dopełniać cierpienia Chrystusowe „w tym, czego im nie dostaje" (por. Kol 1, 24), skupiał swoją uwagę na Kościele cierpiącym. Nawet podczas ciężkiej choroby nie zapominał o podjętym zadaniu, zwracając się do Boga w modlitwie: *O najłaskawszy Boże, przymnóż mi cierpień, a im* [cierpiącym w czyśćcu] *racz zmniejszyć karę*. Naglony miłością, zamykał się niekiedy na kilka dni w celi, gdzie pościł, podejmował surowe pokuty i modlił się za dusze potrzebujące pomocy[26].

Bardzo ważnym źródłem, w którym o. Stanisław pisał o otrzymanych specjalnych łaskach i oświeceniach, jest jego rękopis pt.: *Memoriale donorum et illuminationum* (dziś zaginiony). Omawia go o. A. Fischer w *Protocollum Ordinis Bals.*, wymieniając niektóre z podanych tam łask: jako pierwszy dar Boży, o. Stanisław wymienia ofiarowanie go Najwybrańszej Dziewicy Maryi przez matkę, gdy był jeszcze w jej łonie; a ostatni w tym dziełku – to dar poznania zranionych ramion Chrystusa i odmawianie w piątki dla Jego uczczenia specjalnych wezwań. Ojciec Stanisław właśnie w tym dokumencie mówi nie tylko o otrzymanej łasce zrozumienia potrzeby niesienia pomocy duszom cierpiącym w czyśćcu, ale i o momencie (11 lutego 1675 r.), od którego z br. Janem od św. Marii zaczął praktykować nabożeństwo niesienia im pomocy, obowiązują-

---

[23] Zob. VF, *Positio Pap.*, s. 644, § 62; VW, ff.12r-12v, § 48; DW 3, f.16v; J.Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 34, § 97-100; W. Magnuszewski, PP, ff. 275r-275v.

[24] Zob. VW, f. 13r, § 50; DW 3, f. 16v; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 36-37, § 106-107.

[25] Zob. VF, *Positio Pap.*, s. 645, § 66; VW, f. 14r, § 55; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 39, § 116.

[26] Zob. np. VW, f. 12v-13r, § 49-50.

ce już odtąd marianów jako ich drugie specjalne zadanie[27]. Inny dar to umieszczenie zgromadzenia w cieniu cierniowej korony Zbawiciela. Jeszcze inny to otrzymany 8 lutego 1676 r. dar zrozumienia gestu bł. Stanisława Kostki, który swe powołanie zawierzył Dziewicy Maryi jako swej Matce. Łaską dla o. Papczyńskiego i jego zakonu było również uzyskanie państwowej aprobaty dla eremu w Puszczy, mimo wielkich trudności i czyjegoś bardzo ostrego sprzeciwu. Korzystanie przez o. Stanisława z wymienionych darów Bożych rozsławiało go jako człowieka świętego, bez reszty oddanego Bogu, wielkiego czciciela Chrystusa, Jego męki i Eucharystii, gorliwego apostoła, a zwłaszcza jako tego, który po synowsku oddał się Matce Bożej Niepokalanej i na wszelki sposób starał się nieść pomoc duszom w czyśćcu cierpiącym.

3. Cuda i łaski uzdrowień

Praca dobroczynna i apostolska, a szczególnie troska o chorych na duszy i na ciele, przynosiła o. Stanisławowi sławę cudotwórcy i proroka. Przyjrzyjmy się więc rozsławiającej go działalności cudotwórczej, będącej owocem otrzymanego od Boga charyzmatu.

Rzecz zrozumiała, że po przeszło trzystu latach już nie może być mowy ani o naukowych badaniach cudownych faktów, ani też o wydawaniu oficjalnych orzeczeń na ich temat (*miracula in specie*). Chyba łatwo to rozumieć, że nawet właściwe organy Kościoła nie byłyby w stanie podjąć się dziś takiego zadania, gdyż nie ma już możliwości badania uzdrowionych osób, przesłuchiwania świadków, określania chorób, ustalania okoliczności uzdrowienia i weryfikowania warunków koniecznych, by dany fakt można zaliczyć do cudów[28].

To jednak nie przeszkadza nam, by przyjrzeć się takim faktom z życia o. Papczyńskiego, o których mówią świadectwa i dokumenty jako o cu-

---

[27] A. Fischer, *Protocollum Ordinis Mariani*, Balsamão 1758, 200. *Memoriale donorum, illuminationum etc.* [...] *Donum Anno 1675 ingentem devotionem erga animas purgatorij concepit, finemque peculiarem Congregationis cum officio incoepit dicere 11 febr. 1676 cum Fratre Joanne a S. Maria.*

[28] Zainteresowani mogą się więcej dowiedzieć o dowodzeniu cudu uzdrowienia podczas procesu beatyfikacyjnego z pracy ks. H. Misztala: *Komentarz do Konstytucji Apostolskiej* (*Divinus Perfectionis Magister*), Lublin 1987, 159. W dowodzeniu należy wykazać, że prosiło się o uzdrowienie tylko jedynego Sługi Bożego, a nie równocześnie innych kandydatów na ołtarze czy też już świętych.

downych, żeby przez to lepiej zrozumieć przyczynę powstania jego sławy jako wielkiego świętego. Niewątpliwie za najcenniejsze i najpewniejsze należy uznać te świadectwa, które zostały złożone przez osoby kompetentne i prawdomówne, i które zostały nam przekazane bez skażenia. Na nie zwracajmy większą uwagę.

Wyliczymy więc rodzaje przypisywanych o. Stanisławowi cudownych faktów, odpowiednio je systematyzując. Ponieważ jest ich wiele, dlatego ograniczymy się jedynie do krótkich uwag i do wymienienia świadków.

3.1. Cuda odnoszące się do natury

1) Gotująca się woda w sadzawce; relacja K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry, L. Zapałkowicza, B. Hönniga, C. Fiałkowskiego, D. Kisielińskiego (brat nazywał się Franciszek Kuczewski); relacja W. Magnuszewskiego i I. Taudta[29];

2) Rozpędzenie deszczowej chmury; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry, L. Zapałkowicza, C. Fiałkowskiego, D. Kisielińskiego, W. Magnuszewskiego, M. Luby i I. Taudta[30];

3) Uśmiercenie pieska Anny Karskiej; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry, K. Żebrowskiej z Karskich, L. Zapałkowicza, B. Hönniga, C. Fiałkowskiego, D. Kisielińskiego, W. Magnuszewskiego i I. Taudta[31];

4) Przywrócenie Karskiemu psa myśliwskiego; relacja K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry, L. Zapałkowicza, B. Hönniga, C. Fiałkowskiego i W. Magnuszewskiego, który mówi, że psa zagubił Józef Karski[32].

W każdym z wyżej wymienionych faktów osoby zeznające powołują się na wiadomości zaczerpnięte od świadków naocznych, przy czym gdy chodzi o wydarzenie u Anny Karskiej, obok mniej wartościowych świadectw (od jej rodziny), mamy bardzo cenną relację jej samej przekazaną

---

[29] VW, f. 16r, § 66; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*..., 46, § 141; PP, f. 63v; PP, f. 112v; PP, ff. 140v-141r; PP, ff. 211r-211v PP, f. 267v; PP, f. 328r.

[30] VF. *Positio Pap.*, s. 648, § 83; VW, f. 17v, § 72; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*..., 49, § 152; PP, f. 63r; PP, f. 140r; PP, ff. 209v-210r; PP, f. 267r; PP, f. 300r; PP, f. 327r.

[31] VF, *Positio Pap.*, s. 647, § 82; VW, f. 16v, § 70; APS 5, ff. 36r-36v, § 3; DW 3, ff. 16r-16v, § 4; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*..., 47-48, § 147-148; APS 5, ff. 30v, § 10; 31v; PP, ff. 65v-66v; PP, ff. 113v-114r; PP, ff. 143r-143v; PP, ff. 221r-222r; PP, ff. 269v-270v; PP, ff. 333r-333v.

[32] VW, f. 17r, §.71; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*..., 48-49, § 149-151; APS 5, f. 36v; PP, f. 66r; PP, f. 114v; PP, f. 143v; PP, f. 270v.

nam na piśmie (w mowie niezależnej) przez o. Wyszyńskiego, jako efekt przeprowadzonej z nią rozmowy.

3.2. Przywrócenie do życia

1) *Syna wdowy*, jedynaka; relacja K. Wyszyńskiego i J. Teixeiry[33];

2) *Córki* właścicielki Cedrowic; relacja W. Magnuszewskiego, powołującego się na wiadomości przekazane mu przez Cichockiego; oraz relacja M. Luby, który podaje też nazwisko dziewczynki przywróconej do życia: *Raciborska*[34];

3) *Dziecięcia*; relacja K. Wyszyńskiego, powołującego się na wiadomość od Magnuszewskiego[35].

Ze względu na okoliczności powtarzające się w każdym z powyższych trzech świadectw, można przyjąć hipotezę, że chodzi o jeden i ten sam wypadek. Magnuszewski powołuje się na dużej rangi świadka, bo generała majora gwardii królewskiej Cichockiego, ale ten nie jest świadkiem naocznym: przytacza wiadomość za kimś z Góry Kalwarii o nazwisku Belczyna. Natomiast o. Wyszyński nie jest pewny, że chodzi o chłopca, bo za drugim razem mówi o dziecięciu, powołując się przy tym na świadectwo Magnuszewskiego, który – jak widzimy – mówi o córce właścicielki z Cedrowic, a nie o synu. Ponadto też nazwisko dziewczynki (Raciborska) podaje ks. Luba[36].

3.3. Przywracanie do zdrowia (określenia ogólne sumaryczne)

1) Leczył chorych; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry, L. Zapałkowicza, C. Fiałkowskiego, D. Kisielińskiego i W. Magnuszewskiego[37];

---

[33] VW, ff. 20r-20v, § 80; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 56-57, § 177-178.

[34] PP, ff. 282r-282v; PP, f. 298r.

[35] List do o. Norberta Kuleszy, z 18.11.1752, *Post Scriptum*; DW 3, f. 32v; *Brulion epist*., s. 16; APS 5, f. 31r, § 17; wg Wyszyńskiego, gdy zmarłą przyniesiono do wieczernika i położono na stole, Ojciec kazał jej matce wyspowiadać się, a sam przy ołtarzu św. Rafała zaczął odprawiać Mszę św. Podczas podniesienia (Magnuszewski mówi, że podczas *Gloria*) dziecko powróciło do życia.

[36] Szersze omówienie opowiadania Anny Karskiej o uśmierconym piesku i uwagi na temat świadectw innych osób można znaleźć w pracy: W. Makoś, *O. Stanisław od Jezusa Maryi; Badania i refleksje*…, 262-265.

[37] VF, *Positio Pap.*, s. 647, § 77; VW, f. 16v, § 68; DW 3, f. 18r; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 46, § 143; PP, f. 61v-62v; PP, ff. 139r-139v; PP, ff. 204r; 208v-209v; PP, ff. 263r-263v.

2) Leczył chore dzieci; relacja K. Wyszyńskiego i J. Teixeiry[38];

3) Leczył chorych na kołtun; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego i J. Teixeiry[39];

4) Uwalniał od szatana opętanych; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego i J. Teixeiry[40].

3.4. Przywrócenie do zdrowia w poszczególnych wypadkach

1) Uzdrowienie Józefa Karskiego z choroby żołądka; relacja K. Żebrowskiej z Karskich; uzdrowienie ze śmiertelnej choroby syna Karskiego; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego i J. Teixeiry[41];

2) Przywrócenie do zdrowia Józefa Karskiego po przejechaniu wozem; relacja C. Fiałkowskiego, byłego generała zakonu marianów, kapelana Karskich;

3) Uzdrowienie z choroby nóg Karskiej; relacja C. Fiałkowskiego[42];

4) Uzdrowienie Marcina Świdnickiego; oświadczenie na piśmie samego uzdrowionego[43];

5) Uzdrowienie sługi Skarzewskiego; relacja K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry i D. Kisielińskiego[44];

6) Przywrócenie władzy języka niemowie z Korabiewic, w święto św. Stanisława; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego i J. Teixeiry[45];

7) Uzdrowienie Cetlerówny; relacja D. Kisielińskiego[46].

Na koniec tego wcale niekompletnego wyliczenia cudownych uzdrowień przypisywanych Błogosławionemu, należy dodać, że o. Stanisław starał się odwracać uwagę od siebie jako cudotwórcy. W tym celu wy-

---

[38] VW, f. 17v, § 73; DW 3, f. 18r; APS 5, ff. 29v,§ 3; 37v, § 6; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 49, § 153.

[39] VF, *Positio Pap.*, s. 647, § 78; VW, f. 16v, § 69; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 47, § 144; PP, ff. 209r-209v.

[40] VF, *Positio Pap.*, s. 647, § 79; VW, f. 16v, § 69; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 47, § 145.

[41] APS 5, f. 31v; VF, *Positio Pap.*, s. 641, § 81; VW, f. 16v, § 70; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 47, § 145.

[42] PP, ff. 135v-136r.

[43] APS 5, ff. 38v-39r.

[44] VW, f. 20v, § 81; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 57-58, § 179-180; PP, ff. 230r-230v.

[45] VF, *Positio Pap.*, s. 647, § 80; VW, f. 16v, § 69; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 47, § 145.

[46] PP, f. 204r.

korzystywał przywieziony z Rzymu do Góry i umieszczony na ołtarzu w Wieczerniku obraz św. Rafała Archaniola. Do niego kierował ludzi, aby dziękowali Bogu za łaski uzdrowień[47]. Natomiast z matkami, wyrażającymi o. Papczyńskiemu wdzięczność za uzdrawiane dzieci, przekomarzał się w taki sposób, że traciły stuprocentową pewność, iż przyniesione dzieci były naprawdę chore. W ten sposób starał się gasić ich zapał do ogłaszania go cudotwórcą[48].

4. Fenomeny występujące po śmierci

1) Zachowanie się przez długi czas ciała w stanie nienaruszonym,

2) i brak przykrego zapachu, mimo że ciało pod podłogą nie było przykryte ziemią; relacja M. Leporiniego, K. Wyszyńskiego, J. Teixeiry, L. Zapałkowicza, B. Hönniga, C. Fiałkowskiego i I. Taudta[49].

3) Uzdrowienie nogi o. Narcyza podczas przenoszenia ciała o. Stanisława; relacja W. Magnuszewskiego[50].

4) W 1752 r. tajemnicza wizyta mariańskiego zakonnika – jak uważano, o. Stanisława – u kardynała Bardi, która miała taki skutek, że sprawa wniesiona przez ks. Turczynowicza została załatwiona nie po jego myśli, lecz na korzyść marianów[51].

O istnieniu sławy o. Papczyńskiego jako świętego i cudotwórcy świadczy też fakt, że do protokołu procesu beatyfikacyjnego włączono 10 świadectw o łaskach i uzdrowieniach otrzymanych – jak uważano – za przyczyną o. Stanisława. Przekazały je następujące osoby: 1 – Antoni Rzeszotarski, 2 – Mikołaj Twarowski, 3 – Teresa Ossolińska, 4 – Fabian Stanisław Dąbrowski, 5 – Felicjan Trzciński, 6 – Marianna Potkańska Rzeszotarska, 7 – Daniel i Katarzyna Żebrowscy, 8 – ks. Szynklewski, 9 – Ignacy Podbilski, 10 – Paweł Ubryk[52].

---

[47] PP, f. 62v; PP, f. 112r; PP, ff. 139v-140r; PP, ff. 209r-209v.

[48] VW, f. 17v, § 73; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 49, § 153; APS 5, f. 30v, § 13; PP, ff. 209r-209v.

[49] VF. *Positio Pap.*, s. 650, § 90; VW, f. 28v, § 106; DW 3, f. 16r (obszerna relacja); J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 76, § 222; PP, ff. 74r-74v; PP, f. 120r; PP, ff. 154r-154v; PP, ff. 348r-348v.

[50] PP, ff. 277r-277v.

[51] DW 3, f. 27v; DW 4, § 1 wyd. w Rzymie 1962 r. Obszerniejsze omówienie podanego przez o. Kazimierza wydarzenia można znaleźć w pracy: W. Makoś, *O. Stanisław od Jezusa Maryi; Badania i refleksje*…, 265-266.

[52] Zob. PP ff. 365v-368v.

Z protokołu procesu możemy się zorientować, że obok świadectw pochodzących od samych uzdrowionych lub naocznych świadków cudów, w większości wypadków referenci powołują się na wiadomości uzyskane od rodzin protagonistów, starszych marianów i starszych osób świeckich, a zwłaszcza mieszkańców Góry. Warto zwrócić uwagę i na te okoliczności, że niektórzy ze świadków byli kapelanami u rodziny Karskich, albo jako generałowie zakonu czy archiwiści mieli dostęp do dokumentów dziś już nieosiągalnych.

Można nadto dodać, że przy wciąż jeszcze dzisiaj napływających z całej Polski i z zagranicy licznych podziękowaniach za otrzymywane nowe podobne uzdrowienia i łaski[53] trudno nie być przekonanym, że i dawne świadectwa mówią o zdarzeniach realnych.

5. Proroctwa o. Stanisława Papczyńskiego

Jest również wiele świadectw przypisujących o. Stanisławowi charyzmat prorocki: przepowiadania różnym osobom przyszłości i przewidywania innych wydarzeń.

1) Do proroctw często powtarzanych należy przepowiedzenie królowi Augustowi II długiego życia, mimo przesłanek przeciwnych, gdyż był otyły i dlatego na ogół uważano, że będzie żył krótko[54];

2) Przepowiedzenie prowincjalstwa o. Jakubowi Wolskiemu OFM, który w owym czasie był jeszcze klerykiem[55];

3) Przekazanie informacji Trzcińskim o losie czekającym dwie ich córki: zdrowa wkrótce zachoruje i umrze, a ciężko chora, prawie konająca dojdzie do zdrowia, wstąpi do zakonu, będzie dobrą zakonnicą, a nawet zostanie przełożoną[56];

---

[53] Nie chodzi tu tylko o kilka sporadycznych wypadków, ale o setki świadectw.

[54] VW, ff. 15r-15v, § 61; DW 3, f. 18v; APS 5, f. 30, § 16; f. 37v; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 43-44, § 131-132.

[55] VW, f. 15r, § 60; DW 3, f. 15r, § 9; APS 5 f. 38r, § 2; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 43, § 130; PP, f. 67r; PP, ff. 117r-117v; PP, f. 146r; PP, ff. 223r-224v; PP, ff. 336v-337r.

[56] VW, f. 14v, § 58; DW 3, ff. 15r, § 9; 18v, § 3; APS 5, f. 38r, § 3; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 41-42, § 125-127; PP, ff. 66v-67r; PP, f. 117r; PP, ff. 145v-146r; PP, ff. 222r-223r; PP, ff. 273r-273v; PP, ff. 336r-336v.

4) Wyprorokowanie przyszłości pięciu synom Trzcińskich[57];

5) Przepowiedzenie pomyślnej przyszłości zakonnej Otolii Cetlerówny, mimo że jako kandydatka należała do dziewcząt słabych, nierokujących nadziei na wytrwanie w zakonie[58];

6) Przewidzenie nadejścia kryzysu na założony przez siebie zakon marianów i jego pozytywne zakończenie, czego wyraźną ilustracją było przyjęcie pieczęci zakonu, noszącej na sobie wyobrażenie korabia i gołąbki z gałązką oliwną, mimo że od początku główną Patronką była Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta[59].

7) Do przepowiedni o charakterze ogólnym można zaliczyć wypowiedź o. Papczyńskiego zawartą w pierwszym Testamencie, mówiącą o dobrodziejach i prześladowcach marianów: pierwsi otrzymają podwójną nagrodę, a drudzy będą przez Boga surowiej karani[60]. Tym, który najczęściej powracał do tej przepowiedni, był o. K. Wyszyński. Przytaczał on wiele negatywnych i pozytywnych przykładów spełniania się jej na osobach, które znał osobiście, m.in. historię wikarego z Wilgi, proboszcza z Ostrołęki, sąsiada klasztoru w Puszczy – Opackiego[61]. Wśród przykładów niewierności mariańskiemu charyzmatowi i działania na szkodę własnego zakonu, a także wynikłych stąd złych następstw, o. Kazimierz wymieniał los o. Joachima od św. Anny, który podczas przeprawy utonął w Wiśle[62]. Wymieniał również byłego generała o. Mateusza Krajewskiego, który jako główny sprawca „rozproszenia rostkowskiego" marianów, zachorował na dziwną nieuleczalną chorobę: do końca życia nie mógł się dostatecznie ogrzać, nawet w najbardziej upalne dni podczas lata[63].

8) Nie można też pominąć ważnego dla marianów proroctwa, wypowiedzianego w sposób tajemniczy w drugim Testamencie (z okazji napomnień udzielonych o. Joachimowi), a niewątpliwie mówiącego o ważnym aspekcie mariańskiego charyzmatu, tj. o stanowczym zakazie uży-

---

[57] PP, ff. 283r-283v.

[58] APS 5, ff. 32r-33r; 38r, § 4; VW, ff. 14v-15r, § 59; DW 3, f. 18v, § 4; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, 42, § 128-129; PP, f. 67v; PP, ff. 146v-147r; PP, f. 227v; PP, ff. 337r-337v.

[59] Zob. np. VW, f. 29v, § 109; PP, f. 68v; PP, ff. 117v-118r; PP, f. 147; PP, ff. 229r-230r; PP, f. 274v; PP, ff. 338r-338v.

[60] *Testamentum I*, zob. *Positio Pap.*, s. 488.

[61] Zob. np., DW 3, f. 15, § 7; 17r; 18v, § 5; APS 5, ff. 38r-38v.

[62] Zob. np. DW 3, ff.15r, § 10; 17r-17v; PP, ff. 67r-67v; PP, f. 146v.

[63] Zob. np., VW, ff. 29r-29v, *Testamentum II, Positio Pap.*, s. 498.

wania gorzałki, *ponieważ jest on dany naszej wspólnocie z tajemniczego miłosierdzia Bożego*[64]. Lekceważenie tego daru miłosierdzia zostało usankcjonowane utratą błogosławieństwa Bożego[65], co w rezultacie szybko się spełniło, gdyż brak abstynencji od gorzałki było jedną z przyczyn upadku młodego jeszcze zakonu na początku XVIII w., wspomnianego wyżej „rozproszenia rostkowskiego"[66].

Po wyliczeniu proroctw o. Stanisława znowu trzeba powiedzieć, że wiadomości o nich pochodzą od protagonistów, którzy pozostawili swe świadectwa na piśmie (s. Otolia, o. J. Wolski i Trzcińscy), albo zostały przez świadków zaczerpnięte od nich lub od ich rodzin. Natomiast nie przywiązywano wagi do wiadomości ogólnikowych i pochodzących ze źródeł anonimowych.

6. Biografie napisane przez Leporiniego i Wyszyńskiego

Przejdźmy teraz do Leporiniego i Wyszyńskiego, do napisanych przez nich biografii o. Papczyńskiego[67]. Krytycy zarzucili im brak obiektywizmu, uważając, że dla stworzenia o. Stanisławowi sławy świętości uciekli się do powszechnie stosowanych wtedy panegiryków czy legend. Miałoby to dotyczyć zwłaszcza opisanych wydarzeń z pierwszych lat życia Sługi Bożego, potraktowanych jako prognostyki.

Choć istniejąca wśród historyków ogólna tendencja uważania hagiografii z czasów średniowiecza i baroku za niewiarygodne jest w zasadzie słuszna, bo w tamtych czasach autorzy byli skłonni do wymyślania cudów i tworzenia legend (przykładem może być sławna *Złota legenda* Ja-

---

[64] O aktualności i wartości tego zakazu w naszych czasach pisze H. Kulesza MIC, *Abstynencja od napojów alkoholowych i tytoniu*, w: *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, 338-346; K. Krzyżanowski MIC, *Il Servo di Dio Stanislao Papczyński, Verso la beatificazione*, Roma 1980, 9-10; T. Górski MIC, *Sługa Boży O. S. Papczyński,* Rzym 1981, 11. PP, ff. 229r-230r.

[65] Zob. *Praecepta pro Fratribus Marianis*, w: *Protocollum Ordinis*, p. 159, § 5.

[66] Por. A. Fischer, *Vita, virtutes et sancta mors V. P. Casimiri,* w: *Protocollum Bals.*, rozdz. 4, § 5.

[67] M. Leporini OFM, *Vita Fundatoris Congregationis Polonae Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatae Mariae Virginis* z ok. 1705 r. (dalej: VF); zob. *Positio Pap.*, (omówienie i tekst), s. 624-650; K. Wyszyński, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Jesu Maria* (dalej: VW), kopia urzędowa z roku 1772 sporządzona w Chacim, znajduje się w Archiwum Generalnym w Rzymie; zob. *Positio Pap.*, (omówienie i wybór tekstów), s. 651-717; por. RVH, s. 12-14.

kuba z Voragine), to jednak nie ma ona charakteru absolutnego. Pisaniem bowiem i opowiadaniem o świętych i o ich cudach zajmowali się nie tylko pobożni poeci i trubadurzy, ale i poważni autorzy[68]. Dlatego nikt z badaczy zajmujących się dziś jakąś sprawą historyczną z czasów baroku nie może się dyspensować od obowiązku rzetelnego zbadania źródeł, jeśli takie istnieją. Gdy chodzi o najstarsze życiorysy o. Papczyńskiego – mimo że były pisane w XVIII wieku – one również nie mogą być z góry potraktowane jako panegiryki czy legendy, bez sprawdzenia, czy ogólna tendencja epoki wywarła wpływ na naszych autorów.

Tymczasem już G. Navikevičius MIC, bez dokładniejszego przejrzenia źródeł, przyjął w swej rozprawie doktorskiej[69] założenia, że wyżej wymienione biografie i zależne od nich późniejsze opracowania należą do panegiryków i legend, i że opowiedziane wydarzenia nie zostały przytoczone gdzie indziej[70]. Zobaczmy dokładnie, co pisze: *Jeśli nawet „Vita Fundatoris" jest interesująca ze względu na swą starożytność i na opowiedzenie wydarzeń, które nie zostały przytoczone gdzie indziej, to została jednak napisana bez dostatecznego liczenia się z wymaganiami krytyki historycznej. Chodzi tu raczej o popularny utwór pochwalny czy też o panegiryk*[71].

Ponieważ o. Sydry zaniedbał wyświetlenia aspektu życia o. Stanisława dotąd jeszcze nie wyjaśnionego, rezultat jego pracy jest w konsekwencji zbyt apologetyczny, lub po prostu jest następnym panegirykiem[72].

---

[68] Zob. A. Läpple, *Miracoli. Documenti e verità dagli archivi della Chiesa*, Casale Monferrato 1990, 91-186.

[69] G. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński (1631-1701)*, Roma 1960.

[70] Jest to błędna informacja, bo o przytoczonych w biografiach faktach mówią inne dokumenty, jak choćby *Protokół procesu beatyfikacyjnego* Sł. B. Stanisława. E. Jarra ostro krytykuje metodę Navikevičiusa, który pisze np., że *nie można zaprzeczyć, iż* [Papczyński] *przyczynił się rzeczywiście do udoskonalenia obyczajów swego wieku* i że *założenie nowego Zgromadzenia przedstawia poważny wkład do apostolatu Kościoła*. Postuluje też badania w pominiętych przez siebie dziedzinach, spodziewając się, że wtedy może się ukazać cała wielkość o. Stanisława, ale wcale nie czeka na badania innych, lecz sam zaraz wydaje sąd pomniejszający tę postać. On, który nie uważa się za powołanego – jak to wynika z przedmowy jego pracy – do oceny myśli filozoficznej, społecznej, politycznej, prawnej, mistycznej, ascetycznej itd. o. Stanisława, bez badania wydaje o nim ocenę ujemną. Por. E. Jarra. *Myśl społeczna O. Stanisława Papczyńskiego*, Stockbridge 1962, 98-100.

[71] G. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński*…, 23-24.

[72] Tamże, 46. Podobnie Navikevičius ocenił pracę J. Vaišnory MIC, *Kaletas Bruozu is Marijonu Vienuolios istorijos: Tiesos Kelias*, Kaunas 1934, 255-269, 375-386, 487-495, 603-612.

Navikevičius jako marianin wywarł duży wpływ na kierunek prac dalszych badaczy mariańskich, jak również konsultorów zaangażowanych do toczącego się procesu beatyfikacyjnego o. Papczyńskiego. Dla przykładu poznajmy choćby jedną wypowiedź marianina, a następnie innych badaczy: *Biografowie wspominają o wielu wydarzeniach z dzieciństwa Papczyńskiego, które zdawałyby się świadczyć o znamionach świętości i umiłowaniu Matki Bożej, jednak, jak stwierdza J. Navikevičius, opinie te są raczej wyrazem pobożności biografów, a nie opisem faktów, które faktycznie zaistniały. [Nota nr 14: J. Navikevičius: „Stanisław od Jezusa”, dz. cyt., s.* 49][73].

Niemal wszyscy konsultorzy przyjęli uwagi Navikevičiusa jako słuszne i obiektywne, a niektórzy (np. trzeci i piąty, historycy) poszli nawet dalej: *Mimo swej najlepszej woli bardzo pobożny Wyszyński, człowiek o ślepej łatwowierności, wierzył wielu takim, którzy na to nie zasługiwali i kopiował dosłownie lub rozszerzał słowa Leporiniego.* [...] *Są w tej biografii przemilczenia, które w nas budzą podejrzenie o pewną tendencyjność, np., mówiąc o młodości Sługi Bożego opisuje ją jako zawsze pobożną, skromną, niewinną...*[74].

„Życiorysy” byłyby interesujące z powodu wielu opowiedzianych faktów, których nie ma w innych źródłach. Ale właśnie te fakty powinny zostać zweryfikowane, celem upewnienia się o ich wiarygodności, mając na uwadze niekrytyczny charakter pism[75].

Chciałbym zwrócić uwagę na epokę, w której żyją ci biografowie i ich bohater; jest to epoka Baroku [...], *kiedy historia Kościoła, szczególnie hagiografia, we wszystkich narodach wypełnia się bajkami, legendami, dziwami i faktami cudownymi* [...].

Opowiada się o licznych cudownych czynach o. Stanisława Papczyńskiego. Po zbadaniu ich okoliczności mało z nich opiera się krytyce. Niektóre są po prostu śmieszne, lub spowodowane z błahych powodów, na przykład kiedy o. Stanisław rzuca do wody źle nabyte pieniądze i woda

---

[73] Z. Żywica, *Maryjność w życiu i pismach O. Stanisława Papczyńskiego Założyciela Marianów (1631-1701),* Lublin 1976, 46, mps.

[74] Zob. RVH, s. 12-14.

[75] Tamże, 24. Trzeba powiedzieć, że powtarzane przez krytyków zdanie, że brak źródeł dla potwierdzenia faktów zawartych w biografiach czy w *Apologii* jest błędne, ponieważ źródeł jest wiele. Ten problem został już omówiony w: W. Makoś, *O. Stanisław od Jezusa Maryi; Badania i refleksje*…, 75-100.

zaczyna się gotować (p. 688), albo kropi wodą święconą psa i zaraz go uśmierca...[76].

Chociaż ten i inni krytycy zdawali sobie sprawę z potrzeby skonfrontowania faktów podanych w biografiach z innymi źródłami i zbadania okoliczności cudownych wydarzeń z życia o. Papczyńskiego, jednak faktycznie bez tego wyrazili swoje opinie. Zbyt łatwo uwierzyli Navikevičiusowi, że innych źródeł nie ma. Dlatego ostatni zacytowany tutaj konsultor powołał się jedynie na analogię z powstaniem życiorysu św. Ignacego Loyoli, napisanego przez o. P. Ribadeneyra TJ i to mu wystarczyło, by wyciągnąć wniosek negatywny co do historycznej wartości biografii Leporiniego i Wyszyńskiego[77].

Zanim dokonamy konfrontacji kontestowanych faktów dotyczących życia o. Papczyńskiego podanych w biografiach: o. Mansueta Leporiniego, *Vita Fundatoris* i o. Kazimierza Wyszyńskiego, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai*, z innymi poważnymi źródłami, do jakich należy np. protokół procesu beatyfikacyjnego[78] (i *Secreta conscientiae*), a także *Historia Polskiej Prowincji Pijarów*[79] o. Michała Krausa, przyjrzyjmy się najpierw autorom biografii w aspekcie ich kompetencji i powagi moralnej, a następnie też wiarygodności wzmiankowanych wyżej dokumentów.

Ojciec Mansuet Leporini był znany w swoim środowisku jako człowiek uczciwy, poważny i wykształcony. Należał do zakonu Braci Mniejszych Reformatów. Jeszcze za życia o. Papczyńskiego pracował w Warszawie w klasztorze swego zakonu jako lektor. Nie ma wątpliwości, że znał osobiście o. Stanisława, gdy ten jako słynny kaznodzieja wygłaszał kazania w kościołach warszawskich: u dominikanów, bernardynów i reformatów, a zwłaszcza gdy po agregacji marianów do rodziny franciszkańskiej reformatów, od roku 1701 marianie znaleźli się pod ich jurysdykcją. W tym ostatnim roku życia Założyciela marianów zaczęła się ściślejsza współpraca Leporiniego z marianami. On opracował dla nich „Synopsę Reguły Dziesięciu Cnót", pod którą o. Papczyński wyraził opinię, że jest zgodna z oryginałem rzymskim i złożył swój podpis[80].

---

[76] RVH, ss. 10; 11-14; 15-16.

[77] Tamże.

[78] *Copia Publica Transumpti Processus Ordinaria Auctoritate in Curia Posnaniensi constructi super fama sanctitatis vitae, virtutum et miraculorum servi Dei Stanislai Papczyński Clericorum Marianorum Institutoris.*

[79] O. M. Kraus SchP, Historia Polonae Scholarum Piarum Provinciae, rps z 1686 r.

[80] *Protocollum Ordinis*, s. 170-172.

Tuż po śmierci o. Papczyńskiego Leporini pełnił u marianów odpowiedzialne obowiązki: lektora filozofii i teologii (1703-1706; 1709), dwukrotnie mistrza nowicjatu (1704-1706 i 1724-1725) oraz komisarza i wizytatora zakonu w 1715 r. Dla podkreślenia jego powagi można dodać, że w latach 1716-1719 w swoim zakonie pełnił urząd prowincjała. Gdy ok. 1704 r. M. Leporini pisał życiorys o. Papczyńskiego (czynił to na pewno na życzenie generała o. Joachima od św. Anny Kozłowskiego i przy jego współpracy)[81], miał dostęp do mariańskiego archiwum, w którym znajdowała się autobiografia o. Założyciela z najmłodszych lat, pt. *Secreta conscientiae*, jak również spotykał wielu żyjących naocznych świadków życia o. Stanisława. Pracując bowiem jako magister mariańskiego nowicjatu, mieszkał w Puszczy Korabiewskiej i wtedy do *Protokółu Zakonu* wpisywał *Życie Założyciela,* które mu służyło do nauczania nowicjuszy historii mariańskiego zakonu[82].

Ojciec Kazimierz Wyszyński był uważany za bardzo świątobliwego członka zakonu marianów, czego potwierdzeniem stał się rozpoczęty wkrótce po śmierci jego proces beatyfikacyjny, który 21 grudnia 1989 r. zaowocował pomyślnie wydaniem przez Jana Pawła II *Dekretu o heroiczności* jego cnót[83]. Jako człowiek wykształcony i duchowo dobrze przygotowany pełnił funkcję mistrza nowicjatu, asystenta generalnego, przełożonego konwentu, dwukrotnie generała zakonu i wreszcie prokuratora generalnego zakonu w Rzymie; potem udał się z misją do Portugalii[84].

Gdy jako prokurator przebywał w Rzymie i był rzecznikiem beatyfikacji o. Założyciela, wtedy miał kontakt z ekspertami rzymskiej Kongregacji Rytów i dokładnie poznał warunki wymagane od zgłaszanych na ołtarze kandydatów. Wiedział, że najistotniejszą sprawą badaną podczas procesu beatyfikacyjnego jest heroiczność cnót życia kandydata, a mniejsze znaczenie mają fenomeny nadzwyczajne, jak cuda czy inne charyzmaty. Rozumiał walor naocznych świadków i potrzebę oparcia się na wiarygodnych dokumentach[85]. Zresztą wiele wiedział o tym już pod-

---

[81] Zob. informacje redaktora *Positio Pap.*, na temat Leporiniego, s. 624-629.

[82] Bardziej szczegółowe informacje na ten temat, zob. *Positio Pap.*, s. 624-633.

[83] Zob. *Acta Apostolicae Sedis*, t. LXXXII, 3 Maii 1990, nr 5, s. 446-450.

[84] Bardziej szczegółowe dane biograficzne autora i źródła do pisanego przez niego *Życia* o. S. Papczyńskiego, zob. *Positio Wysz.*, ss. XXV-XXXVI i 12-273 oraz *Positio Pap.*, s. 651-657.

[85] Obszerne informacje na ten temat można znaleźć, np. w jego liście do generała o. K. Wetyckiego, z dnia 29 lipca 1752 r., por. DW 3, f. 10r-11r.

czas pracy w Polsce i dlatego nawiązywał tam kontakty z bezpośrednimi świadkami życia o. Papczyńskiego, lub przynajmniej z tymi, którzy ich znali, utrwalał na piśmie ich świadectwa i zbierał dokumenty[86]. W swoich poszukiwaniach dotarł nawet do Podegrodzia, by z miejscowej tradycji przejąć to, co było jeszcze żywe w ludzkiej pamięci[87]. Starał się więc być dobrze poinformowany i nie można dowieść, że kierował się fantazją. Będąc zorientowany co do postulatów i warunków beatyfikacji, znając stosunkowo dużą liczbę naocznych świadków i mając dostęp do dokumentów, których kopie usiłował sprowadzić nawet do Portugalii (miał z sobą już kopię *Secreta conscientiae*!)[88], tam w perspektywie spodziewanego rozpoczęcia się procesu beatyfikacyjnego kończył pisanie biografii o. Stanisława.

W rozważanej tu sprawie wyjątkowo duże, bo oficjalne znaczenie, ma *Protokół* zeznań świadków poznańskiego informacyjnego procesu beatyfikacyjnego o. Papczyńskiego, który zaczął się w 1767 r. w Warszawie i zakończył 8 października 1769 r. Jest on dostępny w sporządzonej w 1953 r. kopii publicznej rękopisu[89]. Protokół tego procesu beatyfikacyjnego jest dokumentem wiarygodnym, niemającym nic wspólnego z takimi publikacjami jak „Złota legenda". Powaga procesu prowadzonego w latach 1767-1769 była na tyle wielka, że w 1990 r. została potwierdzona jego kanoniczna ważność[90]. Dlaczego stało się to możliwe? Ponieważ przesłuchiwani wówczas świadkowie byli poddawani najpierw specjalnym pytaniom (*interrogatoriom*) w celu ustalenia ich autorytetu moralnego i kompetencji w zakresie badanego przedmiotu. Następ-

---

[86] Zob. np. zeznanie Anny Karskiej, DW 3, f. 16r-16v; APS 5, f. 36r-36v.

[87] Zob. świadectwo o. Cypriana Fiałkowskiego, PP, f. 130r-130v; por. też APS 5.

[88] Zob. List do generała o. K. Wetyckiego, z 9 grudnia 1752 r., DW 3, f. 33r, w którym pisze: *Proszę, aby kto drobniusieńko na cienkim papierze przepisał z „Protokóła" „Vitam Venerabilis Patris nostri Stanislai", i on nam przysłać, bo nasi* [nic więcej] *nie przynieśli z sobą, tylko „vitam Pueritiae Eius", póty póki do szkół saecularis chodził, a dalej nie masz nic, ale w „Protokóle" jest na początku „Żywot" jego, który proszę przesłać.* Por. też DW 3, f. 13v i DW 3, f. 21r.

[89] Congregatio pro Causis Sanctorum, Città del Vaticano, 8 ottobre 1990, *Copia Publica Transumpti Processus Ordinaria Auctoritate in Curia Posnaniensi constructi super fama sanctitatis vitae, virtutum et miraculorum Servi Dei Stanislai Papczyński Clericorum Marianorum Institutoris*.

[90] Zob. wzmiankę w: AAS, t. LXXXIV, 5 decembris 1992, nr 12, p. 1183, *Decreto „super validitate Processus" anno 1990 promulgato, Positio „super Virtutibus" examinata est*.

nie odpowiadali według ułożonego przez generalnego postulatora klucza pytań (*artykułów*). Po każdej odpowiedzi mieli obowiązek podania źródła, z którego zaczerpnęli swe wiadomości. Nie mogli sobie pozwolić na zmyślanie i fantazjowanie, bo przed każdą sesją pod przysięgą na Ewangelię i sankcją ekskomuniki zobowiązywali się do mówienia tylko prawdy. Nie wolno im też było dzielić się między sobą uwagami, wzajemnie się pouczać i zmawiać co do odbywanych przesłuchań, ponieważ pod grzechem zastrzeżonym wyłącznie tylko Ojcu Świętemu zostali zobowiązani do zachowania sekretu[91].

Akta owego procesu posiadają więc dostateczne gwarancje, by je uznać za jedno z najważniejszych oficjalnych źródeł. Nie znaczy to, że treści zawarte w zeznaniach, które potwierdzają fakty opisane w *biografiach,* uzyskały przez to walor prawd absolutnych, nieomylnych, bo każdy ze świadków mógł czegoś dostatecznie nie znać, dokładnie nie pamiętać, albo też powołując się na cudze zdanie, korzystać z błędnych informacji. Możemy jednak być pewni, że każdy z nich to, co wiedział, starał się rzetelnie przekazać, nie mając pola do fantazjowania. Natomiast wskazywane przez nich źródła informacji pozwalają nam dokonać konfrontacji z innymi istniejącymi dokumentami i wyrobić sobie sąd, na ile podane wiadomości mogą być wiarygodne[92].

Gdy chodzi o *Historię polskiej Prowincji Pijarow* o. Michała Krausa, jest to źródło polemiczne, krytykujące o. Papczyńskiego, podające liczne fakty dotyczące jego życia z okresu pijarskiego. Ponieważ *Historia* została napisana bez większej życzliwości do o. Stanisława, dlatego dla historyka jest tym cenniejszym źródłem zwłaszcza wtedy, gdy po-

---

[91] Zob. powtarzającą się procedurę i składanie przez świadka przysięgi przed każdą sesją trybunału, np., PP, f. 85r; f. 105v itd.

[92] Nie mogą budzić wątpliwości zeznania, gdy świadkowie w procesie powołują się na znajomość dokumentów, znajdujących się w mariańskim archiwum, a zwłaszcza, gdy są one do dziś osiągalne; dużego stopnia pewności dostarczają, gdy powołują się na lekturę autobiografii o. Papczyńskiego; podobną wartość mają utrwalone na piśmie świadectwa osób mających kontakt z o. Stanisławem, gdy mówią oni o swoich doświadzeniach z nim, albo swych bliskich; względnie dużą pewność niosą zeznania świadków z procesu, gdy zaczerpnęli swe wiadomości od ludzi bezpośrednio znających Założyciela; ale już o wiele mniejszą wówczas, gdy znają fakty tylko z opinii publicznej, czy też od osób trzecich. Dlatego najwięcej niedokładności, a nawet wiadomości błędnych zawierają zeznania dotyczące pobytu ojca S. Papczyńskiego u pijarów, gdyż na ogół świadkowie powołują się w tej sprawie na opinię starszych ojców swego zakonu czy też pijarów.

twierdza fakty znajdujące się również w *biografiach*[93]. Do badacza natomiast należy ocena prawdziwości podawanych w niej opisów i twierdzeń, zwłaszcza krytycznych wobec Błogosławionego, przy zastosowaniu właściwych kryteriów.

7. Konfrontacja biografii z protokołem procesu beatyfikacyjnego

Pierwsze wydarzenie mające charakter prognostyku, o którym mówi artykuł pierwszy w protokole procesu, to topienie się (*naufragavit*) brzemiennej matki o. Stanisława podczas przeprawy przez Dunejec w czasie burzy, jej obietnica – w zamian za ratunek – oddania dziecka w ofierze Bogu i Matce Najświętszej, cudowne ocalenie, urodzenie syna w nocy z soboty na niedzielę i jeszcze w tę samą niedzielę chrzest[94].

Z zeznań świadków widać, że to cudowne ocalenie brzemiennej matki i towarzyszące mu okoliczności podane przez prokuratora są im znane. Znają nie tylko cudowny fakt i okoliczności, ale i jego interpretację jako prognostyku. Dlatego oprócz potwierdzenia wydarzenia (ocalenia) ukazują jednocześnie jego wpływ na dalsze życie o. Stanisława, jak jego szczególne nabożeństwo do Matki Najświętszej i Pana Jezusa od najmłodszych lat, a potem obranie sobie imienia Stanisław od Jezusa Maryi (kojarzonego z sobotą i niedzielą) i poświęcenie się Bogu w zakonie Matki Bożej (pijarów), i wreszcie założenie nowego zgromadzenia pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Na pytanie, skąd o tym wszystkim wiedzą, Hönnig wskazuje na starszych ojców i pisma znajdujące się w archiwum; Fiałkowski też mówi o starszych ojcach, ale podkreśla szczególniejszą wartość wiadomości otrzymanych od o. Wyszyńskiego, ze względu na prowadzone przez niego badania historii życia o. Stanisława; Kisieliński powołuje się na starszych ojców i na Leporiniego, którego autorytet bardzo akcentuje, ale chyba dlatego nic nie wie o burzy i topieniu się matki, bo akurat cyto-

[93] M. Kraus, *Historia*. Kilkadziesiąt stronic wyjątków z jego dzieła, dotyczących osoby i spraw o. S. Papczyńskiego, zostało opublikowanych w *Positio Pap.*, Romae 1977, (s. 286-330) oraz w *Informatio super dubio*, Roma 1990, (s. 284-288).

[94] Zob. PP, L. Zapałkowicz, a. 1, f. 55v-56r; VF § 2 i 3; VW § 4; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, § 5; por. Prot.Bals., s. 200.

wany autor i o. Wyszyński nic nie piszą o przeprawie matki przez rzekę; Taudt ma wiadomości od starszych ojców i Leporiniego, ale mimo to wie również o burzy i topieniu się matki, bo – jak mówi – był archiwistą, a zatem miał dostęp do pism; ks. Luba nie ma nic do powiedzenia; natomiast najbardziej interesujące jest świadectwo Magnuszewskiego, który mówi: *O okolicznościach opisanych w tym artykule nie miałem okazji słyszeć, nie znam miejsca urodzenia Sługi Bożego Stanisława, ani też dnia i roku jego urodzenia; nie zostałem poinformowany o przyczynie topienia się matki, kiedy brzemienna nosiła Sługę Bożego, chociaż o sprawach w tym artykule zawartych czytałem wczoraj w rękopisie tegoż Sługi Bożego*[95]. Jak widzimy z zakończenia tej pozornie negatywnej wypowiedzi, świadek miał dostęp do autobiografii o. Stanisława *„Secreta conscientiae”*[96], a przez powtórzenie zawartości artykułu informuje nas jednocześnie o treści rękopisu. Stąd jasno wynika, że pierwszym autorem opisu zdarzenia i jego interpretacji jest sam o. Stanisław, że niczego tu nie wymyślił w kilkadziesiąt lat później czy więcej, piszący biografię Leporini czy Wyszyński.

Drugie nadzwyczajne wydarzenie, uwzględnione w następnym artykule, to nagłe uzyskanie od Boga przez małego Janka zdolności do nauki, po początkowym braku pojętności i po daremnie ponawianych przez niego próbach kończących się bez sukcesu i powrotem do pasienia owiec. Cudowny dar pojętności otrzymał wtedy, kiedy kolejny raz podjął próbę nauki i natchniony żywą wiarą błagał Boga i Matkę Najświętszą o łaskę. Uchwytnym przejawem otrzymanego daru było opanowanie całego alfabetu w ciągu jednego popołudnia, a potem już zdecydowane wysuwanie się w nauce przed swoich rówieśników[97].

Te kłopoty małego chłopca z nauką i cudownie otrzymany przez niego dar pojętności też są dobrze znane świadkom występującym w procesie. Podobnie jak na poprzednie wydarzenie, tak i na to patrzą oni jako

---

[95] Zob. PP, a. 1, W. Magnuszewski, f. 257r-257v; por. B. Hönnig, f. 108r; C. Fiałkowski, f. 130r-130v; D. Kisieliński, f. 168v-169r (i Kisieliński i trzej biografowie nic nie wspominają o burzy, choć potwierdzają inne okoliczności: VF § 1-2; VW, f. 2v, § 4; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, s. 3, § 5).

[96] Widać, że rkps jest w archiwum. Stąd zostanie przekazany do Rzymu, gdzie w III *Summarium* pod n. 6 będzie wymieniony na liście pism o. Stanisława przesłanych do cenzury teologów.

[97] Por. PP, L. Zapałkowicz, a. 2, f. 56r-56v; VF § 14; VW, f. 2v-3r, § 5; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, s. 3-4, § 6-7.

na prognostyk. I znowu są powody by twierdzić, że autorem wiadomości i takiej interpretacji jest sam o. Papczyński. Ktoś patrzący krytycznie mógłby uznać ten fakt za normalne znane w psychologii prawo przebudzenia się inteligencji czy pamięci dziecka, jednak sam o. Stanisław uważał inaczej: uznał za cud, bo pamiętał, że nastąpiło to po zaniesionej do Boga usilnej modlitwie. Gdy w ten sposób oceniał swoje szkolne początki, był już w wieku ponad dwudziestu lat[98] i miał wtedy za sobą naukę w miejscowych szkołach, rok nauki u pijarów oraz ukończone szkoły jezuickie, aż do filozofii włącznie. Biografowie i świadkowie z poznańskiego procesu byli podobnego zdania jak on, ale ci mieli przed oczyma już całe pracowite życie o. Papczyńskiego i osiągnięty przez niego nadzwyczajny poziom intelektualny i duchowy, gdy z niezdolnego wiejskiego chłopca i pasterza owiec stał się cenionym nauczycielem retoryki, kaznodzieją, ojcem duchowym i doradcą najwyżej postawionych w kraju osobistości. Wiedzieli ponadto o jego sławie jako cudotwórcy, proroku i mistyku. Na tej podstawie byli przekonani, że właśnie już wtedy jako dziecko otrzymał nadzwyczajne dary Ducha Świętego[99].

Skąd świadkowie dowiedzieli się o szkolnych kłopotach małego Janka? Hönnig poznał sprawę z pism znajdujących się w archiwum zgromadzenia; Fiałkowski słyszał wprawdzie o tym od ojców przełożonych, ale wyczytał też z rękopisu sporządzonego własną ręką Błogosławionego; Kisieliński dowiedział się od starszych ojców, którym o swoich szkolnych kłopotach opowiedział sam o. Stanisław; Magnuszewski zeznaje w podobny sposób jak poprzednio, najpierw powtarza treść drugiego artykułu, by potem powiedzieć, że nic o tym nie wiedział i nie słyszał, ale zaraz dorzuca, że wczoraj wyczytał to właśnie z rękopisu życiorysu o. Stanisława[100]; ks. Luba znowu nic nie wie, a o. Taudt dowiedział się o wszystkim od starszych ojców, a przede wszystkim od o. Wyszyńskie-

---

[98] Autobiografię *Secreta conscientiae* napisał, gdy wstępował do pijarów w 1654 r.

[99] PP, a. 2, B. Hönnig, f. 108r-108v; C. Fiałkowski, f. 130v-131r; D. Kisieliński, 169r-169v; W. Magnuszewski, f. 257r-257v; I. Taudt, f. 314r-314v.

[100] W. Magnuszewski zeznaje następująco: *Ego super his contentis Articulis secundi mihi nunc perlectis, utpote intuitu applicationis Servi Dei Stanislai ad studia, in studiisque ob tarditatem memoriae, et ingenii profectionis exiguae, tum ratione avocationis ipsius a studiis ad pascendum gregem, tum demum de iterato ad studia regressu, et tunc exquisito dono intelligentiae, et profectione in iisdem studiis nihil scio, nec a quopiam audivi, nisi praeterea quod haec ipsa hesterna die legerim in manuscriptis Vitae Servi Dei Stanislai* (PP, a. 2, f. 257r-257v; por. też: C. Fiałkowski, f. 130v-131r).

go i z lektury Synopsy (Leporiniego). Z odpowiedzi więc Fiałkowskiego i Magnuszewskiego niezbicie wynika, że znowu pierwszym podstawowym źródłem wiadomości o tym wydarzeniu i autorem jego interpretacji był sam o. Papczyński, że tego nie wymyślił później ani Leporini, ani Wyszyński.

Preludium do trzeciego wydarzenia, tj. cudownej przeprawy małego chłopca dużą łodzią przez Dunajec, jest jego decyzja ucieczki z Nowego Sącza, po zorientowaniu się, że ma do czynienia ze zdemoralizowanym nauczycielem. Podczas pośpiesznej ucieczki, mimo że jest jeszcze dzieckiem, odważnie wsiada pod nieobecność przewoźnika do dużej łodzi[101], by przebyć rwącą rzekę. Najpierw jednak powierza się Bogu, odmawiając akt: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament". Po wypowiedzeniu najświętszych słów, pełen żywej wiary i ufności spycha łódź na wodę, by wkrótce szczęśliwie znaleźć się na drugim brzegu. Temu opisowi towarzyszy uwaga, że to anioł stróż uchronił słabego chłopca od zatonięcia razem z łodzią, pośród niebezpiecznych rwących fal.

O zdemoralizowanym nauczycielu i o ucieczce chłopca do domu, o czym mówi prokurator w artykule trzecim[102], wiedzą czterej świadkowie-marianie; Magnuszewski i ks. Luba nic o tym nie mówią, a Leporini pisze tylko o samej szczęśliwej przeprawie przez Dunajec[103], pomijając cały kontekst milczeniem. Hönnig zna zajście ze złym nauczycielem z pism znajdujących się w archiwum; Fiałkowski słyszał o tym zarówno od starszych ojców, jak też wyczytał z pism samego o. Papczyńskiego (mówi, że wcześniej dyskutowany był problem, czy w ogóle należałoby ten *casus* umieszczać wśród artykułów); Kisieliński poznał sprawę z opowiadań starszych ojców i z *Protokółu Zakonu* (Leporini?); wreszcie Taudt dowiedział się wprawdzie od o. Wyszyńskiego, ale szereg razy czytał też o tym w życiorysie o. Stanisława.

O niebezpiecznej, ale szczęśliwie zakończonej przeprawie przez rzekę, w kontekście ucieczki ze szkoły pisze tylko o. Wyszyński, a za nim powtarza historię Teixeira[104]. Pominięcie przez świadków epizodu prze-

---

[101] Używana łódź przewoźnicza zabierała do 12 osób; do manewrowania nią służył drążek.

[102] Por. PP, L. Zapałkowicz, a.3, f. 56v-57r.

[103] Zob. VF § 10.

[104] Por. VW, f. 3v-4r, § 11; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*..., s. 6, § 12; PP, a. 3, B. Hönnig, f. 108r-108v; C. Fiałkowski, f. 131r; D. Kisieliński, 169v-170r; I. Taudt, f. 315r.

prawy przez Dunajec, o której pisze o. Wyszyński w biografii o. Papczyńskiego, wynikło stąd, że prokurator nie zapytał o to w artykule. Możemy być jednak pewni, że ten epizod przeprawy nie pochodził tylko z wyobraźni piszącego biografię o. Wyszyńskiego, bo akurat wzmiankę o niej (nie cały opis) uczynił też Leporini[105].

Chociaż tutaj Magnuszewski wolał zachować milczenie w dyskutowanej wcześniej przez ojców sprawie złego pedagoga, jednak Hönnig tak samo jak poprzednio wskazuje na pisma w archiwum jako źródło swych wiadomości, a Fiałkowski pisze bez cienia wątpliwości, że korzystał „z manuskryptu sporządzonego ręką samego Sługi Bożego". Może tym razem i Taudt chce powiedzieć to samo co Fiałkowski, gdy powołuje się na „życiorys Sługi Bożego, który czytał więcej razy", bo Leporini nic niepiszący o tym nauczycielu nie wchodzi tu w rachubę.

Czwarty artykuł mówi o skrzywdzonej przez sąsiada matce o. Stanisława, która puściła w niepamięć wyrządzoną jej krzywdę i zniewagę, i do tego samego skłoniła też syna Jana, gdy po powrocie ze studiów do domu gotów był rozliczyć się z agresorem[106]. Hönnig zna sprawę z pism znajdujących się w archiwum zgromadzenia, mówiących o życiu o. Papczyńskiego; Fiałkowski, Kisieliński i Taudt słyszeli o tym od starszych ojców; ks. Luba jak zwykle nic nie wie; Magnuszewski natomiast, choć nic nie wiedział i nie słyszał, ale znowu mówi, że wczoraj dowiedział się o tym, co zawiera artykuł z lektury rękopisu tegoż Sługi Bożego Stanisława[107]. Pominięcie w artykule takich okoliczności skrzywdzenia matki o. Stanisława, jakie się znajdą w opowiadaniu o. Wyszyńskiego, a za nim i Teixeiry (np. na imię sąsiadowi było Andrzej; dopowiedzenie jakiej natury była krzywda), mogło wyniknąć choćby z delikatności prokuratora.

Wreszcie piąty artykuł uwzględnia ważny moment zmiany stanu o. Stanisława, gdy mówi o odsunięciu na bok propozycji zawarcia małżeństwa z wybraną przez rodzinę narzeczoną i podjęciu decyzji wstąpienia do zakonu pijarów. Jednym niejako tchem prokurator dodaje, że o. Stanisław, stając się w zakonie pijarów gorliwym zakonnikiem i promotorem konstytucji św. Józefa Kalasancjusza, z powodu pilnego przestrzegania

---

[105] VF § 10.

[106] Por. PP, L. Zapałkowicz, a. 4, f. 57r.

[107] Por. VW, f. 2v, § 3; J. Teixeira, *Vida do Veneravel*…, s. 2, § 3; PP, a. 4, B. Hönnig, f. 108v; C. Fiałkowski, f. 131r-131v; D. Kisieliński, 170r; W. Magnuszewski, f. 257v; I. Taudt, f. 315r-315v.

obserwancji, wzbudził u jej przeciwników wiele niechęci i nienawiści przeciw sobie, co wyrażało się w niezliczonych oszczerstwach i prześladowaniach, które starał się cierpliwie znosić[108].

Te sprawy Hönnig zna z pism znajdujących się w archiwum zakonu mówiących o działalności o. Papczyńskiego oraz z opowiadań starszych pijarów i marianów; Fiałkowski, Kisieliński i Taudt też słyszeli o tym od starszych ojców marianów i pijarów; ks. Luba i Magnuszewski nic nie wiedzą o proponowanej narzeczonej, ale słyszeli o jego pobycie u pijarów i problemach, jakie tam powstały[109].

Po uwzględnieniu tych kilku artykułów procesu, które wystarczająco wskazują na podstawowe źródła, z których biografowie czerpali wiadomości, należy jednocześnie dodać, że tak Leporini, jak i Wyszyński przy opisywaniu życia o. Papczyńskiego kierowali się nieco innymi założeniami niż prokurator. Pisali nie dla potrzeb procesu, lecz dla ewentualnych słuchaczy lub czytelników. Dlatego uwzględniali niektóre fakty znajdujące się w tych samych źródłach, a które pominie prokurator, jak również podawali więcej okoliczności wydarzeń, które dla procesu będą miały mniejsze znaczenie, np. pewne fakty z życia rodzonego ojca Sługi Bożego, o których prokurator nie wspomni; okoliczności incydentu matki z sąsiadem, o których była wzmianka już wyżej.

Leporiniego należy raczej pochwalić za to, że nie uważał za wskazane opowiadać mariańskim nowicjuszom o zdemoralizowanym nauczycielu. Można też wyrazić uznanie o. Wyszyńskiemu, który, mając na uwadze szersze grono czytelników, wprawdzie nie pominął wyżej wspomnianego problemu z nauczycielem, ale uczynił to z taktem i roztropnością, bez przesadnego akcentowania sprawy. Nie pominął też innych mniej budujących stron życia z młodych lat o. Stanisława, opowiadając o tym, jak po pierwszych sukcesach w nauce chłopiec zaczął ją zaniedbywać, ulegać pokusom do niezależności i próżnowania, a raz nawet występując w obronie swego brata, pobił jednego z kolegów[110]. Postawiony przez krytyka zarzut o. Wyszyńskiemu, że dla tworzenia sławy o. Stanisława tendencyjnie pomija jego ujemne cechy i wady – jak widać – wyraźnie mija się z prawdą. Natomiast pretensja o to, że pisze o dobrych cechach

[108] Por. PP, L. Zapałkowicz, a. 5, f. 57r-57v.

[109] Por. PP, a. 5, B. Hönnig, f. 108v-109r; C. Fiałkowski, f. 131v; D. Kisieliński, 170r-170v; W. Magnuszewski, f. 257v-258r; I. Taudt, f. 315v-316r.

[110] Zob. VW 3r, § 5-6; 4r, § 11-12. Jak widać, stawianie zarzutu, że o. Wyszyński nic nie pisał o wadach o. Stanisława mija się z prawdą.

o. Stanisława jest dziwna, bo czyż autor piszący życiorys kandydata na ołtarze miałby pomijać milczeniem jego rzeczywiste wartości i cnoty?

Obaj biografowie Leporini i Wyszyński, a potem i Teixeira, mieli dostęp do autobiografii *Secreta conscientiae*, z której korzystali przy opisywaniu młodości o. Papczyńskiego. O wielu sprawach Wyszyński mówi w sposób niemal identyczny jak Leporini, ale z tego wcale nie musi wynikać, że kopiował jego biografię, skoro obydwaj mieli dostęp do tego samego źródła. Można tak uważać, gdy spojrzy się na ten sam szereg wymienionych niebezpiecznych wypadków o. Stanisława, ale zawierających pewne różnice: poparzenie się wrzącym rosołem, nabawienie się opuchlizny nóg, dwukrotne szczęśliwe przeżycie poważnej epidemii, zapadnięcie w ciężką chorobę w Podolińcu prowadzącą niemal do obłędu, długotrwała gorączka podczas ferii jesiennych w Rawie, choroba podczas zarazy i cudowne z niej wyjście po złożeniu ślubu udania się do Częstochowy, upadek w wieku dziesięciu lat z wysokich schodów i wyjście cało z życiem po odniesieniu tylko ran, szczęśliwe uratowanie się od utopienia w Wiśle pod Płockiem, w Sanie pod Jarosławiem, w Odrze po wezwaniu pomocy bł. Kingi, w morzu, gdy był zagrożony przez wielką falę[111]. Choć wiele razy o. Papczyński znajdował się o krok od śmierci, jednak dzięki łaskawości Bożej i pomocy Matki Najświętszej zawsze cudownie wychodził z życiem, coraz bardziej ubogacony doświadczeniami[112].

Ojciec Wyszyński, przewidując mogące rodzić się u czytelnika podejrzenia, że podawane przez niego w biografii fakty i słowa o. Papczyńskiego są zmyślone, kilka razy, przy referowaniu istotniejszych lwowskich wydarzeń z życia o. Stanisława i cytowaniu jego wypowiedzi, zapewnia czytelnika, że czyni to wiernie i że korzysta z rękopisu sporządzonego własną ręką samego o. Stanisława, np.: *Nie wiem jednak, czy ktoś uwierzy w to, co przekazuję, uwierzyć jednak może i powinien, gdyż przytaczam rzecz najprawdziwszą, opisaną ręką samego ojca Stanisława*[113].

---

[111] Zob. VF §§ 4-13; VW 2r-2v, § 2.

[112] Zarówno M. Leporini, jak K. Wyszyński i J. Teixeira wyliczają wypadki Sługi Bożego w dzieciństwie i wieku młodzieńczym, z których dzięki pomocy Bożej wychodził z życiem szczęśliwie; zob. VF, § 3-13; *Positio Pap.*, s. 634-635; VW, f. 3v, § 9; J. Teixeira, *Vida do Veneravel…*, s. 5-6, §10.

[113] Zob. VW 5v, § 18 i cd.: *Tu przytaczam słowa napisane ręką samego Czcig. Sł. Bożego Stanisława, które są następujące* (tamże) oraz *Młody zaś Stanisław, chwaląc Boga, w najwyższym stopniu upodobał sobie w takiej szkole pokory; tak upodobał, że sam ze zrządzenia Bożej Opatrzności pokornie ją przyjął i wyraził słowami, przez siebie własnoręcznie napisanymi, które się zachowały* (VW f.6r-6v, § 20).

Widzimy na tym przykładzie metodę o. Kazimierza: korzysta ze źródła, które trudno zakwestionować. To oczywiście nie wyklucza ewentualności zdobywania przez niego wiadomości od innych osób i z innych źródeł pisanych mniej pewnych, ale nie mamy dostatecznej racji, by uważać, że czerpiąc z nich dane, zmienił swoją metodę, że przyjmował wiadomości bezkrytycznie lub puszczał wodze wyobraźni i nie troszczył się o przekazywanie realnych danych o o. Papczyńskim.

8. Sprawa interpretacji

Z całą pewnością nie ma powodów, by uważać wyżej wymienione nieszczęśliwe wypadki o. Stanisława za wymyślone przez biografów dla stworzenia mu sławy świętości, bo w swej istocie nie mają one nic nadzwyczajnego. Wielu osobom zdarzają się w życiu takie same lub podobne przygody. Niemal identyczne wydarzenia miał na swoim koncie urodzony w poprzednim wieku o. Józef Kalasanty[114]. Dlatego chyba nie one budzą sprzeciw niektórych krytyków, lecz raczej ich interpretacja jako prognostyków i cudów, dostrzeganie na każdym kroku nadzwyczajnej interwencji Boga. Nie jest to jednak sprawa biografów, ale duchowości samego o. Papczyńskiego, jego żywej wiary w obecność Bożą i wyczucia nadprzyrodzonej rzeczywistości, co przebija też z innych jego pism. Nie musi to znaczyć, że o. Leporini, a zwłaszcza o. Wyszyński nie zajmowali takiego samego stanowiska jak on, ale nie oni je wymyślili na rzecz o. Papczyńskiego.

Ojciec Papczyński wyznawał chrześcijańską naukę o stworzeniu przez Boga wszystkich rzeczy, aniołów i ludzi, o Jego wszechmocy i wszechobecności oraz o Jego opiece i kierowaniu wszystkim przez Bożą Opatrzność. Nie przyjmował poznanego z historii filozofii pogańskiego obrazu urządzenia świata, w którym Bóg po wyemanowaniu czy stworzeniu świata (przez siebie czy przez pośrednika), oddalił się od wszystkiego i trwając w swej wiecznej doskonałości zamieszkał ponad empirejską przestrzenią zamieszkałą przez aniołów i świętych, w najwyższej sferze ognia. Będąc sam w sobie szczęśliwy, przestał się interesować światem, powierzając go demiurgowi czy eonom, a ludzi zostawił pod władzą bogów i demonów.

---

[114] Por. W. Makoś MIC, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński*…, 248-250.

Nie można też interpretować postawy o. Papczyńskiego w świetle dzisiejszego laickiego światopoglądu, sięgającego korzeniami Kartezjusza, a skrystalizowanego w okresie oświecenia i pozytywizmu, charakteryzującego się skrajnym racjonalizmem i naturalizmem, jaki wielu uważa jeszcze za obowiązujący i rzekomo obiektywny; patrzenia na świat jako na coś wiecznego i niezmiennego (mimo przyjętej już przez naukę teorii względności A. Einsteina i odkryć etnograficznych w dziedzinie religii W. Schmidta!), funkcjonującego jak maszyna, której natura i działanie opiera się na stałych prawach fizycznych, wzorach chemicznych, zasadach psychologicznych itd., i nie pozostawia miejsca na cuda i nadzwyczajności. Przy takiej koncepcji o. Papczyński nie miałby nic do powiedzenia. Bo człowiek pozostał tu sam ze swoim ubóstwionym rozumem, a Bóg jeśli nawet nie jest przez niego traktowany jako wróg i dopuszcza się Jego istnienie gdzieś na marginesie kosmosu, to wcale nie widać potrzeby Jego obecności i interwencji. Z takiej pozycji w naszych czasach kontestuje się i zalicza do świata mitów i baśni nawet to, co naprawdę należy do realnych faktów, a ma charakter cudowny i nadzwyczajny; poddaje się krytyce nawet obiektywne wydarzenia biblijne[115]. Zobaczmy za A. Läpple, jak taką postawę uzasadnia jeden z jej zwolenników: *Ewangelicki teolog, Friedrich Bahrdt (1741-1792), próbował w taki sposób „logicznie" uzasadnić swoje sceptyczne stanowisko dotyczące cudów: „Wszystko to co jest i co się zdarza, jest tkaniną przyczyn i skutków... prawa natury są wieczne i niezmienne. Cuda je niweczą. Dlatego cuda są niemożliwe"*[116].

Posłuchajmy też, co na ten temat powiedział św. Jan Paweł II: *Cały racjonalizm ostatnich stuleci, czy to w wydaniu anglosaskim, czy później kantyzm, heglizm, oraz filozofia niemiecka XIX i XX wieku razem z Husserlem i Heideggerem - to wszystko jest poniekąd dalszy ciąg i rozwój poglądów kartezjańskich.* [...] *Tylko to ma sens, co odpowiada ludzkiej myśli. Nie tyle ważna jest obiektywna prawdziwość tej myśli, ile sam fakt pojawienia się czegokolwiek w ludzkiej świadomości. Znajdujemy się u progu „nowoczesnego immanentyzmu"* i *„subiektywizmu"*. [...] *Mniej więcej sto pięćdziesiąt lat po Kartezjuszu stwierdzamy, jak „wyłączono poza na-*

[115] Zob. A. Läpple, *I miracoli*, Casale Monferrato 1990, 15-16; por. V. Messori, *Mówią, że zmartwychwstał*, Kraków 2001.
[116] Tamże, 33.

wias to wszystko, co jest istotowo chrześcijańskie" w tradycji myśli europejskiej. Protagonistą staje się tutaj epoka oświeceniowa we Francji. Oświecenie to „definitywna afirmacja czystego racjonalizmu". Rewolucja Francuska podczas terroru zburzyła ołtarze poświęcone Chrystusowi, powaliła przydrożne krzyże, wprowadziła natomiast kult bogini rozumu. [...] *Bóg deistów był stale obecny* [...]. *Ale ten Bóg był stanowczo „Bogiem pozaświatowym". Bóg obecny w świecie wydawał się niepotrzebny dla umysłowości wykształconej na przyrodniczym poznaniu świata.* [...] *„Racjonalizm oświeceniowy wyłączył prawdziwego Boga, a w szczególności Boga Odkupiciela poza nawias"*[117].

Ojciec Stanisław nie przyjmował więc pogańskiego sposobu patrzenia na świat, w którym Bóg praktycznie był nieobecny, nie wierzył w przeznaczenie czy fatum, nie przyjąłby też pozytywistycznego poglądu na świat. Dlatego nie miał potrzeby wierzenia w przypadki, zbiegi okoliczności, fatalne czy szczęśliwe wypadki, bo wierzył w realną obecność Boga i opiekę Jego Opatrzności. Dla niego było rzeczą niewątpliwą, że człowiekiem nie rządzi ślepy *los* lub *przypadek*, lecz Ten, Który Jest, miłujący Bóg, doskonalszy od najlepszego ojca i matki, który opiekuje się nim, czuwa nad nim, a nawet nad każdym jego włosem, i przy jego współpracy kieruje nim jako Opatrzność Boża. W takim realnym świecie, pełnym wszechobecnego Boga, zamieszkałym przez aniołów i świętych, był zanurzony i żył o. Papczyński, nie czując się nigdy opuszczony i samotny. Dlatego miał bardzo wielkie nabożeństwo do Bożej Opatrzności[118], dostrzegał Boga w innych, w Kościele, w słowie Bożym, sakramentach, zwłaszcza zaś w Eucharystii, a na fakty, wydarzenia i różne przygody swego życia patrzył w świetle wiary. Dlatego Opatrzność miał we czci od zarania swego życia, gdy przeprawiał się przez niebezpieczną rzekę, gdy z wypadków wychodził cało z życiem i również wtedy, kiedy śmierć zaglądała mu w oczy podczas pobytu we Lwowie. Tak pisał, gdy wstępował do zakonu pijarów, mając przed oczyma swoją przeszłość,

---

[117] *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994, 55-56.

[118] Ojciec S. Papczyński wiele razy odwołuje się w swych pismach do Opatrzności, dobroci lub mądrości Bożej, np. zob. *Positio, super introductione causae* etc., Romae 1977, 358; 494; C. Wyszyński, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Jesù Maria*, f.5v, §18 itd. O historii zaprowadzenia przez niego specjalnego nabożeństwa do Opatrzności Bożej pisze o. K. Wyszyński w VW, f. 9v, § 41.

a zwłaszcza bardzo ciężkie doświadczenia we Lwowie: *Bądź uwielbiony, Panie mój, na wieki! Spraw, abym po tylu przeżytych cierpieniach pozostał wierny swemu powołaniu, gdyż w rzeczywistości sam z siebie nie jestem zdolny uczynić nic dobrego. Ty zaś, który to czytasz, nie dziw się, że te sprawy referuję, ponieważ uważam, że dobrodziejstw Bożych nie godzi się ukrywać, i ciebie również chciałbym pobudzić do chwalenia Bożej wszechmocy i troski o nas. Jemu niech będzie cześć, honor i chwała po wszystkie wieki. Amen* [...].

Przeto składam dzięki Bogu, że z Jego woli rodzice zobowiązali mnie do pilnowania owiec, ponieważ (śmiem to szczerze wyznać), wtedy gdy chodzę po polach z owcami, czyż nie zachowuję czystego i świętego sumienia? Spraw mój Panie, błagam Cię o to najpokorniej, aby ta sama Opatrzność Twego Majestatu, w której pokładam nadzieję na przyszłość, i w którą wierzę, kierowała mną aż do końca mojego życia, abyś Ty był uwielbiony we wszystkich moich dziełach, myślach i słowach. Amen[119].

Gdy dostrzegamy, że sam o. Papczyński patrzył na świat i na wydarzenia w swoim życiu w świetle chrześcijańskiej wiary, nie musimy się obawiać, że jest to tylko przesuwanie rozważanego problemu z biografów na samego protagonistę biografii. Widzimy bowiem, że przez swą postawę o. Stanisław nie zamierza tworzyć legendy o sobie i baśni, że nie podąża za jakąś efemeryczną ideologią czy fałszywą nauką, ale realnie w świetle wiary patrzy na świat i na własne życie, tak samo jak to czyni Kościół.

[119] VW f. 6r-6v, § 20.

ABSTRACT
EPHEMERIDES MARIANORUM
3(2014) 79-113

The fame of holiness of Fr. Stanislaus Papczyński (1631-1701)

The fact that Fr. Papczyński enjoyed the opinion of sanctity served as basis for opening his beatification process. With support of the source documents, the author discusses testimonies to Fr. Papczyński's sanctity and emphasizes their significance and accuracy. These testimonies were numerous. First, the author mentions the most essential common facts (holy religious priest and apostle) that made Fr. Stanislaus renowned as a saint, and then goes on to discuss the extraordinary phenomena, such as levitation, visions, healing, miracles, and prophecies.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, świętość, proces beatyfikacyjny.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus Papczyński, holiness, beatification process.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 115-127

Dr Zygmunt Proczek MIC
Lublin

Historia procesu beatyfikacyjnego o. Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Marianów (1631-1701)

Błogosławiony o. Stanisław Papczyński doświadczał wielu sytuacji trudnych i tylko jego wiara w posłannictwo dane mu przez Boga oraz zaufanie do Bożej Opatrzności pozwoliły mu konsekwentnie realizować swe powołanie. Podobną drogę przez mękę przechodził proces informacyjny, zanim został wydany po przeszło dwustu latach od jego rozpoczęcia dekret o heroiczności cnót Założyciela marianów. W tym artykule zostanie przedstawiona historia tego procesu od okresu przygotowawczego przez dwie fazy postępowania kanonizacyjnego.

1. Okres przygotowawczy

Przekonanie o świętości o. Stanisława Papczyńskiego trwało po jego śmierci i wielu ludzi modliło się przy jego grobie, prosząc go o wstawiennictwo u Boga. Jednak przez 50 lat od jego śmierci nie było formalnych starań o jego beatyfikację. Na taki stan rzeczy złożyło się wiele niesprzyjających czynników, o których mówił o. Kazimierz Wyszyński (1700-1755) podczas konsultacji z adwokatem od spraw kanonizacyjnych.

Od początku osiemnastego wieku Polska była areną różnych wojen, podczas których wojska szwedzkie, rosyjskie i saskie niszczyły zasoby gospodarcze, a często szykanowały katolików. Chłopi z obawy przed przy-

musowym wcielaniem do wojsk cudzoziemskich kryli się po lasach, nie było komu uprawiać ziemi i ludzie cierpieli głód. Nadto śmierć zbierała wielkie żniwo podczas epidemii w latach 1705-1714. Zmarło wówczas wielu kapłanów. Stąd bp. A. Rostkowski, korzystając z zamieszek wśród marianów, rozwiązał zakon, zamknął nowicjat, a młodszych kapłanów mariańskich skierował do pracy parafialnej.

W takich warunkach trudno było myśleć o rozpoczynaniu procesu w sprawie beatyfikacji o. Stanisława Papczyńskiego, zwłaszcza że marianie byli ubogim zakonem i nie posiadali środków materialnych na pokrycie kosztów tej sprawy. Ojciec Wyszyński wskazywał również na zaniedbania ze strony samych marianów, zwłaszcza tak operatywnego pomocnika, a później następcę Założyciela. Po latach o. Joachim Kozłowski sam dążył do tego, aby uznano go za założyciela zakonu, w czym przeszkodził mu o. Kazimierz. Trzeba jeszcze do tego wszystkiego dodać zawiłości ówczesnego prawa kanonizacyjnego, zbyt trudne do pokonania.

Ojciec Wyszyński, po wstąpieniu do marianów, na podstawie relacji starszych współbraci zapoznawał się z postacią Założyciela, duchowo bardzo się z nią związał i starał się podążać za jego przykładem w służbie Bogu i bliźnim. Troszczył się o zabezpieczenie grobu o. Stanisława oraz zbierał dokumenty i relacje świadków o jego świętym życiu. Właściwe starania o beatyfikację Założyciela podjął dopiero w Rzymie w latach 1751-1753 i kontynuował je w Portugalii, gdzie doznawano dobroczynnego wstawiennictwa o. Stanisława.

Mimo usilnych starań nie udało się za życia o. Wyszyńskiego rozpocząć procesu beatyfikacyjnego Założyciela marianów. Nastąpiło to dopiero w 1767 r., choć już wcześniej podejmowano pewne czynności w tej sprawie. A gdy proces już się rozpoczął, okoliczności natury politycznej przeszkadzały w jego kontynuowaniu, aż wreszcie całkowicie go wstrzymały. Sprawę podjęto dopiero po drugiej wojnie światowej i pod koniec dwudziestego wieku zakończyła się ona dekretem o heroiczności cnót o. Stanisława Papczyńskiego.

2. Etap pierwszy procesu

Przynaglany częstymi apelami o. Kazimierza Wyszyńskiego, o. Kajetan Wetycki, przełożony generalny marianów w latach 1751-1757, nakazał zbieranie świadectw o świętości życia o. Papczyńskiego i o cudach zdziałanych za jego pośrednictwem.

Ojciec Kazimierz Wyszyński pod koniec 1751 r. przesłał do Polski instrukcje i inne materiały dowodzące świętości Założyciela marianów, które mogły ułatwić prowadzenie procesu informacyjnego na szczeblu diecezjalnym. Ojciec Kajetan Wetycki, w dniu 11 stycznia 1752 r. wystosował list pastoralny do współbraci, w którym informował o otrzymanych z Rzymu wskazaniach i zobowiązywał ich, aby „z miłości do Zgromadzenia i Założyciela" podjęli wysiłek zbierania świadectw o jego świętym życiu od osób świeckich. Ojciec Kajetan imiennie wezwał starszych marianów, którzy jeszcze spotykali Założyciela, do spisania relacji o nim lub, gdyby taka była potrzeba, do przedstawienia swego świadectwa osobiście w Konsystorzu Warszawskim[1]. W liście z 15 lipca 1752 r. przełożony generalny serdecznie dziękował o. Kazimierzowi za jego pracę w Rzymie dla *honoru Najświętszej Matki Boskiej, promocji Instytutora naszego i ubożuchnej Kongregacji naszej*.

Na konwencie generalnym w Raśnie 26 czerwca 1753 r. postanowiono, że nad całością procesu Ojca Założyciela będzie czuwał Przełożony Generalny. Jego socjuszem zostanie powracający z Rzymu ze względów zdrowotnych o. Aleksy Fischer albo o. Ludwik Zapałkiewicz. Natomiast prokuratorem do zbierania jałmużny będzie o. Narcyz Rychter[2]. Kilka miesięcy później, 12 grudnia 1753, o. Kajetan Wetycki w liście pastoralnym informował, że zapoznał się z instrukcjami o. Kazimierza o procedurze procesowej oraz że już Ordynariusz pozwolił na rozpoczęcie procesu: wyznaczył sędziów do badania życia, postępowania i cudów o. Stanisława. Ponieważ nie byli to kapłani obdarzeni wyższą godnością kościelną, marianie prosili biskupa o wyznaczenie innych. Wówczas ordynariusz poznański powiadomił ich, że nad całym przebiegiem procesu będzie osobiście czuwał oficjał generalny, bp Antoni Ostrowski. Przełożony generalny nakazuje marianom specjalne modlitwy o pomyślne rozstrzygnięcie sprawy[3]. Wystosował też prośbę do prowincjała pijarów o pozwolenie jego współbraciom na świadczenie o życiu o. Stanisława Papczyńskiego. Prowincjał Cyprian Komorowski wskazał na trzech członków swego zakonu, którzy mogliby złożyć takie świadectwa.

---

[1] *Decreta-Ordinationes Capitulorum Congregationumque Generaliom MIC (1702-1999). Item connexae nonnullae Litterae Aliaque Documenta* (Edit Wacław Makoś), Puszcza Mariańska 2001, 237.

[2] Tamże, 246.

[3] Tamże, 248-249.

Ojciec Kazimierz Wyszyński przygotował artykuły do przesłuchań świadków. Trzeba było je uzupełnić i być może dlatego proces nie rozpoczął się w 1754 r. Natomiast zgodnie z postanowieniem kongregacji generalnej w Raśnie z dnia 28 czerwca 1756 r. delegowano o. Aleksego Fischera do czuwania nad przebiegiem procesu Założyciela z ramienia Zakonu Marianów[4]. Wkrótce dowiedziano się o śmierci o. Kazimierza i o. Fischer został posłany do Portugalii. Jedno z postanowień kapituły generalnej z Raśny (18 sierpnia 1757 r.) nakazywało zabezpieczyć ciało Założyciela, przechować w Archiwum opis jego życia i łask za jego przyczyną otrzymanych oraz podjąć starania o przeniesienie ciała o. Stanisława ze względu na beatyfikację[5].

Niektórzy biskupi, książęta i magnaci wystosowali swe prośby do Rzymu o beatyfikację o. Papczyńskiego. Również Sejm Polski zebrany z okazji koronacji króla Stanisława Poniatowskiego poparł tę sprawę uchwałą z 9 grudnia 1764 r. Proszono wówczas Stolicę Apostolską o beatyfikację takich Polaków, jak Andrzej Bobola i innych, a w ich indeksie znalazł się także o. Papczyński. Wreszcie na wniosek kapituły generalnej marianów, z 24 sierpnia 1766 r., generał o. Jacek Wasilewski w dniu 1 stycznia 1767 r. mianował o. Ludwika Zapałkowicza postulatorem generalnym, aby prowadził sprawę beatyfikacyjną[6].

W tym czasie za pozwoleniem biskupa chełmskiego Feliksa Turskiego, oficjała generalnego Warszawy, dokonano rozpoznania prochów o. Papczyńskiego i za zgodą biskupa Antoniego Ostrowskiego z Kujaw (1763-1773) przeniesiono je do innego grobu w kościele Wieczernika w Górze (ok. 1766). W wyniku dalszych starań biskup Poznania i Warszawy, Teodor Czartoryski, delegował w dniu 9 kwietnia 1767 r. bp. Józefa Załuskiego z Kijowa (1759-1774) do rozpoczęcia procesu informacyjnego.

Wreszcie sąd biskupi – z ramienia ordynariusza poznańskiego – rozpoczął 10 czerwca 1767 r. w rezydencji arcybiskupiej w Warszawie tak długo oczekiwany Proces Informacyjny. Niestety, nie żyli już świadkowie naoczni („de Visu"). Przesłuchano sześciu świadków „ex auditu", czterech marianów, tj. Benedykta Hönniga, Cypriana Fijałkowskiego, Dionizego Kisielińskiego i Izydora Taudta oraz ks. Marcina Lube i Wojciecha Magnuszewskiego. Proces trwał do 4 października 1769 r. Akta proce-

[4] Tamże, 272.
[5] Tamże, 278.
[6] Tamże.

su, potwierdzone przez ordynariusza poznańskiego, bp. Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego, wysłano przez specjalnego posłańca, o. Walentego Czubernatowicza, do Świętej Kongregacji Obrzędów w Rzymie. Tam na prośbę postulatora generalnego 13 czerwca 1771 r. została udzielona przez Stolicę Świętą dyspensa „a non integro lapsu decenii a die praesentationis" Procesu. W tamtym okresie trzeba było oczekiwać 10 lat po złożeniu do Stolicy Apostolskiej akt procesu dowodowego w diecezji. Przez ten czas różne osoby czy instytucje mogły kierować prośby o beatyfikację. W 1772 r. przedstawiono Stolicy Apostolskiej 19 pism postulacyjnych, podkreślających, że sługa Boży praktykował cnoty w stopniu heroicznym, a po śmierci cieszył się opinią świętości.

W tym też czasie przygotowano i wydrukowano „Informatio"[7], „Summarium"[8] oraz „Animadversiones"[9] Promotara Wiary i na tym cała procedura została zakończona[10].

Po przesłaniu przez biskupa Młodziejowskiego wszystkich rękopisów i innych dokumentów o. Stanisława do Rzymu, Kongregacja Obrzędów 22 lipca 1775 r. wydała dekret *super scriptis,* że w pismach o. Papczyńskiego nie ma niczego niezgodnego z wiarą i moralnością.

3. Etap drugi procesu i ogłoszenie dekretu o heroiczności cnót

Szczęśliwie rozpoczęty proces beatyfikacyjny został w 1775 r. zatrzymany, ponieważ nie zatroszczono się o zebranie dowodów na bezpodstawność zarzutów przedstawionych w „Animadversiones" przez promotora

---

[7] Posnanien. Beatificationis et Canonizationis Ven. Servi Dei Stanislai a Jesu Maria Papczyński Fundatoris, ac primi Praepositi Congregationis Immaculatae Conceptionis B.M. V. Animarum Suffragatricis. INFORMATIO super dubio an sisignanda Commissio Introductionis Causae in casu, et ad effectum etc., [Romae 1772].

[8] Posnanien. Servi Dei Stanislai a Jesu Maria Papczyński Fundatoris ac primi Praepositi Congregationis Immaculatae Conceptionis B.M. V. Animarum Suffragatricis. SUMMARIUM super dubio an sit signanda Commissio Introductionis Causae in casu, et ad effectum etc, [Romae 1771].

[9] Posnanien. Beatificationis et Canonizationis Ven. Servi Dei Stanislai a Jesu Maria Papczyński Fundatoris ac primi Praepositi Congregationis Immaculatae Conceptionis B. M. V. Animarum Suffragatricis. Responsio Ad ANIMADVERSIONES R.P.D. Fidei Promotoris, Super Dubio An sit signanda Commissio Introductionis Causae in casu, et ad effectum de quo agitur, ca 1775, APS 9. Odtąd: PositioPap.

[10] G.A. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński (1631-1701). Scolpio e Fondatore della congregazione dei Padri Mariani* (Dissertatio ad Lauream in Fac. Hist. Wccl.), Roma 1960, 232-234.

wiary. Adwokat Alegiani nie potrafił odpowiedzieć na te zarzuty i sprawa beatyfikacji o. Papczyńskiego została przerwana[11]. Tymczasem Alegiani kontynuował sprawę o. Kazimierza Wyszyńskiego aż do 1798 r., kiedy marianie musieli opuścić ich Prokuraturę Generalną przy kościele św. Wita i Modesta. Dokumenty procesu o. Papczyńskiego przeszły do Archiwum Watykańskiego.

Promotor wiary wysuwał zarzuty, że proces informacyjny zaczął się zbyt późno, gdy zabrakło już świadków naocznych, a zeznania świadków ze słyszenia niewiele wniosły do sprawy. Zresztą nie przesłuchano wszystkich zgłoszonych. Czy wobec tego można wyznaczać komisję do prowadzenia procesu apostolskiego, jeżeli takie trudności są z udowodnieniem opinii świętości.

Adwokat wskazywał na niesprzyjającą sytuację polityczną w Polsce i w zakonie marianów, co odwlekało wcześniejsze rozpoczęcie sprawy oraz na wymieranie naocznych świadków. Ustanowienie komisji byłoby pomocne do szukania dowodów i usuwania przeszkód na podstawie autorytetu Stolicy Apostolskiej.

Promotor wiary wysuwał też zarzut braku wszystkich dokumentów do procesu oraz wszystkich pism o. Stanisława Papczyńskiego, stąd nie można wystarczająco dowodzić opinii jego świętości ani cudów. Adwokat wyjaśniał, że niektóre oryginały przesłane do Rzymu zaginęły. Podkreślił też, że opinii świętości i cudów nie można dowodzić z samych pism sługi Bożego.

Dalej promotor wiary twierdził, że proces informacyjny wykazuje brak tej opinii o świętości o. Stanisława, który u pijarów wzbudził nawet wiele nienawiści wobec siebie. Na ten zarzut adwokat odpowiadał, przytaczając wypowiedzi świadków, że owa nienawiść wypływała z faktu domagania się przez o. Stanisława właściwej obserwancji zakonnej.

Było tych zarzutów więcej i na wszystkie odpowiedział adwokat sprawy Giovanni Alegiani, wykazując bezpodstawność zarzutów. Przedstawiono kardynałom sprawę Założyciela marianów, a w głosowaniu były głosy pozytywne i negatywne. Sprawa powinna toczyć się dalej.

Wznowienie procesu udaremniły klęski polityczne pod koniec XVIII wieku, rozbiory Polski, co utrudniało kontakty ze Stolicą Apostolską[12].

---

[11] G.A. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński*..., 232-234.
[12] Tamże, 235.

Chociaż proces o. Papczyńskiego został przerwany, nie ustały starania marianów o jego wznowienie. Odwoływali się przede wszystkim do jego autorytetu moralnego. Nadal uroczyście obchodzili rocznice jego śmierci. Wciąż pojawiały się dowody licznych łask uzyskanych za sprawą o. Stanisława[13].

W XIX wieku o Założycielu marianów pisali m.in.: Ludwik Górski w 1843 r., Beniamin Szymański w 1848, Ludwik Tripplin w 1854 r., Franciszek Sobieszczański w 1868 r., Ambroży Wadowski w 1880 r., Walerian Mrowiński w 1898 r. W 1891 roku o. Bernard Pielasiński otrzymał zezwolenie na poświęcenie odbudowanego kościoła Wieczerzy Pańskiej, w którym znajdują się doczesne szczątki o. Stanisława[14].

Wiek XX przynosi bogaty dorobek bibliograficzny o założycielu Zgromadzenia Księży Marianów. Liczni autorzy w swych artykułach przedstawiają postulat wznowienia procesu beatyfikacyjnego, informują o pielgrzymkach urządzanych do jego grobu i o łaskach uzyskanych za jego wstawiennictwem.

Zgromadzenie marianów z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. rozpoczęło prace przygotowawcze do kontynuowania sprawy beatyfikacji o. Papczyńskiego. Gromadzono konieczne materiały archiwalne, w czym odznaczyli się ojcowie Jan Totoraitis, Stefan Sydry i Józef Vaisnora. Do grobu o. Stanisława przybywały liczne pielgrzymki. Jednak dopiero po prawie dwóch stuleciach przerwy Rada Generalna Zgromadzenia Księży Marianów na sesji w Rzymie 15 listopada 1952 r. wybrała o. Kazimierza Reklaitisa MIC na postulatora generalnego dla podjęcia sprawy. Ojciec Reklaitis ułożył wkrótce katalog wszystkich dokumentów dotyczących fundatora, przedłożył go Sekcji Historycznej Świętej Kongregacji Obrzędów, która 7 listopada 1953 r. wznowiła proces beatyfikacyjny o. Papczyńskiego pod nr 161/53 w celu prowadzenia dalszych badań[15].

W 1964 r. komisja historyczna zebrała 353 listy pochodzące z różnych stron Polski z lat 1932-1964. Jest w nich mowa m.in. o powrocie do zdrowia, o skutecznej pomocy w trudnych sytuacjach materialnych i duchowych. Niektóre spośród listów stanowią relacje o wydarzeniach,

---

[13] PositioPap, LXXXVIII.
[14] Tamże, LXXXVIII.
[15] G.A. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński*..., 236.

które można zaliczyć do cudów w ścisłym tego słowa znaczeniu[16]. Przywołamy tu jedno z najbardziej wymownych wydarzeń.

W 1964 r. Paulina Ciechomska, lat 65, zamieszkała w Sokołowie, oświadczyła, że od 1928 r. bardzo cierpiała z powodu żylaków. Nie mogła skorzystać z pomocy lekarskiej, więc w 1953 r. prosiła o ratunek o. Papczyńskiego. Gdy modliła się u jego grobu, została uzdrowiona; od tego czasu żylaki nie pojawiły się i nie odczuwała już więcej bólu[17].

Po zebraniu koniecznych dokumentów i przedstawieniu ich Świętej Kongregacji do Spraw Świętych stało się jasne, że sprawa podlega Sekcji Historycznej Kongregacji. Ówczesny relator tej sekcji, mons. P. A. Frutaz, polecił powołanie Komisji Historycznej dla zebrania dokumentów potwierdzających ciągłość sławy świętości o. Papczyńskiego. Komisja powołana przez ordynariusza warszawskiego, kard. Stefana Wyszyńskiego, przeprowadziła potrzebną kwerendę i stwierdziła ową nieprzerwaną ciągłość. Na podstawie tych dokumentów Sekcja Historyczna mogła przystąpić do opracowania *Positio super introductione Causae*. Do tej pracy Sekcja Historyczna powołała marianina ks. Kazimierza Krzyżanowskiego, który pod kierunkiem relatorów generalnych opracował wspomnianą *Pozycję*. Pomocą w poszukiwaniu dokumentów służyli mu inni marianie, a przede wszystkim wicepostulator w Polsce ks. Jan Bukowicz. Dzieło to ukazało się drukiem w 1977 r.

Wartość *Pozycji* ocenili, 23 listopada 1977 r., konsultorzy historycy i na podstawie ich pozytywnej decyzji Kongregacja Generalna wydała 28 listopada 1980 r. opinię pozytywną. Jednak zaraz pojawiły się trudności, ponieważ obecnie proces został wszczęty jako historyczny, natomiast w XVIII w. był to proces zwyczajny z udziałem tylko jednego promotora wiary. Teraz zwielokrotniono liczbę ekspertów (dwunastu historyków i dziewięciu teologów) i pojawiła się także większa liczba pytań, a nawet zarzutów. Między innymi takie, że pierwsi biografowie o. Papczyńskiego, M. Leporini i K. Wyszyński to panegiryści i napisane przez nich biografie to legendy zawierające fakty, które nie znajdują potwierdzenia w innych źródłach. Konsultorzy sugerowali, że opisywane wydarzenia miały miejsce w czasach baroku, kiedy biografowie lubowali się w tworzeniu legend.

---

[16] Tamże, XCII.

[17] Uzdrowienie to, przedstawione Stolicy Apostolskiej, nie zostało uznane za cud jedynie dlatego, że zabrakło dostatecznego udokumentowania medycznego.

Eksperci popierali swoje twierdzenia hipotezą, że marianie nie od razu byli przekonani o świętości swego założyciela, ale zaczęli tworzyć wokół niego opinię świętości w trosce o rozwój zakonu[18].

Na postawione zarzuty konsultorzy otrzymali wyjaśnienie ekspertów zgromadzenia: K. Krzyżanowskiego i W. Makosia[19]. Eksperci odpowiedzieli, że nie doceniono istotnej wagi dokumentów, takich jak protokół zeznań świadków w informacyjnym procesie poznańskim, czy orzeczeń sądowych i oświadczeń niektórych biskupów. Nie potraktowano też poważnie wszystkich rozmów przeprowadzonych przez o. Wyszyńskiego z żyjącymi jeszcze w jego czasach naocznymi świadkami życia o. Papczyńskiego, które zachowały się w sporządzonych przez niego notatkach[20].

Konsultorzy, badając dokumenty, wyjmowali z kontekstu poszczególne zdania, bez uwzględnienia innych świadectw. Wynikały z tego poważne pomyłki[21]. Nie liczyli się też z tłem historycznym i kulturowym XVII w. Nie uwzględnili także w sposób wystarczający rodzaju literackiego źródeł o charakterze polemicznym. Chodzi o *Historię Polskiej Prowincji Szkół Pobożnych*, o pijarskie zarzuty zebrane przez jezuitów w *Dziesięciu punktach*, o *Publiczne oświadczenie wyruszającego do Rzymu* o. Papczyńskiego i o jego *Apologię*.

Historia Krausa *Provincia Poloniae CC. RR. Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*[22] jest nieobiektywna, choć jednocześnie jest cennym dokumentem historycznym, bo podaje wiele szczegółów pominiętych w innych źródłach i pozwala ustalić dokładniej chronologię wydarzeń. Należy ją zatem czytać przy zastosowaniu „filtra" pewnych elementarnych zasad. Relacja Krausa jest skażona ironią. Umie on przy pomocy osobliwej sofistyki ukrywać pewne wydarzenia i okoliczności korzystne dla o. Stanisława oraz przemycać różne fałszywe twierdzenia. Z tego względu do zarzutów Krausa należy podchodzić ostrożnie, mamy bowiem do czynienia z wypowiedziami demagogicznymi.

---

[18] *Relatio et Vota sulla seduta dei Consultori dell'Ufficio Storico, tenuta il 23 novembre 1977*, Romae 1978: I, 10, p. 2; III, 11-14; IV, 15 n., 19-21.

[19] *Informatio super dubio*, Roma 1990; *Explicationes ad adnotationes Congressus Spcialis*, Roma 1991.

[20] W. Makoś MIC, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*, Warszawa 1998, 23-24.

[21] Tamże, 29.

[22] PositioPap, 286-330.

Również zarzuty zebrane przez jezuitów w „dziesięciu punktach”[23] mają podobny charakter do tych w *Historii* Krausa. Mimo to niektórzy konsultorzy uwierzyli w podane tam absurdalne twierdzenia, np. że o. Stanisław przedkładał św. Franciszka nad Chrystusa[24]. Tymczasem prawowierność jego pism została potwierdzona podczas procesu beatyfikacyjnego oficjalnym dekretem wydanym 15 lipca 1775 roku[25].

Także pisma obronne o. Papczyńskiego – *Protestatio Romam abeuntis*[26] i *Apologia pro egressu e Scholis Piis*[27] – spowodowały zamęt wśród konsultorów. W pismach tych o. Stanisław podjął kroki w związku z kampanią wymierzoną przeciw niemu. Chodziło mu nie tyle o obronę samego siebie, ile raczej o obronę wartości, których był rzecznikiem, m.in. o obserwancję zakonną. W przypadku *Apologii* – pisanej przed założeniem nowej wspólnoty zakonnej – musiał także bronić swego dobrego imienia jako przyszłego założyciela zgromadzenia. Tymczasem niektórzy konsultorzy wysunęli zarzuty przeciwko niemu, nie biorąc pod uwagę natury tego polemicznego pisma; w swym założeniu powinno ono ukazywać bronione wartości i piętnować niesprawiedliwe ataki przeciwników. Wskutek tego nieporozumienia *Apologia* stała się kamieniem obrazy dla wielu konsultorów[28]. Gdyby jednak zajrzeli do innych pism o. Papczyńskiego, nienależących do rodzaju apologetycznego, dostrzegliby w nich obraz człowieka mądrego, umiarkowanego i zrównoważonego. *W tych pismach, jak w zwierciadle, dostrzega się jego tęsknotę za niebem, jego miłość do Boga i do bliźniego, do Matki Najświętszej oraz uległość Duchowi Świętemu w pełnieniu woli Bożej*[29]. Słowem, niektórzy konsultorzy pominęli pewne doniosłe fakty z życia o. Papczyńskiego i ważne dokumenty, które zostały zgromadzone w *Pozycji*. Przecież w okresie największego upokorzenia o. Stanisława – po jego porwaniu i uwięzieniu – inne zakony chciały go przyjąć do siebie. Cenili go także biskupi z Krakowa, Płoc-

---

[23] Tamże, 139-141.
[24] W. Makoś MIC, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński*…, 63.
[25] SUMMARIUM ADDITIONALE super dubio, Decretum super examine, revisione et approbatione Operum typis editorum et Manuscriptorum Servi Dei P. Stanislai a Jesu Maria Papczyński, 1775, n. 3, 147., 13 kwietnia III; *Informatio*…, 47, nota 25.
[26] PositioPap, 128-132.
[27] Tamże, 252-276.
[28] RVH odp. 11,41 n.; RVT odp. 12-13, 65, 84 n. itd.
[29] W. Makoś MIC, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński*…, 71.

ka, Poznania i Warszawy; bronili go i proponowali mu zaszczytne stanowiska. Tylko dwaj konsultorzy zauważyli te fakty[30].

Niektórzy konsultorzy kontestowali pewne fakty albo zaprzeczali wiarygodności źródeł pod pretekstem, że brak ich potwierdzenia w innych dokumentach. W ten sposób bez przeprowadzenia specjalnych badań, uznali pierwsze biografie o. Papczyńskiego za zbiór opisów fikcyjnych i za tendencyjne panegiryki[31]. Wcześniej uległ tej tendencji nawet G. Navikevićius, marianin[32], uważając wspomniane źródła i zależne od nich późniejsze opracowania za legendy. Wprowadził przez to wiele zamieszania zarówno wśród mariańskich autorów[33], jak i niektórych konsultorów. Tymczasem fakty opisane we wspomnianych biografiach potwierdzają inne źródła, choćby tak wiarygodne, jak protokół zeznań świadków z poznańskiego informacyjnego procesu beatyfikacyjnego, autobiografia o. Papczyńskiego pt. *Secreta conscientiae* oraz Listy i Dziennik czynności o. Wyszyńskiego.

Wreszcie niektórzy konsultorzy w swojej ocenie postaci o. Papczyńskiego nie liczyli się z faktami i danymi historycznymi. Nie uwzięli mianowicie pod uwagę tła historycznego pijarów i obrali drogę przyjętych z góry założeń, na przykład, że przełożeni pijarscy byli bez zarzutu, a Papczyńskiego charakteryzowała postawa nieprzejednana. Tymczasem o. Papczyński uważał, że jego powinnością jest troska o obserwancję i sprzeciw wobec niesprawiedliwości i niemoralności; o to chodziło w jego konflikcie z niektórymi przełożonym pijarskimi.

22 stycznia 1991 r., na Kongresie Nadzwyczajnym, rozpatrywano zarzut jednego z konsulatorów, że o. Stanisław był postacią konfliktową, wykazującą brak pokory, posłuszeństwa, cierpliwości i miłości. Antonio Petit, Promotor Generalny, wskazał na konieczność kompleksowego badania postaci Założyciela marianów w kontekście środowiskowym i historycznym.

Mikołaj Lanzi, opracowując to zagadnienie, stwierdził, że wola człowieka jest w pewien sposób uwarunkowana wydarzeniami zewnętrznymi, a wydarzenia historyczne, polityczne i środowisko mają wpływ na

---

[30] RVH 32,42.

[31] RVH 11-14; RVH 10; RVH 15-16, 19-21.

[32] G.A. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński*..., 23-24, 46.

[33] Z. Żywica, *Maryjność w życiu i pismach O. Stanisława Papczyńskiego Założyciela Marianów (1631-1701)*, mps, Lublin 1976, 46; RVH.

ukształtowanie charakteru człowieka. Tak więc wojny, głód i epidemie oraz często związane z tym zdrady ojczyzny czy ataki na wiarę katolicką, mobilizowały ludzi szlachetnych do bohaterstwa, patriotyzmu czy życia zgodnie z wolą Bożą.

Ojciec Stanisław musiał pokonać wiele przeszkód, aby zrealizować powołanie do pijarów: trudności ze zdobyciem wykształcenia, kryzysy, podsuwaną mu pokusę intratnego małżeństwa. W samym zakonie musiał sam studiować teologię i jednocześnie prowadzić wykłady z retoryki. Tendencje laksystyczne w zgromadzeniu i odchodzenie od ducha założyciela, wywoływały protest gorliwego Stanisława. Prześladowano go z tego powodu i oskarżano o wichrzenie i prywatną ambicję. Okazał jednak postawę heroiczną i dla dobra umiłowanego zakonu odszedł, zwłaszcza że odczuł Boże wezwanie do założenia zakonu ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP. Zgodnie z jego pragnieniem miała to być społeczność żyjąca radykalnym duchem ewangelicznym, oddana na pokorną służbę Kościołowi walczącemu na ziemi i cierpiącemu w czyśćcu.

I tutaj piętrzyły się trudności, gdy bp Stanisław Święcicki nie uznał *Norma vitae* i narzucił zgromadzeniu zasady pustelniczo-pokutnicze; bp Stefan Wierzbowski domagał się zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej, gdy były trudności z kandydatami i doświadczał sprzeciwu ze strony o. Joachima Kozłowskiego.

Po wyjaśnieniu wszystkich zastrzeżeń, nic już nie stało na przeszkodzie, aby został wydany dekret o heroiczności cnót o. Stanisława Papczyńskiego w dniu 13 czerwca 1992 r. Dnia 16 grudnia 2006 roku Ojciec Święty Benedykt XVI upoważnił Kongregację Spraw Świętych do ogłoszenia dekretu o cudzie za przyczyną Czcigodnego Sługi Bożego Stanisława Papczyńskiego, założyciela Zgromadzenia Księży Marianów. Beatyfikacja o. Stanisława odbyła się 16 września 2007 roku w Licheniu. Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył ks. kard. Tarcisio Bertone[34].

[34] Zob. *I aby owoc wasz trwał.* Materiały Generalnej Komisji ds. Beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów, Rzym-Warszawa 2008.

ABSTRACT

EPHEMERIDES MARIANORUM 3(2014) 115-127

History of the beatification process of Fr. Stanislaus Papczyński, Founder of the Congregation of Marian Fathers (1631-1701)

The faith in of Fr. Stanislaus Papczyński's sanctity continued after his death, and many people came to pray at his grave, asking for his intercession before God. No formal efforts were made for his beatification during the first 50 years after his death in view of the unfavorable political circumstances and difficult situation within the Order of Marian Fathers. Father Casimir Wyszyński (1751-1753) started in Rome the work towards the Founder's beatification, but the process was opened only in 1767. However, it was soon interrupted for political reasons and organizational difficulties in the Order of Marian Fathers.

The process was resumed in 1953. The conducted research led to creating in 1977 the *Positio super causae*. The following years were dedicated to explaining and answering the consultants' doubts and objections which led to the proclamation of Decree on Fr. Papczyński's heroic virtues in 1992. The year 2006 saw the recognition of a miracle granted through Fr. Stanislaus' intercession, and on September 16, 2007, he was proclaimed a Blessed.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, o. Kazimierz Wyszyński, proces beatyfikacyjny.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus Papczyński, Fr. Casimir Wyszyński, beatification process.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 129-139

Dr Jan Kosmowski MIC
Warszawa

Zakon Marianów w życiu narodowym i społecznym Litwy w XVIII i XIX wieku

1. Marianie na Litwie w XVIII wieku

Zakon Marianów pojawił się na Litwie stosunkowo późno, bo dopiero w II połowie XVIII wieku, erygując tam 5 placówek zakonnych[1]. Najważniejszą z nich była i do dzisiaj jest placówka w Mariampolu. Marianie odegrali kluczową rolę dla rozwoju i znaczenia tej miejscowości. W 1750 roku, kiedy przybył tam pierwszy marianin, była to uboga, zagubiona w puszczy wioska, zwana Staropolem, zamieszkała przez rybaków i smolarzy, do której dostać się można było tylko drogą wodną. Od marianów wieś przyjęła nazwę Mariampol, a klasztor tu zbudowany wraz z pracującymi w nim marianami odegrał istotną rolę w dziejach zakonu, powstającego miasta, w dziejach Kościoła, okręgu mariampolskiego i Litwy. Stał się ośrodkiem misyjnym, duszpasterskim, wychowawczym i integrującym religijnie i narodowościowo przybywającą tu ludność do nowo zakładanych w puszczy licznych wiosek. Przez pierwsze sto lat istnienia (1673-1773) marianie z powodu różnorakich uwarunkowań prezentowali się bardziej jako zakon eremicki i nie odgrywali prawie żadnej roli na płaszczyźnie duszpasterskiej, narodowej czy społecznej. Inspiracje oddziałujące na zakon w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, spowodowały „przebudzenie w zakonie" i aktywne zaangażowanie się

[1] Były to: Marjampol, Mirosław, Igłówka, Janów i Wołpa (Marijampole, Miroslavas, Igliauka, Jonava, Volpa).

w dzieło szeroko pojętego ratowania i odrodzenia ginącej Rzeczypospolitej. Zachowane dokumenty świadczą, że marianie nie stali na uboczu ważnych wydarzeń narodowych i społecznych XVIII wieku i w różnoraki sposób włączali się w dzieło naprawy kraju. Odgrywali znaczącą rolę w walce o suwerenność, o niepodległość, budzenie i podtrzymywanie polskiej i litewskiej świadomości narodowej. Służyli społeczeństwu w dziele dobroczynności w prowadzonych przytułkach, szkółkach parafialnych, szkółkach konspiracyjnych polskich i litewskich.

Jednym z pierwszych impulsów odnowy było „okrzepnięcie duchowe marianów", spowodowane działalnością kilku wybitnych zakonników, którzy zrozumieli, że dotychczasowy marazm stanowi zagrożenie dla samego istnienia zakonu[2]. Realność zagrożenia potwierdziła praktyka józefinizmu, rządów pruskich i ówczesne tendencje oświeceniowe nacechowane niechęcią wobec zakonów kontemplacyjnych. Innym impulsem przebudzeniowym był pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej w 1772 r., aprobowany przez Sejm w 1773 r., i pomniejszanie przez akatolickich zaborców roli Kościoła w społeczeństwie. Ważnym wydarzeniem było powołanie do życia w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej[3], której jednym z głównych celów był rozwój szkolnictwa parafialnego. W tym samym roku miała miejsce kasata zakonu jezuitów. Po likwidacji ich placówek i szkół nastąpiła próżnia nie do zapełnienia.

Najmocniejszym impulsem w zaangażowaniu narodowym i społecznym marianów był generalat o. Rajmunda Nowickiego[4]. Tę funkcję sprawował on przez 4 kadencje (1776-1778). Przeprowadził gruntowną reformę zakonu polegającą na uniezależnieniu się od franciszkanów i na podjęciu prac apostolskich opartych na prowadzeniu regularnych misji ludowych, rekolekcji dla kapłanów i szkolnictwa parafialnego. Wkładał wiele energii i gorliwości apostolskiej, aby zmobilizować marianów do tego szczególnego rodzaju pracy nieznanej dotychczas marianom.

---

[2] Do grupy tej należeli ojcowie: T. Białowieski, K. Hondlewski, J. Niezbitowski, K. Spourny, N. Gołkowski, F. Hadrawa, R. Nowicki.

[3] Zob. J. Szybiak, *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław 1973; T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów KEN /1773-1794/*, Kraków 1921.

[4] T. Górski, *Nowicki Rajmund /1735-1808/*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, XXIII, 335.

2. Działalność oświatowo-wychowawcza

Z pomocą o. Nowickiemu pośpieszył biskup inflancki Józef Kossakowski, który wystosował do wszystkich marianów list zachęcający następującej treści: *Przez miłość do powołania waszego, abyście chcieli teraźniejszą radę moją do uczynienia siebie zdolnymi, posłusznymi żądaniu krajowemu, zdaje się i sprawiedliwemu, a zgodnie przyjęli na siebie ten dwojaki duchowny i arcypożyteczny obowiązek uczenia w szkołach parafialnych przy rezydencjach swoich i wysyłania misji na parafie z utrzymywaniem w domach swoich rekolekcji duchownych. Nasz kraj szczególnie tak jeszcze nie jest zaopatrzony kapłanami, aż widzieć się daje prostotę i nieumiejętność mało co różniącą się od pogaństwa. Posługa wasza misjonarska będzie miła Bogu i Ojczyźnie. Zakonowi waszemu przyniesie chwałę, a i waszym zakonnikom będzie to z pożytkiem*[5]. List zawierał też ostrzeżenie, że jeśli marianie nie podejmą proponowanych działań, społeczeństwo ich nie zaakceptuje i będą widziani jako zakon bezużyteczny, pasożytniczy. Oprócz rad i zachęty bp Kossakowski ofiarował marianom na ten cel sumę 100 tys. zł zatwierdzoną w 1793 r. przez Sejm Rzeczypospolitej[6]. W celu wywarcia większego nacisku na marianów na Litwie biskup napisał w tej sprawie list do Stolicy Apostolskiej[7]. Rozumiejąc wielką potrzebę nauczania i organizowania oświaty, kapituła generalna marianów w 1782 r. zadekretowała, aby we wszystkich mariańskich klasztorach zostały zorganizowane szkółki parafialne. Pierwsze szkoły parafialne powstały w klasztorach na Litwie w Mirosławiu i Mariampolu już w 1777 r., czyli w niecałe pół roku po objęciu urzędu generała przez o. R. Nowickiego, co jest pozytywnym świadectwem o jego inicjatywie w tej kwestii[8]. W 1782 r. powstały szkoły parafialne w klasztorach

---

[5] Archiwum Generalne Marianów w Rzymie (dalej: AGM), Odpisy, k. 196. Maszynopis zawiera odpisy różnorakich dokumentów mariańskich z Archiwum Skarbowego w Warszawie, które spłonęło w czasie II wojny światowej. Odpisy sporządził ks. S. Sydry.

[6] *Volumina Legum. Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i wszystkich prowincji należących, na walnych sejmikach uchwalone*, X, Poznań 1952, n. 40, 338.

[7] Archivio Segreto Vaticano, Arch. Nunz. Varsav., vol. 144, k. 234r.-235r-v.

[8] *Capitula Generalia Marianorum 1702-1999*, Puszcza Mariańska 2001, Dekret z 1782 r., n. 5.

w Wołpie i Janowie[9]. Największe szkoły parafialne u marianów istniały w Mirosławiu i Mariampolu. Umotywowane to było mocną i fachową obsadą obu klasztorów oraz potrzebami okolicznej ludności. Sprawozdanie dotyczące szkoły w Mirosławiu sporządzone w 1789 r. zaświadcza o jej istnieniu i funkcjonowaniu zgodnie z programem KEN, czego nie można było powiedzieć o żadnej z mariańskich szkółek parafialnych. Dlatego wizytatorzy udzielili zezwolenia na utworzenie dwóch klas. I tak od tego roku istniały tam infima i gramatyka. Szkoła zatrudniała dwóch nauczycieli marianów, a została zamknięta ok. 1799 roku[10]. Najdłużej funkcjonowała szkoła w Mariampolu, która wśród okolicznej szlachty cieszyła się autorytetem i wykazywała dynamizm w rozwoju i nauczaniu. Liczyła ona około 100 uczniów i została podzielona na kilka klas o poszerzonym programie z językiem niemieckim i łaciną, co dawało jej status średniej szkoły łacińskiej. Wywołało to niezadowolenie i monit ze strony KEN oraz skargi z dyrekcji szkół powiatowych, zwłaszcza tej najbliższej w Wierzbołowie. Ówczesny przełożony generalny marianów o. Józef Mraas otrzymał od biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego przestrogę i prośbę o wyjaśnienie statusu szkoły. Ojciec Mraas odpisał 12 marca 1792 r., wyjaśniając cel jej powstania, *że szkoła w Mariampolu znajduje się daleko od powiatowej szkoły i prawie 4 mile od klasztoru i szkoły w Wierzbołowie. Była otwarta w tym celu, aby zaspokoiła parafialne, duchowe potrzeby, zadowoliła obywateli dworu i niosła oświatę ludowi*[11]. Marianie bronili się przed kasatą szkoły, podając tak zaszczytne motywy, jak obowiązek niesienia oświaty okolicznej młodzieży, służenia narodowi, ale ważnym bodźcem dla jej podtrzymywania był też motyw ekonomiczny. Różne przesłanki wskazują, że istniała ona aż do powstania listopadowego. O wysokim poziomie szkoły świadczy zachowana księga, nosząca tytuł „Campus scholasticus", która zawiera ponad 70 stron przemówień, powitań, wierszy, mów pochwalnych z lat 1799-1829 wygłoszonych przez uczniów szkoły, plastycznym literackim językiem

---

[9] F. Bieńkowski, *Raport o szkołach w Wielkim Księstwie Litewskim, w wydziale litewskim i żmudzkim wizytowanych w roku 1783*, w: *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim (1782-1792)*, Wrocław 1974, 112.

[10] J. Totoraitis, *Marianie na Suwalszczyźnie*, tł. z litewskiego J. Grisans, Stockbridge 1966, 26, 28. Zob. też Arch. Diec. Łomżyńskiej, *Akta konsystorza*, Mirosław 1797.

[11] T. Wierzbowski, *Szkoły*…, 214-215.

po polsku i po łacinie z racji różnych uroczystych okazji[12]. Po upadku powstania listopadowego władze carskie, zdając sobie sprawę, że szkoły umacniają polską świadomość narodową i umacniają ducha narodowego wśród Litwinów, dążyły do zamknięcia jak największej ilości szkół oraz do obniżenia w nich poziomu nauczania[13]. W tej sytuacji powstawały tajne szkoły opłacane przez chłopów, a kierowane przez marianów z Mariampola i Mirosławia. Władze carskie groziły proboszczom, nauczycielom, a także rodzicom uczniów surowymi karami. Oto przykład jednego z takich rozporządzeń: *Rozporządzenie Wójtowi Kwieciszek: Nr 518, Kwieciszki, 1 lutego – 20 marca 1837 r. Wójtowi gminy Kwieciszki, księdzu Łapińskiemu w Igłówce. Sołtys Dąbrowski z mego rozkazu raportem z dzisiejszej daty donosi, że Nowojawski w Igłówce uczy dzieci wieśniaków za wiedzą księdza proboszcza. Załączając kopię rozporządzenia powiatowej Komisji (które już przed tem było posłane), proszę (księdza proboszcza), aby ogłosił ludziom, że żadnych szkółek nie może być i że każdy włościan sprzeciwiający się tym rozporządzeniom będzie pociągnięty do odpowiedzialności:* [będzie] *płacić 30 polskich złotych kary za każde dziecko. Zaś ksiądz proboszcz niech nie wdaje się w żadne wstawiennictwa i nie miesza się do tych spraw, jeżeli nie chce być oskarżony przez Patrona szkoły, a także przeze mnie, przed wyższą władzą*[14]. Ponieważ powyższe zarządzenie władz świeckich nie odniosło oczekiwanego skutku, bowiem naród coraz świadomiej odczuwał potrzebę kształcenia młodych pokoleń i szkoły „potajemne" nadal funkcjonowały, władze groziły surowymi represjami, zobowiązując wójta do ich zamknięcia, o czym informował dekret komisarza wojewódzkiego z 6/15 marca 1837 roku, skierowany do wójta gminy Kwieciszki.

Moje rozporządzenie z 5/17 sierpnia 1834 wójtowi było: potajemne szkółki wieśniacze, utrzymane przez włościan, bez pozwolenia rządu, natychmiast zamknąć, lecz te rozporządzenia dotychczas nie były wypełnione i są doniesienia [...], *że w wioskach Sosnowo i Adomiszki potajemne szkoły i teraz działają i tyle już razy było zawiadomionym o tych nadużyciach, teraz już ostatecznie nakazuję panu wójtowi* [...], *jeżeli w ciągu 10 dni nie powiadomi mnie protokółem o zamknięciu tych szkół, w takim razie będę zmuszony pociągnąć pana do odpowiedzialności i srogiej kary*.

---

[12] Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas (dalej: LCVA) 1676, apr. 1, była 10.
[13] Tamże.
[14] Tamże.

W 1837 r. wszystkie wiejskie szkółki w mariańskich placówkach na Litwie zostały zamknięte. Nauczanie traktowane przez Rosjan jako budzenie ducha narodowego przeszło do konspiracji.

3. Rozpowszechnianie literatury patriotycznej

Po upadku powstania listopadowego rząd carski zastosował surowe represje wobec społeczeństwa. Polityka carska zmierzała do obniżenia prestiżu Kościoła katolickiego, do zahamowania rozwoju kultury i języka polskiego i litewskiego, skutecznie dążąc do wzrostu rangi prawosławia. Udzielano więc wszelkiego poparcia cerkwi prawosławnej i ogólnie pojętej rusyfikacji. Temu celowi służył surowy zakaz posiadania i rozpowszechniania literatury patriotycznej. Z zagrożenia płynącego z polityki caratu zdawali sobie sprawę ludzie światli i uświadomieni politycznie. Organizowali oni tajne stowarzyszenia o różnorakim zabarwieniu politycznym, ale wszystkie one miały na celu podtrzymywanie ducha nadziei w narodzie, świadomości narodowej, obrony języka, a w dalszej perspektywie walki o wolność. Swój znaczący udział w tym dziele miał Kościół, a zwłaszcza zakony, które były uważane za bastiony patriotyzmu, polskości i katolicyzmu. Ośrodkiem i kuźnią patriotyzmu na Litwie był klasztor mariampolski, a w mniejszym stopniu Mirosław i Igłówka. Emisariusze wybrali okręg mariampolski jako bardzo dogodny do stworzenia ośrodków konspiracyjnych. Administracyjnie należał on jeszcze do Królestwa Polskiego, graniczył z Prusami i Rosją i stwarzał dogodne warunki do przerzutu literatury drukowanej w ośrodkach emigracyjnych Francji i Prus[15], przechowywanej w klasztorze w Mariampolu, a następnie kolportowanej na Litwę i Białoruś. W działalność tę oprócz grupy konspiratorów świeckich mocno byli zaangażowani marianie z Mariampola. Aktywna działalność emisariuszy została wykryta i wielu z nich aresztowano. Z klasztoru mariampolskiego w grudniu 1846 r. aresztowano 3 zakonników. Byli to: ks. K. Szwermicki, ks. J. Malewski, ks. K. Matulewicz. Najcięższe oskarżenia skierowano pod adresem ks. Szwermickiego. Zarzucano mu sprowadzanie na szeroką skalę zakazanej literatury, przechowywanie jej, pozyskiwanie pieniędzy na jej zakup i przemycanie jej drogą przez

[15] J. Fajnhauz, *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846-1848*, Warszawa 1965, 115-116.

Niemen na Litwę[16]. Podobne zarzuty postawiono ks. Matulewiczowi, którego oddano pod sąd wojenny. Gehenna śledztwa i psychiczne tortury spowodowały jego śmierć w Cytadeli Warszawskiej[17]. Obronną ręką wyszedł ks. Malewski, któremu nie udowodniono wszystkich win i po okazaniu skruchy oddano go tylko pod dozór policyjny. Natomiast ks. Szwermicki po 6 latach ciężkiego śledztwa w Cytadeli Warszawskiej został skazany na bezterminowe zesłanie na Sybir[18].

4. Marianie w walce o niepodległość narodową

Trzeci rozbiór Rzeczypospolitej w 1795 r. przerwał definitywnie istnienie państwa w dawnych granicach. Zasadnicza zmiana polityczna, jaka dotknęła narody w niej mieszkające, pociągnęła też za sobą i zmianę sytuacji Kościoła. Galimatias administracyjno-jurysdykcyjny panujący w latach 1795-1818 został uporządkowany w porozumieniu ze Stolicą Apostolską w 1818 r. Utworzona wówczas diecezja augustowsko-sejneńska objęła placówki marianów na Litwie (Mariampol, Mirosław, Igłówka). Walka z wynaradawianiem, obrona wiary Litwinów i Polaków i lęk przed prawosławiem sprawiły, że wielu marianów aktywnie wiązało się z ruchami patriotycznymi i w różny sposób uczestniczyło w walce o niepodległość. Już w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej dwaj kapelani wojskowi – marianie o. Kuprel i o. Jelonek zostali zamordowani w 1794 r. w czasie rzezi Pragi[19]. Zachowany dokument klasztoru mariampolskiego podaje przykład patriotycznej postawy przełożonego tego klasztoru i ofiary przekazane na rzecz wojny prowadzonej z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja. W sprawozdaniu przełożony informuje: *Stawam tu dziś w Prenach, bez zwłoki ze srebrami kościoła naszego księży marianów konwentu mariampolskiego, które wynoszą grzywien 54 i ćwierci 3, ponieważ tego wymaga sprawiedliwie ogólna kraju naszego potrzeba. Niech zatem służy ono ku dobru powszechnemu kraju całego*[20]. Działania na rzecz

[16] Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Stała Komisja Śledcza, n. 1, k. 477; I/2235.
[17] Tamże, I/2236.
[18] Tamże, I/2235; Arch., Diec., Łomży, Tajne Towarzystwa, 520, k. 116-117.
[19] *Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-1997*, Warszawa-Stockbridge 1997, pod datą 4 XI 1974.
[20] LCVA, Protocollum R.P. Andrea Katyll /.../ in Conventu Mariampolensi sub Dominio Serenissimi ac Potentissimi Friderici Vilhelmi III, Borussorum Regis celebrami.

wolności Ojczyzny uznawano nie tylko za obowiązek patriotyczny, lecz w pewnym sensie religijny, co znajdowało odbicie w haśle: wiara, wolność, niepodległość[21]. Wszystkim zrywom niepodległościowym zakony, w tym marianie, udzielały poparcia moralnego w formie propagandy, kazań patriotycznych i agitacji na rzecz udziału w powstaniu. Spośród klasztorów diecezji sejneńskiej największą rolę w okresie powstania listopadowego odgrywał klasztor mariampolski. Został on wyznaczony na miejsce zgromadzenia Gwardii Narodowej. 15 grudnia 1830 r. odbyła się wielka manifestacja patriotyczna zorganizowana przez marianów i władze powstańcze. Uczestniczyły w niej wszystkie stany i wojsko, a księża marianie wygłosili płomienne kazania patriotyczne: trzech z nich mówiło w języku polskim, a jeden w litewskim[22]. Również Mariampol został wybrany jako punkt zborny dla ochotników oraz miejsce kolejnych zebrań i manifestacji patriotycznych, które miały na celu pobudzenie ludzi do udziału w walce[23]. Marianie udzielali wszechstronnego poparcia powstańcom, zarówno duchowego: organizując patriotyczne nabożeństwa 40-godzinne, procesje z emblematami i śpiewami narodowymi, spowiedzi, przemówienia, jak i materialnego: gościny, żywności, ofiar i zbiórek pieniężnych. Według mariańskiego historyka z Litwy, który miał dostęp dzisiaj już do zniszczonych dokumentów, również marianie z Mirosławia i Igłówki współpracowali z oddziałami partyzanckimi, organizując różnoraką pomoc. Według niego, rząd rosyjski, karząc marianów za poparcie udzielone powstaniu, część marianów z tych trzech klasztorów zesłał za granicę, a kilku dyscyplinarnie w głąb Rosji[24].

Pod koniec 1860 r. Królestwo Polskie zaczęła ogarniać fala rewolucyjnych manifestacji. Historyk M. Kukiel określił te lata jako „rewolucję moralną". Liczne uroczystości, procesje, marsze, pieśni zakazane, kazania o charakterze religijno-patriotycznym oddziaływały na morale mieszkańców. W manifestacjach brali udział ludzie różnych stanów i wyznań. Obok kapłanów katolickich byli rabini i pastorzy[25]. Wśród

---

[21] E. Jabłońaka-Deptuła, *Kościół-Religia-Patriotyzm*, Warszawa 1985, 10-13.

[22] „Kurier Warszawski" z 27 XII 1830.

[23] F4-A4559, Protocollum Conventus Mariampolensis, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział rękopisów. Zbór ten zawiera liczne relacje dotyczące wydarzeń z lat 1830-1831, związane z działaniami powstańczymi.

[24] J. Totoraitis, *Marianie*..., 37. Jest to jedyna relacja, nie potwierdzona w żadnych źródłach, informująca o wywiezieniu marianów na Sybir.

[25] Zob. R. Bender, *Chrześcijanie w polskich ruchach demokratycznych XIX stulecia*, Warszawa 1975, 213-226.

marianów znów szczególną aktywnością odznaczał się klasztor w Mariampolu, gdzie według raportów policji marianie organizowali liczne manifestacje. Policja wówczas nie interweniowała, ale dwa lata po upadku Powstania Styczniowego sześciu marianów z Mariampola zostało poddanych ścisłemu nadzorowi policyjnemu za organizowanie manifestacji i rozbudzanie patriotyzmu[26]. Uroczystości te wywierały wielki wpływ na ludność. Wierni, którym od prawie 30 lat nie wolno było śpiewać popularnych pieśni religijnych, często też nie mogli słuchać kazań bez cenzury, pozostawali pod silnym wrażeniem tych praktyk pobożności chrześcijańskiej, które pobudzały w nich patriotyzm, inspirowały do obrony Ojczyzny, katolicyzmu i tradycji narodowych. Należy przyznać, że wspomniane manifestacje były inspirowane przez różne ugrupowania polityczne i działaczy niepodległościowych. W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wybuchło Powstanie Styczniowe, wraz z Polską przystąpiła do niego Litwa. W ogromnej większości duchowieństwo diecezjalne i zakonne udzieliło poparcia powstaniu, bowiem udział kleru w powstaniu był konsekwencją jego udziału w manifestacjach religijno-patriotycznych. Marianie z klasztorów na Litwie nie tylko udzielili poparcia organizacji powstańczej, ale też włączyli się czynnie w powstanie, przyjmując różne funkcje jak: opieka duszpasterska nad oddziałami powstańczymi, udział w administracji powstańczej, opieka nad rannymi, ogłaszanie z ambon zarządzeń powstańczych, wspieranie finansowe i dostarczanie żywności. Jednym z bardziej aktywnych był ks. Józef Giegurzyński z Igłówki, który już od pierwszych dni powstania sprawował funkcję kapelana w oddziale partyzanckim Pawła Suzina[27]. Poszukiwany przez policję carską, uciekł z klasztoru w Igłówce. Oskarżenia wobec niego nasiliły się za poprowadzenie pogrzebu „jakiegoś powstańca Suzina". Policja carska zwróciła się z rozkazem do przełożonego klasztoru w Mariampolu o natychmiastowe dostarczenie ks. Giegurzyńskiego na śledztwo. Ksiądz przełożony odpowiedział, że nie wie, gdzie on przebywa, co robi i nie może go nawet siłą doprowadzić na policję[28]. Pierwszym aresztowanym marianinem był ks. Onufry Syrwid, proboszcz z Wasiliszek koło Wilna. Jego winą było

[26] P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 1, t. 3, Sandomierz 1937, 714-715.

[27] Arch., Diec. Łomża, II, 213a, Akta tyczące się kapłanów [...], przez władzę rosyjską do niewoli zabranych 1831-1863.

[28] Tamże, List przełożonego klasztoru w Mirosławiu z 18 IX 1863.

odczytanie w kościele Manifestu Narodowego. Sąd wojenny orzekł, *że za swoją winę powinien być skazany na śmierć, ale biorąc pod uwagę* [słowo nieczytelne] *sąd pozbawia go godności kapłańskiej i wszystkich praw stanu i skazuje go na zesłanie na Syberię na 12 lat katorgi i robót w kopalni*[29]. Cena, którą zapłacili marianie za poparcie powstania, była ogromna. Co najmniej dwudziestu wzięło różnoraki czynny udział w powstaniu (nie wszyscy zostali wykryci). Ośmiu marianów zesłano na Sybir, pięciu trafiło do więzienia, dwóch do karnego klasztoru w Grodnie, mniej podejrzani zostali skazani na rózgi i trafili pod dozór policyjny, a Zakon Marianów dekretem reformującym go został skazany na zagładę. W parafiach okręgu mariampolskiego ogromną większość wiernych stanowili Litwini. Niektórzy kapłani tam pracujący znali biegle język polski, ale dosyć słabo litewski i łacinę. Tak również twierdził litewski historyk, wybitny znawca Suwalszczyzny Jonas Totoraitis. Napisał on: *Nie można zaprzeczyć faktu, że w wileńskiej diecezji, a później w diecezjach Wigry i Sejny, było dużo parafii, gdzie księża nie umieli po litewsku. Nie w lepszych warunkach, co się tyczy kazań, były parafie na Suwalszczyźnie w XVIII wieku. Brak litewskich kazań w kościołach starali się uzupełnić marianie z Mariampola i Mirosławia*[30]. Również ziemiaństwo i miejscowa arystokracja posługiwała się językiem polskim. Służyło to procesowi polonizacji miejscowej ludności, której brakowało pracy duszpasterskiej prowadzonej w rodzimym języku litewskim. Tę lukę wypełniali marianie z Mariampola, Mirosławia i Igłówki będący w większości Litwinami[31]. Pomagali oni w duszpasterstwie w kilkunastu parafiach litewskich, bądź to jako stali wikariusze, albo administratorzy parafii, kaznodzieje świąteczni i odpustowi, spowiednicy. Odgrywali oni niesłychanie ważną rolę w budzeniu litewskiej świadomości narodowej, w nauczaniu języka, w nawiązywaniu do rodzimej, tj. litewskiej, tradycji kulturowej. Akcja ta nabrała dynamizmu w drugiej połowie XIX wieku. Badacze nowożytnych dziejów Litwy zgodni są co do tego, że kolebką

---

[29] E. Tabeńska, *Z doli i niedoli. Wspomnienia wygnanki*, Kraków 1897, 27, 60, 73-75; P. Kubicki, *Bojownicy*.., cz. II. t. 3, 249-253; cz. III, t. 4, 112-113, 121; Zob. też W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów - zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, 334. Zawiera biogram ojca O. Syrwida i bibliografię.

[30] Zob. J. Kosmowski, *Marianie w latach 1787-1864*,Warszawa-Lublin 2004, 260-263.

[31] J. Totoraitis, *Marianie*.., 13-16.

narodowego ruchu litewskiego stała się północna Suwalszczyzna, okręg mariampolski, tereny działalności marianów, którzy w tym chwalebnym dziele angażowali się na pierwszej linii.

ABSTRACT

EPHEMERIDES MARIANORUM 3(2014) 129-139

The Order of Marian Fathers in the Lithuania's national and social life in the 18th and 19th centuries

The objective of this article is to show the role of the Marians in the Lithuanian national, religious, and social life in 1750-1864.

The year 1750 marks the date of the Marians' arrival in Lithuania, for that year Fr. Wojciech Strach, a Marian of Czech origin, came the settlement called Staropole. Later, the village took the name of Marijampole, after the Marians and begun to grow intensively. Today, the city of Marijampole has approximately 50,000 residents. The Marians opened an important pastoral center there along with a monastery and the novitiate, a church, and a school. They established close relations with important families in Lithuania with whose support the Marians soon opened four new houses in Lithuania: in Miroslav, in Iglaikai, in Volpa, and in Janov.

During the 18th and 19th centuries, the Marians participated in the important Lithuanian national and social events. They played a significant role in the country's fight for sovereignty, for awakening of the Polish and Lithuanian national consciousness. They promoted patriotic literature and took active part in the uprisings. They served the public by opening almshouses, parish schools, and underground Polish and Lithuanian schools at each of their monasteries; they ran missions and retreats and taught in secret. Their school in Marijampole enjoyed an exceptional respect.

Słowa kluczowe: Zakon Marianów, Litwa, Mariampol, kultura litewska, język litewski, szkolnictwo.

Key words: Marian Order, Lithuania, Marijampole, Lithuanian culture, Lithuanian language, education.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 141-191

Loreta Tolkovienė
Mariampol (Litwa)

Gimnazjum mariańskie w Mariampolu 1920-1940*

1. Wstęp

Druga połowa XVIII w. była czasem niezwykle prężnego rozwoju Zakonu Marianów. Po początkowych kryzysach Zakon nie tylko stabilizował swój byt, ale i zaczął się rozwijać. Dotyczyło to nie tylko liczby członków i klasztorów, ale i własnego charyzmatu.

Marianie, przez swojego Założyciela powołani do modlitwy za dusze w czyśćcu cierpiące i do niesienia pomocy proboszczom, coraz bardziej troszczyli się o nauczanie młodzieży. Element ten był coraz wyraźniej uwzględniany w Konstytucjach Zakonu. Kolejna ich redakcja, w 1786 roku rozszerzając zakres działalności misyjnej, podkreślała konieczność zakładania i prowadzenia szkół przy klasztorach[1]. Po likwidacji jezuitów w 1773 r., na mocy dekretu nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Giuseppe Garampiego, z 6 maja 1774 r., wszystkie zakony, w tym i marianie, zostały zobowiązane do przejmowania i tworzenia szkół, według wskazań Komisji Edukacji Narodowej. Marianów dodatkowo zachęcał do opieki nad szkołami sufragan trocki, bp Józef Kazimierz Kossakowski[2].

---

* Niniejszy tekst jest tłumaczeniem obszernych fragmentów pracy Lorety Tolkovienės poświęconej międzywojennemu gimnazjum mariańskiemu w Mariampolu. Autorka jest w nim nauczycielką historii. W tekście, ze względów technicznych, wykorzystano jedynie niektóre aneksy i fotografie, najbardziej niezbędne do ukazania gimnazjum i jego działalności. Wstęp oraz zakończenie pochodzą od tłumacza.

[1] B. Jakimowicz, *Stabilizacja i rozwój Zakonu w XVIII w.*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975, 46.

[2] J. Totoraitis, *Suduvos Suvalkijos istorija I dalis*, Marijampolė 2003, 438.

Wspierani w tym dziele, także przez swojego przełożonego generalnego Rajmunda Nowickiego marianie w ostatnich dekadach XVIII w. stworzyli kilka szkół przy swoich klasztorach: w Skórcu, Puszczy Korabiewskiej, Raśnie, Mirosławiu i Mariampolu. Największą z nich była szkoła w Mariampolu, która w 1791 r. liczyła ponad 100 uczniów[3].

Szkoła ta, utworzona jako elementarna, początkowo obejmowała zakres nauczania podstawowego, wkrótce jednak rozszerzyła swój program i miała charakter szkoły łacińskiej. W tej formie istniała najprawdopodobniej do roku 1817. Od roku 1820 znów była tylko szkołą elementarną, ostatecznie została zlikwidowana w 1837 r.

Początkowo jedynymi nauczycielami w szkole mariampolskiej byli marianie. Choćby z liczby uczniów do niej uczęszczających można stwierdzić, że cieszyła się dużym powodzeniem. W okresie jednak rozbiorowym, a szczególnie po utworzeniu Królestwa Polskiego, marianie byli zastępowani przez nauczycieli świeckich, aż w końcu uczyli w niej jedynie religii[4].

Przyczyną likwidacji szkoły było wzmożenie działalności rusyfikacyjnej na terenach Królestwa Polskiego, szczególnie po upadku powstania listopadowego. Blisko 80 lat marianie, którzy sami borykali się z koniecznością przeżycia w trudnych warunkach rosyjskiej okupacji, nie posiadali własnej szkoły w Mariampolu, choć wiadomo, że uczyli katechezy w innych istniejących w mieście. Dopiero okres odrodzenia Zgromadzenia i czas odzyskania przez Litwę niepodległości, doprowadził do ponownego utworzenia w Mariampolu szkoły prowadzonej przez marianów.

2. Utworzenie gimnazjum

Według Konstytucji Zakonu Marianów, celem tego zgromadzenia jest *poświęcenie się dla zbawienia innych i ich doskonałości. Dlatego bracia powinni sami zdobywać wiedzę, przyczyniać się do rozwoju nauki i nauczać innych*[5]. Dążąc do tego celu, Zakon wiele uwagi poświęcał działalności pedagogicznej. Marianie od roku 1918 w trzech gimnazjach i siedmiu szkołach początkowych na terenie parafii mariampolskiej prowadzili lekcje historii, religii oraz innych przedmiotów.

---

[3] Tamże, 439.
[4] Tamże, 442.
[5] *Marijonų Vienuolijos Konstitucija*, Marijampolė: Marijonų spaustuvė, 1937, 2.

W roku 1920, z inicjatywy generała marianów Jerzego Matulewicza, zapadła decyzja o utworzeniu na wzór powstałego w 1918 r. na Bielanach – gimnazjum w Mariampolu, w którym główna uwaga miała być skierowana na sprawy wychowania i rozwój zdolności umysłowych. Już 1 września 1921 r. Ministerstwo Oświaty Litwy wydało zezwolenie Zgromadzeniu Marianów na otwarcie w Mariampolu prywatnego progimnazjum, tzn. prywatnej szkoły średniej z językiem łacińskim od pierwszej klasy[6]. W tymże piśmie określono, że dyrektorem szkoły będzie ks. Jonas Totoraitis, a nauczycielami: Antanas Savickas (jęz. łaciński) i Jeronimas Mickevičius (śpiew). Szkoła ta, o profilu klasycznym, w pierwszych latach swej działalności posiadała tylko jedną klasę i mieściła się w głównym skrzydle klasztoru. Należałoby wspomnieć, że w przedwojennej niepodległej Litwie były tylko trzy męskie gimnazja katolickie: w Kownie – jezuitów, w Kretyndze – franciszkanów, w Mariampolu – marianów. Sieć tego typu szkół, jak widać, nie była duża, co można wytłumaczyć wysokimi wymaganiami stawianymi przed tego typu placówkami. Zapewnienie odpowiedniego poziomu nauczania, ukształtowanie osobowości młodzieńca i jego światopoglądu najłatwiej osiągalne były w szkołach tworzonych na kształt pewnej wspólnoty, w której nauka byłaby nierozerwalnie związana ze sposobem życia uczniów.

Rozumiejąc to, księża marianie Pius Andziulis i Andrzej Cikota (Białorusin, doskonale znający język litewski) wyjechali na rok na misje do Ameryki dla zdobycia potrzebnych do utworzenia szkoły środków – zarobić, pożyczyć, bądź zebrać ofiary. Po ich powrocie w tym samym celu udali się również do USA księża Juozas Vaitkevičius, Vladislovas Draugelis oraz Antanas Petrauskas. Budowa szkoły przebiegała pomyślnie, już w 1922 roku nad starym gmachem klasztoru zostało dobudowane pierwsze piętro, a w 1923 roku na terenie klasztoru został zbudowany dwupiętrowy juwenat – gimnazjum i bursa[7]. Prace budowlane nadzorował ks. Jurgis Tilvytis. W tym samym roku progimnazjum otrzymało status szkoły państwowej[8], a zezwolenie ministra oświaty nr 120 z 7 października 1925 r. pozwoliło na przekształcenie szkoły w pełne gimnazjum[9]. W roku 1925 utworzono V klasę, w 1926 – VI, 1927 – VII, a w 1928 – VIII klasę.

---

[6] *Lietuvos centrinis valstybės archyvas*, F. 391, Ap. 2, B. 873, k. 1 (dalej: LCVA).
[7] J. Totoraitis, *Suduvos Suvalkijos istoria*, Kaunas 1938, 463.
[8] B. Mašalaitis, *Marijampolės Marijonų progimnazija (1921-1928)*, Suvalkietis, 06.10.1992.
[9] LCVA, F. 391, Ap. 8, B. 71, k. 134.

Od roku 1929 do 31 sierpnia 1938 szkoła była nazywana Gimnazjum Marianów Mariampolskich (Marijampolės Marijonų gimnazja).

Dekret Ministerstwa Oświaty nr B/48 z 31 sierpnia 1936 r. nazwał szkołę Prywatnym Gimnazjum Marianów Mariampolskich (Marijampolės Marijonų privatinė gimnazja), a dekret B/nr 71 z 31 sierpnia 1940 r. z dniem 1 września 1940 r. zamykał jej działalność[10].

Jako instytucja gimnazjum posługiwało się następującymi nazwami:

- Progimnazjum Mariampolskich Księży Marianów (Marijampolės kunigų Marijonų progimnazja) od 1 września 1921 do 6 października 1925,
- Gimnazjum Mariampolskich Księży Marianów (Marijampolės kunigų Marijonų gimnazja) od 7 października 1925 do 1928,
- Gimnazjum Marianów Mariampolskich (Marijampolės Marijonų Gimnazja) od 1929 do 31 sierpnia 1936,
- Prywatne Gimnazjum Marianów Mariampolskich (Marijampolės Marijonų privatinė gimnazja) od 1 września 1936 do 1 września 1940.

Zachowały się informacje, że 30 stycznia 1928 r. uczniowie gimnazjum: J. Bazilevičius, St. Šerksnas, J. Gratkauskas i A. Masionis (reprezentując opinię 160 uczniów gimnazjum) listownie zwrócili się do „Czcigodnego Generała", tj. przełożonego generalnego marianów Franciszka Bučysa z prośbą, by dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci abpa Matulewicza nadać szkole nazwę „Gimnazjum klasycznego im. abpa Jerzego Matulewicza". Według uczniów, byłby to swoisty żywy, wieczny pomnik wybudowany na cześć jej dobrodzieja – tego, który ideę utworzenia gimnazjum wymyślił i nakazał jej realizację. Z niewiadomych jednak przyczyn na tę propozycję nie zwrócono żadnej uwagi. Choć dyrektor szkoły J. Totoraitis w rocznym sprawozdaniu o utworzeniu szkoły zauważył, że została *utworzona na polecenie przełożonego marianów abpa J. Matulewicza i otwarta we wrześniu 1921 roku*[11].

Podstawą prawną działalności szkoły były następujące przepisy: *Tymczasowe statuty Ministerstwa Oświaty dla wyższych szkół ogólnokształcących* z 1 października 1919 r., *Statut Szkół Średnich i Wyższych* z 23 kwietnia 1925 r., *Statut Szkół Średnich* z 29 lipca 1936 r., *Popra-*

[10] LCVA, F. 391, Ap. 8, B. 254, k. 65, B. 392, k. 261.
[11] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 873-890, 2642-2654.

wione przepisy dla szkół średnich i wyższych z 14 sierpnia 1938 r. oraz inne normy prawne.

Pierwsze szkolne dokumenty naznaczone pieczęcią szkoły pochodzą z roku 1924. Wraz ze zmianami nazw szkoły zmieniane były również jej pieczęcie[12].

15 września 1936 r. dyrektor szkoły Jonas Totoraitis zwrócił się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o używanie od 1 września 1936 r. pieczęci z nową nazwą szkoły *Prywatne gimnazjum Marianów Mariampolskich* z emblematami inicjałów Zgromadzenia Marianów „MIC" oraz dużymi literami alfa i omega jako emblematem zarówno religijnym, jak i klasycznym[13].

3. Priorytety i cele gimnazjum mariańskiego

Gimnazjum marianów w Mariampolu zajmuje szczególne miejsce w historii oświaty Litwy. Przede wszystkim dlatego, że było założone przez zakonników – marianów – i pozostawało pod ich opieką. Jego długoletnim dyrektorem był wybitny historyk litewski, uczony, profesor Vytautas Magni Universitas (dalej – VMU – Uniwersytet im. Witolda Wielkiego w Kownie), prowincjał Zakonu Marianów ksiądz Jonas Totoraitis. Ważne również było to, iż było to prywatne gimnazjum o profilu klasycznym. Instytucja, w której jako wartość nadrzędna obowiązywała moralność katolicka i odpowiadająca tej moralności filozofia. Gimnazjum realizowało pomyślnie zadania sumiennego wychowania moralnego i religijnego młodzieży jej powierzonej. Była to szkoła na poziomie europejskim, zapewniała młodzieńcom możliwość zdobycia prawdziwej kultury, opartej na moralności. Dawała wszechstronne wykształcenie, stwarzała możliwość nauki języków klasycznych i poznania cywilizacji europejskiej oraz do pogłębionych studiów nad kulturą. Przed innowiercami otwierała skarby Kościoła katolickiego, którym jest między innymi prawda o tajemnicy Eucharystii. Zdobyte w tym gimnazjum wykształcenie było porównywalne z wykształceniem szkół europejskich, co otwierało przed litewską młodzieżą możliwości zgłębiania wiedzy o człowieku, poznawania dorobku kultury litewskiej. W przyszłości miało to nie-

[12] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 888, k. 66.
[13] Tamże.

wątpliwie wpływ na ekonomiczno-polityczne umocnienie Litwy. Gimnazjum marianów w Mariampolu spełniło również ważną strategiczną rolę w kontaktach między oświatą Litwy i Europy.

Gimnazjum promieniowało również na życie kulturalne litewskiej wsi. Gimnazjalista przybywający na wieś w mundurku, znający języki obce i historię swego narodu, własnym przykładem zachęcał dzieci gospodarzy, by dążyły do nauki – taki gimnazjalista kształtował wzór inteligenta na wsi.

Dla gimnazjum marianów najistotniejszą rzeczą były sprawy społeczne i środowisko młodzieży, w którym proces wychowawczy opierał się na głębokich studiach naukowych i rozwijaniu zdolności umysłowych. Najważniejszą rzeczą było podporządkowanie wszystkiego budowaniu osobowości wychowanków gimnazjum.

Wizją wychowawczą gimnazjum było przygotowanie inteligencji o wszechstronnej erudycji i katolickim światopoglądzie.

Chętnych do nauki w gimnazjum marianów było dość dużo. Rodzice poszukujący wychowania katolickiego przywozili swoich synów do Mariampola nie tylko z Sudawii, lecz i z Auksztoty, jak również z Litwy północnej. Co roku w gimnazjum przybywała kolejna klasa. W roku 1928 było już 8 klas i tyleż ich pozostawało aż do roku szkolnego 1939-1940. W starszych klasach liczba uczniów wahała się od 20 do 30 uczniów, natomiast w klasie pierwszej i drugiej – nawet do 52. Do gimnazjum przyjmowani byli chłopcy tylko po ukończeniu 12 lat – jest to jeszcze jeden ważny aspekt dotyczący wewnętrznego życia gimnazjum. W 1921 roku było 24 uczniów, w roku szkolnym 1922-23 – 51; następnie w latach: 1923-24 – 73; 1924-25 – 113; 1925-26 – 144; 1926-27 – 192; 1927-28 – 213; 1928-29 – 230; 1931-32 – 235; 1933-34 – 251; 1936-37 – 174; 1939-40 – 130[14].

Z każdym rokiem chętnych kandydatów było coraz więcej. Z nieznanych jednak przyczyn w latach 1935-36 nie powstały pierwsze klasy. Wiosną 1937 roku, po ukończeniu gimnazjum przez 19 absolwentów, pozostało w nim zaledwie 155 uczniów. Można by przypuszczać, że to skłoniło kierownictwo gimnazjum do ponownej rekrutacji na jesieni uczniów do pierwszej klasy. Jesienią 1938 roku do pierwszej klasy zapisało się 50 uczniów, zaś w roku następnym aż 66, w związku z czym

[14] LCVA, F. 1319, Ap. 1, k. 1-15, 28.

zostały utworzone dwie klasy. Do klasy Ia zapisało się 32 chłopców, do Ib – 34. W gimnazjum było dwanaście promocji: pierwsza – w roku 1929, ostatnia – 15 czerwca 1940 roku[15]. W latach 1921-1940 przez mury gimnazjum przewinęło się od 600 do 1000 młodzieńców, jednak spośród nich świadectwo ukończenia gimnazjum marianów w Mariampolu otrzymało zaledwie 127.

W pierwszym roku szkolnym nauka była bezpłatna, „wszystkie wydatki pokrywało Zgromadzenie Marianów"[16]. Jednak już od roku 1923 roczna opłata za naukę wynosiła 50 litów oraz 5 litów za egzamin. W sprawozdaniu dyrektor J. Totoraitis podkreślał, że *jeśli brakuje pieniędzy na utrzymanie i naukę, wtedy pomaga Zgromadzenie. Z Ministerstwa nie proszono żadnej pomocy*[17]. Dopiero w sprawozdaniu za rok 1924, napisane 20 lutego 1925 r., dyrektor J. Totoraitis pierwszy raz przedstawia rozliczenie finansów szkoły Ministerstwu Oświaty:

Czesne: 4125 Lt, za egzaminy 280 Lt (razem 4405 Lt).

W pierwszym półroczu z opłaty za naukę zwolnionych było 15 uczniów, w drugim – 20, choć utrzymanie jednego ucznia kosztowało 277 Lt.

Wydatki: a) na pensje dla administracji (28234 Lt), b) kancelaria 288 Lt, c) na sprzęt szkolny 912 Lt (razem 29434, 32). Zgromadzenie przekazało 24929, 32 Lt. Sporządzając to sprawozdanie, dyrektor pokornie prosił Ministerstwo o fundusze na pensje dla administracji oraz wyposażenie gabinetu fizyki, który miał być otworzony ze względu na utworzenie w następnym roku szkolnym klasy V[18]. W 1925 r. w sprawozdaniu wskazano, że od Ministerstwa otrzymano już 31964,43 Lt[19].

Od czasu, gdy szkoła zaczęła otrzymywać pomoc państwową, dyrektor gimnazjum J. Totoraitis, a później J. Grigaitis każdego roku pisali prośby o jej przyznanie i troszczyli się o rozwój gimnazjum. Pomoc ta każdego roku była coraz większa i stanowiła bardzo znaczącą sumę

---

[15] V. Aliulis, *Vieno žąsiaganio istorija*, Vilnius 2007, 18.

[16] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 874, k. 6, Apyskaita 1921-1922 m. Švietimo Ministerijai Aukštesniojo Mokslo Departamentui.

[17] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 875, k. 18, Apyskaita 1923 m. Švietimo Ministerijai Aukštesniojo Mokslo Departamentui.

[18] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 876, k. 18, Apyskaita 1924 m. Švietimo Ministerijai Aukštesniojo Mokslo Departamentui.

[19] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 877, k. 14, Apyskaita 1925 m. Švietimo Ministerijai Aukštesniojo Mokslo Departamentui.

w budżecie szkoły. Jednocześnie pozwalała samym marianom od roku 1927 na zmniejszenie ich wydatków na utrzymanie szkoły. Od jesieni 1924 r. gimnazjum przeniosło się do nowego budynku szkolnego z kanalizacją, centralnym ogrzewaniem i oświetleniem elektrycznym. Strukturę dochodów i wydatków gimnazjum obrazuje tabela 1:

Tabela 1. Dochody i wydatki gimnazjum w latach 1924-1929

Lata	Dochody: Czesne	Za egzaminy	Z Ministerstwa	Od Zgromadzenia Marianów	Wydatki: Pensje pracowników	Kancelaryjne i gospodarcze	Pomoce naukowe i biblioteka	Inwentarz	Remonty	Utrzymanie jednego ucznia
1924	4125,00	280,00	–	24929,32	28234,32	288,00	912,00			277,00
1925 I p. II p.	5000 5950	135,00 115,00	31964,45	21965,00	47268,43	8060,00	7401,00	1420,00	980,00	517,00
1926 I p. II p.	5650 7725	10,00 170,00	35136,79	331698,57	53139,42	9240,00	10550,00 (orkiestra)	3152,76	4308,18	554,00
1927 I p. II p.	7325,00 9665,00	15,00 170,00	36597,73	25406,03	57672,73	10396,48	3030,60	2439,00	5368,85	400,54
1928 I p. II p.	8655,00 10828,75	120,00 105,00	44646,62	27889,86	68254,87	10129,65	6077,71	940,00	3843,00	411,26
1929 I p. II p.	10531,25 10568,75	15,00 205,00	56391,14	19798,20	81911,14	8989,70	1736,35	3272,50	1599,65	437,26

Źródło: LCVA F. 391, Ap. 2, B. 876-881.

Zgromadzenie Marianów starało się przyjąć jak najwięcej dzieci niezamożnych rodziców, zwalniając je od opłaty za naukę. Wszyscy uczniowie, zwolnieni z opłat, musieli odznaczać się dobrym sprawowaniem i przynajmniej dostatecznymi ocenami. Uczniowie, którzy nie mieli ocen co najmniej dostatecznych lub mieli obniżoną ocenę ze sprawowania, nie mieli prawa do zniżki. W roku 1937 ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Oświaty zezwalające na zwolnienie od opłaty 20% uczniów pod warunkiem, że korzystający z tego przywileju będą mieli oceny przynajmniej dostateczne oraz dobre zachowanie[20]. Konieczność dostosowania się do tego przepisu spowodowała, że znacznie zmniejszyła się liczba uczniów korzystających ze zwolnienia z opłat za naukę.

Kierownictwo gimnazjum żądało, by jego uczniowie mieszkali w internacie, za wyjątkiem tych, którzy mieszkali blisko. W pierwszym roku działania internatu pobyt w nim był bezpłatny, jednakże rodzice przywozili uczniom potrzebne produkty żywnościowe. Od 1924 r. za miesiąc pobytu w internacie trzeba było zapłacić 25 litów[21]. Od 1925 r. opłata za internat wynosiła 35 litów[22]. Z wpisów w księdze rejestracyjnej internatu dowiadujemy się, że mieszkający tu gimnazjaliści pochodzili z całej niemalże Litwy i że wszyscy byli katolikami.

W gimnazjum panowało przekonanie, że jest ono drugim domem, toteż gimnazjaliści sami troszczyli się o wszystko (pracowali w ogrodzie, sadzie, sprzątali teren itd.). Młodzieńcy nie tylko się tu uczyli, przede wszystkim toczyło się tu ich całe życie. Dzień zaczynał się modlitwą w kaplicy, głoszone kazania były kierowane zarówno do uczniów, jak i nauczycieli. W kaplicy uczniowie przystępowali do sakramentu pokuty i tu przyjmowali Komunię.

Nieodłączną częścią procesu wychowawczego w tej szkole było budowanie wzajemnych relacji. Uczniowie i nauczyciele tworzyli autentyczną wspólnotę. Pedagog – to nie tylko organizator procesu wychowawczego, lecz również towarzysz życiowy tych dzieci. W gimnazjum obowiązywał określony kodeks postępowania: szlachetne, pełne szacunku kontakty wzajemne, szacunek względem poglądów drugiej osoby, odpowiedzialność za własne zdanie.

---

[20] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 24, k. 12, Švietimo ministerijos įsakymas.

[21] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 876, k. 17, Apyskaita 1924 m. Švietimo Ministerijai Aukštesniojo Mokslo Departamentui.

[22] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 25, Bendrabučio knyga 1933-34 m.

Trzypiętrowy budynek szkoły został zaprojektowany w ten sposób, że mogło się tu uczyć i mieszkać kilkuset uczniów. Na parterze znajdowała się kancelaria szkolna, pokój nauczycielski, mała sala i klasy. Na pierwszym piętrze były również klasy, duża sala i pokój inspektora. Na drugim piętrze – sypialnie uczniów, umywalki i pokój kierownika internatu. Na poddaszu – przestronna kaplica, klasa fizyczno-chemiczna i duże pomieszczenie służące do przechowywania ubrań uczniów i innych rzeczy. W piwnicy była stołówka uczniowska, kuchnia, spiżarnia oraz piece ogrzewające cały budynek gimnazjum[23].

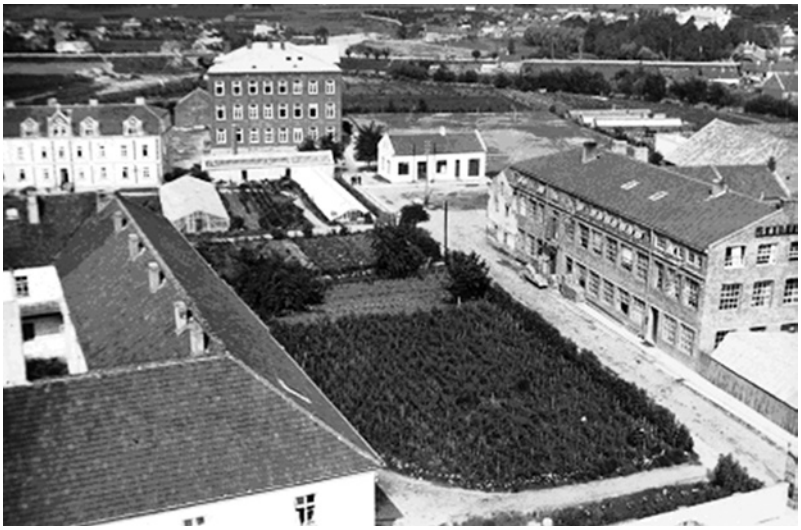

fot. 1. Widok na zabudowania marianów z wieży kościoła. W głębi dwupiętrowy budynek gimnazjum. Ze zbiorów prywatnych S. Sajauskasa

Wygląd budynku szkoły i jego otoczenia świadczyły o płynącym tu niezależnym życiu, gdzie na pierwszym miejscu stawia się czystość, porządek, harmonię i umiar. Wszystko bowiem sprzyjało tu pracy, odpoczynkowi, medytacjom, wyciszeniu się w odosobnieniu. Gmach otoczony sadem i ogrodem, ścieżki do spacerów – to doskonałe warunki do poznawania piękna i inspirujące do twórczości i pracy. Jak pisze w swych wspomnieniach absolwent pierwszej promocji Antanas Masionis: *to ży-*

[23] A. Masionis, Marijonų gimnazija prisimenant 1991, rkps.

cie w internacie – prawdziwe Boże błogosławieństwo: nie trzeba było szukać mieszkania w mieście, skąd nieraz musiałoby się iść do szkoły w złą pogodę – w deszcz bądź śnieg, tu wszystko mieliśmy obok[24].

fot. 2. Widok budynku gimnazjum szkoły od strony rzeki

4. Podania o przyjęcie do gimnazjum

W Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym zachowały się 52 listy zawierające podania pisane do gimnazjum marianów. Piszący z różnych zakątków Litwy zwracali się do księdza Jana Totoraitisa, tytułując go „wielce szanowny", „najczcigodniejszy", „dobry ojcze", prosząc o zaopiekowanie się ich dziećmi. Głównym powodem składania podań, właśnie do tego gimnazjum, była chęć zapewnienia dobrego wykształcenia i wychowania dla swego dziecka.

Nauczyciel Nikifozas Karumnas z Dotnowa w liście z 29 lipca 1929 r. napisał, że w gimnazjum w Poniewieżu, gdzie uczy się jego syn, język łaciński i grecki jest tylko od trzeciej klasy. Prosi on, by jego syn został przyjęty do drugiej klasy i powtórzył rok nauki, w celu utrwalenia wiedzy,

[24] Tamże.

gdyż obecnie zostawiono go na drugi rok w czwartej klasie. Wyjaśnia, że syn słabo się przykłada do nauki, natomiast znajomość łaciny będzie mu niezbędna w seminarium duchownym, do którego zamierza wstąpić. Do listu załącza rekomendację proboszcza parafii w Traszkunach. Ksiądz A. Pauliukas potwierdza, *że prawosławny, ale nieprzeciwny Kościołowi katolickiemu. Rodzice niezamożni, ale dadzą utrzymanie*[25]. Prośba ta została uwzględniona. W zachowanej korespondencji pomiędzy N. Karumnasem i dyrektorem gimnazjum znajdujemy jeszcze informacje o przekazaniu listem dokumentów, prośby o zwolnienie z opłaty za miesiąc wrzesień 85 lt i o znalezienie mu korepetytora języka greckiego[26].

Proboszcz parafii Pakuojis w swym liście prosił o przyjęcie do Mariampola syna nauczyciela szkoły początkowej w Traszkunach, Anatola, uczącego się w gimnazjum w Poniewieżu; *gdyż wymaga opieki (dozoru), jak i każde dorastające dziecko. Rodzice chłopca są zatroskani*[27]. Ksiądz A. Simaitis z Telsz prosił o przyjęcie do gimnazjum A. Bartkusa, mieszkającego z babcią chorowitego i ubogiego sierotę. Ksiądz Juraitis z Łabonar 12 sierpnia 1929 roku napisał, że w jego parafii cierpi niedostatek naprawdę bardzo zdolny i porządny młodzieniec. Nie zwlekając, już 16 sierpnia dyrektor odpisał, że bez łaciny i greki nie może go przyjąć do gimnazjum, jednak proponuje przybycie do klasztoru. Opiekunka pewnego młodzieńca L. Miltenaitė z Iłoków, okręg Możejki, w liście z 15 sierpnia 1929 roku prosiła o przyjęcie jej podopiecznego, gdyż zależy jej, by mu zapewnić odpowiednie wychowanie i możliwość zdobycia gruntownej wiedzy. Nadmienia, że w szkole w Telszach przeszedł on do następnej klasy bez poprawek. Pani Biržinienė, z okręgu birżańskiego, w liście z 29 lipca 1929 r. pyta, czy mogłyby jej dzieci uczyć się w tym gimnazjum, mimo że nie uczyły się przedtem łaciny[28].

Listy do dyrektora gimnazjum pisane były również przez uczniów gimnazjum. Uczeń J. Jonikaitis, po ukończeniu VII klas, w liście z 22 lipca 1929 r. zapytywał, czy po ukończeniu nauki mógłby dalej mieszkać w internacie. Inny, A. Bartku (l. 15) z Telsz, napisał: *jestem w trzeciej klasie* […] *pieniędzy nie mam, bo mama ich nie ma*[29]. Ksiądz A. Si-

[25] LCVA, F 1319, Ap. 1, B. 19, k. 2-3, Laiškai.
[26] LCVA, 1319, Ap. 1, B. 19, k. 23, 24-25, Laiškai.
[27] LCVA, 1319, Ap. 1, B. 19, k. 4, Laiškai.
[28] LCVA, 1319, Ap. 1, B. 21, Laiškai.
[29] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 19, k. 10, Laiškai.

maitis w liście (10 VIII 1929 r.) potwierdził, że chłopiec jest tak ubogi, iż nieustannie z nauczycielami pomagano mu. Jego ojciec zginął na wojnie[30]. Jednakże uczniowie klas młodszych nie otrzymywali pomocy, stąd jedyną perspektywą dla nich było ukończenie choć IV klasy.

Uczeń S. Balkevičius z powiatu poniewieskiego, 8 stycznia 1930 r. prosił dyrektora o nabycie książek po niższej cenie, a J. Mikavas ze wsi Abakai, pow. Kretynga, 19 października 1936 r. prosił o przysłanie planu lekcji i spisu potrzebnych do nauki książek. Chciał uczyć się samodzielnie, ponieważ w tym roku nie mógł przybyć do szkoły[31].

Największą grupę korespondencji stanowią listy, w których są pytania o możliwość przyjęcia do szkoły w drodze wyjątku uczniów „przerośniętych". Zarządzenie Ministerstwa Oświaty Nr 190/1289 p. 6 z 23 czerwca 1925 r. ustalało granice wieku w przyjmowaniu do poszczególnych klas szkół gimnazjalnych: do klasy I do 13 roku życia, do klasy II – do 14, do klasy III – do 15, do klasy IV – do 16, do klasy V – do 17. Jedynie w określonych warunkach rada pedagogiczna za pozwoleniem Ministerstwa Oświaty mogła przyjąć starszych kandydatów do grona uczniowskiego[32]. Z tego powodu kilkadziesiąt próśb rodziców, z pozwoleniem Ministerstwa Oświaty, było rozpatrywane na radach gimnazjum mariańskiego[33].

Ciekawe jest to, że w wielu listach z zapytaniem o możliwość podjęcia nauki delikatnie zaznaczano, iż uczeń był zmuszony opuścić poprzednią szkołę. Totoraitis w odpowiedzi podkreśla potrzebę sumiennego podejścia do nauki oraz wymaganie egzaminu z łaciny. To wskazuje, że marianie nie tylko głosili, ale naprawdę byli gotowi ofiarować się dla osiągnięcia zbawienia i doskonałości bliźnich.

Dobre chęci marianów oraz ich starania nie pozostawały niezauważane. W liście z Turynu, z 21 sierpnia 1929 r., bracia Bronius Paukštys i były uczeń gimnazjum J. Paukštys, cieszyli się, że ich brat Kazimierz szczęśliwie ukończył naukę w gimnazjum. *Prosimy również pozdrowić i przekazać nasze serdeczne podziękowanie wszystkim profesorom: Mažonasowi, Kazakowi, Čepuliowi, Grigaiciowi*[34]. Za wychowanie trzech

[30] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 19, k. 19, Laiškai.
[31] LCVA, 1319 Ap. 1, B. 119, k. 29,50, Laiškai.
[32] *Lietuvos novelos*, red. K. Šalkauskis, Kaunas 1935.
[33] LCVA, F. 1319, Ap. 2, B. 873-890, 2642-2654.
[34] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 19, k. 4.

braci, a szczególnie za wychowanie Kazimierza Paukšty, dyrektorowi podziękował i przesłał najlepsze życzenia w 1929 r. jezuita Jonas Paukštys z Holandii[35].

Listy pisane przez samych uczniów są bezbłędne i poprawne stylistycznie. Tymczasem w listach rodziców lub opiekunów są błędy ortograficzne, interpunkcyjne, gramatyczne. Czasami w zdaniach użyte są słowa gwarowe. Czytając te listy, odnosi się wrażenie, że często kandydat do gimnazjum był bardziej „piśmienny" niż jego rodzice lub opiekunowie.

Listy pochodzą z różnych miejscowości, co pozwala na wyciągnięcie wniosku, że dobre imię gimnazjum i jego osiągnięcia dydaktyczne były znane szerokiej społeczności.

5. Program i treść nauczania

Podstawowym zadaniem szkoły było przygotowanie młodzieży do wyższych studiów oraz wyłonienie kandydatów do Zgromadzenia Marianów. Gimnazjum klasyczne dawało trwałe podstawy wiedzy. Od pierwszej do ósmej klasy uczono łaciny i języka niemieckiego, od 3 klasy – języka greckiego (gimnazjum marianów było jedyną szkołą na Litwie, gdzie był ten przedmiot), od 5 klasy – francuskiego. Należy zauważyć, że uczniowie pierwszej promocji mieli do wyboru język francuski bądź język angielski. Czternastu z nich uczyło się angielskiego, jedenastu – francuskiego[36]. Po kilku latach pracy w gimnazjum nauczyciel języka angielskiego, zakonnik Michael Urban, wyjechał. Toteż później nie było możliwości wyboru. Wielu jednak uczniów uczyło się angielskiego samodzielnie. Nauczyciele języków obcych rozmawiali z uczniami tylko w nauczanym przez nich języku. Języka litewskiego używali w przypadkach wyjątkowych. *W siódmej i ósmej klasie psychologii i logiki uczyliśmy się korzystając nie tylko z litewskich podręczników, lecz i z podręczników napisanych w języku łacińskim* – wspomina J. Jusaitis[37].

Od pierwszej aż do ósmej klasy codziennie były lekcje języka litewskiego. Również od pierwszej klasy uczono się geografii (4 lata) i przyrodoznawstwa, od trzeciej – historii, w siódmej i ósmej klasie – filozofii.

---

[35] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 19, k. 18-19.
[36] A. Masionis, Marijonų gimnazija...
[37] J. Jusaitis, *1991 Marijampolės marijonų gimnazija*, „Naujasis kelias" 04 VI 1991, 4.

Rysunków uczono od pierwszej do czwartej klasy, kaligrafii – w pierwszej i drugiej klasie, śpiewu – od pierwszej do trzeciej klasy, prac – w pierwszej i drugiej klasie. Lekcje wychowania fizycznego wprowadzono dopiero w 1924 roku, trwały one do siódmej klasy, w ósmej klasie wprowadzono nowy przedmiot – przysposobienie wojskowe. Nie zaniedbywano też takich przedmiotów, jak arytmetyka – od pierwszej klasy, algebra i geometria – od trzeciej klasy, fizyka – od piątej klasy, trygonometria – od siódmej klasy i kosmografia (astronomia) – w ósmej klasie.

Szczególną uwagę zwracano na zachowanie, posłuszeństwo i pilność. Od roku 1924 we wszystkich klasach gimnazjum stawiano oceny nie tylko za zachowanie i pilność, lecz również za uwagę, grzeczność, schludność, czystość i punktualność. Ten program, dotyczący zachowania – to kolejna osobliwość porządku wewnętrznego w gimnazjum marianów[38].

Szczególne miejsce zajmowały wykłady teorii i praktyki religii. W sposób naukowy i uargumentowany potraktowane zostały tu przedmioty filozofii religii, historii Kościoła, liturgiki, tłumaczenia Pisma Świętego i istoty wiary. Temu celowi służyła duchowa atmosfera panująca w gimnazjum: kaplica, dużo obrazów na ścianach, krzyże, tablice z sentencjami łacińskimi i urywkami z Pisma Świętego – wspomina V. Aliulis. Wiele uwagi poświęcano logice jako przedmiotowi i jako metodzie poznania życia, pozwalającej przeniknąć formy wyrazu myśli ludzkiej. Należy zaakcentować, że wychowanie religijne było nierozłącznie związane z narodowym. Każdego poranku po Mszy Świętej nauczyciele i uczniowie śpiewali „Pieśń Narodową", modlili się za Ojczyznę, ofiarując Jej swe konkretne prace. Wszystkie święta narodowe obchodzono uroczyście.

Nauczanie przedmiotów było zorganizowane w sposób zintegrowany. Przedmioty grupowano systematycznie według zasady logicznej i ontologicznej. Razem występowały lekcje języków – grecki i łaciński, niemiecki i francuski. Trzymano się zasady, że szybciej można się nauczyć języka, gdy się skraca czas nauczania, a akcent się kładzie na umiejętności porównania kilku języków. Zintegrowanie innych przedmiotów odbywało się zgodnie z ogólną metodą poznania: religia, historia, język grecki. Od pierwszej klasy uczniowie uczyli się na równi z językiem ojczystym jednego z języków starożytnych. Dużo uwagi poświęcano łacinie: codziennie jedna lekcja, w tygodniu – sześć, przez wszystkie osiem lat nauki w gim-

[38] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 1-15, 28, Marijonų gimnazijos trimestriniai žurnalai.

nazjum. Jusaitis wspomina: *podczas pierwszych lekcji tylko gapiliśmy się wytrzeszczając oczy, lecz z czasem rozumieliśmy coraz więcej, co mówi nauczyciel i coraz aktywniej uczestniczyliśmy w zajęciach*[39].

Nauka muzyki była również w gimnazjum ceniona jako ważny przedmiot w kształtowaniu osobowości. Zwracano uwagę nie tylko na wiadomości teoretyczne, lecz i na rozwijanie indywidualnych zdolności muzycznych. Gimnazjum miało własny chór, orkiestrę, studia muzyki solowej i śpiewu.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe były łączone z wychowaniem obywatelskim: mężczyzna ma stać na straży Ojczyzny, dlatego musi być silny fizycznie i zdolny do jej obrony. Gimnazjaliści uprawiali sport, przestrzegali reguł zdrowego trybu życia, wymienione zaś przedmioty były wykładane przez oficerów wysokiej rangi. Sala sportowa gimnazjum była obszerna i jasna, dobrze przystosowana do ćwiczeń i zabaw. Młodzieńcy pamiętali też o hartowaniu i wzmacnianiu organizmu: z rana myli się w zimnej wodzie, biegali, wykonywali ćwiczenia oddechowe. Wychowanie fizyczne miało też na celu wdrażanie dyscypliny wśród młodzieży: apele i marsze sprzyjały kształtowaniu prawidłowej sylwetki, wpływały na rozwój fizyczny, przyzwyczajały do określonego porządku i konsekwencji postępowania.

Egzaminy końcowe były tu o wiele trudniejsze niż w szkołach państwowych, albowiem nauczyciele szkół prywatnych nie posiadali uprawnień do samodzielnego przygotowania tematów egzaminacyjnych. Te tematy w zapieczętowanych kopertach przysyłało Ministerstwo Oświaty, przechowywano je w sejfie. W dniu egzaminu, gdy uczniowie znajdowali się już w sali egzaminacyjnej, otwierano je po uprzednim sprawdzeniu przez przedstawiciela Ministerstwa i komisję egzaminacyjną nienaruszalności pieczęci. Przedstawiciele Ministerstwa Oświaty sprawdzali wszystkie pisemne prace uczniów i mieli prawo poprawiać błędy opuszczone przez sprawdzających nauczycieli, a nawet zmieniać wystawioną przez nich ocenę[40]. W roku 1929 egzaminy składała pierwsza promocja. Od wyników egzaminów zależało nie tylko dobre imię szkoły, lecz i dalsza pomoc finansowa. Ministerstwo Oświaty przysłało obserwatora egzaminów – dyrektora gimnazjum im. Jana z Rygiszek w Mariampolu Antoniego Daniliauskasa. Egzaminy końcowe zdali wszyscy abiturienci

[39] J. Jusaitis, *1991 Marijampolės marijonų gimnazija*..., 4.
[40] A. Masionis, Marijonų gimnazija...

w liczbie 17. Pięciu z nich zdało na celująco, jeden na dobrze i pozostali na dostatecznie. Kierownictwo gimnazjum w celu uhonorowania celujących uczniów i zachęcenia innych do dążenia do najlepszych wyników w nauce, postanowiło wygrawerować nazwiska tych pięciu uczniów na górnej części masztu sztandaru szkolnego. Uczniowie ci to: Jonas Bazilevičius, Jonas Gratkauskas, Antanas Masionis, Stasys Šerkšnas, Konstantinas Zajančkauskas[41]. Sztandar został zachowany i w 2000 r. zwrócony gimnazjum.

fot. 3. Sztandar szkoły przechowywany obecnie w kaplicy szkolnej

Ważne znaczenie miało to, iż abiturienci byli w wieku od 17 do 25 lat. Wszyscy, z wyjątkiem jednego, podjęli studia wyższe[42].

Egzaminy końcowe były dla gimnazjalistów prawdziwym sprawdzianem wiedzy. Po zakończeniu roku szkolnego 1934/35, 9 maja rozpoczęła się sesja egzaminacyjna dla abiturientów i zakończyła 21 czerwca. W tym czasie odbyło się 17 egzaminów: 7 – pisemnych (język litewski,

[41] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 881, k. 74, Marijampolės marijonų gimnazijos Pedagogų Tarybos posėdžio protokolas Nr.11.

[42] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 871, k. 23, Apyskaita 1929 m. Švietimo Ministerijai Aukštesniojo Mokslo Departamentui.

algebra, język łaciński, trygonometria, język grecki, język niemiecki, język francuski), 10 – ustnych (język litewski, język łaciński, matematyka, język grecki, język francuski, historia, nauka o społeczeństwie, język niemiecki, wychowanie fizyczne, religia)[43]. Tak duża ilość egzaminów była jedną z przyczyn, że nie wszyscy uczniowie VIII klasy mogli uzyskać świadectwo dojrzałości. Prawdopodobnie w szkołach państwowych lista egzaminów była co najmniej o 5 przedmiotów krótsza: język łaciński (ustny i pisemny), język grecki (ustny i pisemny) i religia.

W gimnazjum marianów od roku 1921 rok szkolny został podzielony na cztery części – kwartały. Obowiązywała wartość ocen od jednego do pięciu. Do dziennika wpisywano tylko oceny za kwartał, z których potem wyprowadzano ocenę roczną. Za zachowanie, posłuszeństwo i pilność stawiano tylko oceny kwartalne, nie wyprowadzając jednak z nich ocen rocznych. W przypadku otrzymania przez ucznia nawet jednej niedostatecznej (dwójki) oceny kwartalnej otrzymywał on dodatkową pracę na lato, za niedostateczną ocenę roczną otrzymywał poprawkę i tylko po jej zdaniu mógł przejść do następnej klasy. Od roku 1925 rok szkolny dzielony był na trymestry, z trymestralnych ocen była wyprowadzana ocena roczna.

Treść nauczania w gimnazjum była tak opracowana, by jego mury opuszczał młodzieniec wykształcony, znający kilka języków, orientujący się w dziejach powszechnych, znający prawa egzystencji człowieka, posiadający własny światopogląd, przekonania i ukształtowane postawy życiowe. Proces nauczania miał być narzędziem wychowania osobowości.

Uczniowie gimnazjum byli zobowiązani do noszenia mundurków. Mundurek składał się z marynarki, spodni i czapki. Uszyty był z ciemnego materiału, kołnierz – wysoka stójka, kieszenie z klapkami. W 1938 r. na radzie gimnazjum była omawiana kwestia mundurków uczniowskich. Dyrektor ks. Juozas Grigaitis w piśmie do Departamentu Ministerstwa Oświaty akcentował, że *w mieście, w którym działa nie tylko jedno męskie gimnazjum, do zachowania karności pozalekcyjnej przydatny okazuje się wyróżniający się mundurek szkolny* [...] *dlatego proszę o pozwolenie używania mundurka, którego czapka byłaby według starego wzoru, tylko szyta z ciemnoczerwonego aksamitu, z otokiem obszytym taśmą w barwach narodowych, garnitur miałby taki sam wygląd jak uczniów szkół*

[43] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 17, k. 7, Marijampolės marijonų gimnazijos 1934/35 m.m. baigiamųjų egzaminų suskirstymas.

państwowych, jedynie kieszenie byłyby wpuszczane do wewnątrz oraz kołnierz miałby być szyty z niebieskiego aksamitu[44]. Troszczono się o to, by uczniowie czuli się zobowiązani do przykładnego zachowania.

W roku 1940 gimnazjum marianów w Mariampolu zostało zamknięte. Majątek gimnazjum: archiwum, mapy, obrazy, monety i inne rzeczy zostały przekazane do państwowego gimnazjum męskiego w Mariampolu im. Jonasa z Rygiszek[45].

6. Porządek i karność w internacie

Kierownictwo gimnazjum marianów, pragnąc uchronić uczniów od złych wpływów i stworzyć jak najlepsze warunki do nauki, stawiało wymagania, by wszyscy uczniowie gimnazjum mieszkali w szkolnym internacie. W pierwszych latach tylko dla kilku uczniów mieszkających w pobliżu gimnazjum zrobiono wyjątek, przychodzili oni do gimnazjum z własnych domów[46]. Jusaitis, uczęszczający do gimnazjum w latach 1927-35, napisał, że część uczniów mieszkała w internacie, część przychodziła do szkoły z miasta, bądź jego okolic[47]. W księdze meldunkowej internatu za lata 1933-34 znajdujemy wpisanych tam 144 młodzieńców, tymczasem w gimnazjum uczyło się w tym roku szkolnym 251 uczniów[48]. Od roku 1927 do roku 1936 liczba uczniów przekraczała 200, można przypuszczać, że kierownictwo gimnazjum musiało złagodzić wymagania co do konieczności zamieszkania w internacie, gdyż wszystkich swych uczniów nie byłoby nawet w stanie tam umieścić. Wymaganie zamieszkania uczniów w internacie wynikało z wielu celów gimnazjum: stworzenie dobrych warunków do nauki, pomoc zdolniejszych uczniów słabszym, odizolowanie uczącej się młodzieży od wszelkiego złego na nią wpływu, wychowanie w duchu chrześcijańskim i narodowym uświadomionej inteligencji dla Litwy, przygotowanie kandydatów do Zgromadzenia. Opłata za rok pobytu w internacie wynosiła 85 litów, którą można było uiścić gotówką albo też artykułami spożywczymi jak: mąka żytnia i pszenna, ziemniaki, mięso, słonina, masło, jaja, cukier, pszenica, jęczmień, fasola

[44] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2653, k. 4.
[45] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 17, k. 17-23, Perdavimo – priėmimo aktas.
[46] A. Masionis, Marijonų gimnazija...
[47] J. Jusaitis, *1991 Marijampolės marijonų gimnazija*..., 4.
[48] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 25, k. 5, Bendrabučio knyga 1933-34 m.

albo mogło to być drewno[49]. Wychowawca internatu skrzętnie rejestrował w księdze dostarczoną żywność, drewno oraz pieniądze.

Rodzice, powierzając swe dzieci opiece marianów, spodziewali się, że nauczyciele i wychowawca internatu uczynią wszystko, by ich dzieci zostały należycie wychowane i wykształcone. Marianie, przyjmując uczniów do swego gimnazjum, nie stawiali żadnych warunków ani rodzicom, ani uczniom korzystającym z ulg. Masionis wspomina, że podczas rekolekcji lub różnych wykładów wspominano o działalności zakonu, o jego wpływie na życie religijne i kulturalne, że po wstąpieniu do zakonu otworzyłyby się możliwości zdobycia wyższego wykształcenia nie tylko na Litwie, lecz również za granicą, bez potrzeby troski o środki utrzymania. Nie odczuwało się jednak ani wymuszania, ani zamiarów wpłynięcia na decyzje uczniów[50]. Ksiądz Klemensas Kačergius w swych wspomnieniach napisał: *Praca była trudna dlatego, że tu gromadzili się wychowankowie dwojakiego rodzaju. Często oddawali tu swoje dzieci mieszczanie, byśmy je „poprawili" poprzez dozór, gdyż one już się otarły o internaty gimnazjów franciszkańskich i jezuickich, przywożono tu swoje zdrowe i nieznające miejskich psot dzieci wiejskie, by uchronić je przed negatywnym wpływem miasta. I bądź tu mądry, połącz te dwa przeciwległe bieguny, pracując w pojedynkę*[51]. Wychowawcą w internacie był ks. Vincentas Gergelis – do roku 1932 wykonywał tę pracę sam, a po roku wraz z ks. Vincentasem Kačergiusem. Księdzu Kačergiusowi w 1933 roku pomagał ks. Antanas Kazlauskas, potem ks. Kačergius pracował sam. Kierownictwo gimnazjum dla ułatwienia pracy wychowawcy internatu wyznaczało na pomocników uczniów ósmej klasy, w zamian za ulgi w opłatach. Ci pomocnicy musieli siedzieć w młodszych klasach, odrabiać swoje lekcje i jednocześnie pilnować młodszych kolegów, by również zajęli się nauką i nie przeszkadzali jedni drugim[52]. W ten sposób uczniowie własną pracą przyczyniali się do swego utrzymania.

Każdy wychowawca szukał sposobów wychowawczych i nawiązywania porozumienia z gromadą młodzieży i utrzymania ładu w internacie. Szacunek do młodzieńca, taki sam jak do osoby dorosłej, musiał iść w parze z surowym porządkiem. Życie, praca, rozrywka, odpoczynek miały określony regulamin:

---

[49] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. k, 32, Bendrabučio knyga 1933-34 m.

[50] A. Masionis, Marijonų gimnazija...

[51] V. Kačergius, Mano biografinės žinios, 1962, 15 (rkps w klasztorze marianów w Kownie).

[52] A. Masionis, Marijonų gimnazija...

6.30 Dzwonek wzywał do pobudki, mycia się, ubierania.
7.00 Dzwonek wzywał do kaplicy. Mszę św. odprawiał kapelan. Następnie śniadanie
8.00 Lekcje. Obiad.
14.00 Odpoczynek. Czas poświęcony na robienie porządków, wyjście do miasta i sport.
15.00 Odrabianie lekcji. W tym czasie odrabiano lekcje, pisano listy, dzienniki, lecz nie wolno było wychodzić odwiedzać uczniów z innych klas, którzy mogli jeszcze nie mieć ukończonych swych zajęć. Od czasu do czasu po korytarzu przechadzał się wychowawca internatu i zaglądał do klas przez szybę w drzwiach, by sprawdzić, czy panuje w nich porządek.
16.30 Podwieczorek. Zajęcia w klasach.
19.00 Kolacja. Ponowne zajęcia w klasach. W tym czasie można było skończyć odrabianie lekcji, bądź inne prace. Ten, kto miał już to za sobą, mógł poświęcić czas na własne zamiłowania. Jako że większość uczniów należała do organizacji ateitininków i skautów, więc ci mogli organizować swoje zebrania, przygotowywać programy, pisać artykuły do gazetki bądź odpoczywać.
21.00 Wieczorna modlitwa w kaplicy. Przygotowania do snu.
22.00 Cisza[53].

fot. 4. Gimnazjum w okresie międzywojennym. Zdjęcie z pisma *Draugas*, Nr 163, 22 sierpnia 2000 r., s. 6

[53] Tamże.

Wychowawca internatu musiał się też troszczyć o utrzymanie czystości przez uczniów. Przed udaniem się do snu buty i skarpety zostawiało się na korytarzu, natomiast po modlitwie wieczornej należało umyć nogi i ciało do pasa oraz zęby[54].

Prawidła internatu nie zabraniały kontaktów ze światem zewnętrznym. W gimnazjum marianów działały uczniowskie organizacje, przede wszystkim ateitininków i skautów. Te organizacje utrzymywały kontakty z uczniami innych szkół. Jednostki tych organizacji z gimnazjum marianów wchodziły w skład mariampolskich rejonowych organizacji atieitininków i skautów. Niektórzy uczniowie byli wybierani do zarządu i rad rejonowych organizacji lub do zarządu poszczególnych ich sekcji i kółek[55]. Uczniowie gimnazjum mogli uczestniczyć w zebraniach, spotkaniach i wieczorkach tych organizacji. Do wyjścia z internatu nie było konieczne żadne specjalne zezwolenie, należało tylko zgłosić, że się wychodzi, kto i dokąd, oraz wrócić o czasie. Jednak, jeżeli uczniowie chcieli odwiedzić w mieście znajomych czy uczestniczyć w jakimś przyjęciu, potrzebne było zezwolenie kierownika internatu. Przyczyna wyjścia musiała być poważna.

Dla uczniów istniały następujące zakazy: gra w karty na pieniądze, palenie tytoniu, udział w zgromadzeniach politycznych. W przypadku naruszenia zasad szkolnych, zachowanie ucznia było omawiane, zaniżano mu stopień z zachowania i wpisywano do jego akt osobistych uwagę[56]. Szczególnie surowe kary były za palenie papierosów i picie alkoholu. W zbiorach Archiwum Centralnego znajduje się zobowiązanie Vladasa Barauskasa, napisane 17 września 1925 roku, w którym przyrzeka, że jeżeli nie uda mu się rzucić palenia, to powiadomi o tym kierownictwo gimnazjum i gotów jest ponieść konsekwencje swojego czynu – i przyjmie wyrok wydalenia go z gimnazjum. Pod tym zobowiązaniem znajdował się podpis samego winowajcy oraz kolegów z klasy (14 podpisów), jako świadków tego przyrzeczenia. Po upływie sześciu dni od tego zdarzenia (23 VI 1925 r.) wychowawca klasy ks. V. Mažonas z upoważnienia dyrektora napisał list do ojca tegoż młodzieńca, notariusza, zawiadamiając, że jego syn został wydalony ze szkoły: *ponieważ w naszej szkole nie może być palaczy, więc, siłą rzeczy, Vladukas nie może być naszym wy-*

[54] V. Kačergius, Mano biografinės žinios…, 15.
[55] A. Masionis, Marijonų gimnazija...
[56] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 14, k. 48.

chowankiem[57]. Autor tego listu otwarcie nazwał młodzieńca złodziejem i niszczycielem własnego życia. Kierownictwo gimnazjum twardo trzymało się zasad, nie robiło wyjątków dla dzieci zamożnych rodziców (w tym przypadku notariusza), którzy bez problemu mogliby uiszczać wszystkie opłaty za naukę i internat. Do wyższych klas byli promowani tylko dobrze uczący się uczniowie. Stopień z zachowania był zmniejszany za oszukiwanie nauczyciela, wyskrobywanie ocen, za przemoc wobec kolegów, przechowywanie broni palnej, jednak za kradzież i złe zachowanie w kościele uczniom groziło wyrzucenie z gimnazjum[58].

fot. 5. Duża aula gimnazjum. 3 lutego 1935 r. odbył się sąd nad uczniami. Autor J. Vincbergas. Zdjęcie w zbiorach gimnazjum

7. Zajęcia pozalekcyjne gimnazjalistów i ich czas wolny

W gimnazjum marianów troszczono się nie tylko o wiedzę uczniów, i o ich zachowanie, ale starano się rozbudzać aspiracje społeczne, rozwijać kulturę i duchowość. Działały tu różne koła: literatów, wolontariuszy, abstynentów, sportowców, czcicieli Eucharystii, strażaków, ateitininków, skautów, miłośników teatru. W działalność tych kółek angażowali się nie tylko uczniowie, lecz również i nauczyciele.

[57] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 17, k. 3.
[58] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2647, k. 4,65.

Aktywną działalnością wyróżniało się kółko dramatyczne. Uczniowie z pomocą nauczycieli wystawiali sztuki: „Dzień jutrzejszy" – o zakazie druków litewskich, „Syn marnotrawny" autorstwa Broniusa Paukštisa oraz inne. Uczniowie chętnie grali je z okazji różnych świąt przed rodzicami i mieszkańcami miasta.

Gimnazjum posiadało własną orkiestrę dętą. Wertując prasę tamtego czasu, możemy dostrzec, że orkiestra gimnazjalna cieszyła się dobrą renomą i była zapraszana ciągle na różne imprezy: *O godzinie 7.10 z rana na placu przy kościele, gdzie uczestniczyła orkiestra gimnazjum marianów i tłum ludzi, odbyło się podniesienie sztandaru*[59]. W występach, orkiestrze, często towarzyszył chór gimnazjalistów pod kierownictwem nauczyciela Steponasa Lavickasa.

Pod kierownictwem ks. J. Grigaitisa 18 września 1927 r. odbyło się pierwsze święto sportowe młodzieży gimnazjalnej[60]. Podczas tego święta przygrywała orkiestra dęta. A już w 1934 r. w mieście zostały otwarte trzy pierwsze boiska koszykówki: 9. pułku piechoty w parku, w Gimnazjum im. Jonasa z Rygiszek oraz w gimnazjum marianów. Z tej okazji odbył się pierwszy mecz towarzyski między drużynami obu gimnazjów, który wygrali uczniowie gimnazjum marianów. W drużynie zwycięzców grali: J. Insoda, J. Jusaitis, Velioniškis, K. Kaunas oraz inni. Sędzią zawodów był trener drużyny P. Jaruševičius[61]. Kierownictwo gimnazjum marianów pozwalało również potem uczestniczyć tej drużynie w różnych zawodach, gdyż sprzyjało to nie tylko rozwojowi fizycznemu młodzieńców, lecz i ich woli oraz wytrwałości. W zorganizowanym, w dniach 9-10 lipca 1932 r., na boisku gimnazjum mariańskiego święcie sportu licznie uczestniczyły katolickie młodzieżowe kluby sportowe z Kybartai, Keturwalakiai i Wierzbołowa[62]. Pozwala to przypuszczać, że kierownictwo gimnazjum zwracało szczególną uwagę na uprawianie sportu i kontakty z innymi uczniami.

Mając możliwość uprawiania sportu, uczniowie w roku szkolnym 1938-39 zajęli pierwsze miejsce w zawodach gimnazjalnych w siatkówce. W narodowej litewskiej olimpiadzie uczniowskiej w Kownie, w dniach

[59] Antrotikas, *Vilniaus paminejimas*, „Šaltinis" 1930, nr 60, 536.
[60] G. Žibūda, *Marijampolės sporto ištakos ir krepšinio kelias*, Marijampolė 2010, 31.
[61] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 17, k. 1, Miesto gimnazijos kūno kultūros programa.
[62] G. Žibūda, *Marijampolės sporto*…, 34.

12-14 czerwca 1938 r., uczeń gimnazjum mariańskiego D. Žemaitis w pchnięciu kulą zdobył złoty medal[63].

W lutym 1931 r. w gimnazjum powstał oddział strażacki. Dyrekcja gimnazjum zakupiła pompę i 300-metrowy wąż, aby młodzieńcy, w razie pożaru, mogli pomóc strażakom[64]. Niedaleko skrzyżowania ulicy Armino i Sodu była wylana ślizgawka, a od 6 grudnia 1931 r. utworzono ją na terenie koszar. I tu uczniowie gimnazjum mariańskiego mogli przychodzić, choć bilet wstępu kosztował 31 ct[65].

W roku szkolnym 1935-36 w gimnazjum działało 7 kółek pozalekcyjnych. Kółko religijne formowało duchowe wartości młodzieży. Przewodził mu kapelan ks. K. Kačergius. W czasie zajęć zapoznawano się z referatami: „Chrześcijaństwo i kultura", „Prawdziwe męstwo", „Narodowość i patriotyzm" i in. Organizowano akademie, uczniowie klas II i IV działali w Bractwie Różańcowym, które dyskutowało różne kwestie religijne. Uczniowie starali się też pogłębiać swoją znajomość języka w kółku języka litewskiego. Jednakże w sprawozdaniu dla Ministerstwa Oświaty zaznaczono, że kółko to nie zdało egzaminu i jego działalność się zakończyła. Jednakże w tym czasie bardzo aktywnie działało kółko literackie. W czasie zajęć uczniowie analizowali zbiór poezji B. Braždzionisa „Žydas" i inne utwory. W kółku języka greckiego czytano Ewangelie po grecku. Również w sprawozdaniu podkreślono, że analizowano akcentologię języka greckiego, porównując ją do języka litewskiego. Uczniowie klas VII i VIII dwa razy w tygodniu zbierali się na naukę języka rosyjskiego. Jedną z najpopularniejszych grup było koło sportowe. Uczniowie byli tu podzieleni na dwie grupy: młodszych i starszych. W czasie zajęć czytano im literaturę sportową, fragmenty z referatów: „Znaczenie sportu dla osoby i państwa", „Gimnastyka i opanowanie". Dyrektor akcentował, że najpierw wyjaśniano uczniom teoretycznie zasady koszykówki, piłki ręcznej, piłki siatkowej i innych gier. Te wiadomości mogli następnie praktycznie zastosować, grając codziennie po południu po 1-2 godziny. Młodsi grali w różne gry zespołowe, np. w zbijaka, starsi zaś w koszykówkę, piłkę ręczną i inne. Również w ciągu tygodnia, po obiedzie była organizowana dwugodzinna gimnastyka. Dla młodszych gimnastyka ruchowa, dla starszych gimnastyka ruchowa i lekka atletyka[66].

---

[63] Tamże, 58.
[64] Antrotikas, *Vilniaus paminejimas*..., 540.
[65] G. Žibūda, *Marijampolės sporto*..., 47.
[66] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2651, k. 15.

Od utworzenia gimnazjum troszczono się o to, by uczniowie nie tylko otrzymali dobre wykształcenie teoretyczne, ale i nauczyli się praktycznego rzemiosła. Stąd już od 1921 r. nadobowiązkowo uczono sadownictwa, ogrodnictwa i stolarki, w 1925 r. introligatorstwa, szewstwa i kowalstwa, w 1926 r. gry na fortepianie. *Na zajęciach pozalekcyjnych dla uczniów przygotowywano również zajęcia z zasad dobrego wychowania i z innych dziedzin, słuchano radia*[67]. Od 1931 r. oglądano również filmy kinowe. Na zakończenie roku szkolnego organizowano majówki lub święto sportu. Za zgodą władz gimnazjum wychowawcy z uczniami jeździli pociągiem do Kowna lub Wilna.

8. Działalność komitetu rodzicielskiego w Gimnazjum Marianów

W przechowywanych w Archiwum Centralnym wspomnieniach byłych uczniów i nauczycieli gimnazjum nie znajdujemy śladów świadczących o działalności komitetu rodzicielskiego. Wertując jednak pismo „Šaltinėlis" znajdujemy wzmianki o jego istnieniu: *2 marca o godzinie 4 (16)1/2 w gmachu Gimnazjum Marianów odbył się wieczór zorganizowany przez komitet rodzicielski. Grano trzygodzinne przedstawienie „Pochód miłosny". Deklamacja, monologi, sport.* [...] *wszystko w wykonaniu uczniów gimnazjum. Po zakończeniu programu wieczoru były gry, tańców jednak nie było. Wieczór zakończył się o godzinie 21 (9).15. Uzyskany dochód, około 300 litów, zostanie przeznaczony na wsparcie ubogich uczniów gimnazjum*[68]. Taka ścisła współpraca i porozumienie między komitetem rodzicielskim i kierownictwem gimnazjum oraz to, że wspólnie potrafili zaangażować młodzież do działalności dobroczynnej, świadczyła o dążeniu do tego samego celu – niesienia pomocy dla tych, którzy jej potrzebowali. Ksiądz V. Aliulis wspomina, że *w czasach kryzysu ekonomicznego rodzice i brat nie byliby w stanie kształcić go w gimnazjum i seminarium, od piątej już klasy wsparcie zapewnił mu zakon*[69].

Działalność komitetu była określona statutami[70]. Mówiły one o wyborze komitetu rodzicielskiego na ogólnym zebraniu, na początku roku

[67] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2654, k. 1-4.
[68] J. Grašys, *Vakaras,* „Šaltinis" 1930, nr 10, 136.
[69] V. Aliulis, *Vieno žąsiaganio istorija*..., 18.
[70] *Lietuvos novelos*, red. K. Šalkauskis, Kaunas 275.

szkolnego. W skład komitetu wchodziło pięcioro rodziców, wybieranych na rok i jeden uczeń. Według punktu 38. komitet rodzicielski miał prawo: ułożyć kosztorys szkoły, zaproponować kandydatów na nauczycieli, zwoływać zebranie ogólne i troszczyć się o inne sprawy szkolne. Oczywiście decydujący głos miał zawsze dyrektor szkoły. Od roku 1924 dyrektor J. Totoraitis przedstawiał działalność komitetu w sprawozdaniach dla Ministerstwa Oświaty. *Na zakończenie każdego kwartału odbywa się oficjalne posiedzenie. Oprócz tego zwoływane są zebrania szczególnie do omawiania spraw wychowawczych, na których obecni są przede wszystkim wychowawcy internatu*[71]. Komitet rodzicielski na zapusty w 1933 r. zorganizował wieczór, w czasie którego zbierano datki na ubogich uczniów. Podobne zbiórki organizowano w 1927, 1928 i 1931 r. Jednakże w następnym roku w sprawozdaniu do Ministerstwa napisano, że „troski nie było widać", w 1935: „większej aktywności nie pokazał". W 1937 r. dwa razy zwoływano zebranie ogólne rodziców i nie zebrawszy wystarczającej liczby uczestników (musiała być obecna przynajmniej połowa rodziców lub opiekunów uczniów), obowiązki komitetu rodzicielskiego musieli wypełniać rok wcześniej wybrani jego członkowie[72].

Komitet rodzicielski był głosem doradczym w gimnazjum, pomagał w opiece nad uczniami ubogimi, sprawy zaś wychowawcze i dotyczące programu nauczania były rozpatrywane na radach pedagogicznych. Odbyło się ich w 1925 r. – 12, w 1926 – 9, w 1927 – 11, w 1928 – 10, w 1929 – 17, w 1931 – 23, w 1933 – 17, w 1935 – 18, w 1937 – 20 w ciągu roku szkolnego[73]. Można stwierdzić, iż troska o poziom wychowania i nauki uczniów była stała i systematyczna.

9. Nauczyciele

Dobrą atmosferę w gimnazjum tworzył i starał się ją zachować cały zastęp pracujących tu pedagogów, których stopień wykształcenia dorównywał poziomowi europejskiemu. Wszyscy posiadali nie tylko głęboką i wszechstronną erudycję, lecz cechowała ich również duża dyscyplina wewnętrzna i kultura, uznawanie norm moralności chrześcijańskiej i kierowanie się nimi w życiu. Wszystkich ich jednoczył etos powo-

[71] LCVA, F. 391, Ap. 2, 876, k. 18.
[72] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2651, k. 6.
[73] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 873-890, 2642-2654.

łania i obowiązku pedagoga. Pracę tę traktowali jak wewnętrzny postulat katolika, konieczność czynienia dobra dla ludzi, pomagając dorastającemu pokoleniu w przejęciu zgromadzonego przez poprzedników doświadczenia. Była to nie tylko praca, czy zawód, było to również samodoskonalenie się dla dobra innych. W latach 1921-1940 w szkole pracowało 28 nauczycieli, 4 z nich posiadało stopień doktora (dr J. Totoraitis, dr J. Grigaitis, dr N. Skurskis, dr A. Kačinskas).

Nauczyciel Čepulis studia ukończył w Szwajcarii, był absolwentem wydziału przyrodniczo-matematycznego we Fryburgu. Na Litwie jego dyplom musiał być nostryfikowany w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Ministerstwie Oświaty. Już na podstawie ocen na jego dyplomie możemy stwierdzić, że był to znakomicie wykształcony człowiek. Miał prawo uczyć w szkole progimnazjalnej – matematyki, fizyki i kosmografii (astronomii); w szkole średniej – języka francuskiego, matematyki, fizyki, historii, przyrodoznawstwa, geografii i języka niemieckiego (świadectwo nr 1645, z dn. 24 listopada 1928, Kowno). W roku 1923 rozpoczął pracę w gimnazjum marianów. W pierwszej klasie mógł uczyć pięciu przedmiotów z dziesięciu wykładanych. Jak łatwo policzyć, stanowiło to 50% programu nauczania; w trzeciej klasie – 7 przedmiotów z dwunastu, a więc 58%.

Na początku istnienia szkoły średnia pensja miesięczna nauczyciela wynosiła 100 litów, z czego potrącano 17 litów na cele dobroczynne[74]. W roku 1935 niektórzy nauczyciele zarabiali około 500 litów, zależało to od liczby prowadzonych lekcji, jednak wertując księgę ewidencji widać, że regularne pobory otrzymywali tylko nauczyciele świeccy, księża otrzymywali jedynie nieduże sumy na własne potrzeby[75].

Wszyscy nauczyciele przestrzegali norm katolickiej moralności, choć część z nich nie należała do stanu duchownego. W kontaktach nauczycieli z uczniami obowiązywała zasada: szacunek do uczącego się i duża odpowiedzialność za jego naukę i życie. Tych samych zasad przestrzegali i inni pracownicy gimnazjum: lekarz, kierownik działu gospodarczego, kucharz oraz inni. Zdaniem gimnazjalistów: V. Aliulisa, A. Masionisa, J. Jusaitisa, J. Juodaitisa i wszystkich innych, którzy przekazali swe wspomnienia ustnie bądź na piśmie, w gimnazjum marianów pracował idealny zespół pedagogiczny, którego autorytet i własny przykład kształtowały młode pokolenie.

---

[74] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 21.
[75] Tamże.

Każdy z nauczycieli był mniej lub więcej znaną osobistością na Litwie czy w Sudawii, bądź to w dziedzinie oświaty, bądź w środowisku naukowym, lub w pracy duszpasterskiej. Szczególną rolę w tworzeniu klimatu gimnazjum spełniali księża zakonnicy, którzy stanowili najliczniejszą grupę we wspólnocie nauczycielskiej. Niektórzy z nich mieszkali nie w klasztorze, lecz w internacie gimnazjum. W ten sposób poprzez własny przykład przyczyniali się do umocnienia w uczniach chęci naśladowania ich zachowania i zasad życiowych. Nauczyciele i uczniowie wspólnie spożywali posiłki, wspólnie się modlili i odpoczywali. W jedną wspólnotę łączył ich udział w mszach świętych, spełnianie powinności katolickich (spowiedź, komunia, słuchanie kazań). Zakonnicy traktowali pracę nauczyciela jako wewnętrzną zachętę duchową, by będąc razem z młodzieżą, pomóc jej w pokonaniu trudności w nauce, oraz jako możliwość własnego doskonalenia duchowego.

9.1. Nauczyciele – księża marianie

Przykładem duchownego, nauczyciela, inteligenta, uczonego, a zarazem i przykładem prawdziwego obywatela Litwy był marianin Jonas Totoraitis. Wcielał wszystkie wartości, jakie w gimnazjum uznawano za najważniejsze. Był historykiem (autorem książek i podręczników), profesorem UVM, prowincjałem Marianów Prowincji Litewskiej. Mimo osiągnięć naukowych, tytułu profesora i posiadanego autorytetu, gimnazjaliści traktowali go jako kogoś bardzo bliskiego, nazywając „ojczulkiem". Jonas Totoraitis starał się im zastępować rodziców, którzy byli daleko. Wykładał dwa przedmioty w starszych klasach – historię i język grecki, które zaliczane były w gimnazjum do podstawowych kursów. Ich połączenie w osobie wykładającej świadczy o wszechstronnej erudycji wykładowcy, potrafiącego połączyć pokrewne przedmioty. W przypadku nieodrobienia zadania bądź słabej odpowiedzi na lekcji nie stawiał dwójki, tylko pocieszał, współczuł, zobowiązując przez to do nauczenia się później na piątkę. Gimnazjalista J. Juodaitis w swym dzienniku wspomina: *chłopcy przychodzili prosić o pozwolenie urządzenia wspólnego wieczoru z dziewczynkami z Gimnazjum Realnego im. Jonasa z Rygiszek. Jedynym warunkiem, jaki stawiał dyrektor, było: „tańczcie sobie, tylko się nie trzymajcie w objęciach"*[76]. Ta wypowiedź świadczy o łagodnym charakte-

[76] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija: ugdymo kryptis ir turinys (1921-1939)*, w: *Vakarų Lietuvos Katalikiškoji kultūra*, t. III, Klaipeda 1966, 83.

rze dyrektora i jego miłości do swych uczniów, jak również o pragnieniu uchronienia ich moralności, by nie utracili chlubnego imienia gimnazjalisty. Ze stanowiska dyrektora J. Totoraitis nie zrezygnował, lecz musiał je opuścić, gdyż został zwolniony przez Ministerstwo Oświaty ze względu na wiek (z tej samej przyczyny musiał opuścić też uniwersytet). W literaturze spotykamy informacje, iż wyjechał wtedy do Rzymu w poszukiwaniu materiałów do historii Litwy w Archiwach Watykańskich. Okazało się jednak, że w rzeczywistości nie oddalił się zbytnio od gimnazjum. Już 30 września 1938 r. „poleceniem B/Nr 58 starszy nauczyciel dr Jonas Totoraitis otrzymuje zgodę na zastępowanie, bez prawa do wynagrodzenia, zmobilizowanego młodszego nauczyciela p. Aleksandra Racevičiusa“[77]. Swoje wiadomości, dobroć, troskliwość mógł dalej przekazywać uczniom.

fot. 6. Dyrektor gimnazjum, ks. Jonas Totoraitis MIC. Ze zbiorów D. Vidrinskienėi

Drugim dyrektorem gimnazjum marianów był profesor Juozas Grigaitis. Choć został dyrektorem mając zaledwie 33 lata, to we wspomnieniach uczniów występuje jako wymagający, jednak nie groźny, odznaczający się silną wolą, dokładnie formułujący swe żądania[78]. Cieszył się bezgranicznym zaufaniem uczniów: *nie tylko, że nigdy nie wypowiedział*

[77] LCVA, F. 391, Ap. 7, B. 2653, k. 23.
[78] V. Aliulis, *Vieno žąsiaganio istorija*..., 21.

nic, co by mogło poniżać drugą osobę, lecz nawet nie pozwalał sobie na sądzenie drugiej osoby w myślach[79].

Kierownikiem do spraw wychowania był marianin Gergelis – kapelan, wychowawca internatu i nauczyciel religii. Razem z uczniami modlił się, opiekował chorymi, słuchał ich zwierzeń. W swej działalności potrafił trzymać się bardzo ważnej zasady: wychowuje samo życie i wielka miłość do człowieka, przykład jest o wiele ważniejszy niż słowo. Nie tylko pocieszał gimnazjalistów, lecz również im pomagał w czym tylko mógł, nieraz nawet dawał im pieniądze. Juozaitis wspomina, że *martwił się o nas bardziej, niż my sami o siebie*[80].

Inspektor gimnazjum (zastępca dyrektora) ksiądz Julionas Kazokas wykładał dwa podstawowe przedmioty – język grecki i łaciński. Byli uczniowie wspominają go jako dobrego znawcę swych przedmiotów, bardzo wymagającego, pilnego, pracowitego i uczciwego człowieka. Cechowało go przede wszystkim, jako pedagoga, dążenie do zaszczepienia w uczniach przekonania, że uczenie się języków to nieustanna, systematyczna praca, oraz to, że zwracał uwagę nie tylko na osiągnięcia, lecz i na starania uczniów i chęć nauczenia się języka. Dlatego *wielu wychowanków gimnazjum, którzy zostali potem studentami wydziału medycznego UVM, przez szeregu lat byli wdzięczni swemu nauczycielowi za poważne studia nad językami klasycznymi – większość z nich nawet opisy chorób sporządzała po łacinie*[81].

Sekretarz rady nauczycielskiej, nauczyciel religii ks. Vladas Mažonas, marianin, wiele czasu poświęcał pracy pozalekcyjnej z uczniami, zwłaszcza pomagał ateitininkom i skautom. Masionis wspominał, że kochał on młodzież, a ta odwdzięczała mu się tym samym[82]. Poza tym ks. Mažonas szczególną opieką otaczał tych, którzy lubili pisać. Będąc redaktorem pisma „Šaltinis", zachęcał do pisania nawet niemających zdolności twórczych. Przynosił więc dla nich różne teksty do tłumaczenia i zachęcał, by je tłumaczyli, żeby później zamieszczać je na łamach pism „Šaltinis" i „Šaltinėlis". Ci gimnazjaliści-tłumacze wspominają, że gdy widzieli swe teksty w druku, rosła w nich chęć do pisania coraz więcej

[79] Tamże.
[80] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija*..., 83.
[81] Tamże.
[82] A. Masionis, Marijonų gimnazija...

i więcej, a nawet rodziły się aspiracje do własnej twórczości pisarskiej. Praktyka pisania do gazet dawała odwagę do wysyłania swych tekstów do wydawanego przez marianów w Stanach Zjednoczonych pisma „Draugas". Honoraria za artykuły były również przeznaczane na wsparcie potrzebujących uczniów[83]. Efektem współpracy z prasą podopiecznych księdza Mažonasa było to, iż nabywali umiejętność pisania i zwiększali wewnętrzną motywację do wyrażania swych myśli na łamach gazet, uświadamiali sobie potrzebę troszczenia się o tych, którzy potrzebują pomocy. Ten fakt jest kolejnym potwierdzeniem troski o wszechstronne wychowanie uczniów w gimnazjum marianów.

Ksiądz Klemensas Kačergius w gimnazjum pracował pięć lat. Podobnie jak ksiądz Gergelis uczył religii, był kierownikiem internatu oraz kapelanem gimnazjum. Ksiądz Aliulis tak zapamiętał tego nauczyciela: „najmilszy kapelan"[84]. Był to człowiek spokojny, troskliwy, posłuszeństwo uczniów zdobywał szacunkiem i zaufaniem.

Ksiądz, marianin, Jurgis Tilvytis – budowniczy gimnazjum marianów i nauczyciel języka litewskiego, nie ukończył żadnych formalnych studiów lituanistycznych. Jednak wielka miłość do języka ojczystego uczyniła zeń specjalistę tego przedmiotu, tę miłość poświadczył jeszcze jako uczeń gimnazjum w Mitawie, z którego został wydalony za to, że odmówił wygłoszenia modlitwy w języku rosyjskim. Ksiądz Tilvytis był bardzo czynnym człowiekiem: wspierał ruch i walki niepodległościowe, budował kościoły. Jeszcze w seminarium duchownym zaczął pisać wiersze, podpisując je pseudonimem A. Žalvarinas. W gimnazjum marianów pracował tylko rok, jednak ze względu na swą wszechstronną działalność społeczną trwale zapisał się w pamięci uczniów.

Filozofii uczył ksiądz J. Demski MIC. Podczas lekcji prowadził z uczniami „koleżeńskie" dyskusje na różne tematy. Jednym z najbardziej przez niego ulubionym pytaniem było: „Dlaczego człowiek, będąc stworzeniem Bożym, popełnia tak wiele złych czynów?"[85].

Ksiądz dr Norbertas Skurskis – kolejny uczony w gimnazjum, były współpracownik ks. Jana Totoraitisa, był kapelanem gimnazjum i nauczycielem języka greckiego, absolwentem pierwszej promocji gimnazjum.

---

[83] Tamże.
[84] V. Aliulis, *Vieno žąsiaganio istorija*..., 67.
[85] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija*..., 83.

9.2. Nauczyciele świeccy

Dyrektor gimnazjum J. Totoraitis wychował uczonego historyka młodszego pokolenia Antanasa Kučinskasa, który był najpierw jego uczniem, a potem współpracownikiem w gimnazjum (A. Kučinskas doskonalił swą wiedzę z języka francuskiego na uniwersytetach w Grenoble i Nancy, po czym został inspektorem – zastępcą dyrektora gimnazjum). Ciekawe, iż sam będąc zaledwie uczniem VII klasy, w roku szkolnym 1922/23 uczył w mariańskim gimnazjum arytmetyki i geografii uczniów I klasy (7 lekcji w tygodniu)[86]. Był wielkim autorytetem dla uczniów. Juodaitis w swym dzienniku napisał: *Inteligentny, oczytany, treści wykładanego przedmiotu łączył z życiem, przybliżał je do świata gimnazjalistów*[87]. Odsłaniał przed nimi te wartości życiowe, które sam wyznawał, udowadniał, że *duch człowieka nie tylko pochodzi od Boga, lecz wymaga on od samej osoby nieustannej uwagi, doskonalenia się i wewnętrznej troski o realizację tych prawd*[88]. Takie lekcje etyki i życia były dla gimnazjalistów oczywistym programem wewnętrznego doskonalenia się. Nauczyciel wskazywał swoim uczniom na moc głębi duchowej, będącej osią osobowości człowieka. W ten sposób wywierał wpływ na kształtowanie rozumienia istoty życia. W 1939 roku opuścił Mariampol w związku z nominacją na stanowisko dyrektora gimnazjum w Szawlach[89].

Nauczyciel Liudas Čepulis uczył fizyki i matematyki. Studia ukończył w 1923 roku. Studiował na wydziale przyrodniczo-matematycznym na uniwersytecie we Fryburgu. Idąc w ślad za przyjacielem J. Totoraitisem (z którym razem pracował już w 1918 w Sejnach w gimnazjum „Žiburys"), przybył do gimnazjum marianów. Uczniowie wspominają go jako dobrego znawcę wykładanych przedmiotów, surowego, małomównego, lecz troskliwego nauczyciela. Nigdy nie spieszył się karać, potrafił dobierać słowa, *robiąc uwagę, wystawił mi bardzo słuszne świadectwo,* [...] *tamten przypadek tak dziś określam: ks. Bernardas Čepulis umieścił mnie w gimnazjum, zaś ks. Liudas Čepulis pomógł mi się tu utrzymać na odpowiednim poziomie*[90].

---

[86] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 873, k. 5.
[87] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija*..., 83.
[88] Tamże.
[89] B. Aleknavičius, *Novužės krašto vaikai*, t. 3, Marijampolė 2002, 159.
[90] A. Masionis, Marijonų gimnazija...

A. Kripaitis wykładał trzy przedmioty w młodszych klasach – matematykę, geografię, botanikę, czyli przedmioty ścisłe. Jego wykłady były oparte na dobrze przemyślanych powiązaniach interdyscyplinarnych oraz na mocnej podstawie ontologicznej. Często napominał gimnazjalistów, że powinni nie tylko się uczyć, lecz dążyć do zrozumienia istoty życia i we wszystkim szukać pierwiastków życia. Ulubionym jego powiedzeniem była sentencja Seneki: *uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia*[91].

Absolwent pierwszej promocji gimnazjum Jonas Bazilevičius był zaangażowany w działalność organizacji „Ateitininkai", kierował redakcją młodzieżowego pisma katolickiego ,,Pavasaris". Oprócz artykułów ogłaszanych w prasie katolickiej pisał też małe sztuki dramatyczne. Napisane przez niego misterium ,,Liepsnokite laužai" było wystawione w 1932 roku w Mariampolu na jubileuszowym kongresie organizacji Pavasarininków. Bazilevičius po ukończeniu studiów powrócił do gimnazjum jako wykładowca. Uczył języka łacińskiego i greckiego, a będąc porucznikiem w stanie spoczynku, prowadził również zajęcia z przysposobienia wojskowego.

Vincas Ramanauskas, pisarz Ramonas, uczył języka litewskiego. Był surowy, sprawiedliwy, potrafił odwieść uczniów od próżnych rozmów. Ksiądz Aliulis wspominał, że w jego klasie uczył się młodszy brat Vincasa Ramanauskasa Juozas, który jak ognia bał się swego brata nauczyciela, choć ten od swych pierwszych uczniów był starszy zaledwie o pięć lat[92].

Po odejściu V. Ramanauskasa do męskiego gimnazjum im. Jonasa z Rygiszek, zastąpił go młody, ambitny, pełen pomysłów lituanista Jonas Stoškeliūnas, który po roku 1940 znalazł się pod baczną obserwacją służb politycznych za miłość do języka ojczystego.

Karolis Girša był człowiekiem nieco starszym. Nie wiadomo czy posiadał staż pedagogiczny. Nie ma też wątpliwości, że jako rodowity Niemiec znał dobrze język niemiecki, który wykładał. Masionis wspomina, że na jego zajęciach najwięcej czasu poświęcano czytaniu, tłumaczeniom, nauce gramatyki, mniej zaś konwersacjom, mimo to wyniki nauki języka były niezłe[93]. Jako ciekawostkę należy tu wspomnieć, że K. Girša był luteraninem i pełnił obowiązki zakrystiana w mariampolskim kościele luterańskim.

---

[91] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija*…, 83.
[92] V. Aliulis, *Vieno žąsiaganio istorija*…, 17.
[93] A. Masionis, Marijonų gimnazija...

Języka niemieckiego uczył również Alfonsas Šešplaukis-Tyruolis. Mimo że studiował język niemiecki i litewski oraz pedagogikę i psychologię, w głębi serca był przede wszystkim wrażliwym poetą i takim pozostał też w pamięci uczniów.

Zastąpił go potem Jonas Kavaliūnas, nauczyciel języka niemieckiego. Ucznia traktował jako osobę odpowiedzialną. Podawał rękę na powitanie, gdy się do niego zwracano z jakimś pytaniem podczas przerwy, w sprawach zaś nauki był nadzwyczaj wymagający[94].

Jednocześnie z drugim dyrektorem gimnazjum przybył tu nauczyciel Antanas Kriukelis, znakomity znawca matematyki i fizyki. Ksiądz Aliulis, wychowanek Kriukelisa, wspominał, że pewnego razu uczniowie z wszystkich trzech gimnazjów w Mariampolu zadali do rozwiązania swym nauczycielom bardzo trudne zadanie z algebry. *Wszyscy inni nauczyciele długo się nad nim głowili, zabierali to zadanie do domu, a nasz Kriukelis tylko spojrzał raz drugi i, jak zwykł mawiać, rzekł: „hi, bracie, nic tu trudnego”*[95]. Wówczas całe gimnazjum czuło się zwycięzcą. Na co dzień nauczyciel Kriukelis był żywy i wesoły.

Razem z Kriukelisem przyszedł do gimnazjum nauczyciel Jonas Kazlauskas. Uczył języka francuskiego, jednak silniej pociągała go muzykologia. Wprawił uczniów w zachwyt tym, że samodzielnie, z książek, poznał teorię muzyki. Zadziwiał swą skromnością, uczynnością i mądrością. Uczniowie zwracali się do niego z wszelkimi wątpliwościami z różnych dziedzin nauki. Po zamknięciu gimnazjum wykładał język francuski na uniwersytecie, z którego został wydalony za uczęszczanie do kościoła.

W gimnazjum był też lekarz P. Slavėnas, nazywany przez uczniów „maśćką”, gdyż osobiście przygotowywał różne maści, które *leczyły cudownie i były skuteczne nawet od miłości*[96]. Od 1938 r. jego obowiązki przejął lekarz Jonas Kaunas, a od 1939 lekarz Vladas Lelevičius[97]. Lekarze sprawdzali zdrowie uczniów na początku i końcu roku szkolnego.

Wszyscy pracujący tu nauczyciele potrafili wszechstronnie i filozoficznie patrzeć na życie i człowieka. Za cel podstawowy uważali nie tylko przekazanie wiedzy, lecz ukształtowanie myślącego człowieka. Szanowali pracę ucznia, cenili jego starania. Wszystko w gimnazjum było

---

[94] V. Aliulis, *Vieno žąsiaganio istorija*..., 19.
[95] Tamże.
[96] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija*..., 83.
[97] LCVA, F. 1319, Ap, 2, B. 2653, k. 60.

zharmonizowane: surowy regulamin, zasady wychowania, konsekwentne pogłębianie nauczania i wiedzy o życiu.

Charakteryzując większą część pracujących w gimnazjum osób, możemy stworzyć zbiorowy portret pedagoga tej szkoły, był nim człowiek inteligentny, erudyta, mający poglądy głęboko humanistyczne i kierujący się trwałymi zasadami moralnymi.

10. Uczniowie gimnazjum marianów

fot. 7. Maturzyści. Zdjęcie w zbiorach gimnazjum

Gimnazjum marianów przygotowało dla kraju obywateli zdolnych do spełnienia zasadniczego obowiązku – do obrony prawdy i swej Ojczyzny, do rozwijania jej nauki i kultury. Oto cechy młodzieńca gimnazjum marianów: szacunek do nauki, do nauczających ich osób, miłość do narodu, jego kultury, głębokie zrozumienie historii i tradycji narodu.

W gimnazjum było dwanaście promocji, wręczono 127 świadectw dojrzałości. Na szczególną uwagę zasługuje pierwsza promocja. Do pierwszej klasy w pierwszym roku szkolnym, trwającym od 1 września 1921 roku do 3 czerwca 1922 r. zapisało się 24 uczniów. Trzech z nich pierwszą klasę ukończyło na piątki (ogółem 11 piątek), jednak siedmiu już po roku nauki zostawiono na poprawkę, bądź prace letnie, po wywiązaniu się z których wszyscy zostali przeniesieni do drugiej klasy. W czwartej klasie tego rocznika było 19 uczniów, sześciu z nich uczyło się tu od pierwszej klasy, trzech z sześciu nie poradziło sobie z zaliczeniem

poprawki[98]. Możemy przypuszczać, że już od pierwszej klasy przed uczniami były stawiane duże wymagania, byli oni przyzwyczajani do przyswajania wiedzy i jej zrozumienia, do pracy i porządku. W piątej klasie było 27 uczniów, natomiast do ósmej przeszło już tylko 17. Jak widzimy, w ciągu tych kilku lat z listy uczniów skreślono 10 chłopców, którzy nie potrafili zaliczyć wyznaczonych im poprawek i sprostać wymaganiom, jakie były stawiane w mariańskim gimnazjum. Jedynym uczniem z tej klasy, który w tym gimnazjum uczył się od pierwszej do ósmej klasy był Albinas Beniulis, mimo iż wstąpił tu w wieku już 15 lat. Od drugiej klasy do końca uczyli się: Jonas Bazilevičius, Antanas Liesius, Kazys Paukštys. Od czwartej klasy – czterech uczniów, od piątej – 8 i od siódmej – jeden uczeń. Wszyscy uczniowie ósmej klasy zostali dopuszczeni do egzaminów końcowych i wszyscy otrzymali świadectwa:

1. Pranas Adomaitis
2. Antanas Bagdanavičius
3. Jonas Bazilevičius
4. Albinas Beniulis
5. Juozas Cimbalas
6. Juozas Gratkauskas
7. Antanas Liesius
8. Antanas Masionis
9. Kazys Paukštys
10. Pranas Povilaitis
11. Stasys Ragaišis
12. Norbertas Skurskis
13. Petras Stankevičius
14. Stasys Šerksnas
15. Stasys Tamulaitis
16. Jonas Totoraitis
17. Konstantinas Zajančkauskas

Absolwenci gimnazjum nie mieli żadnych trudności w ubieganiu się o indeksy nie tylko litewskich uczelni, lecz również zagranicznych. Zdaniem A. Masionisa, zwłaszcza *w Stanach Zjednoczonych odnoszono się do świadectw gimnazjum marianów z niemałym podziwem, że ich posia-*

[98] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 2, Marijonų gimnazijos trimestrinis žurnalas.

dacze potrafili opanować ambitny kurs gimnazjum i taką liczbę języków obcych[99]. Marianie wychowali w duchu chrześcijańskim i patriotycznym cały zastęp pięknej młodzieży, dobrze przygotowując ją do studiów uniwersyteckich i do pracy naukowej. Uczniom opuszczającym mury gimnazjum pozostawało tylko wybrać właściwą drogę życiową.

Pranas Adomaitis po ukończeniu gimnazjum wstąpił do zakonu marianów, w następnym zaś roku rozpoczął studia w Kownie, na wydziale teologiczno-filozoficznym UVM. 15 sierpnia 1934 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował w Mariampolu, zwłaszcza wiele się poświęcał duszpasterstwu młodzieży. Za swe przekonania był przetrzymywany w obozach pracy dwa razy po dziesięć lat. Został pochowany w Mariampolu na starym cmentarzu obok innych księży marianów[100] (Kačerauskienė, 2006).

Jonas Bazilevičius studiował języki klasyczne na UVM, po ukończeniu studiów wrócił do gimnazjum marianów.

Antanas Masionis był pedagogiem i działaczem społecznym. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział teologiczno-filozoficzny (na kierunek – germanistyka, język łaciński i pedagogika). Był aktywnym działaczem organizacji Ateitininków, toteż w 1931 roku na mocy postanowienia komendanta policji miasta Kowna został wysłany do rodzinnej miejscowości, później zaś za rozpowszechnianie odezwy biskupa *Do społeczności katolickiej*, został osadzony na dwa miesiące w więzieniu kowieńskim. W latach 1933-1940 pracował jako nauczyciel, w latach 1941-1944 był dyrektorem gimnazjum w Łoździejach. Od roku 1926 pisał artykuły do pism „Šaltinis", „XX amžius", „Naujoji romuva", „Lietuvos mokykla". Zajmował się tłumaczeniem książek. Wyemigrował najpierw do Niemiec, potem w 1949 roku do Stanów Zjednoczonych. Poza pracą pedagogiczną, zaangażował się w zorganizowanie tam kursu języka litewskiego, który potem przekształcił się w klub. Wspierał budowę sierocińca na Litwie. Współpracował z pismami „Draugas" i „Darbininkas". Napisał też książkę o działalności organizacji ateitininków na Litwie pt. *Ateitininkų dvasia nepalužo*, wydaną w 1992 roku w Chicago[101].

---

[99] A. Masionis, Marijonų gimnazija..., 25.

[100] A. Kačerauskiene, *Prošvaistę matau jaunojoje kartoje*, „XXI amžius", 31.03.2006.

[101] *Jungtinių Amerikos Valstijų lietuviai: bibliografijų žinynas*, t. 1, Vilnius, Mokslo ir enciklopedijų leidybos institutas, 1998, 637.

Norbertas Skurskis do piątej klasy gimnazjum wstąpił w wieku 21 lat, co nie przeszkodziło mu wspinać się na szczyty nauki. W roku 1932 ukończył seminarium duchowne w Kownie. W roku 1932 otrzymał święcenia kapłańskie (do Zgromadzenia Marianów wstąpił w roku 1925). Był magistrem nowicjatu, rektorem kaplicy marianów w Poniewieżu. Zagranicą zdobył tytuł doktora teologii. Od roku 1942 był profesorem Seminarium Duchownego w Wilnie. W latach 1936-38 wydawał książki i broszury o tematyce religijnej, pisał artykuły do prasy. Za swą działalność został zesłany na Sybir[102].

Stasys Tamulaitis jeszcze jako uczeń gimnazjum był redaktorem pisma „Ateities aidas", następnie został jednym z redaktorów tygodnika „Šaltinis". Ukończył Szkołę Wojskową w Kownie, a w roku 1941 wydział humanistyczny UVM w Kownie (studiował język łaciński, grecki, filozofię oraz pedagogikę). Należał do organizacji pawasarininków i był członkiem Litewskiego Związku Strzelców. Od roku 1937 pracował jako nauczyciel, opublikował szereg nowel w prasie. W roku 1944 wyemigrował do Niemiec, od roku 1950 mieszkał w Stanach Zjednoczonych. Był jednym z założycieli fundacji kultury litewskiej w Stanach Zjednoczonych, przyczynił się również do założenia tam klubu artystów litewskich[103].

II promocja. 20 czerwca 1930 r. wydano świadectwa dojrzałości kolejnym uczniom klasy VIII, którzy zdali egzamin końcowy, byli to:

1. Bronius Kazlauskas
2. Aleksandras Labanauskas
3. Antanas Paplauskas
4. Andrius Rimas
5. Viktoras Šauklys
6. Antanas Kazlauskas (z pozwoleniem Ministerstwa Oświaty, ze względu na chorobę nie zdawał egzaminu)
7. Stasys Bagdanavičius
8. Ignas Račkauskas[104]

[102] *Lietuvių enciklopedija*, t. 31, Boston 1964.
[103] *Jungtinių Amerikos Valstijų lietuviai: bibliografijų žinynas*, t. 2, Vilnius 2002, 377.
[104] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 882, k. 53-54, 65.

III promocja. 20 czerwca 1931 r. świadectwa dojrzałości otrzymali:

1. Jonas Burbulevičius
2. Ananas Ylius
3. Bronius Jocius
4. Jonas Labanauskas
5. Juozas Levickas
6. Juozas Rakickas
7. Jonas Varanavičius
8. Jurgis Vasiliauskas
9. Konstantinas Vosylius
10. Jonas Adomavičius
11. Vytautas Bučinskas
12. Justinas Bukstaitis
13. Jonas Dičbalis
14. Petras Kurtinaitis[105]

Antanas Ylius po ukończeniu gimnazjum marianów, w 1931 roku wstąpił na Wydział Teologiczno-Filozoficzny UVM. 29 czerwca 1934 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Po studiach, w 1935 roku, został wikariuszem w Mariampolu oraz nauczycielem religii i kapelanem w szkole początkowej. Był również ojcem duchownym organizacji pavasarininków powiatu mariampolskiego. Podczas wojny przechowywał Żydów, zaangażował się w działalność ruchu oporu. W Skardupiach na plebanii ks. A. Yliusa odbyło się posiedzenie założycielskie okręgowego sztabu partyzanckiego Tauras. Tam również odbyło się założycielskie posiedzenie Komitetu Wyzwolenia. Ksiądz Antanas Ylius-Wilk został członkiem tego Komitetu. Nocą 21 października 1945 roku ks. Ylius został aresztowany i skazany za działalność polityczną na dziesięć lat robót w obozach pracy[106].

Juozas Rakickas został księdzem, marianinem, zginął po drodze do sowieckiego obozu pracy. Aresztowano go za to, że latem 1945 roku nie zachęcił wiernych parafii Połomień do podpisania listu dziękczynnego „ojcu" Stalinowi za wyzwolenie Litwy spod jarzma zaborcy niemieckiego[107].

---

[105] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 883, k. 65, 124.
[106] A. Kačerauskiene, *Prošvaistę matau jaunojoje kartoje*…, 7.
[107] Tamże.

IV promocja. W roku 1932 szkołę ukończyli i świadectwa dojrzałości otrzymali:

1. Pranas Julijonas Bagdanavičius
2. Antanas Gurevičius
3. Juozas Juknevičius
4. Kazys Katilius
5. Antanas Kilikevičius
6. Albinas Misevičius
7. Pijus Murauskas
8. Petras Ozalas
9. Stasys Pleškūnas
10. Juozas Povilionis
11. Vincas Rudzevičius
12. Stasys Kazlauskas
13. Petras Žaldaris[108]

V promocja. W roku 1933 świadectwa dojrzałości otrzymali:

1. Vincas Bazilevičius
2. Jurgis Bendaravičius
3. Vincas Bražukas
4. Vaclovas Degutis
5. Juozas Janulevičius
6. Jurgis Ignotas Juodis
7. Antanas Kazimieras Kardauskas
8. Vaclovas Jonas Karalevičius
9. Vytautas Juozas Karalevičius
10. Juozas Karosas
11. Juozas Katilius
12. Antanas Laukevičius-Laukaitis
13. Alfonsas Lešinskas
14. Vaclovas Stirbius
15. Vitas Tamulaitis[109]

[108] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 9, k. 3-7.
[109] LCVA, F 391, Ap. 2, B. 2644, k. 31-32.

VI promocja. Maturzystami 1934 roku byli:

1. Jonas Boruta
2. Jonas Kruopis
3. Kazimieras Lapinskas
4. Marcelinas Ročkas
5. Antanas Senkaitis
6. Stanislovas Sikorskis
7. Vincentas Simanavičius
8. Feliksas Šturaitis
9. Pranciškus Tamošaitis[110]

VII promocja. W roku 1935 świadectwa maturalne otrzymali:

1. Pranciškus Konstantinas Brazys
2. Bernardas Justinas Brizgis
3. Juozas Insoda
4. Vytautas Juozas Insoda
5. Jonas Juozapas Jusaitis
6. Kajetonas Matas Kaunas
7. Vytautas Lešinskas
8. Vytautas Antanas Mažeika
9. Chrizostomas Juozapas Rinkevičius
10. Konstantinas Velioniškis
11. Benjaminas Buraitis
12. Jurgis Demikius
13. Kazys Šeškevičius[111]

VIII promocja. W czerwcu 1936 r. świadectwa maturalne otrzymali:

1. Algirdas Bagdonas
2. Juozapas Benediktas Dičpinigaitis
3. Juozapas Vytautas Juodaitis
4. Viktoras Kilikevičius
5. Juozapas Kižius
6. Bronislovas Puidokas
7. Augustinas Rubikas
8. Stasys Laukaitis

[110] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2646, k. 5.
[111] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2646, k. 5.

9. Jeronimas Vingilis
10. Vytautas Sergijus Volodkevičius[112]

IX promocja. Maturzystami gimnazjum w 1937 r. byli:
1. Petras Brizgys
2. Juozapas Čiužka
3. Pranciškus Garšva
4. Juozapas Gibavičius
5. Jonas Kasauskas
6. Petras kisielius
7. Jonas Pranciškus Kučinskas
8. Antanas Markunas
9. Gediminas Jonas Miškevičius
10. Jonas Reinis
11. Pranciškus Rimas
12. Viktoras Rimšelis
13. Juozapas Starkus Starkevičius
14. Albinas Šmulkštis
15. Jonas Petras Tumosa
16. Juozapas Vaičiatis
17. Antanas Vaičiulis
18. Mykolas Žilionis
19. Jurgis Skinkis[113]

Charakterystyczne dla tej klasy było to, że początkowo koledzy, kierując się uczuciami wielkiej przyjaźni i więzi, założyli grupę ,,Żelazna Dziewiątka", potem powstała ,,Diamentowa Piątka"[114]. W tym roku gimnazjum ukończyło 19 absolwentów, z których potem trzech zostało księżmi, czterech lekarzami, jeden weterynarzem, trzech inżynierami, jeden gajowym, pozostali – urzędnikami.

Albinas Šmulkstis po ukończeniu gimnazjum z dobrymi wynikami, w 1937 roku uczył się w Kowieńskiej Szkole Sztuki. W roku 1940 przeniósł się na studia do Wileńskiej Akademii Sztuki, oprócz tego wstąpił na

[112] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2649, k. 4.
[113] LCVA, F. 391, Ap. 2, B. 2650, k. 3.
[114] A. Vasiliauskienė, *Albinas Šmulkštys – dvasinių vertybių ieškotojas*, „Logos" 2007, nr 51, 216-222.

Oddział Filologiczny Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wileńskiego, by studiować tam język litewski. W roku 1942 zdał egzaminy i obronił pracę dyplomową, uzyskując stopień dyplomowanego lituanisty. Nie poprzestał jednak na tym i kontynuował dalsze studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego. W roku 1948 w Niemczech obronił doktorat z medycyny. Doktor Aldona Vasiliauskaitė podkreśla, że działalność dra Albinasa Šmulkštisa nieprzypadkowo stała się przedmiotem zainteresowania prasy. Powszechnie znany na emigracji jako znakomity lekarz, hojnie wspierał też finansowo wydawnictwo książek, różnorodne imprezy kulturalne, osoby, które spotkało nieszczęście, bądź po prostu osoby potrzebujące. Szczególnie rozwinął swą działalność jako mecenas celów społecznych po powrocie na Litwę: tylko na odbudowę Pałacu Wielkich Książąt ofiarował 70000 litów[115]. Znana jest również jego pomoc przy wydawaniu książek, zakupie sprzętu medycznego dla szpitali i przychodni, rozdawanie leków chorym i inna działalność dobroczynna oraz jego troska o sztukę i literaturę. Czynił to wszystko w imię patriotyzmu, dla rozkwitu Litwy, by stała się ona powszechnie znana i ceniona. Nauka w gimnazjum marianów w Mariampolu, jak sam o tym mówił, *miała wielkie znaczenie w kształtowaniu poglądu na ojczystą historię i zrozumienie, że przeszłości należy się głęboki szacunek. Niezatarte wrażenie pozostawił dyrektor gimnazjum Jonas Totoraitis, wychowawca klasowy Antanas Kučinskas, ks. Jonas Stakauskas*[116]. Kolega z klasy wspomina, że Albinas jeszcze w ósmej klasie wydrapywał na skorupce jajka gęsiego fragmenty z „Iliady" i „Odysei" – co świadczyło o rezultacie sześcioletniej nauki tego języka[117].

Viktoras Rimšelis wstąpił do zakonu marianów będąc jeszcze uczniem gimnazjum. W Rzymie na Angelicum studiował filozofię, w roku 1939 zdobył stopień licencjata. Potem w ciągu jednego roku wykładał filozofię w Instytucie Filozoficznym Marianów w Kownie. Teologię studiował w Seminarium Duchownym w Kownie oraz w Niemczech w Tübingen. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1943. Licencjat z teologii – w roku 1944 na Wydziale Teologicznym UVM, zaś stopień doktora teologii – w Rzymie w roku 1946. Następnie był generałem marianów w Rzymie, po czym wieloletnim prowincjałem marianów w Ameryce, naczelnym

[115] Tamże.
[116] Tamże.
[117] K.J. Ambrasas, *Ąžuolai žaliuos ten*, prie Dainavos. „XXI amžius", 24.10.2001.

redaktorem dziennika „Draugas" (Przyjaciel), autorem czołowych artykułów tego pisma, kierownikiem duchowym uczniowskiej organizacji ateitininków.

Petras Garšva, również ksiądz, marianin, był redaktorem pisma ,,Laikas", wydawanego przez emigrantów litewskich w Argentynie, wieloletnim redaktorem dziennika ,,Draugas", autorem licznych artykułów, kierownikiem duchowym skautów[118].

Juozas Vaičaitis został inżynierem. W latach okupacji odbywał wyrok w więzieniach na Syberii za działalność podziemną w organizacji ateitininków[119].

Jonas Kučinskas został inżynierem oraz wykładowcą uniwersyteckim. Udało mu się uniknąć Syberii. Nie pozostał jednak obojętny na los kolegów zesłańców[120].

X promocja.

Pranas Račiūnas do Zgromadzenia Księży Marianów wstąpił w roku 1936, będąc jeszcze uczniem siódmej klasy gimnazjum marianów w Mariampolu. Po ukończeniu gimnazjum w 1938 roku uczęszczał na kurs filozoficzny prowadzony przez Zgromadzenie Marianów, w roku 1940 wstąpił na Wydział Teologiczny UVM. 2 maja 1943 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1944 ukończył Oddział Kanoniczny na Wydziale Teologicznym i uzyskał stopień licencjata z prawa kanonicznego. W roku 1949 został aresztowany za kontakt z kapelanem Ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie, ojcem Antoine Laberge, przez którego przekazywał do Watykanu wiadomości o aresztowaniu na Litwie księży i biskupów. Wyrokiem Nadzwyczajnej Rady został osądzony na 25 lat łagrów. Był więziony w Workucie, Taiszecie oraz Mordowie[121].

XI promocja. 14 czerwca 1939 r. według protokołu nr 11, świadectwa dojrzałości otrzymali:

1. Vytautas Anusauskas
2. Juozas Augulis
3. Kazys Jonas Borisevičius

---

[118] Tamże.
[119] Tamże.
[120] Tamże.
[121] B. Aleknavičius, *Lietuviškų klėtelių godos*, „XXI amžius", 31.03.2004, 4.

4. Petras Bražukas
5. Jonas Demeikis
6. Juozas Didvalis
7. Bronius Jablonkus
8. Kazys – Viktoras Kielis
9. Pranas Margevičius
10. Steponas Matuliauskas
11. Jonas Pečkaitis
12. Albinas Staniulis
13. Pranas Šulskis
14. Pranas Vaivada
15. Petras – Povilas Volodkevičius
16. Kazys - Juozas Borisevičius
17. Stasys Draugelis
18. Justinas Mickevičius
19. Jonas Norkus[122]

Steponas Matulis gimnazjum marianów ukończył w roku 1939. Studiował na UVM, w seminarium w Eistadt (Niemcy) oraz na rzymskim uniwersytecie dominikanów Angelicum. W roku 1945 uzyskał stopień licencjata, w następnym – stopień doktora za rozprawę „Jerzy Matulewicz MIC – Wizytator Apostolski na Litwie w latach 1925-1927". Studia kontynuował na Uniwersytecie Gregorianum w Rzymie na Wydziale Historii Kościoła, gdzie w roku 1947 przygotował drugą rozprawę doktorską „Sługa Boży Jerzy Matulewicz – Odnowiciel Zakonu Marianów". Należał do Zgromadzenia Marianów, pracował w Rzymie, w roku 1958 przeprowadził się do Londynu. W roku 1961 wskrzesił czasopismo katolickie „Šaltinis", poświęcone propagowaniu myśli narodowej Litwinów całego świata, przez wiele lat był redaktorem tego pisma. W roku 1965 założył Dom Młodzieży oraz Litewskie Centrum Katolickie w Nottingham. Szczególnie zasłużył się jako krzewiciel litewskości, podtrzymując wśród rodaków nadzieję o niepodległości, troszcząc się o sprawę kanonizacji abpa Jerzego Matulewicza[123].

[122] LCVA, F. 1319, Ap. 1, B. 15, k. 49-54.
[123] D. Furmanavičius, *Marijonas, katalikiško žurnalo redaktorius*, „XXI amžius", 01.07.2005, 5.

XII promocja. Protokół nr 9 z 14 czerwca 1940 r. wymienia następujących abiturientów:

1. Vaclovas Aliulis
2. Česlovas Auglis
3. Jonas Dogelis
4. Kazys Jonas Maruskevičius
5. Vytautas Milius
6. Stasys Norkus
7. Vladas Pileckis
8. Pranas Puidokas
9. Kazys Aloyzas Račiunas
10. Kostas Raulinaitis
11. Jeronimas Urbaitis
12. Juozas Žemaitis
13. Vytautas Antanas Žilinskas

Vaclovas Aliulis (ur. 1921) do Zgromadzenia Księży Marianów wstąpił jeszcze jako uczeń gimnazjum marianów w Mariampolu w 1937 r. W roku 1944 otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1945 ukończył Kowieńskie Seminarium Duchowne oraz Wydział Teologiczny UVM. Troszczył się o wydawnictwa katolickie: pisał, redagował i tłumaczył książki. Ze stanowiska wicerektora seminarium został zwolniony wskutek rozporządzenia władz sowieckich. W latach odrodzenia był aktywnym społecznikiem, troszczył się o prasę katolicką, pisał artykuły o treści teologicznej oraz publicystyczne. W latach 1989-1993 był wiceprowincjałem Litewskiej Prowincji Marianów, w latach 1993-1999 – wikariuszem generalnym zakonu. Współpracuje z mediami, podejmując tematy religii, oświaty, moralności oraz inne.

Przedstawiono tu tylko część wychowanków mariańskich, którzy własnym życiem świadczyli o duchu Zgromadzenia Marianów. Wychowankowie gimnazjum marianów zdobywali stopnie naukowe, zostawali znakomitymi znawcami prawa międzynarodowego, pisarzami, nauczycielami, dziennikarzami, lekarzami, księżmi. Jak o tym napisał Masionis: *Marianie poprzez wiedzę i wychowanie dali prawdziwy fundament życiowy, niczym wręczyli mi do ręki najdokładniejszy kompas, bym się nie zagubił na rozdrożach życia i w jego burzach*[124].

[124] A. Masionis, Marijonų gimnazija..., 24.

Główną zasadę, jaką kierowało się gimnazjum marianów w swej działalności, przedstawił jego dyrektor Jonas Totoraitis w przemówieniu okolicznościowym, skierowanym do absolwentów promocji 1936 roku: *Podstawowym celem jest nauka, szacunek do pracy, pobłażliwość względem młodego wieku, a nawet – błędów, które w ostatecznym celu prowadzą do prawdy*[125].

11. Źródła idei mariampolskiego gimnazjum marianów

Podobnego typu gimnazja klasyczne marianie mieli w Polsce, Północnej Ameryce i Białorusi, razem pięć. Arcybiskup warszawski Kakowski, jak twierdzi Kučas[126], z przyjaźni do bpa Matulewicza oddał marianom były klasztor kamedułów na warszawskich Bielanach. Świecił on już jakiś czas pustkami, w wyniku represyjnej polityki władz carskich wobec zakonów, a następnie znajdował się na terenach byłego poligonu carskiego. Władze miasta Warszawy pozwoliły na utworzenie tam sierocińca dla 200 sierot. Po wyremontowaniu budynków, znalezieniu dla sierot ubrań i pożywienia, pojawiła się konieczność ich nauczania. Już w 1918 r. marianie pod kierownictwem Jerzego Matulewicza rozpoczęli przekształcanie sierocińca w gimnazjum. Najpierw utworzono dwie klasy przygotowujące do gimnazjum i dwie klasy gimnazjalne, w których uczyło się 130 sierot i około 30 eksternistów[127]. Pierwszym dyrektorem szkoły był ks. Robert Wierzejski, następnym brat Bronisław Załuski. Bieda czasu powojennego, mimo minimalnej pomocy ze strony władz miasta, zmusiła księży do udania się do USA, w celu zbierania środków na utrzymanie gimnazjum. W roku szkolnym 1921-1922 w gimnazjum uczyło się blisko 200 uczniów, z których zaledwie połowę było stać na opłacenie nauki. Ministerstwo Oświaty najpierw przyznała szkole kategorię „B", a w następnym roku „A". Jesienią 1922 r. zostało utworzonych już 6 klas, w 1923 roku – 7 klas, w 1924 - 8 klas. Liczba uczniów nieustannie wzrastała. Według S. Matulisa generał Marianów, abp J. Matulewicz, nieustannie troszczył się o los szkoły, nie szczędząc mu swych rad ani

[125] A. Juodaityte, *Marijampolės marijonų gimnazija...*, 84.
[126] A. Kučas, *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis Matulevičius Gyvosios krikščionybės apaštalas*, Chicago 1979, 189.
[127] S. Matulis, *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa – Matulewicza*, Warszawa – Lublin 2008, 203.

listów. Na początku 1924 r. osobiście odwiedził szkołę. Z nieukrywaną radością cieszył się z nauczania i wychowania młodzieży. W tym czasie w szkole z 260 uczniów 234 mieszkało w internacie[128].

Podejmując w 1920 r. decyzję o utworzeniu gimnazjum w Mariampolu, marianie posiadali już doświadczenie i wizję, jaka powinna to być szkoła.

W roku 1922 w Drui Siostry Zgromadzenia Służebnic Jezusa w Eucharystii otworzyły I klasę gimnazjum. Uczniów było niewielu, gdyż nie posiadały wystarczającej liczby pomieszczeń. Z pomocą przyszli marianie. Bp Jerzy Matulewicz jednocześnie sprawował obowiązki biskupa i przełożonego generalnego Zgromadzenia Marianów. Troszczył się o Białorusinów w swoich parafiach. W 1923 roku utworzył klasztor marianów w Drui. Marianin Andrzej Cikoto był jednym z entuzjastów otwarcia gimnazjum w Mariampolu, od 1926 r. był dyrektorem gimnazjum w Drui. Otrzymane na Litwie doświadczenie mógł wykorzystać w swojej szkole. W porównaniu do gimnazjum bielańskiego czy marianów mariampolskich ta szkoła była niewielka. Jednakże marianie mieli nadzieję, że gimnazjum napełnione ich duchem będzie wspaniałym miejscem do wychowania powołań. Liczba uczniów w klasie III, a później i w IV sięgała 70-90 osób[129].

Cicero, w stanie Illinois, jest południowo-zachodnim przedmieściem Chicago, w którym od końca XIX w. zaczęli się osiedlać Litwini. Tu swoją pierwszą szkołę w 1914 r. utworzyli marianie, a w szkole uczyły siostry Św. Kazimierza. Arcybiskup J. Matulewicz chwalił działalność szkoły: *Zawsze marzyłem i myślałem, że uda się wam utworzyć gimnazjum dla Litwinów*[130].

W latach 1922-1923 marianie zakupili 220 akrów ziemi w Hinsdale, na południowy zachód od Chicago. Utworzony tu klasztor nazwano Marian Hills. W 1924 r. wybudowano budynek dla nowicjatu i juwenatu, szkoły średniej dla chłopców, którego celem, według Kučasa, *była nadzieja przygotowania kandydatów do Zgromadzenia*[131]. Do tego domu Litwini z Chicago przyjeżdżali na letnie wycieczki oraz organizowali w nim obozy wakacyjne dla młodzieży.

---

[128] Tamże, 204.
[129] Tamże, 264.
[130] Tamże, 185.
[131] A. Kučas, *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis Matulevičius*..., 507.

Podkreślając wagę nauczania, obok juwenatu, który miał już trzy klasy (w 1926 r. 36 uczniów)[132], generał utworzył Kolegium (Junior College) i jego rektorem mianował ks. dra Jonasa Navickasa[133]. Tenże opracował plany wychowania i dał konkretne wskazówki, jak ma być zorganizowane kolegium, tak by jego działalność była zgodna z obowiązującym w USA prawem oświatowym oraz przyczyniała się do pielęgnacji litewskości. Ta reforma stała się nie tylko powodem dumy litewskich Amerykanów, ale i zobowiązaniem na przyszłość.

W przyszłości planowano szkołę przenieść do Baltimore lub gdzieś indziej. Zakupiono ziemię w Thomson, w stanie Connecticut. W 1930 roku przeniesiono tam z Hindsale kolegium dla chłopców i nazwano je Marianapolis[134]. Na początku szkołę nazywano Akademią Marianapolis. Jej misją było zachowanie litewskiej tożsamości, przygotowanie młodych chłopców do panowania nad sobą, zaufania w swoje zdolności, przygotowanie liderów dla pracy społecznej i Kościoła katolickiego. W 1936 r. władze stanu Illinois pozwoliły szkole nadawać stopnie naukowe[135]. Ta szkoła założona przez marianów funkcjonuje do dziś, w odróżnieniu od istniejących wówczas, które jednak już nie istnieją.

12. Zakończenie

Odrodzone na początku XX w. Zgromadzenie Marianów nie tylko na Litwie, w Mariampolu, organizowało instytucje szkolne. Przykłady szkół: w Polsce, na Białorusi czy w USA świadczą nie tylko o dynamizmie Zgromadzenia, wysokim poziomie jego członków czy możliwościach finansowych. W przypadku marianów są także dowodem na wierność tradycji i charyzmatowi Zgromadzenia.

Z tego powodu obecni marianie litewscy po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, od początku lat 90 rozpoczęli starania nad wznowieniem działalności gimnazjum mariańskiego w Mariampolu. Starania te zostały zwieńczone sukcesem i szkoła działa od jesieni 1997 r. Najpierw zajęcia

---

[132] S. Matulis, *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa – Matulewicza*..., 185.

[133] *Marianopolis preparatory school*, http://www.marianapolis.org/page.cfm?p=357, 2014-03-18.

[134] A. Kučas, *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis Matulevičius*..., 514.

[135] *Marianopolis preparatory school*, http://www.marianapolis.org/page.cfm?p=357, 2014-03-18.

odbywały się w wynajmowanych klasach katolickiej szkoły początkowej Želmenėlis. Dopiero po kapitalnym remoncie zdewastowanego budynku gimnazjum 1 września 2000 r. wznowiono tam działalność szkoły. Od 2003 r. gimnazjum jest szkołą średnią, która w 2007 r. otrzymała status gimnazjum państwowego. Obecnie uczy się w niej ponad 400 uczniów: dziewcząt i chłopców (rok szkolny 2013/14).

Tł. z jęz. litewskiego Paweł Chudzik MIC

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 141-191

Marian Gymnasium (junior high school) in Marijampole (1920-1940)

In 1920, upon the initiative of Blessed G. Matulaitis-Matulewicz, a school was opened in Marijampole (Lithuania), which acquired later a special and important place in the history of education in Lithuania. Along with well-rounded tutoring comparable to the best European schools, this school provided a first-rate moral and religious formation for the young people in its care. It played an important role in relations between the Lithuanian and European educational facilities. The school's didactic concept was to school the highly educated Catholic intelligentsia.

The article talks of the school's origins, rules of admission, program and the content of studies, after-school activities and students' free time; it also presents teachers (both laypeople and priests) and their competences, as well as the students with their subsequent lives and careers.

After Lithuania regained its independence, the Marians endeavored to reopen the Marijampole school. Classes began in 1997. Today, the school has more than 400 students.

Słowa kluczowe: Zakon Marianów, Litwa, Mariampol, szkolnictwo, wychowanie chrześcijańskie, bł. Jerzy Matulewicz.

Key words: Marian Order, Lithuania, Marijampole, education, Christian education, Bl. George Matulaitis.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 193-215

Paweł Chudzik MIC
Wilno

Marianie na Łotwie 1924-1939

1. Zaproszenie Marianów na Łotwę

W okresie międzywojennym Zgromadzenie Marianów odradzało się szczególnie prężnie (zob. mapa 1). Poza Polską i Litwą, gdzie marianie działali przed odnowieniem (1909 r.), nowe domy powstały w USA: Chicago – 1913 r., Marian Hills w 1924 r., Marianapoli i Waszyngton w 1931 r., i w 1936 r. w Kenosha. W 1924 r. otwarto pierwszy dom na Łotwie w Welonach (Vilani), a w 1932 r. w Rzeżycy (Rezekne) również na Łotwie. W 1934 r. marianie zaczęli pracować w Harbinie, w Mandżurii, w parafii dla katolików obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Jak wynika ze sprawozdania złożonego Stolicy Apostolskiej przez bpa Matulewicza w 1923 r. ze stanu Zgromadzenia za lata 1909-1923, w tym czasie wstąpiło do niego 140 kandydatów, z czego połowę stanowili kapłani bądź kandydaci do kapłaństwa. Z nowicjatu wystąpiło 15, usunięto 4, 1 zmarł. W roku 1923 Zgromadzenie liczyło 69 profesów, w tym 32 po ślubach wieczystych oraz 25 nowicjuszy (zob. tab. 1)[1].

W latach 1918-1920 w Polsce marianie posiadali dom zakonny na Bielanach pod Warszawą i złączone z nim dwie placówki w Warszawie. Przebywało w nich ok. 30 księży, braci i nowicjuszy. W roku 1923 było ich już 48, w tym 18 nowicjuszy. W 1926 r. wikariat polski liczył 100 zakonników, w tym 323 nowicjuszy, posiadał 4 domy zakonne i 2 rezydencje w Warszawie[2].

---

[1] AGM lt DV Ratio accepti et expensi ecclesiae, nr 1, 2, 3, 7.
[2] AKV Valpitrs, Polictiski religiozais Māras zemes stivoklis, [B.m.r], 7 [rks].

W roku 1918 w Mariampolu na Litwie przebywało 11 księży, braci i nowicjuszy. W roku 1923 było tam 25 profesów oraz około 10 nowicjuszy i postulantów. Na Litwie marianie oprócz pracy parafialnej, rozwinęli działalność wydawniczą i oświatową. Przy klasztorze w Mariampolu działały znane, zwłaszcza wśród uboższych, warsztaty szkolenia zawodowego produkujące m.in. meble. W 1921 r. zakonnicy otworzyli w Mariampolu gimnazjum, a w 1926 r. drukarnię. W całym okresie międzywojennym marianie prowadzili aktywną działalność wśród organizacji katolickich w Mariampolu i okolicy. W klasztorze mariampolskim zorganizowano znaną we wszystkich krajach nadbałtyckich bibliotekę liczącą ponad 50 tys. woluminów. Marianie litewscy brali udział w nauczaniu na wszystkich poziomach: elementarnym, średnim i wyższym. Ksiądz Franciszek Buczys (Bučys) zorganizował na uniwersytecie kowieńskim Wydział Teologiczny. Był profesorem tej uczelni w latach 1922-1928, a w roku akademickim 1924/1925 jej rektorem. Na Wydziale Teologicznym wykładało dwóch jeszcze marianów: ks. Józef Wojtkiewicz (Vaitkevičius) i Ignacy Czesaitis (Česaitis). Na innym wydziale pracował kolejny marianin, specjalista od historii średniowiecznej, ks. Jan Totoraitis. Oprócz Mariampola, do 1926 roku marianie rozpoczęli pracę w Kownie, w kościele św. Gertrudy (1921), i w Wiłkomierzu (Ukmerge), w kościele św. Trójcy (1926)[3].

[3] W. Rimšelis, *Geneza i rozwój prowincji litewskiej*, „Summarium. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL", 22/1 za rok 1973: Lublin 1975, 137-138.

1915 – data otwarcia klasztoru
(1717) – data otwarcia klasztoru przed kasatą

Mapa 1. Domy zakonne marianów w Polsce, na Litwie i na Łotwie w latach 1915-1939

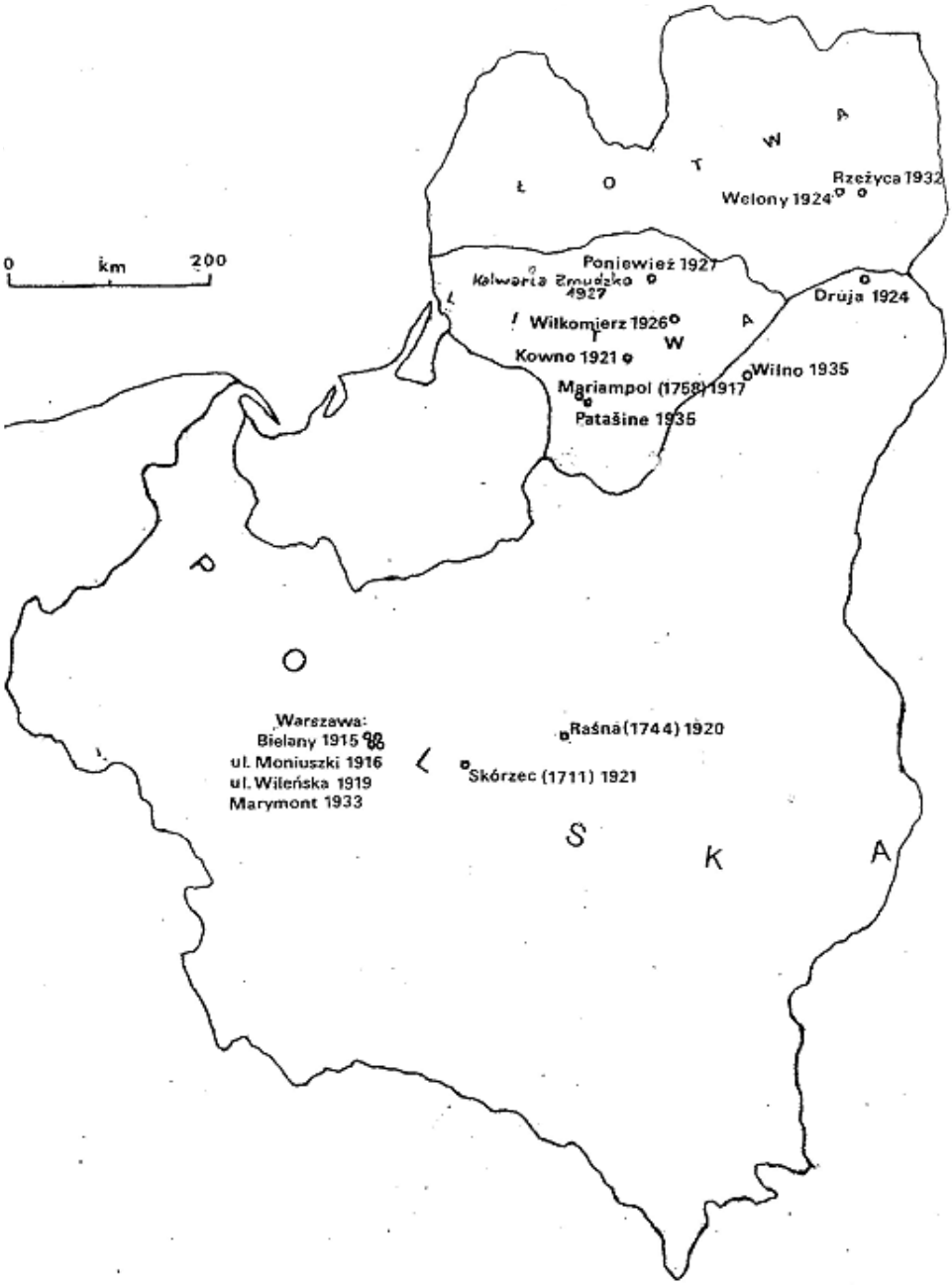

Tabela 1. Skład Zgromadzenia w 1923 r. wg podziału terytorialnego

	Polska	**Litwa**	**USA**
kapłani	16	14	5
bracia	12	9	7
klerycy	2	2	2
razem profesi	30	25	14
nowicjusze	18	6	1
razem	**48**	**31**	**15**

Źródło: J. Bukowicz, *Stan osobowy, placówki i działalność Marianów*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975, 135.

Aktywność marianów, dynamiczny rozwój, zaangażowanie w pracę parafialną i szeroki wachlarz dzieł, których się podejmowali, pozwalał przypuszczać, że Zgromadzenie na Łotwie będzie się mogło dobrze rozwijać. Działalność marianów odpowiadała aktualnym potrzebom Kościoła katolickiego na Łotwie. Wobec wzmagającej się aktywności ateistycznej lewicy, będącej pod wpływem sowieckim, istniała potrzeba włączenia się Kościoła w działalność oświatową i społeczną, a na tych polach marianie mieli już pewne doświadczenie. Wreszcie sprowadzenie zakonników miało stać się początkiem odnowy tego typu życia na Łotwie. Od marianów oczekiwano szczególnie tego, że spowodują zwiększony udział w życiu Kościoła katolików świeckich. Biskup Springowicz nie obawiał się również zbytniej autonomii marianów wobec swojej władzy pasterskiej w diecezji. Marianie mieli dobrą opinię o współpracy i posłuszeństwie miejscowym ordynariuszom, co w części wynikało również ze szczególnej duchowości Zgromadzenia[4]. Jakby dodatkową gwarancją tego posłuszeństwa w oczach bpa Springowicza był bp Jerzy Matulewicz, jego kolega z czasów wspólnych studiów w Akademii Petersburskiej, a teraz przełożony generalny marianów od roku 1911[5].

[4] Bł. Jerzy Matulewicz, *Idea przewodnia i duch Zgromadzenia*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, 241.

[5] AKV B. Valpitrs, *Dzieje Zgromadzenia O.O. Marianów na Łotwie* [B. m. r.], 2. (mps). W tym miejscu autor napisał, że bp Springowicz dowiedział się, że *na Litwie powstało nowe Zgromadzenie Księży Marianów założone przez bpa Matulewicza na*

Początkowo myślano o przybyciu Marianów litewskich z klasztoru w Mariampolu. Z zaproszeniem takim bp Springowicz zwrócił się dość wcześnie. W liście z 27 XII 1921 r. do ks. J. Wojtkiewicza, przełożonego domu mariampolskiego, czytamy, że biskup (Springowicz) *wiele spraw z Przełożonym Generalnym i Prefektem Kongregacji ustalił, jednak dzieło to nie posunęło się naprzód*[6].

Jak najszybsze przybycie marianów, o które prosił bp Springowicz, nie było możliwe. Decydującą przeszkodą była nieznajomość przez księży z Litwy języka łotewskiego lub łatgalskiego. Wobec tego postanowiono, aby do nowicjatu na Litwie wstąpiło dwóch księży łotewskich, którzy po złożeniu pierwszej profesji powróciliby na Łotwę i tam zaczęli działalność Zgromadzenia. W związku z tym bp Matulewicz wystarał się u Stolicy Apostolskiej, by pierwsi kandydaci wstępujący do Zgromadzenia z terenu Łotwy byli przyjmowani najpierw w siedzibie biskupa w Agłonie, a stamtąd kierowano ich do nowicjatu w Mariampolu. Po jego ukończeniu jeden z księży miał założyć nowicjat na Łotwie w miejscu określonym przez miejscowego biskupa. Kongregacja ds. Zakonników zgodziła się również, by na początku do założenia domu wraz z nowicjatem wystarczyło tylko dwóch księży[7].

W tej sytuacji bp Springowicz wezwał ks. Benedykta Skrindę (Skrynda) i ks. Bronisława Walpitrsa (Valpitrs v. Walpeter) i kazał im przygotować się do odbycia nowicjatu u marianów na Litwie[8]. Ksiądz Skrinda był starszym kapłanem (ur. 1868 r.), ostatnio proboszczem w Balvi, pragnął wstąpić do kapucynów. Ksiądz Walpitrs (ur. 1899 r.) był nowo wyświęconym kapłanem. Sprawował obowiązki kapelana szkolnego w Krasła-

---

prawie diecezjalnym. Opinia ta jest mylna, lecz tłumaczy ją sytuacja. Rzeczywiście wielu księży mogło w ten sposób zrozumieć odnowienie marianów. Ksiądz Matulewicz, zanim odnowił marianów, był znany z tego, że przewodniczył grupie świeckich kapłanów tworząc Stowarzyszenie Księży Mariańskich, niemające nic wspólnego z odnowionym później Zgromadzeniem. Nadto odnowienie marianów odbyło się w sposób tajny. Odnowione zgromadzenie z zewnątrz zmieniło swój charakter (rezygnuje z habitów, z obowiązku chóru, z odmawiania oficjum za zmarłych, ze składania ślubów uroczystych). Do 1930 r. niezbyt jasny był zapis w konstytucjach co do egzempcji papieskiej. Zdaje się również, iż w nowicjacie w Mariampolu niezbyt akcentowano łączność tradycji Zgromadzenia sprzed i po odnowieniu.

[6] AGM Lt DV Erectio Domu nr 1. „Springovičs Ant. Archieppis. ad Vaitkevičius Jos." 27 XII 1921.

[7] AGM Lt DV Erectio Domu nr 1. „S. Congregatio de Religiosis Superiori Generali tribuit facultatem erigendi domum Vilani". 21 III 1922.

[8] AKV Valpitrs, Polictiski..., 4.

wiu, wcześniej składał podanie i starał się o wstąpienie do redemptorystów. Po spotkaniu z biskupem obydwaj księża podporządkowali się woli swego ordynariusza. Kandydaci wyjechali z Łotwy 16 II 1923 r., otrzymawszy błogosławieństwo biskupa i nuncjusza apostolskiego A. Zecchiniego. Po przybyciu na Litwę natychmiast rozpoczęli nowicjat w Mariampolu. Oprócz zwykłych zajęć nowicjackich kandydaci łotewscy szczególną uwagę poświęcali temu, co wymagało przeniesienia na grunt mającego powstać nowego klasztoru i jego parafii. Ksiądz Skrinda obserwował sposób zarządzania, przygotowywał się do organizacji gospodarstwa i ogrodów, do prowadzenia remontów. Jego młodszy kolega interesował się współpracą z organizacjami katolickimi, szczególnie młodzieżowymi, i wydawaniem czasopism katolickich[9].

24 lutego 1924 r. po ukończeniu nowicjatu obaj księża złożyli pierwsze śluby. Na ich pożegnanie przybył do Mariampola ks. F. Buczys, koadiutor generała. Przekazał on ks. Skrindzie nominację na przełożonego nowo powstającego klasztoru oraz na proboszcza parafii w Welonach. Jego współbrat został radnym domowym i wikarym. W razie zgłoszenia się kandydata do odbycia nowicjatu w Welonach obowiązki mistrza nowicjuszy miał pełnić B. Skrinda[10].

2. Dom zakonny w Welonach

2.1. Objęcie klasztoru i parafii

Marianie otrzymali od abpa Springowicza parafię w Welonach. Była to stara katolicka parafia Latgalii. Początki jej istnienia nie są znane. Pod koniec XVIII w. liczyła ok. 5 tys. wiernych. Na początku był tu drewniany kościół zbudowany na cmentarzu. W miejsce tego kościoła tutejszy szlachcic – stolnik Księstwa Inflanckiego Michał Ryk w 1775 r. wybudował nową murowaną świątynię. Abp mohylowski Stanisław Siestrzeńcewicz konsekrował ją w 1777 r. pod wezwaniem św. Michała Archanioła[11].

---

[9] Tamże.

[10] Tamże.

[11] AKV A. Škels, *No Vilanu R. katolu draudzes un Baznicas vestures*, [b.m.r.], 3-5 [mps]; K. Grudziński, *Wielona*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce i jej granicach historycznych*, red. H. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, 430-431.

12 lutego 1924 r. wikariusz generalny diecezji ryskiej Rancan wydał pozwolenie na otwarcie domu Zgromadzenia Marianów w parafii Welony i określił datę, od której zakonnicy będą mogli przejąć opiekę duszpasterską nad wymienioną parafią. Pismo było skierowane do koadiutora przełożonego generalnego Zgromadzenia Franciszka Buczysa do Kowna[12]. Datą, od której parafia oczekiwała na przybycie marianów, był 28 lutego 1924 r. Pierwsi łotewscy marianie przybyli do Welon w kilka dni po ukończeniu nowicjatu. Przekazanie parafii i klasztoru odbyło się 2 marca 1924 r. w niedzielę przed sumą.

Dom zakonny w Welonach pod wezwaniem św. Alberta, erygowany kanonicznie w 1924 r., włączony został do wikariatu litewskiego w 1927 roku. W następnym roku został jednak z niego wyłączony i poddany bezpośrednio Zarządowi Generalnemu w Rzymie. Podlegał mu do utworzenia prowincji łotewskiej marianów w roku 1940[13]. Ksiądz Skrinda pełnił funkcję przełożonego domu od 1924 r. do 1934 i od 1938 do 1940. W latach 1935-1938 przełożonym domu był ks. Walpitrs. Obowiązki ekonoma złączone były z pełnieniem funkcji przełożonego. Jedynie w roku 1938, gdy przełożonym był ks. Walpitrs, funkcję ekonoma pełnił ks. Griszan (Grišans). Radnymi domowymi byli: od 1924 do 1933 r. ks. Walpitrs, w latach 1931-1933 drugim radnym był ks. Karkle. W latach 1934-1938 pierwszym radnym był ks. Skrinda, a od 1939 r. ks. Karkle[14].

W 1927 r. w Welonach odbyła się kapituła generalna marianów po śmierci przełożonego generalnego abpa Matulewicza. Wybrano Welony, gdyż w wyniku zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą nie można było przekraczać swobodnie granicy polsko-litewskiej. Ponieważ większość jej uczestników pochodziła z Polski i Litwy, a podróż do Rzymu, z powodów finansowych, nie wchodziła w rachubę, wybrano najbliższy neutralny teren. Z tych samych powodów poprzednia kapituła w 1923 r. odbyła się w Wolnym Mieście Gdańsku[15]. Przez pewien czas, z powodu zamknięcia granicy polsko-litewskiej nawet dla służb poczto-

---

[12] AGM Lt DV Erectio domus nr 3. „Loci Ordinarii licentia ad erigendum Domus". Ryga 12 II 1924.

[13] J. Bukowicz, *Stan osobowy, placówki i działalność marianów*…, 136.

[14] Elenchus 1931. 1933-1939.

[15] S. Klimaszewski, *Zarząd Generalny i Międzynarodowy Dom Studiów w Rzymie*, w: *Marianie 1673-1973*…, 154.

wych, korespondencja pomiędzy marianami z obu tych państw przechodziła przez dom w Welonach[16].

3. Działalność duszpasterska

3.1. Prace parafialne

Księża niezwłocznie po przybyciu do Welon przystąpili do zajęć duszpasterskich. Parafia tutejsza była uważana za jedną z najlepszych na Łotwie. Znajdowała się w Łatgalii, w której większość z ok. 4-5 tys. mieszkańców parafii stanowili katolicy. Parafię zamieszkiwali w większości Łotysze, choć w samych Welonach byli w 1935 r. jedynie połową mieszkańców (700 z 1333). Resztę stanowili Rosjanie, Żydzi i inni. Była też mała grupa ludności polskiej. W roku 1930 były to 54 osoby[17]. Do przybycia marianów do Welon, w miejscowym kościele parafialnym były odprawiane nabożeństwa w języku polskim. Marianie znieśli te nabożeństwa, tłumacząc zbyt małą ilością wiernych rozumiejących język polski.

Na dobrą opinię o parafii na pewno duży wpływ miała praca jej poprzednich proboszczów, którzy działali tu dość aktywnie, oraz dobre jej uposażenie. Należało do niego 30 ha ziemi w Jurenie. Również budynki klasztorne, kościelne i gospodarcze, choć niektóre wymagały gruntownych remontów, dawały rękojmię stopniowego polepszania się warunków pracy i mieszkania.

Do obowiązków marianów, prócz pracy w miejscowej parafii, należała obsługa niewielkiej (500 osób) sąsiedniej parafii w Naglu-Gaigalova[18]. Na terenie Welon były łotewskie szkoły podstawowe I i II stopnia i szkoły podstawowe żydowska i rosyjska. Oprócz żydowskiej, we wszystkich szkołach księża prowadzili katechizację. Nadto katechizowali w szkołach znajdujących się na terenie parafii we wsiach: Kurpnieki, Medinski, Radopoloe, Mezkokta i Subinaite. Na początku katechizował ks. Walpitrs, zaś ks. proboszcz Skrinda katechizował jedynie w Naglu. Sytuacja ta zmieniła się, gdy zaraz po wakacjach, jesienią 1924 roku ks. Walpitrs wyjechał na studia na Litwę[19]. Wszystkie obowiązki tymczasowo musiał

---

[16] Relacja ks. V. Pentjušsa.
[17] AAN MSZ 2612 „Załącznik do pisma 304/25 z 31 XII1935 r.".
[18] St. Škutans, *Prowincja łotewska św. Teresy*, w: *Marianie 1673-1973*..., 197.
[19] B. Valpitrs, *Manas atminas*, 31.

przejąć ks. Skrinda. Równocześnie z wyjazdem ks. Walpitrsa przybył do pomocy w Welonach ks. Franciszek Meškauskas z Mariampola, nie znał on jednak języka i minęły jeszcze dwa miesiące, zanim zaczął pracować[20].

Już w czasie kilkumiesięcznej pracy przed wyjazdem na studia ks. Walpitrs rozpoczął tworzenie organizacji katolickich dla dzieci i młodzieży. Pierwsza z nich „Jutrzenka" [Auseklis] powstała w welońskiej szkole II stopnia i od razu cieszyła się dużą popularnością. Po powrocie ze studiów w 1926 r. ks. Walpitrs zajął się kierownictwem powstałego w międzyczasie koła Związku Łotewskiej Młodzieży Katolickiej (Latvijas Katolu Jaunatnes Biedriba-LKJ). Na polecenie abpa Springowicza koła związku powstały w każdej parafii Łotwy. Także w Welonach ks. Skrinda założył koło LKJ. Prawdziwą jednak jego działalność można datować dopiero od włączenia się w jego pracę ks. Walpitrsa. Dotąd bowiem koło skupiało jedynie 8 starszych tercjarek. Welony były znane jako ośrodek działalności „progresistów" łotewskich. Działała tu prężnie organizacja „Prąd Młodych" (Jauno Straume). Prowadziła swoją bibliotekę, czytelnię, organizowała przedstawienia i wieczory taneczne, w których młodzież chętnie uczestniczyła. Swoją działalność w LKJ w Welonach rozpoczął ks. Walpitrs od wykładu o młodzieżowych organizacjach katolickich za granicą. Już w czasie tego pierwszego spotkania słuchacze zapełnili całkowicie przygotowane dla nich miejsca, tak że część musiała słuchać wykładu na stojąco. Do LKJ zapisało się wtedy ok. 30 osób. Później liczba ta szybko wzrastała. Program działalności LKJ poszerzał się o organizowanie przedstawień teatralnych, wieczorków tanecznych. Syn organisty Janis Gaikins prowadził orkiestrę[21].

Widząc szybki wzrost popularności nowej organizacji katolickiej, przewodniczący „Jauno Straume", naczelnik policji w Welonach Kursitis zaproponował połączenie obu grup. Jednak z powodu różnic programowych krok taki był niemożliwy. Wkrótce towarzystwo „Jauno Straume" w Welonach przestało istnieć. LKJ wywierała coraz większy wpływ na młodzież w Welonach. Coraz bardziej kształtowała życie kulturalne miejscowości, wpływała na wzrost świadomości religijnej młodych jej mieszkańców. Młodzież nie wstydziła się już swojej przynależności do Kościoła

[20] St. Škutans, *Prowincja łotewska*..., 198.
[21] AKV Valpitrs, Policiski..., 9.

katolickiego, zwiększyła się liczba abonujących czasopisma katolickie. W czasie wyborów wzrosła także liczba głosujących za listą katolicką[22].

Od 1928 r. po powrocie ze studiów w Rzymie, na życzenie abpa Springowicza, ks. Walpitrs zaczął pełnić funkcję kapelana krajowego LKJ i został redaktorem organu prasowego LKJ, czasopisma „Saulite". Mimo tych obowiązków, ks. Walpitrs nadal aktywnie przewodniczył welońskiemu kołu LKJ[23]. Na potrzeby koła latem 1935 r. wybudowano dom ludowy, dotąd bowiem wszystkie zebrania i zabawy odbywały się w remizie strażackiej. Stowarzyszenie część swoich wydatków pokrywało z prowadzonego przez członków sklepiku[24].

Na terenie parafii działały również inne organizacje katolickie. Działalnością Trzeciego Zakonu św. Franciszka (Šv. Franciska III ordenis) kierował ks. Skrinda. Gdy było to możliwe, po remoncie klasztoru, tercjarze z całej Łotwy w Welonach odbywali swoje rekolekcje. Dzieci z klas 5-6 uczestniczyły w „Kółkach Nadziei" (Cerebas pulcinis). Działały one w szkołach, organizowały m.in. wspólne wycieczki z księdzem, wspólne gry i zabawy. Opiekę nad nimi sprawował ks. Walpitrs. Ministranci tworzyli „Dzieci Chrystusa" (Kristus berni). Natomiast nimi opiekował się ks. P. Upenieks. „Apostolat Modlitwy" (Lugsanos Apustulats) organizował co roku intronizację Najświętszego Serca Pana Jezusa w każdej wiosce. Dla jego uczestników raz w miesiącu głoszono specjalną konferencję[25]. Od 1932 r. na terenie Welon z inicjatywy ks. Skrindy utworzono koło Milicji Niepokalanej[26].

Aktywność tylu grup była możliwa przede wszystkim dzięki wzrostowi liczebności domu welońskiego. Młodzi księża: Škutans, Upenieks, Mendriks, diakon Vindels przejmowali nie tylko katechizację, ale włączali się w działalność wcześniej wymienionych grup. Od 1930 r. księża z Welon pomagali również w katechizacji w Rzeżycy[27].

W 1935 r. abp Springowicz zwrócił się do marianów z prośbą o zorganizowanie parafii w Ostrone, pomiędzy parafiami Vidusmuiża i Ciekada. Od wiosny 1936 r. do jesieni 1937 r. przy dużej pomocy mieszkań-

---

[22] B. Valpitrs, *Manas atminas*…, 35-36.
[23] Tamże.
[24] AGM Lt DV XV nr 13 „Ratio accepti et expensi pro Anno 1937".
[25] Relacja ks. V. Pentjušsa.
[26] AGM Lt DV X nr 1-4.
[27] Elenchus 1931. 1933-1939.

ców okolicznych wiosek wybudowano tymczasową kaplicę i zgromadzono materiał na budowę kościoła. Przy kaplicy mieściło się również mieszkanie dla mającego tam pracować księdza. Poświęcenia kaplicy dokonał dziekan z Rzeżycy Bolesław Grišans. Pierwszym proboszczem nowo powstałej parafii liczącej ok. 1800 wiernych był ks. Walpitrs. Później w 1938 r. obowiązki te spełniał ks. Grišans, po nim nowo wyświęcony kapłan diecezjalny Dominik Trimo, od 1939 r. proboszczem był znów marianin ks. Mendriks[28].

Innym zajęciem marianów były remonty budynków klasztornych i kościelnych. Prace remontowe rozpoczęto od przywracania do normalnego funkcjonowania budynku klasztornego. Na samym początku księża nadal mieszkali w drewnianej przybudówce, którą wybudowali poprzedni proboszczowie. Pracom budowlanym przewodniczył sam proboszcz Skrinda. Pomagali mu najpierw murarz Krust i stolarz Zvirgzdin. Krust pracował w klasztorze do swojej śmierci, na jego miejsce przyjęto Garnicana. Warunki ekonomiczne klasztoru nie pozwalały na przyjęcie większej ilości pracowników[29].

W miarę postępowania remontu księża przeprowadzali się do klasztoru. Prace były tak prowadzone, by do dotychczasowego parterowego budynku można było w przyszłości dobudować jeszcze jedno piętro. Prace te, choć długotrwałe, ze względu na warunki ekonomiczne miejscowej wspólnoty były jednak efektywne. Ukończony ostatecznie w 1940 roku klasztor był okazałym piętrowym budynkiem w kształcie czworoboku z wewnętrznym wirydarzem, w którym mieścił się niewielki ogródek. Klasztor był bardzo obszerny. Na dole miał 27 pomieszczeń. Znajdowały się tu: kuchnia, refektarz, spiżarnie, warsztaty, kancelaria, kilka cel zakonnych i inne pomieszczenia wspólnego użytku. Na piętrze znajdowała sie kaplica klasztorna, 29 cel i umywalnia z sanitariatami. Od zewnątrz budynek klasztorny prezentował się bardzo efektownie. Posiadał wysoki dwuspadowy dach, fasada główna miała dwa ganki ozdobione dwukolumnowymi portykami. Wysokie i liczne okna nadawały budynkowi lekki i smukły wygląd[30].

W 1934 r. rozpoczęto remont kościoła parafialnego. Odbudowano zniszczony przez pożar ok. 1920 r. ołtarz główny, odnowiono mur wo-

[28] B. Valpitrs, *Manas atminas*…, 63-65; AKV Valpitrs, Policiski, 17-20.
[29] AKV Valpitrs, Policiski, 11-12.
[30] AKV Vilenu R. Kat. Marijanu Klostera eka parbuves proekt. 20 IV 1928.

kół kościoła, w nową cementową bramę wstawiono żelazne kratownice. W roku 1935 wstawiono do kościoła nowe okna i rozpoczęto budowę dwóch nowych ołtarzy bocznych. W 1936 r. przeprowadzono remont organów i powiększono dotychczasowy chór. Zainstalowano w kościele oświetlenie elektryczne. Przez cały czas dbano również o utrzymanie porządku na cmentarzu parafialnym. Największą sumę, 2000 latów na ten cel przeznaczono w roku 1939, co stanowiło 30% wszystkich wydatków na remonty w tymże roku. Rokrocznie uzupełniano sprzęt kościelny. Między innymi w 1936 r. zakupiono nową monstrancję, w 1937 r. sprowadzono marmurowe tabernakula do nowych ołtarzy i zakupiono nowe rzeźby drogi krzyżowej[31].

3.2. Rekolekcje i misje

Marianie z Welon często byli zapraszani przez innych proboszczów do głoszenia rekolekcji. Najczęściej były to misje ludowe, które każdy proboszcz zobowiązany był przez prawo kanoniczne przeprowadzić przynajmniej raz na pięć lat. Zazwyczaj trwały one pięć dni[32]. W ciągu pierwszych dwóch dni głosili nauki, odprawiali różne nabożeństwa: drogę krzyżową, różaniec itp., ale nie spowiadano. W ten sposób dawano wiernym możliwość wysłuchania kazań i przygotowania się do spowiedzi. Spowiadano przez następne trzy dni. Wtedy też na nabożeństwa przychodziła największa ilość osób. Księża oprócz przygotowywania i głoszenia nauk wiele czasu poświęcali na słuchanie spowiedzi. Pomiędzy kazaniami głoszone były nauki o abstynencji i o życiu zakonnym. Skutkiem pierwszych wiele osób składało śluby powstrzymywania się od używania alkoholu, dzięki drugim część słuchających chłopców i mężczyzn trafiała później do mariańskiej wspólnoty. Misje kończyły się poświęceniem krzyża misyjnego. Misje ludowe przeprowadzali najczęściej ks. Skrinda i ks. Walpitr. Prowadzono je przeważnie latem, gdy nie było katechezy w szkołach. Ofiary zbierane w czasie misji w znaczny sposób poprawiały budżet domowy[33].

---

[31] AGM Lt DV Ratio accepti et expensi ecclesiae nr 1, 2, 3, 7.
[32] AKV Valpitrs, Polictiski..., 7.
[33] Tamże.

3.3. Inne formy działalności

Do tych głównych form działalności przez szereg lat dołączały różne inne – zależne od aktualnych potrzeb, umiejętności braci, czy możliwości klasztoru. Trzeba przyznać, że część z tych przedsięwzięć była śmiała, a nawet niekonwencjonalna.

Najbardziej niezwykłą działalnością klasztoru było leczenie ludzi przez br. Erdmansa. Wstąpił do Zgromadzenia w 1924 r. Będąc w wojsku, ukończył kurs felczerski, który pozwalał mu leczyć pod kierownictwem lekarza. Następnie Erdmans przez wiele lat praktykował w szpitalach rosyjskich. W stawianiu diagnozy posługiwał się oryginalną metodą: badał puls chorego i na jego podstawie stawiał diagnozę i określał leczenie. Ponieważ lekarz w Welonach miał bardzo rozległy rejon, nie sprzeciwiał się, by br. Erdmans samodzielnie przyjmował chorych i ich leczył. Pacjenci nie byli zobowiązani do jakiejkolwiek odpłatności za wizyty i wypisywanie recept, pozostawiali jednak dobrowolne ofiary na utrzymanie klasztoru[34].

Marianie posiadali w Welonach niewielką drukarnię. Obsługiwali ją bracia mieszkający w klasztorze, nowicjusze oraz profesi. Przez pierwszych kilka lat zatrudniano tam również pracowników świeckich. Na prośbę abpa Springowicza od 1928 r. marianie zaczęli drukować miesięcznik Związku Łotewskiej Młodzieży Katolickiej „Sauleite”[35]. Czasopismo to drukowano w Welonach do roku 1937. Później drukarnię mariańską połączono z wydawnictwem archidiecezjalnym w Rzeżycy i tam drukowano wszystkie wydawnictwa. Bracia z Welon od 1928 r. pomagali w pracy drukarni archidiecezjalnej w Rzeżycy, jeszcze przed jej przekazaniem w zarząd marianom[36].

Według myśli bpa Matulewicza, głównym zadaniem powstającego w Welonach domu zakonnego miało być formowanie kandydatów do Zgromadzenia spośród Łotyszy. W ten sposób o. Odnowiciel chciał rozszerzyć działalność marianów również na Łotwę. Sprawa posyłania marianów do pracy w nowych krajach, była bardzo bliska bp. Matulewiczowi. W chwili otwierania domu w Welonach, na kapitule w Gdańsku, część radnych wypowiedziała się dość krytycznie o tym zamiarze. Moty-

---

[34] J. Grišans, *Moje wspomnienia (z dziejów Marianów na Łotwie*, (Z Naszych Dziejów 4), Lublin 1986, 8 [mps w Bibliotece WSD Księży Marianów w Lublinie].

[35] St. Škutans, *Prowincja łotewska*…, 7.

[36] Tamże; Elenchus 1931, 1933-1939.

wowali to brakiem możliwości właściwego obsadzenia koniecznych dla jego funkcjonowania stanowisk. Bp Matulewicz uznał jednak, że gdyby tak chciano postępować, to jeszcze długo nie można by wejść do nowych narodów[37].

4. Stan osobowy

Do marianów welońskich w ciągu 15 lat, od 1924 do 1939 r. zgłosiło się co najmniej 85 osób deklarujących chęć wstąpienia do Zgromadzenia. Ta duża liczba zgłaszających się była główną przyczyną ciągłych zmian w stanie personalnym instytucji formacyjnych i całego domu zakonnego w Welonach. Część klerycką stanowiło 15 osób. Było w niej 5 księży, 5 kleryków i 5 kandydatów do klerykatu. Spośród tych, którzy odbywali swoje studia seminaryjne bądź w całości, bądź tylko częściowo jako marianie, do roku 1940 wyświęcono tylko trzech: Szkutana, Mendrika i Szkelsa[38].

Najliczniejszą grupę stanowili kandydaci do laikatu. Z ponad 60 kandydatów jedynie 15 złożyło pierwsze śluby, 14 z nich profesję wieczystą (jeden zmarł kilka miesięcy przed profesją wieczystą). Na fluktuację grupy wpływ miało wiele czynników. Istotną pozytywną rolę miało ożywienie życia religijnego w nowych warunkach działania Kościoła po wojnie i samo pojawienie się zakonników w Welonach. Część kandydatów do marianów można klasyfikować za E. Deptułą-Jabłońską do grupy tzw. „powołań chłopskich". Były one dość liczne w okresie międzywojennym. Charakteryzowały się tym, że ujawniały się przede wszystkim w zakonach, które od wstępujących nie wymagały posagów, a nawet finansowały podróż do klasztoru[39] kandydata czy kandydatki pochodzących ze wsi. Z zachowanych dokumentów rzeczywiście nie wynika, aby marianie wymagali od wstępujących do nowicjatu czy postulatu jakiejś formy posagu czy opłat. Zdarzało się, że wstępujący sami przekazywali na rzecz wspólnoty swoje dotychczasowe dobra. Dotyczyło to starszych kandydatów[40]. Wpływy z tytułu wpłat scholastyków czy kleryków nie stanowiły dużych sum pieniężnych. Według sprawozdań finansowych

[37] J. Bukowicz, *Stan osobowy*…, 136.
[38] Elenchus 1931. 1933-1939.
[39] *Dyskusja nad wiekiem XIX-XX*, Summarium, jw. s. 181.
[40] St. Škutans, *Prowincja łotewska*…, 8.

z lat 1937 i 1939 pokrywały zaledwie 5% wydatków, jakie ponoszono na kształcenie kleryków i scholastyków[41].

Tabela 2. Kandydaci przyjęci do Zgromadzenia na Łotwie w latach 1931-1939

rok	postulanci	nowicjusze	scholastycy	klerycy	razem
1931	7	10	–	3	20
1932	–	–	–	–	–
1933	7	3	6	2	18
1934	4	4	5	2	15
1935	3	3	3	2	11
1936	6	2	4	2	14
1937	6	3	4	4	17
1938	12	–	4	5	21
1939	14	1	1	4	20

Źródło: Elenchus Congregationis Marianorum 1931. 1933-1939. Romae 1931. 1933-1939.

Tabela 3. Stan personalny domu zakonnego w Welonach w latach 1931-1939

rok	księża	klerycy	bracia	nowicjusze	kandydaci	Viri aggregati	Razem
1931	5	3	12	10	7	–	37
1932	–	–	–	–	–	–	–
1933	4	8	13	3	7	1	36
1934	4	7	15	4	4	–	34
1935	3	3	15	3	3	–	27
1936	4	6	12	2	6	–	30
1937	4	8	10	3	6	1	32
1938	5	9	11	–	12	1	38
1939	6	5	10	1	14	1	37

Źródło: Elenchus 1931, 1933-1939.

[41] AGM Lt DV Ratio accepti et expensi an. 1937 k. 13; Ratio accepti et expensi an. 1939 k. 16.

5. Dom zakonny w Rzeżycy

5.1. Utworzenie domu zakonnego

Organizacja domu zakonnego marianów w Rzeżycy związana była ściśle z przejęciem przez nich zarządu nad drukarnią „Darbs un Ziniba" (Praca i nauka), a wreszcie z przejęciem jej na własność. Gdy do klasztoru w Welonach w 1928 r. dołączył ks. Karkle, abp Springowicz zwrócił się do marianów z propozycją przejęcia w zarząd i posiadanie drukarni archidiecezjalnej w Rzeżycy[42].

Drukarnia została założona w 1912 r. przez ks. Rancana i E. Kozłowskiego[43]. Jej utworzenie było jedną z inicjatyw ks. Rancana, które miały budzić świadomość narodową Łotyszów. Drukarnia w Rzeżycy miała to zadanie wspierać przez wydawanie książek w języku łotewskim.

W odpowiedzi na wspomnianą wcześniej propozycję przejęcia drukarni, przełożony generalny marianów, ks. Buczys, wyraził gotowość podjęcia się tego zadania przez Zgromadzenie.

Na stałe w Rzeżycy, do erygowania samodzielnego klasztoru, przebywał tylko ks. Karkle. Od roku 1934 zamieszkało tu oprócz niego jeszcze dwóch braci po ślubach wieczystych: N. Ancans i P. Zommers. W 1936 roku dołączył do nich jeszcze br. M. Tomaszewicz. Po połączeniu drukarni welońskiej z drukarnią w Rzeżycy, w domu rzeżyckim mieszkał 1 ksiądz i 6 braci, z których 4 zajmowało się pracą w drukarni.

Bracia oprócz pracy w drukarni pomagali przy budowie kościoła. Gospodarowali również majątkami ziemskimi, które w międzyczasie ofiarowano marianom. Część otrzymywanej ziemi sprzedawano lub oddawano w dzierżawę, pozostałą zaś wspólnota zatrzymywała na swój użytek i ją uprawiano[44].

Do roku 1940 w Rzeżycy przebywał na stałe zawsze tylko jeden ksiądz. W latach 1932-1938 był nim ks. J. Karkle, później jego miejsce zajął ks. J. Griszan. Księża oprócz administracji drukarnią zaangażowani byli w szereg dzieł. Między innymi katechizowali w miejscowych szkołach średnich, pomagali prowadzić w okolicznych parafiach misje ludowe, rekolekcje. Faktycznie przejęli również częściowo opiekę duszpasterską nad

---

[42] AGM Lt DR XI nr 1 „Sprongovičs Ant. Archiep. Ad Skrinda". 9 X 1928.

[43] J. Vaivars, *Nikodem Rancans. Latgales skolu teks In Tauta audzintanatajs 1870-1933*, w: *Katolu Kalendars 1990 gadam*, Sost. H. Trupš, Riga 1989, 85.

[44] Elenchus 1933-1939.

częścią parafii rzeżyckiej, prowadząc w czasie budowy kościoła publiczną kaplicę, w której odprawiano msze święte i udzielano sakramentów[45].

Ksiądz Karkle i bracia mieszkali w solidnym, drewnianym budynku obok drukarni. W części budynku zamieszkiwanej przez zakonników początkowo mieściła się również kaplica publiczna. Bracia zajmowali jedno wspólne pomieszczenie, drugie zajmował ksiądz. Pomieszczenia te znajdowały się w obrębie klauzury[46]. Po przybyciu większej ilości braci w roku 1938 zamieszkali oni w innym budynku obok drukarni[47].

Stan karności domu był zadowalający. W sprawozdaniach wizytacyjnych zwracano uwagę na bardzo dużą ilość zajęć, jakich podejmował się pracujący tam ks. Karkle. Obawiano się, czy nadmierne obciążenie nie będzie powodowało trudności w wypełnianiu obowiązków zakonnych lub w życiu wspólnym. Swoją troską przełożeni otaczali również pracujących w drukarni braci. Zobowiązywali oni miejscowego przełożonego, by zapewniał braciom właściwe warunki rozwoju duchowego, by uczestniczyli w cotygodniowych konferencjach, mieli możliwość częstej spowiedzi w klasztorze w Welonach, by nie zaniedbywano organizowania miesięcznych dni skupienia. Podkreślono również niezbędną potrzebę właściwego odpoczynku fizycznego po niezwykle wyczerpującej pracy w drukarni. Między innymi w tym celu przełożony miał wygospodarować jedno pomieszczenie dla braci, gdzie mogliby wspólnie odpoczywać[48].

5.2. Działalność drukarni

Chociaż marianie nie posiadali jeszcze domu zakonnego w Rzeżycy, zdecydowali się na administrowanie drukarnią archidiecezjalną „Darbs un Ziniba". Jej administratorem od 1929 r. był ks. J. Karkle. Jak wcześniej, tak i w tym czasie pomagali w obsłudze drukarni bracia zakonni i kandydaci do Zgromadzenia, mieszkający na stałe w Welonach. W różnym czasie do momentu otwarcia domu filialnego przebywali oni, pracując i mieszkając w Rzeżycy, co budziło zrozumiałe zaniepokojenie wizytujących klasztor w Welonach przełożonych; zwłaszcza że warunki pracy w drukarni były bardzo trudne. Bracia pracujący w Rzeżycy do 1932 r. faktycznie byli zmuszeni do przebywania poza klasztorem, co negatywnie

[45] AGM Lt DR VIII nr 1, 3, 6, 7, 8.
[46] AGM Lt DR VIII nr 1 „Relatio Anna de statu domus anno 1934". 18 I 1935.
[47] AGM Lt DR VIII nr 1 „Relatio Anna de statu domus anno 1938".
[48] AGM Lt DR Visitatio canonica 1934, 1938.

wpływało na stan ich karności zakonnej[49]. Na mocy zawartej między kurią ryską a klasztorem w Welonach w 1929 r. umowy, pracujący w drukarni marianie otrzymywali 60% wynagrodzenia, jakie otrzymywali zwykli robotnicy, oraz mieli 10% udziału w zyskach drukarni[50].

Jednocześnie prowadzone były pertraktacje nad warunkami przejęcia na własność drukarni przez marianów. Zawarcie ostatecznej umowy odkładano nawet wtedy, gdy marianie posiadali już dom filialny w Rzeżycy, a od 1934 r. samodzielny klasztor.

Na profil wydawniczy drukarni wpływ miała jej kilkunastoletnia tradycja wydawania książek w języku łotewskim. Najistotniejszym jednak zadaniem drukarni było wydawanie książek o treściach religijnych. W okresie międzywojennym była to jedyna drukarnia katolicka na Łotwie. Stąd abp Springowicz poświęcał jej tak wiele uwagi i zależało mu bardzo na jak najlepszym jej funkcjonowaniu. Tak jak to określił arcybiskup w umowie z marianami, drukarnia miała przede wszystkim apostołować wydawaniem taniej i popularnej literatury religijnej publikowanej w językach łotewskim i łatgalskim.

Z powodu niewielkiej ilości książek tej treści napisanych w tych językach, wydawano tłumaczenia tejże literatury z Europy Zachodniej i Polski. Części tłumaczeń dokonywał sam ks. Karkle. Między innymi w 1934 wydał „Życie św. Franciszka Salezego". W tym czasie tłumaczył również dziełko bpa Pelczara „O życiu duchowym" i Meynckensa „O życiu zakonnym". Niestety, brak jest wiadomości, kiedy wydano te książki[51]. W roku 1937 wydano w nakładzie 5000 egz. „O naśladowaniu Chrystusa" i w takim samym nakładzie tłumaczenie książki bpa Pelczara „O doskonałości chrześcijańskiej"[52].

W Rzeżycy jednak najwięcej drukowano popularnych modlitewników, katechizmów itp. Między innymi w 1934 r. wydano broszurę „O sakramencie pokuty"[53]. W 1936 r. wydrukowano 12000 egz. trzeciego wydania małego modlitewnika. Również w tym roku wydano 3500 egz. podręcznika do katechezy w I klasach oraz 10000 egz. „Małego

[49] [Ego Karevičius...], s. 2 [mps w posiadaniu Autora].
[50] AGM Lt DR XI nr 10.
[51] AGM Lt DR VIII nr 1, s. 20.
[52] AGM Lt DR VIII nr 6, s. 20.
[53] AGM Lt DR VIII nr 1, s. 20.

katechizmu”[54]. Nadto drukarnia wykonywała niewielkie zamówienia na różnego rodzaju blankiety i druki zamawiane przez Kurię Ryską[55].

5.3. Pomoc duszpasterska

5.3.1. Budowa kościoła

Jednym z warunków przejęcia przez Marianów donacji Wojciechowskiej w Rzeżycy było zobowiązanie do wybudowania na darowanym placu kościoła. Jego plany były już przygotowane i zatwierdzone przez władze kościelne i cywilne[56].

Przygotowania do budowy kościoła trwały do roku 1936. W tym czasie Rada Generalna Zgromadzenia zastanawiała się, czy rzeczywiście marianie łotewscy podołają temu zadaniu, zwłaszcza że bezpośrednio odpowiedzialny za prowadzenie budowy ks. Karkle podejmował się wciąż coraz to nowych zadań[57]. Budowa drugiego kościoła w Rzeżycy była potrzebna. W przeszło 13-tysięcznym mieście mieszkało 4,5 tys. katolików. 2/3 z nich było Łotyszami, reszta głównie Polakami. W Rzeżycy była tylko jedna parafia[58]. O potrzebie funkcjonowania drugiego kościoła w mieście mówił bp Rancan i pracujący tam księża[59].

Budowę prowadzono od 1936 do 1939 r. Na stałe pracowało przy niej od 4 do 6 robotników. W okresie początkowym, szczególnie gdy przygotowywano teren budowy, chętnie korzystano z pomocy braci z klasztoru welońskiego[60].

Od 1933 r. przy klasztorze otwarto kaplicę publiczną, w której marianie otrzymali prawo przechowywania Najświętszego Sakramentu[61]. W kaplicy codziennie odprawiano mszę św. W niedziele i święta od roku 1935 w te dni odprawiano nawet dwie msze dziennie. Stale przybywało wiernych uczęszczających do kaplicy prowadzonej przez zakonników. W dni powszednie przychodziło od 20 do 50 osób, w niedziele i święta od 50 do 100 w 1934 r. i aż do 400 w roku 1937. W kaplicy słucha-

---

[54] AGM Lt DR VIII nr 4, s. 20.
[55] AGM Lt DR XI nr 33.
[56] AGM Lt DR II nr 4.
[57] AGM LtDR Ecclesiae aedificatio nr 16.
[58] AAN MSZ 6212 „Załącznik do pisma nr 304/25 z dnia 31 XII 1935 r.”.
[59] AGM LtDR Ecclesiae aedificatio nr 16.
[60] AGM LtDR VIII nr 1.
[61] AGM Lt DR Status personalis pro Anno 1934.

no spowiedzi i udzielano sakramentu chrztu[62]. Budowę kościoła w latach 1939/1940 zakończył ks. Griszan, wyposażając go również we wszystkie potrzebne paramenty liturgiczne.

Powstał mały trójnawowy kościół murowany z dwiema wieżami. W konstrukcji bryły budynku architekt wykorzystał wiele proporcji nawiązujących do stylu gotyckiego. Stąd niewielka bryła sprawia wrażenie niezwykle harmonijnej konstrukcji.

5.4. Katechizacja, misje, rekolekcje

Pojawiając się w Rzeżycy jako administratorzy drukarni, marianie przyszli również z pomocą miejscowym księżom w prowadzeniu katechizacji. Oprócz ks. Karkle, który był administratorem drukarni, w katechizacji pomagał w latach 1930-1931 ks. Szkutan z Welon[63].

Sytuacja skomplikowała się, gdy po otwarciu domu filialnego w Rzeżycy, na ks. Karkle spadły dodatkowe obowiązki przełożonego domu i przygotowanie budowy kościoła. Równocześnie ks. Szkutan nie mógł już pomagać w katechizacji w Rzeżycy. Stąd w 1935 r., gdy abp Springowicz chciał jak najszybciej sprzedać marianom drukarnię, w Radzie Generalnej pojawiło się wiele wątpliwości, czy ks. Karkle wywiąże się z powierzonych mu zadań i jeszcze prowadzenia drukarni. Ostatecznie Rada przedstawiła arcybiskupowi prośbę, aby przysłał do Rzeżycy nowego księdza katechetę. Miał on przejąć obowiązki ks. Karkle, by ten mógł zająć się bez przeszkód tylko sprawami drukarni i budującego się kościoła[64].

W 1934 r. ks. Karkle katechizował 30 godzin tygodniowo. Po przybyciu nowego katechety w 1935 r. pozostało mu tylko 14 godzin tygodniowo. Wykładał religię również w szkołach średnich, m.in. w szkole przemysłowej, a ponieważ dobrze znał język polski – w gimnazjum polskim[65].

Marianie prowadzili katechezę w Rzeżycy do roku 1938. Gdy przełożonym został ks. Griszan, przestał on całkowicie pełnić obowiązki prefekta szkolnego. Wynikało to ze zwiększenia obowiązków związanych z po-

[62] AGM Lt DR VIII nr 1, 3, 8.
[63] Elenchus 1931.
[64] AGM Lt DR XI nr 28, k. 3.
[65] AGM Lt DR XI nr 33; tamże VIII nr 1, s. 19.

łączeniem drukarni welońskiej z rzeżycką. Nadto więcej czasu pochłaniały obowiązki przełożeńskie domu liczącego już 7 zakonników[66].

Oprócz prowadzenia pracy duszpasterskiej na terenie parafii rzeżyckiej, związanej z funkcjonowaniem kaplicy publicznej przy budowanym kościele, marianie obsługiwali jeszcze kaplicę w darowanym im majątku Garanczi. Z braku możliwości idea zbudowania tam kościoła i domu zakonnego, jak wcześniej zaznaczono, nie została nigdy zrealizowana[67].

Podobnie jak księża z Welon, również ks. Karkle brał udział w prowadzeniu i pomocy w misjach ludowych i rekolekcjach. Udział ks. Karkle w tych przedsięwzięciach był ograniczony obowiązkami katechety, stąd brał w nich udział z reguły latem. Uczestniczył w misjach jako prowadzący rekolekcje lub bardzo często pomagał w rekolekcjach prowadzonych przez ks. Walpitrsa, jako spowiednik lub drugi konferencjonista. Między innymi w 1934 r. pomagał ks. Walpitrsowi w prowadzeniu misji ludowych w Nidzicy, Nicgale, Iłłukszcie, Dagdzie, Kaunate, Landskoronie i w Stokrava[68]. W tym samym roku ks. Karkle przeprowadził również rekolekcje dla uczniów gimnazjum w Agłonie. Prowadził również rekolekcje dla tercjarzy i pozostałych wiernych w parafii Rubini i Kolups[69]. W 1935 r. samodzielnie przeprowadził misje ludowe w parafii Balvi[70], a w 1937 w Kambuls i w Auleja[71]. Ze sprawozdań wynika, że w misjach brało udział od 2000 do 4000 wiernych. Zwłaszcza w czasie Adwentu, Wielkiego Postu i świąt zapraszano ks. Karkle do głoszenia kazań w kościele parafialnym w Rzeżycy i okolicznych parafiach. Rocznie ks. Karkle głosił około 20 kazań w innych kościołach[72].

6. Zakończenie

Zaledwie kilkunastoletnia (1924-1939) działalność marianów na Łotwie była niezwykle obfita w podejmowane i realizowane przedsięwzięcia. Zostały założone dwa domy zakonne. W jednym z nich funkcjono-

[66] AGM Lt DR VIII nr 8, s. 4, 21.
[67] AGM Lt DR II nr 8.
[68] AGM Lt DR VIII nr 1, s. 22.
[69] Tamże.
[70] AGM Lt DR VIII nr 3, s. 22.
[71] Tamże, nr 6.
[72] Tamże.

wał nowicjat i postulat. Stale rosła liczba księży i braci zakonnych, co pozwalało ze spokojem patrzeć na przyszły rozwój Zgromadzenia na Łotwie. Niektórzy księża po ukończeniu seminarium kształcili się dalej i podejmowali działalność naukową i wychowawczą. Wszyscy byli aktywnie zaangażowani w działalność duszpasterską we własnych parafiach i prawie w całej Łatgalii, pomagając w prowadzeniu misji i rekolekcji księżom diecezjalnym. We własnej parafii utworzyli szereg organizacji skupiających wiernych każdego stanu: kobiety, mężczyzn, młodzież, dzieci. Grupy te, aktywnie działając, pozytywnie wpływały na życie miejscowej społeczności. Z woli abpa Springowicza marianie kierowali działalnością wydawniczą jedynej katolickiej drukarni na Łotwie.

Trudno dziś znaleźć owoce tej pracy, gdyż następne lata były czasem całkowitego niszczenia wszystkiego, co związane było z religią lub Kościołem. Życie zakonne i działalność duszpasterska mogą być dobrze oceniane dopiero z pewnego dystansu czasowego. W tym przypadku, w chwili, gdy miały się pojawić pierwsze owoce i można byłoby dokonać takiej oceny, nastąpiło całkowite zniszczenie (II wojna światowa) wszelkich przejawów życia, nie tylko zakonnego czy duszpasterskiego, ale nawet religijnego.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 193-215

The Marians in Latvia during 1924-1939

In 1924, the Marians opened their first house in Vilani, Latvia. The Marians' ministry responded to the needs of the Catholic Church in Latvia, especially in its educational and social aspects, where the Marians have already acquired a great experience. First Latvians to complete their novitiate in Marijampole were Frs. Benedict Skrinda and Bronisław Valpitrs.

Marians in Vilani conducted pastoral and social work and catechesis. Many parishes invited them to preach parish retreats. They also ran a print shop and published "Sauleite" – a monthly magazine for the youth.

The second religious house was opened in Rzeżyca. There, the Marians led the diocesan print shop "Darbs Ziniba" and helped with pastoral ministry in the area parishes.

The Marians' activity in Latvia in 1924-1939 was very fruitful. They ran the postulancy and novitiate. The number of priests and brothers was steadily rising. Further growth of the Marian posts was arrested by World War II (1939-1945), and the following Communist occupation.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, Łotwa, Kościół na Łotwie, Benedykt Skrinda, Bronisław Valpitrs, życie zakonne.

Key words: the Congregation of Marians, Latvia, the Church in Latvia, Benedict Skrinda, Bronislaw Valpitrs, religious life.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 217-230

Dr Janina Samolewicz SJE
Sokółka

Trudne początki (1923-1928) Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii

W poczuciu wdzięczności za powołanie do istnienia i posługi dla Kościoła Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii spójrzmy raz jeszcze na jego początki, by odnajdywać w nich, co Bóg zamierzył, rzucając ziarno w glebę ludzkich serc przed dziewięćdziesięciu laty. Raz jeszcze, gdyż staranne opracowanie początków Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, w oparciu o dostępne wówczas źródła, zrobiła s. Halina Strzelecka SJE, które zostało opublikowane przez wydawnictwo ATK w Warszawie w 1987 roku.

Później, po odnalezieniu w Bibliotece Wróblewskich w Wilnie nieznanych wcześniej pism archiwalnych, Autorka uzupełniła swoją pracę i opublikowała na użytek swojej wspólnoty zakonnej w 2010 roku. Głównie starała się uzupełnić informacje dotyczące s. Wandy Jeute. Brak jednak w tym uzupełnieniu sięgnięcia do dokumentacji uzyskanej z Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, danych metrykalnych i do notatek s. Józefy Żuk, dotyczących ostatniego okresu udziału s. Wandy Jeute w funkcjonowaniu Zgromadzenia.

Nowe światło na początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii rzuca nam także przetłumaczony z języka litewskiego na język polski *Dziennik biskupi* błogosławionego Jerzego Matulewicza, opublikowany w 2009 roku, zgodny z jego treścią w języku litewskim z 1998 roku. Także cenny okazał się dostęp do *Listów litewskich* Jerzego Matulewicza, dzięki ich tłumaczeniu na język polski. Chronologiczne zestawienie korespondencji, dotyczącej początków Zgromadzenia SJE pozwala lepiej odczytać domniemany plan Boży względem zaangażowanych osób, jak też poznać okoliczności, w jakich Zgromadzenie powstawało.

W *Dzienniku biskupim* znajdujemy ważny zapis o rozmowie księdza Andrzeja Cikoto z 17 IV 1919 r. z biskupem Jerzym Matulewiczem, która miała miejsce właśnie w Wielki Czwartek, kiedy to po celebracji Eucharystii Wieczerzy Pańskiej kapłani diecezji wileńskiej zostali zaproszeni na konferencję w związku z zagrożeniem Kościoła ze strony bolszewików. Ksiądz Andrzej Cikoto przybył wówczas, by zrelacjonować stan Kościoła katolickiego w Mińsku i sytuację w samym mińskim seminarium duchownym, którego był w tym czasie profesorem[1].

Prześledzenie tych materiałów może rzucić też nowe światło na przyszłość rodzin zakonnych, które rozwiną się dzięki wytycznym błogosławionego Jerzego Matulewicza. Wciąż bowiem pozostaje przed nami pytanie: Jak ocenić ks. Andrzeja Cikoto MIC jako opiekuna początków Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii wobec niedopuszczenia s. Wandy Jeute, przełożonej i mistrzyni, dyrektorki gimnazjum w Drui do profesji zakonnej w 1928 roku.

Jest nadzieja, że wspomniane powyżej źródła pozwolą nam nieco lepiej zrozumieć przesłanie pozostawione Zgromadzeniu u samych jego początków, którego nie wolno zagubić. Zarazem pozwolą skorygować niesłuszne pojęcia na temat osób zaangażowanych w jego tworzenie.

1. Idea założenia

Pomija się tu historyczne okoliczności, w jakich powstawało Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, a o których szczegółowo pisała s. Halina Strzelecka. Istotne jest w tym momencie pytanie: Skąd wyszła ta inicjatywa?

Bardzo ważną informacją jest zapis bpa Jerzego Matulewicza o rozmowie w Wielki Czwartek 1919 r. z ks. Cikoto o założeniu męskiego i żeńskiego zgromadzenia zakonnego dla Białorusinów. Ksiądz Cikoto dążył do jego założenia, co spotkało się ze zrozumieniem bpa Matulewicza, reformatora i odnowiciela marianów, ówczesnego przełożonego generalnego ich Zgromadzenia. Ksiądz Andrzej zaakceptował propozycję bpa Matulewicza, tak dotyczącą włączenia męskiej gałęzi białoruskiej do marianów, jak też utworzenia oddzielnie zgromadzenia żeńskiego[2].

---

[1] Zob. Bł. Jerzy Matulewicz, *Dzienniki*, Licheń Stary 2009, 211-212.
[2] Por. tamże, 212-213.

Generał marianów pragnął, aby naród białoruski, odkrywający swoją tożsamość, podążał drogą wiary katolickiej.

W momencie powstania możliwości odzyskania przez Kościół katolicki pobernardyńskiego klasztoru i kościoła w Drui, bp Jerzy Matulewicz niemal natychmiast zawezwał w roku 1923 pracującego w Stanach Zjednoczonych ks. Andrzeja Cikoto, który od czterech lat był marianinem, do przyjazdu i podjęcia zamierzonych zadań[3], tworzenia życia zakonnego dla Białorusinów w Drui. Jako przełożony generalny wykazał się wiernością dla tej idei, która w Wielki Czwartek 1919 r. zrodziła się w Wilnie.

Poinformował zarazem ks. Cikoto, że są już w Drui początki żeńskiego życia zakonnego. Podjął też starania, zgodnie z obowiązującym wówczas prawem kanonicznym w sprawie zakładania nowych wspólnot zakonnych, zmierzające do utworzenia życia zakonnego dla środowiska białoruskiego w diecezji wileńskiej. Z tą ideą zwrócił się do Stolicy Apostolskiej, prosząc o zgodę na założenie nowego zgromadzenia żeńskiego głównie dla Białorusinek, ale nie wykluczał możliwości przyjmowania do niego kandydatek z każdej narodowości, jeśli tylko Bóg ją powoła. To właśnie było troską bpa Matulewicza, by w Zgromadzeniu jednakowo szanowano prawo każdej narodowości do życia ewangelicznego[4].

Charakterystycznym rysem duchowości bł. Jerzego Matulewicza jest właśnie uniwersalizm zakonny. Odzwierciedla on ewangeliczne posłanie Jezusa Chrystusa do wszystkich narodów (zob. Mt 28, 19-20; Mk 16, 15).

Czy takie same idee kierowały ks. Andrzejem Cikoto? Skoro uradował się propozycją Biskupa wileńskiego w 1919 r., a w 1920 już wstąpił do Zgromadzenia Marianów, znaczy że obaj byli jednomyślni, chociaż reprezentowali dwa różne narody, mówiące różnymi językami: litewskim i białoruskim.

Pragnieniem ks. Andrzeja Cikoty było założenie też zgromadzenia żeńskiego dla ludu białoruskiego. Biskup Jerzy Matulewicz nadał mu wymiar powszechny, odpowiadający uniwersalnemu duchowi Chrystusa. Skoro obaj pasterze byli co do tej idei zgodni, a Jezus mówi: *Gdzie dwaj*

---

[3] Por. J. Matulewicz, List do ks. Andrzeja Cikoto, Wilno, 4 V 1923, w: *Listy litewskie*, Warszawa 2000, 237.

[4] Por. tenże, Do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 1 VI 1923, w: Bł. Jerzy Matulewicz, *Listy polskie*, Licheń Stary 2012, nr 531, s. 643 (dalej: LP).

albo trzej są zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18, 20), można wnioskować, że była ona darem Ojca, ze względu na obecnego pośród nich Chrystusa.

Tu stajemy wobec kolejnego pytania: Jak powzięta idea została zrealizowana w praktyce? Przyjrzymy się zatem początkom Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, jeszcze za życia bł. Jerzego Matulewicza, zwracając uwagę na trzy etapy:

– pod opieką ks. Antoniego Zienkiewicza;

– pod kierownictwem ks. Andrzeja Cikoty za czasów wileńskiego biskupstwa Jerzego Matulewicza;

– za czasów biskupa Romualda Jałbrzykowskiego, szczególnie w pierwszych dwu latach po śmierci bpa Matulewicza.

2. Pierwsza wspólnota pod opieką ks. Antoniego Zienkiewicza

21 II 1923 r. bp Jerzy Matulewicz pisze list do ks. Antoniego Zienkiewicza, informując go: *Sześć sióstr, które pragną założyć nowe Zgromadzenie zakonne i pracować wśród mieszkańców tutejszych okolic, o ile możliwe, także schizmatyków, poszukują miejsca, gdzie mogłyby się osiedlić*. Nie ogranicza się jednak do tej informacji, lecz prosi o jego opinię, stawiając trzy główne pytania: *1) czy nie mogłyby one osiąść w Drui, 2) czy będą tam miały odpowiednie zajęcie i utrzymanie, 3) czy zgadzasz się objąć nad nimi opiekę duchową?*[5].

Po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi posyła, już 19 III 1923 r., siostrę Kazimierę Wilejkis do Drui i dzieli się pierwszymi propozycjami zadań dla tychże sióstr: *Uważałbym za rzecz więcej praktyczną i celową objęcie przytułku dla starców. Lepiej byłoby gdyby mogły stanąć do samodzielnej pracy i niezależnej od miasta; może by mogły urządzić szkołę robót dla dziewcząt lub objąć ochronkę dla dzieci. Ale to najlepiej uradzić na miejscu*[6]. Kieruje też wyraźnie swoją pisemną prośbę: *Proszę na początek okazać im pomoc, potem one odpracują Kościołowi. Proszę też otoczyć opieką duchową. Co do kierunku i rozwoju tam sióstr chciałbym kiedyś pomówić z Drogim Księdzem*[7].

---

[5] Tenże, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 21 II 1923, LP 637.
[6] Tenże, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 19 III 1923, LP 638.
[7] Tamże.

Biskup ordynariusz wileński wyraźnie więc powierzył ks. Proboszczowi wszechstronne kierownictwo pierwszą wspólnotą posłanych do Drui sióstr. Kim jednak były owe pierwsze siostry?

Siostra Kazimiera Wilejkis profesję zakonną złożyła w Zgromadzeniu Sióstr Nazaretanek[8]. Jednak korespondencja między biskupem łucko-żytomierskim, księdzem dziekanem z Brześcia Litewskiego i biskupem wileńskim, jak też list s. Marii Flafii ujawniają jej imię zakonne Alfreda z nowo powstającego na Ukrainie Zgromadzenia Sióstr Apostołek Miłości Eucharystycznego Serca Jezusa. W piśmie skierowanym do biskupa Matulewicza, a podpisanym przez s. Kazimierę Wilejkis wymienione zostały: *Kazimiera Wilejkis, Zofia Szkiłądź, Bronisława Kozubska, Maria Gorczyca, Konstancja Wilejkis i Teresa Wilejkis*[9].

Według opinii Biskupa w liście do ks. A. Zienkiewicza były to Litwinki i Białorusinki. Z tego samego Zgromadzenia zwróciły się do biskupa wileńskiego z prośbą o przyjęcie do diecezji kolejne kandydatki z Brześcia: *Flawia Stamczek, Alodia Gardasówna, Eustela Puciłowska, Ancila Rzeszutówna, Beata Piotrowska*[10]. Prośbę tę przywiozły delegatki: s. Seweryna Krawczyk i s. Stefania Marczewska. Z nazwisk tych ostatnich można sądzić, że były Polkami i chciały założyć dom w Choroszczy. Motywowały swoją prośbę między innymi trudnością porozumienia z biskupem żytomierskim[11], który żądał opuszczenia Brześcia, jak można rozumieć, jako niepodlegającego jego jurysdykcji kościelnej. Już 31 maja biskup wileński pozwolił im założyć dom w Choroszczy, ale jako Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Jezusa Eucharystycznego[12].

Wolą biskupa Matulewicza było, aby obie grupy sióstr pracowały wspólnie pod kierunkiem s. Kazimiery Wilejkis, jak czytamy w liście: *Ja chcę, by raczej wokół s. Kazimiery cała praca się grupowała, a nie koło innych i nie gdzie indziej*[13]. O ile s. Seweryna Krawczyk i s. Stefania Mar-

---

[8] 11 lutego 1915 r. w Albano złożyła pierwszą profesję. Została wydalona 3 stycznia 1921 r. w Wadowicach. Dane według ksiąg Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, Kraków, 6 VI 1967, ASJE.

[9] Kazimiera Wilejskis, Pismo z dn. 19 II 1923 r. ASJE.

[10] J. Matulewicz, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 1 VI 1923, LP 643.

[11] Ignacy Dub-Dubowski (1874-1953), polski biskup rzymskokatolicki, ordynariusz diecezji łucko-żytomierskiej (1917-1925).

[12] Por. J. Matulewicz, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 1 VI 1923, LP 643.

[13] Tamże, 644.

czewska były z tego zadowolone, chociaż *bardzo żałowały, że siostra Kazimiera nic im wyraźnie nie powiedziała o swych planach*[14]. Zdaje się jednak, że nie była tym usatysfakcjonowana s. Kazimiera, skoro w następnym liście do ks. Zienkiewicza Biskup pisał: *Dobrze, że przyjechała siostra Kazimiera; będę wiedział, czego się trzymać w stosunku do jej byłych towarzyszek*[15]. Tu powstaje pytanie: Czy nie był to pierwszy znak, że kierowanie wspólnotą międzynarodową było problemem przerastającym możliwości i zamiary s. Kazimiery?

30 kwietnia bp J. Matulewicz posłał do Drui kandydatkę Rozalię Abramowicz z Białegostoku w nadziei, że będzie „dobrą pomocą we współżyciu"[16]. To z nią ks. Zienkiewicz postanowił odnowić klasztor dla zgromadzenia żeńskiego[17]. Biskup miał inne plany względem klasztoru. Rozalia zabiegała jednak o niezależny dom. Ksiądz proboszcz Zienkiewicz otrzymał polecenie znalezienia odpowiedniego domu dla sióstr, w którym mogłyby żyć samodzielnie[18].

Tymczasem biskup przygotowywał się do wizyty *ad limina apostolorum* w Rzymie. Zamierza przedstawić Stolicy Apostolskiej pragnienie założenia Zgromadzenia żeńskiego dla środowiska białoruskiego w swojej diecezji i poprosić o zgodę. W przygotowanym na tę okoliczność piśmie bp Jerzy Matulewicz wymienia jako osobę pewną do formowania kandydatek absolwentkę KUL-u, Wandę Jeute[19]. We wrześniu 1923 roku zaprosił ją do Wilna, by stąd, po złożeniu pierwszej profesji na jego ręce, oddelegować ją do Drui[20]. Po przyjeździe do Drui ks. Andrzeja Cikoty ks. A. Zienkiewicz poprosił o przekazanie mu pieczy nad Zgromadzeniem Eucharystek. Biskup przychylił się do niej i wydał swoje instrukcje w tej sprawie ks. Andrzejowi[21].

---

[14] Tamże, 643.
[15] Tenże, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 7 VI 1923, LP 644.
[16] Tenże, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 30 IV 1923, LP 639.
[17] A. Zienkiewicz, List do Bpa Matulewicza, Druja, 4 V 1923, ASJE.
[18] Por. J. Matulewicz, List do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 6 V 1923, LP 639 nn.
[19] Zob. tenże, Prośba do św. Kongregacji Zakonników z czerwca 1923 roku, ASJE.
[20] Zob. tenże, Do Wandy Jeute, Wilno, 16 IX 1923, LP 296, nr 240; Do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 27 IX 1923, LP 645, nr 533.
[21] Zob. tenże, Do ks. Antoniego Zienkiewicza, Wilno, 10 X 1923, LP 646, nr 534.

3. Reorganizacja pod kierunkiem ks. Andrzeja Cikoty za czasów wileńskiego biskupstwa Jerzego Matulewicza

Ksiądz Antoni Zienkiewicz swoje doświadczenie w zajmowaniu się organizującą się wspólnotą żeńskiego życia zakonnego, przekazał ks. Andrzejowi Cikoto, zakonnikowi. On, po wnikliwym zapoznaniu się z całą sprawą i zebraniu potrzebnych informacji, przedłożył konkretne decyzje Biskupowi. Dotyczyły one:

– przyjmowania kandydatek po ślubach, które wyszły z innych zgromadzeń bez dyspensy,

– organizowania kursów krawieckich dla dziewcząt i gimnazjum dla chłopców,

– powołania nowego składu zarządu wspólnoty,

– przeprowadzenia rekolekcji dla sióstr,

– otworzenia nowicjatu,

– uporządkowania sprawy stroju zakonnego,

– dyspensy od ślubów dla s. Kazimiery[22].

Biskup Jerzy Matulewicz zaakceptował projekty ks. Cikoty, pisząc między innymi: *W pełni polecam Księdzu porządkowanie zgromadzenia. Trzeba do władzy wyznaczyć siostry, którym można zaufać i takie, które będą słuchały. Kazimiera dotąd słucha innych, dopóki inni jej wolę i zachcianki spełniają. Lepiej byłoby, aby siostra Kazimiera z tymi koleżankami, które podporządkować się i poddać władzy nie będą chciały, odeszły; tylko po dobremu trzeba się rozstać. Pomysł Księdza mnie się podoba; w taki sposób niech Ksiądz wyznaczy zarząd, jak pisał: Wandę, Michalinę i może Bronisławę lub którą inną.*

Zezwolenie zarządzania majątkiem tych sióstr daję.

Daję również zezwolenie na odprawianie Mszy św. w kaplicy sióstr i na przechowywanie Najświętszego Sakramentu; może zaczekać z Najświętszym Sakramentem dopóki nie zorganizują się; lecz to drobnostka.

Zabraniam nosić habity; ukrywać, że są zakonnicami nie mają powodu, lecz mogą być zakonnicami bez habitów. [...] *Dyspensę od ślubów siostrze Kazimierze udzielę; siostra Michalina może składać śluby*[23].

Wypełniając polecenie bpa Matulewicza, ks. Andrzej doprowadził do opuszczenia Zgromadzenia przez wszystkie siostry, które były zebrane

---

[22] Por. A. Cikoto, List do bpa Jerzego Matulewicza, Druja, 18 XI 1923, ASJE.

[23] J. Matulewicz, Do ks. Andrzeja Cikoto, Wilno, 21 XI 1923, *Listy litewskie...*, 240.

w Drui przy księdzu Zienkiewiczu. W swojej relacji o zaistniałych skutkach, przesłanej do Biskupa, pisał: *Zawołałem wszystkie do jednego pokoju, objaśniłem krótko o habitach, przeczytałem Waszej Ekscelencji postanowienie w sprawie habitów; podkreśliłem s. Kazimiery oszustwo, zwolniłem ss. Zofię i Bronisławę od ślubów, kazałem wszystkim szykować się do podróży, a do trzech pozostałych: ss. Wandy, Michaliny i Władysławy zwróciłem się, polecając im wydać wszystkie rzeczy, które należą do tych, które chcą wyjść, a następnie, aby zajęły się porządkowaniem domu i przyjęciem nowych kandydatek*. [...] *Zaprosiłem do siebie tylko inteligentki, aby omówić dalszą działalność – wszystkie trzy były odważne i szykowały się do pracy*[24]. Otrzymał na to akceptację bpa Matulewicza: *Bardzo dobrze, że został oczyszczony klasztor, teraz praca będzie szła*[25].

Od tego czasu do końca posługi biskupiej Jerzego Matulewicza w Wilnie sprawy Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii były prowadzone przez s. Wandę Jeute, która nadal korzystała z kierownictwa duchowego bpa Jerzego Matulewicza, a obowiązki swe pełniła pod pieczą ks. Andrzeja Cikoty.

To s. Wanda już w jesieni 1923 roku ubiegała się o prawne otwarcie gimnazjum, jak pisał ks. A. Cikoto: *Siostra Wanda jedzie otrzymać patent, aby móc otworzyć zakład krawiecki dla dziewcząt, jak również, jeżeli będzie możliwe, zezwolenie na prywatne gimnazjum lub kursy gimnazjalne, ponieważ zgłosiło się dużo młodych chłopców (55), którzy pragną ukończyć kurs przynajmniej kilku klas gimnazjalnych*[26]. Uczniowie byli przyjmowani bez względu na narodowość.

Przed świętami Bożego Narodzenia Biskup pisał: *Cieszę się, że gimnazjum dobrze się zapowiada, że chętnych do nauki nie brak. Proszę i swoje siostrzyczki według możności urabiać duchowo, a nawet zdolniejsze niech się uczą, choć w wolnych chwilach. Powoli, Bóg da, wszystko się rozwinie*[27].

Przybywały nowe powołania z miejscowego środowiska. Były to głównie dziewczęta już wcześniej pozostające w kontakcie z ks. Andrzejem Cikoto, bądź wręcz korzystające z jego kierownictwa duchowego.

---

[24] A. Cikoto, Do bpa J. Matulewicza, Druja, 24 XI 1923, ASJE. S. Michalina odeszła ze Zgromadzenia. Zob. List ks. A. Cikoto do bpa J.Matlewicza, Druja, 9 IV 1924, ASJE. S. Władysława Wilczyńska, absolwentka Uniwersytetu St. Batorego, zmarła świątobliwie. List ks. A. Cikoto do bpa J. Matulewicza, Druja, 3 VI 1924, ASJE.

[25] J. Matulewicz, Do ks. Andrzeja Cikoto, Wilno, 26 XI 1923, ASJE.

[26] A. Cikoto, List do bpa Jerzego Matulewicza, Druja, 18 XI 1923.

[27] J. Matulewicz, Do Wandy Jeute, Wilno, 22 XII 1923, LP 296, nr 241.

4. Za biskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego

Po wyjeździe bpa Jerzego Matulewicza z Wilna, zanim marianie i eucharystki w Drui dowiedzieli się o tym, rozpoczął się ciężki czas próby. Zdecydowanie pogorszyły się wzajemne relacje między s. Wandą Jeute SJE i ks. Andrzejem Cikoto MIC, chociaż były one normowane duchem wzajemnego chrześcijańskiego zrozumienia i przebaczania[28]. Wynikało to z faktu, że siostry na początku pracowały bądź w gospodarstwie marianów, bądź w gimnazjum. W trudnych powojennych warunkach materialnych wynagrodzenie za pracę było nikłe, pomimo wielkiego wkładu sióstr. Nauka w gimnazjum była w różny sposób opłacana przez rodziny posyłające dzieci do tej szkoły. Nie były one jednak systematycznie wynagradzane, jak o tym pisała s. Wanda: *Z płaceniem w gimnazjum zawsze jest kłopot tj. używamy najrozmaitszych środków, bo czasem nas wyzyskują*[29]. Ale ważniejszym problemem było formowanie przychodzących dziewcząt, co było trudne ze względu na obciążenia zajęciami poza wspólnotą własnego zgromadzenia.

Już z Rzymu Biskup Matulewicz dawał wskazania s. Wandzie, co należy uczynić wobec nowego ordynariusza wileńskiego: *Gdy przyjedzie nowy arcybiskup, niech ks. Cikoto odnowi dane przeze mnie pozwolenie. A i wam wypada nowemu Pasterzowi przedstawić się*[30]. W odpowiedzi s. Wanda wyznała: *O. Andrzej ma pozwolenie na przyjęcie do nowicjatu /…/ Wychodząc z tego założenia uznałam, że Pan Bóg chciał, by Zgromadzeniem kierował teraz o. Andrzej z polecenia Jego Eminencji, stąd jedynie ze wszystkim zwracam się do o. Andrzeja. Z jednej strony nie zgadzam się z ks. Andrzejem w wielu rzeczach, wyrządziłam mu wiele razy przykrość, a może nawet krzywdę – z drugiej zaś żal mi go, że był albo i jest prześladowany*[31]. Z upływem czasu przesłała arcybiskupowi Matulewiczowi informację: *Ojciec Andrzej był u Arcybiskupa i teraz naszym spowiednikiem jest ks. Abrantowicz*[32].

W tym okresie jednak s. Wanda Jeute włożyła wszystkie starania w takie zorganizowanie gimnazjum w Drui, aby ono mogło uzyskać

---

[28] Por. W. Jeute, List do bpa J. Matulewicza, Druja, 16 VII 1925, ASJE.
[29] Taż, List do abp J. Matulewicza, Druja, 26 I 1926, ASJE.
[30] J. Matulewicz, Do Wandy Jeute, Rzym, 9 XI 1925, LP 306, nr 255.
[31] W. Jeute, List do abp J. Matulewicza, Druja, 4 XII 1925, ASJE.
[32] Taż, List do abp J. Matulewicza, Druja, 8 X 1926, ASJE.

prawa państwowe, co osiągnęła 29 XI 1925 roku[33]. Gimnazjum było koedukacyjne, jak czytamy: *Jest w tym roku do 80 uczni i uczennic*[34]. W styczniu 1926 roku przelała prawnie swoją koncesję na ks. Andrzeja Cikoto i gimnazjum przeszło całkowicie pod zarząd marianów[35]. Trzeba pamiętać, że równolegle z pełnym poświęceniem oddawała się organizowaniu i formacji Zgromadzenia SJE oraz jego dziełom: prowadzeniu kursów zawodowych dla dziewcząt i internatu.

Po uporaniu się z istotnymi sprawami gimnazjum doradzała się abpa J. Matulewicza w sprawie jej egzaminu magisterskiego na KUL-u, pisząc: *Niedługo kończy się termin zdawania egzaminów – 1928 rok. Jeśli nie przyznają mi kwalifikacji, nie wiem, co będzie. Do nauki nie mam teraz czasu – tylko mam pokusę do niej*[36]. Arcybiskup dał krótką odpowiedź: *Proszę zaufać ks. Cikoto, jak mnie samemu i z pokorą i uległością zrobić to, co on Ci wskaże. Bóg Ci to wynagrodzi. Może lepiej będzie, że jakiś czas oddasz się pracy tylko w gimnazjum, a pozwolisz innym siostrom spróbować sił w kierownictwie Zgromadzeniem, według zarządzeń o. Cikoto*[37].

Na ten ostatni list abpa Jerzego Matulewicza, jeszcze przed jego śmiercią, s. Wanda odpisała: *Jeśliby o. Andrzej uważał i chciał zmienić moje kierownictwo – ja w każdej chwili jestem gotowa robić to, co otrzymam. Zawsze się obawiałam, że źle postępuję z siostrami i obcymi, więc jak inna siostra kierowałaby Zgromadzeniem, ja bym ją tak samo słuchała, jak uczyłam posłuszeństwa wszystkie siostry dla wypełnienia ślubów, tj. woli Bożej*[38]. Dodała przy tym: *Pisał Ojciec Przewielebny, żebym się stawiła u nowego ks. arcybiskupa. Nie zrobiłam tego, skoro o. Andrzej załatwia sprawy naszego Zgromadzenia*[39].

Już po śmierci abpa Jerzego Matulewicza, ks. Andrzej Cikoto, za zgodą bpa Romualda Jałbrzykowskiego, wyznaczył na przełożoną s. Józefę Żuk, której był kierownikiem duchowym. W kronice pisanej przez s. Józefę Żuk, która przejęła po s. Wandzie obowiązki przełożonej, czy-

---

[33] Zob. W. Jeute, List do abpa J. Matulewicza, Druja, 4 XII 1925 r. To dawało uczniom możliwości dalszego kształcenia i podejmowania pracy oświatowej w katolickim duchu chrześcijańskim.
[34] Taż, List do abp J. Matulewicza, Druja, 26 I 1926, ASJE.
[35] Zob. taż, List do abpa J. Matulewicza, Druja, 26 I 1926 r.
[36] Taż, List do abpa J. Matulewicza, Druja, 18 VIII 1926, ASJE.
[37] J. Matulewicz, Do Wandy Jeute, Kowno, 7 XI 1926, LP 308, nr 257.
[38] W. Jeute, List do abp J. Matulewicza, Druja, 13 XII 1926, ASJE.
[39] Tamże.

tamy: *Dnia 7 lipca 1927 roku Siostra Wanda Jeute skończyła swoją kadencję przełożeństwa i odjechała do Płocka na dalsze studia*[40]. Być może ten wyjazd s. Wandy był związany z koniecznością poszukiwania materiałów do pracy dyplomowej. Już 28 VIII 1927 r. s. Wanda powróciła, aby kontynuować pracę w gimnazjum w Drui[41].

Do egzaminów magisterskich przystąpiła w ostatnim możliwym prawnie terminie w 1928 r. Egzamin ustny w styczniu 1928 roku zdała z oceną średnią – 3,6, jednak ocena niedostateczna z pierwszej pracy dyplomowej dała jej ostatecznie średnią 3,3. Ocenę dostateczną uzyskała też z pracy dyplomowej i z egzaminu ustnego w czerwcu 1928 r.

Oceny uzyskane w 1928 r. w zestawieniu z ocenami uzyskanymi w czasie studiów do czerwca 1923 r. świadczyć mogą o wielkim wyczerpaniu s. Wandy Jeute i potwierdzają niesprzyjające warunki dla nauki w Drui. Język pisanych prac dyplomowych wykazał braki, które mogły pochodzić z pięcioletniego przebywania w środowisku białoruskim. Natomiast oceny z okresu studiów razem wzięte świadczą o wielkiej ofiarności, niezwykłej pracowitości, ambicji i posłuszeństwie wobec kierownictwa bł. Jerzego Matulewicza i ks. Andrzeja Cikoty.

W czerwcu 1928 roku s. Wanda Jeute była na audiencji u abpa Romualda Jałbrzykowskiego w Wilnie. W okresie między czerwcem a wrześniem 1928 r. przechorowała ciężko zapalenie nerwu lewej ręki i w tym stanie wyjechała do Warszawy, po „całkowitym zdegradowaniu i usunięciu”[42] ze Zgromadzenia SJE. Dała więc wszystko z siebie dla Kościoła i okazała się „niezdatna do niczego”[43]. Czyż nie stała się podobna

---

[40] J. Żuk, Kronika Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w Drui od 1923 r., rękopis, z. 1, 28. Informacja o zakończeniu kadencji s. Wandy Jeute nie odpowiada prawdzie. Ksiądz Andrzej Cikoto zaproponował siostrę Wandę na przełożoną i mistrzynię 18 listopada 1923 roku, co zostało potwierdzone przez bpa J. Matulewicza 21 listopada tegoż roku, natomiast 22 listopada odeszła s. Kazimiera Wilejkis, dotychczasowa przełożona, a 24 listopada opuściły wspólnotę w Drui wszystkie jej towarzyszki. Wówczas s. Wanda Jeute objęła przełożeństwo. Por. A. Cikoto, Listy do bpa J. Matulewicza, Druja, 18 XI 1923; 22 XI 1923; 24 XI 1923. J. Matulewicz, List do ks. A. Cikoto, Wilno, 21 XI 1923. Zatem trzyletnia kadencja przełożonej zakończyła się 21-24 listopada 1926 roku, a nie 7 lipca 1927 roku.

[41] Zob. J. Żuk, Kronika Zgromadzenia…, 30.

[42] W. Jeute, List do abpa R. Jałbrzykowskiego, Świr, 15 VIII 1931 r., Biblioteka Wróblewskich w Wilnie.

[43] Taż, List do abpa R. Jałbrzykowskiego, Świr, 15 VIII 1931 r. Do Kurii Metropolitalnej wpłynął 31 VIII 1931 r., nr 3457. Zob. „Nasza Wspólnota” 134(2001) 80-94.

do „ścierki zużytej, porwanej i wyrzuconej", ale zużytej – bo sama dała się zniszczyć w służbie dla Chrystusa, Zgromadzenia i Kościoła.

Przełożona s. Józefa Żuk znalazła się w bardzo trudnych warunkach. Daje temu swój wyraz w modlitwie: *Panie Jezu, Ty jesteś obecny w tym Tabernakulum. Ty wszystko wiesz i widzisz… znowu przedstawiam Ci moje trudności i kłopoty…ulżyj mnie, jeśli nie przeciwna Ci moja ta prośba*. […] *Panie weź w swą szczególną opiekę nasze Zgromadzenie i internat…Ty o Jezu wiesz, dlaczego Cię o to proszę*[44]. Nieco dalej czytamy: *Chryste Najdroższy, Ty przenikasz głębię serc naszych, w każdej chwili wiesz, co w nich się dzieje. Ty znasz wszystkie bóle serc naszych, wszak sam je przeżywałeś… w Twoim ręku spoczywa wszystko, jesteś Wszechmocny… ufam, że przyjdziesz mi z pomocą w obecnych trudnościach; błagam za wstawiennictwem Twej Matki Najświętszej*[45].

Obie modlitwy jakby jedną wielką klamrą spinają czas między jedną a drugą sesją egzaminacyjną s. Wandy. Siostra Józefa nie wymienia, w jakiej sprawie się modli, ale zestawienie dat pozwala wnioskować, że tą znaną Jezusowi sprawą były problemy związane z nieprzyjętą pierwszą pracą dyplomową s. Wandy na KUL-u i wypływającymi stąd konsekwencjami. Musiała wiedzieć jako przełożona o jej trudnościach i jak widać przeżywała je razem z nią.

Siostra Wanda Jeute w sytuacji swojej porażki naukowej, stresu i choroby została uznana za niezdatną do profesji, której termin upływał 15 IX 1928 r. Nie odnowiła i nie złożyła wieczystych ślubów zakonnych w Zgromadzeniu. Wynikało to być może z kanonu prawa kościelnego, że do ślubów nie można dopuścić osób chorych. Zgromadzenia nie stać było w tym okresie na jej leczenie. Wanda nie zrezygnowała jednak z życia poświęconego Bogu i Kościołowi według rad ewangelicznych.

Ta szokująca decyzja, z zachowaniem szacunku dla s. Wandy Jeute, w Zgromadzeniu odbiła się poczuciem krzywdy wyrządzonej nie tylko jej samej, ale także całej wspólnocie sióstr. Funkcjonuje przekonanie, że pod jej kierunkiem losy Zgromadzenia potoczyłyby się inaczej. Inne siostry próbują odczytać w tym biegu wydarzeń jakieś ważne Boże przesłanie dla Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii. Jedno jest pewne – s. Wanda Jeute spełniła bardzo ważną rolę u jego początków,

[44] J. Żuk, Skarbiec duszy, Druja, 8 II 1928 r., ASJE 3.H-10.
[45] Tamże, Druja, 22 V 1928 r.

jako eucharystka, która wszystko z siebie dała Chrystusowi i Kościołowi w heroicznym posłuszeństwie. Stąd to ona sama, jako pierwsza, zasługuje na szersze i bardziej wnikliwe poznanie i na opracowanie jej biografii.

5. Zakończenie

Źródła pozwalają zauważyć, że inicjatywa założenia Zgromadzenia żeńskiego dla środowiska białoruskiego, omawiana w Wielki Czwartek, zdaje się wskazywać na istotę Wieczernika: Eucharystię i kapłaństwo. Wydaje się, że została ona w mocy Ducha Świętego złożona w sercach obu kapłanów: bł. Jerzego Matulewicza i ks. Andrzeja Cikoty, zatroskanych o Kościół lokalny. Obaj oddani w pełnieniu swojego powołania Niepokalanej Matce Chrystusa i Kościoła podjęli trudną walkę o godność żeńskiego życia konsekrowanego wśród białorusinów.

Wizja bł. Jerzego sięgała jednak dalej w powszechnym wymiarze Kościoła. Siostra Wanda Jeute wybrana została do wpojenia młodym dziewczętom ducha eucharystycznego, ducha miłości przelewającej się z Chrystusowego Serca w jedności z Niepokalanym Sercem Maryi, w ich serca, czyniąc z nich siostry dla wszystkich ludzi. Kiedy wyczerpały się jej ludzkie siły w stawianiu oporu złemu, została odesłana do stanu świeckiego. Chociaż poza wspólnotą Zgromadzenia, jednak wierna Chrystusowi i Niepokalanej do końca swego życia służyła Kościołowi, a w tym ostatnim czasie czyniła to we własnej Ojczyźnie. Jej następczyni, s. Józefa Żuk, poprowadziła Zgromadzenie tą samą drogą, i udało się także przeszczepić je na teren Polski, bez uszczerbku dla Białorusi.

ABSTRACT

EPHEMERIDES MARIANORUM 3(2014) 217-230

Difficult beginnings (1923-1928) of the Congregation of Sisters – Handmaids of Jesus in the Eucharist

The idea of founding the Congregation of Sisters – Handmaids of Jesus in the Eucharist was born in the heart of Bl. George Matulaitis-Matulewicz on Holy Thursday of 1919. He wanted to create a female congregation for the Church in Belarus. In 1923, he asked Fr. Andrew Cikoto to assist in the realization of this task.

The article speaks of the difficult beginnings of the Congregation of the Sisters – Handmaids of Jesus in the Eucharist. It focuses on three stages, during which the Congregation was respectively under the care of Fr. Anthony Zienkiewicz, then of Fr. Andrew Cikoto, and lastly – of the bishop Romuald Jałbrzykowski.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, bł. Jerzy Matulewicz, Andrzej Cikoto, Wanda Jeute, Białoruś, życie zakonne.

Key words: the Congregation of Sisters – Handmaids of Jesus in the Eucharist, Bl. George Matulewicz, Andrew Cikoto, Wanda Jeute, Belarus, religious life.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 231-247

Krzysztof Trojan MIC
Warszawa

Działalność publicystyczno-wydawnicza marianów w Polsce okresu międzywojennego

Już w pierwszych konstytucjach odnowionego zgromadzenia znalazł się zapis mówiący o szerzeniu nauki i wiedzy oraz nauczaniu innych jako o jednym z zadań marianów[1]. W tym celu mariańscy zakonnicy mieli zająć się m.in. wydawaniem książek, redagowaniem czasopism oraz wykładaniem nauki chrześcijańskiej[2]. Sam Ojciec Odnowiciel wyraził taką potrzebę w smutnym spostrzeżeniu: *Kto wie, czy nie największym nieszczęściem naszych czasów jest zboczenie umysłu z drogi prawdy, z drogi wiary, chaos i zamieszanie w dziedzinie myśli*[3]. Jako środek zaradczy widział głęboką formację intelektualną, połączoną z wszechstronnym poznaniem prawd wiary, jednocześnie polecając przekazywanie zdobytej wiedzy innym[4].

Zadania nakreślone przez bł. Jerzego zostały podjęte ochoczo. Najbardziej na polu apostolatu książki i prasy wykazali się współbracia Litwini na czele z księżmi Franciszkiem Buczysem i Janem Totoraitisem. Marianie na Litwie powołali do życia kilka tytułów prasowych, wydawali książki naukowe i popularne (w tym także pisane przez siebie) oraz założyli własną drukarnię w Mariampolu i największą w kraju bibliote-

[1] *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petropoli 1910, cap. I, p. 2.
[2] Tamże, cap. I, p. 3.
[3] Bł. Jerzy Matulewicz, *Dzienniki*, tł. K. Oksiutowicz, Licheń Stary 2009, 81.
[4] Tamże.

kę książek katolickich[5]. Nie ustępowali im w tym dziele rodacy posługujący w USA. Tam również wydawano własne tytuły prasowe oraz propagowano literaturę religijną[6]. Gdy marianie rozpoczęli pracę misyjną w Harbinie, w Mandżurii, jednym z podjętych przez nich działań stało się także wydawanie katolickiego czasopisma dla Rosjan[7]. W niedługim czasie po założeniu łotewskiej gałęzi marianów, tamtejsi współbracia otworzyli własną drukarnię i rozpoczęli wydawanie miesięcznika. Nieco później przejęli kierownictwo archidiecezjalnego wydawnictwa i drukarni w Rezekne[8].

Niniejsze opracowanie jest próbą analizy działalności marianów na polu wydawniczym i publicystycznym w Polsce, w okresie międzywojennym. Siłą rzeczy w tym przypadku akcent pada na wątek publicystyczny, wszakże bowiem marianie w Polsce nie posiadali ani drukarni, ani własnego oficjalnego wydawnictwa. W przypadku pozycji książkowych, nawet tych niewielkich, przyjęto zasadę ich krótkiej prezentacji: informacje o wykształceniu i funkcjach spełnianych przez ich autorów (tekst), a także wiadomości o wydawcy oraz objętości danej pozycji (przypisy). Należy zaznaczyć, że nie zawsze jest to literatura religijna. Profil wykształcenia oraz pasje poszczególnych współbraci owocowały nieraz tematyką związaną z innymi dziedzinami życia i nauki.

„Pro Christo”. W 1925 roku ukazał się pierwszy numer miesięcznika pod nazwą „Wiara i Czyn”, który od roku następnego wychodził pod zmienionym tytułem „Pro Christo” (nosząc podtytuł „Wiara i Czyn”, zamieniony w 1934 r. na „Wiarą i Czynem!”). W zamyśle miał on służyć nade wszystko formacji religijnej młodej inteligencji i do młodzieży był skierowany. Pierwszym redaktorem został Eugeniusz Kobyłecki, ale *spiritus movens* edycji miesięcznika był **ks. Marian Wiśniewski** (†1967). Siedzibą redakcji był dom zakonny przy ul. Moniuszki (w późniejszym

[5] S. Matulis, *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, tł. R. Piętka, Warszawa-Lublin 2008, 231-233, 240-241; W. Rimšelis, *Prowincja litewska św. Jerzego*, w: J. Bukowicz, T. Górski, *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, 188-190 (dalej: *Marianie*).

[6] S. Matulis, *Marianie*…, 188-191; P. Gabris, *The past fifty years*, Chicago 1964, 34-37.

[7] M. Wojciechowicz, *Placówka wschodnia w Harbinie*, w: *Marianie*, 256.

[8] S. Škutans, *Prowincja łotewska św. Teresy*, w: *Marianie*, 198; P. Chudzik, *Marianie na Łotwie*, Lublin 1993 [mps Biblioteki Marianów w Lublinie], 57.

czasie miejsce siedziby często ulegało zmianie). Co ciekawe, można zaryzykować twierdzenie, że rozpoczęcie owej edycji dokonało się poza zgodą przełożonych zgromadzenia, a nawet wbrew woli ojca generała i jego wikariusza na Polskę[9]. Inicjator powołania miesięcznika wyjawił swój projekt arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu i poprosił go o zgodę. Kardynał Kakowski przyjął wiadomość z wdzięcznością, wyrażając zwłaszcza satysfakcję ze współpracy z sodalicyjną młodzieżą akademicką; upoważnił ks. Wiśniewskiego do redagowania pisma oraz mianował go cenzorem[10].

Ksiądz Wiśniewski nadał periodykowi charakter mocno apologetyczny, a nawet „bojowniczy". *W Polsce Zmartwychwstałej zwyrodniali szaleńcy bluźnią Chrystusowi.* […] *Wobec tego nie chcemy pozostać bezczynni. Targnięto się na to, co nam najdroższe. Przyjmujemy wyzwanie i idziemy w ten bój o Chrystusa z okrzykiem, który od dziewiętnastu wieków zawsze zwycięsko rozbrzmiewał w Kościele: Pro Christo!* […] *Przebojem torować będziemy drogę sobie i braciom ku Polsce Chrystusowej* – takie słowa swoistego manifestu można przeczytać we wstępie do 1 numeru miesięcznika[11].

Umieszczane w nim teksty redagowane były głównie przez ludzi świeckich. Często jednak pisał je sam ks. Wiśniewski oraz, sporadycznie, inni marianie (ks. Józef Jarzębowski, ks. Jerzy Pawski, ks. Jan Sobczyk, ks. Zygmunt Trószyński, ks. Robert Wierzejski, br. Bronisław Załuski). Wpływ Wiśniewskiego na profil czasopisma wyrażał się także w tym, że stało się ono niejako organem instytucji, na której czele stał tenże kapłan, a mianowicie Stowarzyszenia Społecznego Panowania Najświętszego Serca Jezusowego w Rodzinach Chrześcijańskich[12]; tematyka dotycząca kultu Serca Jezusowego i Jego intronizacji przewijała się w wielu, zwłaszcza początkowych, numerach miesięcznika. Ponadto pismo zawierało – obok tekstów o charakterze religijnym – artykuły społeczno-wychowawcze, niejednokrotnie o wydźwięku politycznym, a tak-

---

[9] Archiwum Marianów Polskiej Prowincji [dalej: AMPP], VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, Pismo ks. K. Bronikowskiego, wikariusza generalnego zgromadzenia w Polsce do ks. M. Wiśniewskiego z 2 XI 1926 r.

[10] AMPP, VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, Pismo kard. A. Kakowskiego do ks. M. Wiśniewskiego z 13 II 1925 r.

[11] „Wiara i Czyn" 1(1925) nr 1, 2.

[12] Przez kilka lat umieszczano nawet w stopce nazwę Stowarzyszenia jako podmiot wydawniczy miesięcznika.

że sprawozdania, informacje i recenzje książek. Kilkukrotnie umieszczono na jego łamach teksty propagujące mariańskie zgromadzenie oraz postaci Ojców Stanisława Papczyńskiego i Jerzego Matulewicza.

W początkowej fazie istnienia pisma zmieniali się świeccy redaktorzy, których można określić raczej mianem prowadzących, gdyż rolę redaktora naczelnego spełniał w rzeczywistości ks. Wiśniewski. Tenże przez kilka pierwszych miesięcy był także cenzorem czasopisma. Gdy jednak w jednym ze swoich tekstów w zdecydowany sposób wyraził wątpliwości co do zasadności zniesienia przez polski episkopat niektórych świąt jako obowiązujących, spotkało się to z ostrą reakcją miejscowej kurii. Za wystawienie na szwank autorytetu polskich biskupów warszawski ordynariusz zwolnił go z urzędu cenzora, na jego miejsce mianując ks. Kazimierza Bronikowskiego[13].

Styl sprawowania przez Wiśniewskiego funkcji redaktora oraz podejmowanie przez niego autonomicznych decyzji bez wiedzy przełożonych ściągał na niego kolejne kłopoty. W listopadzie 1926 r. przełożony polskich marianów, ks. Kazimierz Bronikowski, pisemnie nakazał mu przedstawienie dokładnych sprawozdań finansowych oraz uzyskanie formalnego pozwolenia warszawskiego arcybiskupa na dysponowanie pieniędzmi, które otrzymywał z tytułu sprzedaży czasopisma. W przeciwnym razie zabronił mu korzystania z tych funduszów. Wikariusz generalny zauważył także, że miesięcznik, pomimo dwóch lat istnienia, nie osiągnął dostatecznej liczby prenumeratorów oraz współpracowników (przy okazji wysłanego pisma można dowiedzieć się, że ks. Wiśniewski myślał także o wszczęciu edycji nowego czasopisma pod nazwą „Szczerbiec", co spotkało się z kategoryczną odmową ks. Bronikowskiego)[14].

Na pierwszy kwartał 1927 r. opłatę wniosło zaledwie 510 prenumeratorów (podczas gdy w roku poprzednim było ich około tysiąca). Bronikowski postawił zatem Wiśniewskiemu warunek zdobycia tysiąca pewnych odbiorców, tak by zapewnić materialne podstawy do funkcjonowania miesięcznika i nie korzystać z funduszów przeznaczonych na inne cele[15].

---

[13] AMPP, VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, Pismo Kurii Metropolitalnej Warszawskiej do ks. K. Bronikowskiego z 11 XI 1925 r.

[14] AMPP, VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, Pismo ks. K. Bronikowskiego do ks. M. Wiśniewskiego z 2 XI 1926 r.

[15] Archivum Generale Marianorum [dalej: AGM], Litterae series I, Ks. K. Bronikowski do ks. Kazimierza Reklaitisa, 20 I 1927 r.

Kolejny wikariusz generalny, ks. Włodzimierz Jakowski, na początku 1928 r. – mając na uwadze brak wystarczającej liczby prenumeratorów – nakazał tymczasowe zawieszenie edycji oraz zwolnienie świeckiego personelu redakcji. Sprawy bieżące związane z zapewnieniem funkcjonowania redakcji miał ks. Wiśniewski załatwiać odtąd sam lub z pomocą braci zakonnych, którzy z nim współpracowali[16]. Postanowienie to nie weszło jednak w życie.

W międzyczasie, bo w marcu 1927 r., ks. Wiśniewski opublikował tekst, który ściągnął na niego niezadowolenie ze strony władz cywilnych[17]. Autor – powołując się na przykłady walki z demoralizacją ze strony włoskiej i niemieckiej młodzieży – zachęcał do podobnych wystąpień polską młodzież. W zdecydowany sposób zareagował na to Komisarz Rządu m.st. Warszawy Władysław Jaroszewicz. Zwrócił się on do warszawskiego metropolity, nazywając artykuł Wiśniewskiego niebezpieczną „polityką gwałtu". Oznajmił jednocześnie, że złożono wniosek do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów miesięcznika[18]. Prawdopodobnie sprawa została jednak umorzona. Wiśniewski w roku następnym udał się do USA, gdzie podjął obowiązki duszpasterskie[19] (i skąd listownie kierował miesięcznikiem oraz przesyłał artykuły), a redaktorem naczelnym został Stefan Kaczorowski, który tę rolę spełniał do października 1933 roku[20].

W listopadzie 1933 r. ks. Wiśniewski formalnie figurował już jako redaktor naczelny, ale po 11 miesiącach władze polskiej prowincji przekazały kierowanie miesięcznikiem **ks. Jerzemu Pawskiemu** (†1968). Ksiądz Henryk Goljan MIC słusznie po latach zauważył, iż ks. Wiśniewski po powrocie z USA zaostrzył na łamach miesięcznika kurs w kwestiach żydowskiej i masońskiej[21], zaś ks. Pawski kontynuował linię swojego poprzednika.

---

[16] AMPP, VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, Pismo ks. W. Jakowskiego do ks. M. Wiśniewskiego z 5 I 1928 r.

[17] Zob. *Młodzieży, broń się!*, „Pro Christo" 3(1927) nr 3, 161-171.

[18] AMPP, VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, Pismo Komisariatu Rządu m.st. Warszawy do kard. A. Kakowskiego z 8 IV 1927 r.

[19] Prawdopodobnie jednym z powodów wyjazdu do USA była konieczność spłacenia długu powstałego wskutek złego gospodarowania funduszem redakcyjnym. Zob. AGM, Litterae series I, Ks. W. Jakowski do ks. Andrzeja Cikoty, 19 I 1936 r.

[20] *Od Redakcji*, „Pro Christo" 9(1933) nr 11, 641-642.

[21] Po latach ks. Wiśniewski nie bez satysfakcji przypisywał redagowanemu przez siebie miesięcznikowi niemałą rolę w przyczynieniu się do delegalizacji lóż masońskich w Polsce przez prezydenta Ignacego Mościckiego w 1938 r. Zob. AMPP, VI C, Zmarli: ks. M. Wiśniewski, H. Goljan: Ks. Marian Wiśniewski MIC w świetle własnych wspomnień i listów, Warszawa 1967 [mps], 8.

Przełożeni zakonni – widząc, że pismo weszło prawie wyłącznie na drogę konfrontacji i polemik – proponowali, by redaktor umieszczał w nim więcej pozytywnych treści, a w końcu nawet mieli sugerować, by w stopce nie umieszczać informacji o Zgromadzeniu Księży Marianów jako wydawcy[22] (informacja ta widniała jednak do końca ukazywania się miesięcznika). Ówczesny przełożony generalny o. Andrzej Cikota w liście do o. prowincjała Władysława Mroczka wyraził wątpliwość, czy też duch propagandy obecny w „Pro Christo" nie sprzeciwia się nauce Kościoła i mariańskim konstytucjom. Proponował także, by w tej materii porozumieć się z poważnymi autorytetami naukowymi w polskim Kościele i dać odpowiednie rozporządzenia ks. Pawskiemu[23].

W celu złagodzenia wymowy czasopisma zdecydowano się w końcu na zmianę jego kierownika. W lutym 1938 r. funkcję redaktora naczelnego objął **ks. Włodzimierz Jakowski** (†1948). Od tego czasu w miesięczniku znaleźć można było więcej tekstów o charakterze religijno-ascetycznym. Pojawiały się także artykuły społeczno-polityczne, jednakże ostrze polemiki skierowane odtąd było bardziej przeciw ideologii komunistycznej i nazistowskiej. Zwiększyła się także ilość tekstów o tematyce mariańskiej, włącznie z informacjami z życia zgromadzenia. Wybuch wojny zakończył wydawanie pisma.

Przy redakcji miesięcznika istniało także wydawnictwo, które na przestrzeni lat wydało pojedyncze tytuły książkowe. Były to pozycje o charakterze ascetycznym oraz wychowawczo-religijnym, adresowane głównie do młodzieży. Z reguły autorami tych książek były osoby spoza zgromadzenia, choć zdarzały się też publikacje mariańskie (o czym będzie mowa niżej). Działalność Wydawnictwa Pro Christo należała jednak do skromnych.

Ksiądz Józef Jarzębowski (†1964), znany szerzej w mariańskim zgromadzeniu jako wybitny pedagog i apostoł nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia, nigdy w zasadzie nie stronił od pióra. Wstąpiwszy w 1917 r. do marianów, po ukończeniu seminarium duchownego w Warszawie i uzyskaniu święceń przez pewien czas studiował filologię polską na Uniwersytecie Lubelskim (późniejszy KUL), ale przeszkodziła mu w tym osta-

[22] AMPP, VI B, Odeszli: ks. J. Pawski, H. Goljan: Świętej pamięci ksiądz Jerzy Pawski [mps], 4-5.

[23] AGM, Litterae series I, Ks. A. Cikota do ks. W. Mroczka, 22 I 1938 r.

tecznie choroba płuc. Zamiłowanie do języka ojczystego przejawiał nadal przez pisanie i publikowanie wierszy, kazań oraz innych tekstów, m.in. w czasopismach: „Prąd", „Pro Christo", „Prosto z Mostu", „Przegląd Powszechny"[24]. Często pisywał, używając literackiego pseudonimu – Jan Art. Jako pierwsza drukiem ukazała się jego sztuka teatralna *Noc błogosławiona*[25], poświęcona postaci św. Stanisława Kostki.

Jarzębowski z zamiłowania był historykiem. Tę pasję widać chociażby w książeczce *Pius IX. Wspomnienie o wielkim Papieżu i Przyjacielu Polski z okazji 50-lecia skonu*[26], w której – przy okazji ukazania duchowego oblicza zmarłego papieża – zawarł bogatą faktografię. Autor sporo miejsca poświęcił przy tym tzw. sprawie polskiej, zestawiając wypowiedzi papieskie dotyczące położenia katolików w Polsce pod rozbiorami.

Jako wnuka powstańca-sybiraka w sposób szczególny interesowały Jarzębowskiego wydarzenia związane z powstaniem styczniowym (1863-1864) i jego legendarnym przywódcą gen. Romualdem Trauguttem. Pokłosiem tego były dwie pozycje: *Duchowe oblicze Traugutta*[27] oraz *Węgierska polityka Traugutta (Na podstawie znanych i nieznanych dokumentów)*[28]. Z opracowań tych wyłania się żywa i niezwykła postać dyktatora – o dojrzałej osobowości, wysokim stopniu poświęcenia, a przy tym gorliwego chrześcijanina poddanego woli Bożej i realizującego idee miłości oraz sprawiedliwości społecznej. Wykorzystanie wielu dokumentów i relacji ustnych przydało twórczości Jarzębowskiego istotnych walorów.

Należy dodać, że w omawianym tu okresie Jarzębowski przez kilka lat prowadził osobiste zapiski, które doczekały się wydania w 1997 roku[29].

---

[24] Pełne zestawienie bibliograficzne w oprac. T. Górskiego można znaleźć w: J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata. Ks. Józef Jarzębowski, Marianin, Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Warszawa 1984, 166-172.

[25] Księgarnia Kroniki Rodzinnej, Warszawa 1923, ss.64.

[26] Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie, Warszawa [1928], ss. 42.

[27] Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1936 [odbitka z „Przeglądu Powszechnego"], ss. 40.

[28] Warszawa 1939 [odbitka z „Prosto z Mostu"], ss. 24.

[29] *Dziennik 1923-1927*, oprac. J. Bukowicz, T. Górski, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1997, ss. 228; Po II wojnie światowej ukazało się jeszcze kilka książek Jarzębowskiego – tomików wierszy oraz opracowań dotyczących powstania styczniowego, Traugutta, a także Cypriana Kamila Norwida i jego związku ze zmartwychwstańcami. Na szczególną uwagę zasługuje antologia *Mówią ludzie roku 1863* (Londyn 1963) oraz zbiór listów i dokumentów *Traugutt* (Londyn 1970). Choć obie pozycje nie roszczą sobie pretensji do bycia naukowymi, to jednak ich wartość naukowa, ze względu na bogactwo materiału źródłowego, jest duża.

Ksiądz Eugeniusz Kulesza (†1941) był zrazu studentem na Wydziale Lekarskim (medycyna) i Wydziale Filozoficznym (antropologia) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie[30]. Wstąpiwszy do marianów jako kandydat na kapłana (1915), podjął po nowicjacie studia teologiczne we Fryburgu w Szwajcarii, które w 1924 r. zwieńczył pracą doktorską z dziedziny życia wewnętrznego pt. *La doctrine mistique de Richard de S. Victor* (Nauka mistyczna Ryszarda od św. Wiktora). Publikował następnie w czasopismach teologicznych: lwowskich „Szkole Chrystusowej" i „Przeglądzie Teologicznym" oraz krakowskim „Przeglądzie Powszechnym". Zdarzało mu się przy tym prowadzić polemiki, także z autorami zagranicznymi, bazujące na wnikliwej analizie teologiczno-ascetycznych pojęć[31].

Jako pierwszy w polskiej literaturze teologicznej okresu międzywojennego sformułował najpełniejszą definicję kontemplacji mistycznej, aktualną również dzisiaj[32]. Z uznaniem wyraził się o nim ks. prof. Stanisław Urbański: *Wprawdzie polscy autorzy nie stworzyli nowych kierunków w teologii mistycznej, nie proponowali nowych systemów w ramach duchowości chrześcijańskiej, niemniej jednak w ich nauce spotykamy samodzielne myśli. Świadczy o tym już samo podjęcie próby zdefiniowania mistyki, a szczególnie próba określenia kontemplacji wlanej przez ks. Kuleszę. Autor ten sformułował w oparciu o najnowsze wówczas badania zachodnich teologów definicję składającą się z istotnych elementów kontemplacji wlanej, na podstawie których modlitwę tę określali późniejsi autorzy*[33].

Ks. Władysław Lewandowicz (†1949) przed wstąpieniem do zgromadzenia (1920) studiował krótko filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, we Fryburgu oraz na Uniwersytecie Warszawskim. Jako marianin studiował teologię na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie w rzymskim Angelicum, gdzie zdobył doktorat w 1929 r. Na zlecenie ordynariusza archidiecezji warszawskiej zajął się organizowaniem Akcji Katolickiej we wspomnianej diecezji; w omawianym tu okresie prowadził także zajęcia dydaktyczne w seminarium metropolitalnym.

---

[30] AMPP, VI C, Zmarli: ks. E. Kulesza, Wypis z akt Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[31] Zob. S. Urbański, *Teologia życia mistycznego. Studium polskiej mistyki (1914-1939)*, Warszawa 1999, 204-205, 268-271.

[32] Tamże, 36.

[33] Tamże, 369.

Jego publikacje ogniskowały się na problematyce związanej z Akcją Katolicką. *Instytut Wyższej Kultury Religijnej wobec potrzeb umysłowych współczesnej inteligencji polskiej*[34] to książka, w której Lewandowicz (sam przecież twórca i dyrektor IWKR w Warszawie) omówił w obszerny i krytyczny sposób zastane metody studiów religijnych katolickiej inteligencji w Polsce[35] oraz niezwykle szczegółowo nakreślił zadania IWKR w tym zakresie.

Problemat powołań kapłańskich w Akcji Katolickiej to niewielka pozycja napisana przez Lewandowicza[36], w której postawił on i rozwinął tezę głoszącą, iż Akcja Katolicka *jest w szczególny sposób predysponowana do współpracy nad mnożeniem liczby nowych pracowników na niwie kapłańskiej*[37]. Napiętnował brak zainteresowania Akcji wspomnianą kwestią, postawił wnioski i zaproponował nowe inicjatywy w tej materii.

Związki z rządcą archidiecezji warszawskiej zaowocowały publikacją pt. *Śp. Kardynał Kakowski w publicznym życiu*[38]. Nakreślając duchową sylwetkę zmarłego w 1938 r. arcypasterza, bronił m.in. jego zaangażowania w Radzie Regencyjnej (z tego tytułu kardynał zebrał sporo głosów krytyki), określając ją jako pełnioną *nie dla celów stronniczych politycznych, ale dla dobra publicznego Narodu i Kościoła*[39]. W analogii do papieża Piusa XI, którego określano „papieżem Akcji Katolickiej", Lewandowicz udowadniał zasadność tytułu „biskupa Akcji Katolickiej" w odniesieniu do Zmarłego. Z analizy treści tej niewielkiej broszury da się odczuć nie tyle emocjonalne przywiązanie do kardynała, co raczej ukazanie jego działalności jako swego rodzaju wskazówek i bodźców dla działaczy akcyjnych w Polsce.

Akcja Katolicka na progu nowego pontyfikatu[40] stanowi zapis studium, w którym Lewandowicz starał się wykazać wobec kierowników Akcji Katolickiej w Polsce (w pewnym stopniu także ich uspokoić), iż

---

[34] Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, seria: Wydawnictwa Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Warszawie, Warszawa 1938, ss. 256.

[35] W roku 1938 ukazała się także 36-stronicowa broszurka pt. *Dotychczasowe metody studiów religijnych katolickiej inteligencji w Polsce* jako odbitka części wyżej wymienionej publikacji.

[36] Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Warszawa 1939, ss. 36.

[37] Tamże, 8.

[38] Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań 1939, ss. 8.

[39] Tamże, 4.

[40] Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Warszawa 1939, ss. 84.

organizacja ta – wraz ze zmianą na tronie biskupa Rzymu – ma zapewniony przed sobą dalszy spokojny byt. Według niego apostolat świeckich jest „niezbędny za każdego pontyfikatu i w każdym czasie należy do obowiązków wiernych”[41]. Sam sposób wywodu jest niezwykle interesujący, gdyż odzwierciedla klimat wyczekiwania związanego z wynikłą zmianą i niepokoju o młode przecież dzieło w Kościele.

Ksiądz Aleksander Sękowski (†1978) w 1917 r. wstąpił do mariańskiego zgromadzenia jako zasłużony kapłan archidiecezji warszawskiej (był m.in. pracownikiem kurii metropolitalnej i kapelanem abp. Wincentego Chościak-Popiela)[42]. Rychło zasłynął jako niezwykły propagator popularnych książek i broszur[43]. Apostolat ten prowadził za pomocą prostych środków; sam zamawiał i kupował lub też osobiście pisał (pod różnymi pseudonimami, m.in. Sopyła[44]) oraz wydawał rozmaite pozycje o charakterze popularnym. Jeżdżąc następnie po parafiach, głosząc kazania, albo rekolekcje, zachęcał wiernych do ich kupowania i rozprowadzał je po mszach świętych. Były to często życiorysy świętych, książki o objawieniach maryjnych, materiały trzeźwościowe i inne[45]. W ten sposób tylko w latach 1919-1925 rozpowszechnił ok. 450 tysięcy woluminów, a akcję tę prowadził jeszcze przez następne lata[46].

Ksiądz Stefan Sydry (†1981) w 1919 r. wstąpił do mariańskiej wspólnoty zakonnej, będąc wcześniej kapłanem archidiecezji warszawskiej (w 1946 r. ponownie został inkardynowany do swojej macierzystej diecezji). W 1931 r. zdobył stopień doktora prawa kanonicznego na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy *Zgromadzenie Księży*

---

[41] Tamże, 12.

[42] AMPP, VI C, Zmarli: ks. A. Sękowski, Rys biograficzny opracowany przez ks. Jana Karbasza.

[43] AMPP, VI C, Zmarli: ks. A. Sękowski, De sodalis Sękowski Alexandri qualitatibus ac dotibus […] A.D. 1934.

[44] Pod tym pseudonimem znana jest np. książka *Jedyne zjawisko w świecie*, Wydawnictwo Pro Christo, Warszawa 1935, ss. 127. Pozycja ta dotyczy m.in. objawień maryjnych w Lourdes.

[45] AMPP, VI C, Zmarli: ks. A. Sękowski, Sprawozdanie z 12 I 1931 r.

[46] AMPP, VI C, Zmarli: ks. A. Sękowski, Homilia pogrzebowa ks. Jana Karbasza z 25 VIII 1978 r.

Marianów w XVIII w.[47]. Swoje zacięcie pisarskie realizował na początku przez wydanie małych, popularnych pozycji. Była to broszura o Słudze Bożym o. Stanisławie Papczyńskim wydana w 50 tysiącach egzemplarzy oraz niewielka książeczka pt. *Msza święta życiem naszym*[48], którą sam autor określił jako *jedną z pierwszych publikacji po polsku o czynnym udziale w Najświętszej Ofierze Mszy*[49].

Jednakże jego najważniejszą – a dla marianów wręcz nieocenioną – publikacją była monografia dotycząca Założyciela zakonu pt. *Czcigodny Sługa Boży o. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński i jego dzieło w świetle dokumentów*[50]. Było to pierwsze krytyczne opracowanie o charakterze naukowym życiorysu mariańskiego zakonodawcy. Sydry w tym celu przeprowadził szczegółową kwerendę archiwalną i biblioteczną. Książka została dodatkowo wzbogacona o reprodukcje rycin, obrazów oraz fotografie wykonane przez ks. Feliksa Czeczotta MIC. Sami marianie otrzymali w ten sposób ważne narzędzie służące formacji i podtrzymywaniu swojej własnej tożsamości.

Ksiądz Stefan Warszawski (†1932) był wcześniej kapłanem diecezji lubelskiej. Interesował się zagadnieniami maryjno-mariologicznymi. W 1916 r. wstąpił do zgromadzenia i już jako marianin zabiegał o wydawanie książek o tematyce maryjnej i ascetycznej, które osobiście tłumaczył z języka francuskiego. Pierwszą wydaną pozycją była książka Josepha Schrijversa CSsR pt. *Moja Matka*[51]. Otwarła ona serię wydawniczą pod nazwą *Bibljoteka Ks.Ks. Marjanów*[52] [pisownia oryg. – KT].

Przetłumaczył on także popularny wówczas *Przewodnik kapłana podczas jego rekolekcyj rocznych*, autorstwa Georges'a Letorneau, który uka-

---

[47] Wydanie powielaczowe: *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII w.*, Prowincja św. Stanisława Kostki, Stockbridge 1965, ss. 155; druk: S. Sydry, J. Totoraitis, *Zgromadzenie Księży Marianów od założenia do odnowienia* [jako część książki złożonej z dwóch prac, ss. 5-287], seria: Fontes Historiae Marianorum, Puszcza Mariańska 2004.

[48] Wyd. Jan Cotty, Warszawa 1938, ss. 102.

[49] AMPP, VI B, Wystąpili: ks. S. Sydry, Pismo ks. S. Sydrego do Kurii Metropolitalnej w Warszawie z 28 VIII 1961 r.

[50] Fundusz Beatyfikacyjny O. Papczyńskiego i Księgarnia św. Wojciecha, Warszawa 1937, ss. 300.

[51] Katolickie Towarzystwo Wydawnicze Kronika Rodzinna, Warszawa 1930 (tytuł oryginalny: *Ma Mère*); Nie udało się dotrzeć do egzemplarza tej książki.

[52] AMPP, VI C, Zmarli: ks. W. Jakowski, Katolickie Towarzystwo Wydawnicze Kronika Rodzinna do ks. W. Jakowskiego, 10 V 1930 r.

zał się także w wyżej wspomnianej serii wydawniczej[53]. O innych ewentualnych pozycjach wydanych w tejże serii nie wiadomo.

Działalność wydawnicza ks. Warszawskiego miała postać zinstytucjonalizowaną i była owocem wzajemnej umowy Zgromadzenia Księży Marianów oraz znanego i popularnego w tym czasie Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego Kronika Rodzinna w Warszawie.

Ksiądz Robert Wierzejski (†1949) przed wstąpieniem do zgromadzenia (1911) i odebraniem wykształcenia teologicznego, ukończył studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Jako absolwent seminarium duchownego przez rok studiował jeszcze na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Fryburgu. Pasję przyrodniczą realizował jako nauczyciel przyrody i geografii w szkołach publicznych, a po wstąpieniu do marianów – jako nauczyciel w Kolegium Bielańskim oraz twórca oryginalnego muzeum przyrodniczego (do którego okazy zbierał w Brazylii, Chinach, Mandżurii i Stanach Zjednoczonych), a także stacji meteorologicznej na terenie szkoły[54].

Wierzejski ogłosił szereg artykułów o charakterze naukowym oraz tłumaczył na język polski pozycje naukowe austriackiego jezuity Ericha Wassmanna, z których najbardziej znana była książka *Biologia nowoczesna a teorya rozwoju*[55]. Wydał także własną książeczkę pt. *Nauki przyrodnicze w Średniowieczu chrześcijańskiem*[56]. Zauważył bowiem, że polscy uczeni są daleko w tyle za badaczami z zachodniej Europy w refleksji *nad pomnikami umysłowości wieków średnich*[57]. W tej niewielkiej objętościowo pozycji autor rozprawił się z zarzutem postawionym pod adresem omawianej epoki nt. rzekomego zastoju w zagadnieniach związanych z naukami przyrodniczymi. Analizę dokonań średniowiecznych uczonych ks. Wierzejski zwieńczył czytelną konkluzją: *A zatem mówić dzisiaj o Średniowieczu, jako o czasach ciemnych i ponurych dla wiedzy, nie wypada*[58].

---

[53] Katolickie Towarzystwo Wydawnicze Kronika Rodzinna, Warszawa 1930, ss. 279.

[54] AMPP, VI C, Zmarli: ks. R. Wierzejski, Życiorys z 23 IV 1934 r.

[55] Gebethner i Wolff, seria: Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich, Warszawa 1913 (tytuł oryginalny: *Die moderne Biologie und die Entwicklungstheorie*).

[56] Księgarnia Kronika Rodzinna, seria: Współczesne Zagadnienia Podstawowe, Warszawa 1914, ss. 78.

[57] Tamże, 6.

[58] Tamże, 70.

Brat Bronisław Załuski (†1963), absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (agronomia i filozofia) ze stopniem naukowym doktora; do zgromadzenia wstąpił w 1916 roku; pełnił funkcję asystenta przy Katedrze Nasionoznawstwa i Uprawy Roślin w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (1917-1919); w latach 1919-1947 był nauczycielem w Kolegium Bielańskim w Warszawie, a w latach 1921-1947 – dyrektorem bielańskiego gimnazjum.

Jego praca dydaktyczno-wychowawcza oraz wcześniejsze zaangażowanie w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży wyczuliły go na tematykę związaną ze szkolnictwem w Polsce. Owocem wrażliwości na kwestię wychowania dzieci i młodzieży była m.in. pozycja pt. *Katolickie szkolnictwo w katolickiej Polsce*[59]. W pracy tej Załuski dowodził, że Kościół jest *najpotężniejszą instytucją wychowawczą, wychowującą całą ludzkość, a zdobyte przez dwadzieścia wieków doświadczenie oddaje na usługi wychowania*[60], zaś metody wychowawcze stosowane przez Kościół są *jedynie skuteczne i prawdziwe*[61], gdyż zostały one oparte na dogłębnej znajomości natury ludzkiej i podporządkowaniu jej woli Bożej. Celem katolickiego wychowania jest ukazanie młodemu człowiekowi, że *istnieje bezwzględna prawda i niewzruszony cel najwyższy*[62]. Zagadnienia podejmowane w tak rozumianym procesie wychowawczym muszą być ukazywane w perspektywie ostatecznego przeznaczenia człowieka. W dalszym toku wywodu dyrektor mariańskiego gimnazjum przeanalizował warunki potrzebne do katolickiego wychowania i nauczania młodzieży oraz stanowisko Kościoła w tej materii wyrażone w przepisach prawa kanonicznego oraz nauczaniu papieskim. W całości pracy widoczna jest troska tego cenionego pedagoga o to, by z narodowej kultury nie wyeliminowano chrześcijańskich podstaw moralności.

Inny przykład powyższej tematyki stanowi książeczka *Wspomnienia i refleksje na tle przebiegu walki o szkołę polską (1905-1930)*[63]. Jest to zapis jego referatu, wygłoszonego w 25. rocznicę strajku szkolnego we Włocławskiej Szkole Handlowej, której był absolwentem. W pracy tej br. Załuski wpierw przywołał obraz rusyfikacji polskiej szkoły w ostat-

[59] Lublin 1929 [odbitka z miesięcznika „Prąd"], ss. 27.
[60] Tamże, 5.
[61] Tamże, 6.
[62] Tamże, 9.
[63] Książnica Atlas, Warszawa 1932, ss. 37.

nich dekadach istnienia Królestwa Polskiego, następnie bardzo skrzętnie zrelacjonował wydarzenia strajkowe we Włocławku, by zakończyć swój wywód bolesną diagnozą: *nieuleczeni jeszcze jesteśmy z tego, co naszą narodową niemoc stanowi*[64]. Ta niemoc – według Załuskiego – to brak mocnej więzi moralnej w narodzie, niedostatek ugruntowanych i jasnych zasad życiowych. Apelował zatem o to, by prawo moralne zapanowało *we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego*[65], dając świadectwo swojej własnej dojrzałej formacji sumienia.

Idea odnowy religijnej młodzieży przyświecała w owym czasie wielu przedstawicielom katolickiej inteligencji polskiej. Do tego grona należała m.in. hrabina Cecylia Plater-Zyberk, członkini ukrytego Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego (współpracował z nią swego czasu bł. Jerzy Matulewicz), założycielka Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży. Załuski spotkał się z nią jeszcze w okresie swych studiów w Warszawie. Pokłosiem tej znajomości, można by rzec także – fascynacji osobowością hrabiny, stała się książka *Cecylja Plater-Zyberkówna. Życie i działalność wychowawczo-społeczna (w dziesiątą rocznicę śmierci)*[66]. Opracowanie to wpisuje się w tematykę wychowawczą, tak bardzo bliską twórczości pisarskiej Załuskiego. Jest to prezentacja dzieł zapoczątkowanych i prowadzonych przez hrabinę; ona zaś sama została ukazana jako przykład wybitnej realizatorki chrześcijańskiego ideału wychowawczego.

Spółki zarobkowe i gospodarcze w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich […][67] – ta praca stała się podstawą do nadania stopnia naukowego doktora nauk rolniczych, który Załuski otrzymał w 1927 r. Profesor Adam Krzyżanowski wyraził się o niej w słowach wstępu: *naszej literaturze społeczno-gospodarczej przybywa dzieło, omawiające zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości, dotąd równie wyczerpująco nie opracowane*[68], sam zaś autor wyraził się na temat celu swojej dysertacji w następujących słowach: *Pracę niniejszą przedsięwziąłem w tej myśli, aby wykazać, jak imponujące rezultaty osiągnęli w zaborze pruskim rodacy nasi, w niemniej nieprzychylnych warunkach, jak w innych dzielnicach, i obudzić wiarę, że byleśmy tak usiłowali, jak oni, to samo osiągnąć zdołamy*[69].

---

[64] Tamże, 35.
[65] Tamże, 37.
[66] Wydawnictwo Pro Christo, Warszawa 1930, ss. 107.
[67] Gebethner i Spółka, Warszawa 1921, ss. 284.
[68] Tamże, s. III.
[69] Tamże, 3.

Załuski uzupełnił swój naukowy wywód wieloma zestawieniami – tablicami statystycznymi dotyczącymi m.in. obrotów poszczególnych spółek zarobkowych. Miało to charakter praktyczny (wzorcowy) dla powstających tego typu organizacji.

Powyższy zarys miał na celu ukazanie w sposób syntetyczny i w miarę pełny działalności publicystycznej i wydawniczej marianów po 1915 roku, aż do wybuchu wojny. Pod uwagę wzięto przede wszystkim zachowane pozycje książkowe, wzmiankując także formy publicystyki prasowej (o innych postaciach publicystyki trudno mówić w przypadku omawianego okresu).

Marianie z Polski w przeciwieństwie do swoich współbraci z innych państw nie posiadali własnej drukarni, ani wydawnictwa. Starali się jednak w miarę możliwości personalnych i finansowych angażować w działalność wydawniczą, przy czym był to często wynik indywidualnych pasji i zdolności poszczególnych członków zgromadzenia. Wydaje się bowiem, że nawet oficjalnie utworzona seria wydawnicza pod nazwą *Bibljoteka Ks.Ks. Marjanów* była raczej pokłosiem zapału jednej osoby – ks. Warszawskiego, niźli przemyślaną strategią w wymiarze instytucji. Świadczy o tym fakt, iż po śmierci wspomnianego kapłana nikt już nie kontynuował jego działań. Tym bardziej prywatny charakter miała niezwykle płodna działalność ks. Sękowskiego. Pozostałe publikacje książkowe pisane przez marianów także wydawane były w instytucjach zewnętrznych, w tym świeckich. Na uwagę zasługuje tu bogactwo tematyki: od szeroko pojętej literatury religijnej, poprzez historyczną, biologiczną, edukacyjną, ekonomiczną, aż po poezje. Wśród książek znaleźć można pozycje zarówno popularne, popularnonaukowe, jak też naukowe.

Jedyne wydawane przez marianów w oficjalny sposób czasopismo jawi się także jako owoc pasji jednego człowieka – ks. Wiśniewskiego, który przy okazji szerzył w nim poglądy własne i ludzi o zbliżonym zapatrywaniu, co było zresztą powodem rozterek u władz zakonnych. Nie można mu jednak odmówić szczególnej charyzmy.

Marianie chętnie pisywali także do różnych katolickich periodyków, a dodać w tym miejscu należy, że oficjalny organ Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", jakim był miesięcznik „Prąd", został powołany do istnienia przy dużym udziale Władysława Lewandowicza, aczkolwiek jeszcze przed jego wstąpieniem do zgromadzenia.

Dla całości obrazu trzeba też wspomnieć, że wielu, zwłaszcza młodych polskich marianów oraz kandydatów do zgromadzenia, swoje zainteresowania publicystyczne mogło realizować w pismach o charakterze wewnętrznym, wydawanych w formie powielaczowej. Były to różnego rodzaju jednodniówki i wydawnictwa cykliczne. Ten rodzaj działalności zasługuje na osobne opracowanie[70]. Poza formą powielaczową wychodziło czasopismo „Wiadomości Bielańskie" (1931-1934), będące rodzajem kroniki i jednocześnie informatora Zakładu Wychowawczo-Naukowego Księży Marianów w Warszawie na Bielanach.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 231-247

Journalistic and publishing activities of the Marians in Poland between WWI and WWII

The first Constitutions of the renewed Congregation of Marians already had a paragraph that spoke of acquiring and promoting knowledge and of instructing others as one of the Marians' duties. For this reason, the Marians were supposed to publish books and magazines, among others things.

The author attempts to analyze the Marians' activity in the fields of book-publishing and journalism in Poland in the inter-war period (1918-1939). At that time, Polish Marians did not have their own publishing house. Journalistic activities were conducted by such individual Marians that were endowed with necessary passion and talents, e.g., Frs. Marian Wisniewski, Józef Jarzębowski, Władysław Lewandowicz, Alexander Sękowski, Stefan Warszawski, Robert Wierzejski, and Br. Bronisław Załuski.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, Polska, bł. Jerzy Matulewicz, działalność wydawnicza, Marian Wiśniewski, Józef Jarzębowski, Władysław Lewandowicz.

[70] Istnieje opracowanie: K. Trojan, *Jednodniówki wydawane przez Juwenat Zgromadzenia Księży Marianów w Skórcu*. Jest to zapis referatu wygłoszonego w ramach III Konferencji Naukowej z serii *Prasa podlaska w XIX – XXI w.* (Siennica, 15 IV 2005 r.), który został oddany do druku.

Key words: the Congregation of Marian Fathers, Poland, Bl. George Matulaitis-Matulewicz, publishing activity, Marian Wiśniewski, Józef Jarzębowski, Władysław Lewandowicz.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 249-262

Roman R. Piętka MIC

Wkład marianów w szerzenie ekumenizmu

Wypowiadanie się na temat mariańskiego zaangażowania w dzieło ekumenizmu jest trudne, gdyż niestety, brakuje opracowań na ten temat. Autor jest zdany na własną pamięć i własne ujęcie, które spróbuję tu przedstawić.

1. Duch mariańskiego ekumenizmu

Najpierw należy stwierdzić, że duch mariańskiego ekumenizmu ma swe źródło w świetlanej postaci bł. Jerzego Matulewicza. On był *innamorato della Chiesa* (*zakochany w Kościele*). Taki jest tytuł włoskiej książki o nim[1], zawierającej rozdział: *Fra l'Oriente e l'Occidente* (*między Wschodem a Zachodem*), w którym autor szkicuje ekumeniczną sylwetkę i działalność bł. Reformatora Zgromadzenia Marianów. Drugie źródło, bardzo ciekawe, skąd można zaczerpnąć wiadomości o jego stosunku do chrześcijańskiego Wschodu prawosławnego i katolickiego[2], to znajdujący się w „La Civiltà Cattolica" z 1957 r. artykuł *Il servo di Dio G. Matulaitis e la conversione della Russia* (*Sługa Boży J. Matulaitis i nawrócenie Rosji*)[3]. Jakim ekumenistą jest bł. Jerzy według tych źródeł?

---

[1] V. Cusumano, *Innamorato della Chiesa*, Milano 1966.

[2] S. Matulis, *Marianie za bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, Warszawa-Lublin 2008, 85.

[3] U.A. Floridi SJ, *Il servo di Dio e la conversione della Russia*, „La Civiltà Cattolica" (1957) 27-28.

Reformator marianów nie był irenistą, czyli za wszelką cenę dążącym do zgody między wyznaniami, do usunięcia rozbicia chrześcijaństwa za cenę wzajemnych ustępstw doktrynalnych. Szczerze wskazywał rozbieżności w nauce Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej. Przykładem jest napisana wspaniałym językiem łacińskim jego rozprawa doktorska *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*[4]. Podkreślał w niej również momenty zbieżne z nauką katolicką. Poza pracą doktorską zajął się tematem Rosji na Kongresie Eucharystycznym w Chicago (1926 r.), gdzie wygłosił konferencję o apostolacie katolickim w Rosji[5]. Te dwie prace odzwierciedlają jego dobrą znajomość języka Rzymu, jak też troskę o Wschód. Świadczą o jego bezwarunkowym oddaniu Rzymowi i gorącej miłości do Wschodu. Za tym nastawieniem szły konkretne czyny. W 1911 r. bł. Jerzy rozpoczyna kierować „czwartkami apologetycznymi" w Petersburgu, gdzie spotykali się liczni studenci rosyjscy różnych miejscowych instytutów. Jako biskup wileński otwiera w 1924 r. w Albertynie k. Słonimia na Białorusi wschodni klasztor jezuitów, wybudowany tam wraz z kościołem naprzeciw cerkwi, by podkreślić jedność obu obrządków. Błogosławiony Jerzy wznawia klasztor bazylianów w Torokaniach i kształci kandydatów na wschodnich kapłanów. Podsuwa Piusowi XI pomysł założenia collegium „Russicum", które papież powołuje do istnienia w 1928 r. Matulewicz dowodzi konieczności czystego obrządku słowiańskiego, występuje przeciw latynizacji Wschodu. Postępuje według zasady: *Omnes catholici sint, non ut omnes Latini fiant,* aby wszyscy byli katolikami, nie zaś żeby wszyscy mieli być łacinnikami. Przykładem takiej postawy jest fakt naznaczenia w Wilnie na rektora kaplicy Matki Bożej Pocieszenia archimandryty Filipa Morozowa, który przyjął katolicyzm, a pierwszą Mszę św. odprawił we wschodnim obrządku. Wileńscy katolicy zmuszali go, żeby zrezygnował również z obrządku wschodniego, lecz biskup Jerzy Matulewicz bronił praw archimandryty, słusznie uważając, że przymusowa zmiana obrządku powstrzyma innych od decyzji przejścia do Kościoła katolickiego[6].

W tej działalności bł. Jerzego jest coś z ducha nawracania, prozelityzmu. Ale w referacie na kongresie mówi też wprost: nie unia, nie nawra-

---

[4] G. Matulewicz, *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, Kraków 1903.

[5] S. Matulis, *Mariani sub Reformatore servo Dei Archiepiscopo Georgio Matulaitis-Matulewicz*, Nottingham 1971, 75-76.

[6] Tenże, *Marianie za bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*…, 71.

canie, ale powrót do czasów sprzed podziału, do czasów pierwszych soborów. Parafii wschodnio-katolickiej w Wilnie nadał nazwę prawosławno-katolicki Kościół obrządku słowiańskiego.

Pierwsi białoruscy marianie pragnęli, przyjąwszy wschodni obrządek, pójść na cierpiącą pod jarzmem komunizmu Białoruś, aby tam jawnie lub potajemnie prowadzić apostolat. Uważali, że dla tego celu należy założyć dom mariański w samej stolicy, Mińsku. Projekt ten ks. Andrzej Cikoto w poniedziałek wielkanocny 5 kwietnia 1926 r. ujawnił bł. Jerzemu Matulewiczowi, który w tym czasie w Rzymie załatwiał różne sprawy swojego urzędu, poruszając również kwestię pracy marianów we wschodnim obrządku. Ojciec Reformator swemu podwładnemu odpowiedział: *O przyszłej pracy w Rosji i na Białorusi ja myślę i mówię, mam nadzieję, że Bóg w tym, co jest też Jego sprawą, mi dopomoże. Bądźcie spokojni, wam tylko będzie trzeba kiedyś prowadzić apostolat, teraz się tylko przygotowujcie*[7].

Plany bł. ojca Reformatora spełniają się po jego śmierci. Już w 1928 roku w Mandżurii Pius XI eryguje egzarchat wschodniego obrządku dla Rosjan i powierza go marianom. Tu odsyłam czytelnika do wydawnictwa zbiorowego „Marianie", wydanego w Rzymie w 1973 roku na 300-lecie założenia Zgromadzenia. Tam na stronach 244-268 ks. Tomasz Podziawo, marianin wschodniego obrządku, w artykule *Placówka wschodnia w Harbinie*, napisanym z autopsji pod pseudonimem ks. Michała Wojciechowicza, pięknie przedstawił dzieje dalekowschodniej mariańskiej misji. Należy również sięgnąć do wydanej ostatnio w serii „Źródła historii marianów" staraniem ks. Jana Bukowicza publikacji *Wspomnień* ks. Tomasza Podziawo[8]. Tam była już czysto ekumeniczna praca. Wychowywano dzieci i młodzież w duchu chrześcijańskim bez cienia prozelityzmu. Utrudniano przechodzenie na katolicyzm: potrzebna była pisemna zgoda rodziców, gdy chodziło o młodzież. W tej misji działali: o. Fabian Abrantowicz[9], Józef Hermanowicz, Tomasz Podziawo, Andrzej Cikoto[10] i inni. Spośród tamtejszych wychowanków mamy dwóch

---

[7] Por. Tamże, 265.

[8] *Dom Przenajświętszej Bogurodzicy. Dzieje misji mariańskiej w Harbinie*, Puszcza Mariańska 2001, 104-228.

[9] M.K. Rottenberg, Siostra FSK, *Aby byli jedno. Pasja życia siostry Joanny Lossow*, Warszawa 2005, 353. Toczy się jego proces beatyfikacyjny jako męczennika reżimu komunistycznego.

[10] Tamże, 368. Toczy się jego proces beatyfikacyjny jako męczennika reżimu komunistycznego.

marianów: bpa Andreja Katkowa (niedawno zmarł) i żyjącego w Australii o. archim. Gieorgija Branczaninowa. Stamtąd też po 1955 roku duch ekumenizmu przeszedł do polskich marianów.

Trzeba koniecznie wspomnieć, że 2 lipca 1963 r. na przełożonego generalnego marianów został na kapitule generalnej wybrany ks. bp Czesław Sipowicz, Białorusin obrządku wschodniego, prowadzący misję wśród greckokatolickich Białorusinów na Zachodzie, przełożony klasztoru marianów obrządku wschodniego w Londynie. A wcześniej dwie kadencje (od śmierci bł. Jerzego do roku 1933 i drugi raz od 22 lipca 1939 do swojej śmierci 14 maja 1951 r.) był generałem ks. bp Piotr Būčys, Litwin, współodnowiciel Zakonu Marianów, który w 1930 r. otrzymał konsekrację biskupią. Między tymi dwoma kadencjami generałem od 21 lipca 1933 do 22 lipca 1939 r. był o. archimandryta Andrzej Cikoto, Białorusin, też obrządku greckiego.

2. Czas po śmierci bł. Jerzego

Przed Janem XXIII w Polsce niewiele mówiło się o ekumenizmie, ale we wspólnocie marianów ekumenizm już praktykowano. Jak? Gdy w Mandżurii komuniści w 1948 roku zlikwidowali misję, wszyscy marianie zostali wywiezieni do łagrów syberyjskich. Do śmierci Stalina (1953 r.) przetrwało ich dwóch. Inni zginęli. Ci dwaj w 1955 r. wrócili do Polski: o. Tomasz Podziawo i o. Józef Hermanowicz. W roku akademickim 1956/57 o. Tomasz jest wykładowcą na studium filozoficznym w Gietrzwałdzie. Marianie znaleźli się tam w wyniku likwidacji przez UB seminarium na Bielanach w 1954 r. Codziennie na wieczornej rekreacji klerycy otaczali go w sali św. Tomasza z Akwinu i z zapartym tchem słuchali opowiadań o pracy w Harbinie i o pobycie w gułagach sowieckich.

Trzej klerycy: Ryszard Piętka, Stefan Szwajkowski i Józef Rącz zainteresowali się bliżej wschodnim obrządkiem. Zdobyli mszał, zwany Służebnikiem, i ojciec uczył ich języka cerkiewno-słowiańskiego. Powoli poznawali chrześcijański Wschód. Potem przez rok (1959/60) Ryszard Piętka był w Warszawie na Pradze. Miał rok przerwy w nauce. Po raz pierwszy w życiu poszedł do cerkwi prawosławnej. Z czasem skontaktował się z prawosławnym księdzem, Antonim Tatiewskim. Potem nawiązał kontakt z klerykami prawosławnymi. Coraz częstsze kontakty z liturgiczną modlitwą Wschodu i z duchowieństwem prawosławnym prowadziły do przyjaźni.

Następnie do Warszawy przyjechał mariański kleryk Józef Rącz. Teraz we dwóch zajmowali się liturgią wschodnią. W 1960 r. Piętka rozpoczął studia teologiczne we Włocławku na pierwszym roku teologii, a Józef Rącz na pierwszym roku filozofii na Pradze, gdzie przebywał Stefan Szwajkowski i kształcił się cały rocznik. Były to już czasy papieża Jana XXIII.

3. Inicjatywa s. Joanny Lossow

Siostra Joanna Lossow, franciszkanka z Piwnej w Warszawie, najpierw prywatnie nawiązała kontakty z ks. Michelisem, protestanckim duchownym, następnie zaś zaplanowała na 10 stycznia w 1962 r. pierwsze w Polsce nabożeństwo ekumeniczne z udziałem niekatolików w kościele św. Marcina na Piwnej[11]. Ale kto miał je urządzić, przygotować, poprowadzić? Nie było odważnych. Władze seminarium warszawskiego nie udzieliły pozwolenia swoim klerykom. Można było spotkać się z zarzutem „zdrady" katolicyzmu. Na nabożeństwo przygotowano teksty z wczesnochrześcijańskiego *Didache*. Taki był wtedy stan świadomości ekumenicznej, nawet wśród duchowieństwa. Rektorem seminarium był wówczas późniejszy biskup sufragan warszawski Władysław Miziołek, bardzo gorliwy ekumenista. Siostra Joanna Lossow zwróciła się do kleryków mariańskich na Wileńskiej i włączyli się w nabożeństwo za pozwoleniem prefekta ks. Stanisława Klimaszewskiego. Jako pierwsi w Polsce klerycy rzymskokatoliccy wykonali śpiewy, modlitwy i całą liturgiczną oprawę tego nabożeństwa[12]. Było to pierwsze publiczne nabożeństwo ekumeniczne w Polsce z udziałem niekatolików. Siostra Joanna zaprosiła rodzinę protestancką, a prawosławnych – marianie, ze względu na istniejące już z tym Kościołem kontakty i przyjacielskie stosunki.

W następnym roku mariańscy klerycy również brali czynny udział w kolejnym nabożeństwie u św. Marcina. Wydarzenie to opisują Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej. Na to nabożeństwo przyjechał z Włocławka Piętka, który wówczas nawiązał kontakt z s. Joanną i otrzymywał od niej materiały do nabożeństw ekumenicznych w następnych latach. Co rok grupa seminarzystów mariańskich wraz z klerykami diecezji włocławskiej organizowała nabożeństwa ekumeniczne w kościele re-

[11] Tamże, 176-177.
[12] Tamże, 176.

formatów we Włocławku. Piętka pośredniczył też w zaproszeniu s. Joanny Lossow do seminarium włocławskiego na spotkanie ze wspólnotą seminaryjną.

Ze starszych ojców marianów włączyli się czynnie w ekumenizm: o. Tomasz Podziawo, o. Witalis Chamionek[13] i człowiek pojednania, świadek nadziei – o. Józef Zawadzki[14]. Nie zachowały się jednak informacje dotyczące ich konkretnego zaangażowania. Wiadomo tylko, że o. Zawadzki zapraszał niektóre osobistości świata protestanckiego. Wszyscy uczestniczyli w agapach. Był to bardzo ważny moment w pierwszych kontaktach międzywyznaniowych: serdeczna rozmowa z bratem innego wyznania.

W wyniku starań s. Joanny przy Sekretariacie Prymasa Polski powstał Sekretariat Jedności Chrześcijan działający do dzisiejszego dnia, którego Piętka był wieloletnim członkiem.

Trzeba tu jeszcze przytoczyć następujące świadectwo o udziale marianów w dziele ekumenizmu: *Z zakonów męskich w Polsce pierwsi stanęli do dzieła jedności Księża Marianie, zwłaszcza ojciec Tomasz Podziawo. Jego uczniem i naśladowcą był ks. Roman Piętka, późniejszy proboszcz jedynej w Polsce parafii neounickiej w Kostomłotach nad Bugiem. Niemałe zasługi położyli także ojciec Witalis Chamionek i ks. Józef Zawadzki. Wypływa to oczywiście z tradycji Zgromadzenia, którą śmiało można nazwać prekursorską w dziedzinie krzewienia ekumenizmu*[15].

W styczniu 1963 r. marianie z Włocławka byli w bardzo dobrych stosunkach z ojcami reformatami i zaproponowali im urządzenie u nich nabożeństwa ekumenicznego, co spotkało się z życzliwym przyjęciem. Kleryk Piętka omówił całe nabożeństwo z gwardianem, który dał marianom wolną rękę, kościół do dyspozycji i obiecał urządzić agapę także i dla tych „niewiernych", jak mówił.

Wcześniej R. Piętka i H. Kulesza poszli do zboru i nawiązali kontakt z gminą protestancką i jej duszpasterzem (później biskupem protestanckim). Kulesza do końca pobytu we Włocławku utrzymywał kontakt z protestantami, a Piętka i J. Rącz – z prawosławnymi. Było to pierwsze nabożeństwo ekumeniczne we Włocławku, a drugie w Polsce. Odtąd co roku u ojców reformatów katolicy modlili się wraz z niekatolikami. Zaangażowało się też włocławskie seminarium diecezjalne, żarliwie patrono-

[13] Tamże, 366.
[14] Tamże, 201-207.
[15] Tamże, 165.

wał tej sprawie ks. Wincenty Dudek, profesor apologetyki. Prawosławni i protestanci byli odtąd stałymi gośćmi na wszystkich uroczystościach mariańskich we Włocławku.

Tu należy podkreślić piękną postawę ekumeniczną o. Antoniego Łosia, prefekta mariańskiego, który bardzo chętnie popierał takie inicjatywy i patronował tego rodzaju zaangażowaniu kleryków.

Mariańscy klerycy „zarazili" ekumenizmem również siostry granatki, u których wiele lat marianie mieszkali. Dzięki apostolstwu kleryka Z. Kucaja wzięły one czynny udział w drugim nabożeństwie ekumenicznym we Włocławku. Teraz włocławian wsparli ekumeniści warszawscy: kurs Stefana Szwajkowskiego.

4. Kontakty z zagranicą

Innym rodzajem włocławskiej działalności było nawiązanie kontaktów z zagranicą, a mianowicie z centrum „Pro Unione" w Rzymie. To właśnie centrum założyło *Ligę Modlitw o Zjednoczenie pod patronatem Matki Bożej Zjednoczenia*. Na członka tej Ligi zapisał się R. Piętka, za co od ojca dyrektora, Salvatore Butlera, otrzymał gratulacje jako pierwszy członek Polak. Potem zapisało się wielu marianów, którzy wspólnie apostołowali, werbując członków. Wyróżnił się tu Stefan Szwajkowski, który rozpowszechniał członkostwo w wieczerniku u bł. Założyciela w Górze Kalwarii.

Jednocześnie s. Joanna organizowała w Laskach doroczne rekolekcje ekumeniczne dla księży. Nigdy tam nie brakowało marianów. Oprócz wymienionych już poprzednio osób, trzeba wspomnieć ks. Kazimierza Packa.

Działalność ta miała też aspekt modlitewny. Z kręgów ekumenicznych z Zachodu klerycy mariańscy przyjęli zwyczaj uroczystego odmawiania we wspólnocie seminaryjnej w każdy czwartek Modlitwy Pańskiej o pojednanie chrześcijan. Miało to bardzo wymowny charakter. Czuli oni, że w tej modlitwie łączą się z wszystkimi uczniami Chrystusa.

5. Poznawanie chrześcijańskiego Wschodu

Zasługą marianów jest również zapoznawanie środowiska rzymskokatolickiego z bogactwem liturgicznym Wschodu chrześcijańskiego. Po

raz pierwszy Liturgię wschodnią odprawił o. Tomasz Podziawo w katedrze włocławskiej w 1963 r. Uczestniczył w niej ks. bp Antoni Pawłowski – ordynariusz diecezji, kapituła, seminarium diecezjalne i mariańskie. Katedra była wypełniona po brzegi. Śpiewy wykonywał chór katedralny, nad którym czuwał o. Józef Daszuta, marianin. Natomiast o. Waldemar Oskiera MIC wygłosił mądre i płomienne kazanie, które wywarło duże wrażenie i pozostało w pamięci. Wydarzenia te były wielkim przełomem w podejściu do ekumenizmu w społeczności mariańskiej.

Od tego czasu o. Tomasz w towarzystwie kleryków mariańskich odprawiał wiele razy w każdym roku, w wielu ośrodkach, liturgię wschodnią. Trzeba wymienić przynajmniej niektóre miasta: Kraków, Wrocław, Poznań – wielokrotnie u dominikanów i u chrystusowców; Kalisz, Siedlce – w katedrze, w obecności ordynariusza bpa Ignacego Świrskiego; Lublin – wielokrotnie u św. Pawła; Grudziądz – u Marianów; Działdowo, Olsztyn – do seminarium warmińskiej diecezji zaprosił ich ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, człowiek wspaniale znający to zagadnienie, który był tam wówczas prefektem kleryków.

Nie można nie doceniać znaczenia tej działalności dla ekumenizmu. Łacinnicy poznają Wschód chrześcijański, nawiązują kontakt z prawosławnymi, utrwala się przekonanie, że katolik to nie tylko łacinnik; że katolikiem nie koniecznie jest wierny modlący się po łacinie, ale kto wzywa Boga słowami *Hospodi pomiłuj* też jest pełnoprawnym członkiem Kościoła katolickiego. Również przez poznanie formuły modlitewnej Wschodu znikają uprzedzenia do prawosławnych modlących się tak samo jak my. W Poznaniu zawsze śpiewał chór prawosławny. W Krakowie kleryków dominikańskich nauczył śpiewać dyrygent prawosławny.

Dobrym zobrazowaniem tego, jak mariańską ekumeniczną otwartość odbierali prawosławni, będzie następujący fakt: w roku chyba 1966 do ks. Wacława Makosia, prefekta studiów w Lublinie, przyszedł list od maturzysty Jana Gajka, zapytującego, jak można wstąpić do marianów, by ewentualnie można było pracować w apostolacie we wschodnim obrządku. Prefekt zlecił ks. Piętce, studentowi filologii klasycznej, wyjazd do Łyszkowic, do rodziny Gajków, do proboszcza, by zrobić dyskretny wywiad o potencjalnym kandydacie. Wówczas maturzysta powiedział, że przeglądając PAX-owską prasę (był to okres Soboru Watykańskiego II), „Zorzę" i „Za i Przeciw", dowiedział się o obrządku wschodnim w naszym Kościele. Bardzo mu się to podobało. Zaczął przyjeżdżać do cerkwi prawosławnej na Pradze w Warszawie. Kiedyś podszedł do niego

w cerkwi duchowny Michał Hrycuniak, obecny metropolita Sawa, i zapytał, kim jest, co robi? Gajek odpowiedział, że interesuje go obrządek cerkiewny i chciałby być księdzem tego obrządku. Zatem Hrycuniak poradził mu, by wstąpił do marianów. Wcześniej zaś, by skontaktował się z ks. Piętką, marianinem (z którym znał się osobiście). Dlatego Gajek wysłał list właśnie do Piętki. Tak więc prawosławny duchowny skierował Gajka do marianów.

6. Mariański Dom Studiów

W grudniu 1995 r. został utworzony w Lublinie Mariański Dom Studiów św. Cyryla i Metodego (MDS). Ostateczny program działalności naukowej ukształtowano na bazie dotychczasowego ekumenicznego doświadczenia mariańskiego oraz przesłania zawartego w liście apostolskim *Orientale lumen*, który w maju 1995 r. ogłosił Jan Paweł II. Było to jednocześnie nawiązanie do encykliki *Slavorum apostoli*, która ukazała się dziesięć lat wcześniej. Dużą pomocą stały się komentarze Stolicy Apostolskiej[16] zachęcające do ponownego przemyślenia sposobu uprawiania i wykładania teologii, w której będą uwzględnione także źródła chrześcijańskiego Wschodu. Realizacja programu odbywała się we współpracy z profesorami Pontificio Instituto Orientale w Rzymie oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W latach 1996-2000 z udziałem M. Bielawskiego OSB, R. Čemusa SI, S. Gajka MIC, L. Górki SVD, G. Maraniego SI odbyły się kolejno kolokwia teologiczne z szerokim uwzględnieniem aspektu ekumenicznego: chrystologiczne, pneumatologiczne i trynitologiczne. Materiały z sesji zostały opublikowane w powołanej na ten czas kolekcji wydawniczej „Orientale lumen".

Z chwilą, gdy przełożony MDS, ks. dr Kazimierz Pek, został powołany w 1999 r. na rektora WSD Księży Marianów w Lublinie, dalsze inicjatywy ekumeniczne wpisały się także w program seminaryjny i poszerzyły się o wspólnotę mariańskich formatorów i alumnów. W 2007 roku zamieszkał na stałe w MDS o. archim. R. Piętka i wydano *Akatyst ku czci świętych Cyryla i Metodego*[17], który przetłumaczył i opracował

[16] Cały numer „Seminarium" został poświęcony tematowi „De sacra theologia tradenda post Litteras Apostolicas Orientale lumen", „Seminarium" 36(1996) z. 2.
[17] www.cyrylimetody.marianie.pl

o. Piętka. Tekst wydrukowano staraniem ks. Rektora w formie estetycznej broszurki, który służy nadal wspólnej modlitwie. Akatyst jest śpiewany podczas comiesięcznych dni skupienia w MDS. Natomiast strona internetowa[18], którą zainicjował o. Piętka, nie tylko informuje o działalności MDS, ale nade wszystko udostępnia opracowania i źródła chrześcijańskiego Wschodu.

7. Wyższe Seminarium Duchowe

W pierwszych latach funkcjonowania Wyższego Seminarium Duchownego Marianów w Lublinie wprowadzono wykład fakultatywny *Wspólnoty chrześcijańskie na Wschodzie i Zachodzie Europy* (później w 2001 roku decyzją ks. dra Kazimierza Peka, ówczesnego rektora seminarium, zmieniono nazwę na *Teologia Europy Środkowej i Wschodniej*). Ta prekursorska decyzja, niespotykana wówczas w innych wyższych seminariach duchownych w Polsce, pięknie wpisała się w charyzmat ekumeniczny marianów i odpowiedziała na *aggiornamento* we współczesnym Kościele. Wychowankowie seminarium już na progu służenia Kościołowi zostają solidnie wprowadzeni w zagadnienia podziałów w Kościele i w *modus vivendi* z braćmi innych wyzwań.

8. Działalność pisarska marianów

W tym okresie artykuły socjologiczno-teologiczne na tematy przybliżające duchowość Rosjan pisał w miesięczniku „Znak" o. Tomasz Podziawo[19].

Ojciec archim. Roman Piętka[20] opracował *Menologion*, czyli bizantyjski kalendarz liturgiczny, zawierający – ułożone według miesięcy – życiorysy świętych i modlitwy do nich. Jest to pierwsze w naszym kraju kompletne tego rodzaju dzieło – napisane po polsku i wydane przez oficynę katolicką. Przybliża społeczności rzymskokatolickiej świat świętych i święta kalendarza liturgicznego greckiego obrządku oraz liturgiczną twórczość

[18] Tamże.
[19] M.K. Rottenberg, Siostra FSK, *Aby byli jedno. Pasja życia siostry Joanny Lossow…*, 421.
[20] Tamże, 420.

literacką: tropariony, kontakiony, akatysty. Ojciec Roman Piętka przełożył na język polski następujące akatysty: dziękczynny „Chwała Bogu za wszystko", ku czci św. Mikołaja Cudotwórcy, świętych Cyryla i Metodego, św. proroka Eliasza, ułożył też nowy, ku czci błogosławionych unickich Męczenników z Pratulina.

Marianie spopularyzowali również[21] akatyst ku czci Bogurodzicy. Staraniem ks. Sergiusza Gajka MIC, marianie wydali go z oficjum towarzyszącym (Molebien) w Rzymie w 1980 roku i potajemnie przewieźli do Polski, potem jeszcze poza cenzurą komunistyczną kilka razy wydawali w Polsce. Spotkał się on z życzliwym przyjęciem wśród polskich chrześcijan, zarówno prawosławnych, jak i katolików. Wiele różnych wspólnot zakonnych i świeckich, grupy modlitewne i ekumeniczne oraz środowiska przebudzeniowe odkryły w *Akatyście* formę modlitwy odpowiadającą ich duchowym zapotrzebowaniom. Fakt, że Jan Paweł II polecił, by 25 marca na Zwiastowanie NMP odprawić *Akatyst ku czci Bogurodzicy* we wszystkich katedrach świata katolickiego, jest też jakąś zasługą marianów.

W tego rodzaju działalność pisarską marianów ma też swój wkład ks. Jan Sergiusz Gajek[22].

9. Unickie Kostomłoty

Kolejnym wkładem w dzieło ekumenizmu jest fenomen unickich Kostomłotów, duszpasterstwo marianów w obrządku greckim. Kostomłocka cerkiew – dziś sanktuarium unitów podlaskich – prowadzona była przez marianów obrządku greckiego od 1967 roku aż do września 2007 r. Wówczas to początkowo na wikarego w tej parafii – na życzenie watykańskiej Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich – został wyznaczony o. Roman Piętka. Pomagał on długoletniemu proboszczowi, księdzu Aleksandrowi Pryłuckiemu, który po roku odszedł na emeryturę, a proboszczem został o. Roman.

---

[21] Dotąd istniał tylko w książkach, np. w: *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, 516-530.

[22] M.K. Rottenberg, Siostra FSK, *Aby byli jedno. Pasja życia siostry Joanny Lossow…*, 376.

Obecnie Kostomłoty liczą ponad 100 domostw, należą do powiatu bielskopodlaskiego. Obok siebie żyje ludność obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, a także prawosławni i rzymskokatolicy.

Działalność parafii skupia się w trzech obszarach. Po pierwsze, jest to normalna, chociaż niewielka, żywa parafia oddychająca rytmem codziennej Mszy świętej, spotkaniami z wiernymi, załatwianiem spraw duchowych i materialnych. Odbywają się chrzty, śluby, pogrzeby. Dużo czasu i starania kosztuje utrzymanie w należytym porządku terenu (obejmuje on 1,5 ha) wokół cerkwi i budynków parafialnych. Pomagają przy tym parafianie, sympatycy (młodzież z miejscowego dawniejszego PGR-u), a latem grupy rekolekcyjne.

Drugim obszarem działalności jest służenie licznie przybywającym turystom, pielgrzymom. Przyjeżdża ich w całym okresie letnim ok. 60 tysięcy. Są to dzieci „komunijne", dzieci szkolne, licealiści, studenci, dorośli w różnym wieku. Przybywają z całej Polski i często z zagranicy. Otaczani są wielką troskliwością przez służenie dobrą informacją o dwu tradycjach chrześcijańskich na wschodnich terenach Polski. Ludzie ci opuszczają Kostomłoty zadowoleni z poszerzenia swych horyzontów chrześcijańskich. Wielu z nich przyjeżdża tu wielokrotnie. Szczególnie od czasu kadencji rektorskiej WSD marianów w Lublinie ks. dra Kazimierza Peka zaczęli włączać się w funkcjonowanie parafii unickiej liczniejsi klerycy mariańscy. Te kontakty ze Wschodem chrześcijańskim bardzo poszerzają ich horyzont kościelny.

Przez czternaście lat, po zapaści na zdrowiu o. Archimandryty, wikarymi parafii byli ks. Piotr Smoliński, który przez Kostomłoty poznał marianów, po nim ks. Maciej Zachara.

Trzecim bardzo ważnym obszarem mariańskiej służby w unickich Kostomłotach jest przyjmowanie grup młodzieżowych na kilkunastodniowe rekolekcje obozowe w sezonie letnim. W ciągu wielu lat stworzono bazę dla ok. 60 osób jednorazowo: noclegi, miejsca spotkań i kuchnia. Wszystko jest skromne, niekosztowne, dlatego chętnie w tych spotkaniach bierze udział do 200 osób w sezonie. Wiele z nich pierwszy raz spotyka się ze wschodnim obrządkiem i jest to dla nich niepowtarzalne przeżycie. Można tu przytoczyć wiele świadectw z księgi pamiątkowej, w której turyści i wspomniane grupy wpisują swe wrażenia z pobytu. Wśród uczestników jest też młodzież z byłych republik sowieckich.

Wszystkim objętym tymi trzema obszarami apostolatu w szczególny sposób przedkłada się treści ekumeniczne, mówiące o braterstwie i jed-

ności wśród wyznawców Chrystusa. Chętnie jest to przyjmowane, ponieważ środowisko, otoczenie, wytwarza atmosferę jedności wiary w różnorodności kultur, języków, gestów, i to nie gdzieś tam, tylko tu, w Kostomłotach. Oni to widzą, słyszą i tego dotykają.

W 1984 r. łacińscy ojcowie oblaci z Kodnia, ks. Roman Piętka MIC, proboszcz unicki z Kostomłotów, w jakiejś mierze duchowni prawosławni i protestanccy z tych okolic powzięli wspólną decyzję, by zorganizować Ekumeniczne Dni Młodzieży w Kodniu. Termin ustalono na ostatni weekend maja każdego roku. Pierwsze spotkania gromadziły po ok. 700 osób z całej Polski. Po upadku komunizmu przybywali również uczestnicy z Białorusi, Litwy, Ukrainy, a nawet z Rosji. W pierwszym dniu spotkania, w piątek wieczorem, duchowny z rodziny protestanckiej ze swoją grupą przewodniczył nabożeństwu na Kalwarii w zabytkowej cerkwi zamku sapieżyńskiego. Po nim było ognisko w pobliżu kościoła. W sobotę przed południem odbywało się spotkanie pod przewodnictwem Kościoła łacińskiego: Msza święta z kazaniem (w bazylice ze słynnym Kodeńskim Obrazem Matki Bożej), której często przewodniczył biskup siedlecki. Następnie odbywały się spotkania w grupach tematycznych. Po obiedzie wszyscy udawali się na nieszpory (wieczernię) do cerkwi prawosławnej w Kodniu, Jabłecznej, a raz pojechali nawet do Brześcia. Ostatni dzień spotkania, niedzielę, przeżywano w parafii unickiej w Kostomłotach. Ojciec proboszcz, Roman Piętka MIC, wygłaszał przed świętą Liturgią okolicznościową prelekcję, następnie duchowni obu katolickich obrządków koncelebrowali Eucharystię wschodnią. Wielu uczestników pierwszy raz w życiu miało możliwość przyjęcia Komunii świętej pod dwiema Postaciami. Obiad spożywano początkowo w rodzinach (mieszkańcy zapraszali po kilka osób do swoich domów), a w następnych latach w większości na plebanii (serwowano pod różnymi postaciami baraninę dostarczoną z proboszczowskiej hodowli, były pyszne pierożki mięsne z kiszonym ogórkiem, pieczeń i krupnik z chlebem). I tak jest również obecnie, z tym że mniejsza jest frekwencja uczestników nie tylko na obiedzie, ale i na spotkaniach. Nie trzeba podkreślać jak wiele po takim trzydniowym spotkaniu wywozi ze sobą młodzież z tej unickiej parafii prowadzonej przez marianów, i jaki to wkład w dzieło ekumenizmu. Fakty mówią za siebie.

Podsumowując całość niniejszego opracowania, trzeba podkreślić, że ekumeniczna działalność marianów została usankcjonowana w najnowszych Konstytucjach mariańskich – w dwóch paragrafach:

137. *Współbracia, przynagleni pragnieniem tej jedności, jakiej chce Jezus Chrystus, niech gorliwie starają się usuwać ze swego sposobu myślenia i postępowania to, co utrudniałoby wzajemne stosunki z innymi chrześcijanami, jak również niech uznają bogactwa Chrystusowe i cnotliwe postępowanie w ich życiu, by czerpać z nich wzory dla własnego duchowego pożytku*.

138. *W całej swej działalności ekumenicznej powinni współbracia dokładnie stosować się do poleceń i pouczeń Stolicy Apostolskiej i biskupa diecezjalnego*.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 249-262

The Marian Fathers' role in the promotion of ecumenism

The Marians' spirit of ecumenism is rooted in the spirituality and attitude of Bl. George Matulaitis-Matulewicz who advocated Christian unity. After his death, the Marians joined in the efforts to restore the unity of the Church, especially in regard to the Orthodox Church. Following the Second Vatican Council, the Marians pioneered in promoting ecumenism in Poland (especially Fr. Roman Piętka). They organized and actively participated in the Weeks of Prayers for Christian Unity. They studied the liturgical richness of the Christian East. The Marian post in Kostomłoty (Poland) – where the pastoral ministry was conducted in the Greek Rite – was of special significance in the work of bringing West and East closer together and in promoting the ecumenism.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Jerzy Matulewicz, Sobór Watykański II, ekumenizm, ks. Roman Piętka, Kostomłoty (Polska).

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. George Matulaitis-Matulewicz, Vatican II, ecumenism, Fr. Roman Piętka, Kostomłoty (Poland).

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 263-272

Joseph G. Roesch, MIC
Rome

Basia Gebski
Adelaide (Australia)

The Marians in Australia

The scope of the Marian pastoral ministry in Australia has always been extremely limited and specific. Marians of the Eastern Rite have ministered to Russian immigrants in Sydney and then in Kew, a suburb of Melbourne, the capital of the State of Victoria since 1952. Marians of Lithuanian heritage have ministered to their compatriots in Adelaide, the capital of the State of South Australia, since 1962. There are currently 2 Marians living in Australia and it appears that our full time ministry will come to an end there in the not too distant future.

1. Ministry to Russian Immigrants

The first Marian to minister in Australia was Very Rev. Andrei Katkoff, MIC. He did so as a priest from 1952 until 1958, at which time he was called back to Rome to be consecrated a bishop in the Byzantine Slavonic Rite. Born in Irkutsk, Siberia in 1916 on the eve of the Russian Revolution, he moved with his parents to Harbin, Manchuria in 1922 where he was educated at the Lyceum of St. Nicholas which was run by the Marian Fathers. Although his parents were Orthodox, they gave him permission to enter the Catholic Church in Harbin. He was received into the Church at the age of 13 on April 16, 1930 by Archimandrite Fabian Abrantovich, MIC. There he entered the Marian Novitiate and professed

his first vows on December 4, 1938. He studied for the priesthood and was ordained in Rome in 1944. He worked with displaced persons in Italy and then with Russian Catholics in Great Britain before coming to Australia in 1952 to minister to the 10,000 Russian Catholics who had found their way to Australia by that time. He was sent as chaplain at the request of the Congregation for the Oriental Churches in Rome. On February 17, 1952, he celebrated the Mass of St. John Chrysostom in Slavonic in St. Michael's Melkite Church in Waterloo (around 200 miles [300 kilometers] north of Sydney). This was the first time that the Divine Liturgy was offered in this rite in the history of Australia. He went on to minister to Russian Catholics in Sydney, Perth, Adelaide, Brisbane and Melbourne. 15-20,000 Russian immigrants eventually came to live in Australia after World War II. Of these, the vast majority were Orthodox. There were only several hundred Russian Catholics. Fr. Katkoff lived for a time in the Redemptorist Monastery in Kew, a suburb of Adelaide. His mother, sister and niece eventually came to live in Australia as well. His ministry in Australia was challenged by his frequent travels to different locations to celebrate the Divine Liturgy for the faithful, as well as the lack of a stable location in which to permanently set up an Iconostasis in order to celebrate the Liturgy on a regular basis.

The next Marian to come and work in Australia was Archimandrite George Brianchaninoff, MIC. (He now uses the contracted surname Branch.) He was born in Siberia on the border of China in 1919 just at the end of the Russian Revolution. Like Bishop Katkoff, he also attended the Marian Lyceum of St. Nicholas in Harbin, and studied for the priesthood in Rome where he was also ordained in 1944. Fr. George received his doctorate in Sacred Theology in Rome. Afterwards, he worked with Russian refugees in Italy from 1947-1950. He then went to Great Britain to work among the Russians for 6 years before coming to Australia in the Spring of 1957. After working until October of 1960 in Sydney, he came to Kew, just outside of Melbourne. In 1960, he was able to purchase a House, chapel and property with funds from the Oriental Congregation. Under Australian law, the property that was purchased belonged to the Archdiocese of Melbourne. The Iconostasis in the Chapel was the property of the Oriental Congregation.

Bishop Katkoff returned to Melbourne in the middle of 1961 to bless and open the Russian Catholic Centre there. Over the years, there was talk of expanding the ministry in Kew by sending another Marian.

Fr. Seraphim Michalenko, MIC worked at the Centre for a few years but then returned to the United States. For the majority of his time in Australia, Archimandrite Branch was the only Marian of the Eastern Rite ministering there. However, through the years, he was assisted by a number of priests at the Centre including, Rev. Peter Knowles, OP, Rev. Christopher Gardner, OFM, and Rev. Lawrence Cross. The Centre has also been periodically visited by a number of dignitaries. In 1973 for example, during the Eucharistic Congress in Melbourne, His Beatitude, Maximos, Patriarch of the Melkite Church celebrated the Divine Liturgy at the Centre. There was an exhibition of Russian Icons at the Centre held at that time. In 1999, there was an exhibition of Russian pictures. His Eminence, James Cardinal Knox visited the Centre at that time.

Another project that Archimandrite Branch undertook was the publication of several books. One, written in Russian, "*W Na pamiat*" was a series of meditations on certain scenes from the New Testament. A second book in Russian contained 355 pages of his memories as a student at the *Angelicum* in Rome. Written in Russian, it is his attempt to expose to a Russian audience, to the degree possible, scholastic philosophy and Catholic theology. The third book, containing 112 pages, was a continuation of the second book. It explained the organization and the administrative structure of the Catholic Church along with its various orders, congregations, and scholastic and charitable institutes.

Archimandrite Branch also supported a number of other publishing projects. For example, through funding, counsel and correspondence, he helped bring to publication a book on the Lyceum of St. Nicholas in Harbin. The 275 page book contains many photographs and testimonies from former students. He financially supported the publication of a book on the College for Russian girls which was run by the Ursuline Sisters in Harbin. He paid for the translation from Belarusian to Russian and the publication of the memoirs of Fr. Joseph Hermanovich, MIC. He had been arrested by the Communists in 1948 and taken to Siberia where he spent 7 years in very difficult conditions in concentration camps.

Through the years, the Centre ministered to the spiritual and cultural needs of the Russian immigrants, both Catholic and Orthodox. Many were quite poor when they arrived in Australia but eventually greatly improved their standard of living. The Centre became a point of reference for them to gather for the Sacred Liturgy, and to assemble for meals and other types of meetings. Later in his life, Archimandrite George would

have another priest celebrate the liturgy while he led the choir in the chanting.

Archimandrite Branch remained at the Centre until the Fall of 2007 when he moved into the St. Joseph's Nursing Home run by the Little Sisters of the Poor in Northcote, Victoria, since his health had declined. His mother had previously stayed in that nursing home until her death. In December of 2007, in consultation with the Archbishop of Melbourne, Very Rev. Denis Hart, Archimandrite Branch closed the Russian Catholic Centre. The decision was reached after a series of meetings with the Archbishop, Archimandrite Branch and the Marian Fathers, in light of the fact that the Centre had served its purpose since fewer and fewer Russian Catholics were able to attend services regularly, many lived a great distance from the Centre and were now well established and integrated into Australian Society. The house and property were eventually sold by the Archdiocese of Melbourne in consultation with the Oriental Congregation. Fr. Lawrence Cross has opened another Russian Catholic Center in a former Protestant Church on the outskirts of Melbourne. He did so with the assistance of the Oriental Congregation.

Fr. Branch had studied Latin in Harbin under Blessed Antoni Leszczewicz. He also continues to be a great advocate for the beatification of the Servant of God, Archimandrite Fabian Abrantovich, MIC (1884-1946) and the Servant of God, Archimandrite Andrzej Cikoto, MIC (1891-1952). He marks his 95th year of life in 2014 and he continues to reside in the Nursing Home.

2. Ministry to Lithuanian Immigrants in Adelaide

60,000 Lithuanians fled their homeland as a result of World War II. 10,000 were eventually accepted as immigrants to Australia and of those, 1500 settled in Adelaide. The first group arrived in Adelaide in 1948. A Lithuanian priest who had been living in Rome, Fr. Paul Jatulis, was sent to minister to the flock from 1948-1957. A diocesan priest, Fr. Juozas Kungys then ministered to the Lithuanian immigrants for the next five years until his untimely death at the age of 42 in 1962. In September of 1959, Fr. Juozas purchased the former Hardwicke College in the St. Peters section of Adelaide in order to establish a Lithuanian National Chapel. The Lithuanian Catholic Centre was formally established on October 6, 1959. The pastoral care of the St. Casimir Chapel and the Centre was entrusted to the Marian Fathers beginning in 1962.

Fr. Anatanas Kazlauskas, MIC, (24 September 1907 – 12 August 1976), arrived in Adelaide from England on April 4, 1962. On the 10th of June in 1962, Fr. Pranas Dauknys MIC came by boat from England to Adelaide to become the assistant priest. He celebrated his 10th Anniversary of priesthood in 1963. Fr. Dauknys remained in Adelaide for four years. He left in 1966, going to Geelong and Melbourne. In 1968, he left the Marian Fathers and became a diocesan priest. Fr. Dauknys eventually died in Melbourne and Fr. Joseph Petraitis, MIC was asked to come to Melbourne to bury him.

On November 27, 1969, Fr. Albinas Spurgis, MIC, (1907 – 1985), arrived from Chicago to Adelaide, to become the assistant priest to Fr. Kazlauskas. Fr. Spurgis was warmly welcomed by the Lithuanian community. The Southern Cross (the local Catholic paper), published an article about Fr. Spurgis who had previously worked as the Administrator of the Marian Printing Plant in Chicago.

On July 8, 1973, because Fr. Kazlauskas was getting very weak, Fr. Spurgis was appointed by the Superior General as the Lithuanian Chaplain in Adelaide. In 1974, Fr. Kazlauskas' health was further deteriorating and a man from the community moved into the Centre to look after him. Fr. Kazlauskas suffered from arterial sclerosis. On June 9, 1975, Fr. Spurgis MIC informed Archbishop James W. Gleeson about the health condition of Fr. Kazlauskas and as a result, Fr. Kazlauskas was placed in a nursing home and was taken care of by Religious Sisters.

In March of 1976, the Marian Superior General – Rev. Joseph J. Sielski MIC came to Adelaide for a visit. Soon afterwards, on August 12, 1976, Fr. Antanas Kazlauskas MIC died at the age of 68. He had worked with the Lithuanian community in Adelaide for 13 years.

Fr. Albinas Spurgis worked alone in Adelaide from 1976-1983. On September 2, 1979 Fr. Joseph Sielski, MIC, the Superior General at that time, sent a letter to Fr. Spurgis to congratulate the Lithuanian Catholic Community on the occasion of the 20th Anniversary of the Centre's existence. Fr. Spurgis gave a talk on the radio on the date of the Anniversary, October 6, 1979. At that time, Archbishop James W. Gleeson, C.M.G., expressed his appreciation for everything that the Lithuanian community had done. He stated, "It was necessary to have the Cultural Centre for the immigrants and for their Christian life. What the Lithuanian community has done is a positive example for other communities".

In 1983, Fr. Spurgis became very sick and Fr. Sielski sent Fr. Joseph Petraitis, MIC to Adelaide for a period of 3 months. It was his first visit in Australia. Fr. Joseph only had a visa for 3 months and thus he had to leave Australia at the end of May 1983.

When Fr. Petraitis left, Fr. Alphonse Savickis, a young diocesan priest was appointed to come to Adelaide to help Fr. Spurgis. Fr. Alphonse was very much loved by some members of the community, but there was division in the community during the one year that he served in Adelaide. Fr. Spurgis's health wasn't improving and the Superior General had to make a decision about his replacement.

Towards the end of 1983, Fr. Joseph Petraitis was appointed as the Lithuanian Chaplain in Adelaide with his term to begin in January of 1984. However, Fr. Joseph wasn't able to come immediately due to his difficulties in receiving a permanent visa from the Australian Council in Buenos Aires, Argentina where he was working at that time. In fact, it took over 6 months to get the visa. Archbishop Lenard Faulkner sent a supporting letter to the Council to accelerate the acquisition of the visa for Fr. Joseph.

Some members of the Lithuanian community in Adelaide weren't pleased with the news that Fr. Joseph was to become the new chaplain. The followers of Fr. Savickis wrote a letter to Fr. Petraitis informing him that they were happy with Fr. Savickis and that they want him to stay. In this situation, Fr. Joseph wrote a letter to the Superior General presenting the request from some of the members of the Lithuanian Community and asking on their behalf that Fr. Alphonse Savickis be allowed to extend his stay in Adelaide. As a response, Fr. Joseph received a telegram from the Superior General, advising him to leave Argentina in the first week of July 1984 and to go to Australia. Fr. Savickis was transferred to Perth, West Australia in 1985 by Bishop P. Baltakis.

When he first arrived in Adelaide, Fr. Petraitis reported that he found the atmosphere in the Lithuanian Catholic community tense and stormy. There was a divided community. Gradually, things calmed down and returned to normal.

Fr. Petraitis was born in Lithuania on July 16, 1922. In 1963, the Marian Superior General had wanted to transfer Fr. Petraitis from Chicago to Adelaide. However, the Provincial Superior, Fr. Victor Rimselis opposed this plan. Instead, Fr. Joseph was sent to Argentina where he worked for over 20 years.

Fr. Petraitis arrived in Adelaide on July 18, 1984. He and Fr. Spurgis spent one year together before Fr. Spurgis got sick and was operated on in Calvary Hospital. He died in that hospital in October 1985. Fr. Spurgis had been working with the Lithuanian community in Adelaide for 16 years from 1969 until 1985. The two Marian Fathers had met each other in Chicago when they had both been assigned to the Marian Fathers Community House. In 1957, Fr. Petraitis had been appointed as the Provincial Secretary in Chicago (a job which he fulfilled until 1963). They lived in Community together there for 6 years. At that time, Fr. Spurgis was the Administrator of the Marian Fathers Printing Plant.

While he was still in Chicago, Fr. Petraitis had been asked to work on the editing of the Lithuanian Calendar. This is a task that he has been faithfully fulfilling for 37 years – for 4 years in Chicago, 20 years in Argentina and 13 years in Adelaide.

For the last 30 years, Fr. Joseph has been providing pastoral and sacramental service to the Lithuanian and the Spanish speaking communities in Adelaide and the surrounding region. Because Fr. Joseph is able to speak Spanish fluently, Archbishop Faulkner had asked him to provide pastoral care to the Spanish speaking community when he first arrived in Australia. He served the Spanish speaking community for about 2 years until 1986. At that time, a Jesuit priest arrived from Argentina and stayed for 8 years. A Brazilian priest then came for another 2 years. In 1997, Fr. Joseph was asked again to support the Spanish speaking community until 2002, when a Mexican priest came. For the last 12 years, Fr. Joseph has been invited to celebrate a Novena with this community – saying the rosary, praying and singing for nine evenings.

Although he does not like to travel much, Fr. Petraitis did travel to Rome to attend the Beatification Ceremonies for Archbishop George Matulaitis-Matulewicz in 1987. In November 1990, Fr. Joseph began his work as the editor of the parish bulletin, *Sunday Voice* which is distributed every two weeks. 17 years ago, a secular bulletin, *Lithuanian News* was added to the masthead.

The Lithuanian community is currently aging and the number of people participating in the Holy Mass is decreasing while the number of the funerals is increasing. During the Lenten Season, Fr. Joseph visits the sick in the hospitals, nursing homes and in their own homes. Every year, about 50 people await a priestly visit. At a nearby cemetery, two Marian priests are buried side by side: Fr. Kazlauskas and Fr. Spurgis.

Fr. Petraitis visits their graves regularly. He hopes to be buried alongside them some day.

3. Developments at the Lithuanian Catholic Centre

Fr. Kazlauskas had a great deal of experience in Church construction when he arrived in Adelaide. He therefore decided to undertake the building of a large hall at the beginning of his tenure in Australia. The hall is connected to the Chapel that the Lithuanian Catholic Centre uses for worship. Members of the Lithuanian community were very involved in the project through their physical labor. The community continues to use this hall today on a regular basis. Through the initiative of Fr. Kazlauskas, a statue of the Lord was erected in the garden adjacent to the Chapel as well as a monument which contains soil from Lithuania. Fr. Kazlauzkas blessed the monument on Christmas day in 1962.

At the beginning of 1968, through the initiative of Fr. Kazlauskas, the parking area around the church was paved. On September 6, 1970, Fr. Spurgis blessed a leadlight (a type of thick stained glass) window of Our Lady of Ostra Brama to commemorate Fr. Joseph Kungys, the former pastor. In February of 1970, the altar was turned to face the people – according to the new rite. That same year, Fr. Spurgis began the installation of a large leadlight wall behind the altar. On August 16, 1970, this large leadlight wall which depicts St. Casimir was blessed. Three crosses, which had previously been situated behind the main altar, were transferred to a Baptismal Chapel. The chapel also contains images of the Founder and the Renovator of the Marian Fathers.

In September 1972, a leadlight window was installed to commemorate Archbishop George Matulaitis – Renovator of the Marian Fathers. There is a caption, *Dievo Tarnas* – "Servant of God" and another, which translated into English means: "God returned freedom to the suffering nation". The window depicts the image of the Archbishop and the Basilica of St. Michael the Archangel in Mariampole which contains the tomb of Blessed George. The lower part of the window depicts a mother who is teaching her child how to read during the period of Czarist Russia, when there were no Lithuanian schools – the language was prohibited. The mother is working and teaching her child at the same time. The cost of

the window was covered by the members of the Lithuanian community in Adelaide. In 1972, the Stations of the Cross were installed in the chapel as well as a leadlight window to commemorate the Baptism of Lithuania which took place in 1251. On the upper part of that window, there is a picture of Vytautas the Great. Below, there is a depiction of King Mindaugas who was baptized by the Bishop of Riga in 1251.

In 1974, one more leadlight window was installed depicting St. George and St. Anthony. The total cost for these two windows was $10,000 which was paid for by the members of the community. During his tenure in Adelaide, Fr. Albinas Spurgis was very active in his pastoral ministry to the Lithuanian community and in his efforts to enhance the chapel. He encouraged the community to collect money to install stained glass windows in the Chapel. The community was very enthusiastic and responded very quickly by donating money for this purpose. All of the leadlight windows in the chapel were crafted and installed during the term of Fr. Spurgis as the Lithuanian chaplain.

4. Special Celebrations and Occasions

Through the years, the Lithuanian Catholic Centre welcomed a number of prominent dignitaries and various notable occasions and anniversaries were celebrated. Among these: Fr. Kazlauskas celebrated the 30th Anniversary of his ordination on June 15, 1963. In 1964, Bishop Andrei Katkoff MIC came to visit the Marian Fathers in Adelaide. He had been appointed by the Vatican as the Bishop for Russian emigrants and refugees. On the 24th of June 1967, Fr. Kazlauskas celebrated his 60th birthday with the Lithuanian community. His Grace, Archbishop M. Beovich came for that special occasion. In September 1968, the Superior General of the Marian Fathers, Bishop Sipovich came to Adelaide to visit Fr. Kazlauskas and the Lithuanian community.

In April 1970, Fr. Spurgis conducted a Lenten retreat. During that time, Fr. Kazlauskas went to Rome for the General Chapter for the Congregation of the Marian Fathers. He came back on the 19th of September 1970. In 1972, Fr. Pranas Vaseris, a Lithanian chaplain from Melbourne came to conduct a retreat on the occasion of the 10th Anniversary of Fr. Kungys's death. Fr. Spurgis went to visit the United States between June 6th and August 5th, 1972.

On May 22, 2007, Fr. Petraitis celebrated his 55th Anniversary of priesthood. The Lithuanian community prepared a joyous, festive celebration for that occasion together with Fr. Joseph's 85th birthday. On the 18th of July 2009, Fr. Joseph Petraitis celebrated 25 years of pastoral service in Adelaide. Fr. Joseph continues is ministry at the Lithuania Catholic Centre along with occasional ministry to the Hispanic community. However his health is failing as he marks his 92 year of life in 2014.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 263-272

Marianie w Australii

Artykuł przedstawia krótką historię posługiwania marianów w Australii. Marianie rozpoczęli pracę duszpasterską wśród katolików rosyjskich w Australii w 1952 roku. Zaś od 1962 roku objęli opieką duszpasterską także imigrantów litewskich. Z czasem duszpasterstwem objęto też katolików języka hiszpańskiego.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, Australia, emigracja rosyjska, emigracja litewska, duszpasterstwo emigracyjne.

Key words: the Congregation of Marians, Australia, the Russian immigration, the Lithuanian emigration, emigration ministry.

ARTYKUŁY

TEOLOGIA

THEOLOGY

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 275-292

Dr Bogusław Gil MIC
Rzym

Misterium Niepokalanego Poczęcia inspiracją i siłą Zgromadzenia Marianów*

Dla Zgromadzenia Marianów, które w epoce postmodernistycznej musi sprostać wielu nowym wyzwaniom i odpowiadać na coraz to nowe kryzysy związane z tą specyficzną epoką[1], pogłębiona refleksja nad misterium Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej będzie mieć zawsze odświeżający charakter. Chodzi tu bowiem o powrót do źródeł naszego istnienia, o bezinteresowny dar Boga dla Kościoła, który tak zainspirował naszego Założyciela, że odkrywając i przyjmując go osobiście, zapragnął wyrazić jego istotę bardzo konkretnie, powołując do życia Zgromadzenie Marianów Niepokalanego Poczęcia. Błogosławiony Ojciec Stanisław nie mógł chyba postąpić inaczej. W rzeczywistości bowiem Niepokalane Poczęcie Matki Chrystusa i Kościoła okazuje się *darem wspólnototwórczym* jako pierwszy owoc paschalnego zwycięstwa Odkupiciela nad grzechem i szatanem, który dzieli i jest zaprzeczeniem wspólnoty i jedności.

Dar nadzwyczajnej świętości Matki Bożej, tajemnica Jej «świętych początków»[2], nadających decydujący kierunek całemu Jej życiu, przeżywanemu w ścisłej komunii z Chrystusem i z Kościołem stanowi *klucz* do

---

* Referat wygłoszony podczas Konwentu Generalnego Zgromadzenia Księży Marianów (Licheń, 12-16 IV 2014 r.) poświęconego zagadnieniom życia wspólnego.

1 Zob. Z. Bauman, *Amore liquido. Sulla fragilità dei legami affettivi*, Laterza, Roma-Bari 2008; tenże, *Vita liquida*, Laterza, Roma-Bari 2006.

2 Por. M.G. Masciarelli, *Znak Niewiasty. Maryja w teologii Josepha Ratzingera*, eSPe, Kraków 2008, 19-26.

zrozumienia w wierze zarówno misterium osoby Maryi, jak i najgłębszego sensu istnienia naszego Zgromadzenia.

Niepokalane Poczęcie jest *osobowym darem Ducha Świętego*, włączającym Dziewicę z Nazaretu w tajemnicę Chrystusa i Kościoła oraz uzdalniającym Ją do *całkowitego daru z siebie* dla Chrystusa i dla Kościoła na wzór Osoby tegoż właśnie Ducha. Pod Jego to wpływem również bł. Stanisław Papczyński powołał do życia swoją wspólnotę i na zawsze związał sens jej istnienia z misterium Niepokalanego Poczęcia Bogurodzicy[3].

Wydaje się więc, że są przynajmniej dwa powody, dla których tajemnica Niepokalanego Poczęcia może i powinna być widziana przez Zgromadzenie Marianów jako jego inspiracja i orzeźwiające źródło sił. Pierwszy z nich dotyczy osoby Założyciela, charyzmatu Zgromadzenia i wezwania ze strony Kościoła do ciągłego odnawiania życia braterskiego we wspólnocie zakonnej przez autentyczny powrót do źródeł instytutu. Drugi powód wynika z teologicznej refleksji nad misterium Niepokalanego Poczęcia jako tajemnicy komunii i zjednoczenia z Bogiem, a w Bogu z drugim człowiekiem.

1. Niepokalane Poczęcie NMP «pierwotną inspiracją» i «właściwym zamiarem» o. Papczyńskiego wobec Zgromadzenia Marianów

W *Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego* II Sobór Watykański naucza, że należy nieustannie powracać *do źródeł wszelkiego życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha stanowiącego natchnienie dla instytutów*[4]. Podając zaś kryteria autentycznej odnowy życia zakon-

---

[3] *Ponieważ żadna wspólnota nie może istnieć bez ochrony prawnej* [...], *dlatego wy, zgromadzeni w jednym Stowarzyszeniu i umieszczeni w małych klasztorach pod kierownictwem jednego Przełożonego (oprócz Reguły św. Augustyna), macie się starać pilnie przestrzegać tych nielicznych przepisów dla waszego wewnętrznego spokoju i pewności waszych sumień.* [...] *Byście jednak nie stali bezczynnie w winnicy Pańskiej, macie szerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy na miarę waszych sił*. Bł. S. Papczyński, *Reguła życia* 1-2, w: tenże, *Pisma zebrane*, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2007, 46.

[4] Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 2, w: *Enchiridion Vaticanum*, EDB, Bologna 1966-, vol. 1, nr 706, 388.

nego, Ojcowie soborowi w tym samym dokumencie stwierdzają, że *należy uznawać i ściśle zachowywać ducha i zamiary ich założycieli*[5].

Nie ulega wątpliwości, że „duch" ożywiający nasze Zgromadzenie oraz „zamiar" Założyciela wobec wspólnoty marianów jest ściśle związany z tajemnicą Niepokalanego Poczęcia. Ojciec Papczyński pragnął i powołał do życia marianów jako braterską wsólnotę zakonną dla szerzenia kultu Niepokalanego Poczęcia Maryi Dziewicy. To jest chronologicznie pierwszy i zarazem podstawowy cel naszego Zgromadzenia[6]. W oparciu o studium życia i działalności Ojca Założyciela, A. Pakuła zauważa, że nie ma żadnych wątpliwości, *że był on zafascynowany misterium Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Widział w nim źródło sił i drogowskaz dla siebie oraz założonego zakonu*[7].

Zatem to, co dla naszego Zakonodawcy było „pierwotną inspiracją" i „źródłem sił", może i powinno być także inspiracją i siłą dla całego Zgromadzenia, które po 340 latach istnienia odnajduje i na nowo odkrywa swoją tożsamość w tym samym Duchu i w tym samym pragnienieniu szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia Maryi, które ożywiało serce bł. Stanisława. Ten kierunek myślenia potwierdziła zresztą ostatnia Kapituła Generalna Zgromadzenia, przyjmując na nowo o. Stanisława Paczyńskiego jako Założyciela i wskazując na potrzebę wyraźnego sięgania do charyzmatu założycielskiego i do jego idei. Ojcowie kapitulni jednocześnie uznali na nowo misterium Niepokalanego Poczęcia NMP za wyjściowy i niezbywalny element charyzmatu Zgromadzenia[8].

Nie ulega więc wątpliwości, że trzeba się starać o pogłębienie naszego rozumienia i przeżywania tajemnicy Niepokalanego Poczęcia: tego *osobowego* i *relacyjnego* daru Ducha Świętego danego Matce Wcielonego Słowa i całemu Kościołowi. Głębokie duchowe doświadczenie tego misterium skłoniło bł. Stanisława Papczyńskiego do założenia naszego Zgromadzenia[9]. Dlatego też do tej tajemnicy musimy nieustannie powracać

---

[5] Tamże.

[6] Por. A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa-Lublin 2010, 188-205.

[7] Tamże, 195.

[8] Por. Kapituła Generalna Zgromadzenia Księży Marianów, *Documenti Capituli Generalis Congregationis CC. Marianorum A.D. 2011 Romae celebrati*, Roma 2011, 38-41.

[9] Por. S. Papczyński, *Założenie Domu Skupienia* [*Fundatio domus recollectionis*] 6, 9, w: tenże, *Pisma zebrane*…, 1458.

jako do źródła i *świętego początku* naszego istnienia. Czytamy bowiem w instrukcji o życiu braterskim we wspólnocie, *że tam, gdzie powrót do źródeł i do pierwotnej inspiracji był częściowy i niezdecydowany, w życiu braterskim wystąpiły określone zagrożenia i nastąpił pewien spadek jego jakości*[10]. Zatem „częściowy" i „niezdecydowany" powrót do misterium Niepokalanego Poczęcia NMP, do tego pierwotnego i najbardziej podstawowego charyzmatu marianów nie może pomóc w zrozumieniu i ukochaniu własnej tożsamości. Trzeba „wypłynąć na głębię".

Jak wiemy o. Stanisław Papczyński nie pozostawił żadnego systematycznego opracowania teologicznego misterium Niepokalanego Poczęcia. Jednak z analizy elementów jego doktryny immakulistycznej, którą można odnaleźć we wszystkich jego pismach[11], wynika, że w jego rozumieniu Niepokalane Poczęcie Matki Bożej kryje w sobie niepowtarzalną *relację* do Trójjedynego Boga: Maryja jest bowiem wybrana i przeznaczona przez Boga Ojca, aby stała się Matką Chrystusa, którego poczęła za sprawą Ducha Świętego[12]. Można zatem zakładać, że owa *osobowa relacyjność* misterium Niepokalanego Poczęcia leży u podstaw praktycznego charakteru refleksji bł. Stanisława nad misterium «świętych początków» Maryi. Naszemu Ojcu Założycielowi zależało zatem zawsze bardziej na szeroko pojmowanym kulcie Niepokalanego Poczęcia niż na teoretycznej refleksji nad tym misterium[13]. Dlatego też pisał, że należy *czcić Dziewicę, Bożą Rodzicielkę bardziej miłością* [*pietas*] *niż wymową*

---

[10] Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Congregavit nos in unum Cristi amor*, instrukcja: *Życie braterskie we wspólnocie* (2 II 1994), w: B. Hylla, *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła od Vaticanum II do Vita consecrata*, Wydawnictwo Zmartwychwstańców, Kraków 1998, 386-387.

[11] Por. D. Kwiatkowski, *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny według ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa-Lublin 2004.

[12] Por. A. Pakuła, *Niepokalana w życiu i pismach Sługi Bożego o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, w: *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej*, red. J. Kumala, Licheń 2004, 390; cały artykuł jest na ss. 379-398.

[13] Por. Tenże, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji…*, 200.

[*facundia*][14]. To stwierdzenie Założyciela może być rozumiane jako jego dewiza życiowa i swego rodzaju testament pozostawiony swoim duchowym synom.

1.1. Wspólnota marianów żywą ikoną i wyrazem czci misterium Niepokalanego Poczęcia

Aby autentycznie szerzyć kult Maryi w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia, o. Papczyński zakłada braterską wspólnotę zakonną, w której misterium *daru relacji* Matki Bożej z Osobami Trójcy Świętej – a poprzez to także z każdą osobą ludzką otwartą na działanie Ducha – miałoby się wyrażać praktycznie w *pietas*, która na pierwszym miejscu nie oznacza *pobożności* związanej z taką czy inną formą modlitewnej praktyki, ale przede wszystkim *miłość* ojcowską, synowską i braterską oraz *przyjaźń* i *przywiązanie*[15], którymi karmi się każda autentyczna wspólnota zakonna i bez których trudno o takiej wspólnocie mówić.

Ojciec Papczyński założył więc marianów ze względu na tajemnicę Niepokalanego Poczęcia, aby ją poznawali, o niej świadczyli i ją *wyrażali poprzez braterską miłość*, szerząc w ten sposób autentyczny kult tego misterium. Zatem życie wspólne marianów w braterskiej miłości miałoby być najważniejszym wyrazem i najistotniejszą formą szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia NMP. Nie ulega wątpliwości, że Ojciec Założyciel przywiązywał również znaczną wagę do pobożnych praktyk i zewnętrznych znaków, odnoszących się do misterium Niepokalanego Poczęcia (wspólna recytacja małego Oficjum o Niepokalanym Poczęciu na rozpoczęcie dnia, biały habit, obrazy Maryi Niepokalanej itd.)[16], jednakże na pierwszym miejscu stawiał zawsze wzajemną miłość[17].

---

[14] *Optime sibi consulit, qui Virginem Dei Parentem pietate magis celebrat, quam facundia*. S. Papczyński, *Prodromus Reginae Artium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, wyd. kryt. C. Krzyżanowski, Varsaviae 2001, 66. Jest to tłumaczenie A. Pakuły, por. tenże, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji*…, 201, p. 116, które różni się od przekładu B. Kupisa, por. tenże, *Zwiastun królowej sztuk*, w: S. Papczyński, *Pisma zebrane*…, 214.

[15] Por. *Słownik łacińsko-polski*, t. IV, red. M. Plezia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, 160.

[16] Por. A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji*…, 202-203.

[17] *Co dotyczy wzajemnej miłości, niech ten spośród was wie, że jest droższy Boskiemu Majestatowi, kto będzie uważany za bardziej wyróżniającego się we wzajemnej miłości. Niech każdy pamięta, że duszą jego Instytutu jest miłość, i na ile od niej się*

Bez niej bowiem wszystkie te zewnętrzne znaki byłyby puste i pozbawione wewnętrznej treści. Głębokie doświadczenie stwórczej i zbawczej miłości Trójjedynego Boga, objawiającego się w Niepokalanym Poczęciu Maryi, sprawiło, że o. Stanisław Papczyński powierzył się całkowicie Bożej Opatrzności i Bogurodzicy w akcie *oblatio*[18], a następnie przekazał swój charyzmat, swoją *pierwotną inspirację* założonemu przez siebie Zgromadzeniu, aby wierne „zamiarom" fundatora, propagowało cześć Niepokalanego Poczęcia, zwlaszcza przez świadectwo życia w braterskiej komunii.

Każde zatem odejście od ideału życia wspólnego i braterskiej komunii okazuje się być odejściem od charyzmatu Założyciela, od pierwotnej inspiracji i Ducha, który natchnął bł. Stanisława do zrealizowania poprzez założenie wspólnoty marianów „wizji wyrytej w jego duszy" przez tegoż właśnie Ducha Świętego[19]. W Zgromadzeniu Marianów kult Niepokalanego Poczęcia Matki Chrystusa jest ściśle związany z misterium życia braterskiego we wspólnocie. Kryzys życia wspólnotowego jest zatem także kryzysem przeżywania tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

2. Niepokalane Poczęcie tajemnicą „świętego początku" Maryi i Jej nierozerwalnego zjednoczenia z Bogiem

W świetle współczesnej refleksji teologicznej respektującej wytyczne VIII rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II, Niepokalane Poczęcie jest rozumiane jako dar „świętego

---

oddali, na tyle też oddali się od życia. A zatem, tak jak usilnie będzie się przyczyniał do dobra, sławy, nieskażoności i świętości całego Zgromadzenia, tak poszczególnym jego osobom okaże wszystko to samo, czego by sobie życzył. Niech więc unika owej zgubnej, a miłości najbardziej przeciwnej zarazy: zazdrości, nienawiści, zawziętości, rywalizacji, podejrzliwości, zniesławienia, antypatii, sympatii, zawiści, donosicielstwa, obelg, plotek, obmów, nękania, stronniczości, pogardy dla innych, mącenia, zamętu, kłótni i sporów. I jak o spokój własnej duszy, tak niech dba o spokój cudzy i domowy, jako gorliwy strażnik miłości. Wreszcie tak od całego Zgromadzenia, jak i od każdego jego członka niech odpowiednio odwraca wszelkie zło. Pamiętajcie o miłości pierwotnego Kościoła, o której autor Dziejów Apostolskich mówi: „A mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę" (Dz 4, 32). S. Papczyński, *Reguła życia*, II, 4, w: tenże, *Pisma zebrane*…, 51.

[18] Por. S. Papczyński, *Ofiarowanie siebie*, w: Tenże, *Pisma zebrane*…, 1422-1423.

[19] Por. tenże, *Założenie Domu Skupienia* [*Fundatio domus recollectionis*] 6, 9, w: tenże, *Pisma zebrane*…, 1458.

początku”[20] Maryi, tzn. dar, który inauguruje misterium Jej zjednoczenia i nierozerwalnej komunii z Trójjedynym Bogiem i z Kościołem[21]. Tym „świętym początkiem” Dziewicy z Nazaretu jest Chrystus, odwieczne Słowo Boga, Odkupiciel człowieka, który jako Baranek Paschalny gładzi grzech świata, czyli zerwaną przez człowieka więź i relację z Bogiem.

Stwarzając bowiem istotę ludzką na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27), Bóg stworzył ją do komunii. Bóg Stwórca, który objawił się jako Miłość (por. 1 J 4, 8), Trójca i Komunia, powołał człowieka do głębokiej więzi z sobą i do komunii międzyosobowej, tj. do powszechnego braterstwa. Takie jest zatem najwznioślejsze i najbardzie podstawowe powołanie każdego człowieka: zjednoczyć się więzią komunii z Bogiem i z innymi ludźmi, swoimi braćmi.

Jednakże ten zamysł Boga został naruszony przez grzech, który rozerwał wszelkie więzi: między człowiekiem a Bogiem, między mężczyzną a kobietą, między braćmi, między narodami, między ludzkością a stworzeniem[22].

Dlatego też, w przekonaniu teologa i papieża Józefa Ratzingera, nie należy rozumieć grzechu pierworodnego w sposób naturalistyczny jako pewnego braku czy niedoskonałości ludzkiej natury w sensie fizycznym, ale w świetle typologii Pawłowej (por. Rz 5) trzeba go widzieć jako problem i skazę na poziomie *międzyosobowej relacji* człowieka z Bogiem, a w konsekwencji z drugim człowiekiem. Chodzi tu więc o zanegowanie i zniszczenie *fundamentalnej więzi* człowieka, która go czyni osobą, tzn. istotą relacyjną, pochodzącą od Drugiego i zmierzającą do Drugiego. Na Boże „tak” człowiek odpowiada „nie” i w ten sposób tworzy się rysa

---

[20] Zob. J. Ratzinger, *La Figlia di Sion. La devozione a Maria nella Chiesa*, Jaca Book, Milano 2005, 59-68; M.G. Masciarelli, *Il segno della donna. Maria nella teologia di Joseph Ratzinger*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2007, 17-18; A. Staglianò, *Madre di Dio. La mariologia personalistica di Joseph Ratzinger*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2010, 47-49; S.M. Perrella, *Immacolata e Assunta. Un'esistenza fra due grazie*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2011, 107-115.

[21] Por. E.M. Toniolo, *La Beata Maria Vergine nel Concilio Vaticano II. Cronistoria del capitolo VIII della costituzione dogmatica «Lumen gentium» e sinossi di tutte le redazioni*, Centro di Cultura Mariana «Madre della Chiesa», Roma 2004, 52-61; *Maria nel Concilio. Approfondimenti e percorsi*, red. tenże, Centro di Cultura Mariana «Madre della Chiesa», Roma 2005.

[22] Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Congregavit nos in unum Cristi amor*, instrukcja: *Życie braterskie we wspólnocie*…, 394.

i pęknięcie pomiędzy tym, czym człowiek jest w zamyśle Boga (czyli osobą zdolną do głębokiej relacji miłości Boga i drugiego człowieka), a tym, czym się okazuje w codziennej rzeczywistości (indywiduum, jednostką zamkniętą w swoim własnym wyizolowanym *ego*)[23]. Grzech zatem jest negacją i przeciwieństwem komunii i jedności osób.

W kontekście tak pojętego grzechu pierworodnego, Niepokalane Poczęcie nie oznacza więc jakichś wyjątkowych zdolności czy osobliwych właściwości Maryi na płaszczyźnie psycho-fizycznej czy nawet duchowej, ale jest czystym darem darmowego i niezwykłego Odkupienia Jej przez Chrystusa, uzdalniającym Ją jako przyszłą Matkę Zbawiciela, od pierwszego momentu Jej istnienia, do przyjęcia woli Trójjedynego Boga co do swojego życia.

Poprzez dar Ducha Świętego, który sam jest relacją i osobową więzią między Ojcem i Synem, Maryja – od momentu swego Niepokalanego Poczęcia – jest osobą w najpełniejszym sensie tego terminu, tzn. istotą całkowicie otwartą na relację z innymi: z Bogiem i z człowiekiem. Jest „pełna łaski", czyli uświęcona przez więź z Bogiem, co stwierdza Archanioł Gabriel przy Zwiastowaniu, kiedy pozdrawia Ją słowami: *Raduj się Pełna Łaski, Pan z Tobą* (por. Łk 1, 28). Oznacza to, że Dziewica z Nazaretu istnieje w nierozerwalnej komunii z Trójjedynym Bogiem i dlatego jest zdolna do daru z siebie, do powiedzenia Bogu „tak": *Niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38) oraz do urzeczywistnienia tego „tak" w swoim życiu przez wiarę i miłość. Sobór tak ujmuje tę relację Maryi z Trójcą Świętą: *Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna i zjednoczona z Nim ścisłym i nierozerwalnym węzłem, [Maryja] jest obdarzona tym najwyższym darem i najwyższą godnością, która wynika z tego, że jest rodzicielką Syna Bożego i dlatego najbardziej umiłowaną córą Ojca i przybytkiem Ducha Świętego*[24].

Niepokalane Poczęcie widziane w perspektywie *daru*[25] jest więc *misterium inicjacji* Maryi do życia w komunii i zjednoczeniu z Bogiem, który jest Miłością i Komunią Osób, a w konsekwencji do życia w komunii ze wszystkimi ludźmi. Ta komunia i zjednoczenie z Trójcą Przenajświętszą dotyczy całego życia i osoby Maryi, jednakże rozpoczyna się poprzez dar

---

[23] Por. J. Ratzinger, *La Figlia di Sion*..., 66-67.

[24] LG 53.

[25] Zob. B. Gil, *L'Immaculée Conception de Marie dans la perspective du don. Dimension culturelle, biblique et théologique*, CFM Pères Mariens, Kibeho 2012.

Niepokalanego Poczęcia i znajduje swe dopełnienie w tajemnicy Wniebowzięcia, będącej antycypacją eschatologicznego uwielbienia człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga oraz odkupionego przez Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. W ten sposób osoba i całe życie Maryi zawierają się i są wpisane w dwie łaski będące bezpośrednim i pierwszym owocem Paschy Chrystusa: Niepokalane Poczęcie i chwalebne Wniebowzięcie, dar *świętego początku* i dar *chwalebnego kresu* ziemskiego życia, który jest nowym początkiem. Te dwa dary objawiają w rzeczywistości nie tyle osobę Maryi, pokornej Służebnicy Pańskiej, ile bardziej samego Chrystusa, który jest Początkiem i Kresem wszystkiego, Pierworodnym spośród umarłych, Pierwszym i Ostatnim, Alfą i Omegą. On jest źródłem, sensem i celem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. On jest Jej zbawieniem i Zbawicielem.

3. Niepokalane Poczęcie darem osobowym i eklezjalnym

Niepokalane Poczęcie jest jednak nie tylko *łaską chrystologiczną i osobistą* Maryi (łaską maryjną), ale jest także, a może i przede wszystkim, *łaską eklezjalną*. Według Ratzingera bowiem nauka o Niepokalanej istnieje od samego początku w Piśmie Świętym, a już na pewno u Ojców Kościoła. Jednakże istnieje ona tam jako nauka *de Ecclesia immaculata*, czyli nauka o Kościele – niepokalanej Oblubienicy Chrystusa. Idea bowiem Niepokalanej, podobnie jak i cała późniejsza mariologia, jest najpierw związana z doktryną o Kościele, z eklezjologią, a dopiero potem przez analogię dotyczy osoby Maryi jako figury i osobowego urzeczywistnienia Kościoła. Typologiczny obraz Dziewicy-Matki w teologii patrystycznej odnosi się zawsze najpierw do Kościoła, a dopiero później do Maryi[26]. Podobnie rzecz się ma i z nauką o Niepokalanej, o Jej wol-

[26] Trzeba pamiętać, że Ratzinger zgodnie z kierunkiem wyznaczonym przez Sobór Watykański II nie jest zwolennikiem tak zwanej mariologii „mariologicznej", tzn. autoreferencjalnej, ale promuje mariologię relacyjną i interdyscyplinarną, jako że sama osoba Maryi instnieje zawsze w relacji do Chrystusa, do Kościoła i do całej ludzkości (por. Congregazione per l'Educazione Cattolica, *La Vergine Maria nella formazione intellettuale e spirituale*, 20, w: *Enchiridion Vaticanum*..., vol. 11, nr 308, s. 226). W jego ujęciu refleksja mariologiczna jest nawet bardziej związana z eklezjologią niż z chrystologią. Pisze bowiem: *Wprawdzie historia dogmatów* [maryjnych] *wykazuje bezspornie, że do wypowiedzi na temat Maryi zmusiła najpierw chrystologia i w jej kontekście się one rozwijały, trzeba jednak dodać, że wszystkie te wypowiedzi razem wzięte nie stały się i stać się nie mogły mariologią we*

ności od grzechu pierworodnego. Jest ona typologicznie obecna w eklezjologii św. Pawła, ukazującej Kościół jako Oblubienicę Chrystusa odkupioną i obmytą Jego Krwią.

Aby bowiem odkupić człowieka od grzechu pierworodnego, tj. od tego *pęknięcia w komunii z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem*, Bóg Ojciec posyła swego Syna, aby Ten jako nowy Adam odbudował i doprowadził całe stworzenie do pełnej jedności. Przyszedłszy na świat Chrystus ustanawia zaczątek nowego ludu Bożego, nowy Izrael, powołując apostołów i uczniów, mężczyzn i kobiety, i czyniąc z nich jakby żywy obraz nowej rodziny ludzkiej zgromadzonej w jedności, gdzie nie powinno już być miejsca na relacje oparte na władzy i panowaniu. To właśnie jest *Ecclesia sancta et immaculata*, o której mowa w Liście do Efezjan 5, 27. Jest to Oblubienica Chrystusa, Kościół *święty i nieskalany, chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego*. Świętość i nieskalaność Kościoła, Oblubienicy Baranka, jej wolność od grzechu nie są zasługą tegoż Kościoła, ale są dziełem Chrystusa, który przez śmierć na krzyżu zgładził grzech świata, a przez powstanie z martwych odbudował zerwaną więź człowieka z Bogiem. Powierzając się woli Ojca, w tajemnicy Paschalnej dokonał tej jedności, o której pouczał uczniów i o którą prosił Ojca (por. J 17, 20-26). Swoją śmiercią na krzyżu zburzył mur podziałów między narodami i pojednał wszystkich, zaprowadzając jedność (por. Ez 12, 14-16), ucząc nas w ten sposób, że wspólnota i jedność są owocem współudziału w tajemnicy Jego Paschy.

Przyjście Ducha Świętego, pierwszego daru dla wierzących, urzeczywistniło jedność, której pragnął Chrystus. Duch Święty bowiem, zstępując na uczniów zebranych w Wieczerniku wraz z Maryją, uczynił Kościół rzeczywistością widzialną, która od pierwszej chwili swego istnienia jawi się jako *wspólnota braterska* i *komunia w jedności*, mająca jedno serce i jednego ducha (por. Dz 4, 32). Ta jedność i wspólnota Kościoła są tak konkretne i realne w Duchu Świętym, że Ratzinger nie waha się

---

właściwym tego słowa znaczeniu, lecz pozostawały rozwinięciem chrystologii. W epoce Ojców natomiast w eklezjologii zarysowała się cała mariologia, mimo iż samo imię Matki Pana nie było przy tym wymieniane: Virgo Ecclesia, Mater Ecclesia, Ecclesia immaculata, Ecclesia assumpta – wszystko, co później będzie mariologią, istniało najpierw jako eklezjologia. J. Ratzinger, *Miejsce mariologii i pobożności maryjnej w całości wiary i teologii*, w: tenże – H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, 23; por. tenże, *La Figlia di Sion*…, 64-65.

twierdzić, iż Kościół istnieje w osobie i jako osoba. Jest to osoba rodzaju żeńskiego, która urzeczywistnia najpełniej jego istotę, czyli tajemnicę macierzyństwa i miłości oblubieńczej[27]. Ten właśnie Kościół – Ecclesia jako *osoba i misterium relacji* rozpoczyna się i typologicznie konkretyzuje w Dziewicy Maryi. W spsób szczególny zaś w misterium Jej Niepokalanego Poczęcia jako tajemnicy Odkupienia jej przez łaskę mocą Paschy Chrystusa. Maryja i Kościół są zatem jednym, niepokalanym i nowym stworzeniem, wyzwolonym przez dar łaski i uzdolnionym do autentycznej miłości i daru z siebie dzięki więzi z Oblubieńcem.

Nie ulega wątpliwości, że obraz Kościoła świętego i niepokalanego ukazany w Liście do Efezjan nie jest tylko abstrakcyjną ideą, ale konkretną rzeczywistością zrealizowaną w Maryi. Bóg bowiem nie działa ani nie wyraża się przez idee, koncepcje czy doktryny. On mówi i działa przez osoby. To nie instytucje i budynki (choćby najpiękniejsze) są dziełem Boga, ale żywe osoby ludzkie stworzone na Jego obraz i podobieństwo.

---

[27] Podkreślając pozytywną rolę właściwie rozumianej mariologii, kardynał Ratzinger twierdzi, że pełni ona podwójną funkcję w stosunku do Kościoła: pogłębia i objaśnia jego misterium. Zauważa bowiem ówczesny prefekt Kongregacji Doktryny Wiary i późniejszy papież Benedykt XVI: *Męskiemu, aktywistyczno-socjologicznemu charakterowi „populus Dei" (Lud Boży) przeciwstawia się fakt, że Kościół (Ecclesia) jest rodzaju żeńskiego. Znaczy to, że otwiera się tu wymiar misterium, znaczeniem swym górujący nad wątkiem socjologicznym: w nim dopiero ukazuje się istotna podstawa i decydująca o jedności siła, na której opiera się Kościół. Jest on czymś więcej niż „ludem", więcej niż strukturą i działaniem: żyje w nim tajemnica macierzyństwa i miłości oblubieńczej stanowiącej warunek macierzyństwa. Pobożność eklezjalna, miłość do Kościoła możliwa jest wyłącznie wtedy, gdy spełnia się ten warunek. Gdy Kościół jest postrzegany wyłącznie w kategoriach męskich, strukturalnych i jako instytucja, wtedy brak jest najbardziej specyficznej rzeczywistości kościelnej. Brak owego centralnego elementu, który zawsze mają na myśli Biblia i Ojcowie, gdy mówią o Kościele. Tę differentia specifica nowotestamentowego Kościoła odróżniającą go od „pielgrzymującego ludu Bożego" Starego Przymierza Paweł wyraził w terminie „Ciało Chrystusa": Kościół to nie organizacja, lecz organizm Chrystusa* [...]. *W sensie jednak, jaki nadaje jej Paweł, kategoria „Ciała Chrystusa", którym jesteśmy, zawsze powinna być rozumiana na tle formuły Księgi Rodzaju 2, 24: „stają się jednym ciałem" (por. 1 Kor 6, 17). Kościół jest Ciałem Chrystusa w duchowym napięciu miłości, w którym realizuje się małżeńska tajemnica Adama i Ewy, a więc w dynamizmie jedności, która nie usuwa odrębności. Znaczy to: eucharystyczno-chrystologiczne misterium Kościoła, które wyrażamy, mówiąc „Ciało Chrystusa", jest poprawnie rozumiane wtedy tylko, gdy obejmuje w sobie tajemnicę maryjną: słuchającej Służebnicy, która – wyzwolona przez łaskę – wypowiada swe fiat i przez to staje się Oblubienicą, a tym samym Ciałem*. Tenże, *Miejsce mariologii i pobożności maryjnej w całości wiary i teologii*..., 20-22.

Niepokalane Poczęcie jest zatem rzeczywistością osobową Maryi oraz Kościoła jako osoby, której Ona jest typem i figurą[28].

Tylko dzięki kontemplacji osoby Maryi napełnionej łaską od pierwszego momentu swego istnienia Kościół odkrywa w świetle słowa Bożego swą *osobową* i *relacyjną* tożsamość. Refleksja zaś nad darem i tajemnicą Jej wolności od zmazy grzechu pierworodnego prowadzi go do zrozumienia istoty tego grzechu, którą jest „nie" na Boży zamysł wobec człowieka, zerwanie więzi z Bogiem i z innymi oraz zamknięcie się we własnym wyizolowanym „ja".

W misterium Niepokalanego Poczęcia Kościół dostrzega też prawdę o pierwszeństwie łaski i daru Trójjedynego Boga, którego należy najpierw osobiście spotkać, poznać i przyjąć, zanim zacznie się coś dla Niego robić. Jeżeli ktoś w swoim myśleniu redukuje Kościół tylko do instytucji czy organizacji religijnej, w której dominuje pierwiastek aktywizmu, światowej skuteczności i sukcesu, wówczas misterium Niepokalanego Poczęcia staje się dla niego niezrozumiałe, a nawet niewygodne, bo niepraktyczne: nie wiadomo jak je przełożyć na język spektakularnych i propagandowych akcji. Można jeszcze pewnie wpleść je w sumę takich czy innych zewnętrznych praktyk pobożnościowych, ale nie wiadomo, jak nim żyć i jak je wyrażać na co dzień.

Podsumowując, możemy zatem powiedzieć, że drogą prowadzącą do zrozumienia i przeżywania w wierze tajemnicy Niepokalanego Poczęcia (jak zresztą i całej kwestii mariologicznej) jest misterium Chrystusa i Kościoła. Jest to kierunek wyznaczony przez VIII rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* i potwierdzony autentycznym

[28] W kontekście powyższego stwierdzenia należy dobrze uchwycić znaczenie teologicznego terminu *typ* i *typologia*, bez którego nie da się poprawnie zrozumieć ani kościelnej nauki o grzechu pierworodnym, ani tym bardziej o Niepokalanym Poczęciu. Zaznacza zatem Ratzinger: *Patrystyczna idea typu jest z gruntu fałszywie rozumiana, jeśli Maryję sprowadza się do zwykłego i tym samym wymiennego przykładu rzeczywistości teologicznych. Właściwy sens typu zostaje zachowany wtedy dopiero, kiedy osobowy wymiar Kościoła staje się rozpoznawalny dzięki niewymiennej osobowej postaci Maryi. W teologii należy sprowadzać nie osobę do rzeczy, lecz rzeczy do osoby. W eklezjologii czysto strukturalnej Kościół jest z konieczności degradowany do programu działalności. Dopiero dzięki wymiarowi Maryjnemu pełnego sensu nabiera także sfera uczuciowa w wierze, a tym samym ludzki odpowiednik rzeczywistości wcielonego Logosu. W tym właśnie punkcie widzę prawdę słów o „Maryi pogromczyni wszystkich herezji". Gdzie istnieje to afektywne zakorzenienie, tam też jest obecne zespolenie ex toto corde – płynące z głębi serca – z Bogiem osobowym i Jego Chrystusem*. Tamże, 22.

nauczaniem Kościoła, w którym szczególne miejsce zajmuje maryjna encyklika Jana Pawła II *Redemptoris Mater* z 1987.

Dogmat Niepokalanego Poczęcia jest z całą pewnością rozdziałem traktatu o zbawieniu i uczy nas, że to zbawienie dokonane w historii przez Trójjedynego Boga jest rzeczywistym centrum całego świata i nazywa się „Chrystus i Jego Kościół". Chodzi tu więc o misterium wspólnoty i komunii człowieka z Bogiem w Chrystusie Jezusie, a poprzez Niego z innymi ludźmi: braćmi i siostrami. Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, który w porządku natury jest Synem Maryi, według łaski Ducha Świętego jest Jej „świętym początkiem". Maryja, jak za Dantem Alighieri powtórzył Jan Paweł II, jest „Córką swego Syna"[29] i staje się nią od pierwszego momentu swego istnienia jako pierwsza chrześcijanka, pierwsza zanurzona w głębię Misterium Paschalnego: w miłość Boga Ojca, w łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa i w dar jedności w Duchu Świętym.

Chrystusa Zmartwychwstałego jednak nie można oddzielać od Jego Kościoła jak to się dzieje wtedy, gdy ktoś, kierując się protestancką zasadą *solus Christus*, mówi: Chrystus tak, Kościół nie. Chrystus bowiem umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, czyniąc go swoją Oblubienicą (por. Ef 5, 24-25). Dlatego osobowe a nie instytucjonalne ujęcie tajemnicy Kościoła – świętej i nieskalanej Oblubienicy Baranka, prowadzi do poznania i przeżywania misterium Niepokalanego Poczęcia, które odzwierciedla i uosabia misterium Wspólnoty zbawionych Krwią Chrystusa. Jeśli zatem ktoś autentycznie kocha i rozumie Kościół, tajemnica Niepokalanego Poczęcia Maryi objawia się mu jako jedna z najistotniejszych prawd wiary katolickiej i chrześcijańskiej. Chodzi tu bowiem o konkretyzację traktatu o łasce, która się zawiera w słowach *conceptio immaculata*[30].

Rzeczywistość Kościoła zbawionego łaską, a nie dzięki swojemu wysiłkowi uwidacznia się w osobie Maryi napełnionej łaską i dlatego wolnej, czyli zdolnej do miłości Boga i drugiego człowieka. Nauka i dogmat o Niepokalanym Poczęciu jest więc w rzeczywistości wyrazem pewności wiary, że istnieje Kościół autentycznie święty, zbawiony łaską jako osoba i w osobie. Tą osobą jest Maryja – Niepokalane Poczęcie,

---

[29] Jan Paweł II, Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* (25 III 1987), 10.

[30] Por. J. Ratzinger, *La Figlia di Sion*..., 68, przypis 10.

nowe stworzenie, odpowiedź dana Bogu przez Niego samego, komunia i zjednoczenie Boga z człowiekiem.

Niepokalane Poczęcie jest wyraźnym znakiem tego, że – jeśli tak się można wyrazić – powiódł się Boży plan zbawienia człowieka i to nie dzięki ludzkiemu wysiłkowi, ascezie i aktywności, ale dzięki Bożej łasce. Słowo wypowiedziane przez Boga nie powróciło do Niego bezowocnie (por. Iz 55, 10. 11). Znalazła się gleba urodzajna i otwarta na Jego przyjęcie – Maryja z Nazaretu. Bóg sam sprawił, że była zdolna do tego, by Mu powiedzieć „tak, niech mi się stanie według słowa twego" i stać się przez to przyczyną zbawienia dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego[31].

4. Wnioski praktyczne

Jeśli zatem zdaniem wielkiego teologa i papieża Józefa Ratzingera Kościół naszych czasów potrzebuje w sposób szczególny na nowo przyjąć i zrozumieć tajemnicę maryjną, aby jeszcze pełniej przeżywać swoje własne misterium osobowo-relacyjne[32], tym bardziej nasze

---

[31] Por. LG 56.

[32] W kazaniu wygłoszonym podczas liturgii na otwarcie wiosennego zebrania Konferencji Episkopatu Niemiec zebranego w Stapelfeld 6 marca 1979 kardynał Ratzinger powiedział, że *powiązanie tajemnicy Chrystusa z tajemnicą Maryi* [...] *jest niezwykle ważne w czasach skrajnego aktywizmu, który w najwyższym stopniu znamionuje dzisiaj zachodnią mentalność. Bo we współczesnym świecie ceni się wyłącznie zasadę męską. Zgodnie z nią liczą się tylko wytwarzanie, sukcesy i aktywność, która sama może nadawać kształt światu i realizować własne plany, która nie chce czekać na coś, od czego byłaby zależna, i stawia tylko na swoje własne umiejętności. Myślę, że nie przypadkiem w naszej zachodniej męskiej mentalności coraz bardziej odłączaliśmy Chrystusa od Maryi i nie rozumieliśmy, że Maryja jako Matka może mieć dla nas jakieś znaczenie z perspektywy teologii i wiary. I to właśnie kształtuje całą naszą postawę wobec Kościoła. Traktujemy go niemal jak produkt techniki, który chcemy zaplanować i zrealizować z niesłychaną przenikliwością i z wielkim nakładem energii. Dziwimy się, że następuje wtedy to, na co zwrócił uwagę już św. Ludwik Grignon de Monfort przy lekturze słów proroka Aggeusza: „Siejecie wiele, lecz plon macie lichy" (1, 6)!* [...] *Musimy więc zrezygnować z tej zachodniej jednostronności i z postawy aktywistycznej, bo w przeciwnym razie również Kościół sprowadzimy do poziomu przedmiotu naszego działania i planowania. Tymczasem Kościół nie jest gotowym produktem. Jest żywym ziarnem Boga, które chce rosnąć i dojrzewać. Dlatego potrzebna mu jest tajemnica maryjna. Dlatego on sam jest tajemnicą maryjną. Może wydawać owoce wtedy tylko, gdy stanie pod tym znakiem*. Tenże, *„Słowo moje nie wraca do Mnie bezpowrotnie"*, w: tenże – H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*…, 11-12.

Zgromadzenie Marianów jest wezwane do tego, by wciąż na nowo i coraz pełniej odkrywać osobę Maryi, która jest Niepokalanym Poczęciem[33], aby radośnie i świadomie odpowiadać na swoje powołanie do służby Chrystusowi i Kościołowi (*pro Christo et Ecclesia*) oraz głębiej rozumieć swoją mariańską tożsamość. Autentyczne poznanie osoby i tajemnicy Maryi objawiającej się w misterium Niepokalanego Poczęcia prowadzi do poznania i ukochania jeszcze bardziej Chrystusa i Kościoła. Z drugiej zaś strony najpewniejszą drogą do nowego i pełniejszego odkrycia Niepokalanego Poczęcia Bogurodzicy jest właśnie Chrystus i Jego Kościół, a zatem misterium zbawienia wyrażające się w darze komunii i życia we wspólnocie braterskiej.

W kontekście tych rozważań nie ulega chyba wątpliwości, że autentyczne zrozumienie sensu misterium niezwykłego Odkupienia Maryi przez łaskę oraz praktyczne ujęcie tej tajemnicy (tak jak to czynił bł. Stanisław Papczyński) prowadzi nas do nowego i pełniejszego odkrycia daru Wspólnoty i znaczenia życia braterskiego jako najistotniejszego znaku szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia Matki Chrystusa. Z drugiej zaś strony praktyka życia w braterskiej miłości i wzajemnej życzliwości będzie przybliżać nas zawsze do osoby Maryi danej nam w znaku Jej Niepokalanego Poczęcia jako wzór do naśladowania. Dlatego więc to właśnie misterium może i powinno być inspiracją i siłą dla naszego życia wspólnego, dla naszej braterskiej komunii, która ma wyrażać w praktyce najgłębszy sens tej prawdy wiary, którą obchodzimy liturgicznie 8 grudnia, a która jest streszczeniem całej doktryny chrześcijańskiej.

Niepokalane Poczęcie to dynamiczny dar Odkupienia Maryi, który przyjmowany przez Nią przez wiarę w ciągu całego Jej życia, stał się Jej zbawieniem, Jej wolnością od grzechu i od siebie samej. Godząc się bowiem na Boży plan wobec siebie, objawiony Jej w Zwiastowaniu, Maryja stała się przez wiarę Matką Wcielonego Słowa i za każdym razem, gdy jako Uczennica Chrystusa uczyła się Go i przyjmowała Go na nowo (por. Mk 3, 31-35; Łk 2, 48-49; 8, 20-21; 11, 27-28), objawiała się łaska Jej Niepokalanego Poczęcia. Szczytem objawienia tej tajemnicy była

[33] Na temat objawienia tożsamości Maryi zawartej w słowach „Jestem Niepokalane Poczęcie" zob. *Je suis l'Immaculée Conception, Colloque organisée par les sanctuaires Notre-Dame de Lourdes et la Société française d'études mariales, Parole et silence*, red. J. Perrier, Paris 2006; J-M. Hennaux, *La formule de Lourdes: «Je suis l'Immaculée Conception»*, „Nouvelle Revue Théologique" 130(2008) 65-78.

oczywiście Golgota, gdzie, cierpiąc ze swoim Synem i uczestnicząc w Jego kenozie, w Jego «ogołoceniu samego siebie», stała się Matką Kościoła (por. J 19, 25-27), Matką prawdziwie żyjących, ukazując w pełni zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i szatanem (por. Rdz 3, 15). Dana Jej łaska nie okazała się daremna. Maryja nie uległa pokusie niewiary, lęku o siebie, łatwego i wygodnego życia. Stała się nową Ewą poczętą i narodzoną z przebitego boku Nowego Adama, aby ci, którzy przez chrzest narodzili się do nowego życia, mieli w Niej Matkę i wzór do życia w jedności i braterstwie.

A zatem tajemnica Niepokalanego Poczęcia to nie tylko «chronologicznie» pierwszy moment zaistnienia Maryi, ale to całe Jej życie oddane Chrystusowi i Kościołowi. To nieustanne umieranie sobie i swoim planom, aby *służyć* Bogu i drugiemu człowiekowi i wciąż stawać się *początkiem* zbawienia dla siebie i dla innych.

Można zatem przypuszczać, że właśnie to dynamiczne misterium Odkupienia i zbawienia, tajemnicę zwycięstwa nad szatanem, który koncentruje na sobie i dzieli, kierując się zasadą: dziel i rządź, miał na myśli bł. o. Stanisław Papczyński, kiedy modlił się słowami: *Immaculata Virginis Mariae Conceptio sit nobis salus et protectio* (Niepokalane Poczęcie Maryi Dziewicy niech nam będzie zbawieniem i obroną). Wspólnota i życie braterskie są najbardziej konkretnymi znakami realności zaistniałego zbawienia, czyli odpowiedzi danej Bogu na darmowy dar Jego przygarniającej miłości. Niepokalane Poczęcie Matki Bożej jako prawda soteriologiczna ma zatem moc wspólnototwórczą i to szczególnie dla Zgromadzenia Marianów. W tym sensie jest to *dar wspólnoty i zjednoczenia z Chrystusem, a przez Chrystusa z braćmi*. To fundament *doświdczenia Miłości*, na którym można budować wspólne życie zakonne. W rzeczywistości bowiem tylko *osoby*, które na wzór Maryi doświadczyły w wierze autentycznego i realnego *spotkania*[34] z miłością Boga objawiającą się w Chrystusie, będą w stanie podjąć trud, ale przecież i radość życia wspólnotowego, które, jak wiemy, polega na umieraniu sobie samemu i noszeniu brzemion jedni drugich (por. Ga 6, 2).

[34] *U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie*. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 XII 2005), 1, w: *Enchiridion Vaticanum*…, vol. 23, nr 1539, 1016-1017.

Niepokalane Poczęcie NMP jest dlatego tajemnicą zbawczą (integralna część traktatu o łasce i zbawieniu), że jest zanurzeniem Maryi w Miłość, tzn. w Trójjedynego Boga. Tylko miłość zbawia i jest zbawieniem, czyli uwolnieniem od siebie samego, od wyizolowanego sumienia, od zamkniętego kręgu własnych interesów, choćby nawet najpobożniejszych.

Zatem tajemnica „świętego początku" Maryi wzywa nas do ciągłego powracania do naszych początków, zarówno w wymiarze wspólnotowym, jak i indywidualnym. Trzeba wciąż i na nowo powracać do pierwotnej inspiracji, ktora skłoniła Ojca naszego Stanisława do założenia Zgromadzenia, oraz powracać nieustannie do owego pierwszego *spotkania* z Chrystusem, który nas powołał, aby zrozumieć kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Autentyczny *powrót* i *spotkanie* z Chrystusem doprowadzi każdego z nas do spotkania z braćmi, do nowego odkrycia Zgromadzenia, już nie jako instytucji czy organizacji, do której wstąpiliśmy i której jesteśmy członkami, ale jako wspólnoty braci, żywych osób, które są *darem* i *zadaniem* dla siebie nawzajem.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 275-292

The mystery of the Immaculate Conception as an inspiration and strength of the Congregation of Marians

There are at least two reasons why the mystery of the Immaculate Conception can and should be seen by the Congregation of Marian Fathers as its inspiration and a source of invigorated strength. The first one is connected with the person of the Founder, the Congregation's charism, and the Church's appeal for a continuous renewal of fraternal life in the religious communities through authentic return to the Institute's origins. The second reason stems from the theological reflection on the mystery of the Immaculate Conception as a mystery of communion and union with God, and with other people through God.

The understanding of meaning of the mystery of Mary's redemption leads through grace to re-discovering anew and more fully the gift of Community and the importance of community life as the quintessential sign of spreading devotion to the Immaculate Conception of the Mother of Christ.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, duchowość mariańska, charyzmat Marianów, Maryja Niepokalanie Poczęta, dogmat Niepokalanego Poczęcia, bł. Stanisław Papczyński.

Key words: Congregation of Marian, Marian spirituality, the Marian charism, the Immaculate Conception of Mary, the dogma of the Immaculate Conception, Bl. Stanislaus Papczyński.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 293-327

Grzegorz Burdyński MIC
Karaganda (Kazachstan)

Chrześcijanin wobec misterium cierpienia w świetle nauczania bł. Stanisława Papczyńskiego*

Christianus, alter Christus – brzmiało stare określenie, które akcentowało zgodność i upodobnienie wyznawcy Chrystusa do Mistrza. Człowiek przez chrzest został razem z Chrystusem zanurzony w Jego śmierć i zmartwychwstanie dla chwały Boga Ojca (por. Rz 6, 3-4)[1]. Sobór Watykański II potwierdził tę prawdę, mówiąc, że każdy chrześcijanin podąża i jednoczy się ze Zbawicielem dźwigającym krzyż i cierpiącym, dla zbawienia świata oraz uczestnictwa w Jego chwale[2].

Także w nauczaniu bł. o. Stanisława Papczyńskiego, do Boga, Jego miłości i oddania się Mu bez reszty prowadzi Jezus Chrystus. W oparciu o wydarzenia i idee ewangeliczne, najczęściej związane z misterium męki Odkupiciela, przedstawił on główne prawdy o życiu chrześcijańskim. Jezus Chrystus i Jego nauka stanowiły dla niego podstawę do ukazania w swoich dziełach odpowiedniej postawy wobec cierpienia. Wskazał na Chrystusa jako na wzór do naśladowania oraz jako na najwyższy ideał człowieka i przykład wszelkich cnót. Z Jego męki, według o. Pap-

---

* Artykuł jest przystosowanym do druku trzecim rozdziałem pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jerzego Misiurka na Wydziale Teologii KUL (*Pasyjny wymiar życia chrześcijańskiego w świetle pism ojca Stanisława Papczyńskiego OIC (1631-1701)*, Lublin 2004, ss. 116).

1 Por. M. Bednarz, *Jezus Ukrzyżowany i Krzyż w życiu zakonnika*, „Immaculata" (1968) nr 7-8, 24-25.

2 Por. LG 41, 44.

czyńskiego, należy czerpać moc i siłę, aby prowadzić życie prawdziwie chrześcijańskie[3].

W praktyce pobożnego rozważania męki Pańskiej, jak i rzeczy ostatecznych, życia Jezusa, Najświętszej Maryi i świętych, oraz naśladowania Ich, widział też ojciec Stanisław możliwość oczyszczenia i oświecenia chrześcijanina, dla włączenia go po śmierci w chwałę nieba[4].

1. Udział w cierpieniach Chrystusa

Przesłanie Nowego Testamentu ukazuje Jezusa Chrystusa, który dla wyzwolenia ludzkości z niewoli zła podjął dobrowolnie cierpienie. Udział ludzi wierzących w cierpieniach Zbawiciela zapewnia im także uczestnictwo w Jego zmartwychwstaniu i chwale (por. Flp 1, 29n, Kol 1, 24, 1 P 4, 13n)[5]. Z uwagi na to, że Syn Boży dzięki przyjęciu na siebie ludzkiej natury jednoczy się z każdym człowiekiem, ofiarowuje również wszystkim ludziom możliwość uczestnictwa w misterium paschalnym[6]. Poprzez powołanie uczniów do wzięcia swojego krzyża i naśladowania Go (por. Mt 16, 24), dał On zaproszenie wszystkim chrześcijanom, zostawiając wzór swojego życia i cierpienia (por. 1 P 2, 21)[7].

Wezwanie do stawania się doskonałymi (por. Mt 5, 48), wyrażone bardzo jasno przez Chrystusa i potwierdzone wzorem Jego życia, stało się od początków chrześcijaństwa najdonioślejszym zaproszeniem do naśladowania Go[8].

Na przełomie wieku XVII i XVIII, kiedy to przypadło żyć o. Stanisławowi Papczyńskiemu, uważano że obok sakramentów świętych skutecznym sposobem odpuszczenia grzechów i ratunkiem dla będących w czyść-

---

[3] Por. T. Rogalewski, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin-Warszawa 1996, 41, 57; por. tenże, *Koncepcja życia chrześcijańskiego w pismach o. Stanisława Papczyńskiego*, Warszawa 1980 (mps), 47, 173.

[4] Por. S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum* (*Fontes Historiae Marianorum*, 5), red. K. Krzyżanowski MIC, Warszaw 1998, 35 (dalej: TDM).

[5] Por. H. Langkammer, *Cierpienie*, w: *Mały słownik biblijny*, red. H. Langkammer, Wrocław 2001, 73.

[6] GS 22.

[7] Por. KKK 618.

[8] Por. W. Granat, *Świętość jako istotna wartość chrześcijaństwa i zadania Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie" 377(1971) z. 2, 191-194.

cu jest rozważanie i pamięć na śmierć Chrystusa. Pielęgnowano więc: *kult męki Pańskiej (cultus), rozmyślanie o niej (meditatio), naśladowanie Chrystusa cierpiącego (imitatio) i współcierpienie z Nim (compassio)*[9].

Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią jest także zwycięstwem każdego chrześcijanina, jednak tylko wtedy, gdy podejmuje stosowne działania. Męka Chrystusa wskazała człowiekowi na konkretne zadania do wykonania. Bardzo wyraźnie przedstawił je w swojej nauce ojciec Stanisław, dlatego można stwierdzić, że jego rozważania pasyjne niosą ze sobą ogromną wartość życiową[10].

Aby zbliżyć chrześcijanina do Chrystusa, wzywał o. Papczyński do współczucia z umęczonym Zbawicielem. Twierdził, że jest rzeczą niemożliwą, aby serce człowieka nie zostało poruszone tak wstrząsającym obrazem. Według niego nie mogą się nie budzić głębokie uczucia na widok wyszydzonego Pana. Każdego, kto by nie okazał wrażliwości na widok Syna Bożego pozostającego w takim poniżeniu i nie zmieniłby swego postępowania, nazwał okrutnym barbarzyńcą, a jego zachowanie nieludzkim[11]. Przykładem natomiast ludzi współczujących, godnych naśladowania, są pobożne niewiasty stojące pod krzyżem, a zwłaszcza Matka Chrystusa. One to ofiarowały Jezusowi łzy współczucia i oddania[12].

Chrystus cierpiący stał się w rozważaniach ojca Stanisława tak bardzo bliski chrześcijaninowi, że często pragnął on współcierpieć z Nim i mieć udział we wszystkich Jego boleściach[13]. Współcierpienie pociąga-

---

[9] H. Wojtyska, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI – XVIII wieku*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H. Wojtyska, J. Kopeć, Lublin 1981, 74.

[10] Por. T. Rogalewski, *Tajemnica krzyża* a *życie chrześcijańskie w myśli teologicznej o. St. Papczyńskiego*, „Studia Theologica Varsaviensia" 21(1983) nr 1, 66.

[11] S. Papczyński, *Christus Patiens* (*Fontes Historiae Marianorum*, 7), red. K. Krzyżanowski MIC, Warszawa 1998, 34 (dalej: ChP).

[12] Tenże, *Orator Crucifixsus* (*Fontes Historiae Marianorum*, 6), red. K. Krzyżanowski MIC, Warszawa 1998, 54 (dalej: OC).

[13] *Podczas gdy naród wybrany ma bezlitosną rozrywkę w okrutnym i przyprawiającym niemal o śmierć biczowaniu Chrystusa Pana, to przynajmniej my, przyjęci do jego rodziny, ubolewajmy nad tak nieszczęsną Jego chłostą i ze świętym biskupem Hippony (mowa o świętym Augustynie) westchnijmy: „Panie Jezu, gdy widzę Cię biczowanego, nie chcę być bez biczów". Jest pociechą dla nieszczęśliwych – mieć sprzymierzeńców nieszczęścia. Ilekroć Cię widzę ociekającego krwią, chciałbym wylać ocean łez; gdy Cię widzę od góry do dołu poranionego, w jak największym uniżeniu, ofiaruję Ci wszystkie ciosy mych utrapień, nieszczęść, cierpień, strapień, udręk, pokus, zniesławień, krzywd, i wszelkich przeciwności, przykrości, goryczy, umartwień, a także ukłucia wszystkich trosk, starań, niepokojów, wszystkie rany mojego ducha i serca. Chcę być na zawsze przywiązany z Tobą do słupa: jeśli zwiążesz mnie ze*

ło chęć naśladowania Chrystusa w działaniu zbawczym, do którego sam wzywał: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Mt 16, 24). We wzięciu na ramiona krzyża przez chrześcijanina rozumie autor podjęcie dobrowolnych umartwień, pokutę, przyjęcie zniesławienia, wzgardy, niesprawiedliwości i wszelkiej udręki. Krzyżem dla niego była także choroba, niepomyślność, brak rzeczy konicznych do życia, czy też wszelkie inne przeciwności. Chrystus zaprasza do przyjęcia każdego rodzaju krzyża z miłości ku Niemu i na Jego wzór sercem radosnym[14].

Na początku *Porannych rozważań o Męce Pańskiej* zwrócił uwagę o. Papczyński na czas, miejsce i sposób Jezusowej modlitwy. Trzygodzinne, według niego, czuwanie modlitewne Zbawiciela, na odosobnieniu i w oddaleniu od wszelkich świadków, powinno pobudzać chrześcijan do wdzięczności, szczególnie biorąc pod uwagę, za kogo się modlił. Autor nasz w przedstawieniu tego doświadczenia Chrystusa dał naukę odpowiednią dla każdego człowieka, aby uciekał się do modlitwy i trzymał się jej jak kotwicy oraz by zawsze miał swoją wolę poddaną Bożej i mówił za Chrystusem: *Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie (Łk 22, 42)*[15].

Chrystus dla dobra swych wyznawców pragnął podjąć wszystkie cierpienia dobrowolnie. Dlatego ojciec Stanisław zachęcał razem z Apostołem Narodów: *postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu* (Ef 5, 2). Dlatego każdy, według niego, powinien okazywać naszemu Wybawcy wielką miłość poprzez ustawiczną pamięć, że Jego więzy były dobrowolne, że swoją niewolą zniszczył naszą, a Jego „związanie" nam przyniosło wieczną wolność[16].

Ponadto o. Papczyński zapraszał do uczczenia w swych myślach powrozów, którymi bardzo okrutnie było krępowane ciało Najświętsze-

Sobą przez miłość, któż mnie od Ciebie oderwie? Jeśli mnie połączysz ze Sobą przez miłosierdzie, któż mnie od Ciebie odłączy? Niech przylgnie dusza moja do Ciebie, niech mnie przyjmie najłaskawsza prawica Twoja (por. Ps 62, 9). Niech przylgnie do swej Głowy nawet najlichszy członek, i niech współcierpi z całym cierpiącym świętym ciałem tak drobna cząsteczka. ChP 22-23.

[14] Por. tamże, 47.

[15] Por. tenże, *Inspectio Cordis* (*Fontes Historiae Marianorum*, 9), red. K. Krzyżanowski MIC, Warszawa 1998, 442 (dalej: IC).

[16] Por. ChP 19.

go Boga-Człowieka. Miało to doprowadzić do ubłagania Zbawiciela, by uwolnił chrześcijan z więzów grzechu, a uwolnionych obdarzył w niebieskiej ojczyźnie najdoskonalszą, najpewniejszą i nigdy nie kończącą się wolnością[17].

Ukazując scenę pojmania Chrystusa, o. Papczyński zachęcał do obrzydzenia sobie przestępstw Żydów, a naśladowania cnót Zbawiciela. Z nich wszystkich w szczególny sposób zwrócił uwagę na Jego głęboko tajemnicze milczenie, gdy pytany przez Heroda, nie odpowiadał ani słowem. Uczy On swoim przykładem, aby chrześcijanin raczej milczał ze szkodą dla siebie, aniżeli mówił ze szkodą dla swej duszy. Pisał dalej, że *lepiej bowiem przez milczenie za głupiego uchodzić, niż wiele bredząc nie zostać świętym*[18].

Ojciec Stanisław pouczał, że człowiek przyjęty przez chrzest do „rodziny" Chrystusa powinien razem z całą wspólnotą ubolewać nad Jego okrutnym biczowaniem. Dlatego zachęcał, za świętym Augustynem, do wzbudzenia aktów pragnienia współcierpienia z Chrystusem: *Panie Jezu, gdy widzę Cię biczowanego, nie chcę być bez biczów*[19]. Obraz ociekającego krwią Zbawiciela miał pobudzać grzesznika do łez; wpatrywanie się w Jezusa od góry do dołu poranionego i w jak największym uniżeniu, ma skłonić do ofiarowania Mu wszystkich utrapień, nieszczęść, cierpień, pokus, krzywd i wszelkich przeciwności, przykrości, goryczy, umartwień, a także wszystkich trosk, niepokojów, ran ducha i serca. Wreszcie scena biczowania miała wzbudzić pragnienie współcierpienia z Chrystusem[20].

Następnie o. Papczyński ukazywał do rozważania Osobę Zbawiciela świata i Króla wszystkich rzeczy: był On ukoronowany na znak pośmiewiska i hańby wieńcem splecionym z bardzo ostrych cierni. Mówił, że gdyby chodziło o innego znanego króla, albo też inną znaną osobę w ten sposób traktowaną, na pewno każdy przez litość wziąłby ją w obronę. Zachęcał do współczucia również Bogu, który z miłości przyjął ludzkie ciało. Przeżywając w rozważaniu tak straszną wzgardę Mesjasza, zachęcał do podjęcia w życiu codziennym starań, aby nie unikać upokorzeń oraz pogardy siebie[21].

---

[17] Por. tamże.
[18] IC 446-447.
[19] Według redaktora, nie można znaleźć tego tekstu w dziełach św. Augustyna.
[20] ChP 22-23.
[21] Por. IC 453-454.

Fikcyjnym berłem naszego Króla Żydowskiego była, jak to przekazał Mateusz, trzcina (Mt 27, 29), która według o. Papczyńskiego, symbolizowała pokorę Najwyższego Króla, przez którą zniszczył On naszą pychę[22]. Dlatego ważne było dla o. Stanisława, by serce chrześcijanina, twardsze od diamentu, wzruszyło się tak smutną i haniebną koronacją Pana panujących; by okrutna dusza była zmiękczona, a wyschnięte oczy pokryły się łzami[23].

Według niego nie wolno było powstrzymywać się od łez, gdy chrześcijanin kontemplował obraz Chrystusa dźwigającego krzyż. Na plecach Syna Bożego człowiek złożył wielkie mnóstwo przestępstw i zrobił Mu szubienicę ze swoich zbrodni. I wprawdzie On sam je mężnie niósł z miłości do ludzi i całkowicie za nie zadośćuczynił, to jednak chrześcijanin z miłości do Chrystusa powinien znosić cierpliwie drobne krzyże i udręczenia. Skoro Król chwały swoją chwałę posiadł przez cierpienie, to i chrześcijanie powinni wybierać podobną drogę, dźwigając z Chrystusem swój własny „krzyż" (por. Mt 16, 24)[24].

Ojciec Stanisław chciał w każdym chrześcijaninie zapalić pragnienie pomagania Chrystusowi w niesieniu krzyża, na wzór pragnień Najświętszej Maryi, Jego i naszej Matki. Każdy, według niego, może dźwigać z radością krzyż duchowy, z jednoczesnym postanowieniem zerwania z grzechem, który krzyżuje i obciąża Jezusa[25]. Autor wzbudzał także pragnienie ogromnej miłości do krzyża Zbawiciela, połączonej z gestami miłości w stosunku do Niego, oraz chęcią współukrzyżowania wraz z Nim na tym cudownym drzewie, poprzez wykonywanie Jego nakazów[26].

Ze sceny, kiedy Chrystus pozwolił na zdarcie z siebie szat tuż przed ukrzyżowaniem, wysunął o. Paczyński naukę dotyczącą umiejętności

---

[22] Por. ChP 39.

[23] Tamże, 34.

[24] *Krzyż – to dobrowolne udręczenie ciała; krzyż – to nieustanna poważna pokuta; krzyż – to zniesławienie, pogarda, krzywda i wszelka udręka; krzyż – to choroba, niedostatek, zmartwienia, szkoda w dobrach materialnych, utrata majątku; krzyż – to brak rzeczy koniecznych, ograniczenie zbytecznych, utrata powodzenia, nasilenie się przeciwności i wszystkiego, co sprawia duchowe lub fizyczne przykrości. Do dźwigania takiego krzyża ochoczym i radosnym sercem z miłości do Chrystusa wzywa każdego z nas sam Chrystus słowami i przykładem, szczególnie bardzo przykrym dźwiganiem zbawczego drzewa, abyśmy w końcu, idąc za Poprzednikiem na drodze krzyżowej, osiągnęli z Nim dziedzictwo wieczne trwającej radości i chwały*. Tamże, 47.

[25] Por. IC 458.

[26] Por. ChP 56.

rezygnacji z miłości własnej i ze swoich przekonań. Zachęcał także do wyzbywania się za wszelką cenę i wyrzekania złych nawyków[27].

W szczególny sposób ukazał Chrystusa cierpiącego jako wzór do naśladowania dla chrześcijan w dziele *Orator Crucifixus*, w którym wyłożył teologię siedmiu ostatnich słów umierającego na krzyżu Zbawiciela. Były to słowa płomienne, pożyteczne i najgodniejsze, dlatego też każdy chrześcijanin, według o. Stanisława, powinien je uznać w głębi serca, zachowywać, strzec i wypełniać poprzez uczynki[28].

W męce Chrystusowej akcentował Papczyński szczególnie moment modlitwy Chrystusa do Ojca za swoich katów: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34), jako najlepszy przykład do naśladowania. Nie wątpił on, że wszyscy mają swoich nieprzyjaciół i że należy im wiele wybaczać[29]. Według naszego autora dzieje się to z dopustu Bożego, aby ludzie mieli okazję do darowania win swoim bliźnim i w ten sposób zasłużyli na przebaczenie u Boga. Nie oznacza to jednak, że odpuszczanie win, a jeszcze bardziej miłość nieprzyjaciół, jest sprawą łatwą. Dlatego o. Stanisław głębiej wnikał w modlitwę zaniesioną przez Chrystusa na krzyżu za grzeszników i rozważał poszczególne jej słowa pełne tajemnicy. Ukazał Jezusa, który prosił Ojca o prawdziwe odpuszczenie i błagał o darowanie win tym, którzy przybili Go do krzyża i wzgardzili Nim. Zwrócił on uwagę, że Zbawiciel uczynił to z ogromną dobrocią, aby łatwiej uzyskać przebaczenie. Ponieważ nie mógł On usprawiedliwić zbrodni swoich oprawców, usprawiedliwił ich intencję, powołując się na nieświadomość i niezrozumienie tego, co uczynili. Taka właśnie postawa szlachetności przedstawiona przez o. Stanisława jest dla chrześcijanina wspaniałym przykładem miłowania nieprzyjaciół[30]. Chociaż miłość do nich jest bardzo trudna, to jednak jeszcze usilniej do niej zachęcał, tłumacząc za św. Augustynem, że *kto by pokochał nieprzyjaciół, ten będzie przyjacielem Boga. Nie tylko przyjacielem, lecz i synem*[31].

Aby odzyskać łaskę, której pozbawił człowieka grzech, i nawiązać kontakt przyjacielski, a nawet synowski z Bogiem Ojcem, zachęcał fun-

---

[27] Por. IC 458-459.
[28] Por. OC 4.
[29] Por. tamże.
[30] Por. tamże, 10-12.
[31] Por. tamże, 11. Zob. także przypis 16: Według redaktora tekstu pośredniego dołączonego do indeksu ogólnego w dziełach św. Augustyna nie można znaleźć.

dator Marianów do wylewania łez i wołania razem z Chrystusem: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Mt 27, 46). Wtedy, jak zapewniał, wróci do człowieka moc z wysokości, uciekną demony, odpuszczone zostaną grzechy, a łaska i chwała Boża wypełni całe życie[32].

W okrzyku „pragnę" (J 19, 28), który wydał Zbawiciel z „ambony krzyża", zauważył Paczyński coś więcej niż zwykłe pragnienie napoju. Było to pragnienie zbawienia dusz, które bardzo dręczyło Chrystusa i które przyczyniło się do ich zbawienia[33]. Autor proponował czytelnikom, by starali się ugasić to Jezusowe pragnienie przez nawrócenie, które wyrażałoby się w najsłodszych łzach Jemu ofiarowanych, poście, żalu i skruszonym sercu. Jednocześnie ostrzegł on wszystkich grzeszników przed ogniem wiecznym, w przypadku, gdyby nie zaspokoili swym nawróceniem pragnącego Odkupiciela (por. Mt 25, 41-42)[34].

Zanim Jezus Chrystus oddał Ojcu swego Ducha, przez słowa: *wykonało się* (J 19, 30), wyraził, ze dokonał doskonale wszystkiego, co dotyczyło zbawienia ludzi. Nic nie zdołało Go odciągnąć od tego dzieła. Jest On dla chrześcijan wzorem wytrwałości w pokucie, postach, jałmużnach, w różnych umartwieniach i wreszcie w ustawicznym niesieniu krzyża[35].

Założyciel Zakonu Marianów odczytał również wezwanie do naśladowania Chrystusa w okrzyku, w którym Jezus powierzył swego ducha w ręce Ojca (por. Łk 23, 46). Ukazując ten moment, pouczył on, że chrześcijanin stale powinien oddawać Zbawicielowi swego ducha, a mianowicie swoje myśli, dusze i sumienie[36]. Był to sposób dla upadających i biednych grzeszników, by zachować swoją duszę od upadku. Zachęcał więc do błagania i nieustannej prośby z psalmistą, który wołał: *W ręce Twoje powierzam ducha mojego* (Ps 30, 6)[37].

Ojciec Stanisław w jednym z rozważań *Orator Crucifixus* zostawił jakby na chwilę Chrystusa, by ukazać nowy wzór do naśladowania. Był nim

---

[32] Por. tamże, 45.
[33] Por. tamże, 46-47.
[34] Por. tamże, 56.
[35] Por. tamże, 62-63.
[36] *„W ręce Twoje, Panie, polecam ducha mego" (Łk 23, 46). Do tego pobudza nas swoim przykładem nasz Zbawiciel, gdy swą najświętszą duszę tak oddaje na twardym łożu krzyża. Jak On sam wtedy polecał przedwiecznemu ojcu swego ducha, tak samo i my polecajmy Mu naszego ducha: nasze myśli, nasze dusze, nasze sumienia*. Tamże, 78.
[37] Por. tamże, 72.

jeden z łotrów, który wisiał na swej szubienicy w miejscu, gdzie umierał Zbawiciel (por. Łk 23, 39-43). On przedstawił go za św. Janem Złotoustym jako łotra, który „kradnie królestwo niebieskie" i „zadaje gwałt Bożemu Majestatowi", w porównaniu z Jezusem Chrystusem przyrównanym do „łotra"[38], który „z drzewa kupił zbawienie świata"[39]. Ten „łotr" uczył chrześcijan, jak pokutą można otworzyć i zdobyć dla siebie niebo, a przy tym jak porwać bogactwa nieśmiertelne i w jaki sposób przez wyznanie grzechów można stać się przyjacielem Chrystusa i współtowarzyszem Jego męczeństwa[40].

Ojciec Papczyński wskazał również na Maryję, jako na Matkę wszystkich ludzi, ofiarowaną przez Chrystusa z krzyża (por. J 19, 26-27). Ona została przez Niego wybrana, by być szczególną Opiekunką i Orędowniczką dla grzeszników. Dlatego też o. Stanisław zachęcał, by ci wszyscy, którzy czuli się przez ciężar grzechów zepchnięci do piekła, zbliżali się do Jej stóp, by – jak pisał poeta Mantuanus[41]: *Ona w trudnościach była wspólnym dla nas Azylem. Jeszcze zanim poprosisz Ją, już łaski udzielała. Sama do nieszczęśliwych matczyne wyciągała ramiona*[42].

Naśladowanie Chrystusa prowadziło do całkowitego zjednoczenia z Nim i do poddania Mu wszystkiego, a w konsekwencji do przyjęcia nauki pochodzącej z krzyża. Świadkami, którzy podjęli i przysposobili tę naukę, byli męczennicy. O ich mądrości świadczy to, że trzymali się Chrystusa poniżonego i ukrzyżowanego. Przejawem rozsądku zaś było przedkładanie przez nich dóbr wiekuistych nad doczesne. Dzielność wykazali, gdy wzięli na siebie dobrowolnie wszelkiego rodzaju tortury Jezusa. Z pobożności zachowali do śmierci ślubowaną Bogu wierność, a z bojaźni Bożej woleli narazić się na śmierć doczesną, niż cierpieć utratę Bożej łaski. Byli więc według niego pięknymi świecznikami, które płonęły darami Ducha Świętego[43].

---

[38] Autor używając słowa „łotr" w odniesieniu do Jezusa i współukrzyżowanego z Nim, ma na myśli podwójną analogię: obaj są na krzyżu i obaj zdobywają zbawienie – Jezus dla całego świata, łotr dla siebie.

[39] Por. OC 24.

[40] Por. tamże.

[41] Baptysta Jan zwany Mantuanus († 1516) wstąpił do karmelitów i zdobył sławę znakomitego poety dzięki siedmiu księgom „Parthenicae" poświęconym Najświętszej Maryi Pannie.

[42] OC 35.

[43] Por. TDM 44-47.

Myśl o Duchu Świętym często wracała w twórczości o. Papczyńskiego. Uwydatnił on Jego rolę, gdy zachęcał człowieka do naśladowania życia i cierpienia Chrystusa, który sam niegdyś zapalił apostołów do odważnego głoszenia Jego chwały, gotowych cierpieć dla Jego imienia, znosić zelżywości i razy. Miało to zasadnicze znaczenie dla kształtowania chrześcijanina, aby znosił on ochotnie krzywdy, zniewagi, oszczerstwa i niesłuszne oskarżenia[44].

O wartości dla życia rozważań pasyjnych Stanisława Papczyńskiego świadczy fakt, że według niego naśladowanie Chrystusa cierpiącego musi mieć charakter apostolski. Taki wymiar naśladowania widział on w zapowiedzi męki: *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12, 32). Ta zapowiedź spełniła się w Jerozolimie, gdzie Chrystus umarł na oczach wielkiej rzeszy ludzi i pociągnął ku sobie cały świat. Podobnie i chrześcijanin powinien przyjmować na Jego wzór wszelkie utrapienia i prześladowania w duchu apostolskim. Gdy inni poznają jego cierpliwość, będą mu nie tylko współczuć, ale przede wszystkim uczyć się od niego, jak znosić cierpienia, by stały się w pełni zbawienne[45].

Bogu miła jest miłość człowieka, jaką darzy Go w przeciwnościach losu. Nie ma nic bardziej pięknego jak składanie Mu dziękczynienia w trudnych doświadczeniach[46]. Pełne ofiarowanie się Bogu prowadzi człowieka do gromadzenia i zyskiwania dla siebie dobra. Dlatego, zgodnie z autorem *Naśladowania Chrystusa*, o. Papczyński widział postęp i doskonałość człowieka w ofiarowaniu się z całego serca Bogu[47].

Przykładu największej miłości upatrywał o. Papczyński w świadectwie życia, a szczególnie w męce i śmierci, jaką ofiarował nam Jezus Chrystus. Dlatego także chrześcijanie powinni swoje postępowanie przepa-

---

[44] Por. IC 119. Zob. także: A. Pakuła, *Doskonałość zakonna według „Inspectio cordis" Stanisława Papczyńskiego OIC (1673-1701)*, Lublin 1991, 49 (mps).

[45] Por. tamże, 320.

[46] *Miła jest ofiara cierpiącego, zwłaszcza gdy w czasie jej składania wielbi Boga niezależnie od tego, czy cierpieniem jest obarczany za grzechy, czy dla zasłużenia na wieczną chwałę. Dlatego jeden z Ojców mówi: „Nie ma nic wspanialszego nad język, który mimo niepowodzenia składa dzięki Bogu". Miła jest skrucha pokutującego grzesznika, bo jak stwierdził sam Pan, większa będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty (Łk 15, 7)*, TDM 18-19.

[47] Por. tamże, 22.

jać miłością, bo Zbawiciel wszystkich umiłował do tego stopnia, że wydał siebie samego (por. Ef 5, 2). Prawda ta była rozwijana i pogłębiana przez o. Stanisława w rozważaniach poszczególnych epizodów męki Chrystusa. Zachęcał on do ukazania Mu miłości poprzez pamięć o przyjęciu przez Niego dobrowolnych więzów, by nas wyzwolić z grzechów i obdarzyć wolnością[48], o biczowaniu dla naszego zbawienia i przywróceniu nam życia, honoru i chwały[49] oraz poprzez rozważanie ukoronowania Go cierniem[50].

W życiu chrześcijanina konieczne jest rozpoznanie woli Bożej poprzez przykazania i głos sumienia. Ojciec Papczyński twierdził, że pomocne ku temu jest naśladowanie Chrystusa, który zawsze pełnił wolę Ojca (por. J 4, 34). Jest On wymownym przykładem dla każdego chrześcijanina, gdyż doskonałość Jego wyznawcy musi mieć swoje oparcie w Jego życiu i nauce[51]. Przykładem doskonałego posłuszeństwa woli Bożej jest także Najświętsza Dziewica, wyrażająca zgodę na Wcielenie Syna Bożego w swoim ciele i życiu[52].

Chrześcijańskie posłuszeństwo woli Bożej, którego wzorem jest Chrystus i Bolesna Matka, powinno osiągnąć, według o. Stanisława, całkowitą akceptację wszystkich doświadczeń życiowych, jakie Bóg dopuszcza dla dobra człowieka. Zapraszał więc, by każdy naśladowca Chrystusa dla miłości Boga znosił chętnie wszelkie cierpienia związane z ży-

---

[48] Por. ChP 18-19.

[49] Por. tamże, 25-26.

[50] Por. tamże, 34.

[51] *Obyśmy naprawdę w umartwianiu woli doszli do takiego sposobu zachowania się, dzięki któremu dobrowolnie poddaje się ona cudzemu życzeniu i władzy, skinieniom i kierownictwu w przekonaniu, że to jest najmilsza dla Boga ofiara. I rzeczywiście żadną miarą nie można temu zaprzeczyć, bo wyraźnie sam duch Boży w Piśmie Świętym oświadczył, gdy przez Samuela oznajmił Saulowi: „Lepsze jest posłuszeństwo niźli ofiary" (1 Krl 15, 22). Święty Grzegorz Wielki zauważa: „Przez ofiarę poświęca się cudze mięso, przez posłuszeństwo zaś własną wolę". Takie umartwienie polecił nam sam niebieski Nauczyciel nie tylko słowami, lecz przede wszystkim własnym przykładem. Albowiem i pokarmem swoim nazwał pełnienie woli Ojca i w Ogrodzie Oliwnym w czasie bardzo gorącej i długotrwałej modlitwy, ponieważ trzykrotnie powtórzonej, postanowił całkowicie pójść za wolą odwiecznego Rodzica i wypełnić ją, wypijając do reszty kielich nader gorzkiej Męki. Nie uważam tego, żeby duszom pobudzonym tak znakomitym przykładem, był potrzebny bodziec słowa. Kogo życie i nauka Chrystusa nie przekonuje do cnoty i świętości, to któż mógłby go przekonać?* TDM 29.

[52] Por. tamże, 26.

ciem codziennym[53]. Te trudne doświadczenia przyjęte z dziękczynieniem i uwielbieniem Boga będą doskonałym aktem posłuszeństwa[54]. Jego wyrazem było również znoszenie przeciwności życia w duchu chrześcijańskiej rezygnacji i pokornej cierpliwości[55].

Warunkiem trwania w Bogu i obowiązkiem chrześcijanina jest prowadzenie życia wolnego od grzechu. Do tego też zachęcał Chrystus swoich uczniów, mówiąc im, że kto za Nim pójdzie, nie będzie chodził w ciemności (por. J 8, 12). Jego naśladowcy stali się więc „synami światłości" i powinni postępować jak ich Mistrz (por. 1 J 3, 6)[56].

Życie bezgrzeszne i praktyka cnót, którymi odznaczał się Zbawiciel, prowadzi bez wątpienia chrześcijanina na drogę krzyżową. Staje się on naprawdę podobny do Chrystusa, gdy razem z Nim pozwala ukrzyżować swoje życie, w myśl słów Apostoła Pawła: *Teraz z Chrystusem zostałem przybity do krzyża* (Ga 2, 19). Podobieństwo takie jest udziałem w męce i śmierci Zbawiciela. Wyraża się ono w całkowitej gotowości poniesienia razem z Chrystusem biczowania, cierniem koronowania i przyjęcia na siebie całej Jego męki[57].

---

[53] *Chciałem już zakończyć, gdy tymczasem na zakończenie przypomniałem sobie zdanie z Naśladowania Chrystusa: „Dla miłości Boga powinieneś chętnie znosić wszystko, mianowicie: trudy i boleści, pokusy, udręki, niepokoje, braki, słabości, krzywdy, obmowy, strofowania, upokorzenia, zawstydzenia, karania i wzgardy,* […] *one splatają niebieską koronę (ks. 3, rozdz. 35). One są ofiarami miłymi Bogu*. Tamże, 32.

[54] Por. tamże, 18-19.

[55] Por. tamże, 42.

[56] *W tym samym kierunku zmierzał Jan Ewangelista, gdy pisał: Jeślibyśmy powiedzieli, że społeczność mamy z Nim (ma na myśli Boga, wieczne światło), a w ciemności chodzimy, kłamiemy i prawdy nie czynimy. Jeśli zaś w światłości chodzimy, jak i On jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu (1 J 1, 6-7). Ciemności oznaczają grzechy, światło – święte czyny. Jedno i drugie obejmując, Paweł pisze do nawróconych Efezjan: „kiedyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz staliście się światłością w Panu" (Ef 5, 8). Wtedy istotnie postrzegają nas jako prawdziwych chrześcijan, gdy dajemy się poznać, że idąc śladami Chrystusa, znajdujemy się nie w ciemnościach, lecz w świetle, według Jego stwierdzenia: „Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności" (J 8, 12). Stąd wspomniany głosiciel i autor Ewangelii Bożej, powtarzając jeszcze raz to, co było powiedziane, mówi: Kto mówi, że w Nim (tzn. w Chrystusie) pozostaje, powinien sam tak postępować, jak On postępował (1 J 2, 6). Każdy bowiem, co w Nim pozostaje, nie grzeszy; a każdy, co grzeszy, nie widział Go, ani też Go poznał (1 J 3, 6)*. Tamże, 69-70.

[57] *Domine Iesu, cum te videam flagellatum, nolo esse sine flagellis* […]. *Alligatus tecum columnae volo esse perpetuo: si me Tibi univeris per charitatem, quis me a Te avellet? Si me Tibi adiunxeris per misericordiam, quis me a Te disiunget? Adhaereat anima mea post Te, suscipiat me clementissima dextera Tua. Inhaereat Capiti suo licet indignissimum membrum, et toto patienti sacro corpori tantillus atomus compatiatur*. ChP 22-23.

Chrześcijanin powinien brać swój codzienny krzyż z wielką ochotą, a nawet, jak pisał o. Papczyński, z sercem radosnym, gdyż przynagla go do tego przykład Zbawiciela niosącego na ramionach zbawcze drzewo[58]. Pójście za Chrystusem drogą krzyża daje tytuł do wiecznej radości. Idąc za Nim drogą cierpienia, człowiek może osiągnąć cel, którym jest uczestnictwo w nieśmiertelnej chwale[59].

Obraz podążania bolesną drogą śladami Chrystusa, jaki przedstawił ojciec Stanisław, nie powinien przerażać chrześcijanina. Był on przekonany, że drogę tę można zaakceptować i umiłować, ale należy pamiętać, że jest to również łaska, którą człowiek może otrzymać od Boga[60].

Wezwanie do naśladowania Chrystusa zostawił również o. Papczyński swoim współbraciom marianom[61]. Eksponując Osobę Zbawiciela, ukazał Go jako pierwowzór duchowości życia konsekrowanego[62]. Samo naśladowanie Zbawiciela przez zakonników w cierpieniu rozumiał jako akceptację umartwienia, ciężaru pracy oraz przyjmowanie niesprawiedliwości ze strony innych ludzi[63].

Szczególnym sposobem związania się osoby zakonnej z Chrystusem jest konsekracja poprzez śluby. W tym ważnym wydarzeniu widział ojciec Stanisław początek drogi niesienia krzyża ze Zbawicielem. Upodobnienie zakonnika do Chrystusa cierpiącego dokonuje się dzięki przylgnięciu do Niego poprzez miłość w sposób nieodwracalny. Wtedy też cierpienie osobiste człowieka staje się współcierpieniem z cierpiącym Odkupicielem. Współcierpienie to pociąga do jeszcze doskonalszego naśladowania Jezusa Chrystusa, szczególnie w działaniu zbawczym[64].

---

[58] Por. tamże, 32. Por. także: IC 304-308, 426-427, 457-458; OC 3-12.

[59] Por. tamże, 55-56.

[60] *Jezu mój ukrzyżowany, krzyża nie odrzucam, lecz objętemu oboma ramionami składam tysiąc pocałunków. Mój Jezu ukrzyżowany, chcę być z Tobą przybity do krzyża. Spraw, bym czynił, co mi czynić nakazałeś*. Tamże.

[61] Por. *Testament* II nr 9, w: *Scripta historica P. Stanislai a J.M. Papczyński* (*Fontes Historiae Marianorum*, 8), Warszawa 1999, 137.

[62] Por. W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle konstytucji mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965, 50.

[63] Por. A. Pakuła, *Naśladowanie Chrystusa jako istotny wymiar duchowości zakonnej w pismach Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego OIC*, w: *In Christo Redemptore. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Jerzego Misiurka*, red. J. Popławski, Lublin 2001, 135.

[64] Por. tamże, 136.

Podążanie za Chrystusem posłusznym aż do śmierci poprzez ślub posłuszeństwa jest ważne dla zakonnika, gdyż od tego jest uzależnione jego zbawienie. Według o. Stanisława, osoba konsekrowana, która nie chciałaby naśladować Jezusa w tej radzie ewangelicznej, dałaby dowód, że nie chce z Nim królować[65].

Zakonnicy powinni również naśladować Chrystusa ubogiego, gdyż On sam dał przykład ubóstwa, gdy nie miał własnego domu (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58) lub też, gdy nie wstydził się prosić o wodę, kiedy był spragniony (por. J 4, 7)[66].

Przedstawiona przez Papczyńskiego wizja życia chrześcijańskiego oparta na naśladowaniu Chrystusa miała swoje uzasadnienie w tradycji chrześcijańskiej. Była ona bliska wielu ojcom i pisarzom kościelnym. Ma ona także ważne miejsce w dzisiejszej teologii, która wiąże ściśle odwieczny zamiar Boży względem człowieka z Jezusem Chrystusem, w którym *wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem* (Ef 1, 4)[67]. Ojciec Papczyński pragnął więc ściśle związać życie chrześcijanina z życiem Chrystusa, by nauczyć go zwyciężać wszelkie przeciwności, podobnie jak On je zwyciężył. Konsekwencją odważnego pójścia śladami Odkupiciela będzie przyszłe uwielbienie, które ma swój początek na drzewie krzyża, będącym drzewem Życia[68]. Przedstawił on ideę naśladowania Chrystusa i udziału w Jego cierpieniach w sposób dynamiczny, ukazywał związek życia z krzyżem Chrystusa i wypływające stąd konsekwencje[69].

Podobnie uczył św. Jan Paweł II, że samo uczestnictwo w cierpieniu Chrystusa ma podwójny wymiar. Człowiek staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa, gdyż On otworzył swe cierpienia dla człowieka, i sam stał się w swoim odkupieńczym cierpieniu uczestnikiem wszystkich ludzkich cierpień. Toteż *człowiek odkrywając przez wiarę odkupieńcze cierpienie*

---

[65] *Pobudkę i przykład posłuszeństwa bierzcie z samego Odkupiciela naszego, który sam się uniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2, 8). W tej sytuacji ten, kto wzbraniałby się Go naśladować, widocznie nie chciałby panować z Chrystusem, skoro sprzeciwiałby się być posłuszny dla Chrystusa prawowitej zwierzchności*. S. Papczyński, *Norma Vitae*, w: *Norma Vitae et alia scripta* (*Fontes Historiae Marianorum*, 10), red. K. Krzyżanowski MIC, Warszawa 2001, 39 (dalej: NV).

[66] Por. Tamże, 41-42.

[67] Por. T. Rogalewski, *Koncepcja życia*…, 51.

[68] Por. ChP 66.

[69] Por. T. Rogalewski, *Koncepcja życia*…, 52.

Chrystusa, odkrywa zarazem w nim swoje własne cierpienie, 'odnajduje je przez wiarę' na nowo, nasycone nową treścią i nowym znaczeniem[70].

2. Oczyszczający charakter cierpienia

Oczyszczenie polega na usunięciu z życia człowieka przeszkód, które utrudniają mu nawiązanie więzi z Bogiem, ze stworzeniami i z samym sobą. Mocą, która prowadzi do oczyszczenia, jest naśladowanie Jezusa Chrystusa, który jest dla chrześcijanina Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14, 6)[71].

Wraz z męką Chrystusa ludzkie cierpienie znalazło się w nowej sytuacji. W krzyżu Chrystusa człowiek został odkupiony, również i samo cierpienie ludzkie zostało odkupione. Jezus cierpiał za człowieka i dla człowieka, każdy więc ma udział w Jego odkupieniu. Wszyscy są też wezwani do uczestnictwa w Jego cierpieniu, przez które dokonało się odkupienie. Dlatego każdy człowiek poprzez swój ludzki krzyż może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa[72].

Poprzez partycypację w misterium męki i śmierci Jezusa Chrystusa, człowiek może doświadczyć oczyszczającego charakteru cierpienia. Właściwe przeżywanie własnego cierpienia i łączenie go z cierpieniami Zbawiciela stało się sposobem, jak twierdzili współcześni ojca Stanisława Papczyńskiego, na oczyszczenie siebie z grzechów, jak również pomocą dla przebywających w czyśćcu[73].

---

[70] Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici Doloris* (11.02.1984), 20 (dalej: SD). Także: na innym miejscu uczy Namiestnik Chrystusa, że Zbawiciel Jezus Chrystus odkupił ludzkość, przyjmując krzyż i śmierć, a Jego łączność z każdym człowiekiem zawierała w sobie wezwanie do solidarnego współdziałania z Nim w dziele odkupienia. Głoszenie Dobrej Nowiny stało się źródłem tradycji teologicznej, duchowej i ascetycznej, która od najdawniejszych czasów wzywała chrześcijan do pójścia za cierpiącym Chrystusem, nie tylko poprzez naśladowanie Jego cnót, ale także poprzez współdziałanie w powszechnym odkupieniu i przez uczestnictwo w Jego ofierze. Według Papieża taka jest wymowa całej Ewangelii, a szczególnie Chrystusowego Krzyża, por. *Chrystus jest ofiarą przebłagalną „za grzechy całego świata"* (26.10.1988), w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II, Jezus Chrystus*, 81, 1-10. (Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich, Kraków 1999).

[71] Por. H. Wejman, *Oczyszczenie*, w: *Leksykon Duchowości*..., 594-597.

[72] Por. SD 19.

[73] Por. H. Wojtyska, *Męka Chrystusa*..., 74.

Sam o. Stanisław w doświadczeniu rozważania męki i śmierci Chrystusa widział sposobność do oczyszczenia i uświęcenia chrześcijanina[74].

O prawdzie „grzechu Golgoty" i śmierci „niewinnego Baranka", jak również o każdym grzechu, gdziekolwiek i kiedykolwiek popełnionym przez człowieka, przekonuje Duch Święty (por. 1 Kor 2, 10), który wskazuje jednocześnie na jego związek z krzyżem Chrystusa i przedstawia zło grzechu w relacji do „Drzewa Krzyża"[75].

Ojciec Papczyński podobnie przedstawił w swojej twórczości Ducha Świętego jako Tego, który zachęcał człowieka do naśladowania życia i cierpienia Chrystusa, oraz który odkrywał często przed człowiekiem jego własne cierpienie, nierzadko łączące się z doświadczeniem grzeszności. Miało to ważne znaczenie dla formowania chrześcijanina, który powinien ochotnie podejmować drogę oczyszczenia[76].

Zaznaczył, że podstawowym problemem w kształtowaniu postawy chrześcijańskiej jest odchodzenie od zła. Życie chrześcijanina według nauki Soboru Trydenckiego[77], którą przypomniał ojciec Stanisław, jest udziałem w życiu łaski, zapoczątkowanym na chrzcie świętym. Natomiast grzech sprzeciwia się łasce i zamyka człowiekowi drogę do nieba[78]. Ojciec Papczyński porównywał również stan grzechu do ciemności nocy (por. J 1, 6-7). Głosił, że prawdziwymi chrześcijanami są ci, którzy postępują w światłości śladami Chrystusa (por. J 8, 12)[79].

Według niego, porzucenie smutnego stanu ogołocenia z łaski i wyjście z ciemności zła na światło Boże jest równocześnie wejściem w światło

---

[74] Por. TDM 35.

[75] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18.05.1986), 32.

[76] Por. J. Misiurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 1 (w. X-XVII), Lublin 1994, 403.

[77] Zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki (1545-1563), Sesja Piąta (1546), Dekret o grzechu pierworodnym, w: *Breviarium fidei*, Poznań 1988, 199-203.

[78] *Dla lepszego zrozumienia należy wiedzieć, że wśród sakramentów Kościoła są dwa klucze, którymi otwieramy sobie niebo: Chrzest i pokuta. Sobór Trydencki poucza, że bez wątpienia chrzest czyni „ludzi tak niewinnymi, czystymi, wolnymi od grzechu i miłymi Bogu […], że nic zupełnie nie przeszkadza im wejść do nieba", ponieważ przez Prawdę Wieczną zostało to obiecane: „Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony" (Mk 16, 16)*. OC 18. Zob. także: *Grzech obdziera człowieka z łaski Bożej; grzech wprowadza śmierć duszy; grzech zatrzaskuje podwoje niebieskie; grzech, wreszcie, wlecze grzesznika do otchłani piekielnej tak swym brzemieniem, jak i złośliwością*. S. Papczyński, *Prodromus Reginae Artium* (*Fontes Historiae Marianorum*, 11), red. K. Krzyżanowski MIC, Warszawa 2001, 164 (dalej: PRA).

[79] Por. TDM 69-70.

Prawdy, by można było oglądać Słońce Sprawiedliwości[80]. Sam Jezus zachęcał swoich uczniów, by przez naśladowanie Go stali się synami światłości i prowadzili życie wolne od grzechu (por. 1 J 3, 6). Warunek trwania w Chrystusie uczynił o. Stanisław zasadniczym obowiązkiem każdego chrześcijanina[81]. Takie rozumienie zerwania z grzechem prezentowali wielcy pokutnicy, wśród których wymienił o. Papczyński między innymi króla Dawida, Marię Egipcjankę[82], Wilhelma, księcia Akwitanii[83] oraz świętego Augustyna[84].

Często wzywał do zerwania z grzechem, przypominając, że to konkretne grzechy zraniły Chrystusa, który przecież został *przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy* (Iz 53, 5). Ten ogromny ciężar ludzkiej grzeszności spadł na barki Chrystusa, stając się zbawiennym, gdyż *w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53, 5). Każdy chrześcijanin powinien świadomie podjąć darowane przez Jezusa odkupienie, odcinając się jednocześnie zupełnie od zła. Nawrócenie musi być radykalne i połączone z wewnętrzną przemianą człowieka. Zewnętrznym tego wyrazem powinny być łzy żalu za grzechy oraz ból z powodu krwi Chrystusa dobrowolnie za nas przelanej[85].

Poprzez żal za popełnione grzechy, pochodzący ze skruszonego serca, chrześcijanin nawiązuje głębokie więzy z Chrystusem. Staje się On tak bardzo bliski dla swego wyznawcy, że w życiu człowieka nie ma już miejsca na zło, które dotąd odgradzało go od Boga. Wzorem postawy doskonałego żalu może być, według o. Stanisława, ewangeliczny celnik, który przez pokorne uniżenie przejednał majestat Boży i zyskał usprawiedliwienie (por. Łk 18, 10-14)[86]. Ojciec Papczyński zwracał również uwagę na możliwość uwolnienia się od grzechów powszednich, które nazywał „lżejszymi winami", dzięki rozważaniu i uczestniczeniu w męce Zbawiciela, oczyszczającej chrześcijan ze zmazy grzechowej i z wszelkich brudów duchowych, które plamią ich życie, a także pożądań i przesadnych trosk o dobra przemijające[87].

---

[80] Por. OC 33; IC 146-147, 161.
[81] Por. TDM 69-70.
[82] Zob. przypis 27 dzieła OC 34. Maryja wyprosiła jej łaskę nawrócenia, według relacji *Bibliotheca Sanctorum* (I-XIII, Rzym 1961-70), t. VIII, 982-984.
[83] Prawdopodobnie chodzi tu o świętego Wilhelma von Malavalle († 1157).
[84] Por. OC 33-34.
[85] Por. ChP 22.
[86] Por. OC 43.
[87] Por. ChP 3-4.

Poza żalem, innym sposobem oczyszczenia wewnętrznego są dobrowolne akty pokuty, dzięki którym człowiek przekształca się duchowo. Przez podejmowanie cierpień i przyjmowanie wszelkich doczesnych utrapień zbliża się on do Boga[88].

Także miłość do drugiego człowieka służy sprawie oczyszczenia. Ojciec Stanisław poparł tę tezę tekstem św. Piotra, w którym Apostoł mówi, że *miłość zakrywa wiele grzechów* (1 P 4, 8). Zwrócił uwagę, że możemy i powinniśmy zawsze i bez przeszkód obdarzać się wzajemnie miłością[89].

Miłość oczyszczająca chrześcijanina, który jest świątynią mistyczną, powinna posunąć się jeszcze dalej, aż do miłości nieprzyjaciół, stając się w ten sposób skutecznym, zdaniem o. Stanisława, lekarstwem na rany zadane duszy człowieka przez grzech[90].

---

[88] Por. OC 14-15.

[89] *Dobrze, szczęśliwy grzeszniku. Pójdę razem z tobą do Piotra. Ale czy słyszysz, co w tej sprawie nakazuje nam robić Piotr? A nade wszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim, bo „miłość zakrywa mnóstwo grzechów" (1 P 4, 8). Piotr doradza rzecz bardzo dobrą i wcale nie tak trudną. Możemy kochać się nawzajem bez przykrej uciążliwości i bez większego trudu. Abyśmy jednak w tej miłości nie pobłądzili, bo i to może łatwo się zdarzyć, święty Grzegorz* [Wielki] *podaje nam właściwy sposób postępowania, mówiąc: „Każdy, gdy kogoś obdarza miłością, niech zbyt szybko nie uważa, że ma miłość, jeśli wprzód nie zbada motywu swojej miłości. Bo jeśli ktoś kogoś kocha, ale kocha nie ze względu na Boga, ten nie ma miłości […]. Miłość bowiem jest prawdziwa, jeśli w Bogu kochany jest przyjaciel, i ze względu na Boga wróg. […] Ma więc bez wątpienia miłość ten, kto ze względu na Boga kocha tego, o którym wie, że on go nie kocha". A zatem, według zdania Piotra, miłość zakrywa wiele grzechów, ale, według wyjaśnienia świętego Grzegorza, tylko ta miłość, „jaką ze względu na Boga kocha się nieprzyjaciela". Miłujcie, grzesznicy, waszych nieprzyjaciół! Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone*. Tamże, 7-8.

[90] *O, przepastna głębino łagodności i miłosierdzia! Spójrz, grzeszniku, jaki daje ci wspaniały przykład miłowania nieprzyjaciół! I to dla twojego największego dobra! Wyrzuć więc jak najprędzej ze swojego serca gniew, jaki chowasz względem jakiegoś rywala lub nieprzyjaciela, a najlitościwszy Boży majestat, spoglądając na ciebie bardzo życzliwym okiem, wnet udzieli ci przebaczenia wszystkich grzechów i obfitości swoich łask. Św. Augustyn, doktor nad doktorami, mając to na myśli, mówi do nas wszystkich: „zachęcam was do miłości nieprzyjaciół, bo nie znam żadnego lekarstwa, które skuteczniej leczyłoby rany grzechów. Chociaż miłowanie nieprzyjaciół jest wielkim trudem, ale w przyszłości będzie zyskiem. Kto by pokochał nieprzyjaciół, ten będzie przyjacielem Boga. Nie tylko przyjacielem, lecz i synem". O, najszczęśliwszy człowieku, który przez miłowanie nieprzyjaciół otrzymujesz i odpuszczenie grzechów, i przez Boga zostajesz przybrany za syna!*

Do zerwania z grzechem i wejścia na drogę zbawienia, według o. Papczyńskiego, może skłonić człowieka obawa przed karami piekielnymi, co starał się przedstawić zgodnie z duchem epoki na odpowiednich przykładach[91].

Ważnym motywem nawrócenia dla człowieka jest wielkie pragnienie nawrócenia, o którym mówił sam Chrystus. Ewangelie wspominają o tym kilkakrotnie (por. J 4, 7nn; J 4, 31-34; J 7, 37), ale najbardziej ujawniło się ono w Jego wołaniu na krzyżu: „pragnę" (J 19, 28). Ojciec Papczyński sądził, że umęczony Chrystus pragnął w rzeczywistości zmiany naszej postawy i zejścia ze złej drogi[92].

Był przekonany, że Jezus umierający na krzyżu nie chciał przyjąć żadnego odurzającego napoju, gdyż doznawał wówczas ogromnego pragnienia, by jeszcze więcej cierpieć i jeszcze bardziej okazać ludziom swą miłość. Pragnął ich wiary i skruchy, a także łez, które dla przykładu wylewała Maria Magdalena i inne pobożne niewiasty[93]. Pragnął wreszcie, by chrześcijanie prawdziwie ugasili Jego pragnienie i ochłodzili żar nie tylko łzami, lecz także serdecznym żalem i postem[94].

Błagam więc waz razem ze znanym Złotoustym Biskupem, który największe krzywdy wyrządzane mu przez największych wrogów bardzo cierpliwie znosił; błagam was, ilu tylko podjęło służbę dla Chrystusa, „abyśmy byli posłuszni nauce Chrystusa i, wyrzuciwszy z serc naszych całą nienawiść i urazę, miłowali szczerze nie tylko tych, którzy nas miłują, lecz starajmy się miłować też i tych, którzy nas bezlitośnie prześladują. Inaczej bowiem nie będzie możliwe, żebyśmy zostali zbawieni. – Bardziej nawet starajmy się miłować nieprzyjaciół, jako tych, którzy zdziałali dla nas wiele dobrego. Bo w ten sposób będziemy mogli otrzymać zarówno odpuszczenie naszych grzechów, jak i w pokorze serca, ze skruszony duchem zanosić nasze modlitwy do Boga. Tamże, 11-12.

[91] Por. tamże, 46-47.

[92] Por. tamże, 47-48.

[93] Por. tamże, 54.

[94] *Ach! Dusze pobożne, a również dusze bezbożne: ugaście najsłodszymi łzami pragnienie waszego Odkupiciela. Jest to najodpowiedniejszy napój na to pragnienie. Do takiego źródła ogromnie pragnie dostać się ten jeleń przebity bardzo zatrutymi strzałami waszych grzechów. Nawróćcie się więc do Niego przez post, płacz i bicie się w piersi. Wylejcie przed Nim cały wprost ocean łez dla was pożyteczny, a dla Niego upragniony. Dajcie pić spragnionemu, dajcie napój łez wytryskający ze skruszonego serca. Bo jeśli tego bardzo ochoczo i szczodrze nie uczynicie, obawiajcie się wiecznego pragnienia. Przyjdzie bowiem czas, kiedy ten spragniony Jeleń zmieni się w bardzo surowego Sędziego. Wówczas do niegodziwie lekceważących Jego bardzo gorące pragnienie i swoje zbawienie, zwróci się ostatecznie z wyrokiem potępienia: „Pragnąłem, a nie daliście mi pić (…), idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny" (Mt 25, 42. 41)*. Tamże, 56.

Szczególnym bodźcem do zerwania z grzechem i wejścia w oczyszczenie z jego brudów jest dla chrześcijanina powiązanie swojego życia z życiem cierpiącego Chrystusa. Męka Zbawiciela, którą pragnął o. Papczyński do głębi poruszyć grzesznika, to warunek wyzwalający przed dramatem wiecznego potępienia. Prowadził więc chrześcijanina do Ogrodu Oliwnego i ukazał kąpiel z krwawego potu Chrystusa, w której zanurzony człowiek mógł oczyścić się z grzechów[95]. Ukazał przykład Konstantyna Wielkiego[96], któremu lekarze radzili, by dla usunięcia trądu, którym się zaraził, zastosował kąpiel sporządzoną z krwi niemowląt, a którym to środkiem leczniczym wzgardził. Ojciec Stanisław, za kardynałem Hugonem[97], twierdził, że trądem chrześcijanina jest jego grzech, który rozrasta się jak nowotwór po całym człowieku. Do usunięcia tej choroby najlepszym lekarstwem jest kąpiel z krwawego potu Chrystusa, byleby tylko tego chcieć i gorliwie o to zabiegać[98].

Papczyński pragnął wzbudzić w sercu chrześcijan współczucie dla pojmanego, niesłusznie skazanego, więzionego, pobitego i ukoronowanego Zbawiciela[99]. Każdy człowiek przygnieciony ogromnym ciężarem przestępstw, jak i ten, który dopuścił się jedynie opuszczania dobrych czynów, może uciekać się w prawdziwej pokucie do biczowania Zbawiciela, albowiem każdego *mającego nadzieję w Panu, miłosierdzie ogarnie* (Ps 31, 10)[100]. Także obraz strasznej koronacji powinien wzruszyć prawdziwie każdego, by nie dopuścił się już żadnej wewnętrznej czy zewnętrznej zmysłowości, i nawet w myśli nie narażał się na nią. Każde zaś utrapienie, niepowodzenie, cierpienie i ucisk chrześcijanin powinien znosić i przeżywać duchowo[101].

---

[95] Por. ChP 3-4.

[96] Konstantyn Wielki (ok. 285-337), cesarz rzymski w latach 306-337 edyktem mediolańskim (313 r.) zapewnił chrześcijanom wolność wyznania. Przeniósł stolicę cesarstwa rzymskiego do Bizancjum (320 r.) nazwanego Konstantynopolem.

[97] Hugon z Saint-Cher (ok. 1190-1263), Francuz, dominikanin, kardynał, teolog, biblista. Pozostawił między innymi komentarz do Ewangelii świętego Mateusza.

[98] Por. ChP 7.

[99] Por. OC 6.

[100] Por. ChP 31-32. Także: *W rozważaniu swoim skieruj całą uwagę na Chrystusa Pana i z podziwem przyglądaj się, jak pod wpływem wielkiego pragnienia, żeby cierpieć za ciebie, sam szykuje swoje szaty; jak rozjuszonym oprawcom ręce podnosi wysoko dla przywiązania do słupa i uległością swoją podnieca ich zawziętość do bicia!* [...] *Smuć się więc, żałuj i opłakuj nie tylko biczowanie Zbawiciela, co biczowania przyczynę i staraj usilnie, żebyś go grzechami swoimi nie biczował okrutnie*. IC 451.

[101] Por. IC 454.

Ojciec Papczyński polecał grzesznikowi wejście na krzyżową drogę, aby przez współczucie dla Odkupiciela zechciał uczynić lżejszym ciężar dźwiganego przez Niego krzyża. Chrześcijanin może tego dokonać poprzez uznanie, że krzyżem dla Jezusa są w rzeczywistości ludzkie grzechy i może on podtrzymać upadającego Zbawiciela przez wyrzeczenie się zła i mocne postanowienie poprawy[102]. Ojciec Papczyński, za św. Piotrem Damianem[103], takimi słowami zachęcał do umiłowania krzyża w życiu chrześcijanina: *Niech więc kocha krzyż każdy, kto chce uwolnić się od wszelkich kajdan przekleństwa i osiągnąć obfite błogosławieństwo nowej łaski, [niech kocha] krzyż, stwierdzam, z którego wypływa całe piękno błogosławieństwa. Przez krzyż niech się ściślej zwiąże z przykazaniami Bożymi. Przez krzyż poskromi bodźce nieokiełzanego ciała*[104].

Ojciec Stanisław zwracał również uwagę na współczucie wobec łez Zbawiciela. Poprzez takie doświadczenie oczyszcza się człowiek i naprawia błędy swoje, jak i innych upadających. Lecz owa solidarność z płaczącym Chrystusem nie powinna kończyć się na samym tylko współczuciu. Domaga się ona współpracy z Odkupicielem w walce ze złem. On to z katedry swojego serca *sam zachęca do pokuty, sam odpuszcza przestępstwa, sam udziela łaski, sam też udziela przebaczenia*, jednocześnie zapraszając do *umartwienia własnych zadań, złych pożądań, przewrotnej woli, ofiarowania czegoś od siebie – tak wielkiemu Majestatowi*[105].

Ojciec Papczyński przedstawił różne sposoby, dzięki którym Chrystus chce doprowadzić do siebie człowieka. Raz wyrzucał swoim uczniom zatwardziałość serca, by w ten sposób doprowadzić ich do królestwa niebieskiego (por. Mk 16, 14)[106]. Na innym miejscu wysłał posłańców, by pomogli Mu w wypełnieniu misji zbawczej (por. Mt 21, 1). Według o. Stanisława posłańcami Chrystusa dla chrześcijanina są strapienia

---

[102] *I oto już On na skinienie Ojca, z własnej woli, skazany wyrokiem Piłata na śmierć, „niosąc krzyż Sobie, wyszedł na to miejsce, które nazywają Trupia Głowa". Towarzyszmy Mu, chrześcijanie, ale towarzyszmy z bólem. Chociaż bowiem włożony na Niego Krzyż wydaje się z miłości ku nam Lekkim Brzemieniem, to jednak uczynimy go lżejszym, jeśli, uznając przez obudzenie szczerego do nich wstrętu i uczynienie mocnego postanowienia niedopełniania ich więcej, że jest zrobiony z naszych grzechów, podeprzemy upadającego może pod nim Jezusa*. ChP 41.

[103] Św. Piotr Damiani († 1072), benedyktyn, biskup Ostii, kardynał, doktor Kościoła.

[104] ChP 56.

[105] IC 20.

[106] Por. tamże, 269-271.

i krzyże, które ćwiczą w cierpliwości i umartwieniu, a przede wszystkim oczyszczają wolę, poddając ją woli Jezusa[107].

Uczestniczenie razem z Chrystusem w przeżywaniu Jego męki i śmierci, prowadzi chrześcijanina także do uczestnictwa w jej błogosławionych owocach. Jako pierwszy z nich wymieniał odzyskanie pierwotnej niewinności[108]. Zgodnie z nauką Ewangelii każdy, kto zrywał z grzechem, stawał się podobny do dziecka, któremu zostało przyobiecane królestwo niebieskie (por. Mk 10, 14)[109]. Posługując się tym obrazem, o. Stanisław twierdził, że oczyszczenie z grzechu umożliwia także odbudowę świątyni Ducha Świętego, która została w nas zburzona. Wspomniał, że była to szansa, z której nie skorzystał Judasz. Przez grzech zdrady zburzył on w sobie tę świątynię i pozostawił nie odbudowaną, ponieważ nie chciał się nawrócić i oczyścić z grzechów[110].

Kolejnym owocem nawrócenia i zerwania z grzechem jest według o. Papczyńskiego odzyskanie prawa do nieba wysłużonego przez cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Uważał, że na oczyszczonych chrześcijan czekają w niebie miejsca „opróżnione" przez upadłych aniołów[111].

Następnym owocem jest pragnienie dzielenia się z innymi ludźmi radością z oczyszczenia i nawrócenia. Ojciec Papczyński podał wymowny przykład Jana Chrzciciela i jego działalności nad Jordanem jako wzór

---

[107] Por. tamże, 80.

[108] Por. OC 17-18.

[109] Por. tamże, 60-61.

[110] *Stąd wniosek: dusza przesiąknięta przyjemnościami i podnietami oraz zepsuta grzechami jest zawalonym domem Boga. Człowieku, zatruwasz mieszkanie Chrystusa i Jego Ojca Przedwiecznego; co więcej, rozwalasz i burzysz, ilekroć plamisz się niegodziwym występkiem i coraz niżej upadasz. Chcesz więc odbudować ruiny tego Przybytku Bożego, tej Świątyni Ducha Świętego? Będziesz mógł tego dokonać przez wytrwałą i surową pokutę. Całą tę sprawę na przykładzie Judasza zdrajcy w następujący sposób przedstawia nam święty Hieronim: „Niegodziwy Judasz, będąc apostołem, był też domem Boga. Przyszedł diabeł i Judasz przyjął kawałek chleba, i natychmiast wszedł w niego szatan (por. J 13, 27), i dom jego runął, i nie został też odbudowany". Dlaczego? „Bo nie podjął pokuty. Jeśli zaś kto po popełnieniu grzechu pokutuje, tego dom po zniszczeniu podlega rekonstrukcji*. Tamże, 58-59.

[111] *Grzesznicy! Wy, dla których Chrystus, Syn Boży, stał się człowiekiem, cierpiał, został ukrzyżowany i umarł, dlaczego chcecie raczej być potępieni niż zbawieni? Jeśli przestępstwa zaryglowały wam niebo, chwyćcie taran pokuty, a te rygle zdruzgoczecie i siłą otworzycie sobie wejście do tronów pustych po wygnanych stamtąd aniołach. Bez wątpienia osiągniecie to, jeden z rodu łotrów już osiągnął*. Tamże, 23.

skutecznego głoszenia nawrócenia. Już sam jego widok jako proroka przyciągał wielu i zmuszał do odmiany życia. O wiele większe wrażenie robiły jednak jego słowa wzywające do wewnętrznej przemiany tak, że sam Chrystus pochwalił swego poprzednika, mówiąc, że *od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je* (Mt 11, 12). W swoim komentarzu o. Stanisław zapewniał, że królestwo niebieskie mogą zdobyć grzesznicy, nierządnice i poganie, jeśli zerwą z grzechem. Gwałt, o którym wspomina Chrystus, to łzy i pokora, będące przejawem nawrócenia[112].

Obraz Boży w człowieku, zatarty przez grzech, wymaga ciągłego oczyszczania, również po nawróceniu, przez ciągłe podejmowanie dzieła pokuty. Potrzebę taką o. Papczyński uzasadniał prostą zasadą, której zachowania pragnął także w życiu chrześcijańskim, by każde rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. Ten, kto rozpoczyna pokutę, powinien w niej trwać do śmierci, albowiem taka praktyka jest najdoskonalszym i najpewniejszym zapewnieniem chwały wiecznej[113].

Ważnym argumentem za stałą pokutą chrześcijan jest przykład Chrystusa, który dokonał dzieła swojej męki od początku do końca. Nie powstrzymały Go ani tortury, ani śmierć, ani obelgi nieprzyjaciół (por. Mt 27, 42). Jezus nie zstąpił z krzyża i wytrwał do końca, bo nie chciał, aby Jego naśladowcy zstępowali ze swoich krzyży pokuty[114].

Ojciec Papczyński ukazał także cierpienia Najświętszej Maryi Panny, które przeżywała w łączności ze swoim Synem. Zapraszał chrześcijan do rozważania Jej trudnych doświadczeń i współcierpienia razem z Nią, przez

---

[112] Por. tamże, 19-20.

[113] *Resipiscentibus hic doctrina datur: ut, cum poenitentiam agere incipiunt, in eadem perseverant, et quidem ad mortem. Sola namque Poenitentia illa perfectissima est, et sempiternae gloriae certissima, quae cum vita poenitentis consummatur*. Tamże, 57.

[114] *Z taką gorącą chęcią, z takim zdecydowaniem Jezus spieszył do wykonania tego dzieła, że ani nader okrutne męki, ani bardzo sroga śmierć, ani same zwodzicielskie próby wrogów nie mogły Go powstrzymać albo odciągnąć [od wykonania dzieła]. Wołali bowiem: „jeśli jest królem Izraela, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy Mu"(Mt 27, 42). Święty Bernard jakby to słysząc, mówi: „Rzeczywiście, jest przecież Królem Izraela, niech nie sprzeniewierza się tytułowi godności królewskiej"* [...]. *Wstrzymuje Go Bernard, a to dlatego, abyśmy i my nie zeszli z krzyża pokuty, jedynie prostą drogą trzeba iść do nieba.* [...] *„Nie da nam pretekstu do wykręcenia się od wytrwałości, jedynie tylko ona otrzymuje korony". Wytrwałość w pokucie, jęku, łzach, surowościach, postach, jałmużnach, w różnych umartwieniach i wreszcie w ustawicznym niesieniu krzyża*. Tamże, 62-63.

co może Ona wyjednać *prawdziwe grzechów twoich nie tyko rozpoznanie, ale też wstręt do nich, obrzydzenie, żal i skorość do pokuty, bo za nie Syn Boży i Jej umiłowany, Ona sama także z Nim tak wiele cierpiała*[115].

Konieczne jest również ciągłe oczyszczenie w człowieku obrazu Bożego, gdyż po nawróceniu pozostają w nim skutki grzechu. Dlatego proces oczyszczenia obejmuje także wykorzenienie złych skłonności[116].

W przezwyciężaniu złych skłonności pomaga chrześcijanom dyscyplina wewnętrzna, której wyrazem jest panowanie nad sobą. Ojciec Stanisław powtarzał za Cyceronem, że wódz nie może utrzymać w karbach posłuszeństwa wojska, jeśli nie potrafi zapanować nad sobą, ani nie może być surowym sędzią ten, kto nie chce, by inni go surowo osądzali. Tym bardziej więc jest konieczne opanowanie wszelkich złych skłonności, by człowiek mógł oczyścić się do końca z pozostałości zła[117].

We współcierpieniu razem z Chrystusem serce chrześcijanina doświadcza często bólu duchowego, lecz także doznaje radości, wiedząc, że przez Jego mękę uniknie zasłużonych kar za swoje grzechy[118]. To uczestniczenie z Odkupicielem w Jego zbawiennej męce, śmierci i zmartwychwstaniu pozwala na pokonanie śmierci wiecznej, która do tej pory dotykała każdego człowieka. Chrześcijanie stali się przez to doświadczenie współdziedzicami tych samych rzeczy, co On, a więc także synami Bożymi i domownikami Boga. Jezus Chrystus zwycięską śmiercią przyniósł „śmierć śmierci", a wszystkim ludziom uświęcenie, nieśmiertelność i chwałę nieba[119].

---

[115] IC 463.

[116] Por. OC 44.

[117] *Idem, pro lege Man: „Neque enim potest exercitum is continere imperator, qui se ipsum non continet; neque serverus esse in iudicando, qui alios in se severos esse iudices non vult*. PRA, 209.

[118] *Smuci się bardzo dusza moja i powinna smucić się, bo jeśli nie smuci się, będzie niegodziwą; jęczy dusza moja, mówię, boleje, o Jezu mój, gdy Cię wydaje na batogi skazanego jakby największego ze wszystkich przestępcę, zbrodniarza. Ale ona jednocześnie cieszy się bardzo i powinna się radować, bo gdyby się nie radowała, byłaby niewdzięczna. Raduje się, powiadam, bardzo dusza moja, gdy widzi cię przejętym miłością ku niej i chcesz bez wypowiedzenia tysiąc plag przyjąć dla Jej zbawienia; słyszy jak mówi to z królem prorokiem: „otom ja gotów na biczowanie". Obym ja, Panie mój, ku czci twojej i aby cię nie obraził, tak nie pobłażał swemu ciału i nie dogadzał mu więcej; podobnie jak ty dla dobra mego i odkupienia nie oszczędziłeś świętych członków swoich. Ale rozkazuj, Panie jako chcesz i spraw, abym wykonał, co tylko życzysz sobie*. IC 450.

[119] Por. ChP 61-62.

3. Uświęcający charakter cierpienia

Naśladowanie Chrystusa ubogiego, pokornego i dźwigającego krzyż sprawia, że chrześcijanie zawsze powoływani do męczeństwa, powinni być gotowi na śmierć razem z Nim dla zbawienia świata[120]. Nadzieją, która ma ich umacniać w walce ze złem, jest zapewnienie, że będą także upodobnieni do Zbawiciela uwielbionego i zmartwychwstałego[121].

Kościół przypomina, że w cierpieniu zawarta jest szczególna moc przybliżająca chrześcijanina do Chrystusa i szczególna łaska nawrócenia. Owocem nawrócenia oraz współpracy z łaską ukrzyżowanego Odkupiciela, który działa pośród ludzkich cierpień przez swego Ducha Pocieszyciela, jest odkrywanie jego zbawczego sensu, przez które człowiek staje się całkowicie nowym stworzeniem, bardziej dojrzałym i przemienionym duchowo. W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się z krzyżem Chrystusa, odsłania się przed nim zbawczy sens cierpienia. Tego sensu nie odnajduje on na ludzkim poziomie, ale na głębszym poziomie – cierpienia Chrystusa. Jednocześnie z tego Chrystusowego poziomu zbawczy sens cierpienia zniża się na poziom człowieka, uświęcając go. Wówczas człowiek odnajduje w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny, a często nawet duchową radość[122].

Dzięki Objawieniu Bożemu chrześcijanie poznają, że ich jedynym celem życia jest przebóstwienie oraz zjednoczenie z Bogiem, przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Dlatego pragną oni wypełnić swoje chrześcijańskie powołanie do doskonałości i świętości, dążąc – niezależnie od miejsca i czasu – do wyzwolenia się ze stanu grzechu i do udziału w życiu Boga objawiającego się w Jezusie Chrystusie (por. Ef 4, 4-7).

Ojciec Stanisław Papczyński zachęcał chrześcijan do podejmowania wszelkich uciążliwości, cierpień, przykrości, prac, a nawet samej śmierci, jeśli będzie trzeba, dla własnego uświęcenia i chwały Bożej[123].

Bóg jest „zazdrosny" o człowieka, dlatego pragnie, abyśmy ofiarowali Mu wszystko, kierując się miłością. Ojciec Papczyński był bardzo wymagający w żądaniu składania Bogu ofiar i zalecał, aby oddawać Mu naprawdę wszystko: *Czy więc modlisz się, czy czytasz, czy prowadzisz*

---

[120] Por. LG 41-42.
[121] Por. GS 22.
[122] Por. SD 26.
[123] Por. *Testamentum primum*, w: *Scripta historica*…, 117-122.

dobre rozmowy, rozmyślasz, pracujesz, jesz, pijesz, uczciwie odpoczywasz, krzepiąc swego ducha; cokolwiek uczciwego, pobożnego, świętego, pożytecznego i chwalebnego robisz – czyń wszystko z miłości ku Bogu w ten sposób, aby zawsze działanie poprzedzała szczegółowa intencja, lub przynajmniej szła za nim[124]. Bóg uświęcił wówczas wszystkie nasze myśli i czyny, zachowa nas od grzechu, upadającym odpuści łaskawie i sprawi, że pokochają Go całym sercem, duszą, myślami, wolą i ze wszystkich sił, oraz zjednoczą się z Jego Bóstwem węzłem wiernej miłości[125]. Ta pamięć o obecności Bożej może być jednocześnie dla człowieka sposobem do uniknięcia wielu grzechów i niedoskonałości[126].

W ofiarowaniu wszystkiego Bogu pomocna jest według o. Stanisława dobra intencja. Jest ona także ważna dla całej formacji chrześcijanina. Kierowanie się we wszystkim intencją nadprzyrodzoną jest działaniem bardziej zasługującym. Zachęcał więc chrześcijan do troski, aby intencje, którymi się kierują, były podporządkowane miłości Tego, który jest godzien miłości ponad wszystko (por. Kol 3, 17). Wszystkie sprawy, nawet nic nie znaczące w opinii świata, którymi on pogardza, przez miłość i dobrą intencję można połączyć z Bogiem, uświęcając je, czyniąc wielkimi i miłymi Bogu[127].

Jezus przyszedł na ziemię, ponieważ został doskonale przygotowany przybytek, w którym mógł przebywać przez dziewięć miesięcy. Tym sanktuarium była Maryja, która została jeszcze bardziej uświęcona przez obecność Syna Bożego. Także chrześcijanie przez oczyszczenie z grzechów i dobrowolne przyjęcie cierpienia powinni na Jej wzór przygoto-

---

[124] TDM 25.

[125] Por. tamże.

[126] *Bo, dopóki masz światło z wysoka, bardzo jasno widzisz, co należy czynić, a także czego trzeba unikać: wszystkie gorycze znosisz ze słodyczą, ze wszystkich słodyczy korzystasz z gotowością do ich wyrzeczenia się. Masz sumienie czyste i widzisz siebie mieszkającego w ziemskim raju, który* […] *znalazłeś, by odpoczywać i zażywać rozkoszy. Gdy modlisz się, czujesz się tak, jakbyś był w obecności aniołów, a stąd odprawiasz swoje modlitwy z wielką pobożnością, z pokorą i uwagą. O tysiącu innych dóbr, które ci przynosi obecność Boża zamilczę. W przeciwnym zaś razie, gdy nie masz przed oczyma obecnego Boga, gdy z duszy twojej odszedł Jezus, trapi cię smutek, schniesz, jesteś rozbity, upadasz, chwiejesz się, popadasz w różne – nawet najgorsze – wykroczenia i widzisz się jakbyś był już w piekle, albo blisko piekła. Dobrze widział to ów autor, który powiedział: Być bez Jezusa, to straszne piekło; a być z Jezusem to słodki raj (Tomasz à Kempis)*. IC 71-72.

[127] Por. TDM 25.

wać świątynię swojego ciała na przyjście Zbawiciela, który będzie mógł ją uświęcić[128].

Ojciec Papczyński kładł duży nacisk na potrzebę oczyszczenia wewnętrznego w procesie życia chrześcijańskiego. Jednak w swoich dziełach najwięcej miejsca poświęcał sprawie uświęcenia i przyozdobienia mistycznej świątyni. Według niego najdroższymi ozdobami dla duszy człowieka są wszelkiego rodzaju cnoty[129]. Wśród nich rozróżniał on cnoty naturalne i nadprzyrodzone, a także teologiczne i moralne[130]. Cnoty naturalne nazywał przymiotami, które jako wyłączne cnoty człowieka są jego naturalnymi ozdobami[131]. Cnoty nadprzyrodzone, według niego, bardziej ubogacają człowieka, udzielając mu godności Boskiej. Przygotowują one również dla niego jasność nieskończoną i nieśmiertelną, uwalniają od wielu wad i są źródłem trwałego dobra i szczęścia[132].

Na pierwszy plan w swojej twórczości wysunął Papczyński cnoty teologiczne. Nazywał je szczytem wszystkich cnót, ponieważ przewyższają one wszystkie inne, i bez nich nie można osiągnąć zbawienia[133]. Wśród nich jako pierwszą wymienił wiarę rozumianą jako całokształt prawd chrześcijańskich. Uczył on, że chrześcijanin powinien chronić się przed wszystkim, co może przynieść jej szkodę[134]. Kolejna z tych cnót, nadzieja, podtrzymuje w człowieku pragnienie szczęścia wiecznego przygotowanego przez Boga[135]. Łączył ją także z rozważaniem męki Chrystusa, a szczególnie Jego krzyżowej śmierci, dzięki której ludzie dostąpili miłosierdzia Bożego i posiedli królestwo radości i wiecznego tryumfu[136]. Podczas gdy o wierze i nadziei wspomniał tylko okazjonalnie, to szeroko rozwodził się nad najcenniejszą według niego cnotą miłości. Wiara i nadzieja wspierają chrześcijan tylko w doczesności, miłość natomiast trwa także w życiu przyszłym[137]. Zasadniczym wymaganiem miłości jest pełnienie

---

[128] Por. IC 315-316.
[129] Por. TDM 40.
[130] Por. tamże, 40-41.
[131] Por. PRA, 124-125.
[132] *Jeżeli cnota czyni każdego miłym człowiekowi oraz Bogu, pielęgnowana należycie uwalnia od wielu bied. Przynosząc wszelkie dobra dobrym, tworzy szczęśliwych. Kto jej nie czci stale, jest nierozumny*. Tamże, 116, por. także, 125.
[133] Por. TDM 41, 73.
[134] Por. tamże, 41.
[135] Por. tamże, 112.
[136] Por. ChP 63.
[137] Por. TDM 41-42.

woli Bożej zawartej w przykazaniach (por. J 14, 23), co czyni z człowieka mieszkanie Boga[138]. W refleksji o. Stanisława cnota ta jest inspiracją do podejmowania w życiu wszelkiego rodzaju dobra, ćwiczenia się w pozostałych cnotach, przyjmowania umartwienia, udręk, niesprawiedliwości, cierpień, trudów i innych utrapień[139]. Cnotę miłości do Boga wiązał nierozłącznie z miłością do wszystkich ludzi, także nieprzyjaciół[140]. Jako wzór takiej miłości stawiał Chrystus, który wołał na krzyżu do Ojca: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34)[141].

Ojciec Papczyński twierdził, że aby uświęcenie człowieka tymi cnotami było doskonałe, powinny zostać one potwierdzone czynami. Według niego są nimi uczynki miłosierdzia względem ciała i duszy. Podkreślał, że podobnie jak czyny grzeszne, które doprowadziły chrześcijanina do upadku, tak uczynki pobożne pomogą mu powstać[142].

Wśród czynów miłości co do ciała wymieniał: nawiedzanie chorych[143], dostarczanie pokarmu głodnym i napoju spragnionym[144], wykupywanie jeńców[145], przyodziewanie nagich[146], przyjmowanie podróżnych w gościnę[147] i grzebanie umarłych[148]. Wśród uczynków miłosiernych

---

[138] Por. OC 58.

[139] Por. NV 36-37.

[140] Por. OC 6.

[141] Por. tamże, 3-12.

[142] Por. TDM 84.

[143] *Odwiedzanie chorych – to wspaniałe dzieło, które osobiście bardzo pochwalił nasz Pan i Zbawiciel, mówiąc: „Byłem chory a nawiedziliście mnie" (Mt 25, 36). Wykonują to naprawdę chwalebnie ci, którzy do łóżek ubogich chorych przychodzą nie z pustymi rękoma*. Tamże, 84.

[144] *Z kolei pokarmem i napojem służyć potrzebującym – to przejaw wielkiego miłosierdzia. Klemens IX zmarły przed dwoma laty (piszę to w 1671 r.) w opinii wielkiej świętości, zwyczajem Grzegorza Wielkiego, często przyjmował przy swoim stole ubogich. Mówią o tym miłosierdziu naokoło ci, którzy go doświadczyli*. Tamże, 85.

[145] *Wykupywanie jeńców, zwłaszcza od niewiernych, o, jakże to chwalebne, jakże pełne zasług!* Tamże, 86.

[146] *Nagich przyodziewać nakazuje samo prawo naturalne. A kto z nas mógłby znieść, aby „ciało z ciała" naszego było nieokryte*. Tamże, 87.

[147] *Przyjmowanie w gościnę podróżnych jest czynem ogromnie zasługującym. Tę cnotę pochwalił Syn Boży u Apostołów, Łukasza i Kleofasa, którzy skłonili Go do spożycia wieczerzy i w momencie łamania chleba dał im się poznać jako Bóg i człowiek (por. Łk 24, 13-32). Błogosławione to miasto, które miało tak miłosiernych obywateli, że wyrywali sobie przybyszów, jak wspominają dawne dzieje świętych Ojców, żeby wyśmienicie ich przyjąć. Biada wam, którzy może karmicie wiele psów, a pozwalacie, żeby ludzie umierali z głodu! Którzy zamykacie drzwi przed pielgrzyma-*

co do duszy wspomniał o udzielaniu rady potrzebującym[149], wybaczaniu doznanych uraz i powrocie do przyjaźni z nieprzyjaciółmi[150], pocieszaniu strapionych[151], upominaniu grzeszących[152], pouczaniu nieumiejętnych[153], modlitwie za innych, a zwłaszcza za zmarłych. Ojciec Papczyński uważał, że prawdziwy chrześcijanin nie pozostaje obojętny na prośbę cierpiących w czyśćcu, którzy przez usta Hioba wołają: *Zlitujcie się, przyjaciele, zlitujcie, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką* (Hi 19, 21)[154]. Jako ostatni uczynek względem duszy przedstawił autor cierpliwie znoszenie krzywd. Uważał go za bardzo potrzebny chrześcijanom. Według niego, kto odpuszcza przewinienia, ten naśladuje Chrystusa, a kto cierpi i boleje nad cudzą złością bardziej niż nad własną krzywdą, przechodzi przez doskonały i zbawienny czyściec i uświęca się[155]. Przez przedstawienie piękna

---

mi, oddalacie od swoich domów nawet zakonników! Czyż Chrystus nie odrzuci was od bram nieba? Czy nie wiecie, że cudzołożnica ze względu na życzliwe przyjęcie w gościnę Jozuego i Kaleba została przyjęta do nieba (Joz 2, 1-22; 6, 22-23. 25)? Gość przychodzi, Chrystus przychodzi. Kto przyjmuje gościa, przyjmuje Chrystusa, a czyż Chrystus z kolei nie przyjmuje do wiecznych przybytków tego, kto Jego przyjął? Tamże, 88-89.

[148] *Grzebanie umarłych za darmo, jedynie z miłosierdzia, to przysługa mająca wielką wartość przed Bogiem*. Tamże, 89.

[149] *Udzielanie rady temu, który jej pragnie, rady szczerej i zbawiennej, jest cechą bardzo szlachetnego charakteru. Dlatego Bóg powołuje do życia rozumnych, by wspierali pozbawionych siły myślenia i kierowali nimi. Ten, kto czyni to bez ubiegania się o zapłatę, jest naprawdę miłosierny*. Tamże.

[150] *Przebaczanie tym, którzy wobec nas zawinili i pogodzenie się z nieprzyjaciółmi, nie nazwę rzeczą właściwą chrześcijaninowi, ale wprost Boską*. Tamże, 90.

[151] *Pocieszanie strapionych nie tylko słowami, lecz i czynami jest niełatwą cechą miłosierdzia*. Tamże, 91.

[152] *Upominanie grzesznych. Wielu poprawiłoby się z wad, gdyby miało osoby roztropnie upominające. Powiedziałem: roztropnie, gdyż rzadko jest skuteczne upomnienie zrobione z zapalczywą gorliwością; najmniej zaś, jeśli w gniewie. Jak ludzie powoli przywykają do wad, tak samo powinni być od nich uwalniani. Gwałtowność wszędzie szkodzi* (...) *Oni, podczas gdy odważnie wypominają i potępiają cudze grzechy, nie popierają niegodziwości, spotka ich zawzięta nienawiść, wygnanie czy śmierć. Masz tyle łaski? Chcąc otrzymać koronę, miej odwagę nie pobłażać przestępcą*. Tamże, 93-97.

[153] *Którzy mają zwyczaj pouczać nieumiejętnych, niech uważają, że do nich się odnoszą słowa Proroka: „Ci, którzy ku sprawiedliwości wprawiają wielu, będą świecić, jak gwiazdy na wieki wieczne" (Dn 12, 3)*. Tamże, 97.

[154] Por. tamże, 98-99.

[155] *Ostatnim uczynkiem miłosiernym, ale równoważnym z pozostałymi, jest darowanie uraz. Jeśliby chrześcijanie zechcieli go gorliwie, jak mają obowiązek, wykonywać, zanikłyby spory, wygasłyby procesy sądowe, przestałyby istnieć oszustwa, podstępy i wiele intryg, które czasem spowodowane są zemstą i to najczęściej bezpodstawną.*

tych uczynków, starał się, by nakłonić chrześcijan do gorliwej ich praktyki, ukazując przy tym czekającą za jej wypełnianie nagrodę[156].

Z cnót kardynalnych omówił dwie: sprawiedliwość i męstwo[157]. Sprawiedliwość według niego jest jedną z głównych ozdób mistycznej świątyni, której zadaniem jest rządzenie chrześcijaninem, skłanianie go do czynienia dobra, a odciąganie od zła i grzechu[158]. Męstwo natomiast pomaga człowiekowi trwać w trudnych przedsięwzięciach, znosić przeciwności i zwyciężać pokusy[159]. Jako wzór postawił Matkę Bolesną stojącą pod krzyżem Chrystusa[160]. Z cnotą tą łączył on także cierpliwość. Nie było ważne dla niego, ile nieszczęść doświadczył człowiek, lecz jak je przeżył[161]. Należało wszystko znosić cierpliwie, bo dzięki tej cnocie chrześcijanin może zbawić swoją duszę[162].

Inną cnotą, którą przedstawił o. Stanisław jest umiarkowanie, ściśle łączące się z czystością. Według niego, ta cnota jest siłą ducha, która ha-

---

Wielu zaś za cierpliwość otrzymałoby od Boga wieniec laurowy […]. *Dobrą rzeczą jest wybaczanie, lecz złą drażnienie, obrażanie, uciskanie. Ja wybaczając, naśladuję Chrystusa; ty uciskając mnie, idziesz za przykładem Jego oprawców. Doradzam więc darowanie krzywd, a [ich] wyrządzanie odradzam. Dla mnie bowiem korzystne jest niewinne cierpienie, ale dla ciebie dręczenie mnie jest bardzo szkodliwe. Ach! czy musisz z braku rozsądku pójść do piekła dlatego, że swym prześladowaniem wynosisz mnie do nieba? I wreszcie tak kończę słowami pełnego miłosierdzia Ojca: „Wielki i zbawienny czyściec przechodzi człowiek cierpliwy, gdy doznając krzywd, więcej boleje nad cudzą złością, niż nad swą krzywdą”*. Tamże, 99-100.

156 Por. tamże, 100.

157 Por. T. Rogalewski, *Koncepcja życia*…, 100.

158 *By jednakże nie znalazł się mądry, który czyniłby zło, co byłoby dla niego grzechem, jako znającego dobro, a nie czyniącego, otrzymuje także sprawiedliwość, by się nią kierował*. TDM, 40.

159 *Męstwo ma miejsce wśród trudnych prac podejmowanych z miłości do Boga i wytrwałym wykonywaniu ich, w przezwyciężaniu pokus, w pogodnym znoszeniu przeciwności, w skromnym i powściągliwym przyjmowaniu pomyślności, jak to mówi Poeta: „Pamiętaj, żebyś zachował równowagę ducha pośród złych przygód, nie inaczej jak w pomyślnych przygodach zachowałeś ducha wolnym od niepowściągliwej radości”*. Tamże, 46.

160 Por. PRA 71-73.

161 *A zatem nie siłą działać tu należy, lecz zręcznością. Krótko tedy mówiąc, niepewne są siły, gdy brak zastanowienia lub zręczności. Wicher klęski nie omija nikogo, nie szczędzi nikogo; dosięga zarówno dobrych, jak i złych. I któż nie doznaje żadnej przeciwności? Lecz wielu kształci się dzięki przeciwnościom i wznosi do nieba; niemało łamie się spada w świat podziemny. Stąd wniosek, że istotnym jest nie to, ile nieszczęść doświadczamy, lecz jak je znosimy*. Tamże, 12.

162 Por. TDM 42.

muje skłonności ciała i kieruje nimi. Czystość natomiast obowiązuje szczególnie tych, którzy dzięki niej dobrowolnie przystąpili bliżej Boga[163].

Z cnotami pokoju i prawdy łączył sławę i dobre imię chrześcijanina. Radził on nie podejmować ich obrony, kiedy zniesławienie nie byłoby wielkie[164]. Zachęcał także, by nikomu nie uwłaczać, a uwłaczających nie słuchać, oraz proponował do wynagradzania innym pochwałami. Twierdził, że może to pobudzić ludzi do podobnych czynów i pomóc im w osiągnięciu świętości[165].

Ojciec Stanisław Papczyński w swojej twórczości troszczył się o zachowanie godności chrześcijan, doprowadzenie do pełnego rozkwitu w nich otrzymanych od Boga darów, utwierdzenie w doskonałości przez świętość życia, praktykę cnót i podobieństwo do Chrystusa[166].

Godność i świętość życia chrześcijańskiego podnoszą jeszcze bardziej dary Ducha Świętego. Przedstawił je w swoich rozważaniach, wskazując na ich skuteczność, zwłaszcza w życiu świętych męczenników. Powinny one także rozświetlić i uświęcać każdego chrześcijanina[167]. Wyłożył więc kolejno naukę o darze mądrości[168], rozumu[169], rady[170], męstwa[171], umiejętności[172], pobożności[173] i bojaźni Bożej[174].

---

[163] Por. PRA 125-126.

[164] *Nie radzę jednak, byś w wyniku lekkiego zniesławienia występował z poważną obroną, co więcej, zlekceważ to, psy w tym czasie, gdy szczekają, nie mogą cię ugryźć. To zwykła wada wielu ludzi, że oczerniają cudzą sławę, ilekroć sami nie mają żadnej. Która sowa znajduje upodobanie w świetle i zachwala je? A niemało jest takich, którzy przez zniesławienie innych, sami chcą okazać się sławami. Dlatego i sam Chrystus, największa świętość, wcale nie był wolny od bezczelnych i kąśliwych języków, jak słusznie w roli Chrystusa mówi autor Naśladowania: „Słyszałem często wiele zarzutów przeciw sobie, znosiłem łagodnie poniżenia i zniewagi, za dobrodziejstwa otrzymywałem niewdzięczność, za cuda – bluźnierstwa, za słowa nauki – złorzeczenia" (O naśladowaniu Chrystusa, księga III, rozdz. 18, 1)*. TDM, 74.

[165] Por. tamże, 75-76.

[166] Por. tamże, 11-12.

[167] Por. tamże, 44.

[168] Według Papczyńskiego chrześcijanina powinna cechować mądrość nie ziemska, lecz niebiańska, która przejawia się w tym, że nic nie robią na pokaz, miłują prawdę, unikają fałszu, rozdzielają darmo wszelkie dobro, chętnie znoszą zło im wyrządzone, nie szukają zemsty za krzywdę, znoszą obelgi w obronie prawdy. Mądrość taka jest często wyśmiewana, ale Stanisław dodaje, że w dniu Sądu mądrzy tego świata zostaną upokorzeni. Por. tamże, 45.

[169] *Właściwością zaś rozumu jest rozróżnianie rzeczy i właściwe posługiwanie się nimi*. Tamże, 46.

Według o. Stanisława wszystkie te dary posiadali męczennicy. O ich mądrości świadczyło to, że poszli za Chrystusem umęczonym i ukrzyżowanym. Dzięki darowi rozumu wybrali dobra wieczne, a nie przemijające, a przez dar rady narażali swoje życie na niebezpieczeństwo. Dar męstwa sprawił w nich dobrowolne przyjęcie męki razem ze Zbawicielem. Za przyczyną umiejętności postawili Ewangelię nad filozofię. Pobożność sprawiła, że wytrwali w wierze do śmierci, natomiast bojaźń Boża przejawiła się w tym, że woleli ponieść śmierć doczesną, nie tracąc wiecznej łaski Boga[175].

Dalszą konsekwencją uświęcenia życia chrześcijańskiego jest naśladowanie Chrystusa, które widział o. Papczyński w upodobnieniu się do Niego również w praktyce cnót. Szczególną uwagę zwrócił na cnoty Zbawiciela, a wśród nich dostrzegł Jego posłuszeństwo (por. J 4, 34). Doskonały tego dowód dał Jezus w Ogrodzie Oliwnym, kiedy w gorącej modlitwie wyraził gotowość przelania Krwi za zbawienie ludzi (por. Mt 26, 39-44)[176].

Zapraszał do współczucia z Jezusem w wydarzeniu biczowania. Chrześcijanie powinni ciszyć się bardzo z tego, że dzięki takim doświadczeniom Zbawiciela sami mogą uniknąć zasłużonego przez grzechy biczowania. W konsekwencji wesele ich powinno być o wiele głębsze, bo dzięki takim cierpieniom otrzymali zbawienie[177].

W przyjęciu przez Chrystusa cierniowej korony widział łaskę chwalebnego wieńca, który mógł otrzymać każdy człowiek, którego gleba serca nie rodzi cierni i kolców dla umęczonego Odkupiciela, lecz tylko rozkosze i pachnące kwiaty cnót[178].

---

[170] *Rada uczy, co należy czynić, w jakim miejscu, w jakim czasie, jakimi środkami, w jakim celu; w jaki sposób strzec się zła, jakimi środkami nabywać i zachowywać cnoty, jaką drogą wspinać się do nieba*. Tamże.

[171] Do wytrwania w mozolnych i podejmowanych z miłości ku Bogu przedsięwzięciach, w zwyciężaniu pokus, w radosnym znoszeniu przeciwności, w przyjmowaniu powodzeń ze skromnością pomaga dar męstwa, por. tamże.

[172] *Przez wiedzę zatem rozumiem tu znajomość tych rzeczy, które są konieczne do zbawienia*. Tamże, 45.

[173] *Pobożność* (szacunek) *zawsze odnosi się do czci Boga, do religijności, do uszanowania i miłości, jaką należy okazywać rodzicom i starszym*. Tamże, 46.

[174] *I wreszcie bojaźń Boża odwodzi od zła*. Tamże.

[175] Por. tamże, 46-47.

[176] Por. tamże, 29.

[177] Por. IC 449-450.

[178] Por. tamże, 454-455.

Podkreślał, że przez swoje dobrowolne wzgardzenie Chrystus uczynił chrześcijan godnymi szacunku; przez przyjęcie purpurowej szaty – odział ich w szaty chwały; przez pokorne przyjęcie berła z trzciny – przyjął ich do królestwa niebieskiego. Doznaną przez siebie pogardę przemienił w zaszczyt dla ludzi, karę w przebaczenie, strach w bezpieczeństwo, tortury zaś w szczęśliwość[179].

Największy szacunek należy się, według o. Stanisława, drzewu, które *Syn Boży, nasz najmiłosierniejszy, i najlitościwszy Zbawiciel uczynił najchwalebniejszym, najszlachetniejszym i najświętszym przez przybicie swego najświętszego ciała, wylanie swojej krwi, zniesienie okrutnej śmierci, okazanie najwyższej mocy; co więcej, przez które sam stał się chwalebniejszy i potężniejszy*[180]. Autor zachęcał, by w codziennym życiu nie unikać krzyży nam przygotowanych, gdyż właśnie przez nie można będzie dostąpić chwały, doskonałości i prawdziwej świętości[181].

Zapraszał także do świętowania razem ze zwycięskim Chrystusem Jego zwycięstwa nad śmiercią[182]. To zwycięstwo jest również tryumfem dla tych, którzy byli niewolnikami grzechu i pokarmem śmierci, lecz dzięki niemu zostali uwolnieni od ich tyranii i stali się współdziedzicami królestwa i synami Bożymi[183]. Zauważył, że świętując, należy także dziękować Bogu, który dał nam to zwycięstwo przez Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 15, 54-57)[184].

Ojciec Papczyński przedstawił również do rozważenia wielką radość, którą napełnił Chrystus po zmartwychwstaniu swoją Matkę. Ona bowiem w czasie Jego męki doznawała wielkich boleści. Na tym godnym naśladowania przykładzie zaprezentował on naukę dla chrześcijan, że *pociech doznajemy od Boga na miarę udręczeń, doświadczeń i kto więcej na świecie z miłości Chrystusa mężnie wycierpiał przeciwności, prześladowań i udręk rozmaitych, tym więcej, tym hojniej będzie ubogacony rado-*

---

[179] Por. ChP 39-40.
[180] Tamże, 55-56.
[181] Por. tamże.
[182] *Ponieważ śmierć, ten kat całego naszego rodzaju ludzkiego, ten tyran wszechświata, poddała się zupełnie pokonana przez śmierć Życia. Jakaż radość! Jest rzeczą pożyteczną, żeby tę przebłogosławioną walkę i najchwalebniejsze zwycięstwo wspanialej przedstawić. Mężowie, zagrajcie na trąbach! Wódz życia wsparty o drzewo ściera się ze śmiercią. Pozostali, przypatrujcie się pojedynkowi*. Tamże, 57.
[183] Por. tamże, 61-62.
[184] Por. tamże, 66.

ścią i wiecznotrwałą pociechą w Królestwie bez końca[185]. Stąd wyciągnął wniosek, że trzeba umartwiać ciało, aby mogło chwalebniej zmartwychwstać, gdyż sam Chrystus powiedział w przypowieści, że ziarno wrzucone w ziemię nie wyda owocu, jeśli nie obumrze (por. J 12, 24-25)[186].

Według o. Stanisława przyjmowanie cierpienia przez chrześcijanina łączy się nierozerwalnie z dźwiganiem przez niego krzyża. A krzyż dla chrześcijanina to *dobrowolne udręczenie ciała; krzyż – to nieustanna poważna pokuta; krzyż – to zniesławienie, pogarda, krzywda i wszelka udręka; krzyż – to choroba, niedostatek, zmartwienia, szkoda w dobrach materialnych, utrata majątku; krzyż – to brak rzeczy koniecznych, ograniczenie zbytecznych, utrata powodzenia, nasilenie się przeciwności i wszystkiego, co sprawia duchowe lub fizyczne przykrości*[187].

Gorąco zachęcał do dźwigania krzyża własnego życia. Zachęcał, by chrześcijanie ochoczym i radosnym sercem z miłości do Chrystusa poszli za Nim, który sam słowami i życiem dał przykład. W konsekwencji idąc za tym Poprzednikiem na drodze dźwigania krzyża, dostąpimy z Nim przez cierpienie oczyszczenia i dziedzictwa wiecznie trwającej radości i chwały.

***

Rozważania pasyjne bł. Stanisława Papczyńskiego niosą dla chrześcijanina ogromną wartość życiową. Przedstawiona przez bł. Stanisława wizja życia chrześcijańskiego oparta na naśladowaniu Chrystusa cierpiącego ma swoje uzasadnienie w tradycji chrześcijańskiej, a także we współczesnej teologii. Ojciec Papczyński ukazał ideę naśladowania Chrystusa i udziału w Jego cierpieniach w sposób dynamiczny. Poprzez udział w misterium męki i śmierci Chrystusa, człowiek może doświadczyć oczyszczającego charakteru cierpienia oraz przeżywać cierpienia jako sposobność wzrastania w świętości.

[185] IC 466-467.
[186] Por. tamże.
[187] ChP 47.

ABSTRACT
EPHEMERIDES MARIANORUM
3(2014) 293-327

A Christian view on the mystery of suffering in the light of Bl. Stanislaus Papczyński's teaching

Referring to the Gospel events and ideas, most commonly associated with the mystery of the Passion of our Redeemer, Bl. Stanislaus presented the main truths of the Christian life. Jesus Christ and His teachings were the grounds for his works showing a proper attitude toward suffering. Blessed Stanislaus spoke of Christ as the model to follow as well as the highest ideal and the example of all virtues. Out of Christ's passion one should draw power and strength to live a truly Christian life. In pious meditations on Christ's Passion as well as the ultimate things, the life of Jesus, the Virgin Mary and the saints – and also by imitating them – Papczyński saw a chance for the Christians to attain purification and enlightenment in order to be included after death in the glory of heaven.

Słowa kluczowe: Zakon Marianów, bł. Stanisław Papczyński, Chrystus cierpiący, męka Pańska, duchowość chrześcijańska, cierpienie, życie duchowe.

Key words: the Marian Order, Bl. Stanislaus, suffering Christ, Passion of the Lord, Christian spirituality, suffering, spiritual life.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 329-348

Janusz Kumala, MIC, Ph.D.
Licheń (Poland)

The Marian Way of Father Casimir Wyszyński (1700-1755). Inspirations for Marian Life Today*

In each and every event of our Marian history, we discover the path leading to God. This is the way I perceive our Marian way on which we encounter the great and saintly witnesses of living out our Marian vocation. One of them is Venerable Father Casimir Wyszyński (1700-1755).

The experience of *communio sanctorum* (the communion of saints) helps us open ourselves to the spiritual, yet very real, presence of these Marians who have passed the threshold of eternity and, as we believe, remain in God. Bound by love for the community over the years of their lives, they do not forget it even more now. Each vocation is a gift for the community. The gift is more valuable when fully realized. Besides, each and every one is a sign for others, as God chooses it to send a message to the rest. This is the way we should look at Father Casimir, pondering over the path of his life, his Marian vocation and mission in the Church.

---

* See: *Faithful to the Marian Way. Proceedings of the Historical and Theological Symposium on the occasion of the 250th Anniversary of the Death of the Servant of God, Fr. Casimir Wyszyński (1700-1755), Balsamão, October 24, 2005* (*Studia Historica Marianorum*, 1), Ed. J. Kumala, MIC, Licheń Stary 2007, 65-85.

1. Man of service

I come to serve you . . . With these words, Venerable Father Casimir, as a Superior General of the Marian Congregation, opens one of the circular letters to his confreres. They express the style of his presence in the religious community and the Church. All his life he tried to follow the path of service to God and his brothers, not discouraged by difficulties and obstacles. He knew that he had been called and sent by God to fulfill the mission of spreading the Good News to his contemporaries in the Marian community, to make their religious charism burn with new light and together with them – to reach people living in difficult times and help them endure in hope and, following the example of Our Lady, trust in God's Providence without any reservations.

In Father Casimir, we discover the spirituality of God's servant, that is, someone who has been sent by God. The will of God is at the center of the life of a servant. It serves as the only inspiration of his life, his nourishment and guidance. In the life of Father Casimir, we admire his complete submission to the will of God – he lived for the mission he received and not for himself, his own glory.

He humbly accepted God's plan in his life and he tried to fulfill it enthusiastically. Thus, he revealed the beauty of a humble heart and pure intentions, which made space for God's actions. That is why we see in his life this holy activity, not of one who tries to fulfill the emptiness of heart or to satisfy worldly ambitions, but of one who generously devotes all his time and energy to the service "of the one who sends forth."

The attitude of service toward God's plan of salvation reveals itself in the readiness to recognize the signs of the times and to take up challenges, even when they appear difficult or even impossible to carry out. Just as Mary did in the past, a servant hears the assurance: "Nothing is impossible with God" (Luke 1:37).

A servant can listen to people's hearts, in which God's love is present from the start, and help to reveal it in their lives, shaping them in a Christian way. To serve the Father who gives life, means to remain in the unshaken hope that this gift of life will not be wasted but brought to its fullness.

The path of service is always the way of Passover, where salvation comes as the fruit of the death and resurrection of Christ. Thus it is never free from suffering and the experience of darkness but it always

bears the joy of the new life. This is how Father Casimir experienced his path where he encountered obstacles, which never obscured the glow of God's love, but rather impelled him to an ever greater trust in God's Providence and to an ever more earnest striving for the realization of God's plan.

To serve the Father means to give oneself to others, even though ungratefulness, misunderstanding, refusal and persecution, may be their only response. All of these were the experiences of Father Casimir. Yet, he never gave up on the road once taken, never resigned or got discouraged. The servant knows that being faithful to the will of God, he becomes a sign of dissent, yet a sign which shows the way. Father Casimir showed the way to the renewal and the development of the Marian community in its service to the Church.

A servant does everything out of love, not out of one's interestedness or calculation of "loss and gains." Not only does he proclaim the Gospel to people as a beautiful doctrine in life, but he also bears witness that he loves them and wants to help them achieve the fullness of life in love. Father Casimir did not go to people to instruct them but to serve. Thus, he could write to his confreres in vocation: "I am coming to you not only filled with zeal, but also bound by the threat: the lost I will seek like a good shepherd; the strayed I will bring back with paternal love; the injured I will bind with love not fear; the weak I will strengthen with gentle care; while the fattest and strongest I will protect with due vigilance (see Ezechiel 34: 2,4,11)."

To serve people means not only to "do good things" but first and foremost to help them all discover their true dignity which is often covered by sins. Father Casimir was delighted with the mystery of the Immaculate Conception of Mary which shows the truth about each human being – beloved by God and gifted with the grace of salvation. Our Servant of God was devoted to showing the radiant beauty of the grace of Mary Immaculate, so that man stained with sin does not lose hope, but – putting one's confidence in God's Mercy – opens up to the salvific work of God.

A servant is a person who listens to God and contemplates his countenance. In the life of Father Casimir, we admire his spirit of prayer and love of the Eucharist. Thus his service was convincing and fruitful. *The one who is not willing to listen to God, will not have anything to say to people and he will not see anyway in which he could serve them.*

Father Casimir turned out to be called by God to lead the Marian community out of the spiritual and organizational crisis and set it on the road of deeper fidelity to the religious charism and zealous service to the Church. This was not an easy way, yet it bore fruits. This is how Father Casimir still accompanies his Marian confreres and encourages them to put out into deep water. There is a need to discover a "new" presence in the Church and the world, to live the experience of the Cenacle, to receive the sweeping breath of the Spirit of "new life" and set out on the path toward contemporary man, toward the future in Christ.

Venerable Father Casimir is for us an icon of the person who did not hesitate to devote his entire life to the service of God and people, faithfully fulfilling the vocation he received. Let us follow in his footsteps!

2. Christ at the Center of Individual and Communal Life

It is impossible to understand Father Casimir without realizing his vivid unity with Christ. A very significant testimony of the "Christ-mindedness" of his Marian life is his daily habit of contemplating the mystery of Christ to become more worthy to celebrate the Eucharist. Father Casimir set for himself (and suggested to others) a program of incessant contemplation of the Image of Christ as God, King, Teacher, Shepherd, Redeemer, Priest, Doctor, Father, Spouse, etc. Christ was for Father Casimir someone very real and close, to whom he entrusted his life and whom he followed, inspired by the example of God's Mother.

Here lies the mystery of the life of Father Casimir: his eyes were always set on Christ, who was for him the highest virtue worth of any sacrifice. Such a style of the spiritual life, determines the quality of the consecrated life, fidelity to the accepted duties. When there is no vivid unity with Christ, consecrated life will be marked with discouragement and flimsiness. And one's eyes may easily focus on entirely different values.

Consecrated life is based on a personal relationship with Christ, on friendship which in a particular way, connects a person to His feelings, His mystery, His Sonship in God, His way of life. It can be described as "following Christ" (*sequela Christi*). He becomes the only rule of life. He cannot be replaced with any regulations, codes or constitutions. If a religious loses Christ in his life, then all the regulations will become lifeless, and keeping them will not be a sign of love but rather of egoism

in approaching the religious life: "look what a respectable religious I am, since I keep all the rules," or of pure self-interest.

The example of the life of Father Casimir, shows us that concern to have Christ always at the center of my religious life, is not only a condition to persist in my vocation, to grow spiritually, but also to confront all that is evil in the environment I live in. A disciple of Christ always walks against the current, *is a sign of dissent*, even among his own, in his community. Sometimes temptations come: "there is no atmosphere for spiritual or religious life . . .," "all act otherwise," "why to strain oneself when it disturbs others …." In a situation of weakened fidelity to the religious life, we need to stick to Christ even more and stay in him with love. The example of great reformers of religious orders is very instructive. Saint Teresa of Avila remained in the environment unfavorable to a deeper spiritual life, yet it did not absorb her. Moreover, this atmosphere impelled her to treat her life seriously and, as a result, she renewed the Order. Similarly, Saint John of the Cross. It was the same with Father Casimir who remained faithful to a deep spiritual life, faithful to the requirements of his Marian vocation which, as a superior, he was giving to his confreres, although they were not always eager to listen …

The documents of the Vatican Council remind us that consecrated life has its beginning in Christ, is based on unity with Him and leads toward experiencing His mystery and the deepest union. Thus, we should look at this way of life as a GIFT of Christ bestowed upon the Church. This gift entails a task of shaping one's life according to the ideal, Christ. Although this task is common for all Christians, yet religious are supposed to follow Christ "closely", getting to know Him better and constantly keeping Him in front of their eyes. Thus, in the Christian tradition, religious life was referred to as "the school of Christ."

If the anniversary of the death of Father Casimir is for us an invitation to think about the future, about a program, about priorities for the Congregation, we need to remember that this program is simultaneously new and old: "It is not therefore a matter of inventing a 'new program'. The program already exists: it is the plan found in the Gospel and in the living Tradition, it is the same as ever. Ultimately, it has its center in Christ himself, who is to be known, loved and imitated, so that in him we may live the life of the Trinity, and with him transform history until its fulfilment in the heavenly Jerusalem."[1]

[1] John Paul II, Apostolic Letter *Novo Millenio Ineunte*, 29.

Let us realize the convergence between the words of John Paul II (to get to know, love and follow Christ) and our Constitutions: "may they strive each day to get to know Christ better, to love and follow Him" (no. 5). Is it accidental? I think we may read it as a confirmation that the heart of our Marian charism is still valid: *the primacy of Christ as the foundation of our spiritual and apostolic life*.

3. Mystery of Vocation: A Gift and Responsibility

"I am asking for the cassock because I want to mend what my brother destroyed." With these words, Father Wyszyński starts the path of his Marian life. This primary experience of a spiritual calling, "Follow me", for ever remained in his memory and became the source of strength on the road of his vocation. Memory not only *recalls* but also *updates* events of the past. The reception of his vocation had for Father Casimir a Marian perspective, it was a particular experience of meeting the Virgin Mary which lasted for some time. We could infer this from the letter to his brother Walerian: "I, the second Saul, stay in this Congregation which was attacked by our own, namely by our brother Joseph, until Our Lady said: 'Francis, why are you persecuting me?' Not daring to kick against the goad I had to receive the cassock in Rome."[2]

Father Casimir read and accepted the grace of vocation as a *gift* and *commitment*. What did he feel himself called for? The circumstances of reading his vocation and the present situation of the Marian community reveal that he understood his mission as a care for the Marian shape of the Congregation, for its Marian character. What mattered were not some external forms (though they were also important) but the Marian style of the religious life, which was clearly prescribed in the Rule of the Ten Virtues of the Blessed Virgin Mary. As his memoirs show, Fr. Casimir *identifies* the Virgin Mary with the Marian Congregation. It does not only mean that the Virgin Mary is the Foundress of the Congregation, (which he often repeated), but, in some way – spiritually and mystically – the Congregation has to "express," "personify," and "make Mary present"

[2] *The Guardian of the Marians' spiritual heritage. Father Casimir Wyszyński's Selected Works*, Translation and Editing: Fr. Z. Proczek, MIC, Warsaw-Stockbridge, 2004, 322.

in the Church and the world. This seems to be a logical outcome of Marian life "following the example" of Mary, the most beautiful fruit of *imitatio Mariae*. This is how we can understand the Marian path to Christ.

The dynamics of the vocation lived to its fullest, based on the complete identification with it, entails *the courage of living in truth*. Finding out the truth about his own brother, made Fr. Casimir decide on the Marian life. Finding out the truth about the community made him oppose all that was evil not only with words but first of all with the example of his life. Thanks to living in truth he did not succumb to the pressure of straying on the road of being faithful to his vocation but made every afford so that others could find their path.

The example of Fr. Casimir teaches us to walk the path of truth, the truth about oneself and about the community, so as not to live by illusions or pure gossip. Only in the light of truth, can one find the road to healing and transformation. Hiding one's deficiencies from others and from oneself does not lead to healing but to a heart attack.

Fr. Casimir's living in truth is connected with his trust which he placed in God, who *works in the heart of a person called to the communal life* and in the community itself; in God who bestows the charism and wants it to grow for the benefit of the Church and to became the path of sanctification for those who receive it.

Reflection on the saintly life of Fr. Casimir clearly shows that vocation is a dynamic gift. This means that accepting it, triggers spiritual energies which mobilize the growth. Why? Because when I live out my vocation, I carry the Good News which evangelizes me, reminding me (making present) that God loves me: *that He chose me, gifted with his love and sent me*. The word "Marian" is my *new* name, which expresses who I am for God and how I am going to present myself to the world. This word expresses my uniqueness. Getting to know myself ever better I explore God's plan toward me and discover the beauty of the gift of my vocation.

The gift of vocation entails responsibility. For what? Firstly, for making this gift grow, but it also means – as we can see in the example of Fr. Casimir – *responsibility for others*. That is the spirit of caring for the gift of vocation present in my brothers, and this care translates into giving the example of loyalty, supporting others in their difficulties but also in the need of correcting mistakes made by them.

In the light of this responsibility, comes up the issue of reparation for *desacralization of a gift of vocation* caused by my infidelity and betrayal and by my confreres. The attitude of reparation for the committed evil is clearly seen in the life of Fr. Casimir. The spirit of reparation expresses a style of life which is full of mercy because it is a call for mercy for me, the sinner, and begging for it for others.

Such understanding of vocation – as a gift and responsibility – helps to save *sacrum of vocation*. And this is our task for today. The choice of religious life sometimes turns out to have little in common with the experience of sacrum but is a calculation of human potential – on the part of a candidate or the people responsible for formation. The mystery of vocation quickly stops being the inspiration for fidelity to one's commitment, the point of reference for spiritual growth. It becomes merely an event of the past without any influence on the present. Following this road, it is easy to lose one's identity and come to the point in which it is impossible to understand oneself or see a charismatic bond with other brothers. Living the vocation is not based on faith but on pure calculations of gains for my selfishly viewed development (self-realization). Then, I do not care for the development of the Congregation any more, neither I commit myself to it nor I am interested in it. What remains is the existence at the margin of the community. This was not how Fr. Casimir lived his life. He knew that having been called by God on the road of the Marian life, he had to cooperate with Him and contribute both to protecting the purity of the charism and its development according to God's leading the Congregation on the roads of history.

Vocation, the gift of God's love, is a call to accept and to serve, even though the future does not seem bright, the road clearly marked and there are no "guarantees." The life of Fr. Casimir shows that in each vocation, history repeats itself: like Abraham, you have to leave your homeland, part with someone and something, and go to the land which God will show you. To accept this call of God, is to put oneself fully at the disposal of the mystery which is greater than us, to accept arguments and logic which are beyond our comprehension. It means to say "yes" and set out on the road without any fear. The vocation of Fr. Casimir is for us, such a Marian paradigm of courage in responding to God's call, in taking up new works inspired by the grace of the charism. Similarly, our attempts at improving the structures and conditions of life

and work should lead to a deeper commitment to the mission to which we are called by the charism of our Marian vocation.

4. *"Rostkov dispersal" – a Constant Threat*

Fr. Casimir started the road of his Marian life in a particular moment of history of the Marian community, namely right after the end of the so-called "Rostkov dispersal," which negatively influenced the quality of the Marian life. Although the "external dispersal" of the community came to an end the "spiritual dispersal" persisted and became the greatest challenge for Fr. Casimir. Becoming a member of the community he had a clear aim – *to restore the unity of spirit*. Looking at his life we realize how consistent he was in fulfilling this task. First of all, he did it through the example of his personal life based on faithfulness to the demands of the vocation.

Threat of "dispersal," especially on spiritual and charismatic level, has been and will always remain real in the religious communities, including our Congregation. To some extent we even succumb to the spirit of "dispersal," thus the example of attitude of Fr. Casimir is so beneficial and inspiring for us.

The most visible sign of the spirit of "dispersal" are the crises of vocation which sometimes result in leaving the community, but more often lead to "internal migration," which means leaving at the verge of the community and minding one's "own business." Then, for the sake of being left alone, the person is going to perform his duties, yet will do it without any commitment and concern, only for the comfort of life in the religious house. Succumbing to the spirit of "dispersal" reveals itself in the life of a person through lack of the sense of belonging, lack of one's identity and identification with the Congregation, my brothers – on the charismatic level, and with their actions – the apostolic level. "When I do not do this, this is not mine" – teaches the spirit of dispersal. This leads to focusing on self-realization, not accepting the work of the community as the elements of my own realization. The issue is that often our own interests, rather than a "clear inspiration by the charism," are the point of reference for our commitment, and participation in the life of the community. In such circumstances, membership in the community and the multiplicity of works leads to alienation rather than unity. Thus, we need to "return to Erem," to the source of our Marian vocation to find

there the inspiration for communal life and evangelical dedication. This is the way to overcome the temptation of the "dispersal" of the community, i.e. weak understanding (and experiencing) of charismatic unity.

The main issue in overcoming the "spirit of dispersal" of the community is caring for internal unity of each and every one of us, for the *Marian identity*, the unity between my vocation, my life, and my work.

As a Marian family we share common values with a group of people we identify with by saying: "its us." The process of acceptance of these values leads to maturing of our identity and takes place both in individual and communal dimension. It consists of two stages: 1) direct intervention of the Founding Father in creation of this identity, 2) individual interpretation and realization of guidelines left by the Founder by the members of the Congregation, enriched with the testimony of life (including martyrdom) of the confreres, undertaken pastoral works, general chapters, official instructions from the general superiors and individual thoughts of the confreres.

We can see that the efforts of Fr. Casimir to overcome negative results of the "Rostkov dispersal" focused on his care for the unity of the community. It was not enough for brothers to live in one house. The needed to form a community.

It seems that today this task is among the priorities for the development of the Congregation: to build the unity of the Marian house, and in this way add to the development of *communio* in the Church. Today our *pro Ecclesia*, is such presence in the Church which reminds about the "obligation of fraternity."[3]

Consecrated people are expected to be "true experts of communion and to practice the spirituality of communion."[4] John Paul II drew attention to this in *Novo Millenio Ineunte*: "To make the Church *the home and the school of communion*: that is the great challenge facing us in the millennium which is now beginning."[5]

---

[3] "The consecrated life can certainly be credited with having effectively helped to keep alive in the Church the obligation of fraternity as a form of witness to the Trinity." John Paul II, Apostolic Exhortation *Vita Consecrata*, 41.

[4] Ibid., 46.

[5] John Paul II, Apostolic Letter *Novo Millenio Ineunte*, 43.

Spirituality of communion is the ability to experience bonds with my brother in faith, in vocation. Perceiving him as "someone close," to be able to share his joy and suffering, to guess his longings and wishes and answer them, to offer him true and deep friendship. Spirituality of communion means also the ability to see all that is positive in my brother, all that needs to be received and valued as the gift of God: The gift not only for my brother who received it directly but also "the gift for me," the gift for the community.

Spirituality of communion is conducive to promoting "unity in variety," because a community is composed of different persons with various individual charisms. The community should respect them and help in their realization, yet always within the charism of the Congregation. Spirituality of communion assumes care for "the communication of hearts," such presence within "the web of mutual relationships," which is characterized by common kindness and openness on others. It means, "carrying" the Congregation in one's heart, to be able to rejoice with the rejoicing and to grieve with the grieving… It also means mutual acceptance: "It is not important that I feel good in the community, what matters is that others could feel good with me." In the community of brothers each one feels responsible for faithfulness of the rest… Spirituality of communion means "carrying each others burdens" (Ga 6:2) and rejecting temptations of egoism, which constantly threaten us with competition, pursuit of offices and positions, distrust, jealousy.

Theology and spirituality of communion stimulate us to careful listening to one another. Such attitude, not undermining the authority of the superiors, encourages frequent consultation with the community.

If the efforts of Fr. Casimir had been fruitful it is only because he followed *the path of prayer*. What is the element uniting the community? Life of a religious community is the gift of the Holy Spirit and we must not forget about it. This gift means the desire to get united with God and other people by the bond of communion. The gift needs to be constantly prayed for and received. Thus, individual and community prayer are priorities in building the community. The focal point belongs to the Eucharist, as the place of love and forgiveness, and the practice of the adoration of the Holy Sacrament. Spirituality of Fr. Casimir was marked with the spirit of prayer and love for the Eucharist. John Paul II taught about such road for a religious community: "By its very nature

the Eucharist is at the centre of the consecrated life, both for individuals and for communities. It is the daily viaticum and source of the spiritual life for the individual and for the Institute. By means of the Eucharist all consecrated persons are called to live Christ's Paschal Mystery, uniting themselves to him by offering their own lives to the Father through the Holy Spirit. Frequent and prolonged adoration of Christ present in the Eucharist enables us in some way to relive Peter's experience at the Transfiguration: 'It is well that we are here'. In the celebration of the mystery of the Lord's Body and Blood, the unity and charity of those who have consecrated their lives to God are strengthened and increased."[6]

The element uniting the community and protecting it from the spiritual "dispersal" is the charism of the Congregation set as a goal which unites everyone, both on the spiritual level – as the *Marian road to holiness* – and the apostolic one, as the *Marian style of participating in the mission of the Church* (taking into consideration different cultural and ecclesiastical contexts).

5. Responsibility for Living by the Congregation's Charism

To meet Fr. Casimir is for us a clear invitation *to renewing* our sense of responsibility for the grace of the Marian charism. This is also the way of renewal of life in the Congregation and the source of its development within the Church. *The Church needs Marians as Marians*. Let us recall the instructions of Vatican II: "It is beneficial for the Church itself when the Institutes have their distinct character and their separate goal. Thus, we should faithfully recognize and preserve the spirit and particular intentions of the Founders, as well as the sound Tradition, because all of that makes the hereditary property of every Institute."[7] What would Fr. Casimir tell us today? How shall the responsibility for living the charism of the Congregation reveal itself nowadays?

Firstly, in the zealous deepening of the knowledge and deep reflection on the charism of the Founder, in its historical, theological

[6] Id., Apostolic Exhortation *Vita Consecrata*, 95.

[7] Second Vatican Council, Decree on the adaptation and renewal of religious life *Perfecte caritatis*, 2b.

and ecclesiastical dimensions, having in mind that the charism of the Founder is fundamental and accepted by the Church. Thus, the Congregation should develop in this direction. The reflection on the charism is necessary to read the signs of the times and respond to them in the spirit of the charism, which conditions the correct way of development of the Congregation.

Responsibility for the charism manifests itself in assuming the attitude of inspiring the life and work of the community in its spirit. It refers not only to the superiors but also to everybody else. It is important today, when it is easy to give in either to frustration, discouragement, pessimism and destructive criticism or to feverish activity, not always explained with the charismatic inspiration, which certainly lead to distraction of the spirit and action. Truly inspiring in the spirit of the charisma is the one who tries to get to know it and live it in his life, who puts his trust in God and can realistically evaluate the situation of the community, with its merits and limitations, as well as the context of the ecclesiastical and social life.

In his dedication to keeping the dynamic fidelity to the charism of the Founder, Fr. Casimir shows that we are to be the people of renewal, conscious of constant changes which take place in the world, in the community and our hearts. Such an attitude requires from us overcoming the routine in private and community life, cultivating the capacity to receive changes and opinions different from our own, taking the risk of making a mistake, because the growth connected with recognition of God's will always brings a rational risk. Certainly, this involves readiness to accept criticism and recognize one's mistakes but also strength, which will resist discouragement to start everything from the beginning. The works taken up by Fr. Casimir, especially the apostolic mission in Portugal, show that the risk is inscribed in the dynamics of charismatic growth, but this is the risk marked with trust in God's Providence. When starting any work we are going to look for complete certainty as to its rightfulness, it would be a sign of the beginning of our stagnation and the end of growth – spiritual and apostolic.

People of renewal frequently examine their life, in its spiritual and apostolic dimensions. We are living in the times of rapid changes, new challenges, new life conditions, thus our life and mission also need adjustment which will not distort the primary vision of the Founder but will express it better in the new situation of the community life.

In the process of renewal, structures of religious life are important. Fr. Casimir worked within them as the master of the novitiate, local and general superior, procurator of the Congregation. It can be asked why he was so effective in his action? We may point to one reason: he accepted structures as the tools with which he wanted to serve his brothers whom he respected and loved as those with whom he participated in the same Marian vocation. Fr. Casimir was the man of great spirit and this is the spirit which creates structures, which in turn support the spirit and facilitate his work.

A man of renewal feels the *need* for renewal. What does it mean? First of all, caring for staying young in the spirit, constant searching for new sources of energy – new ideas, new methods, new forms of cooperation. It means openness to good advice and initiative of others, enthusiasm in realization of the tasks. All this can be seen in the life of Fr. Casimir. In his openness to the new which he met even during his stay in Rome; in his enthusiasm present in his concern for beginning of the beatification process of Fr. Papczyński or in setting up and running the mission in Portugal.

A man of renewal is characterized with such openness to the world, which is sensitive to its needs, rather than its ideals, which would lead to the life according to the world rather than the spirit of the religious charism.

Fr. Casimir helps us discover the truth that the renewal of the religious life is not a task to fulfill **but a lifestyle**. In the process of renewal the important role is played by the recognition of priorities of the Congregation which should be accompanied by the reflection on the charismatic heritage of the Con.. "Every authentic renewal requires a wise return to the original spirit, so that the charism of the Founder could be expressed in the selection of the apostolate which would respond to the demands of the times."[8]

The example of Fr. Casimir to fulfill **but a lifestyle** recommends the tasks of priority: *to light up the Marian charism anew*. Fr. Wyszyński fulfilled his Marian vocation and did his best to liven it up in the community. We need the same attitude today. We need to discover the

[8] John Paul II, *To return to the roots to renew the religious life*, "Via Consecrata", 7(2004), no. 7-8, 5.

beauty of the Marian charism; to discover the beauty of the Marian spirituality. Entering this path will cause that reflection on the presence and future of the Congregation will be guided by the rule: **not how to survive but how to live.**

6. Shape of the Marian Mission

Toward what mission does the example of Fr. Casimir lead us? It is not so much the matter of **what** we should do, but first of all **how**.

At the beginning we need more theology in reflection on our apostolic engagement. Often we apply only sociological perspective, describing what apostolic works we undertake, what the effects of our actions are and what new initiatives would be more efficient, etc. In the world oriented to pragmatism we cannot ignore these guidelines, yet they cannot become the one and only binding. "And thus, even though the many different apostolic works that you perform are extremely important, nevertheless the truly fundamental work of the apostolate remains always what (and at the same time who) you are in the Church."[9] So, the most important apostolic work is faithfulness to our Marian religious identity.

In taking up our tasks we have to first of all *trust* the Christ's call: *Duc in altum*. The signs of such trust can be seen in the life of Fr. Casimir as early as when he started his religious life facing many difficulties, when he was setting up new religious houses and began the mission in Portugal. John Paul II encourages the religious to undertake such attitude: "A dawn of the new Millennium is a time of the brave planning".[10] "…Now is the time in which the Holy Spirit calls the whole Church to the new evangelization […] This call [Duc in altum, Luke 5:4] addressed to Peter seemed to have no sense: He worked all night and caught nothing. Similarly, the Church is invited by Christ to go to the nations, where it seems that there is a slender hope for success, and do things, which according to ordinary logic have not much sense. The Lord invites us to leave our own imaginations and to trust his order, because He knows, that otherwise we will be fishing in vain."[11]

---

[9] Id., Apostolic Exhortation *Redemptionis Donum*, 15.
[10] Id., Apostolic Letter *Novo Millennio Ineunte*, 29.
[11] Id., *The time of Brave Planning*, "Via Consecrata", 5(2002), no. 2, 5.

Fr. Casimir teaches us *courage in taking up a mission*. What was his motivation? Proclaiming the mystery of the Immaculate Conception and development of the Congregation (together with promotion of the Immaculate Conception). Thus, the main source of inspiration for undertaking new works should lie in the desire to share the charism, not in individual preferences or in the ambition for spectacular apostolic successes or favorable circumstances. The latter may be only the sign which we have to read, to make sure that this is where the Congregation should go.

Courage is based on the conviction that we have something important to share, that this is our task entrusted by God, so we need not be afraid but go and last – just as Fr. Casimir persisted in Portugal, although the beginnings were very difficult and not promising.

Fr. Casimir draws our attentions to the fact that the main way to realize our mission is *the testimony of life,* implying the primacy of spiritual life over activity, ability to reconcile apostolic zeal with living in unity with God, ability to contemplate the image of Christ in everyday life. It is so important in the perspective of modern mentality of the world, where what matters most is the impression, what can be counted and praised in the media. Fr. Casimir encourages us to counter this mentality with the testimony of community life. And this can be given by even a small community, by each of us… It was with the quality of his life that Fr. Casimir attracted people to Christ and deeper religious life.

Fr. Casimir teaches us *the style of presence in world*. The times in which he lived were difficult in Poland, both in the political and social dimension, and in the Polish Church, in its moral and spiritual realm. He encountered difficulties also within the Congregation. Moreover, he found it in deep crisis. Such situations were for Fr. Casimir the time of recognizing and opening to God's guidance. He could assess the situation and act with courage and determination. In his life he made the place for God and allowed Him to act, while he himself assumed the attitude of being a tool, which God could use for mending the world, starting with Marians… He could accept the grace of living in hard times.

It should be stressed that in completing the tasks he could work together with lay people, whom he encouraged to performing good deeds and made them participate in the process of development of the Congregation (founding new houses and beatification process of the

Founder). Today this cooperation with lay people is particularly significant and finds the deep roots in the theology of the consecrated life.

Do the apostolic initiatives of Fr. Casimir show that he was a man of success? It seems so. Yet, it was certainly not the *success* understood along the criteria of the world we live in. Quite opposite, his example warns us against looking at our life and activity through the perspective of success, magic of numbers and other parameters of presence in the world. Otherwise, we will end up bound in the feverish activism, and constant complaining. We need to keep in mind the warning of John Paul II: "what is required of each individual is *not success, but commitment to faithfulness*. What must be avoided at all costs is the actual breakdown of the consecrated life, a collapse which is not measured by a decrease in numbers but by a failure to cling steadfastly to the Lord and to personal vocation and mission."[12]

Sometimes we experience the temptation and desire for "success of faith," similar to the successes in the human dimension. Christ reminds us: "It cannot be like that with you" (Mathew 20:26). While Saint Paul scolds: "Do not conform yourself to this age but be transformed by the renewal of your mind, so that you may judge what is God's will, what is good, pleasing and perfect" (Rom 12:2).

The primacy of spirituality, living in Christ, cannot be placed at the margin of the current pastoral concerns. Let us remember about the words of Christ: "Apart from me you can do nothing" (John 15:5). The efficiency of our service does not depend exclusively on us, on our ability or individual preparation. Our life and the fruits it bears depends on our unity with Christ. The decisive element is how close we are to Him. He acts in and through us.

Activism will not fill the internal void nor will replace the lack of internal depth, which only Christ can fill thanks to our serious approach to spiritual life. For the service to be fruitful we need to choose the best portion: sit at the Lord's feet and be able to "loose" time listening to Him (Luke 10:42).

The primacy of spirituality does not mean marginalization of pastoral work and engagement in the life of community. Quite opposite – spiritual life enables us to effective service and undertaking new initiatives.

[12] Id., Apostolic Exhortation *Vita Consecrata*, 63.

The style of our life and service reflect our spirituality. Without breaking the tie with God – to stay close to the people, and without breaking the tie with the faithful – to stay close to God.

Since in his unity with Christ he was faithful to his vocation and mission, Fr. Casimir contributed to the renewal and development of the Congregation. This is the road he offers to us today.

7. Hope for the Future

The road of the life of Fr. Casimir was marked with various difficulties and obstacles. We need to realize, however, that Fr. Casimir was overcoming them in the spirit of hope. Hope was the inspiration for his actions. It seems that today we also need such inspiration of hope. It refers to us, our Congregation and our service in the Church, which may be defined as *mission of hope*, which for us has a personal dimension – Christ is our Hope which never fails. Christ living in the Church.

In our Marian life, lack of hope results in spreading the spirit of complaining and exaggerated perception of negative issues, while ignoring the good. This is also giving up to the spirit of hopelessness which sees future in dark colors and does not allow for new brave initiatives (conviction that nothing is going to change anyhow . . .). This leads to paralysis of the spiritual life, including the loss of vocation, and apostolic work which is irresponsive to the challenges of the contemporary world.

Fr. Casimir encourage us to discover again the source of hope in Christ; to try and look at our difficulties through the perspective of hope, and as people of hope, to start thinking about the future of our personal spiritual growth and the entire Congregation. It means stepping on the path of conversion, taking up new things and engaging in new, even huge works of evangelization. For Fr. Casimir such new and huge work was, for sure, a call to Portugal. Where does God call us today?

To lead the life of hope is to expect the good, to see it and perform it everywhere. A part of hope is perseverance. Since hope is a far-reaching perspective of seeing good it helps us look at every reality calmly and without fear. Hope leads man out of discouragement. It triggers in him new energy and mobilizes for effort and persistence. It lets us see farther and better. The man of hope looks with God eyes.

Such kind of hope Fr. Wyszyński revealed to his community, which was far from being faithful to the demands of the religious vocation. He accepted the difficult situation as a challenge and consistently created new quality of Marian life. He trusted Christ and put all his hope in Him. "Those who vigilantly await the fulfilment of Christ's promises are able to bring hope to their brothers and sisters who are often discouraged and pessimistic about the future."[13]

Even today, as John Paul II reminded us in *Vita consecrata:* "There is a need for people able to show the fatherly face of God and the motherly face of the Church, people who spend their lives so that others can have life and hope."[14]

Fr. Casimir encourages us to keep on our pilgrimage of hope, which is our Marian vocation. The road leads through trials, rises and falls, victories and defeats. Yet, it always needs to be the road of transformation of our heart, spiritual growth, maturing in love. We need not loose the spirit and give up when we cannot see the fruits. Every tree has its own time of bearing fruit…

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 329-348

Mariańska droga o. Kazimierza Wyszyńskiego (1700-1755). Inspiracje dla mariańskiego życia dzisiaj

Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński był człowiekiem służby, który poświęcił swoje życie Bogu we wspólnocie mariańskiej. W centrum jego życia duchowego był Chrystus, którego wiernie naśladował. Ojciec Kazimierz pełniąc urząd przełożonego generalnego bardzo mocno zwracał uwagę na to, aby w centrum życia każdej wspólnoty mariańskiej był zawsze Jezus Chrystus.

Łaskę powołania mariańskiego przyjmował jako dar i odpowiedzialność. W realizacji powołania odnajdywał radość i szczęście. Podkreślał, że zawsze istnieją zagrożenia życia wspólnego,

[13] Ibid., 27.
[14] Ibid., 105.

dlatego należy troszczyć się o charyzmat Zakonu i prowadzić działalność duszpasterską i misyjną w duchu charyzmatu, który przekazał o. Założyciel.

Przykład wierności o. Kazimierza jest znakiem nadziei dla współczesnych pokoleń marianów.

Słowa kluczowe: Zakon Marianów, Kazimierz Wyszyński, życie duchowe, powołanie zakonne, charyzmat mariański.

Key words: Marian Order, Casimir Wyszyński, spiritual life, religious life, Marian charism.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 349-361

Andrzej Siejak MIC
Puszcza Mariańska

Prawdy eschatologiczne w ustawodawstwie odnowionego Zgromadzenia Marianów*

Prawo zakonne jest podstawowym zbiorem prawa danego instytutu i stanowi fundament jego istnienia[1]. Określa cel, środki do jego realizacji, sposoby praktykowania rad ewangelicznych oraz inne zalecenia Stolicy Apostolskiej dla danego zgromadzenia[2]. Odzwierciedla również idee, według których dana osoba zakonna, jak i cała wspólnota pragnie żyć. Dzięki temu konstytucje stają się regułą życia i zwierciadłem doskonałości[3]. *W tych ustawach* – jak pisał bł. Jerzy Matulewicz – *ujawnia się wola Boża. Konstytucje zatwierdzone przez Kościół św., są dziełem Ducha Świętego, zawierają wszystko, co podstawowe i niezbędne na drodze do doskonałości..., dopomagają one skutecznie dojść do zbawienia*[4]. Natomiast ks. F. Buczys dodaje, że każdy, kto *tę księgę* (konstytucje) *będzie ustawicznie czytał, rozważał i polecenia w niej zawarte wprowadzał w czyn z wiernością i miłością, ma szansę osiągnąć taki blask duszy, jakim jaśnieli już w tym życiu obaj mariańscy Zakonodawcy*[5].

---

* Fragment rozdziału 2 pracy magisterskiej pt. „Eschatologiczny charakter duchowości Zgromadzenia Księży Marianów", Lublin 2006 (promotor ks. prof. J. Misiurek).

1 Por. P.P Ogórek, *Konstytucje zakonne*, w: *Leksykon Duchowości Katolickiej,* red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, 432.

2 Por. J. Kałowski, *Prawo o instytutach życia konsekrowanego*, Warszawa 1985, 42.

3 Por. J. Matulewicz, *Pismo ogólne o Konstytucji*, w: *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marjanów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933 (dalej: KM 1933), s. X.

4 J. Matulewicz, *Wierność w zachowywaniu ustaw* (Biblioteka Mariańska 12), Lublin 1986, 2-3 (mps pow.).

5 F. Buczys, *Pismo ogólne o Konstytucji*, KM 1933, s. XVI.

Przyjrzyjmy się prawdom eschatologicznym w ustawach odnowionego Zgromadzenia Księży Marianów. Prześledzimy poszczególne praktyki pobożne, jakie zostały nałożone na członków tego instytutu zakonnego, aby zobaczyć, na ile Konstytucje zobowiązują marianów i jak mocno Zgromadzenie żyje tymi prawdami eschatologicznymi. Pozwoli nam to ocenić rolę tych prawd i ich miejsce w prawodawstwie Zgromadzenia Księży Marianów.

1. Ustawodawstwo przedsoborowe

Prawodawstwo Zgromadzenia Księży Marianów uległo długiemu procesowi przemian i przystosowań do nowych warunków. Pierwsze Konstytucje odnowionej rodziny mariańskiej zostały napisane przez o. Jerzego Matulewicza i zaaprobowane przez Stolicę Apostolską w 1910 roku[6]. Proces przystosowywania ustawodawstwa do nowych warunków nasilił się po Soborze Watykańskim II i zakończył uchwaleniem ostatecznej wersji mariańskiego ustawodawstwa zaaprobowanego przez Jana Pawła II w 1988 roku[7].

Nowe podejście do kwestii eschatologicznego charakteru duchowości Zgromadzenia było istotnym elementem reformy marianów. Odnowiciel w swoim projekcie ustaw nie umieścił obowiązku codziennego wspólnego odmawiania oficjum za zmarłych, jak miało to miejsce we wcześniejszym ustawodawstwie[8]. Owa różnica spowodowana była zmianą charakteru prawnego instytutu ze zgromadzenia o ślubach uroczystych

---

[6] Zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską nastąpiło w dniu 28 listopada 1910 roku. Por. *Dekret Kongregacji Zakonników zatwierdzający zreformowane Zgromadzenie Księży Marianów i nowe konstytucje,* w: *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)* (Mariański Instytut Historyczny, 1), red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1995, 108-109. Ojciec Odnowiciel pracował nad przystosowaniem istniejącego ustawodawstwa Zgromadzenia Księży Marianów z 1786 roku, do współczesnej rzeczywistości już od 1908 r. Por. *Sługa Boży Arcybiskup Jerzy Matulewicz odnowiciel i reformator Zakonu Księży Marianów 1871-1927*, Rzym 1958, 102-102 (mps pow.).

[7] Por. *Rozwój mariańskiego ustawodawstwa*, w: *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1991, 31 (dalej: KD 1991).

[8] Ostatnie Konstytucje *Białych Marianów* z 1786 r. zobowiązywały członków Zgromadzenia Księży Marianów do codziennego wspólnego odmawiania oficjum za zmarłych. Por. *Konstytucye Apostolskie dla Zakonu Niepokalanego Poczęcia Nayświętszej Maryi Panny Kleryków Regularnych Maryanów*, Wilno 1791, 21.

„*ordo*" na zgromadzenia zakonne „*congregatio*". Ta zmiana automatycznie spowodowała zwolnienie marianów z wspólnego odmawiania oficjum za zmarłych[9].

Nowe konstytucje jedynie zalecały wśród wielu innych praktyk pobożnych modlitwę za zmarłych cierpiących w czyśćcu[10]. Pomocą do realizacji polecenia tu zawartego miały stać się słowa, które polecały braciom zdobywanie odpustów za zmarłych, które to Kościół rozdziela dla przymnażania sobie zasług, ale także, aby pomóc tym, którzy cierpią w czyśćcu[11].

Na polecenie Stolicy Apostolskiej do tego projektu Konstytucji z 1910 roku dodano słowa mówiące o praktykach szczegółowych w Zgromadzeniu: szerzeniu kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i świętych apostołów Piotra i Pawła oraz o potrzebie wspierania modlitwami wszystkich wiernych zmarłych[12]. Dekret Kongregacji Zakonów mówił: *aby oficjum za zmarłych, według dawnych Konstytucji odmawiane codziennie, zostało łaskawie zamienione na szczególne nabożeństwo zakonników mających na celu wspieranie dusz czyśćcowych, bez nakładania jednak żadnego określonego zobowiązania*[13].

Stolica Apostolska dodała również do rozdziału – poświęconego praktykom pobożnym – paragraf zobowiązujący marianów do szczególnej, ale indywidualnej modlitwy za zmarłych we wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych i przez siedem kolejnych dni oktawy[14].

---

[9] Por. M. Mikus, *Ewolucja Konstytucji Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1910-1930*, Lublin 1990, 37 (mps).

[10] Por. *Constitutiones Instituti Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petropoli 1910, 143 (dalej: KM 1910): *Commendatur fratribus, ut in suis precibus tam obligatoriis quem voluntatis Deo commendent necessitates S. Matris Ecclesiae, Summi Pontificis, universi cleri et propriae Congregationis potissimum vero, ut orent pro unitate Ecclesiae et propagatione fidei, tum pro animabus in purgatorio detentis*.

[11] Por. KM 1910, 144: *Commendatur quoque fratribus, ut indulgentias ab Ecclesia concessas pro posse lucrandas curent, easque pro defunctis applicent*.

[12] Por. KM 1910, 5: *Peculiari devotione Congregatio haec festa celebrabit: Pentecosten, festum S. Corporis Jesu, SS. Cordis Jesu, Assumptionis B.V. Mariae cuius cultum speciali modo propagabit, atque SS. Apostolorum Petri et Pauli; animabus autem fidelium defunctorum piacularibus poenis in purgatorio detentis, precibus et sufragiis auxilium afferre curabit*.

[13] *Dekret Kongregacji Zakonów zatwierdzający zreformowane Zgromadzenie Księży Marianów i nowe konstytucje (Rzym 28 listopada 1910)*, w: *Odrodzenie...*, 109.

[14] Por. KM 1910, 205: *Singulis annis die con. O.O. Fid. Def. Et septem sequentibus diebus fratres suffragia pro defunctis singulariter promovere curabunt*.

W nowym ustawodawstwie mariańskim pomoc zmarłym cierpiącym w czyśćcu była jedynie szczególnym nabożeństwem zakonników, bez nakładania na nich określonego zobowiązania. Prawdy eschatologiczne zawarte w tym ustawodawstwie z 1910 roku były ujęte jako znamię i bodziec pobożności i aktywności mariańskiej, a nie jako konkretny obowiązek dla członków instytutu. Głoszenie tych prawd nie było dla marianów priorytetowym zadaniem. Nauczanie i ukazywanie eschatologicznej rzeczywistości życia ziemskiego oraz propagowanie modlitw za zmarłych cierpiących w czyśćcu miało odbywać się obok kultywowania i rozpowszechniania pobożności maryjnej, która jest szczególnym nabożeństwem Zgromadzenia. Wszystko to jednak winno być sprawowane w duchu Matulewiczowego *Pro Christo et Ecclesia (dla Chrystusa i Kościoła)*.

Wszystkie paragrafy Konstytucji z 1910 roku odnoszące się do eschatologicznego charaktery mariańskiej wspólnoty były powtarzane w następnych redakcjach konstytucji. Niekiedy jednak rozbudowywano paragrafy tych konstytucji o nowe treści.

W 1930 roku zostały zaaprobowane kolejne ustawy Zgromadzenia[15]. Konstytucje te były już pełniejsze, a nie jak poprzednie, które określały jedynie naturę, organizację i zasady karności Zgromadzenia.

W świetle tych Konstytucji szczególnym celem Zgromadzenia – obok modlitwy za cierpiących w czyśćcu – była troska o udoskonalenie i zbawienie nie tylko innych, ale i własnej osoby. Członkowie wspólnoty zakonnej mieli do tego dążyć poprzez edukację wiernych, nauczając i publikując książki, czasopisma oraz poprzez posługę duszpasterską głoszenia słowa Bożego i posługę sakramentalną[16].

W pracach nad zbawieniem bliźnich – pouczają Konstytucje – *współbracia na ogół przeznaczeni będą dla tych narodów, do których sami należą, wszakże, gdy dobro Kościoła lub Zgromadzenia zażą-*

---

[15] Były to drugie Konstytucje napisane przez Ojca Odnowiciela bł. Jerzego Matulewicza, a zatwierdzone zostały w 3 rocznicę jego śmierci, przez papieża Piusa XI. Błogosławiony Jerzy pracował nad nimi od 1922 do 1926 roku. Konstytucje opracowane zostały w duchu nowego Kodeksu Prawa Kościoła Katolickiego z 1917 roku. Por. *Dekret...*, KM 1933, 301n. Dogłębnego opracowania tych Konstytucji dokonał ks. Nieciecki. Por. W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r.,* Rzym 1965.

[16] Por. KM 1933, 2: *Szczególnym celem jest: z miłości ku Bogu i bliźniemu z całą usilnością i na wszelki sposób przykładać się do zbawienia i udoskonalenia innych...*

da, niech będą gotowi, przy łasce Bożej, na rozkaz przełożonych dla Boga i zbawienia dusz udać się także w inne miejsca i przebywać w jakimkolwiek wypadnie kraju[17].

W Konstytucjach tych można było znaleźć również wyraźny apel do członków instytutu, aby obok szerzenia nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego i Niepokalanej Maryi Panny, spieszyli z pomocą poprzez modlitwy i wstawiennictwo tym, którzy zakończyli swoje ziemskie pielgrzymowanie, a którzy cierpią w czyśćcu męki[18].

Ciężko chorych wszyscy domownicy – jak mówią Konstytucje – *w szczególniejszy sposób wspierać mają modlitwą; gdy śmierć się zbliży, przybyć winien kapłan z pomocą dla umierającego, udzielić mu rozgrzeszenia i duszę jego polecać Bogu, według przepisu rytuału*[19]. Ustawodawca poprzez te słowa wyraźnie chciał zwrócić uwagę współbraci na osoby chore i potrzebujące pomocy będące we wspólnocie. Takim osobom miano okazać zainteresowanie i troskę, a dla tych, wobec których zbliżał się czas odejścia z tego świata miano umożliwić odejście w łączności i pojednaniu nie tylko z Bogiem, ale i ludźmi.

W rozdziale poświęconym w Konstytucjach modlitwom za żywych i umarłych ustawodawca określił modlitwy, jakie współbracia mieli odmawiać, gdy umrze któryś z braci, zarówno profes, nowicjusz czy postulant. O śmierci współbrata przełożony domu miał natychmiast powiadomić przełożonego generalnego i przełożonego prowincjalnego oraz poszczególne domy prowincji, aby jak najszybciej można było rozpocząć w nich odmawianie przepisanych przez konstytucje modlitw. Należało również powiadomić najbliższych krewnych zmarłego. Przełożony domu miał sporządzić krótki życiorys zmarłego, który następnie powinien przesłać przełożonym wyższym. Za zmarłego współbrata, zarówno profesa, jak i nowicjusza, w domu, do którego należał, miano odprawić pięć Mszy św.: w dniu śmierci, pogrzebu, w dniu siódmym i trzydziestym po śmierci oraz w rocznicę śmierci. W innych domach prowincji, do której należał zmarły współbrat, należało odprawić za niego jedną Mszę św., przez

[17] KM 1933, 7.

[18] Por. KM 1933, 16: *Niech szczególniej, w miarę możności, szerzą nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i praktykę częstej Komunii świętej, nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego i do Niepokalanej Marii Panny. Niech się także starają modlitwami i wstawiennictwem nieść pomoc duszom wiernych zmarłych w czyśćcu cierpiącym.*

[19] KM 1933, 403.

cały zaś miesiąc wszyscy bracia danej prowincji ofiarować mieli w jego intencji różaniec.

Za zmarłego na urzędzie przełożonego generalnego należało podwoić swoje modlitwy. Za zmarłego postulanta odprawić miano trzy Msze św. w domu, do którego należał, a wszyscy domownicy mieli ofiarować za niego cząstkę różańca. Poza tym wszyscy w swoich modlitwach prywatnych polecać mieli duszę zmarłego brata miłosierdziu Bożemu.

Konstytucje określały również modlitwy, jakie współbracia winni odmówić po śmierci papieża i biskupa ordynariusza, na terenie którego znajdował się mariański dom. Po śmierci Ojca św. należało ofiarować za niego we wszystkich domach Zgromadzenia jedną Mszę św. i odmawiać w jego intencji przez tydzień różaniec. Przełożeni mieli dbać również o to, by modlono się za niedawno zmarłych znaczniejszych dobrodziejów Zgromadzenia.

Na każdego z kapłanów został również nałożony obowiązek, by co roku odprawił jedną Mszę św. za wszystkich zmarłych kapłanów i braci Zgromadzenia, zaś w każdym domu należało odprawić jedną Mszę św. za wszystkich wiernych zmarłych.

Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów zachęcały swoich członków do pozyskiwania udzielanych przez Kościół odpustów i ofiarowywania ich według możności za tych, którzy zakończyli swoją ziemską pielgrzymkę a muszą jeszcze odpokutować swoje winy w czyśćcu[20].

Ustawodawca zaznaczał jednocześnie dość wyraźnie, aby współbracia w działaniu i apostolacie na rzecz zbawienia bliźnich pamiętali przede wszystkim o zbawieniu i zjednoczeniu własnym z Bogiem, o własnym uświęceniu swojego życia tak, aby, gdy ono dobiegnie do swego kresu, mogli królować wraz z Bogiem w niebie[21]. Tak żyjąc, mieli prowadzić wiernych do celu ziemskiej pielgrzymki, jakim jest wieczne przebywanie z Bogiem w niebie.

---

[20] Por. KM 1933, 418: *Niech współbracia w miarę możności zyskują ofiarowywane przez Kościół odpusty za dusze w czyśćcu cierpiące*.

[21] Por. KM 1933, 9.

2. Ustawodawstwo posoborowe

Sobór Watykański II był przełomowym wydarzeniem w życiu całego Kościoła Katolickiego. Po jego zakończeniu wiele rodzin zakonnych, dokonało nowelizacji swojego prawodawstwa. Zgromadzenie Księży Marianów bardzo szybko przystąpiło do tego trudnego zadania. Prace nad przystosowaniem Konstytucji i Dyrektorium trwały prawie dwadzieścia lat[22].

Nauka Soboru Watykańskiego II, wskazująca na eschatologiczne znaczenie życia chrześcijańskiego[23], stała się bodźcem, by w nowym ustawodawstwie zwrócić większą niż dotąd uwagę na ten właśnie element duchowości marianów, który od samego początku towarzyszył Zgromadzeniu. Ksiądz Witold Nieciecki[24] – na pierwszej posoborowej Kapitule Generalnej mówił: *Bez tego wymiaru eschatologicznego brakowałoby czegoś wszystkim zasadom naszej „przystosowanej odnowie". Brakowałoby im nawet podstawowego warunku „rozumności", jako że racjonalne, docelowe myślenie i działanie musi mieć przede wszystkim na uwadze cel ostateczny.* [...] *Chrześcijańska eschatologia – obok maryjnej idei przewodniej i ducha Pawłowego – stanie się w życiu i apostolacie Zgromadzenia motorem, rzeczywiście pobudzającym nas do postępu na drodze mariańskiego powołania*[25].

Element eschatologiczny w duchowości marianów w posoborowych Konstytucjach został nazwany szczególnym zadaniem Zgromadzenia, którym było, jak czytamy w jednym z paragrafów: *z miłości ku Bogu i bliźniemu z całą usilnością i na wszelki sposób, pod kierunkiem i opieką Ma-*

---

[22] Rozpoczęto je na Specjalnej Kapitule Generalnej w latach 1969-1970, kontynuowano na kolejnych w 1975 oraz 1981 roku, a zakończono na Nadzwyczajnej Kapitule Generalnej w 1984 roku. Dwa lata później Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich zaaprobowała ostateczny tekst ustaw, które następnie zostały promulgowane przez przełożonego generalnego Marianów o. Donalda Petraitisa w 1988 roku. Por. *Rozwój mariańskiego ustawodawstwa*, KD 1991, 27-37.

[23] Por. LG, rozdz. VII.

[24] Witold Nieciecki (1925-2003) marianin, zdobył specjalizację w zakresie teologii moralnej na UW. Był prefektem kleryków, ojcem duchownym, wikariuszem prowincjalnym, a w latach 1968-1981 prowincjałem. Przez dwa lata należał do komisji opracowującej tekst nowych ustaw Zgromadzenia Księży Marianów. Zob. obszerny wybór jego tekstów: W. Nieciecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, red. J. Kumala, Licheń Stary 2004, ss. 352.

[25] W. Nieciecki, *Wytyczne mariańskiej odnowy*, „Immaculata" 6(1969) nr 6, 15-16.

ryi Niepokalanie Poczętej, przykładać się do zbawienia i udoskonalenia innych[26]. Zadanie to miano realizować poprzez: edukację siebie i innych za pomocą konferencji, prelekcji, wydawanie i rozpowszechnianie książek, czasopism oraz sprawowanie funkcji duszpasterskich. Paragraf ten mocno podkreślał również, aby zbawienie ludzi, będące celem eschatologicznego działania Zgromadzenia, stało się rezultatem życia tajemnicą Niepokalanego Poczęcia Maryi.

W rozdziale poświęconym patronom Zgromadzenia i szczególnym praktykom pobożnym była mowa, *że łączność wiernych żyjących na ziemi z braćmi, którzy śpią w pokoju, bynajmniej nie ustaje,* [...] *Zgromadzenie, więc nasze, idąc za nieustanną wiarą Kościoła w obcowanie świętych w ciele Mistycznym Chrystusa, już od swej kolebki z wielką starannością kultywuje pamięć zmarłych i niesie im pomoc*[27]. Paragraf ten zwracał uwagę na historię charyzmatu eschatologicznego w Zgromadzeniu Marianów[28]. Była tu mowa, że źródło modlitw za zmarłych leży u samych początków istnienia Instytutu. Wszelkie praktyki pobożne i wszelka pomoc zmarłym winna być spełniana ze szczególną starannością, jak miało to miejsce dawniej za czasów *białych marianów*.

Marianie mieli w pracy nad zbawieniem siebie i innych kierować się pobudkami wypływającymi z miłości do Boga i bliźniego. Nie wolno było tu szczędzić im ani sił, ani środków, jakie niósł współczesny świat, stąd można znaleźć tak ogromny wachlarz propozycji zawartych w ustawodawstwie Zgromadzenia, które miało swoim wstawiennictwem nieść pomoc cierpiącym w czyśćcu. Do szczególnych praktyk zaliczano: ofiarę Mszy św., odpusty, umartwienia, własną gorliwość i dobre uczynki[29]. Uzupełnienie do tego paragrafu stanowiły słowa, w których była mowa, iż *za wszystkich wiernych zmarłych w każdym domu raz na rok należy odprawić jedną Mszę św.*[30].

---

[26] *Konstytucje i dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Hereford 1971, 2 (dalej: KD 1971).

[27] KD 1971, 18.

[28] Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów w swojej regule (*Norma Vitae*) wyznaczył Marianom trzy główne cele ich działalności. Było to: szerzenie kultu Niepokalanego Poczęcia Maryi, modlitwa za cierpiących w czyśćcu oraz pomoc duchowieństwu diecezjalnemu.

[29] Por. KD 1971, 18.

[30] KD 1971, 113.

Zgromadzenie jako jedna wielka rodzina swoimi modlitwami miało obejmować również zmarłych rodziców i współbraci. Należało odprawić za nich trzy Msze św. i cząstkę różańca. Konstytucje polecały również współbraciom modlić się za zmarłego papieża i ordynariusza diecezji, na którego terenie znajdowała się mariańska placówka, bądź też tam, gdzie marianie w jakiś sposób pełnili swoją duszpasterską posługę[31]. Jednocześnie ustawodawca zalecał, aby w swoich prywatnych modlitwach współbracia pamiętali o tych, którzy odeszli do Pana[32].

Marianie nie mieli się jednak ograniczać tylko do wyżej podanych praktyk. Były one dla nich jedynie drogowskazami i pewnymi podpowiedziami ze strony ustawodawcy. *Współbracia korzystając z nadarzającej się okazji* – jak przypomina ustawodawca – *przy pomocy różnych środków apostolskich, niech usiłują tak wszczepiać prawdy eschatologiczne w umysły wiernych, by pobudzić ich zarówno do mężnego zdobywania świętości, jak i do niesienia jak największej pomocy duszom w czyśćcu cierpiącym*[33]. Jedną z takich nadarzających się okazji mogła być uroczystość Dnia Zadusznego, jak i jego oktawa oraz cały miesiąc listopad, w którym to marianie mieli starać się w szczególny sposób szerzyć nabożeństwo za zmarłych[34].

W zredagowanych ustawach mariańskich z 1981 roku brak było mowy o pomocy umierającym jako elemencie duchowości Zgromadzenia. Dopiero w tych Konstytucjach pojawia się po raz pierwszy ten element, którego we wcześniejszych redakcjach Konstytucji brakowało. Do 1981 roku Zgromadzenie miało za cel wyłącznie zwracanie uwagi wiernych na ostateczny cel ludzkiego życia, pomoc zmarłym i dążenie, by jak największa liczba wiernych za życia osiągała chrześcijańską doskonałość. Teraz swoją opieką mieli ogarniać nie tylko tych, którzy doznają oczyszczenia, ale swoje modlitwy, umartwienia i posty ustawodawca zachęcał,

---

[31] Por. KD 1971, 113(3): *Po śmierci Papieża we wszystkich domach Zgromadzenia, a po zgonie biskupa diecezjalnego w domach tejże diecezji, należy odmówić cząstkę różańca.*

[32] Por. KD 1971, 113(2)*: Wszyscy powinni w swych modlitwach prywatnych polecać miłosierdziu bożemu zarówno zmarłych współbraci jak i wszystkich wiernych zmarłych.*

[33] KD 1971, 30.

[34] Por. KD 1971, 109: *W Dniu Zadusznym i przez siedem dni następnych, a także przez cały listopad, niech współbracia starają się w szczególny sposób szerzyć nabożeństwo za zmarłych.*

aby ofiarować za osoby, które są bliskie spotkania z Panem w wieczności. Szczególna misja Zgromadzenia została w ten sposób poszerzona o pomoc tym, którzy jeszcze żyją, ale znajdują się w niebezpieczeństwie rychłej śmierci, na którą niejednokrotnie nie są przygotowani duchowo[35]. Członkowie Zgromadzenia mieli pomagać takim ludziom w przygotowaniu się na moment spotkania z Bogiem w wieczności.

Owa misja pomocy umierającym i zmarłym jest wpisana w naturę i charakter mariańskiego Zgromadzenia, a obecna w nim była już od kolebki, dlatego współbracia nie mieli szczędzić środków i możliwości do niesienia pomocy zarówno tym, którzy pielgrzymują do domu Dobrego Ojca, jak i tym, którzy swoją pielgrzymkę tu na ziemi już ukończyli. Misję tę członkowie mariańskiej wspólnoty mieli wypełniać poprzez wskazywanie ostatecznego celu ludzkiego życia wszystkim wiernym. Środkami służącymi do realizacji tego zadania, wymienionymi w mariańskim ustawodawstwie, były: ofiara Mszy św., odpusty, umartwienia oraz własna praca i uczynki wykonywane z gorliwością i oddaniem[36].

Podobne zalecenia można znaleźć w paragrafie, w którym była mowa, że zmarłych współbraci, jak i innych wiernych zmarłych, powinno się polecać miłosierdziu Bożemu, zyskując dla nich odpusty ofiarowywane przez Kościół[37].

Księża Marianie w swoim eschatologicznym charyzmacie duchowości, rozumianym jako pomoc umierającym i zmarłym, mieli kierować się również apostolskim charakterem swojego Instytutu. Konstytucje zalecały, aby dla zbawienia bliźnich i dobra Kościoła, jak i Zgromadzenia, gdy ono tego żąda, współbracia byli gotowi udać się i przebywać w jakimkolwiek kraju na świecie[38].

---

[35] Por. KD 1976, 2 a *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa 1985, 2 (dalej: K 1985).

[36] Por. KD 1991, 19:...*Niech się, zatem współbracia starają modlitwami i wstawiennictwem nieść pomoc duszom w czyśćcu cierpiącym, szczególnie poprzez ofiarę mszy świętej, odpusty i umartwienia, jak również ofiarując za nie dzieła swej gorliwości i inne dobre uczynki, ponieważ święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów. Podobnie niech nie zaniedbują tych, którzy znajdują się w obliczu śmierci.*

[37] Por. KD 1991, 81: *Wszyscy powinni w swych modlitwach prywatnych polecać miłosierdziu Bożemu zarówno zmarłych współbraci jak i wszystkich wiernych zmarłych. Ponadto niech współbracia starają się zyskiwać odpusty udzielane przez Kościół i w miarę możliwości ofiarowywać je za dusze przebywające w czyśćcu.*

[38] KD 1991, 9.

Prawdy eschatologiczne były przybliżane marianom już w nowicjacie, gdzie obok intencji szukania we wszystkim Boga i nauki miłości dla Chrystusa i Maryi oraz umiłowania życia wewnętrznego należało rozwijać w nowicjuszu gorliwość w niesieniu pomocy zmarłym i chęć doskonalenia swojego życia[39].

Tak wyliczone praktyki pobożne i zobowiązania modlitewne zawarte w Konstytucjach dla członków wspólnoty mariańskiej naruszają być może tok systematyczny myśli i jednolitość ujęcia tematu. Wydawało się jednak konieczne przedstawienie tych praktyk dla zilustrowania troski o zmarłych, jaka została wyrażona w ustawodawstwie Zgromadzenia. Jednocześnie można zauważyć jak mocno ustawodawca pragnie, aby marianie zabiegali o uwolnienie od kar czyśćcowych wszystkich, którzy im podlegają. Konstytucje przedstawiają w ten sposób współczesne ujęcie i realizacje owego szczegółowego celu wskazanego Zgromadzeniu Księży Marianów przez o. Założyciela.

***

Podsumowując mariańskie ustawodawstwo, można śmiało stwierdzić, że element eschatologiczny wyrażający się poprzez zwracanie uwagi wiernych na ostateczny cel ich życia i pomoc zmarłym i umierającym obecny był i jest w wielu wymiarach i zajmuje ważne miejsce obok pobożności maryjnej i ducha Pawłowego. Owe elementy eschatologiczne w duchowości odnowionego Zgromadzenia Księży Marianów dostrzec możemy w naturze, misji i apostolacie Instytutu, w życiu zakonnym, liturgicznym i ascetycznym oraz w formacji członków Zgromadzenia.

Pierwsze posoborowe ustawodawstwo Zgromadzenia Księży Marianów w redakcji z 1910 roku różni się i to nawet w stopniu znaczącym od ustawodawstwa obecnie obowiązującego, które zostało zaaprobowane przez Stolicę Apostolską w 1988 roku. Zmiany, jakie się dokonały i liczba redakcji, jaka miała miejsce, świadczy o ciągłym rozwoju mariańskiego ustawodawstwa i poszukiwaniu przez członków tego Instytutu najlepszych form i sposobów na wyrażenie jednego z elementów duchowości

[39] Por. KD 1991, 166(e): *W nowicjuszach należy szczególnie rozwijać:... gorliwość w niesieniu pomocy zmarłym.*

Zgromadzenia, jakim jest rys eschatologiczny obecny w tej wspólnocie zakonnej od samego początku istnienia.

Dużo zmian odnośnie do pojmowania charyzmatu eschatologicznego wniosła Kapituła Generalna z 1981 roku. Warto podkreślić raz jeszcze, że w pierwszych Konstytucjach Odnowionego Zgromadzenia była mowa jedynie o pomocy cierpiącym w czyśćcu. Nie było zaś mowy o potrzebie zabiegania o zbawienie zarówno własne, jak i wszystkich wiernych, co zostało włączone do konstytucji podczas drugiej redakcji w 1930 roku. Jednak dopiero po Soborze Watykańskim II Konstytucje z 1981 roku polecają marianom ukazywać ludziom potrzebę doskonalenia swojego życia w celu osiągnięcia Zbawienia, które jest celem i kresem ludzkiego życia. W ustawodawstwie z 1981 roku po raz pierwszy pojawił się wyraźny aspekt pomocy nie tylko duszom podległym oczyszczeniu, ale i pomocy tym, którzy są w obliczu śmierci. W tych Konstytucjach ustawodawca podaje wiele propozycji, które mają być pomocą dla członków Zgromadzenia w wypełnianiu zadania zbawienia siebie i wszystkich, którzy pragną zjednoczenia z Bogiem w niebie. Prawo mariańskie pozostawia w tej kwestii jednak wiele swobody i miejsca na indywidualne praktyki pobożne swoich członków.

Dopiero takie ujęcie pomocy zmarłym i tym, którzy są w niebezpieczeństwie śmierci oraz ciągłe zwracanie potrzeby na doskonalenie swojego życia i bliźnich, stanowi całościowy obraz eschatologicznego charakteru duchowości mariańskiej oraz zaangażowania się marianów na rzecz doprowadzenia do zbawienia wszystkich ludzi.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 349-361

The eschatological truths in the laws of the renewed Congregation of Marian Fathers

The author analyzes related to the eschatological truths provisions in the legislation of the renewed Congregation of Marian Fathers: supporting the dead and shaping eschatological awareness of the faithful. The article discusses the laws from 1910 and 1930, and the Constitutions revised after the Vatican II.

Eschatological elements in the spirituality of the renewed Congregation of Marian Fathers may be seen in the Institute's nature, mission, and apostolate; in its religious, liturgical, and ascetic life; and in the formation of its members.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, charyzmat mariański, eschatologia, pomoc zmarłym, prawo zakonne.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus Papczyński, Marian charism, eschatology, helping the deceased, the religious laws.

Translated from Polish: Marina Batiuk

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 363-395

Dr hab. Elżbieta Matulewicz
Puck

Świat dusz czyśćcowych w mariańskiej duchowości*

Do świata duchów, oprócz aniołów i demonów, należą także dusze ludzi, którzy zakończyli już ziemską pielgrzymkę. Wśród nich są dusze świętych, cieszące się już szczęściem wiecznym, które oglądają Boga twarzą w twarz i pomagają osiągnąć zbawienie ludziom na ziemi[1]. Inne dusze, choć także należą do zbawionych, jednak nie mogą jeszcze, jak tamte, przeżywać szczęścia komunii z Bogiem. Są to dusze czyśćcowe, które przechodząc bolesne oczyszczenie w ogniu Bożej miłości, wołają o pomoc i miłosierdzie z powodu odczuwanego przez nie wielkiego smutku i dotkliwych cierpień. Jak pisze Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów bł. abp Jerzy Matulewicz *ze wszystkich biednych, wobec których powinniśmy okazywać miłosierdzie, najbiedniejsi i najbardziej godni miłosierdzia są ci, którzy są zatrzymani w czyśćcu*[2].

W niniejszym opracowaniu na podstawie źródeł mariańskich ukazane będą następujące problemy związane z tematem dusz czyśćcowych: 1) Katolicka nauka o duszach czyśćcowych; 2) Cierpienia dusz czyśćcowych w doświadczeniach mistyków; 3) *Subsidium defunctorum* –

---

* Artykuł przystosowany do „Ephemerides Marianorum" ukazał się w: *Aniołowie i demony*, red. J. Popławski (Homo meditans, 28), Lublin 2007, 231-260. Za zgodą autorki.

1 Por. LG 49.

2 J. Matulewicz, Instrukcja *Subsidium defunctorum*, w: J. Chróściechowski, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum aliquae considerationes*, (AMPP Warszawa), mps, Romae 1963, Appendix, X; *Instructiones Congreationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1959, XVI. 7 (dalej: IM).

miłosierdzie wobec dusz czyśćcowych charyzmatem Zgromadzenia Księży Marianów; 4) Maryja i dusze czyśćcowe w mariańskiej duchowości.

1. Katolicka nauka o duszach czyśćcowych

Dusze czyśćcowe lub inaczej dusze wiernych zmarłych to dusze, które w momencie odejścia z tego świata pragnęły spotkania z Chrystusem w wieczności, ale podczas swego życia na ziemi nie zdążyły jeszcze przejść wystarczającego oczyszczenia, odbyć pokuty, zadośćuczynić za wyrządzone swoimi grzechami zło i wydoskonalić się w miłości. Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów bł. o. Stanisław Papczyński zalicza do nich szczególnie dusze ludzi zmarłych nagłą śmiercią, bez sakramentalnego pojednania się z Bogiem, tam gdzie nie było kapłana – dusze żołnierzy, którzy zginęli na polach bitew, ofiary wojen, pożarów, zarazy[3]. Dzisiaj do tych, którzy umarli nagłą śmiercią bez przyjęcia sakramentów, należą ofiary współczesnych wojen i ludobójstwa, ofiary wypadków komunikacyjnych, kataklizmów i katastrof, ofiary zamachów i morderstw, a także dusze ludzi zaginionych, zapomnianych, dusze tych, którzy nawrócili się w ostatnim momencie swego życia, ale nie zdążyli już nauczyć się miłości do Boga i człowieka.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że *ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba*[4].

Katolicka nauka na temat czyśćca i dusz czyśćcowych, oparta na tekstach Pisma Świętego (por. Mt 12, 32; 1 Kor 3, 13-15), głoszona była przez papieża Innocentego IV w liście z 1254 roku[5]. Następnie zaprezentowana została w wyznaniu wiary Michała Paleologa podczas XIV Soboru Powszechnego w Lyonie w 1274 r. Wreszcie jako definicja *ex cathedra* ogłoszona została na Soborze Florenckim w 1439 r. Według dekretu tego Soboru, *jeśliby prawdziwie pokutujący zakończyli życie w miłości Boga jeszcze przed godnym zadośćuczynieniem czynami*

[3] Por. S. Papczyński, Reguła życia zakonnego *Norma vitae*, I. 2 (dalej: NV).
[4] KKK 1030.
[5] Por. DS 838; BF VIII 104.

pokutnymi za popełnione grzechy i zaniedbania, wówczas dusze ich zostaną po śmierci oczyszczone karami czyśćcowymi. Dla złagodzenia tego rodzaju kar dopomaga im wstawiennictwo wiernych żyjących, a mianowicie ofiary Mszy św., modlitwy, jałmużny i inne akty pobożności, które zgodnie z postanowieniami Kościoła jedni wierni zwykli ofiarowywać za innych wiernych[6].

Dekret Soboru Trydenckiego potwierdza, że *czyściec istnieje, a dusze tam zatrzymane są wspomagane wstawiennictwem wiernych, zwłaszcza zaś miłą [Bogu] Ofiarą Ołtarza*[7]. Również Sobór Watykański II wiarę *dotyczącą żywego obcowania z braćmi, którzy są w chwale niebieskiej albo oczyszczają się jeszcze po śmierci* […] *z wielkim pietyzmem przyjmuje i na nowo przedstawia w tej mierze postanowienia świętych Soborów: Nicejskiego II, Florenckiego i Trydenckiego*[8].

Święty Jan Paweł II zwraca uwagę, że *Pismo Święte zna jeszcze pojęcie «ognia oczyszczającego». To pojęcie zostało przyjęte przez Kościół wschodni, bo jest biblijne, natomiast nie została przyjęta katolicka nauka o czyśćcu*[9]. W pierwszym Liście św. Pawła do Koryntian czytamy, że w dniu Pańskim ten, *którego dzieło spłonie, poniesie szkodę; sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień* (1 Kor 3, 15). Na podstawie tych słów św. Augustyn wyraża przekonanie, że owo przechodzenie przez ogień do życia wiecznego powoduje cięższe cierpienia od największych, jakich człowiek może doznać w doczesności[10]. Lepiej jest zatem przyjmować jako łaskę bolesne oczyszczenia dopuszczone na nas jeszcze podczas życia na ziemi, zgodnie z radą św. Piotra Apostoła: *Radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu* (1 P 1, 6-7).

Na głęboki sens poddawania się działaniu ognia oczyszczającego wskazuje także Joseph Ratzinger w swoim podręczniku eschatologii oddanym do druku w 1977 r. w momencie obejmowania przez niego urzędu biskupiego[11]. Stwierdza on, że *czyściec jest procesem przemiany*

---

[6] DS 1304; BF VIII 112.
[7] DS 1820; BF VII 117.
[8] LG 51.
[9] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, 141.
[10] Por. A. Skwierczyński, *Miłość oczyszczająca*, Warszawa 1992, 28.
[11] Por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 2000, 9-10.

koniecznym wewnętrzną koniecznością, procesem, w którym człowiek staje się zdolny do jedności z Chrystusem, z Bogiem, a przez to i z całą wspólnotą świętych. [...] *Człowiek dostępuje miłosierdzia, lecz potrzeba mu jeszcze przemiany. Stanowi ją spotkanie z Panem – ogień przepalający i przetapiający go w naczynie bez skazy, które może już wypełnić radość wieczna*[12].

Istotę oczyszczenia duszy w czyśćcu wyjaśnił św. Jan Paweł II na podstawie doktryny mistycznej w następujący sposób: *Jakimś szczególnie przekonywającym argumentem za czyśćcem, niezależnie od bulli Benedykta XII z XIV wieku, stały się dla mnie dzieła mistyczne św. Jana od Krzyża. Żywy płomień miłości, o którym mówi, jest przede wszystkim oczyszczający. Mistyczne noce, o których ten wielki doktor Kościoła pisze z własnego doświadczenia, są poniekąd tym, czemu odpowiada czyściec. Bóg przeprowadza człowieka przez taki wewnętrzny czyściec całej jego zmysłowej i duchowej natury, ażeby go doprowadzić do zjednoczenia z sobą. Nie stajemy tutaj tylko wobec sądu. Stajemy wobec potęgi samej miłości. To miłość przede wszystkim sądzi. Bóg, który jest miłością, sądzi przez miłość. To miłość domaga się oczyszczenia, zanim człowiek dojrzeje do tego zjednoczenia z Bogiem, które jest ostatecznym jego powołaniem i przeznaczeniem*[13].

W powyższej wypowiedzi zauważamy, że św. Jan Paweł II w żadnej mierze nie rezygnuje z pojęcia sądu, o którym powiedział aż trzykrotnie. Nie rezygnuje także z rozumienia czyśćca jako rzeczywistości, która nie jest jedną chwilą, ale trwa, *zanim człowiek nie dojrzeje do* [...] *zjednoczenia z Bogiem*[14]. Bóg sądzi przez miłość i swoją miłością oczyszcza niedoskonałą miłość człowieka. Jednak niektórzy współcześni teologowie, akcentując tylko samą przemianę duszy pod wpływem Bożej miłości, odwracają się zupełnie od pojęcia kary czyśćcowej. We wstępie do książki ks. Antoniego Skwierczyńskiego MIC pt. *Miłość oczyszczająca*, bp Alfons Nossol podkreśla, *że w omawianej doktrynie obserwujemy szczęśliwe przesunięcie akcentu z tradycyjnego aspektu karnego oczyszczenia na kategorie personalistyczne: wewnętrzną integrację, osobowe uzdrowienie, wzrost i dojrzewanie ku pełni człowieczeństwa: od Rahnerowskich «form progresywnych» aż po Borosowską ideę momentalnego spotkania z Bogiem*

[12] Por. tamże, 209-210.
[13] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*..., 141.
[14] Tamże.

w chwili ludzkiej śmierci – wszystko to wyraża się w zbawczej rzeczywistości spotkania z Bogiem w Chrystusie[15]. Sam autor rozprawy doktorskiej na temat reinterpretacji katolickiej nauki o czyśćcu w świetle poglądów współczesnych teologów niemieckich, zwłaszcza L. Borosa[16], przeciwstawia oczyszczającą miłość Bożą pokucie odbywanej przez dusze w czyśćcu: *Dzięki dostrzeżeniu w kategorii miłości fundamentalnej zasady czyśćca stan ten uzyskuje wymiar bardziej ewangeliczny i w ten sposób mocniej akcentuje w darze oczyszczenia miłosierdzie Boga niż aspekt karny, tak chętnie uwypuklany w historii naszego dogmatu, który doprowadził refleksję teologiczną minionych wieków do ewidentnych nadużyć*[17]. Należy zauważyć, że gdyby czyściec, jak sugerują cytowani przez ks. Antoniego Skwierczyńskiego MIC teologowie, był takim spotkaniem z ogniem miłości – samym Chrystusem, że już w chwili śmierci każdemu człowiekowi natychmiast byłaby anulowana cała przeszłość, lub też gdyby czyściec był samą tylko darmową dbałością Pana Boga o to, aby człowiek w czyśćcu jedynie wzrastał i pięknniał, to przebywanie w nim powinno być czystą przyjemnością, satysfakcją i nagrodą za to, że grzesznik w ostatniej chwili zgodził się wybrać Chrystusa zamiast potępienia. Jednakże duchowe doświadczenia łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem oczyszczającym się przypominają ludziom żyjącym na ziemi o tym, że w momencie odejścia z tego świata dusza staje w obliczu Bożej sprawiedliwości, i że za odpuszczone, ale nieodpokutowane winy trzeba ponieść karę. Zbyt łatwe wypieranie z ludzkiej świadomości obrazu Boga sprawiedliwego prowadzi do życia zakłamanego, bez poczucia grzechu, w zuchwałej ufności w jakieś wymyślone, absurdalne miłosierdzie, które jakoby znosi Bożą sprawiedliwość, a nawet jej zaprzecza.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na ważny wniosek biskupa Nossola zawarty w komentarzu do książki ks. Skwierczyńskiego, że *oczyszczenie dokonujące się w środowisku Bożej miłości ze swej natury jest wszakże łaską*[18]. Bowiem zarówno miłosierna miłość Boża oczyszczająca jest łaską, jak i możliwość bolesnej ekspiacji jest dla duszy łaską, lekar-

---

[15] A. Nossol, *Słowo wstępne*, w: A. Skwierczyński, *Miłość oczyszczająca*…, 5.

[16] Zob. L. Boros, *Misterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten und Freiburg i.B. 1973[10], tł. B. Białecki, *Mysterium mortis. Człowiek w obliczu ostatecznej decyzji*, Warszawa 1974.

[17] A. Skwierczyński, *Miłość oczyszczająca*…, 162.

[18] A. Nossol, *Słowo wstępne*, w: A. Skwierczyński, *Miłość oczyszczająca*…, 5-6.

stwem, dojrzewaniem i trudnym uczeniem się miłości, przed czekającym tę duszę ostatecznym spotkaniem z Przenajświętszą Trójcą. Zgodnie z nauczaniem Soborów, a także ze spojrzeniem św. Jana Pawła II na czyściec, a także z doświadczeniami świętych mistyków, oba te wymiary – miłosierna miłość Boża i konieczna pokuta, składają się na rzeczywistość czyśćca. Zarówno kara bez miłości Bożej, jak i sama miłość i darmowa łaska bez pokuty, są fałszowaniem prawdy o czyśćcu. Niezwykle ważne jest zatem podkreślenie Josepha Ratzingera, że pokuta jest formą łaski, a nie jej antytezą. Spojrzenie na ogień wypalający człowieka i przetapiający go w naczynie bez skazy *stałoby tylko wtedy w sprzeczności z nauką o łasce, gdyby pokuta miała być antytezą łaski, a nie jej formą, daną człowiekowi możliwością, rodzącą się z łaski*[19].

2. Cierpienia dusz czyśćcowych w doświadczeniach mistyków

Skoro w czyśćcu, który jest formą łaski, dusza habitualnie jest pewna swego zbawienia i kocha Boga coraz czystszą i większą miłością, to na czym polegają aktualne, niezwykle silne cierpienia dusz czyśćcowych wołających o pomoc i ratunek? Odpowiedzi należy szukać w mistycznych doświadczeniach osób świętych. Na podstawie pism św. Katarzyny z Genui, mistyczki żyjącej na przełomie XV i XVI wieku o. Jacek Salij OP stwierdza, że cierpienia dusz czyśćcowych polegają przede wszystkim na niemożności spotkania Boga twarzą w Twarz. Są to cierpienia miłości. Dusze te jednak cierpią jeszcze z innego powodu – widzą zło, jakie wyrządziły i nie mogą go naprawić[20]. Autor artykułu doradza, w jaki sposób można pomóc duszom czyśćcowym: *Czymś szczególnie ważnym jest niejako uwolnić zmarłego od zła, jakie po sobie pozostawił. Jeżeli kogoś skrzywdził, próbujmy krzywdę naprawić. Jeżeli spowodował jakąś niezgodę lub nienawiść, to w jego imieniu szukajmy pojednania. W ogóle powinniśmy dobro, jakie pozostało po zmarłym, w miarę możliwości rozwijać, a zło wygaszać*[21].

---

[19] J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*…, 210.
[20] Por. J. Salij, *Raz umrzeć, a potem sąd*, „Niedziela" 49(2006) nr 44, 15.
[21] Tamże.

Święty Jan od Krzyża ukazuje ogrom cierpienia dusz czyśćcowych polegający na subiektywnie odczuwanych wątpliwościach, *czy skończą się kiedyś ich męki i czy wyjdą kiedyś z tego czyśćca. Chociaż bowiem habitualnie mają trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość, to jednak aktualne uczucie zmartwienia i pozbawienia Boga nie pozwala im radować się rzeczywistym dobrem i pociechą tych cnót. Wprawdzie wiedzą, że chcą kochać Boga, nie przynosi im to jednak pociechy, gdyż nie sądzą, żeby Bóg je kochał i że mogą być godne Jego miłości. Owszem, przeciwnie, widząc się pozbawionymi Boga i pozostawionymi w swej nędzy, uważają, że słusznie są przez Niego wzgardzone i odrzucone, i to już na zawsze*[22].

Cenne źródło wiedzy na temat cierpień dusz w czyśćcu stanowi opis spotkania z tymi duszami, zanotowany przez św. Faustynę Kowalską w jej *Dzienniczku*: *Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednozgodnie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem.* […] *Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: «Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe». Od tej chwili ściślej obcuję z duszami cierpiącymi*"[23]. W ósmym dniu nowenny do Miłosierdzia Bożego, którą, jak pisze św. Faustyna, Pan Jezus kazał jej zapisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia[24] zakonnica zanotowała następujące słowa Jezusa: *Dziś sprowadź mi dusze, które są w więzieniu czyśćcowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie krwi mojej ochłodzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze mnie umiłowane, odpłacają się mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest przynieść im ulgę. Bierz ze skarbca mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie… O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi mojej sprawiedliwości*[25]. W dalszej części *Dzienniczka* sekretarka Jezusa miłosiernego dodaje:

[22] Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II, 7.
[23] Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, 20.
[24] Por. tamże, 1209.
[25] Tamże, 1226.

Powiedział mi Pan: Wstępuj często do czyśćca, bo tam cię potrzebują. Rozumiem, o Jezu mój, znaczenie tych słów, które mówisz do mnie, ale pozwól mi wpierw wstąpić do skarbca miłosierdzia Twego[26].

Założyciel Zakonu Marianów bł. Stanisław Papczyński porównuje udręki dusz czyśćcowych do cierpień Hioba. Wzywają one pomocy ludzi z ziemi, wołając podobnie jak Hiob: *zlitujcie się, zlitujcie się, przynajmniej wy, przyjaciele moi* (Hi 19, 21)[27]. Według świadectw z XVII i XVIII w. bł. o. Papczyński poznawał cierpienia dusz czyśćcowych podczas swoich nadzwyczajnych duchowych doświadczeń, które podobnie jak u św. Faustyny polegały na „wstępowaniu" mistyka do czyśćca. Niektóre z tych doświadczeń opisane przez biografów o. Papczyńskiego zostały włączone do akt poznańskiego procesu beatyfikacyjnego[28].

Według relacji przełożonego generalnego Księży Marianów, Sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego, pewnego razu w domu państwa Karskich w Luboczy, gdy po skończonej Mszy św. w rocznicę śmierci rodziców pana Karskiego zaproszeni goście zasiedli do stołu, o. Stanisław Papczyński zastygł nagle nieruchomo i został porwany w ekstazie ze swego miejsca w górę, na stół gęsto zastawiony potrawami. Trwając nadal w tym stanie, przeszedł następnie po stole, nie dotykając niczego ani nogami, ani habitem[29]. Potem zaraz opuścił izbę, podszedł do swojego woźnicy i kazał mu prędko jechać do klasztoru w Puszczy Korabiewskiej. Kiedy zaś tam się zjawił, powiedział do zdziwionych braci: *Fratres obsecro vos, orate pro Defunctis, quoniam intollerabiles [=intolerabiles] paenas patiuntur* (*Bracia błagam was, bracia, módlcie się za dusze czyśćcowe, ponieważ cierpią męki nie do zniesienia* [tłum. E.M.])[30] i zamknął

---

[26] Tamże, 1738.

[27] S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum*, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998, 98-99; *Boska Dobroć i Miłosierdzie*, red. W. Makoś, Warszawa-Stockbridge 2002, 151-152; J. Matulewicz, IM XVI. 6.

[28] Zob. Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum Officium Historicum Posnanien, *Beatificationis et canonisationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński, Fundatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B. V. M. (†1701) Positio super introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1977.

[29] Por. K. Wyszyński, *Wizja czyśćca o. S. Papczyńskiego*, w: *Processus informaticus super fama sanctitati, virtutibus et miraculis*, Varsaviae 1776, Poznań – Archiwum Archidiecezjalne mikrofilm A. P. S. 5, 26-27; *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*, red. W. Makoś, Z. Proczek, Puszcza Mariańska 2002, 779.

[30] K. Wyszyński, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria Papczyński,* nr 51, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 695.

się w swojej celi na trzy dni. Kiedy następnym razem przybył do domu Karskich, aby spowiadać i odprawić Mszę św., pan Karski Chorąży Rawski bardzo nalegał, aby o. Papczyński jemu jednemu w tajemnicy powiedział, co wówczas przeżył, kiedy był w ekstazie. Wtedy bł. o. Papczyński, po wielu zapewnieniach i prośbach pana Karskiego, tak powiedział: *«Powiem, lecz o to obliguję Waszmości Pana, żeby tego póki ja żyć będę nikomu nie objawiał». Czego gdy mu tenże Imć dotrzymać obiecał, rzekł: «Byłem w czyśćcu, widziałem nieznośną mękę dusz cierpiących. A zaś jakem przez stół [przeszedł], albo [z] za stołu wyszedł, tego sam nie wiem, bo mnie się widziało, że przede mną nic nie było, alem prosto szedł po ziemi»*[31]. W biografii bł. Stanisława Papczyńskiego Sługa Boży o. Wyszyński podaje nieco dłuższą relację o. Stanisława na temat jego wizji czyśćca w tym doświadczeniu: *Byłem wtedy porwany do czyśćca, gdzie widziałem niezliczone dusze cierpiące nieznośne męki.* [...] *Kiedy wróciłem do braci moich, modliłem się i czyniłem dzieła miłosierdzia, jakie mogłem, aby zmniejszyć karę tych dusz i wszystkich prosiłem, aby tego obowiązku i pomocy dla nich nie lekceważyli*[32].

Mansueto Leporini, autor najdawniejszej biografii bł. o. Papczyńskiego napisanej około 1715 roku[33], opisuje przypadek cudownego powrotu bł. o. Stanisława do życia i zdrowia po niezwykłym doświadczeniu mistycznym: *Bardzo ciężko chory i już konający w Studziannie, pozbawiony wszystkich zmysłów, widząc tylko Boga i swoje sumienie, słyszał wstawianie się do Bożej Wszechmocy, by wrócił do życia dla niesienia pomocy zmarłym; został cudownie od śmierci zachowany, ożył, choć przez dużą gorączkę wysuszony i wychudzony jak trup; miał w Studziannie*

---

[31] K. Wyszyński, *Wizja czyśćca o. S. Papczyńskiego*, w: *Processus informaticus super fama sanctitati, virtutibus et miraculis*, 26-27; *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 779.

[32] *Fuit [=Fui] tunc temporis in Purgatorium raptus, ibique intollerabiles [=intolerabiles] paenas innumerabilium animarum vidi, quarum multa compassione motus, ad se [=me] tunc rediens, neminem penes me, nec mensam ante me, vidi, et ideo nemini valedicens, ad Fratres meos properanter cucurri, eas juvandas recom[m]endando, solusque quantum mihi mea imbecillitas permittebat, oravi, aliaque opera pia misericordiae, quae potui, ut illis poene minue[r]entur, feci, et omnes rogo, ut idem obsequium, et suffragium eis, praestare non negligant*. K. Wyszyński, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria Papczyński*, 51, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 695.

[33] Por. J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*, Fawley Court 1968, 60.

cudowne kazanie, a od tego momentu polecił odmawiać zawsze w swoim zgromadzeniu Oficjum za Zmarłych i Różaniec za nich[34]. O tym samym przeżyciu Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów dokładniej pisze Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński w swoim dziele *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria Papczyński*. Przebywający w Studziannie we wspólnocie filipinów w domu o. Jana Ligęzy podczas swej śmiertelnej choroby, już prawie umarły, bł. o. Stanisław modlił się do Maryi, której cudowny obraz znajduje się w sanktuarium w Studziannie. Nagle został porwany do czyśćca, gdzie widząc nieznośne męki dusz, poznał w sposób mistyczny, że Najświętsza Maryja Panna i te dusze, które przebywają w czyśćcu, wstawiają się za nim do Boga Wszechmogącego. Po tym zdarzeniu wrócił natychmiast do zdrowia i wygłosił w kościele w Studziannie wspaniałe kazanie o dawaniu wszystkiego, co niezbędne, dla wspomagania dusz cierpiących w czyśćcu nieznośne męki. Po powrocie do swego klasztoru w Puszczy Korabiewskiej postanowił, że każdego dnia bracia będą odmawiali nieustanne Oficjum za Zmarłych i Różaniec za dusze czyśćcowe. Nakazał też, aby wszystkie czyny zasługujące, prace, posty, umartwienia i inne pobożne uczynki duchowe i cielesne bracia ofiarowali za dusze czyśćcowe[35]. Zarówno doświadczone przez bł. Stanisława wstawiennictwo Maryi i dusz czyśćcowych za jego życie na ziemi, jak i jego własna pomoc ofiarowana cierpiącym duszom zmarłych, zaliczyć należy do uczynków miłosierdzia w wymiarze dwustronnej komunii duchowej łączącej w miłości dusze z tego i tamtego świata, bowiem, jak pisze Josepf Ratzinger, *możliwość pomagania drugim, obdarzania drugich nie gaśnie dla chrześcijanina z chwilą śmierci, obejmuje całą Communio sanctorum po tej i tamtej stronie*[36].

Podczas pobytu w klasztorze Wieczerzy Pańskiej w Nowym Jeruzalem (obecnie Góra Kalwaria) ciężko chory bł. Stanisław Papczyński odczuwał dotkliwie męki dusz czyśćcowych. Bracia marianie usłyszeli wtedy, jak *głosem pełnym najczulszego współczucia wobec dusz czyśćcowych cierpiących nieznośne męki, wołał z najwyższą miłością: «O najłaskawszy Boże, przymnóż mi cierpień, a im racz zmniejszyć karę»*[37].

---

[34] M. Leporini, *Vita Fundatoris*, §62, w: *Protocollum Ordinis*, tł. W. Makoś, Puszcza Mariańska 2004, 12.

[35] Por. K. Wyszyński, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria Papczyński,* 48, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 692-693.

[36] J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*…, 211.

[37] K. Wyszyński, *Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria Papczyński,* nr 49, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 693-694.

Sługa Boży Kazimierz Wyszyński opisał także wizję, jaką miał błogosławiony o. Papczyński podczas pobytu na Ukrainie z królem Janem III Sobieskim przygotowującym się do wojny z Turkami. *Pewnego dnia, kiedy o. Papczyński modlił się za poległych żołnierzy, ukazało mu się wiele dusz pośród ich mogił, żarliwie proszących go, aby taka właśnie pomoc dla nich nigdy nie ustawała, bo chociaż trzeba walczyć z niewiernymi za wiarę, prawo i Królestwo, to jednak w czyśćcu przed sprawiedliwym sądem Bożym do najmniejszej ćwierci się wypłacają, kary nieznośne cierpiąc. Powróciwszy zatem do braci swoich, polecił im, aby wśród innych zmarłych, wspominali szczególnie dusze żołnierzy i ofiar zarazy*[38].

Inny autor biografii o. Papczyńskiego João Teixeira OFM relacjonuje zdarzenie, jakie miało miejsce w klasztorze w Górze (obecnie Góra Kalwaria koło Warszawy): *Pewnego razu, będąc z braćmi na modlitwie w chórze i stojąc przed straszliwym trybunałem Najwyższego Sędziego żywych i umarłych, Jezusa Chrystusa, wiecznego Boga i Pana, widział jedną duszę surowo sądzoną i drżącą w bojaźni wiecznego potępienia za swoje winy. Wzruszony współczuciem i litością nad biedną duszą, czcigodny Ojciec przerwał milczenie i wyrzekł do braci te słowa: «Módlmy się wspólnie za duszę, która w tej chwili jest sądzona». Chociaż czcigodny Ojciec nie wyjawił nikomu, kim była ta dusza, przypuszczano jednak, że był to król Jan III, który w tym samym czasie skonał w Warszawie. Czcigodny Ojciec, który był jego teologiem, mógł go wesprzeć swoimi i braci zakonnych modlitwami, ponieważ ten król był bardzo oddany Zgromadzeniu Marianów*[39].

3. *Subsidium defunctorum* – miłosierdzie wobec dusz czyśćcowych charyzmatem Zgromadzenia Księży Marianów

W homilii podczas Mszy św. z okazji konsekracji Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach św. Jan Paweł II powiedział: *To Duch Święty, Pocieszyciel i Duch Prawdy wprowadza nas na*

[38] Tamże, nr 50, 694.

[39] J. Teixeira, *Vida do Veneravel Servo de Deos, o Padre Estanislao de Jesus Maria*, tł. M. Wiśniewski, Stockbridge Massachusetts 1962, 103-104, cyt. za W. Makoś, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński*, Warszawa 1998, 252.

drogi miłosierdzia. Przekonując świat «o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie» (J 16, 8), równocześnie odsłania pełnię zbawienia w Chrystusie. [...] *Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle mysterium pietatis, czyli miłosiernej, przebaczającej miłości Boga*[40]. Wielki Papież Miłosierdzia zwrócił naszą uwagę na to, że rolą Ducha Świętego jest wprowadzanie człowieka w tajemnicę Bożego Miłosierdzia, przypominanie o tej tajemnicy, oświecanie, nauczanie o niej (por. J 14, 26), dawanie świadectwa prawdzie o miłosierdziu Ojca i Syna (por. J 15, 26), przekonywanie o grzechu, ale i o możliwości jego odpuszczenia, przypominanie o zbawieniu w Chrystusie (por. J 16, 8) i doprowadzanie człowieka do całej prawdy (por. J 14, 13), to znaczy do wiary i ufności w Boże Miłosierdzie, do pokochania tej tajemnicy.

Szczególną formą działania Ducha Świętego było pobudzenie wybranego człowieka do przejęcia się prawdą o Bogu miłosiernym w takim stopniu, że postanowił on założyć nowy zakon, w którym bracia pod przewodnictwem Niepokalanej Matki Miłosierdzia będą okazywali miłosierną pomoc duszom cierpiącym w czyśćcu, zwłaszcza tym, którzy umarli śmiercią gwałtowną, na polach bitew albo w wyniku zarazy, a także będą ratowali przed utratą zbawienia dusze ludzi żyjących na ziemi. Takim właśnie charyzmatem obdarzył Duch Święty Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów bł. o. Stanisława Papczyńskiego, który w 1673 r. dał początek nowej wspólnocie zakonnej w Kościele.

Ufność w miłosierdzie Boże wobec grzeszników oraz oddanie się pod opiekę „Potężnej Pani" Niepokalanej Matce Miłosierdzia, która jest dla grzesznika ocaleniem i obroną (*salus et protectio*), a także specjalny dar kapłańskiej wrażliwości na te sytuacje, kiedy zagrożone jest zbawienie człowieka lub też kiedy osiągnięcie zbawienia wymaga długiego i bolesnego pokutowania w czyśćcowych mękach, doprowadziły bł. o. Paczyńskiego do decyzji założenia instytutu zakonnego pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, niosącego ratunek duszom żołnierzy poległych na polach bitew, ofiarom zarazy i innym, którzy będąc w momencie śmierci blisko utraty zbawienia, cierpią męki w czyśćcu. Dokumenty kościelne i źródła mariańskie wskazują, że było to jedyne w Kościele zgromadzenie założone w takim właśnie celu i odróżnia-

[40] Por. DeV 32. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. z okazji konsekracji świątyni Bożego Miłosierdzia* (Kraków-Łagiewniki, 17.08.2002), „L'Osservatore Romano" 23(2002) nr 9, 17.

ne od innych ze względu na charyzmat miłosierdzia. Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński podczas pobytu w Rzymie zapisał w swoim dzienniku, że *oprócz naszego zgromadzenia niosącego pomoc duszom czyśćcowym jeszcze nie ma w Kościele Bożym zakonu o podobnym celu. Zakon ten nazywają tu Zakonem Kościoła Dusz Czyśćcowych (Ecclesiae Purgantis), inne zaś zakony noszą nazwę zakonów Kościoła Wojującego (Ecclesiae Militantis)*[41].

Na miłosierdziowy charakter duchowości Zgromadzenia Księży Marianów zwracał uwagę ks. Witold Nieciecki MIC, który podkreślił, że *w dawnych ustawach oraz dokumentach Kościoła odnoszących się do zgromadzenia pomoc duszom czyśćcowym występuje jako jedno z głównych, a czasem nawet główne zadanie marianów*[42]. Należy zaznaczyć, że jest to zadanie czysto duchowe i wypływające z wewnętrznej postawy marianów, którą jest współczucie wobec dusz cierpiących w czyśćcu. Tę specyficzną cechę mariańskiej duchowości ks. Nieciecki określa wprost jako *chrześcijańskie i wybitnie nadprzyrodzone miłosierdzie okazywane duszom zmarłych*[43]. Autor dochodzi do tego wniosku, analizując mariański charyzmat i miłosierną postawę Założyciela – *zdrową, logiczną reakcję duszy kapłańskiej na spostrzegane i z wielką siłą przeżywane potrzeby wieku*[44].

Sięgając do najdawniejszych tekstów z okresu początków Zakonu Marianów, odnajdujemy list Hieronima Wierzbowskiego, biskupa sufragana i generalnego administratora diecezji poznańskiej napisany 20 marca 1699 r. do Stolicy Świętej. Biskup Wierzbowski określa w nim Zakon Marianów jako *Instytut* [...] *o nadzwyczajnym miłosierdziu*[45]. Dla uza-

---

[41] K. Wyszyński, *Annales II* (25.02.1752), w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 34; J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…, 62.

[42] W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji Mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965, 58-59.

[43] Tamże, 61.

[44] *Bezpośrednim źródłem, z którego płynął ten tak znamienny rys pobożności i całej duchowości Marianów, była niewątpliwie osobista gorliwość o. St. Papczyńskiego w niesieniu pomocy zmarłym, ta zaś wyrosła zarówno z łask nadprzyrodzonych, może nawet mistycznych oświeceń i charyzmatów, o jakich zdają się świadczyć niezwykłe zjawiska zaobserwowane przez współczesnych w życiu Sługi Bożego, jak niemniej ze zdrowej, logicznej reakcji duszy kapłańskiej na spostrzegane i z wielką siłą przezywane potrzeby wieku*. Tamże, 59.

[45] J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…, 66.

sadnienia słuszności opinii wyrażonej przez bpa Wierzbowskiego, należy zwrócić uwagę na pierwotną nazwę Zakonu, która według Założyciela brzmi: „Zgromadzenie Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia, Pustelników Marianów wspomagających dusze zmarłych wiernych cierpiących w czyśćcu, poległych w polu walki lub od zarazy”[46]. Podobnie, choć nieco krócej, nazywał Zakon Marianów o. Kazimierz Wyszyński, który swoje Listy okólne pisane w latach 1739-1748 opatrywał następującymi nagłówkami: „Br. Kazimierz Wyszyński Przełożony Generalny i Sługa Polskiego Zakonu Mariańskiego Niepokalanego Poczęcia NMP Wspomagającego Dusze Zmarłych”[47], albo: „Br. Kazimierz Wyszyński Przełożony Generalny i Sługa Polskiego Zakonu Mariańskiego Niepokalanego Poczęcia NMP Wspomagającego Dusze w Czyśćcu cierpiące”[48].

Powyższe przykłady świadczą o tym, że miłosierdzie wobec dusz czyśćcowych zawarte w nazwie Zakonu używanej w XVII i XVIII w. określało zarówno duchowość, jak i szczególny duchowy apostolat tego instytutu. Założyciel marianów bł. Stanisław Papczyński nauczał, *że przejawem najwyższej miłości jest* […] *wypraszanie u Boga wolności duszom, które znajdują się w płomieniach czyśćcowych albo też niesienie im pomocy pobożnymi jałmużnami czy też różnymi innymi sposobami. Bezbożnym i nierozumnym jest ten, kto nie wzrusza się ich mękami i nie niesie pomocy cierpiącym, choć może to zrobić. Juda Machabeusz, wódz zarówno dzielny, jak i święty «bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu* […]. *Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech» (2 Mch 12, 43). Tak uczynił ten, który był zajęty ustawicznymi wojnami, jakie zazwyczaj wygaszają pobożność. Ale skąd*

---

[46] S. Papczyński, *Norma vitae*, Romae 1694 (dalej: NV); por. J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…, 60.

[47] *Fr. Casimirus Wyszyński Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatissimae V. Mariae Congregationis Defunctorum Suffragatricis Polono-Marianae Praepositus ac Superior Generalis*. K. Wyszyński, *List z 21 listopada 1739 r. ogłaszający Wizytację Generalną*, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 253.

[48] *Fr. Casimirus Wyszyński Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatae Virginis Mariae Suffragatricis Animarum Fidelium Defunctorum in Purgatorii poenis existentium Polono Marianae Praepositus Generalis et Servus*. *List z 10 czerwca 1740 r. ogłaszający Wizytację Generalną*, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 254; por. tamże, 255-258.

mógł wiedzieć, że Synagoga nie miała takiej władzy, jaką [my wiemy, że] ma nasza święta Matka Kościół, to jest władzy przydzielania wiernym zmarłym zasług Chrystusa? Czyż nie powinniśmy podobnie czynić i my, którzy i wiele możemy uzyskać u Jezusa. I mamy tak częste zachęty do podejmowania dzieła niesienia pomocy duszom wiernych czasowo skazanych na męki? Stąd wydaje mi się bardzo dziwne, że chrześcijanin może nie słyszeć tych, którzy wołają takimi słowami: «Zlitujcie się, zlitujcie się, przynajmniej wy, przyjaciele moi» (Hi 19, 21). A co dopiero powiedzieć o tym, że wielu będziemy mieli w niebie patronów i pomocników, ile wprowadzimy tam dusz z pieca czyśćcowego? Nie przytaczam wielu argumentów w tej sprawie: wystarczy wziąć pod uwagę to, co Duch Boski ogłosił: «Jest więc święta i zbawienna myśl modlić się za zmarłych, aby zostali uwolnieni z grzechów» (2 Mch 12, 45)[49].

Na znaczenie modlitwy za zmarłych jako uczynku miłosierdzia wskazuje Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów w rekolekcyjnej nauce zawartej w dziele *Inspectio cordis*: *Zważ, że wielkim uczynkiem miłości jest towarzyszenie zmarłym w ich pogrzebie, lecz jeszcze większym dziełem jest uwalnianie ich dusz z grobu oczyszczających płomieni przez pobożne modlitwy*[50].

O obowiązku ratowania dusz zmarłych modlitwą i jałmużnami pisze także Sługa Boży Kazimierz Wyszyński. Jego pełną ekspresji wypowiedź na temat uczynków miłosierdzia znajdujemy w Przedmowie do *Gwiazdy Zarannej* Franciszka Ariasa, w której do człowieka pragnącego naśladować cnotę miłosierdzia – jedną z dziesięciu cnót ewangelicznych Maryi Panny, zwraca się następującymi słowami: *Jak ma być kto litościwym lub miłosiernym, gdy uczynków miłosiernych nie czyni, gdy nad bliźnim swym politowania nie ma, gdy mogąc, w potrzebie go nie zaratuje, gdy się za bliźnim nie modli, gdy dusz zmarłych z czyśćca modlitwami i jałmużną nie ratuje*[51].

Od początku istnienia zgromadzenia Księża Marianie jako wspólnota podejmowali konkretne uczynki i dzieła miłosierdzia nakazane w Regu-

---

[49] S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum*…, 98-99; *Boska Dobroć i Miłosierdzie*…, 151-152.

[50] Tenże, *Inspectio cordis*, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 2000, 180-181 (dalej: IC); tł. W. Makoś, w: *Boska Dobroć i Miłosierdzie*…, 151.

[51] K. Wyszyński, *Przedmowa do «Gwiazdy Zarannej» o. Franciszka Ariasa*, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 490.

le napisanej przez Założyciela[52]. Głównym dziełem miłosierdzia, umieszczonym nawet w tytule *Reguły życia zakonnego* przy nazwie zgromadzenia[53], było *z najwyższą gorliwością, pobożnością i zapałem nieść pomoc duszom wiernych zmarłych, poddanym oczyszczającym karom, zwłaszcza żołnierzy i ofiar zarazy*[54]. Zgodnie z tą Regułą i na mocy zezwolenia Innocentego XI marianie włączali do tego dzieła także osoby świeckie, zakładając w swoich kościołach parafialnych Bractwa Niepokalanego Poczęcia wspierające dusze wiernych zmarłych[55]. Od początku istnienia Zakonu marianie dbali także o dusze osób umierających. W końcowym dziewiątym rozdziale Reguły *Norma vitae* bł. o. Papczyński nakazuje, aby zakonnicy zbierali się *dla wsparcia duszy jakiegoś członka zgromadzenia odchodzącego z tego świata, poprzez pobożne wspomnienia, modlitwy i pokorne łzy, by ją polecić Bożej dobroci i Miłosierdziu, starając się po bratersku, by nikt w tym ostatnim zmaganiu nie był narażony na utratę swego zbawienia*[56].

Zatwierdzając założone przez o. Papczyńskiego Zgromadzenie Marianów, bp Stanisław Jacek Święcicki podczas wizytacji kanonicznej w Pustelni Korabiewskiej 24 października 1673 r. zarządził, aby zakonnicy, oprócz wypełniania punktów Reguły *Norma vitae*, zobowiązali się pod przysięgą do codziennego odmawiania Różańca i Oficjum za zmarłych (*Officium defunctorum*)[57].

---

[52] *Byście jednak w Winnicy Pańskiej nie byli bezczynni, w miarę swych skromnych sił będziecie szerzyć kult Niepokalanego Poczęcia Najwybrańszej Bogurodzicy Dziewicy i z najwyższą gorliwością, pobożnością i zapałem nieść pomoc duszom wiernych zmarłych, poddanym oczyszczającym karom, zwłaszcza żołnierzy i ofiar zarazy. Owszem, tym, którzy będą obdarzeni odpowiednimi talentami, nie będzie zakazane pokorne wspieranie proboszczów w pracach kościelnych*. NV I . 2-3.

[53] *Norma vitae religiosae Congregationi B.V. Mariae sine labe Conceptae Eremitarum Marianorum fidelibus defunctis praecipue Militibus et peste sublatis Suffragantium proposita*, tamże, strona tytułowa.

[54] NV I. 2.

[55] *Ponadto Przełożony Zgromadzenia wyznaczy w poszczególnych domach Promotorów Bractwa Niepokalanego Poczęcia, wspierającego dusze wiernych zmarłych, erygowanego lub mającego być erygowanym w waszych kościołach, za zezwoleniem naszego Ojca Św. Innocentego XI, wydanym dnia 20 marca 1681 r. i za przyzwoleniem ordynariusza. Komu ten pełen zaszczytu obowiązek został powierzony [...] niech zarządza tym bractwem roztropnie, by osiągnąć wielki pożytek dla dusz*. NV VII. 8.

[56] NV IX. 5.

[57] Por. *Oratorium Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej w Pustelni Korabiewskiej i Dom Rekolekcyjny oraz Księży pod tym samym tytułem*, w: *Protocollum Ordinis*, rozdz. IV, 15-16.

Ze względu na charyzmat miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych marianie cieszyli się przychylnością i opieką króla Jana III Sobieskiego, który w liście z dnia 2 czerwca 1679 r. o nadaniu temu zakonowi przywileju, potwierdza pełnione przez marianów dzieło miłosierdzia: *Ponieważ my pragniemy okazać miłosierdzie duszom w czyśćcu cierpiącym nieznośne męki, pod naszą królewską opiekę przyjmujemy – jak to już przy innej okazji podpisaliśmy – zakonników Księży Rekolektów Najświętszej Maryi Panny bez zmazy Poczętej i chwalebny Instytut założony w takim celu w mieście Nowojerozolimskim i pustelni Korabiewskiej, aby na wszelki sposób nieść pomoc wiernym zmarłym.* [...] *wszystko, co w tych granicach jest zawarte po wieczne czasy darujemy wymienionym Księżom niosącym pomoc zmarłym*[58].

Analizując przyczyny ustanowionego przez bł. o. Papczyńskiego apostolatu na rzecz dusz czyśćcowych, ks. M. Pisarzak MIC stwierdza, że jedną z nich była szerzona w XVII w. w Europie idea „maryjnego niewolnictwa", która inspirowała do łączenia pobożności maryjnej z podejmowaniem czynów takich jak wykupywanie chrześcijan z niewoli pogańskiej, niesienie pomocy więźniom i duszom cierpiącym w czyśćcu[59]. Drugą przyczyną wspomagania dusz czyśćcowych było, według ks. Pisarzaka, przytoczone wyżej doświadczenie mistyczne, jakie bł. o. Papczyński przeżył w Studziannie. Z opisu tego zdarzenia możemy wyciągnąć wniosek, że wstawiennictwo Maryi i dusz czyśćcowych, które wyjednało mu u Boga uzdrowienie z ciężkiej choroby, przyniosło mu jednocześnie dar powołania do niesienia pomocy duszom zmarłych[60].

Trzecią przyczyną wprowadzenia tego apostolatu było, jak podaje ks. Pisarzak, *głębokie zrozumienie tajemnicy obcowania świętych oraz przykazania miłości bliźniego. Zmarli w Panu to również bliźni i dlatego miłość bliźniego powinna sięgać także poza doczesność, w wymiar naprawdę eschatologiczny*[61]. Jak podkreśla ks. Julian Chróściechowski MIC *litość do*

---

[58] *Przywilej króla Jana III Sobieskiego*, w: *Protocollum Ordinis*, 24-25.

[59] Por. M. Pisarzak, *Element eschatologiczny*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1973, 331.

[60] Por. M. Leporini, *Vita Fundatoris*, §62, w: *Protocollum Ordinis*, 12; Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum Officium Historicum Posnanien, *Beatificationis et canonisationis Servi Dei Stanislai a Iesu maria Papczyński, Fundatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B. V. M. (†1701) Positio super introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1977, 343-344.

[61] Tamże, 333.

dusz zmarłych, szczególnie tych, co nagle odeszli z tego świata[62], zrodziła się w sercu o. Papczyńskiego w sytuacji, gdy Polska i Litwa w XVII w. były zalewane, jak potopem, wojnami z Moskwą, Kozakami, Mołdawią, Szwecją, Turkami i Tatrami. Ludzie ginęli od ran, głodu i zarazy[63].

Dzieło miłosierdzia wobec dusz zmarłych kontynuował w XVIII w. wybitny generał zakonu Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński. Jego zasługą było skierowanie dwóch próśb do Benedykta XIV w sprawie odpustów za dusze zmarłych. W drugim memoriale do Papieża o. Wyszyński prosił, aby dzieło miłosierdzia, jakim jest wspomaganie dusz w czyśćcu cierpiących przez ofiarowane za nie odpusty, mogło być spełniane we wszystkich mariańskich kościołach nie tylko w Dzień Zaduszny, ale przez całą jego oktawę, co w tamtych czasach było czymś zupełnie wyjątkowym[64]. W 1752 roku o. Wyszyński otrzymał na to zgodę Stolicy Apostolskiej[65]. Sługa Boży nieustannie przypominał swoim braciom o obowiązku gorliwego odmawiania różańca i Oficjum za zmarłych. W XVIII wieku nabożeństwo to było uważane za specjalne dzieło marianów[66].

Z analizy dokumentów zgromadzenia dokonanej przez ks. M. Pisarzaka wynika, że marianie na przestrzeni wieków nieprzerwanie praktykowali dzieło miłosierdzia wobec zmarłych. W XVIII i XIX wieku istniał u marianów zwyczaj, polegający na składaniu specjalnego zobowiązania podczas obrzędu przyjmowania do zakonu. Kandydatowi zadawano pytanie: *«Czy obiecujesz duszom w czyśćcu będącym, według sił twoich, usilną miłością i politowaniem ratunek dawać?». Pytany odpowiadał: «Obiecuję i nieustannie o ratunek ich starał się będę»*[67]. Mariański apostolat wobec dusz cierpiących w czyśćcu potwierdzają także liczne dzieła sztuki – obrazy ukazujące Założyciela zgromadzenia i marianów, ratujących od męki w otchłani wiele dusz, za pomocą Mszy św., różańca i błękitnego Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny[68].

---

[62] J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…., 60.

[63] Por. tamże.

[64] Por. Z. Proczek, *Miłosierdzie o. Kazimierza Wyszyńskiego dla dusz czyśćcowych*, „Immaculata" 41(2003) nr 467, 20-26.

[65] Por. K. Wyszyński, *Memoriał z 29 listopada 1751*, w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*…, 455-456; *Annales II*, tamże, 61-62; *Annales III*, tamże, 70-75; por. J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…, 60-62; por. Z. Proczek, *Miłosierdzie o. Kazimierza Wyszyńskiego dla dusz czyśćcowych*, „Immaculata" 41(2003) nr 467, 20-26.

[66] Por. *Marianie 1673-1973*…, 44.

[67] M. Pisarzak, *Element eschatologiczny*, w: *Marianie 1673-1973*…, 334.

[68] Por. reprodukcje obrazów w: S. Sydry, J. Totoraitis, *Zgromadzenie Księży Marianów od założenia do odnowienia*, Puszcza Mariańska 2004, 390; 407; 408.

Duchowość i apostolat miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych rozwijał na początku XX wieku Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów bł. Jerzy Matulewicz. Opracował on obszerną Instrukcję pt. *Subsidium defunctorum*. Oryginalny tekst tego dokumentu zamieścił ks. Julian Chróściechowski MIC jako dokument archiwalny w swojej pracy o duchowości Zgromadzenia Marianów[69]. Jest to tekst obszerny, piękny i bardzo maryjny. Zawiera on oprócz instrukcji w sprawie pomocy duszom czyśćcowym szczegółowe intencje modlitw oraz dwie wielkie i ważne modlitwy: *Modlitwę za tych, o których nikt na ziemi nie pamięta* i *Formułę heroicznego aktu miłości wobec dusz w czyśćcu cierpiących*. Tekst *Subsidium defunctorum* nie wszedł jednak w całości do *Instrukcji Zgromadzenia Księży Marianów*, które po śmierci Odnowiciela zostały zatwierdzone i wydane drukiem dopiero w 1959 roku[70]. W Instrukcjach mariańskich niepełny tekst *Subsidium defunctorum* włączono nieszczęśliwie do rozdziału pt. *Pobożne praktyki i nabożeństwa dowolne*, co niestety wypaczyło zupełnie jego znaczenie dla duchowości i apostolatu zgromadzenia. Zwraca na to uwagę ks. Chróściechowski, pisząc, że *zarówno to połączenie, jak i tytuł nie zgadzają się ani z treścią, ani z duchem Instrukcji O. Odnowiciela. Sługa Boży O. Odnowiciel nie nazywa naszego obowiązku niesienia pomocy zmarłym «dowolnym nabożeństwem»*[71].

W pierwszym punkcie tej Instrukcji bł. Jerzy Matulewicz nawiązuje do słów z Księgi Hioba, cytowanych przez bł. o. Papczyńskiego[72]: *«Zmiłujcie się, zmiłujcie się, przynajmniej wy, moi przyjaciele» (Hi 19, 21). Słowa te stosuje Kościół do dusz wołających o pomoc w czyśćcu. Przez krew Chrystusa, w której dusze te odkupione zostały, przez twoje gorliwe dążenie do własnego zbawienia, przez obowiązek chrześcijańskiej miłości, przez to zobowiązanie, jakie ci Konstytucje nakładają, staraj się, najmilszy bracie, jakim tylko możesz sposobem, gasić, a przynajmniej łagodzić płomienie owych dusz*[73]. W drugim i trzecim punkcie bł. Jerzy stwierdza, że *ze*

---

[69] Por. J. Chróściechowski, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum aliquae considerationes*, Appendix, s. X-XV.

[70] Zob. *Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1959 (dalej: IM).

[71] J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…, 65.

[72] Por. S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum*…, 98-99; *Boska Dobroć i Miłosierdzie*…, 151-152.

[73] IM XVI.6. J. Matulewicz, Instrukcja *Subsidium defunctorum*, w: J. Chróściechowski, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum aliquae considerationes*, Appendix s. X.

wszystkich biednych, wobec których powinniśmy okazywać miłosierdzie, najbiedniejsi i najbardziej godni miłosierdzia są ci, którzy są zatrzymani w czyśćcu. Przeto zastosuj do siebie i do tych dusz owe słowa Chrystusa: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7) i «jaką miarą odmierzać będziecie, taką wam odmierzą» (Mt 7,2)[74]. Przeto módl się, bracie, i pracuj dla dusz zmarłych, ofiaruj za nie dzieła pokutne, twoje zaparcie się i umartwienie, dzieła twojej własnej gorliwości i inne dobre dzieła, ofiaruj za nie Ofiarę Mszy św., Komunię św., odpusty, żegnaj się za nie wodą święconą, wykorzystaj i inne sakramentalia, pamiętaj o owych słowach Chrystusowych: *«jaką miarą mierzyć będziecie, odmierzą i wam i przydadzą jeszcze» (Mk 4, 24)»*[75].

Następnie bł. Jerzy podaje intencje za dusze wszystkich wiernych zmarłych rozpisane na każdy dzień tygodnia w ciągu czterech tygodni. Ten tekst nie znalazł się w wydanych drukiem Instrukcjach z 1959 roku. Poniżej podajemy jego dokładne streszczenie.

W pierwszym tygodniu Odnowiciel Zgromadzenia zaleca modlitwy za wszystkich wiernych zmarłych, a szczególnie: *za dusze braci naszego Zgromadzenia, dusze rodziców, braci, sióstr, krewnych i naszych dobroczyńców; za dobroczyńców naszego Zgromadzenia i tych, którym obiecaliśmy pomagać; za tych, którzy z naszej winy cierpieli; którzy są najbardziej opuszczeni; o których nikt na ziemi nie pamięta; za dusze bliskie uwolnienia; za tych, którzy najbardziej lub najdłużej cierpią; którzy zginęli na wojnie lub umarli nagle i nieoczekiwanie bez sakramentów*[76].

W drugim tygodniu Błogosławiony zaleca modlitwy za wszystkich wiernych zmarłych, a szczególnie: za tych, którzy najbardziej Trójcy Świętej się podobali; którzy mieli specjalne nabożeństwo do Ducha Świętego; którzy w szczególny sposób czcili Świętych Aniołów, zwłaszcza Michała Archanioła; którzy czcili Apostołów, zwłaszcza św. Piotra i św. Pawła; którzy mieli specjalne nabożeństwo do św. Józefa; którzy wyróżniali się nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu; którzy czcili Najświętsze Serca Pana Jezusa i Mękę Chrystusa; którzy w szczególny sposób czcili Najświętszą Pannę Maryję Niepokalaną lub byli oddani Jej Sercu[77].

Na trzeci tydzień bł. Jerzy Matulewicz proponuje modlitwy za wszystkich wiernych zmarłych; a szczególnie: za tych, którzy dali nazwę poboż-

[74] IM XVI. 7. Tamże.
[75] IM XVI. 8. Tamże.
[76] Por. tamże, X -XI.
[77] Por. tamże, XI.

nym zgromadzeniom i dziełom, jakie zostały założone w celu pomagania duszom czyśćcowym lub pracowali nad ich rozszerzaniem; za tych, którzy pracowali nad odnową i oczyszczeniem Kościoła z zepsucia; którzy pracowali nad budzeniem powołań kapłańskich i zakonnych; którzy zakładali szkoły katolickie; którzy propagowali dobre książki i prasę katolicką; którzy gorliwie pracowali nad nawróceniem grzeszników, na misjach, w obronie i szerzeniu wiary; którzy wykonywali dzieła chrześcijańskiej miłości, miłosierdzia i spełnienia obowiązku[78].

W czwartym tygodniu Odnowiciel Zgromadzenia zaleca modlitwy za wszystkich wiernych zmarłych, a szczególnie: za tych, którzy byli oddani Kościołowi, papieżowi rzymskiemu, biskupowi i własnym przełożonym; którzy byli najbardziej miłosierni wobec dusz czyśćcowych; którzy wyróżniali się wyrzeczeniem siebie, umartwieniem i pokorą, silną wiarą, niezłomną nadzieją i miłością; którzy kultywowali pobożność, bogobojność i życie wewnętrzne; którzy wyróżniali się gorliwością w umacnianiu innych w wierze, w obronie wiary i zbawianiu dusz; którzy wyróżniali się w przestrzeganiu czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i wierności w małych rzeczach. Można także dodać inne intencje, jak modlitwy za wszystkich wiernych zmarłych, a szczególnie: za dusze papieży, kapłanów świeckich i zakonnych; za tych, którzy spoczywają na tym cmentarzu parafialnym; za konkretne osoby, które nam ktoś polecił; za tych, którzy odmawiali różaniec. Można także jeszcze inne intencje ułożyć[79].

W drukowanym tekście Instrukcji mariańskich nie znalazła się też następująca *Modlitwa za tych, o których nikt na ziemi nie pamięta*: *Zmiłuj się, Panie mój, nad duszami, które nie mają u Ciebie orędowników, które nie znajdują żadnej pociechy w męczarni ani nadziei, jak tylko tę, że zostały stworzone na obraz i podobieństwo Twoje; które z powodu starości, biedy lub opuszczenia pozostawione zostały przez poddanych i sługi Twoje w zapomnieniu; których ani pierwszego, ani siódmego dnia, ani rocznicy nikt nie obchodzi; zachowaj je i weź w obronę stworzenia Twoje; uwolnij je od cierpienia i męczarni; wyciągnij prawicę Twoją i wyprowadź je na miejsce ochłody, światła i pokoju; przez Tego, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych*[80].

---

[78] Por. tamże.
[79] Por. tamże, XI-XII.
[80] Tamże.

Do wydanych w Rzymie Instrukcji włączono natomiast samo ogólne określenie „heroicznego aktu miłości wobec dusz w czyśćcu cierpiących": *(1) Ten heroiczny akt miłości wobec dusz czyśćcowych polega na tym, że ktoś, albo według jakiejś określonej formuły, albo jakimś sposobem myślnym, ofiarowuje Bogu za dusze czyśćcowe wartość swoich zadośćuczynień, odpustów i dobrych uczynków, które, jak długo będzie żył, albo sam czyni albo od innych przekazuje, stosownie do wszystkich odpustów i pomocy, które po śmierci w jakikolwiek sposób będą mogły mu przypaść*[81]; *(2) Bardzo zaleca się, byśmy składali tego rodzaju uczynki wynagradzające, odpusty i pomoce na ręce Najświętszej Maryi Panny, która wedle własnego upodobania rozdzielałaby je na korzyść dusz czyśćcowych. Ona, bez wątpienia, ze względu na swoją roztropność i macierzyńską troskę, wie lepiej niż my sami, którym duszom najpierw te zadośćuczynienia powinny być udzielone*[82].

Niektórzy marianie zarzucali Odnowicielowi, że zarówno w Konstytucjach z 1910 r., jak i w tych późniejszych, zatwierdzonych już po jego śmierci w 1930 r., nie umieścił obowiązku codziennego odmawiania Oficjum za zmarłych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że bł. Jerzy Matulewicz, przekształcając dawny zakon w ukryte zgromadzenie, które zaczęło działać w konspiracji pod zaborem rosyjskim, musiał zrezygnować nie tylko z nakładania na zakonników obowiązku noszenia specjalnego stroju zakonnego, ale także ze wspólnej modlitwy chórowej. W odnowionym Zgromadzeniu łacińskie *Officium* było odmawiane indywidualnie i tylko przez zakonników o wyższych święceniach[83]. Konsekwencją tego postanowienia było zniesienie codziennego obowiązku wspólnego odmawiania *Officium defunctorum*. Nie znaczy to jednak, że troska o dusze czyśćcowe została zupełnie usunięta z Instrukcji i Konstytucji odnowionego Zgromadzenia. Odnowiciel domagał się od zakonników większej samodyscypliny i gorliwej modlitwy indywidualnej oraz wewnętrznych aktów w intencji dusz czyśćcowych, co znalazło wyraz w Instrukcji *Subsidium defunctorum*. W Konstytucjach odnowionego Zgromadzenia[84] bł. Jerzy umieścił obowiązek odprawiania przez każdego kapłana corocz-

[81] Por. IM XVI. 9.
[82] IM XVI. 10.
[83] Por. IM I. 35 d; KM 242. 4.
[84] Zob. *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marjanów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933 (dalej: KM).

nie po jednej Mszy św. za zmarłych członków Zgromadzenia i jednej Mszy św. za wszystkich wiernych zmarłych. Natomiast bracia zakonni mieli obowiązek uczestniczenia w tych Mszach św., przyjęcia Komunii św. i ofiarowania za zmarłych jednej cząstki różańca[85]. W Dniu Zadusznym, w jego oktawie i przez cały listopad marianie byli zobowiązani *w szczególniejszy sposób szerzyć nabożeństwo za zmarłych*[86]. Odnowiciel określił także szczegółowe przepisy dotyczące ilości Mszy św. i ofiarowanych modlitw różańcowych po śmierci każdego ze współbraci oraz ich rodziców, papieża, biskupa ordynariusza i dobrodziejów. Wszyscy zakonnicy zostali zobowiązani do indywidualnej modlitwy za zmarłych: *Wszyscy nadto w osobistych, czy prywatnych modlitwach polecać winni miłosierdziu Bożemu dusze zmarłych współbraci*[87]. W innym paragrafie Odnowiciel zobowiązał marianów do indywidualnego ofiarowania odpustów za dusze czyśćcowe: *Poza tym współbracia starać się mają o pozyskiwanie udzielonych przez Kościół odpustów i według możliwości ofiarowywać je za dusze w czyśćcu cierpiące*[88].

Błogosławiony Jerzy pogłębił duchowość miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych, wiążąc ją mocniej z „przewodnictwem Maryi"[89]. Zobowiązał marianów do praktykowania tego dzieła w wymiarze indywidualnym przez ofiarowanie Mszy świętych, modlitw różańcowych, heroicznych aktów miłości wobec dusz czyśćcowych, odpustów, dobrych uczynków i zadośćuczynień w intencji zmarłych. Odnowiciel usunął natomiast pomoc dla dusz czyśćcowych – razem zresztą z dziełem szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia – ze szczegółowych celów Zgromadzenia, wprowadzając

---

[85] Por. tamże, 418.
[86] Tamże, 419.
[87] Tamże, 416.
[88] Tamże, 418. Por. *Celem Zgromadzenia było: szerzyć ze szczególną pilnością cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zabiegać o zbawienie bliźnich, zwłaszcza przez nauczanie prawd wiary ludzi nieoświeconych, jak też wspomagać miłosiernymi uczynkami dusze wiernych zmarłych zatrzymane w ogniu czyśćcowym. Dekret Kongregacji Zakonników zatwierdzający zreformowane Zgromadzenie Księży Marianów i nowe konstytucje, 28 listopada 1910 r.*, w: *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1991, 34; por. *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)*, Warszawa 1995, 108.
[89] IM XVI. 10. Por. *Formuła heroicznego aktu miłosierdzia wobec dusz w czyśćcu cierpiących w Instrukcji „Subsidium Defunctorum"*, w: J. Chróściechowski, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum aliquae considerationes*, Appendix, XIII-XIV.

jedynie ogólne sformułowanie misji marianów, którą jest troska o zbawienie i udoskonalenie innych[90]. Ksiądz Chróściechowski tłumaczy to posunięcie tak, *że i tu jak i w materii kultu Niepokalanego Poczęcia mają znaczenie te same racje. Odnowiciel nasz nie umieścił szczególnego nabożeństwa za dusze czyśćcowe pomiędzy celami specjalnymi w drugim paragrafie naszych Konstytucji, ponieważ praktyka ta pod każdym względem wychodzi poza nasze cele specjalne. Albowiem gdziekolwiek marianie pracują i jakiekolwiek dzieło spełniają, zawsze winni pamiętać o cierpieniach dusz czyśćcowych*[91].

W obecnych, posoborowych Konstytucjach Zgromadzenia Księży Marianów[92], apostolat wobec dusz czyśćcowych określa paragraf zatytułowany *Pomoc zmarłym i umierającym*. Jest on umieszczony w rozdziale trzecim dotyczącym „szczególnych praktyk pobożnych"[93]. Podkreślono w nim, że wspomaganie dusz zmarłych było praktykowane przez marianów od początku istnienia Zgromadzenia. Podano też odniesienia do Reguły bł. Stanisława Papczyńskiego[94] oraz do Konstytucji i Instrukcji bł. Jerzego Matulewicza[95]. Według aktualnych Konstytucji Zgromadzenia Księży Marianów *łączność wiernych żyjących na ziemi z braćmi, którzy zasnęli w pokoju Chrystusa, bynajmniej nie ustaje; przeciwnie, według przekonania pierwotnego Kościoła, jeszcze się umacnia dzięki wzajemnemu udzielaniu sobie dóbr duchowych. Zgromadzenie więc nasze, idąc za nieustanną wiarą Kościoła w obcowanie świętych w Mistycznym Ciele Chrystusa, już od kolebki z wielkim pietyzmem czci pamięć zmarłych i niesie im pomoc. Niech się zatem współbracia starają modlitwami i wstawiennictwem nieść pomoc duszom w czyśćcu cierpiącym, szczególnie przez ofiarę Mszy świętej, odpusty i umartwienia, jak również ofiarują za nie dzieła swej gorliwości i inne dobre uczynki, ponieważ «święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów» (2 Mch 12,46 Wulg.) Podobnie niech nie zaniedbują wspierania tych, którzy znajdują się w obliczu śmierci*[96].

---

[90] Por. KM 2.
[91] J. Chróściechowski, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*…, 64.
[92] Zob. *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1991 (dalej: KZKM).
[93] Tamże, 19.
[94] NV I. 2.
[95] Por. KM 16; IM XVI. 8.
[96] KZKM 19.

Istotną zmianą w nowych Konstytucjach w stosunku do Konstytucji bł. o. Matulewicza jest przywrócenie zapisu o tym, że troska o osiągnięcie szczęścia wiecznego tych, *którzy po tym życiu doznają oczyszczenia*[97], jest szczególną misją marianów, równolegle do troski o zbawienie i uświęcenie tych, *którzy jeszcze odbywają swą ziemską pielgrzymkę*[98]. W paragrafie tym został podkreślony zarówno maryjny, jak i eklezjalny wymiar miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych przez stwierdzenie, że tę szczególną misję marianie mają pełnić *z miłości ku Bogu i bliźniemu, pod przewodnictwem i opieką Maryi Niepokalanie Poczętej, z Kościołem, w Kościele i przez Kościół*[99]. W rozdziale szóstym dotyczącym praktyk życia duchowego umieszczono paragraf na temat osobistych modlitw i odpustów za zmarłych: *Wszyscy powinni w swych modlitwach polecać miłosierdziu Bożemu zarówno zmarłych współbraci, jak i wszystkich wiernych zmarłych. Ponadto współbracia niech starają się zyskiwać odpusty udzielane przez Kościół i w miarę możliwości ofiarowywać je za dusze przebywające w czyśćcu*[100].

Charyzmat miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych jest nadal żywy w Zgromadzeniu Księży Marianów. Do tych, którzy szczególnie mocno przeżywali duchową łączność z duszami czyśćcowymi należał mariański apostoł Bożego Miłosierdzia ks. Józef Jarzębowski († 1964). W swoim dzienniku duchowym pozostawił wiele świadectw na temat pomocy udzielonej tym duszom, między innymi: *Modliłem się za dusze czyśćcowe*[101]; *Witek zginął tragicznie!* [...] *Staje mi przed oczyma, gdy krokiem lekkim beztrosko z walizką na ramieniu, nie obejrzawszy się za siebie wstecz opuszczał Fawley Court*. [...] *Ile błędu i obłędu było z mojej strony? Ile jego stoczenia się w ciemność? Niech Bóg miłosierny osądzi i miłosierdzie okaże*. [...] *Wieczny Ci pokój i miłosierdzie Boże, mój Witku, Witku, Witku*[102]; *Memento za Witka i jego ojca. Miłosierny! Ulituj się nad Wit-*

---

[97] Tamże, 2.

[98] Tamże.

[99] *Szczególną misją Zgromadzenia jest: z miłości ku Bogu i bliźniemu, pod przewodnictwem i opieką Maryi Niepokalanie Poczętej, z Kościołem, w Kościele i przez Kościół usilnie starać się o to, aby wszyscy, którzy jeszcze odbywają swą ziemską pielgrzymkę, jak i ci również, którzy po tym życiu doznają oczyszczenia, osiągnęli wraz z wszystkim świętymi pełnię dojrzałości i wiecznego szczęścia w Chrystusie*. KZKM 2.

[100] Tamże, 81.

[101] J. Jarzębowski, *Dziennik*, (AMPP Warszawa), mps, 103.

[102] Tamże, 393.

kiem[103]; *W sercu tkwi cierń: los wieczny Witka. O Miłosierny, czyś był mu miłosierny?*[104]. W *Dzienniku* ks. Jarzębowskiego znajduje się także dowód wielkiej skuteczności jego modlitwy do Miłosierdzia Bożego za zmarłego bez sakramentów pułkownika: *Czemu moja nieśmiałość i tchórzostwo nie postawiło sprawy spowiedzi.* [...] *Umarł bez sakramentów. Oddaję go Miłosierdziu i oddaję siebie.* [...] [Żona pułkownika] *mówiła, że po śmierci śnił się jej bardzo milczący i smutny. Ale w tych dniach o dziwo był promienny i radosny, zalecał jej się nie smucić.* [...] *Czy Bóg może oddziaływać przez sny? Dlaczego nie?*[105].

W tymże *Dzienniku* zawarta jest interesująca refleksja ks. Jarzębowskiego na temat dusz zapomnianych, do których mogą należeć także słynne osobistości: *Modliłem się za zmarłych: ks. Kazimierz Bronikowski* [...] *Puławski. Dlaczego się nie modlić za ludzi historycznych? Skazują ich na sławę, pomniki, książki, a pozbawiają modlitwy!*[106]. Do podobnego wniosku w sprawie modlitwy za dusze, za które nikt się nie modli, dochodzi ks. Witold Nieciecki w swoim artykule: *Przy końcu tych naszych rozmyślań, wraz z zachętą do ich kontynuowania (nie tylko w listopadzie) warto może – nie bez związku z lekturą soborowych tekstów, przypominających o powszechnym powołaniu ludu Bożego do zbawienia, do świętości – zastanowić się nad zakresem osób objętych zwyczajowo naszą „zaduszkową" troską. Czy zbyt nie zawężamy tego zakresu do «wiernych zmarłych» i to najbliższych (rodzina, zgromadzenie, parafia, przyjaciele)? To im się bezsprzecznie «należy». Lecz czy ze strony duchowych synów i naśladowców o. Stanisława Papczyńskiego nie «należy się» więcej troski o los wieczny wszystkich zmarłych, a szczególnie ofiar współczesnych wojen i ludobójstw, kataklizmów i katastrof, zapomnianych i zagubionych po całym świecie...? Jest nad czym się zamyślić. Właśnie w listopadzie*[107].

Współcześni marianie, którzy prowadzą dzieło miłosierdzia wobec osób umierających, widzą w swojej posłudze działanie tego samego mariańskiego charyzmatu. Ksiądz K. Polak zauważa, że *istnieje zbieżność między posługą świadczoną w hospicjum, a tradycją naszego Zgromadzenia. Powstało ono w czasie, gdy wskutek licznych wojen i epidemii*

[103] Tamże, 504.
[104] Tamże, 509.
[105] Tamże, 419.
[106] Tamże, 493.
[107] Por. W. Nieciecki, *Listopadowe zamyślenia*, w: tenże, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, red. J. Kumala, Licheń 2004, 339.

bardzo wielu ludzi nieprzygotowanych do śmierci rozstawało się z życiem w sposób nagły i dramatyczny. Nasz Założyciel polecił nam więc modlić się za zmarłych i spieszyć z pomocą umierającym[108].

4. Maryja i dusze czyśćcowe w mariańskiej duchowości

Duchowość i apostolat miłosierdzia wobec dusz cierpiących w czyśćcu ma w Zgromadzeniu Księży Marianów specjalny charakter związany ze szczególną rolą Maryi Niepokalanej jako głównej Patronki Zgromadzenia. Charyzmat maryjny wywiera decydujący wpływ na mariańską duchowość Miłosierdzia Bożego. W wizji czyśćca, jaką miał w Studziannie bł. o. Papczyński, Maryja była blisko dusz czyśćcowych i razem z nimi wstawiała się do Boga za ciężko chorym o. Stanisławem. Powołanie do pomagania duszom czyśćcowym otrzymał on wtedy przez ręce Maryi, która odwiedziła cierpiące dusze czyśćcowe.

Taki sposób działania Matki Miłosierdzia dobrze rozumiał bł. Jerzy Matulewicz. Obdarzając Maryję całkowitym zaufaniem, jako Szafarkę i Pośredniczkę łask, bł. Jerzy aż w dwóch miejscach Instrukcji mariańskich zamieścił zalecaną przez siebie modlitwę, w której wyznaje Matce Bożej: „Jestem Twój" i prosi, aby go strzegła i broniła jako swojej własności[109]. Polecił także zakonnikom, aby w heroicznych aktach miłości wobec dusz w czyśćcu cierpiących wszelkie uczynki miłosierdzia w ich intencji składali na ręce Najświętszej Maryi Panny, która *wedle własnego upodobania rozdzielałaby je na korzyść dusz czyśćcowych. Ona, bez wątpienia, ze względu na swoją roztropność i macierzyńską troskę, wie lepiej niż my sami, którym duszom najpierw te zadośćuczynienia powinny być udzielone*[110].

Oryginalny tekst Instrukcji bł. Jerzego Matulewicza *Subsidium defunctorum* zawiera następującą formułę heroicznego aktu miłości wobec dusz w czyśćcu cierpiących: *Wszechmogący wieczny Boże, na świadectwo mojej miłości do Ciebie, w akcie dziękczynienia za otrzymane od Ciebie dobrodziejstwa, na zadośćuczynienie za niesprawiedliwości, jakie wyrzą-*

---

[108] K. Polak, *Umieranie nie musi być dramatem*, „Immaculata" (1999) nr 414, 31.

[109] *O Domina mea, o Mater mea! Memento me esse tuum. Serva me, defende me ut rem ac possesionem tuam*. IM XVIII. 21; IM XIX. 9.

[110] IM XVI. 10.

dziłem Twojemu Majestatowi moimi grzechami, także z miłości do Jezusa Chrystusa, mojego Zbawiciela i do Niepokalanej Jego Rodzicielki Dziewicy Maryi – pragnąc, według moich możliwości, współpracować dla uwolnienia dusz, które cierpią w czyśćcu – odstępuję i ofiaruję tym duszom owoce zadośćuczynień oraz wszystkich moich dobrych uczynków, odpustów i duchowych pomocy, które mnie, jak długo będę żył lub też po mojej śmierci przez innych, będą przyznane. Wszystkie odpusty, uczynki zadośćuczyniające i wstawiennictwa w Twoje ręce, Niepokalana Panno Maryjo, Matko Miłosierdzia, składam, abyś według swego upodobania rozporządzała nimi łaskawie dla dobra tych dusz, aby je pocieszyć i uwolnić. Panie Boże, racz życzliwie i łaskawie przyjąć to moje ofiarowanie dla większej chwały Twojej, a także dla zbawienia mojej duszy. Amen[111]. Odnowiciel Zgromadzenia dołączył do tekstu formuły wskazówkę na temat sposobu składania tego aktu ofiarowania. Według bł. Jerzego, akt ten może być składany albo tylko myślnie (po cichu), albo też jego formuła może być wypowiadana głośno, a nawet uroczyście przed ołtarzem[112].

W nowych posoborowych Konstytucjach zrezygnowano niestety z wyraźnego podkreślenia maryjnego aspektu apostolatu wobec dusz czyśćcowych – ze składania uczynków podejmowanych dla dobra dusz zmarłych na ręce Maryi, Niepokalanej Matki Miłosierdzia[113]. Jedynie w paragrafie drugim stwierdzono, że marianie mają się starać o zbawienie dusz *z miłości ku Bogu i bliźniemu, pod przewodnictwem i opieką Maryi Niepokalanie Poczętej, z Kościołem, w Kościele i przez Kościół*[114]. O tym, że maria-

---

[111] *Omnipotens sempiterne Deus, in protestationem mei erga Te amoris, in gratiarum actionem pro acceptis beneficiis a Te, in satisfactionem pro iniuriis quas Tuae maiestati meis peccatis intuli, - tum ex amore erga Immaculatam Genitricem Virginem Mariam - desiderans pro meo posse ad animarum, quae in purgatorio detinentur, liberationem cooperavi, cedo et offero pro eisdem animabus fructum satisfactorium tum meorum omnum bonorum operum, tum indulgentiarum et suffragiorum, quae mihi, quoad vixero, sive post mortem ab iliis applicabuntur. - Omnes indulgentias, opera satisfactoria et suffragia in Tuas, Immaculata Virgo Maria, Mater misericordiae, depono manus, ut pro Tuo bemneplacito ea in favorem earum purgatorii animarum, quas consolari et liberare mavis, benigne disponas. Domine Deus, hanc meam oblationem ad maiorem Tuam gloriam atque salute meae animae propitius et benignius accipere dignare. Amen*. J. Matulewicz, Instrukcja *Subsidium defunctorum*, w: J. Chróściechowski, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum aliquae considerationes*, Appendix, XIII-XIV.

[112] Por. tamże, XIV.

[113] Por. KZKM 19.

[114] Tamże, 2.

nie również dzisiaj głęboko wierzą w wielką pomoc Matki Miłosierdzia dla dusz czyśćcowych i nadal chcą Jej powierzać swoje odpusty i dobre uczynki w intencji zmarłych, świadczy obszerny tekst duchowego rozważania zatytułowanego *Matka cierpiących w czyśćcu*, którego autor, ks. Janusz Kumala MIC, stwierdza m.in.: *Zatroskana Matka Miłosierdzia nieustannie wyprasza zatem dla swych dzieci w czyśćcu łaskę Bożego miłosierdzia, aby jak najszybciej dostąpiły radości przebywania z Bogiem.* [...] *Jako Matka życia zachęca nas wszystkich, abyśmy troszczyli się o szczęśliwe życie nie tylko doczesne, ale i wieczne naszych bliźnich*[115].

O Maryi odwiedzającej dusze cierpiące w czyśćcu, oprócz bł. Stanisława Papczyńskiego i bł. Jerzego Matulewicza, pisał także ks. Józef Jarzębowski. Był on przekonany, że Matka Miłosierdzia przynosi ulgę i skrócenie kar tym duszom. Pogląd ten jest zbieżny ze świadectwem św. Faustyny Kowalskiej zapisanym w *Dzienniczku*: *Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję «Gwiazdą morza». Ona im przynosi ochłodę*[116]. Całkowicie oddany Maryi apostoł Bożego Miłosierdzia ks. Józef Jarzębowski w najwyższym stopniu czuł, rozumiał i praktycznie wiązał ze sobą oba rysy mariańskiego charyzmatu: maryjny i miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych. Przeżywając wielokrotnie, z powodu ciężkiej choroby serca, sytuacje na granicy życia i śmierci, modlił się często do Maryi o łaskę dobrej śmierci: *Odprawiłem Mszę św. dziękczynną. Oby nie zmarnować łaski podarowanego życia i uprosić łaskę ostateczną: dobrej śmierci.* [...] *Msza św. dziękczynna za łaski, jakimi wyposażył Bóg Matkę Najświętszą i za łaski, które Ona zlewa na świat i na duszę*[117]. Podsumowanie wszystkich ważnych spotkań z Matką Miłosierdzia w swoim życiu[118] ks. Jarzębowski kończy słowami: *Proszę, byś mnie zbawienną drogą prowadziła – a przy śmierci mi słodką Matką przybyła*[119].

W konferencji o łasce dobrej śmierci ks. Jarzębowski ukazuje Matkę Miłosierdzia czuwającą przy swoich dzieciach w godzinie śmierci, aby nie utraciły zbawienia: *Wreszcie gorąca modlitwa do Matki naszej w Niebie, Matki łaskawej i miłosiernej. Z doświadczenia wiemy, jak ziemskie*

---

[115] J. Kumala, *Matka cierpiących w czyśćcu*, „Z Niepokalaną" 1(1995) nr 3, 12-13.
[116] Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, 20.
[117] J. Jarzębowski, *Dziennik*…, 483.
[118] Por. „Matka Boża w moim życiu". Tamże, 511-512.
[119] Tamże, 512.

matki z czułością i oddaniem pielęgnują chore dziecko, czyniąc wszystko, by doszło do zdrowia, by wyrwać je z rąk śmierci. Czyż Matka niebieska opuści tych, którzy Ją proszą i wzywają? Toć chodzi o zbawienie jednego z Jej dzieci! Toć chodzi o to, by Krew Jej Syna nie została zmarnowaną! Toć chodzi o porażkę tego, któremu zetrzeć głowę jest Jej zadaniem, zapowiedzianym w raju! I Kościół od wieków zachęca nas do tego, dołączając do anielskiego «Ave» zawsze tę prośbę: «Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci...»[120]. W innych konferencjach rekolekcyjnych ks. Jarzębowski przedstawia Maryję jako Matkę Miłosierdzia zjednoczoną z Misterium Paschalnym Chrystusa, z tajemnicą Jego Miłosierdzia. W tę tajemnicę Maryja wprowadza pokutujących grzeszników. Blisko niej stanęła pod krzyżem Maria Magdalena: *Może z Najświętszą Dziewicą stanąć pod krzyżem Wielka Pokutnica. W chwili, gdy wszyscy zawiedli, trwała Czystość, Miłość i Pokuta. Jest bardzo prawdopodobnym, że i Piotr swoją obolałą duszę w wieczór wielkopiątkowy złożył u stóp Maryi. Maryja, mając serce przebite tyloma mieczami, długo i próżno czekała, czy nie posłyszy chwiejnych, cichych kroków Judasza. Wszak była Matką*[121].

Modlitwy za konających i pokutujących w czyśćcu zanoszone do Matki Miłosierdzia mają wielką skuteczność[122], bowiem Jej prośby zawsze będą prędko wysłuchane przez miłosiernego Boga[123]. Matka Miłosierdzia prowadzi grzeszników prosto do źródła miłosierdzia Bożego[124]. Za Jej śladem skruszony grzesznik podąża „jasną drogą Miłosierdzia Bożego", aby dojść do niebieskiej Ojczyzny[125]. Szczególna rola Maryi jako Matki Miłosierdzia polega na tym, że jest Ona Matką i Królową dusz cierpią-

---

[120] J. Jarzębowski, Konferencja miesięczna *Łaska dobrej śmierci*, Bullingham, 7.07.1951, (AMPP Warszawa), mps, 412-413.

[121] J. Jarzębowski, *Piotr i Magdalena*, w: Rekolekcje pt. *Na szlaku wielkich powrotów*, (AMPP Warszawa), mps, 241.

[122] Por. *Wreszcie gorąca modlitwa do Matki naszej w Niebie, Matki Łaskawej i Miłosiernej*. J. Jarzębowski, *Łaska dobrej śmierci*, Bullingham, 7.07.1951, w: *Konferencje rekolekcyjne*, (AMPP Warszawa), mps, 412.

[123] Por. *Bóg wtedy miłościwie przychyla się do Jej woli. «Fiat, Mater, voluntas Tua», «Fiat secundum verbum Tuum»*. J. Jarzębowski, *Matka nasza w Jezusie*, „Kazalnica popularna" 5-6(1943-1944) z. 1-4, 171.

[124] Por. *Sumienie zbłąkane wyrzutami. Duszę przerażoną od wrót piekielnych dokąd zaprowadzi Matka Miłosierdzia – Mater misericordiae?*. J. Jarzębowski, *Rekolekcje Magnifikatu*, Puszcza Mariańska 2004, 155.

[125] Por. *Miłosierdzie Boże jest słońcem dusz. Tylko w promieniach tego słońca dusze mogą róść i rozwijać się w pełni. I tylko jasną drogą Miłosierdzia Bożego – za śladem Matki Miłosierdzia, można dojść do niebieskiej Ojczyzny*. Tamże, 162.

cych w czyśćcu. Ksiądz Jarzębowski nazywa Maryję „Królową Kościoła cierpiącego, czyśćca”[126] i „papieżem czyśćca”[127]: *Tam, gdzie ustaje władza namiestnika Chrystusowego, trwa władza Maryi: przez Jej niewysłowione miłosierdzie, Jej czułą macierzyńską dobroć. Maryja jest papieżem czyśćca. Radość Maryi w brzaskach promieni czyśćcowych, gdy za Jej przyczyną otwierają się duszy bramy nieba – jest podobna radości matki, która stroi ukochane swe dziecię w suknię godową, do ślubu. A Maryja tych dzieci ma tłumy. Jest Królową Kościoła triumfującego. Zwierzchniczka i Pani aniołów; Orędowniczka nieustanna wobec Trójcy Świętej za biednymi dziećmi ziemi i czyśćca. Jest Pomnożycielką radości niebieskich przez wprowadzanie wciąż nowych zastępów, członków uwielbionych swego Syna. Oto Królewska rola Maryi w duszach i w Kościele; na ziemi, w czyśćcu i w niebie*[128].

***

Analiza katolickiego nauczania o duszach czyśćcowych na podstawie dekretów Soborów Florenckiego, Trydenckiego i Watykańskiego II, wypowiedzi św. Jana Pawła II, wykładu eschatologii Josepha Ratzingera, a także poglądów niektórych teologów prezentowanych w źródłach mariańskich ukazuje dwa wymiary czyśćca: konieczną pokutę, która jest nie tylko karą, ale i formą łaski oraz Bożą miłość, w ogniu której dusza doznaje oczyszczenia, dojrzewając do zjednoczenia z Bogiem. W dążeniu do lepszego zrozumienia cierpień dusz czyśćcowych i konieczności okazywania im pomocy ze strony Kościoła na ziemi, zaprezentowane zostały opisy doświadczeń mistycznych osób świętych, w tym także nadzwyczajnych doświadczeń Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów bł. Stanisława Papczyńskiego. Założone przez niego w 1673 r. Zgromadzenie Księży Marianów od ponad trzech wieków wspiera dusze czyśćcowe przez modlitwy, odpusty, Msze św. i ofiarowane za nie uczynki. Charyzmat miłosierdzia wobec dusz czyśćcowych połączony nierozerwalnie z charyzmatem maryjnym kształtuje unikalną maryjno-miłosierdzio-

[126] J. Jarzębowski, *Matka nasza w Jezusie...*, 171.
[127] Tamże.
[128] Tamże.

wą duchowość marianów i ich specyficzny apostolat pomocy duszom czyśćcowym pod przewodnictwem Niepokalanej Matki Miłosierdzia. W mariańskiej duchowości Maryja jest czczona jako Królowa Kościoła cierpiącego, która odwiedza dusze w czyśćcu, łagodząc ich cierpienia i oznajmiając im wyzwolenie. Marianie wierzą, że Matka Miłosierdzia ma władzę, aby według swojej roztropności przydzielać duszom czyśćcowym odpusty i inne dobrodziejstwa ofiarowane za nie na ziemi.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 363-395

The world of purgatory souls in the Marian Fathers' spirituality

The analysis of the Catholic teaching on Purgatory souls on the basis of Councils' decrees: Florence, Trident, Vatican II, and also according to the teaching of St. John Paul II, Joseph Ratzinger and other theologians, shows two dimensions of Purgatory. The first one is a necessary penance that is not only punishment but also a form of grace. The second dimension is a flame of God's love in which the soul is purified, maturing to the union with God. In our attempt to get a better understanding the torments of souls in Purgatory and the obligation to bring relief to them, the descriptions of mystical experiences of the Saints were presented, including unusual experiences of the Founder of the Marian Fathers Congregation, Blessed Stanislaus Papczynski. Since 1673 Marians has been supporting Purgatory souls with prayers, indulgences, Holy Masses and deeds being offered for their sake. The Marians' charism of mercy towards suffering souls in Purgatory forms their unique, both Marian and mercy spirituality and specific apostolate of supporting Purgatory souls under the direction of the Immaculate Mother of Mercy. In the Marians' spirituality Mother of God is adored as the Queen of Suffering Church who visits the souls in Purgatory alleviating their torments and declaring freedom for them. Marian Fathers believe that Mother of Mercy has a power to grant indulgences and other benefactions, which were offered to them by the people on Earth, according to Her prudence.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, charyzmat mariański, pomoc zmarłym, eschatologia, czyściec.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus Papczyński, Marian charism, helping the deceased, eschatology, Purgatory.

Materiały Formacyjne

Materials Formation

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 399-424

Fr. Paweł Naumowicz, MIC
Warsow (Poland)

Is the Community's Crisis a Crisis of Faith?*

It is possible to say without returning to linguistic definitions or etymology of the word itself that a crisis is some state of imbalance, a breaking and turning point, a decisive moment. In medicine, a crisis is said to be a sudden critical point, when it is still unknown if the patient's state would improve or deteriorate. In the case of a human life, we speak about a crisis when an important change occurs (or at least an important doubt develops) as to the person's lifestyle, mentality, system of values, the evaluation of one's self and the world, and the person's goals. Someone's condition would be called a crisis when that person experiences various factors simultaneously such as: strong emotional tension; an important problem (although the person may only subjectively think it highly important and feel powerless and without help in its face); a sense of long-lasting psychological discomfort.[1] The crisis of a man (or a community) can lead to the failure of the previous way of acting or even to its complete destruction, but it also may call forth activities, or mobilize the means for seeking new ways and solutions and therefore to place the man (or the community) on a new, more mature level of existence.

---

* The conference delivered at the General Convention of Marian Fathers in Licheń (Poland), on April, 12-16, 2014.

[1] Cf. Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, 13-14.

I understand this topic to mean the crisis of the Marian community and the crisis of the Christian faith of its members. At least this is how I shall treat this topic in my conference. I shall not evaluate or diagnose modern Marian communities (a house, a vicariate, a province, the entire Congregation), but I will attempt to show, along with other things, how the Marians' faith, or the lack thereof, impacts the way of life of a Marian community; what the manner of functioning of a community tells us about the faith of its members; and how the Marians can build communities with increasingly more dedication to God and to better discerning and fulfilling His will. What is important is to remember that a crisis is linked to tension and that this tension can empower us to overcome ourselves and to change our existing lifestyle. A crisis of a community or of faith does not necessarily lead to death, but can open the way to new growth and the building of new communities which would be more dedicated to God and people and give a clearer witness to faith.

1. In the Example of the Holy Trinity

"The Church is essentially a mystery of communion, 'a people made one with the unity of the Father, the Son, and the Holy Spirit.'" The fraternal life seeks to reflect the depth and richness of this mystery, taking shape as a human community in which the Trinity dwells, in order to extend in history the gifts of communion proper to the three divine Persons."[2] The Divine Persons in the Holy Trinity—the Father, the Son, and the Holy Spirit—love one another. This love created the world and man as the crown of creation. Out of love, the Father sent His Son to save humanity. Christ is present in His Church and together with the Father, He sends the Holy Spirit into the world so that everyone can be redeemed. The communion of the Church—a communion in each community, and particularly in religious communities—is to come to life by the power of the Triune God, after the model of the communion within the Holy Trinity.[3]

---

[2] John Paul II, Apostolic Exhortation *Vita consecrata*, [*VC*], March 25, 1996, 41.

[3] "Religious community is a visible manifestation of the communion which is the foundation of the Church and, at the same time, a prophecy of that unity towards which she tends as her final goal," Congregation for Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life, *Fraternal Life in Community*, "Congregavit nos in unum Christi amor," [*CN*], 10.

By the power of God's grace, members of a religious community can conquer everything that goes against unity; they can enter into reconciliation and communion with God. In a divided and individualized world, they become a sign of supernatural unity, the unity that flows from the Holy Trinity. A genuine communion of the members of a religious community is a clear sign of the other world, an icon of the Most Holy Trinity. It is a proof that religious do not live "for themselves," but from God, for God, and for their neighbor.[4] The exact opposite of this is a community in conflict, where each member tries to obtain something for himself, to have his way. This community is a symbol which shouts of its members' lack of faith and their persistence in the mentality of the world, where everyone wants to win and reign at the expense of others.

The communion of the Holy Trinity is a religious community's source of life; the point of reference, the purpose of its existence. Biblical communities of various types can shed a good deal of light on the religious community and the bond between its faith and its functioning. Let us consider some of them.

2. Adam and Eve

On the pages of the Scriptures, we see the first community of people created in the image and likeness of God. This community was built by Adam and Eve. They are the crowning of the work of creation of the world. Having created them, God found that everything he had made was "very good" (Gen 1:31). All previous stages, parts of the creation were judged "only" good. When the community of Adam and Eve sprang up, everything became very good.

Adam and Eve were walking in the presence of God and drew their life and joy from Him. They were "to be fertile and to multiply; [to] fill the earth and subdue it" (Gen 1:28). They could draw from all of the gifts created by God, only they were not to try and decide for themselves

[4] "A spirituality of communion indicates above all the heart's contemplation of the mystery of the Trinity dwelling in us, and whose light we must also be able to see shining on the face of the brothers and sisters around us," John Paul II, *Novo millennio ineunte*, Apostolic Letter at the Close of the Great Jubilee of the Year 2000, 43.

about good and evil, but to recognize them according to God's plan. They presented a unity with God and with themselves, and they had nothing to be ashamed of.

Eve's conversation with the serpent changed her mentality. God was no longer the point of reference in her thoughts, but she herself. God's plan vanished from her perspective giving way to rising needs, whose aim was no longer God, but she herself. Eve's dialogue with the Evil One "made her realize" that what God had forbidden was beautiful, tasty, and helpful in acquiring knowledge. She began to perceive God as someone who was putting restrictions on her, who is, perhaps, even protective of his "position." Lending her ear to the serpent, Eve began to doubt God. Having herself broken God's law, she also involved Adam who—instead of exhorting her—remained inactive. After committing the sin, they both became aware of their nakedness, weakness, and vulnerability, which had not bothered them before. They feared God and hid from Him. For their own sin and defection, they blamed each other, the Evil One, and even God—in a certain sense ("The woman whom YOU put here with me—she gave me the fruit from the tree, and so I ate it" Gen 3:12). The sin completely transformed their lives, which were marked thereafter by toil and suffering.

God has called each one of us to the Marian community out of His love and grace, not because our own merit. He has endowed us with life and faith, has incorporated us into the Church – the Body of Christ, and into the Congregation's community. He has called many of us to serve as priests. He has invited us to stroll in His gardens before His visage. He has showered us with a multitude of His gifts and has called us to be productive, to bring people to faith, to care for His Vineyard, and to avoid deciding for ourselves regarding good and evil. However, following the example of Adam and Eve, we continue to think that God has hidden something from us. We do not trust Him. We do not believe that He can lead our history, that He can lead us even through the valley of death. In a self-centered way, we thoughtlessly engage in a dialogue with the Evil One and thus we fall. We blame everybody else for our failures and even—which is far worse—we involve other community members in our failures so that no one would be different, so that we would all be the same, including being frequently the same in sin. The fruit of sin in a community is always the destruction of unity, shame, mutual accusations, distancing from God, intrigues, and finger-pointing.

Our attempt to find happiness without God, outside of the vocation which has been entrusted to us always ends in the ruin of individuals and consequently, in the disbanding of the community. It is only through trusting in God, closely remaining in Him, and walking before His visage that we can stay united, joyful, and productive, working for the Kingdom and transforming the world for Christ.

3. Cain and Abel

Cain, the tiller of soil, and Abel, the keeper of flocks, were brothers. It seems that their occupations were so totally different that they could have complemented one another, to live lives of friendship and peace or, at least, to not get in each other's way and to do their own jobs. Indeed, Abel was occupied with his flocks and God blessed him. Cain saw Abel's success while he did not notice God's blessing upon himself. He became bitter and so angry that it earned him God's admonition: "Why are you so resentful and crestfallen? If you do well, you can hold up your head; but if not, sin is a demon lurking at the door: his urge is toward you, yet you can be his master" (Gen 4:6-7). After Cain killed his brother, God asked the murderer: "Where is your brother Abel?" to which Cain replied: "I do not know. Am I may brother's keeper?" (Gen 4:9).

The Lord called us, so completely different, to be part of the Congregation, to live in it and carry out various tasks, assigned to us. One hears confessions and celebrates the Eucharist while the other catechizes and teaches; yet another runs a parish, a shrine, a publishing house. Someone else leads the neo-catechumenal communities while the others work for the Renewal in the Holy Spirit. Some of us manage houses and material goods while others benefit from their work. God shall decide which of us has best lived according to His love and His will, and worked for Him and His people, and which has instead built his own monuments already in his lifetime. In a community, we all have to concentrate on working our patch, on our vocation, task, and mission which are inscribed into the tasks and missions of the entire community. Jealousy, envy, finger-pointing, gossip, slander always constitute serious sins which eventually lead to the killing of the confrere and the community, in both spiritual and even physical senses. Each one of us is called to resist evil, to reign over sin, and to do good. Each one is obliged to become his brother's shepherd, to help, to guard, and to support him, and, should

the need arise, to admonish him. The brethren who stop seeking the will of God and fulfilling their vocation and assigned tasks, who reject the other person, judging and destroying him, eventually lead their confreres and the community to death.

4. The Chosen People in the Desert

The Chosen People went to Egypt at Joseph's invitation. The latter, although sold into captivity by his own brothers, managed to comprehend that his entire life story and the history of his people were directed by God Himself. It is only thanks to his faith in the One God that he was able to say to his brothers: "I am your brother Joseph, whom you once sold into Egypt. […] So it was not really you but God who had me come here, and he has made of me a father to Pharaoh" (Gen 45:4-5.8). While in the desert, the Chosen People increased and strengthened. However, with the passing of time, the place of refuge turned into a place of captivity. God intervened through Moses to set His people free and to lead them to the land of milk and honey. The Israelites crossed the Red Sea, which engulfed the Egyptians who were chasing them. God cut off the road back.

During the entire 40 years of wandering, the Chosen People remained in a state of crisis. The Israelites grumbled about the lack of water, bread, and meat. They glorified their past and doubted the power of the Almighty. God continued to prove that He was the ruler of the world, of nature, and of His People and their enemies. Provoked by the people, He drew water out of a rock and daily sent them manna and quails. He taught the community of the Israelites to trust in the One God and to walk daily in His presence, for it was impossible to store manna and the fear of snake bites was instilled by the sight of a copper serpent placed high on a pole. As it turned out, during their stay in Egypt, the Israelites became slaves not only outwardly, but also in their hearts. Set free, they proved incapable of following the new way offered by God. For this reason, only a few of those who left Egypt were able to reach the Promised Land. The community entered into a new stage of life with a totally new membership.

As a community, (a house, a province, or the entire Congregation), we continue to strive for some stability. We enter into long-lasting (preferably, in perpetuity) agreements with bishops; we build new houses and try to

provide them with the adequate means for a "dignified" functioning. We ascertain that our communities are self-sufficient and self-financing. In this way, certain places that used to be once a promised land and a haven can turn into a trap or a prison. We speak about the Congregation's "patrimony," reminiscent about the old times and refuse to leave certain locations as if they were our eternal home. Meanwhile, the Lord God continues to invite us to get out, to live without securities, only on one day-worth of manna and quails. And He has just one answer to all of our pains, complaints, and hurts: Look at Christ hanging on the cross. He [Christ] is the remedy against the poisonous bites of all snakes: the ones already known to us and those yet to come. We must open our hearts and eyes to discern God's calling, to set out on the road that He indicates for us so that we may be truly free. If we continue to rebel and remember Egypt, God will introduce a new community into the new land, which may not include us.

5. The Apostles

Throughout the centuries, the Church has presented the Apostles, united with Christ, as models for each evangelical community that zealously worked in human history.[5] The Lord fascinated the future Apostles with His personality, miracles and speech, and He simply tore them away from their previous occupations. "[…] and summoned those whom he wanted and they came to him. He appointed twelve [whom he also named apostles] that they might be with him and he might send them forth to preach" (Mk 3:13-15). The Apostles stayed with Him for three years, participated into the multiplying of the bread, in healings, resurrections, and teachings. Jesus personally explained the parables to them and He revealed Himself more fully to them than to the others. He predicted His passion, death and resurrection already in the time when crowds still surrounded them. But the Apostles did not understand it very much and perhaps they weren't too worried by these prophesies. Instead, they thought about who was the greatest among them. They wanted to occupy the places to Jesus' left and right; they wanted to preserve Him from torture; they accused Him of not protecting them enough and they

[5] Cf. *VC* 41, *PC* 15.

expected His gratitude. Judas freely took from the communal purse what he believed to be his own or due to him.

Christ's Passion became a moment of total crisis for the community of the Apostles. The Last Supper and the washing of the feet already proved difficult for Jesus' companions to accept and comprehend. They fell asleep in the Garden trapped by fear and incomprehension. All of the disciples fled at the appearance of the high priests' guards, and John alone came to stand at the foot of the cross. This was truly the end of the disciples' community who were ready to side with Jesus in His triumph, but not in His rejection, passion, and death. As it turned out, they went alongside Jesus, but they followed their own vision about the Messiah, had their own goals in mind. They expected Jesus to somehow satisfy their wishes, not to lead them on the way of the cross. They fled when it became obvious that keeping Jesus' company would not remotely fulfill their expectations and dreams.

Christ did not give up on the Apostles and their community. He did not take back His love, trust, and the mission assigned to them. He visited the places where they gathered, talked to them and allowed Himself to be touched. He entered the community, letting everyone experience Him. He joined with those fleeing to Emmaus and let them recognize Him in the breaking of the bread, explaining the Scriptures along the way. And finally, He came to the Lake of Gennesaret (the Sea of Galilee) when the Apostles, led by Peter, were returning from their unsuccessful fishing trip. Jesus told them to cast the nets again and He allowed them to rejoice once again—already after the experience of the Cross—in the abundance of fish and love. All He asked for was love and the love He gave. It is with love that He sent them on a mission into the world. Filled with the Holy Spirit, the Apostles and other disciples finally left their seclusion to awaken faith in all nations, to raise new disciples, to get back the life which they had first lost on account of Christ.

From the beginning of the Marian Community, God has called to it only those whom He Himself had chosen. They come from various families and nations, having previously had various lifestyles; they have different characters and educational backgrounds. They come to keep Christ company and to let Him send them wherever He wishes them to go. We join the Congregation prompted by various motives and with various goals in mind, but God patiently shapes us so that we may submit ourselves to Him. Sometimes Christ hides Himself from us;

sometimes it looks as if He is dying; and sometimes we do not pay attention to Him or to His will. The experience of the cross and dying is always the most critical for both the individual Marians and our entire communities. The crisis probes us and our faith, but it is also a key to understanding and accepting our destinies. The Cross manifests itself in different manners: in our own and in someone else's suffering and dying; in unfulfilled desires and dreams about the priestly and the religious life; in our own sinfulness and that of others'; in the Superiors' decisions and the subjects' resistance; in indifference, rejection, attacks on the closest brethren or persons in our care; in our fear of the future, etc. Just like in the case of the Apostles, flight, seclusion, and dispersion seem to be the simplest solution to the experience of the cross. This is when Satan tempts us by despondency and desire to change our way of life, to depart from the Congregation or to remain in it, but on our own conditions and with our private goals.

Just as Jesus came to the Apostles, so He also comes to our communities, but we do not see Him and act without Him, trying to cover up the emptiness and hopelessness. The Risen Christ enters anew into our fearful lives as someone who has the power to re-create it afresh. He touches us with His love, explains the Scriptures and our own history to us; He renews the calling and the mission. Finally, Christ sends out the Holy Spirit so that we may be filled with gifts from on high, recover our joy of living by and proclaiming the Gospels; so that we can stop worrying about our lives and give ourselves entirely to Jesus. Only in a faith based on a close unity with Christ can our Marian communities become similar to the community of the Apostles, knit together around Christ and bringing Him to the world.

6. The Jerusalem Community and the Subsequent Communities of the Disciples

The first Christian community was organized around the Apostles in Jerusalem after the descent of the Holy Spirit on Pentecost and Peter's speech. These signs and words were so powerful that many people converted, accepted Peter's teaching, and were baptized. In its search for a greater authenticity and a new energy, every Christian community strives to become like that community of Jerusalem which becomes a point of reference. We can name some of its features: faithfulness

to the teachings of the Apostles, unity and communal prayer, the breaking of the bread – the Eucharist, material goods which were held in common, signs and miracles, and the mission to proclaim the Risen Lord.[6] The interdependence between the evangelical communal life and the faith of its members becomes very clear in the description of the early communities.

Sin did not spare the community of Jerusalem and the subsequent communities. Ananias and Sapphira (cf. Acts 5:1-11) sold their property but retained some money for themselves. They had the right to do what they wanted with their property and money. But, as Peter stated, by secretly retaining some of the money, they lied not only before the people, but before God Himself. They died right after their sin came to light.

The rapid formation of the subsequent Christian communities was sometimes associated with the superficial formation of its members. In turn, this frequently caused their faith to be weaker, shallower, and more declarative than actual. Saint Paul mentioned that the community's meetings started turning into banquets where everyone ate only whatever they had brought for themselves. Instead of communion, mutual support, and the sharing of goods, everyone satisfied their own needs according to their own capabilities. Factions were formed which were in favor of some missionaries and ministers, while others were demeaned. Discord, jealousy, envy, injustice, impurity, and all other possible sins troubled Christ's individual followers and entire communities. The apostles and their successors kept admonishing and forming communities that would give a clear witness to the faith of their members and to help them to deepen it.

---

[6] "They devoted themselves to the teaching of the apostles and to the communal life, to the breaking of the bread and to the prayers. Awe came upon everyone, and many wonders and signs were done through the apostles. All who believed were together and had all things in common; they would sell their property and possessions and divided them among all according to each one's need. Every day they devoted themselves to meeting together in the temple area and to breaking bread in their homes. They ate their meals with exultation and sincerity of heart, praising God and enjoying favor with all the people. And every day the Lord added to their number those who were being saved" (Acts 2:43-47). "The community of believers was of one heart and mind, and no one claimed that any of his possessions was his own, but they had everything in common. With great power the apostles bore witness to the resurrection of the Lord Jesus, and great favor was accorded them all. […] and they [the proceeds from the sale] were distributed to each according to need" (Acts 4:32-33.35).

The first Marian communities were formed more than 300 years ago. They drew from the experience of the community of the Apostles'as well as other Christian communities known throughout the history of salvation. Some of the Marian community's crises, as well as the ideals held by Bl. Stanislaus Papczyński and Bl. George Matulaitis-Matulewicz have been already presented by previous speakers. Consecutive generations of Marians strove to make our communities holier and more devoted to God, to the Church, and to men. At the same time, these were communities of sinners called by the Lord. Therefore, treachery found its way in: We began by giving to God our entire lives, all our aspirations, our goods, and natural desires, we ended by systematically taking it all back, little by little. Sometimes we tend to make light of our sins, but they—even the most intimate and those committed in seclusion—always hurt us and the entire community (be it a religious community or the universal Church); they weaken it and take away its vitality. We can easily identify the status of our faith by comparing the lives and missions of the modern Marian communities with the above-described biblical communities. It seems to be dramatically low in some communities, while it is promising in others. Without going into an evaluation of our communities, let us concentrate on the means given in the Bible and in the modern teaching of the Church with which we can build up our faith and make our communities more pleasing to the Lord God.

7. The Eucharist

The celebration of the Eucharist is a public display of the unity of the community, as well as an invitation to, and the best road toward, unity. In the Holy Mass, we establish our unity with God, with the community present at the Eucharist, and with the entire Church. By participating in the Eucharist, we praise God and give Him thanks through the sacrifice that the Son offered to the Father. Similarly, our Marian religious life is to become adoration, thanksgiving, and sacrifice continuously offered to the Father in unity with Christ and with our brethren. "Gathered in the Lord's name, religious communities have the Eucharist as their natural center."[7] By daily celebrating and participating in the Eucharist

[7] Sacred Congregation for Religious and for Secular Institutes, *Dimensio contemplativa,* 4-7 March 1980, [*DC*], 9. "By its very nature, the Eucharist is at the centre of the consecrated life, both for individuals and for communities," *VC*, 95.

we are to unite with Christ and with each other, we are to become "His living and visible Body, in whom the Spirit lives, on journey towards the Father."[8]

From celebrating the Eucharist we pass naturally to the adoration of Christ present in the Most Blessed Sacrament. Contemplating Christ and staying in His presence should let us understand His thoughts, feelings, and deeds so that we may become like Him in the modern world. Recent popes were in the habit of going frequently into the adoration of Christ in the Most Blessed Sacrament and recommended that everyone—consecrated persons especially—to do so.[9] Surely, it would be worth restoring in our communities the practice of long and frequent adoration of Jesus in the Most Holy Sacrament communally, with the community, for the intentions of the community. Also, it would be good to undertake with greater zeal our traditional visitations of Jesus in the Most Blessed Sacrament and other forms of communion with the Eucharistic Christ.

8. Prayer

A community is primarily built upon the Eucharist and through the Eucharist, and then upon any other kind of personal and communal prayer. Each one of us is invited to pray and make sacrifices for the entire community and its individual members. Within the community, each of us has his own path of formation and growth, his individual forms of contact with God, of heeding and adoring Him. At the same

---

[8] *CN* 12. "In the celebration of the mystery of the Lord's Body and Blood, the unity and charity of those who have consecrated their lives to God are strengthened and increased" (*VC*, 95).

[9] "By means of the Eucharist all consecrated persons are called to live Christ's Paschal Mystery, uniting themselves to him by offering their own lives to the Father through the Holy Spirit. Frequent and prolonged adoration of Christ present in the Eucharist enables us in some way to relive Peter's experience at the Transfiguration: "It is well that we are here" (*VC*, 95). "Without prolonged moments of adoration, of prayerful encounter with the word, of sincere conversation with the Lord, our work easily becomes meaningless; we lose energy as a result of weariness and difficulties, and our fervor dies out," Pope Francis, Apostolic Exhortation *Evangelii gaudium* [*EG*], 262. "How good it is to stand before a crucifix, or on our knees before the Blessed Sacrament, and simply to be in his presence! How much good it does us when he once more touches our lives and impels us to share his new life!" (*EG*, 264).

time, each one is called to pray in the community, on behalf of and for the community, in the manner accepted by our laws and traditions. Worth mentioning are the Liturgy of the Hours[10], the Marian prayers, adoration of the Crucified Christ or Christ in the Most Holy Sacrament, the Rosary[11], the Little Hours and other Marian devotions, the Chaplet and prayers to the Divine Mercy, litanies, prayers for the dead, etc. For various reasons, some confreres may be impeded in participating in the communal prayers (either sporadically or for a longer period). This is natural and normal. The community always prays for the intentions of and also on behalf of the absent brethren. However, such confreres who do not attend the communal prayer as a rule or repeatedly ignore it—even though they may pray individually—begin slowly to exclude themselves from the community, to place themselves on its margins, and to rob from it the spiritual benefit which they are supposed to bring into it. Communities that take frequent or prolonged leave from the communal prayers (because of vacation time, holidays, pastoral visitations, a backlog of apostolic actions, internal conflicts, laziness, etc.) put the community and its individual members in danger of departing from God and of losing their vocation. Communal prayer is adoration of God, thanksgiving for the gift of the Marian vocation and the Congregation; it is a plea for faithfulness to God's calling of the community, of the Congregation and each one of its members. It is the foundation of the communal life, the first form of its apostolate and a witness to God and to the primacy of His grace in everything. This form of pastoral work is irreplaceable by any other one, no matter how zealous.

9. The Holy Scriptures

Saint Jerome said that one who does know the Holy Scriptures, does not know Christ. "The Word of God is the first source of all Christian

[10] "Alongside the Eucharist, and intimately connected with it, the *Liturgy of the Hours*, celebrated in union with the prayer of the Church, either in community or individually according to the nature of each Institute, expresses the call proper to consecrated persons to raise their hearts in praise and intercession" (*VC*, 95).

[11] "Finally, I exhort all consecrated persons, according to their own traditions, to renew daily their spiritual union with the Blessed Virgin Mary, reliving with her the mysteries of her Son, especially by saying the Rosary" (*VC*, 95).

spirituality,"[12] including, naturally, the religious and Marian spirituality. The founders and renovators of every form of the consecrated life, the teachers and the saints of the communal life always referred to the Holy Scriptures—especially to the books of the New Testament—that revealed Jesus Christ, the community of the Apostles and the early Christian communities established after the descent of the Holy Spirit. The saints and the Magisterium of the Church advise the religious to persevere in reading the Scriptures and to meditate on the Word of God[13], starting with the antique *lectio divina*[14], through all other forms of prayerful communion with the Bible.

"Meditation of the Bible *in common* is of great value"[15]; unfortunately, it is nearly absent from our houses. Sharing the Word of God and its impact on our lives demands mutual trust between community members, their openness to formation—which God wants to do in us all—and to each confrere. We may ask: What do we lack more? Is it faith, a readiness for formation, or mutual openness? Sometimes we are ready to share the Word of God during special retreats, in the communities of the Charismatic Renewal, of the Neo-Catechumenate or others, but we seldom open up in our own Marian communities. Given in the community, the witness to the actions of the Word of God in our life is always enriching and valuable, even if as a side effect, someone may laugh at or criticize the witness.[16] The Word of God is to be a motivation, a source of inspiration, the strength and judge of our lives and actions, both individually and communally.[17]

---

[12] *VC*, 94.

[13] "It is therefore of great benefit for consecrated persons to meditate regularly on the Gospel texts and the New Testament writings which describe the words and example of Christ and Mary and the *apostolica vivendi forma*" (*VC*, 94).

[14] "By its means, the word of God is brought to bear on life, on which it projects the light of that wisdom which is a gift of the Spirit" (*VC*, 94).

[15] *VC*, 94.

[16] "[…]the community is formed each day under the action of the Holy Spirit, allowing itself to be judged and converted by the Word of God, purified by penance, constructed by the Eucharist, and vivified by the celebration of the liturgical year," Directives on Formation in Religious Institutes "Potissimum institutioni" of the *Congregation for Institutes of Consecrated Life and for Societies of Apostolic Life (1990)*.

[17] "[…] meditation on God's Word, and on the mysteries of Christ in particular, gives rise to fervor in contemplation and the ardor of apostolic activity. Both in contemplative and active religious life, it has always been men and women of

10. Confession and Spiritual Direction

Being nourished by the Eucharist and the Word of God, we begin to know the overwhelming love of God, on the one hand, and the abyss of our sinfulness and weakness, on the other. The genuine celebration of the Eucharist and meditation on the Bible prompts us to convert and to become holy. The Sacrament of Penance and Reconciliation[18] is a sign of conversion and a source of strength for perseverance on that road. It is good if the Sacrament is celebrated by the community on various occasions (such as Conventions, Chapters, Days of Reconciliation, Retreats, etc.) along with the penitential liturgy and the sign of peace given mutually by the confreres. The desire for conversion and its process are supported by the grace of the Eucharist and the light of the Divine Word; but other elements can be just as useful, e.g., spiritual direction.[19] Although our laws recommend it, it is not too frequently implemented in our lives. Systematic confession—preferably, before the same priest—and spiritual direction help deepen the formation process, make it more stable and fruitful. Faith and the communal life must be among the most important things brought forth for forgiveness and discernment of both the confessor and the spiritual director.

11. The Magisterium of the Church

The Jerusalem community lived according to the "teachings of the Apostles." The teachings of the Apostles—and later of their successors—

prayer, those who truly interpret and put into practice the will of God, who do great works. From familiarity with God's word, they draw the light needed for that individual and communal discernment which helps them to seek the ways of the Lord in the signs of the times" (*VC*, 94).

[18] "The Eucharist is also closely connected with the commitment to continual conversion and necessary purification which consecrated persons bring to maturity in the *Sacrament of Reconciliation*" (*VC*, 95).

[19] "The identity of a consecrated person depends on spiritual maturity; this is brought about by the Spirit who prompts us to be conformed to Christ, according to the particular characteristic provided by "the founding gift which mediates the Gospel to the members of a given religious institute".(48) For this reason, the help of a spiritual guide, who knows well and respects the spirituality and mission of the institute, is most important. Such a one will "discern the action of God, accompany the religious in the ways of God, nourish life with solid doctrine and the practice of prayer" (*CN*, 36).

are one of the pillars of the community of the Church and of each religious community. The teachings of the popes, both solemn and ordinary, the Code of Canon Law, the Catechism of the Catholic Church, the documents of the Congregation for Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life, etc. are our sources and signposts. They are particularly needed today, when everything seems to be fluctuating and changing, when the world claims that everyone has a right to his own discernment, independent decision-making, regardless of being formed well or badly. The religious life is never a private matter because it is situated within the Church and for the Church; it is regulated, guarded, and promoted by the Church. Although each member brings his own talents, gifts, and faults into a community, his life is defined by the vows made in a certain community, by the teachings and laws of the Church. In the year 2015, declared by Pope Francis to be the *Year of the Consecrated Life*, we expect to see more documents from the Apostolic See in regards to consecrated persons.

12. Consecration

"The vocations to the lay life, to the ordained ministry and to the consecrated life can be considered paradigmatic."[20] All particular forms of vocation, taken individually or as a group, either flow from or refer to them. The Marians, for example, combine two of the said vocations. All members of the Church receive the basic, common consecration because all are "consecrated in Baptism and Confirmation, but the ordained ministry and the consecrated life each presuppose a distinct vocation and a specific form of consecration, with a view to a particular mission."[21] Through religious consecration, which is the deepening of one's baptismal consecration,[22] God joins to Himself in a special way those who have been called, while they commit themselves to follow

[20] *VC*, 31.

[21] Ibid.

[22] "In the Church's tradition religious profession is considered to be *a special and fruitful deepening of the consecration received in Baptism,* inasmuch as it is the means by which the close union with Christ already begun in Baptism develops in the gift of a fuller, more explicit and authentic configuration to him through the profession of the evangelical counsels" (*VC*, 30).

and to be conformed to Christ, pure, chaste and obedient, "to put on the mind of Christ the Lord."[23] We must so completely surrender our lives to Christ, **that we may** be conformed to Him and to reveal Him as the ultimate goal to which everything tends.[24]

Religious consecration links a religious to God in a particular manner. But in the same way, it also connects the members of a religious community. Each religious is called by God, both personally and together with the others, to fulfill his vocation in the community along with his brethren and to attain salvation. Consecration is a grace which is received and lived out in the religious community and for the community of the Church. It is impossible to live out a religious consecration outside the community or on its margins because of the very nature of religious consecration.[25]

13. The Charism

In recent years, much work has been done in our Congregation on exploring our charism, to better understand it, and to bring it closer to modern man. We always try to find an answer to the question—suitable to a given time and place—as to what God wants to accomplish through our Congregation, what He called us for, and where He wants us to go to. The documents of the Church emphasize that concern for the identity of religious order members—and therefore, the Marians—is an absolute

[23] *VC*, 68. "This is the meaning of the call to the consecrated life: it is an initiative coming wholly from the Father (cf. *Jn* 15:16), who asks those whom he has chosen to respond with complete and exclusive devotion," (*VC*, 17). "The consecrated life, through the prompting of the Holy Spirit, 'constitutes a closer imitation and an abiding re-enactment in the Church' of the way of life which Jesus, the supreme Consecrated One and missionary of the Father for the sake of his Kingdom, embraced and proposed to his disciples. […] Accepting his consecration by the Father, the Son in turn consecrates himself to the Father for the sake of humanity," (*VC*, 22).

[24] Cf. *VC*, 16.

[25] "Consecrated together – united in the same "yes", united in the Holy Spirit – religious discover every day that their following of Christ "obedient, poor and chaste", is lived in fraternity, as was the case with the disciples who followed Jesus in his ministry. They are united with Christ, and therefore called to be united among themselves. They are united in the mission to oppose prophetically the idolatry of power, of possession and of pleasure." (*CN*, 44).

necessity today.[26] It counteracts threats to religious life, some of which are listed in the documents of the Church:[27]

- a "generic" approach to the Church's guidelines and the elements of various spiritual traditions, without the specific mediation of their own charism;
- strong involvement into ecclesial movements that subjects the religious to living a kind of "double identity;"
- adjustment to the world and to lay cooperators instead of giving a clear witness to the consecrated and religious life;
- altering the charism to suit particular interests due to excessive submission to the family, the nation, the State, the social group, etc.

These and other threats can be clearly seen in our Congregation, as well. Sometimes there are voices expressing a reluctance to explore the Marian charism, to talk about it, or to better describe it in our legislation. We must remember that just as there is no such thing as a generic priest, rather, for example, a priest who belongs to a particular diocese or institute; in the same way, there is no such thing as a generic religious, rather, there are the Marian Fathers, the Salesians, the Cistercians, etc. Although they may have similar features and histories, yet the ultimate differences lay precisely in their charism, the way of life of their founders and of the entire community, their spirituality, and legislation. The charism is at the inception of a community and it defines its character and the apostolic goals. The charism and the Founder are the main factors that build the community's identity and unity in both its internal life and its pastoral ministry.[28] A community that has no connection to its

---

[26] "In the first place, there is the need for *fidelity to the founding charism* and subsequent spiritual heritage of each Institute. […] … because in every charism there predominates "a profound desire to be conformed to Christ to give witness to some aspect of his mystery." This specific aspect is meant to take shape and develop according to the most authentic tradition of the Institute, as present in its Rule, Constitutions and Statutes," (VC, 36). "Each member should study diligently the spirit, history and mission of the Institute to which he or she belongs, in order to advance the personal and communal assimilation of its charism," (*VC*, 71).

[27] Cf. *CN*, 46.

[28] "Reference to the institute's founder and to the charism lived by him or her and then communicated, kept and developed throughout the life of the institute, (62) thus appears as an essential element for the unity of the community. To live in community is to live the will of God together, in accordance with the orientation

Founder and does not live by the God-given charism not only distances itself from the faith, but loses its rationale altogether. It is the Church that gives us the assurance that we may become holy in fidelity to the charism.[29] The Marian charism was entrusted to us, but it is meant for the entire Church. Our vocation is to know it well, to understand it, to live it out and preach it to the world — in the community of the Congregation for the community of the whole Church.

14. Vows

"By professing the evangelical counsels, consecrated persons not only make Christ the whole meaning of their lives but strive to reproduce in themselves, as far as possible, "that form of life which he, as the Son of God, accepted in entering this world."[30] Having believed that the love of God in the Holy Trinity is boundless and that He Himself called us to a particular unity, we make our religious vows. At the same time, by practicing the vows, we want to become ever more conformed to Christ, to follow Him and proclaim Him to the world. By making the vow of chastity, we accept the love of God and totally surrender ourselves to Him, proclaiming that the love of the Father, of the Son, and of the Holy Spirit is the beginning and center of all life. By the vow of poverty, we declare that we have received everything from God gratuitously, that our hope is in Him alone, and that the Triune God is our only treasure. By vowing obedience, we say that we want to follow Christ until the end in order to fulfill the will of the Father and to unite with Him.[31] Our vows of chastity, poverty, and obedience are also our response to the three modern snares: a hedonistic culture and the idolatry of the instincts;

of the charismatic gift received by the founder from God and transmitted to his or her disciples and followers" (*CN*, 45). "Only if a religious community has a well-defined charismatic identity can it integrate itself into an 'overall pastoral program' without losing its own character. Indeed, only in this way will it enrich the program with its gift" (*CN*, 60).

[29] "When the Church approves a form of consecrated life or an Institute, she confirms that in its spiritual and apostolic charism are found all the objective requisites for achieving personal and communal perfection according to the Gospel" (*VC*, 93).

[30] *VC*, 16.

[31] Cf. *VC*, 16, 21, 22.

a materialistic craving for possessions, and separation of freedom from the truth and the moral norms.[32]

The religious vows are made and lived out in the community of the Congregation. They are meant to be an attractive challenge for the community of the entire Church to become more faithful to the Lord God and to have every member of the Body of Christ fulfilling his/her own vocation. Vowed chastity is to lead us to our total dedication to God and to surrender our lives to Him. Unity with God prompts us in a natural manner to unity with our confreres. A community united in charity is a clear sign of a different world – the world of God. The love of God and of the confreres which is necessary for the fulfillment of our mission always matures and develops within a community.[33]

A true unity with the poor Christ and a faith that God is the most high and ultimately the only good allow us to live out the vow of poverty. It manifests itself, among other ways, in our submission to the superiors in terms of administering material goods and possessions; hard work; living conditions and possessions below that of the average person living in the surrounding area; openness and closeness to the poor of this world; hospitality. The community is to help its members to minimize their possessions and comforts; it has to limit their members' ability to succumb to temptations and to fulfill their desires which they may feel toward wealth in a broad sense. A desire for a comfortable, private, abundant life (in material and spiritual goods) always hurts and weakens the communal life. A community of "the poor" both in spirit and in material goods "concretely presents the transforming power of the beatitudes."[34]

"[…] obedience binds together the various wills and unites them in one single fraternal community, endowed with a specific mission to be accomplished within the Church."[35] God works in a fraternal community, which He Himself has raised to life and assigned it to carry out a special

---

[32] Cf. *VC*, 88-91.

[33] "In the community dimension, consecrated *chastity,* which also implies great purity of mind, heart and body, expresses a great freedom for loving God and all that is his, with an undivided love and thus with a total availability for loving and serving all others, making present the love of Christ. This love […] is cultivated and grows through fraternal life" (*CN*, 44).

[34] *CN*, 44.

[35] Ibid.

mission. A God-obedient community is able to discern and to realize God's plan for itself. A God-obedient superior is obliged to heed the voice of his community, while the latter is obliged to faithfully carry out the lawful superiors' decisions. A superior is to serve the community in the manner of Christ; he must lead it, "wash the feet" of its members, and give his life for them. On the other hand, the community members are called to discern the will and voice of God in the decisions of their superiors. The superior's avoidance of tasks which are imposed on him, ignoring him or constant criticism of his decisions on the part of his subordinates, the avoidance of discernment and dialogue by any community member – these are ultimately signs of a lack of faith and trust that God leads our history.[36]

15. Mission

On the strength of our religious consecration, we are called to give ourselves entirely to *Christ's mission*, while constantly bearing in mind that "consecrated life itself is a mission, as was the whole of Jesus' life."[37] The first duty of the consecrated persons is to make Jesus Christ present to the world through their personal witness given in a community and together with that community. Becoming in the likeness of the chaste, poor, and obedient Christ, radically living out the religious vows in the community of their institute, striving for holiness – these are the most important duties of every religious. Only afterwards, must we constantly discern the tasks to which we are called by God today within our community; what the specific actions of the Marian Fathers are to be, for which God has raised up and supported "our tiny Congregation."[38]

---

[36] "In community life which is inspired by the Holy Spirit, each individual engages in a fruitful dialogue with the others in order to discover the Father's will. At the same time, together they recognize in the one who presides an expression of the fatherhood of God and the exercise of authority received from God, at the service of discernment and communion" (VC, 92). Mutual correlations between the superior and his community, their tasks, as well as the process of discernment in a community (listening, dialoguing, decision-making, and implementing) were well and concisely described in the chapter on *Authority in the service of fraternity* in the Letter *Congregavit nos in unum Christi amor* (see 47-53).

[37] *VC*, 72.

[38] "To tend towards holiness: this is in summary the program of every consecrated life" (*VC*, 93). "… consecrated persons are "in mission" by virtue of their very consecration, to which they bear witness in accordance with the ideal of their

Discernment of new tasks is to take place through prayer, in the community, in faithfulness to the founding charism, the tradition, and the spirituality of our Congregation, as well as our legislation. Recognizing the signs of the times, we have to continually make choices in communion and dialogue with the Congregation and with other entities forming the Church.[39] There are various types of religious communities in the Church, various forms of practicing fraternal life in a community, and mutual correlations between the mission and communal life. The Church documents emphasize that—regardless of the community's type—its excessive commitment to the mission at the expense of the community must be immediately checked.[40]

In his exhortation, *Evangelii gaudium*, Pope Francis wrote that three faults may be found today in communities (including religious communities): excessive individualism, an identity crisis, and a lack of zeal.[41] The roots of each of the said faults can be traced eventually to the religious's lack of faith which destroys him and hurts the community. Each of these faults also seriously weakens the community's apostolate. The community of the faithful of the Marians, united in love around Jesus Christ and confident of their Marian identity, has a chance to

---

Institute. When the founding charism provides for pastoral activities, it is obvious that the witness of life and the witness of works of the apostolate and human development are equally necessary: both mirror Christ who is at one and the same time consecrated to the glory of the Father and sent into the world for the salvation of his brothers and sisters" (*VC*, 72). "Indeed, more than in external works, the mission consists in making Christ present to the world through personal witness" (*VC*, 72). "… the effectiveness of religious life depends on the quality of the fraternal life in common," John Paul II, to the Plenary Meeting of CICLSAL, Nov. 20, 1992, n. 3, OR (English) Dec. 2, 1992. "Fraternal life is not the 'entirety' of the mission of a religious community, but it is an essential element. Fraternal life is just as important as apostolic life" (*CN*, 55).

[39] Cf. *VC*, 73-74.

[40] "The tendency, in some institutes, to emphasize mission over community, and to favor diversity over unity, has had a profound impact on fraternal life in common, to the point that this has become, at times, almost an option rather than an integral part of religious life. The consequences of this have certainly not been positive; they lead us to ask serious questions about the appropriateness of continuing along this path, and suggest the need to undertake a path of rediscovering the intimate bond between community and mission, in order creatively to overcome unilateral tendencies, which invariably impoverish the rich reality of religious life." (*CN*, 59). Guidelines for attaining harmony between the communal life and apostolate are given in *CN* 40.

[41] Cf. *EG*, 78.

successfully carry out specifically assigned pastoral works and to produce abundant fruit.[42] The Marians living alongside one another without any deep bonds between them, unsure of their identity and purpose, would continue for a while to do what is necessary, what they deem important, but they would probably not be able to attract any followers.

16. The Primacy of Christ and love

As has been often demonstrated before, a faithful Marian always places Jesus Christ, who died for us and came back from death, at the center of his life. A religious, filled with the love of God revealed in Christ's Paschal Mystery and striving to conform himself to Christ, tends to embrace those around him with his love, starting with the closest persons. A fraternal community is not meant to be a loose collection of efficient and intelligent persons, instead, it has to become a school of love, in which we learn to give our life for one another.[43] The witness of fraternal charity is much needed today for all states of the Church and for those who are standing apart from Christ or are even hostile to Him.

A business owner or a personnel manager hires and dismisses employees. He evaluates their performance and either rewards or punishes them accordingly. "We stay together in community not because we have chosen one another, but because we have been chosen by the Lord."[44]

---

[42] "Thus, men and women religious will be all the more committed to the apostolate the more personal their dedication to the Lord Jesus is, the more fraternal their community life, and the more ardent their involvement in the Institute's specific mission" (*VC*, 72).

[43] "One who tries to live an independent life, detached from community, has surely not taken the secure path to the perfection of his or her own state. […] the Gospel requires persons who, like the grain of wheat, know how to die to themselves so that fraternal life may be born. Thus community becomes "*Schola Amoris*," a School of Love, for young people and for adults – a school in which all learn to love God, to love the brothers and sisters with whom they live, and to love humanity, which is in great need of God's mercy and of fraternal solidarity" (*CN*, 25). To love one's vocation is to love the Church, it is to love one's institute, and to experience the community as one's own family. To love in accordance with one's vocation is to love in the manner of one who, in every human relationship, wishes to be a clear sign of the love of God, not invading and not possessing, but loving and desiring the good of the other with God's own benevolence" (*CN*, 27).

[44] *CN*, 41.

He chose and called us, sinners, to become holy in His Congregation. Our love and support that we show to problematic and sinful confreres flow out of our faith in the power of God and our trust in Christ. On the other hand, disinterested love for the community awakens the faith of its members and all those who may see it.[45] Attempting to give a "fair" evaluation to everybody, placing them on the same level of expectations and ratings, not accepting confreres because of their imperfection or even sins, selecting confreres for a community or a work, rejecting anyone – these are clear signs of a lack of faith in both the community and its individual members. Confreres who are dubbed as "problematic" make it possible for everyone to learn to love (St. Benedict recommended that his confreres pray for a "problematic" confrere, if they happened to live in a unified and conflict-free community, lest they never learn to love). People who are loved have a chance to blossom, to give of themselves in service to the community and to the confreres, to fruitfully live out their religious vocation.[46] Our confreres don't have to be ideal, but they must show mutual charity flowing from their faith. On the shore of the Sea of Galilee, Christ did not blame Peter for his denial and flight nor did He judge or punish him, but asked him about love. We sometimes judge and condemn, criticize or slander one other, justifying it by saying that we do it out of love for the sinner and for his benefit. Yet, Christ calls us to love, even to love our enemies. The level of love within a community is certainly a reflection of its members' faith.

---

[45] "The effort involved in mutual acceptance and commitment to overcoming difficulties, characteristics of heterogeneous communities, show forth the transcendence of the reason which brought the community into existence, that is, the power of God which 'is made perfect in weakness' (2 Cor. 12:9-10)" (*CN*, 41). "The presence of religious communities – which, through a process of conversion, enter into a fraternal life where individuals make themselves available to their brothers or sisters, and where the 'group' enhances the individual – is a sign of the transforming power of the Gospel and of the coming of the Kingdom of God" (*CN*, 42).

[46] "Within a truly fraternal community, each member has a sense of co-responsibility for the faithfulness of the others; each one contributes to a serene climate of sharing life, of understanding, and of mutual help; each is attentive to the moments of fatigue, suffering, isolation or lack of motivation in others; each offers support to those who are saddened by difficulties and trials" (*CN*, 57).

17. Conclusion

We hear sometimes that a community fell into a crisis because it has no money or cannot repay its debts. Perhaps, this is a challenge to put greater trust in God, to decrease consumption, to get closer to the poor and to experience their trials. For sometime now, there has been talk about the crisis of vocations in Poland. We have also experienced the lack thereof. This is undoubtedly an invitation to place a greater trust in the Lord God and to convert; perhaps, also to work more fervently or for the religious sisters and the laity to have a greater involvement in our work; perhaps, it is to accept dying off. Sometimes a community falls into a crisis because one of its members is aggressive, lazy, stupid, spreads gossip concerning his monastery' matters around the parish, lies, etc. By human standards, the community would like to get rid of this member, but his presence may become a chance for everyone to follow the path of Christ, to forgive and to give their lives up without applause or gratitude. The Church and her many communities are presently living through a crisis of image. We are accused of every bad thing, frequently quite unjustly. We rebel against accusations and want to defend ourselves, but Christ—this "glutton and drunkard"—let them nail Him to the cross and of His own volition, gave up His life for us. The crisis situations mentioned here and other incidents always test the community's faith, hope, and love; they are an invitation and an opportunity to deepen bonds with the Triune God. These crises, if we strive to deal with them in faith, provide an opportunity for formation and growth. We shall not fear them.

A community would truly experience a crisis when its members have no faith. Then, each problem seems to be without a solution, causes frustration, a sense of injustice, it brings up anger or apathy, sometimes even revenge. Each community's crisis, as well as the manner of dealing with it, reveals the state of the community and the quality of its members' faith. The crisis proves that we are not saints, that we continue to mistrust the Lord God, and that we are sinful and poor. The depth of the community's crisis is proportional to the shallowness of its members' faith. The crisis of the community is a natural condition of the whole Church which is holy because of the holiness of its Founder but sinful in its members. The question is not to ignore a crisis or to run away from it. It is always necessary to examine it well, to give it

a name, to confront it with our faith. The solutions lie in Christ. We greatly hope to find them (some have been already mentioned). Christ keeps coming to us to strengthen us in crisis and to lead us through. Will He find faith when He comes?

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 399-424

Kryzys wspólnoty kryzysem wiary?

Kryzys zarówno wspólnoty, jak i wiary nie musi prowadzić do śmierci, ale może otworzyć perspektywę nowego rozwoju, budowania nowych wspólnot, bardziej oddanych Bogu i ludziom, dających jasne świadectwo wiary.

Komunia Trójcy Świętej jest źródłem życia wspólnego, punktem odniesienia i celem istnienia. To Bóg powołuje do wspólnoty i do życia wiarą. Czyni to bez żadnej naszej zasługi. W rozwijaniu wiary i budowaniu wspólnoty konieczne są: Eucharystia, modlitwa, rozważanie Pisma Świętego, sakrament pokuty i kierownictwo duchowe, nauczanie Kościoła, łaska, konsekracja zakonna, charyzmat zakonny, wierność ślubom zakonnym, gorliwość w realizacji misji, stawianie na pierwszym miejscu Chrystusa i posługa miłości braciom.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, życie zakonne, życie wspólne, kryzys, charyzmat zakonny.

Key words: Congregation of Marian Fathers, religious life, communal life, crisis, religious charism.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 425-438

Jair Batista de Souza, MIC
Rome

Formation for Community Life*

The suggested topic is very current because, as we know, communion and life in community are part of those elements which are essential to the consecrated life. We can say that the relation between community and formation happens in two complementary ways. First, the community/communion can be conceived as content or "object" of formation. In this sense, the community presents itself as one of those many essential values of the consecrated life which requires from the beginning of the formation process an attentive, ongoing, and organized pedagogical action in order to prepare the religious to properly and fruitfully live this fundamental aspect of religious life. This initial formation will be continued and deepened during ongoing formation.

Besides that, the community is considered one of the agents of formation. This means that the concrete religious community is the place where the person is called to grow in his configuration to Christ, availability to the Spirit, and dedication to the service of the Church. Here we are talking about the community as "subject" both in initial and ongoing formation.

1. Formation for the Community

In order to live the gift of communion as it is proposed by the Christian faith and especially by the consecrated life, it is not sufficient

* The conference delivered at the General Convention of Marian Fathers in Licheń (Poland), on April, 12-16, 2014.

to put people together, nor is the mere intellectual acceptance of those Christians truths related to this topic sufficient. We know that the value of communion and community life demands not only theological clarity, but also, our free adherence and daily engagement. All this does not happen in a spontaneous and automatic way. The person who enters the consecrated life needs to be properly formed so that he may live this value and its consequences throughout his life in an effective way. The Instruction *Congregavit nos in unum Christi amor* clearly affirms the point that we are trying to make,

"A fraternal and shared common life has a natural attraction for young people but, later, perseverance in the real conditions of life can become a heavy burden. Initial formation needs, then, to bring one to awareness of the sacrifices required for living in community, to accepting them in view of a joyful and truly fraternal relationship and of all the other attitudes characteristic of one who is interiorly free".[1]

1.1. Religious formation

It is not possible here to delve deeply into the theme of formation. I would only like to call attention to its finality and to some of its essential elements. Our point of reference will always be the documents published by the Magisterium of the Church that treat the themes that have been mentioned.

In the Instruction *Potissimum Institutioni* (PI), a document especially dedicated to formation, we find the formation goals for the consecrated life: "The formation of candidates, which has as its immediate end that of introducing them to religious life and making them aware of its specific character within the Church, will primarily aim at assisting men and women religious realize their unity of life in Christ through the Spirit, by means of the harmonious fusion of its spiritual, apostolic, doctrinal, and practical elements".[2] Soon after this, the document tries to show that religious formation develops in the sphere of a process with pedagogically structured stages: "The primary end of formation is to permit candidates to the religious life and young professed, first, to discover and, later, to

[1] CG 24.
[2] PI 1.

assimilate and deepen that in which religious identity consists".[3] As we can see, the text presents the formative process in three interdependent stages: discovery, assimilation, and deepening. This process is conceived as an essential condition to live one's own vocation in all that it means for the life of the person.

All the elements that constitute the specific characteristics of this state of life, therefore, belong to the content of religious formation, such as: the new and special consecration, the evangelical counsels, the foundational charism, the fraternal life, etc. Besides this, it is possible to apply the steps of this process to each one of these elements separately. The intention of this reflection is to apply the general lines of the formative process in the sphere of community life, and subsequently to point out some more concrete elements to what formators and superiors should focus on with more attention during the time of initial and ongoing formation. Let us see what can be said about each step of this process in its relation to the community.

1.1.1. Discovering and rediscovering the fundamental value of community life

The community life is a gift from God given to the religious life and to each person who feels called to live his or her vocation as part of a religious family. In the New Testament, next to the fascination with the person of Christ, there also appears a fascination with fraternal communion and with a life lived in community (Lk 24:53; Acts 1: 12-14; 2:42-47; 4:32-37). Today, in the same way, many of those who search for the religious life are attracted by the desire to belong to an evangelically inspired community. It means that communion and community life are among the foundations for a vocational attraction. Precisely because of this, the discovery and rediscovery of the gift of communion is a reality that should accompany the consecrated person in all stages of life, because in "accepting with wonder and gratitude the reality of divine communion shared with mere creatures, there also arises [the] conviction of the need to make it always more visible by building communities 'filled with joy and with the Holy Spirit'".[4]

---

[3] PI 6.
[4] CG 11.

1.1.2. Assimilating the values of communion-community

The process of assimilation means first of all that one assumes a value, and allows the gift of evangelical communion to configure one's whole being from within. It means to be transformed by that truth that once filled us with enthusiasm, as Pope John Paul II affirms in a profound way in his Apostolic Exhortation *Vita Consecrata*: "Formation should therefore have a profound effect on individuals, so that their every attitude and action, at important moments as well as in the ordinary events of life, will show that they belong completely and joyfully to God".[5] This totality that *Vita Consecrata* talks about is not the result of one's own effort, it is first of all the result of grace. However, it requires one's availability to be formed or transformed by God's action.

1.1.3. Deepening the reflection and the life of communion

This step consists in a dynamic that embraces the whole life of the consecrated person and, therefore, it takes into consideration the fact that the person assumes the process of configuration to Christ with great responsibility not only during the initial formation period but throughout his whole life. According to *Vita Consecrata*, "since the very purpose of consecrated life is conformity to the Lord Jesus in his *total self-giving*, this must also be the principal objective of formation. Formation is a path of gradual identification with the attitude of Christ towards the Father".[6] This concept is applied to our specific religious family in a considerably similar way in *Ratio Formationis Marianorum* (RFM), in which we read that "the goal of Marian formation is to provide the members with the suitable means and the environment to deepen their relationship with the Triune God, to assimilate the values of the Marian identity, to live the Marian life according to the spirit and the directives of the Constitutions, and to zealously carry out the apostolic works that are consistent with the Marian Charism".[7]

---

[5] VC 65.
[6] VC 65.
[7] RFM 7.

2. Some areas of formation for communion

From the above reflections regarding the goals and the elements of religious formation, one question still remains: How to make operational an educational-formative project which can lead one to a configuration to Christ in a concrete and effective way or that makes it possible for the consecrated persons to know, assimilate, and deepen the gift of communion that they had one day assumed? I present here some elements which I think are necessary to keep in mind at the different stages of the formative process. These elements do not have the pretension of being a concrete and elaborated educational project. They are simply pointing to some specific areas that may be useful during the elaboration or re-elaboration of formative projects both on the provincial and on the general level.

2.1. Educating for the Theological-objective meaning of communion and community

It is fundamental that throughout the formative process an authentic theology of communion and of religious community be presented. As was said above, religious community is born, in reality, from the fact that one welcomes communion and community as a gift, since "before being a human construction, religious community is a gift of the Spirit".[8] Only if we have a clear concept of the theology of communion is it possible to consider the other person who God has placed beside me as a true brother by the grace of baptism, and even more by the strength of consecration which unites us not only subjectively but also objectively in Christ. It is this objectivity that makes it possible to overcome the natural dynamic of sympathy, antipathy, close friendships or isolation.

In this respect, we can never do enough reading and re-reading of the current Church documents which present fraternal communion from the standpoint of a gift of the Spirit or a gift of the Trinity.[9] The community

[8] CG 8.

[9] With regard to this topic, the reflections found in the Instruction, *Fraternal Life in Community* (CG, 8-10), in the Apostolic Exhortation, *Vita Consecrata* (VC 51-71), and in the Instruction, *Starting Afresh from Christ* (SAC 28-32) are very much appropriate and clear.

that tries to overcome possible ideologies (psychologising, a sociological approach, communitarianism, individualism, etc.), which so many times threaten the community life both in theory and in practice, shows a clear theological concept. Only in this way is it possible to generate a community life in which the Trinitarian life or the evangelical fraternity becomes an inspiration to live communion in a concrete community.

2.2. Educating to live in concrete communities

In the formation process, the duty to teach the young religious how to live a life in communion cannot be left aside. This type of life emerges from the concrete reality and develops in a specific community along with real human persons, since from "the gift of communion arises the duty to build fraternity, in other words, to become brothers and sisters in a given community where all are called to live together".[10]

It is fundamental to keep before our eyes these and other concrete elements from the starting point of formation. Naturally, the elements enumerated here do not have the intention of being exhaustive and definitive. They are only an indication of how formation can be effective and make perseverance and fidelity possible, since consecrated life should be concretely incarnated in human reality.

2.2.1. Limits and imperfections

Those who have spent some years in religious life know quite vividly and sometimes painfully that "every Christian reality is built on human frailty. The perfect 'ideal community' does not exist yet: the perfect communion of the saints is our goal in the heavenly Jerusalem".[11]

Throughout our life, we are called to cohabit with limits and imperfections both ours and those of others. These limits may be physical sickness, human immaturity, even moral failure or an insufficient engagement in the religious life. If we know how to live, these moments can become a "special occasion for human growth and Christian maturity lies in living with persons who suffer, who are not at ease in community".[12]

---

[10] CG 11.
[11] CG 26.
[12] CG 38.

In this sense, the formative process should prepare the members for a serene living together with others, and a merciful welcoming of the imperfections due to human nature. In this process of welcoming and mercy, the high and demanding ideals are not renounced, but we learn to "cultivate mutual respect by which we accept the slow journey of weaker members without stifling the growth of richer personalities; a respect which fosters creativity but also calls for responsibility to others and to solidarity".[13]

2.2.2. The joy of being together and the need of asceticism in the building up of religious community

I have the impression that there is not too much said about the joy of consecrated life, perhaps because of a certain cult to seriousness which prevents us from living our vocation joyfully. However, we read in the Instruction *Congregavit nos in unum Christi amor* that "the joy of living even in the midst of difficulties along the human and spiritual path and in the midst of daily annoyances is already part of the Kingdom. This joy is a fruit of the Spirit".[14] A little further, the same document points to the testimony of joy as a source of attraction to religious life, and also of perseverance (cf. CG 28). It is, therefore, very important to cultivate joy in the religious community, because without joy our community is a fraternity that dies out. However, evangelical joy is not something spontaneous but, first of all, it is a reality that can and should be educated or "formed." In the formative process, it is necessary that we be attentive to the fact that young consecrated people may know to recognize and share the joys that communion of life produces.

On the other hand, we should recognize that religious community can only be built from a process of interior freedom, because community, according to what is proposed to us in the Gospel, "is not in the nature of the 'old man', who wants communion and unity but does not want or intend to pay the price in terms of personal commitment and dedication [...] It is not a spontaneous thing nor is it achieved in a short time. In order to live as brothers and sisters, a true journey of interior liberation is necessary".[15]

---

[13] CG 40.
[14] CG 28.
[15] CG 21.

Therefore, on the path of formation, it will be important to present asceticism as a necessary way to overcome the "old man." Having in mind that this theme is a bit out of fashion in our present days, I think formators should pay attention to it and even suggest concrete forms of asceticism that can be a help in the process of maturity and interior freedom both in the personal and communitarian dimensions.

2.2.3. Dialogue between generations and between cultures

Our Congregation is an international community and sooner or later it can happen that we may be part of a multicultural community. The Instruction, *Starting Afresh from Christ* (SAC) mentions the need to form people to be open to dialogue with those coming from different cultures and different generations. Therefore, it is important that formators will teach "dialogue in the cordiality and charity of Christ, teaching to see diversity as richness and to integrate the various ways of seeing and feeling. Thus the constant search for unity in charity will become *a school of communion* for Christian communities and an example of people living together in communion".[16]

It is important to emphasize that dialogue in the midst of multicultural communities does not imply only one element, by way of saying, namely, the simple renunciation of imposing on others ideals and behaviors that are proper to a specific culture. When in a religious community, we find acceptance and respect towards the other, this becomes a source of enrichment for the person, for the congregation, as well as a natural way of making the congregational charism relevant (cf. CG 42).

2.2.4. The use of the means of social communication

One of the elements that formation should deal with from the very beginning is the influence of the means of communication on the quality of community life. With regard to this, already in 1996 the Instruction *Congregavit nos in unum Christi amor* pointed at the "considerable impact of the means of social communication on the life and mentality of our contemporaries." With the advent of the internet, this aspect is even more profound and more extensive. The behavior and the way of conceiving life

[16] SAC 18.

are undergoing a drastic change in the so called "digital generation." We should prepare ourselves to face this situation in our religious community. From the General Chapter of 2011, a new appeal arose, namely, "the responsible use of the means of communication, especially the internet." In this document, the concrete elements for a fruitful use of the referred means of communication are pointed out. With regard to formation, the appeal suggests that in formation houses, the use of internet and cell phones be done in a limited way and controlled by formators.[17] Certainly, this limit is needed and formative. However, besides this, it is necessary to educate people "to use [the means of social communication] for personal and community growth, with the evangelical clarity and inner freedom of those who have learned to know Christ".[18] In fact, I think that it is necessary to elaborate a clear and effective pedagogical project that may be able to approach this question and promote responsibility in the use of the means of communication.

2.3. Educating for responsibility in and for the community

Another element that is important to point out is the formation for the progressive exercise of responsibility in the community. The future of the Congregation depends on how much the generations of the present day know to make the new generations embrace the spirit of responsibility for the continuation and progress of the Congregation's mission. Growth in spirit and responsibility are neither natural nor automatic, but they are the fruit of a careful pedagogical intervention.

At this point, we are going to reflect briefly on some areas which I believe are fundamental in the education for responsibility.

2.3.1. Preserving, promoting, and actualizing the charism

The charism is the most important patrimony of a religious community. Without a profound charismatic identity, the consecrated person loses the sense of building up community, praying together, accomplishing the apostolic mission, and he may even lose the sense of his own consecration. The charism is a gift from the Spirit given to the

[17] Documenti Capituli Generalis Congregationis CC. Marianorum A.D. 2011 Roma Celebrati, p. 196.
[18] CG 34.

Church and to the people of our time. It is the responsibility of each member of the Congregation to make known and to promote this same gift. This is affirmed by Pope John Paul II in *Vita Consecrata*, "You have not only a glorious history to remember and to recount, but also *a great history still to be accomplished!* Look to the future, where the Spirit is sending you in order to do even greater things".[19]

In order that this may be possible, it is essential that the new generation be educated to know, to assume, and to deepen the Congregational charism as individuals and as a community. For this reason, both in initial and ongoing formation, there should be elaborated a pedagogical project with a continued and renewed reflection about the elements that are part of our specific charismatic identity.

2.3.2. Apostolic works

Besides what has been mentioned above, an educational effort should be undertaken in order to help the young religious to gradually and responsibly assume the apostolic works of the Congregation. With regard to this aspect, it is particularly clear what we find written in our *Ratio Formationis*: "Throughout their formation, young Marians ought to be carefully prepared for pastoral work in our Congregation, and gradually be immersed in its apostolate. From the beginning of their formation, their natural abilities and particular talents should be identified so that they may be developed and utilized for the greater glory of God and for the good of the Church".[20]

2.3.3. The exercise of authority in the community

Future Superiors from all levels (general, provincial, and local) are among the ranks of the new generations of Marians. This is so obvious that many times it is assumed as something natural, as it used to be in the past, but this is not necessarily true. Nowadays, we live in a time of cultural change which has originated no shortage of difficulties in the exercise of authority, as it has already been pointed out by the Magisterium of the Church in the Instruction on *Authority and Obedience*.[21] In this

---

[19] VC 110.

[20] RFM 26.

[21] Congregation for Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life, *Faciem tuam, Domine, requiram*, 2.

context of the shifting of ages, the exercise of authority should not be thought about as something that we can more or less improvise. Rather, we should pedagogically form the future generations of leaders of our communities. This is what V. Comodo affirms: "Leadership is not something necessarily innate in the individual. It is true that there are some people who are particularly inclined to the exercise of leadership, and hence they present the capacities needed for the exercise of this task. However, it is also true that this innate capacity is not enough to answer the new challenges and demands that consecrated life is facing today."[22] In this way, I believe that one of the formators' goals as well as that of the superiors' should be to create a "culture of leadership" among the new generations in order to guarantee the proper continuity of the Congregation's mission.

3. The Community as an agent of formation

So far we have considered the community as "object" of the formation process. However, the documents of the Magisterium of the Church also present community as the "subject" of formation. This means that the concrete religious community is the place where the consecrated person is formed in his process of conformity to Christ, in his availability to the Spirit, and in his dedication to the service of the Church.

In the Instruction, *Potissimum Institutioni, the religious community is considered as one of the agents of formation (PI 26-27), which, according to the document, "enjoys a privileged role in formation at every stage".*[23] *Besides that, it is affirmed that the quality of formation* "depends to a great extent on the quality of this community".[24]

Deepening the present theme even further, number 27 of the *Directives on Formation in Religious Institutes* describes how the religious community may become an effective agent in religious formation. The text is so rich that it deserves to be quoted in its entirety:

---

[22] V. Comodo, *Aspetti Sociologici della Vita Consacrata*, (Dispense del corso), Claretianum, Roma, p. 21.
[23] PI 26.
[24] PI 26; cf. CG 26.

"A community is formative to the extent that it permits each one of its members to grow in fidelity to the Lord according to the charism of his or her institute. To accomplish this, the members must be clear among themselves on why the community exists, and on its basic objectives. Their interpersonal relationships will be marked by simplicity and confidence, being based primarily upon faith and charity. Toward this end, the community is formed each day under the action of the Holy Spirit, allowing itself to be judged and converted by the Word of God, purified by penance, constructed by the Eucharist, and vivified by the celebration of the liturgical year."

In an attitude of listening to the instructions given by the Magisterium of the Church, our *Ratio Formationis* tries to apply the principles and some of the norms that help local communities in their role of being an agent of formation at the different stages of our formation process: vocational ministry (RFM 45), postulancy (RFM 84), novitiate (RFM 109), post-novitiate (RFM 124-131), and ongoing formation (181-182).

At all of the stages, it appears with clarity that even if the group of those who are being formed is entrusted to a concrete person (moderator, master, prefect of formation, etc.) it is the duty of the local community to participate actively in the formative process. This participation, according to the *Ratio Formationis*, happens through very concrete attitudes that Marian communities should cultivate in their relationship with those who find themselves in formation, such as:

- **Vocational Ministry** – To constitute a cheerful and palpable expression of the Marian vocation present in the Church and in the local society, in which it is possible to know and to evaluate the Marian religious (RFM 45);
- **Postulancy** – To prepare a cordial reception and to demonstrate sincere interest, giving at the same time the testimony of an animated life, full of prayer and pastoral service (RFM 84);
- **Novitiate** – To demonstrate a cordial hospitality and fraternal support towards the novice so that he may be strengthened in the commitment he has assumed and deepen his desire of becoming a member of our Congregation (RFM 109);

- **Post-Novitiate** – To provide the young religious with a favorable environment for a continued formation which can be done through the personal example of fidelity to our Marian life, through a common life that truly seeks to be fraternal and marked by respect for all the members, good humor, an effort to tolerate and to forgive one another, an enthusiastic ministry, personal and common prayer, and above all, by the fact of being a community that truly seeks to listen to the Lord and to observe His will (RFM 124);
- **Ongoing Formation** – To provide the brothers with those means that are indispensable for their ongoing formation (RFM 181).

To sum up – besides its limits, I believe that this presentation has made it clear that the religious community represents one of the essential values of the consecrated life and precisely for this reason, it requires, from the beginning of formation, an attentive, continued, and organized education both in the sphere of fundamental formation and of ongoing formation. Religious communion should not be considered a spontaneous and automatic reality. Without a true pedagogical intervention, we run the risk of grappling and wasting our energy and of not arriving at a true configuration of communities that truly live for the Kingdom. Therefore, formators and superiors should be attentive so that during the process, it may be truly possible to learn how to live in community. The challenge of elaborating pedagogical projects that allow us to deal with the present, concrete and sometimes difficult situations inherent in living in community always remains a current one.

Second, the reflection has led us to consider the formative function of our communities. This function is a task of those communities where the basic initial formation (postulancy, novitiate, post-novitiate) takes place. However, it is also a task for those communities where the brothers find themselves in a process of ongoing formation, namely, in all religious houses of our Congregation, because we all find ourselves in this stage of ongoing formation, as the documents of the Church are constantly reminding us.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 425-438

Formacja do życia wspólnotowego

Życie wspólne należy do istotnych elementów życia konsekrowanego. Wymaga ono troski na każdym etapie formacji podstawowej i potem także w formacji ciągłej. W tym celu należy opracowywać programy pedagogiczne, które pomogą zakonnikom trwać i wzrastać w życiu wspólnym. Wspólnota zakonna jest miejscem, w którym zakonnik ma dążyć do świętości. W procesie formacji do życia wspólnego ważne jest pielęgnowanie radości bycia razem, dialogu między pokoleniami i między kulturami. Należy wychowywać do odpowiedzialności we wspólnocie i dla wspólnoty. Należy dbać o wierność charyzmatowi swojej wspólnoty zakonnej, ponieważ tożsamość charyzmatyczna jest fundamentem dla życia wspólnego.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, życie wspólne, wspólnota, formacja.

Key words: Congregation of Marian Fathers, common life, community, formation.

Materiały Archiwalne

Archival Materials

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 441-450

Ks. dr hab. Janusz Królikowski
Tarnów

Katalog pism bł. Stanisława Papczyńskiego zachowany w Kongregacji ds. Kanonizacyjnych w Rzymie*

Pisma błogosławionego Stanisława Papczyńskiego już od dłuższego czasu cieszą się słusznym zainteresowaniem badaczy jego życia oraz dziejów duchowości w Polsce. Ich znaczenie z punktu widzenia dziejów duchowości w Polsce jest ewidentne, biorąc pod uwagę, że S. Papczyński był *prawdziwym twórcą nowego kierunku życia wewnętrznego*, jak stwierdził na podstawie swoich wszechstronnych badań prof. Karol Górski[1]. Niedawne kompletne wydanie znanych pism założyciela marianów, zarówno wydanie krytyczne, jak i wydanie ich tłumaczeń należy uznać za bardzo ważne wydarzenie historyczne i teologiczne, które na pewno pomoże zarówno w lepszym poznaniu ich autora, jak i wpływu, jaki wywarł i wciąż wywiera.

W badaniach pism błogosławionego S. Papczyńskiego wielką niewiadomą wciąż pozostają pisma zaginione, w których odnalezienie wciąż nie należy wątpić[2]. Bardzo pomocny w tym względzie może okazać

* Praca powstała w ramach projektu „Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII i XIX w.: losy, znaczenie, inwentaryzacja" finansowanego w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2012–2016.

1 K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, 219.

2 Wykaz pism bł. S. Papczyńskiego: A. Pakuła, *Chronologiczny wykaz zachowanych i zaginionych pism bł. Stanisława Papczyńskiego*, w: S. Papczyński, *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, 21-27.

się zachowany w Kongregacji ds. Kanonizacyjnych w Rzymie katalog, w którym dokładnie opisano zestaw pism w większości rękopiśmiennych (55 pozycji) danych do oceny doktrynalnej, której na zlecenie relatora procesu kard. Giovanniego Francesco Albaniego dokonał pijar Angelo Maria Feltre. Jest on tym ważniejszy, że zawiera zarówno *incipity*, jak i *eksplicity* poszczególnych pism przedłożonych do oceny. Katalog pozwala zatem zweryfikować znane już pisma S. Paczyńskiego, jak również – na co należy liczyć – być może pozwoli rozpoznać pisma, które są jego autorstwa, a pozostają w rękopisach rozproszonych w archiwach. Ważny w tym względzie jest również drugi dokument, tym razem znacznie krótszy (20 kart), zachowany w Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, w którym bazylianin Dionizy Czaday dokonał oceny doktrynalnej rękopiśmiennego zestawu kazań, również zamieszczając *incipity* i *eksplicity* poszczególnych kart. Możliwe, że pozwolą one jeszcze na zidentyfikowanie zaginionych kazań S. Papczyńskiego. Nie należy wątpić, że wymienione w publikowanych dokumentach rękopisy spoczywają nierozpoznane w archiwach rzymskich albo w Bibliotece Narodowej w Paryżu, gdzie trafiła duża część archiwaliów watykańskich, wywiezionych przez Napoleona do Francji.

Aneks

1

Rzym, 5 marca 1775 r.

Mandante Excellentissimo et Reverendissimo Principe Ioanne Francisco Sacrae Romanae Ecclesiae cardinali Albani, Sacri Collegii decano, Portuensi episcopo, ac relatore causae Posnaniensis servi Dei Stanislai Papczyński a Iesu Maria, fundatoris Congregationis Immaculatae Conceptionis Beatae Mariae Virginis, ego infrascriptus, ea qua par erat sedulitate ac diligentia legi opera, tam edita typis, quam manuscripta eiusdem servi Dei Stanislai, quorum hic est cathalogus:

1. Libellus typis impressus Varsaviae 1687 apud Carolum Ferdinandum Schreiber, cui titulus: *Norma vitae Clericorum Recollectorum Beatissimae Virginis Mariae sine labe conceptae, alias Marianorum* etc. Incipit: *Cum eremitas vagos*, desinit: *cui licet indigne servitis in terris*.

2. Liber Cracoviae impressus sine numeratione anni apud Balthasarem Smieżkowic, cui titulus: *Prodromus Reginae Artium etc.*, editio quarta. Incipit: *Progynasma*, *alias rexercitamentum,* desinit: *quam bene vivendi te doceat*.
3. Libellus typis impressus Varsaviae anno 1690 apud Carolum Fredinandum Schreiber, cui titulus: *Christus patiens* etc. Incipit: *Discursus I. Balneum horti*, desinit: *credo quod esse situm*.
4. Libellus typis impressus, sed non compactus, et prima, ut videtur, pagina, seu fronte carens. Incipit: *Oratoris crucifixi verbum primum: Pater demitte illis*, desinit: *sub umbra alarum tuarum protégé me. Amen*.
5. Liber in folios manuscriptos, cui titulus: *Regina artium, seu Rethoricorum libri sex*. In hoc volumine adest tantummodo liber primus. Incipit: *Praefatio. Maximum caeli donum*, desinit: *inani strepitu videre contendere*.
6. Liber in folios manuscriptos, in quo continentur libri secundus, tertius *Rethricorum*, quorum ille est *De dispostione,* alter: *de elocutione*. Incipit: *Cap. I, De necessitate, dignitate, prudentia, divisioneque dispositionis*, desinit: *salutare nomen Iesus. Amen*.
7. Libellus manuscriptus in 4, cui titulus: *Secreta conscientiae*. Praemisso prologo incipit: *Liber primus. Enarrantur ea que mihi ab ortu meo etc.*, desinit cum titulo capitis sexti: *quomodo secunda vice Leopolim me contulerim*.
8. Liber manuscriptus in 4 sub titulo: *Inspectio cordis Stanislai a Iesu Maria*, in quo continentur recollectiones pro dominicis et festis totius anni tam ante, quam post communionem. Incipit: *Dominica I Adventus*, desinit: *et gloria in saecula saeculorum. Amen*.
9. Liber manuscriptus in 16 sub titulo: *Institutionis beatae vitae libri IV*. Incipit: *Quod priscorum praeclara virtutum acta*, desinit: *studiose legentes ad praxim reduxerit*.
10. Liber manuscriptus in 16 titulo carens, res sacras et asceticas complectitur. Incipit: *Ad lectorem. Finis quem mihi*, desinit: *perseverantes in vias Dei et sancto eius timore*.
11. Liber manuscriptus in 4, cui titulus: *S[tanislaus] a I[esu] M[aria], Memorabilium volumen I*. Incipit a praefatione his verbis: *Nullos est tam vilis in mundo persona*, desinit: *quomodo non ambimus te. Amen*. Post plures paginas vacuas adest volumen II, quod incipit: *De morte et vita patrum, ac fratrum*, desinit: *vivat cum Iesu. Amen*.

Rursus post alias plures vacuas paginas occurrit volumen III, quod incipit: *Cur mandatum mihi in virtute obedientiae*, desinit: *at et mihi Dominus parcat, parcat*. Rursus post plures alias vacuas paginas adest opusculum inscriptum: *Fasciculus gratiarum supernarum*. Incipit: *Hunc fasciculum ligo, et colligo*, desinit: *fuit ad eum condemnatus*.

12. Opusculum manuscriptum in 16 sub titulo: *Templi mystici in homine christiano demonstrati*. Incipit: *Christianus est templum Dei*, desinit: *nos in Te habitemus*. Additus statim: *Invocatio Dei omnipotentis*, quae incipit: *Domine Deus meus*, desinit: *Caelestia sitire. Amen*.
13. Opusculum manuscriptum in 16, cui titulus: *Norma vitae religiosae Congregationi etc. proposita*. Incipit a praefatione his verbis: *Congregationem Immaculatae Conceptionis*, desinit: *cui, licet indigne, servitis in terris*.
14. Libellus manuscriptus in 16, cui titulus: *Poesis Sacra*. Incipit: *Opusculm I, Philosophia christiana, seu de quatuor novissimis*, desinit: *limus eras, limo condere, limus eris*. Post plures vacuas paginas aliud additur opusculum sic inscriptum: *R[everendi] P[atri] Ieremiae Derelli Aurea documenta etc. per F[ratrum] S[ta-nislaum] a I[esu] M[aria] etc. excerpta*. Incipit: *Omnia cum Deo incipienda*, desinit: *idem custodiat. Amen*. Infra tertium subditur opusculum sub titulo: *Memoriale donorum, illuminationum etc.* Incipit: *Omne datum optimum*, desinit: *semper laus eius in ore meo. Amen*.
15. Libellus manuscriptus in 4, cui titulus: *Opuscula poetica*. Incipit post praefationem ab his verbis: *Opusculum I, Thomae a Kempis Can[onicorum] Regul[arium] Ord[inis] S[ancti] Augustini, De imitatione Christi liber I*. Constat 24 capitibus, et 25 elegiis, quarum prior incipit: *Quisquis, ait, sequitur vestigia nostra* etc., postrema desinit: *et tibi post cedes aurea palma datur*. Additur et initium libri II, cuius tres tantum leguntur elegiae, quarum prima incipit: *Aspicis, et totis oculis*, ultima desinit: *sic aliisque nocet*.
16. Oratio panegirica manuscripta de s[ancto] Thoma, inscripta: *Sol theologorum*. Incipit: *Crudelissimum profecto facinus*, desinit: *submissis animis poplitibusque veneremur*.
17. Opusculum manuscriptum in 4 inscriptum: *Honor, in quo continentur quatuor exercitationes rethoricae*. Incipit: *Non vulgaris tantum paraemia*, desinit: *cum lucem dat, faetet*.
18. Aliud opusculum manuscriptum in 4, cui titulus: *Actio iudicialis*. Incipit: *Insolitus hic meus in consessum vestrum*, desinit: *ad praesentem consessum eo nomine*, caret fine.

19. Exiguus codex in 4 manuscriptus, in quo primum continentur opusculum inscriptum *Idea orationis*. Incipit: *Exordium erit quinque partitum*, desinit: *Et haec ita tractabis*. Tum sequntur varia epigrammata praesertim ad novem musas. Deinde praefatio quaedam ad quemdam episcopum. Tandem alium opusculum inscriptum: *Thesis politica*, quod incipit: *Exordium manifeste arguet*, desinit: *in cineres redigeris*.
20. Opusculum manuscriptum in 4, cui titulus: *Divinitas eloquentiae*. Incipit: *Si mihi novies eloquentiae studium*, desinit: *maxime semper efflorescat. Dixi*.
21. Opusculum manuscriptum in 4, cui titulus: *Omnipotentia eloquentiae*. Incipit: *Iam ardentes nobis infestissimi syrii*, desinit: *protegatis atque defendatis. Dixi*.
22. Opusculum manuscriptum in 4, cui titulus: *Pietas litterarum studiosis commendata*. Incipit: *Redituri more nostro*, desinit: *profectum fecisse. Dixi*.
23. Libellus manuscriptus in 16, cui titulus: *Epigrammatum centuria I*. In hoc continentur 66 tantummodo epigrammata. Incipit: *Viderat oceano non parva*, desinit: *tam magis flumen inundat aquis*.
24. Alius libellus manuscriptus in 16 inscriptus *Centuria III*. Pauca tamen epigrammata complectitur. Incipit: *Proprius contemptus eximii servi Dei*, desinit: *laetus habere togam*.
25. Novem exigui codices, vulgo *quinternetti* manuscriptes in 16, in quibus de universa agitur theologia. Deest initium ex finis, et nonnulla quoque desunt intermedia. Primus incipit: *Vinae etiamsi* desinit: *idem ratione*. Secundus incipit: *exequatus ordinem*, desinit: *atqui praedestinatio*. Tertius et quartus continuati incipiunt: *maxime in hac controversia*, desinit: *constituat illam personam*. Quintus et sextus pariter continuati incipiunt: *edere*; *licet edere*, desint: *et nonnisi*. Septimus et octavus item continuati incipiunt: *datum esse ad significadam*, desinit: *primo, sufficere*. Nonus incipit: *pars ostenditur*, desinit: *satis est ad admirationem*.
26. Libellus manuscriptus in 16, cui titulus: *Poiesis lyrica*. Constat duobus liberis odarum, in quorum priori sexdecim sunt odae, in altero decem et septem. Incipit: *Non solus olim Sarmatiae lyre*, desinit: *excipiet beatos*.
27. Opusculum manuscriptum in folio. Inscriptum *Boleslaus* etc. Duodecim constat epigrammatibus. Incipit: *Quisquis ades*, desinit: *fineit horas malum*.

28. Fragmentum manuscriptum in 4 principio et fine destitutum. Incipit: *Articulus tertius, De syllogismo*, desinit: *quod antequam probetur, adverte quod*.
29. Opusculum manuscriptum in folio. Inscriptum: *Fundatio domus Recollectionis* etc. Incipit: *Divina bonitas*, desinit: *inferiorem ex tela alba*. In eodem additur *Indiculus professionum*, qui incipit: *Anno Domini 1670 die etc.*, desinit: *in Caenaculo Domini*.
30. Liber manuscriptus in 4 non compactus, constans undecim codicibus, vulgo *quinternetti*, et initio carens. Agit de arte oratoria. Incipit: *Visitatione magnam claritatem speramus*, desinit: *hoc opere exiguo maximus extet honos*.
31. Pagella manuscripta in 4 inscripta *Praxis*. Incipit: *Ilum qui primus in orbe*, desinit: *quin et felicitas*.
32. Fragmentum manuscriptum in 4 carens initio et fine de re oratoria agens. Incipit: *Num Maria singulariter*, desinit: *Iovis Ammoni statua*.
33. Poema manuscripta in 16. Incipit: *Caelorum cives*, desinit: *animas fulgere beatas. Adduntur duo epigrammata: De Virgilio ad poetarum posteritatem*, et: *Enygma de Nive*.
34. Binae pagellae manuscriptae in 16, in quibus continentur actus virtutuum, modus confitendi, et praeparatio ad [Sanctam] Communionem. Incipit: *Credo Domine*, desinit: *grata in corde habitatio*.
35. Binae aliae pagellae in 16, in quibus sunt variae sententiae morales ex Sacra Scriptura desumptae, quibus additur opuscucum non completum, cui titulus: *Manuale Recollectorum*. Incipit: *Quaerite Deum et vivete*, desinit: *nunquam intestina perforabit*.
36. Pagella manuscripta in 16, in qua post nonnullas sententias morales continentur *Meditationem*. Incipit: *Beatus qui sponte,* desinit: *quam habeo in unum deest finis*.
37. Epistola servi Dei ad Patrem Praepositum Generalem Scholarum Piarum data Varsaviae 6 aprilis 1669. Incipit: *Litteras binas, quas V.P.*, desinit: *diu servet incolumen et regat*.
38. Alia ad eundem 20 decembris 1669. Incipit: *Benedicite. Expectabam ad ultimas meas*, desinit: *expecto responsum Cracoviam derigendum*.
39. Alia ad eundem Prividiae prid. kalendas februarii 1670. Incipit: *Si placet Paternitati vestrae*, desinit: *Patria caelesti potiar.* Alia inde ibidem subscribuntur, quae desinunt: *quod impedit recursum*.

40. Alia ad Patrem Provincialem Poloniae Scholarum Piarum, Varsaviae 2 aprilis 1669. Incipit: *Si tantum epistolam P.V.*, desinit: *ad caelum te praepara*.
41. Aliter eiusdem ad quemdam Poloniae episcopum Cracoviensem, 2 aprilis. Incipit: *et quas grates*, desinit: *expetetque perpetuo*.
42. Alia eiusdem ad Patrem Alexium assistentem generalem Scholarum Piarum, eiusque in officio collegas, Cracoviae 19 aprilis 1670. Incipit: *Accepi epistolam P. V.*, desinit: *exosculor humillime manus PP. VV.*
43. Alia ad Patrem Generalem Scholarum Piarum 29 iunii. Incipit: *Benedicite. Dolor quo supra*, desinit: *P.V. devotissimi filii*.
44. Alia eiusdem ad episcopum Cracoviensem. Incipit: *Supplicat Celsitudini Vestrae*, desinit: *Dominum Deum precabuntur*.
45. Alia eiusdem ad quemdam parochus, data Cracoviae 15 ianuarii 1671. Incipit: *Sum servatus a dolore*, desinit: *Benedictus Deus in aeternum*.
46. Supplex libellus Regi Poloniae oblatus. Incipit: *Insinuat humillime*, desinit: *posteritatis commendabit*.
47. Alius supplex libellus oblatus Summo Pontifici. Incipit: *Exponit humillime*, desinit: *protectoris committere*.
48. Alius oblatus Sacrae Paenitentiariae. Incipit: *Exponit eminentiae vestrae*, desinit: *et ruina spirituali dissipetur. Quem Deus etc.*
49. Alius oblatus Sacrae Congregationi [Episcoporum et Regularium] ut videtur. Incipit: *Exponunt humillime*, desinit: *subiecta permanere*.
50. Testamentum servi Dei. Incipit: *Ego indignus sacerdos*, desinit: *me commendo et meos benevolentiae, et protectioni*.
51. Formula professionis religiosae a servo Dei anno 1771 emissa in nova Congregatione ab eo intitulata una cum litteris authenticis nuntii apostolici Francisci Pignatelli. Incipit: *Universis et singulis*, desinit: *circa praemissa testibus*. Ibidem additur et formula professionis religiosae emissae a p. Iosepho ab Omnibus Sanctis, et a servo Dei tanquam praeposito generali novae congregationis susceptae.
52. Litterae testimoniales, et commendatiae a servo Dei datae. Incipiunt: *Charitatem tuam requirimus*, desinunt: *ad caenaculum Domini 1690*.
53. Aliae eiusdem. Incipiunt: *Mittimus in almam Urbem*, desinunt: *in aedibus nostris caenaculi Domini die 19 septembris 1694*.

54. Littera encyclica eiusdem circa votum paupertatis. Incipit: *Et summorum pontificuum decreta*, desinit: *in aedibus caenaculi Domini 12 ianuarii 1694*.
55. Tandem in libro manuscripto in folio, cui titulus: *Protocollum Ordinis Immaculatae Conceptionis* etc., quod incipit: *Summus sacerdos noster*, desinit: *datae Romae in Aracaeli, die 23 februarii 1754*, quodque 312 numerat paginas, non pauca continentur a pag. 10 ad 104, quae de verbo ad verbum desumpta dicuntur ex manuscriptis servi Dei.

In his porro omnibus et singulis tam impressis, quam manuscriptis opusculis, libris etc. a servo Dei exaratis nihil prorsus deprehendi, quod errores contineat contra fidem, vel bonos mores, vel doctrinam ullam novam vel peregrinam, vel a communi sensu Ecclesiae, et consuetudine alienam; quinimo omnia cohaerere inveni cum decretis felicis recordationis Urbani VIII pontificis maximi. In quorum fidem praesentes subscripsi, ac ordinis nostri sigillo munivi etc.

Ex Collegio Calasanctio Scholarum Piarum, 5 kalendas martias 1775.

L+S
Angelus Maria Feltre ex Scholis Piis,
Congregationis Sacrorum Rituum consultor

2

Rzym, 30 marca 1775 r.

Iussu Eminentiae Vestrae quam attente perlegi manuscriptis conteneris folia viginti, in quo trascriptae sunt lingua Polonica conciones venerabilis servi Dei Stanislai Papczyński. Quarum concionum folium primum incipit: *Festum sancti*, et desinit: *Ambrosius*. Secundum folium incipit: *declarat*, et desinit: *Apostolus*. Tertium folium incipit: *ad Corinthios*, et desinit: *subministrat*. Quartum folium incipit: *bonitate*, et desinit: *et daemones*. Quintum folium incipit: *ingressi*, et desinit: *intuitus*. Sextum folium incipit: *Simon*, et desinit: *bonum*. Septimum incipit: *ex voluntate*, et desinit: *laudo*. Octavum incipit: *Te*, et desinit: *voluntas Tua*. Nonum folium incipit: *non aliter*, et desinit: *in terra*. Decimum folium incipit: *et ex incolis*, et desinit: *parum ne?*. Undecimum incipit: *potuit*, et desinit: *ad mensam*.

Duodecimum incipit: *inserviebat*, et desinit: *Iesu Christi*. Decimum tertium incipit: *argivos*, et desinit: *illuminare*. Decimum quartum incipit: *hominem*, et desinit: *suscipe me in*. Decimum quintum folium incipit: *Pro festo S. Stephani*, et desinit: *tyranni*. Decimum sextum incipit: *et si*, et desinit: *amen*. Decimum septimum folium incipit: *Pro festo S. Ioannis*, quae concio integra est cancellata, desinitque: *conservavit*. Decimum octavum cancellatum incipit: *propter*, et desinit: *in saecula saeculorum amen*. Decimum novum incipit: *Pro festo SS. Innocentium*, et desinit: *Matt. 18*. Vigesimum incipit: *significare vult*, et desinit: *virtus amen*.

Nihil itaque prorsus in supradictis concionibus eiusdem servi Dei inveni, quod Sacrae Scripturae, aut Ecclesiae traditioni et decretis, aut Sacrum Patrum sensui, aut bonis moribus, ullo modo repugnet. Quare nihil ultro restat nisi, quod eminentia vestra boni consultet quidquid laboris in hac re propaganda consumpsi, meque sub protectionis suae clypeo in dies servet, et eminentiae vestrae sacram purpuram deosculor.

Romae, ex aedibus Sanctae Mariae in Trivio, 1775, die 30 martii.

Eminentiae Vestrae humillimus et devotissimus famulus
ego Dionysius Czaday Ordinis Sancti Basili Magni,
sacrae theologiae doctor,
abbas designatus monasterii Vilnensis,
venerabilis Collegii de Propaganda Fide illinicae linguae professor,
eiusdem in Bibliotheca Vaticana interpres,
uti deputatus ab eminentissimo et devotissimo domino
cardinale decano huiusque cauase ponente.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum
3(2014) 441-450

Catalogue of Bl. Stanislaus Papczyński's writings at the Congregation for the Causes of Saints in Rome

Blessed Stanislaus' writings rightfully enjoy the interest of the researchers of his life and the history of spirituality in Poland. We still know nothing about his missing writings in whose eventual discovery we should not doubt. Quite helpful in this aspect may prove to be the catalogue stored at the Congregation for Causes of Saints in Rome. The catalogue accurately describes

as a series of works, mostly in manuscript form (55 items) that were submitted for the doctrinal assessment. The catalogue allows verifying the already known writings of Bl. Stanislaus Papczyński as well as establishing other works of his pen, still in their manuscript form and scattered throughout archives.

Słowa kluczowe: Zakon Marianów, bł. Stanisław Papczyński, proces beatyfikacyjny, historia duchowości.

Key words: Marian Order, Bl. Stanislaus Papczyński, the beatification process, the history of spirituality.

Translated from Polish: Marina Batiuk

Poszukiwania – Dyskusje

Searches – Discussions

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 453-481

Paweł Naumowicz, MIC
Warsaw (Poland)

Marian Garb[1]

1. History and Theology of Garb (or the lack of thereof) in the Consecrated Life

1.1. History of Garb (or the lack of thereof) in the Consecrated Life

The first ascetics who went to live in the desert considered nakedness a reference to Eden, where the first people, created in the image and likeness of God, did not know shame because of their nakedness. An ascetic who longed for perfection and union with God regarded every sort of attire as something of sin and unnecessary. Among many such examples, let's name two: St. Maria of Egypt and St. Onuphrius whose only cover was his anklelength beard. People wishing to dedicate themselves totally to Christ, also wanted to imitate Him in everything, especially in His Passion on the cross.

[1] In writing this document, materials which had been prepared by Brother Andrew Mączyński, MIC, Fr. Wojciech Skóra, MIC, and Fr. Krzysztof Trojan, MIC, were used. We warmly thank them. Cf. K. Trojan, *Nie mamy zamiaru wyróżniać się od innych. Kwestia stroju w odrodzonym Zgromadzeniu Księży Marianów* (*„We have no intention of standing out." The question of garb in the renewed Congregation of Marian Fathers*), „Ephemerides Marianorum" 1(2012) 393-410; A. Mączyński MIC, *Geneza habitu mariańskiego. Krótkie studium historyczne* (*Genesis of the Marian Habit: A Brief Historical Study*), „Ephemerides Marianorum" 2(2013) 515-546.

For this reason, St. Hieronymus stated in his letter to Rusticus that it was necessary to imitate in nakedness the naked Christ. Complete poverty and the stripping away of everything included the garments as well.[2]

Probably, out of modesty, as well as out of regard for other people, in reality the hermits rarely remained naked. The first anachorites and hermits dressed as they liked, without standing out from among people of the region. Virgins dedicated to God in a rite of religious consecration received a veil that was just like the one given in the rite of marriage.

However, beginning with the Rule of Saint Pacomius (†348), the habit starts to signify the formal beginning of a life dedicated to God. It was a garb closely resembling the dress of Egyptian peasants – a linen sleeveless tunic, girdled with either a linen or leather belt. Instead of a cloak, there was a goatskin covering their shoulders and a koukoulion – a headdress bearing the insignia of their monastery which was the only element of the identification of the membership of the monks and the nuns. From that time on, the habit becomes an external sign of a particular way of life lived for the Kingdom of Heaven; it becomes a sign of consecration by and for God, as well as a membership in a religious community.

Beginning with the 16th century, a new type of religious order emerged – that of the Clerics Regular (Theatines, Barnabites, Jesuits, Marians, etc), the members of which made themselves similar to the canons regular in some measure, in adapting their lifestyle to the demands of an active apostolate. For this reason, they often omitted the communal recitation of the breviary (although the Marians kept on communally reciting the Office). Furthermore, they did not wear habits, typical for monks, instead, they wore garb modeled after the attire of the diocesan clergy with some modifications for purposes of identification. The Marians, as the last Order of the Clerics Regular, took on, as an exception, a white habit, because they attributed great significance to the mystery of the Immaculate Conception of the BVM. Similarly, the Camillians, another Order of Clerics Regular, placed a sizeable red cross on their garb as their special mark.

---

[2] Cf. Giancarlo Rocca Ed., *La Sostanza dell'Effimero. Gli abiti degli Ordini religiosi in Occidente*, Edizioni Paoline, Roma 2000, pp. 7-8.

In the 17th, 18th, and especially the 19th centuries, other religious congregations emerged, which dedicated themselves to the ministry of education and health-care. In order to more effectively accomplish their specific apostolates, they abandoned their strict cloistered way of life, while their members, instead of professing solemn vows, made simple ones, or even a pledge. Male congregations greatly resembled the religious orders of the Clerics Regular. There is a group of religious congregations that has retained their individual, original garb (e.g. the "White" Congregation of the Priests the Sacred Heart of Jesus, the Redemptorists). However, as their attire, the majority accepted the dress of the diocesan clergy[3] (a cassock, belt, biretta, sometimes a pelerine (small cape) and a skullcap), or just part of that, sometimes making slight modifications. Thus, there were a large number of congregations for which the belted cassock became their habit (e.g., the Paulists, the Michaelists) or a cassock without a belt (The Society of Christ for Polish Immigrants). There are also congregations that replaced the belt with a rope (e.g., the "Black" Congregation of the Priests of the Sacred Heart of Jesus, the Salvatorians). Congregations of a missionary character wore the missionary cross over the cassock as an element of their attire (e.g., Oblates of Mary Immaculate, Missionaries of the Most Holy Family). Wherever this attire was understood as the habit, it was worn by priest and brothers, alike. In non-habit-wearing congregations (e.g., the Salesians and the Marianists) the seminarians and clergy wear the cassock, generally accepted in the region, while the brothers wear lay dress and lead a clandestine lifestyle (e.g., the Salesian Brothers are addressed as "Mister" and bear a title of coadjutor).

As a result of persecution of the religious Orders after the French revolution, as well as in the face of other historic circumstances (e.g., the annihilation of religious Orders), some Orders and Congregations replaced their habits with the attire of the diocesan clergy. Also, new non-habitwearing congregations sprang up. At first, the Holy See did not recognize the religious character of such communities because they did not make solemn vows or lead a cloistered life. In 1900, on the authority of the Apostolic Constitution Conditae a Christo, Pope Leo XIII granted final approval to the religious character of the congregations with

[3] M. Daniluk, K. Klauza, *Podręczna encyklopedia instytutów życia konsekrowanego*, Lublin 1994, p. 163.

simple vows. The *Normae*, published the following year by the Sacred Congregation for Bishops and Religious, made those congregations equal in rights to the orders with solemn vows.

From the time of the Second Vatican Council, the Church's norms have been relaxed as to the manner of wearing the habit, especially by the male congregations. According to paragraph 17 of the Decree on the Adaptation and Renewal of Religious Life, Perfectae caritatis, "the religious habit [is] an external mark of consecration to God;" it must be characterized by simplicity, modesty, poverty, and esthetics, as well as to "be suited to the circumstances of time and place and to the needs of the ministry involved."[4] This opened the door for various changes in the form of ecclesiastical garb, especially of the female institutes. Outlandish, expensive and impractical habits were replaced with a habit more consistent with the attire of modern culture, which caused many congregations to now have garbs similar in form and coloring. Some institutes abandoned the habit altogether, replacing it with an external sign (such as a crucifix, a medal, etc.) In many male institutes of the consecrated life, the habit was replaced for daily use by the so-called clergyman [attire] or just a shirt with a religious collar.

At the meeting of the pre-Chapter Committee in Rome on December 9, 2009, Fr. Waldemar Barszcz, TOR, a longtime official of the Congregation for the Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life, stated that many of the religious orders that had obtained permission after the Second Vatican Council to dispense with their habit, subsequently petitioned the Congregation for its return. They recognized the fact that the absence of the habit did not bring them closer to the lay people, nor did it help in evangelization; instead, it lessened the sense of the religious identity and unity with the Congregation in many of their members and sped up the departure of some. Father Barszcz also pointed out that all newly emerging congregations take on a habit, and usually a strict one, too. According to him, a great desire for the habit today has become apparent in many parts of the world, both among the religious (especially, the young ones) and among the associated laity.[5]

---

[4] PC, 17.

[5] National Religious Vocation Conference (NRVC) commissioned the University of Georgetown to conduct a survey in the US. The results indicate that more and more American consecrated persons of both sexes belong to the elderly age group. Ninety-one per cent of the sisters and 75 per cent of the brothers are 60 and older.

In The *Rule of Life of the Monastic Communities of Jerusalem* – one of the new forms of consecrated life – its founder Pierre Marie Delfieux, placed the teaching on the habit in the chapter entitled "In the Heart of a City." It is a good example of the modern way of looking at the religious habit.[6]

The crisis of vocations particularly hurt the communities that abandoned the habit and the elements of the communal life. As it transpired from the survey, two-thirds of the new brothers and sisters have chosen communities in which the habit is either worn always or during pastoral work and prayers. The survey embraced 62,250 brothers and sisters. (Source: KAI – [Polish] Catholic Information Agency).

[6] *Wear your religious habit so that you live out and manifest your presence in the world and to keep your distance – as God's property separated from the world. Always and everywhere, even outside of Christianity, monks and nuns possessed robes, which they wore in prayer and which gave witness to their poverty; these robes also signified their consecration, their eternal and total belonging to God, the simplicity of life and unity of feelings. It is the same for you. Love those symbols of unity with the Fathers and their spiritual message, which you also undertake today in your own way, both old and new. However, do not wish to be more of a monk then other monks, and when you go to work like they do, wear lay clothes, if it is necessary and permitted by the Community. Otherwise, wear your habit that was given to you.*
Also, believe – as they do in the East – that the habit shapes a monk. But also remember – as they say in the West – that the habit alone makes no one a monk. "Dwell" in your habit. It reminds us, monks and nuns, that we are consecrated people.
Just like you wear your koukoulion to celebrate the liturgy, so in your monastic habit you celebrate the liturgy of refectory, cell, chapter, monastery. Your entire life is a liturgy, thus proclaim through it your union with Christ and the fact that you belong to Him entirely and eternally: that you have been simply acquired! Yes, we are sold to Him! Sold for the price of love!
As a nun, you are the bride of Christ. As a monk, you are the disciple of Christ. All of you, who were baptized in Christ, are clothed in Christ. "You are My witnesses – which has been decided by the Lord – and My servants, whom I chose." If you can wear your habit without embarrassment and complaint, it will lead you to freedom, it will conduct you into the kenosis of the cross and become the way to its glory. Be not afraid that you may distress someone: joy finds expression in a glance. Do not feel sorry for becoming anonymous: God calls you to become His witness.
Fear not that you may stir things up: both the believer and non-believer expect from you the courage of faith, expressed joyfully and silently by this sign. If you are scorned, remember that Christ was scorned before you […] Learn to be free!
You did not choose your habit, but you received it: it opens you to the way of poverty and humility. It was given to you: it opens you to obedience. Do not attribute to it more meaning then it has, but remember that it is a test of your sacrifices, for which the monastic life calls you, and which, in turn, will give you strength.
Some day God will demand of you, like He did of Abraham, to not only abandon everything and walk in His presence, but to offer Him your Isaac. In fighting sin you did not yet draw blood! Pierre Marie Delfieux, „Źródło na pustyni miast", Warszawa 1990, pp. 132-133.

The Code of Canon Law of 1983 annulled the division of vows into solemn and simple, and consequently the difference between religious orders and congregations. From the formal point of view, the communities are now divided into institutes of consecrated life (with includes both religious and lay institutes) and societies of apostolic life. With the Church's approval, our Father Renovator brought the Marians from being a habitwearing order of clerics regular (ordo clericorum regularium) with solemn vows to non-habit-wearing congregation (congregatio) with simple vows. In this way, he incorporated us into the ranks of the apostolic congregations of a clandestine lifestyle.

1.2. Theology and the Magisterium Ecclesiae in Regard to Garb (or its Lack Thereof)

To define the dress of persons dedicated to God, the Western Church uses the word "habit." The tradition finds its source in two Latin definitions: habitus, or "clothes, dress, attire;" and habito, habitare – meaning "dwelling, to dwell." The theology of the habit was built along these two lines. Basically, the habit looked similar to the outfit worn by the poor of the time. Then, new elements of identification began to appear such as a scapular or a skullcap. Throughout the centuries – along with the emerging of new forms of the consecrated life – a process of creating entirely different attires for individual congregations was set in motion. If there was no difference in color, then the garb differed from one another by the cut or by some specific attributes. The habit of a male institute usually was comprised of a tunic, a belt or a rope, a scapular, and a hood. Most frequently, they used fabrics of black, brown, white, sky-blue or gray.

The habit was a sign of consecration to God and membership in a religious community. Habits were a way for consecrated persons to mutually demonstrate that they were brothers and sisters, while to the outside world – that they belonged to the same community. By the special look of their habit, the founders wished to express the most important spiritual or apostolic feature of the newly created community. Thus, the habit began to appear not only as an identification of a particular institute, but also as a carrier of these religious orders' charism. The word "habit" is also derived from the Latin habito, habitare meaning "to dwell." From the moment of taking on the habit, a consecrated

person was clothed in a special "dwelling," in which he would remain until death.

The monastery was his outer, material, earthly dwelling, because the superiors had the right to transfer him to a different house. Instead, a habit was with him always, regardless of wherever Divine Providence would take him. The habit does not separate from the world created by God. It only cuts off the world deformed by sin that gave itself into the slavery of demons. The habit is to lead to the departure from this world in a spiritual sense, meaning: to leave behind the covetousness of the body and eyes and this life's conceit. According to the tradition of the consecrated life and the spiritual heritage of the Church, the religious order members are advised to kiss the habit respectfully and gratefully as their miraculous dwelling, in which they may reside, alone with their beloved Lord, while waiting for the "white garments" of eternal happiness in the House of the Father.

The habit as a sign marking the consecrated people was introduced at the turn of the 4th and 5th Centuries. In time, it became the attire of all monks and nuns, while the Apostolic See ensured through special decrees that it would be worn. In the 16th century, a strong movement arose for consecrated persons to become more involved in the apostolate and the life of the world. At that time, the majority of Orders of the Clerics Regular decided that their priests should not differ in attire from the diocesan clergy, and the religious brothers – from the laity. After the French Revolution and in the 19th Century, male and female congregations sprung up that did not externally manifest their association with the consecrated life in any way. Most frequently, this was a result of the necessity to function during times of persecution of the religious life. Among others examples, there were numerous female congregations without a habit founded at the end of the 19th century by Blessed Honorat Koźmiński.

Their goal was to imitate the clandestine life of the Holy Family of Nazareth and to cooperate with God in sanctifying human labor. According to this Blessed Capuchin, the consecrated person leading a clandestine lifestyle had the opportunity to following Christ Himself who lived most of His life clandestinely,[7] as well as Mary, who served

[7] Cf. A. Baran, P. Piasecki, *Polskie szkoły duchowości w tysiącletniej historii narodu*, In: *Duchowość przełomu wieków*, Ed. M. Szymula, S. Urbański, Warszawa 2000, p. 95-96.

God completely hidden from the world, and although she surpassed all the nuns of the world in perfection, she did not differ from the people of her walk in life by some special attire, secluded dwelling, occupations or relations with others.[8] Blessed Honorat did not consider the hidden form of life as revolutionary, but he regarded it as recourse to the very heart of Christianity – the Gospels, and as a return to the early centuries of the Church's existence.[9] The absence of the external manifestation of the religious consecration was supposed, on the one hand, to unite monks and nuns with Christ hidden in Nazareth and Most Blessed Sacrament; on the other hand, it was to help them penetrate various social strata with the work of evangelization. In this respect, monks and nuns were to distinguish themselves not by their attire but by their charity, their way of life, their trust in God and their dedication to people.

A separate form of the consecrated life (though not the religious life) without a habit is found in the secular institutes. According to their specific character, those institutes ensure their effective presence in the world. Members of those institutes make vows to follow the evangelical counsels and to run an apostolate that unites their consecration with their lay status. They strive to imbue the world with the spirit of the Gospels and to convert it from within through their active participation in many paths of life: professional, family, social, political, etc. They live in the world as lay people or clergy, but do not lead a community life.

The Code of Canon Law of 1983 obligates religious institutes' members to wear an ecclesiastical garb as a sign of consecration and witness of religious poverty.[10] The Code repeats the leitmotif of the Second Vatican Council's principle in regards to the habit: it must express the spirit of poverty and simplicity. The teaching on the habit as a sign of consecration remains fundamental. "Clerical religious of an institute which does not have a proper habit are to wear clerical dress according to the norm of canon 284."[11] In turn, the said canon states: "Clerics are

---

[8] Quoted from Fr. D. Olszewski, *The Historical and religious context of the renewal of the Marian Order* (19th -20th cent.) at: http://www.jubileusz.marianie.pl/files/Olszewski_kontekst.pdf [print out of December 30, 2009], p. 6.

[9] A. Baran, P. Piasecki, *Polskie szkoły*, p. 92.

[10] "Religious are to wear the habit of the institute, made according to the norm of proper law, as a sign of their consecration and as a witness of poverty." Can. 669 § 1.

[11] CCL, Can. 669 § 2.

to wear suitable ecclesiastical garb according to the norms issued by the conference of bishops and according to legitimate local customs."[12]

A third theological element regarding the habit (in addition to the abovementioned sign of consecration and manifestation of evangelical poverty) was introduced by John Paul II in his exhortation *Vita consecrata*: that of membership. "Since the habit is a sign of consecration, poverty and membership in a particular Religious family, I join the Fathers of the Synod in strongly recommending to men and women religious that they wear their proper habit, suitably adapted to the conditions of time and place. Where valid reasons of their apostolate call for it, Religious, in conformity with the norms of their Institute, may also dress in a simple and modest manner, with an appropriate symbol, in such a way that their consecration is recognizable."[13] We note that the Pope mitigated the requirement of wearing the habit when this is called for by "valid reasons of their apostolate."

Unlike the Decree *Perfectae caritatis*, in his exhortation, the Holy Father speaks about the matter of attire for members of such communities that do not have an ecclesiastical garb: "Institutes which from their origin or by provision of their Constitutions do not have a specific habit should ensure that the dress of their members corresponds in dignity and simplicity to the nature of their vocation."[14]

The placement of the passage on the garb within the subchapter entitled Witnesses to Christ in the world and its closely surrounding context seems to be important here. The Holy Father pointed out that consecrated people need to give witness by their lifestyle, which "too must clearly show the ideal which they profess, and thus present itself as a living sign of God and as an eloquent, albeit often silent, proclamation of the Gospel."[15] Thus, witness through the manner of dress assumes the original witness by the evangelical way of life. John Paul II adds: "The Church must always seek to make her presence visible in everyday life, especially in contemporary culture, which is often very secularized and yet sensitive to the language of signs. In this regard, the Church has a right to expect a significant contribution from consecrated persons,

[12] Ibid., Can. 284.
[13] VC, 25.
[14] Ibid.
[15] Ibid.

called as they are in every situation to bear clear witness that they belong to Christ."[16]

2. History of the White Habit in the Congregation of the Marian Fathers[17]

2.1. Blessed Stanislaus Papczyński

[…] in following the Divine inspiration, in consultation with the most prominent theologians, and with the permission from the Episcopal See in Krakow and Poznan, I took on the white habit in honor of the Immaculate Conception of the BVM, and wearing this habit, I went without delay to give my obedience and docility to the Most Worthy and Most Reverend Archbishop Ranucci, the Apostolic Nuncio to Poland. I received his blessing and a commendation and approval for my intentions of founding this little Congregation.[18] Thus Blessed Fr. Stanislaus described in his testament of 1701, the circumstances in which he was vested with the white Marian habit. He took it on shortly after obtaining an indult of dispensation from the Piarist Order.[19]

The reactions were various from those around Blessed Stanislaus to the fact that he traded the black Piarist habit for a white one. He would note in his *Fundatio Domus Recollectionis*: "Although many people were astounded seeing that I had become white [clad] instead of black, [some of them] even sang in the vein of the Poet: "Suddenly a swan, which had only just been raven…" However, the Divine Majesty has so directed that they showed joy in view of this change. They praised the intention and wished the best of success. Among others were the Apostolic Nuncio himself, a certain bishop, and some well known nuns. Still, there were people who looked upon me as if I were crazy; some even persecuted me because those beginnings had to be based absolutely on suffering."[20]

---

[16] Ibid.

[17] Cf. A. Mączyński, *Geneza habitu mariańskiego. Krótkie studium historyczne*, Rzym – Stockbridge 2009.

[18] Bł. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, p. 1495, pt. 3.

[19] Ibid.

[20] Ibid., p. 1460, pt. 8. Fr. Casimir Krzyzanowski, MIC, specifies this report by adding that the ceremony took place before the miraculous image of the Immaculate Virgin.

In Chapter IV (points four and five) of his Rule of Life (Norma vitae) completed in 1672[21], the Marian Founder gives details as to the attire that he has chosen for the members of his Institute as well as providing justification for the white color. These points read:

4. Because softness of garment incites not only pride, but also lust, you, as hermits, will wear clothing from the most simple, rougher and thicker material: You will wear a habit stretching to the ankles - not one which trails the ground, or shows the ankles too much - and a short mantle reaching to the knees, and a shirt from coarse linen or some other stinging material. All of these will be white in color, in honor of the pure Conception of our Lady, and the greatest cleanliness of them should be observed, because dirty poverty can please no one.

5. The brother-workers will have to wear a different habit from the priests: a habit reaching to the ankles, of grey color, and a mantle without a collar. (By worker are understood those who in choir cannot perform the Office of the Dead and devotions with the others in the Latin language.)"[22]

Father Papczyński was convinced that the type and color of the habit were revealed to him by God.[23] We know that, except for the color, Blessed Stanislaus's habit was similar to the one worn by the Piarist Fathers of the time.[24] In his Doctoral thesis, Fr. S. Sydry relates

---

[21] Ibid., footnote 261.

[22] Bł. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, pp. 58-59.

[23] In the above-quoted *Fundatio Domus Recollectionis*, Blessed Fr. Papczyński wrote: "I allowed the hermit [John of the Immaculate Conception, lay name – Stanislaus Krajewski – note of the author] to clothe himself in the habit of my style (which I accepted from Divine Providence) and I presented him, thus clothed, in the holy Nunciature as my companion, having, however, accepted from him first the [act of] dedication to the Society of the Immaculate Conception." Bł. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, p. 1463, pt. 14.

[24] Fr. Jędrzej Kitowicz († 1804), Polish historian and memoirist, thus described the Marian attire: "The cut of their dress is the same as the Piarists had before: it is a full dress reaching the ground, with sewn-up front, complemented by a short knee-length cloak, and was white in color." J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III* [texts from the collections of the Virtual Library of the Polish Literature of the Institute of Polish Philology UG: http://f.polska.pl/files/154/122/88 *Opis_obyczajow*.pdf, 30.12.2009], p. 91. The Piarists do not have any detailed description or drawings of their habit from the 17th century, except for the portrait from the same century, of the Venerable Gliceriusz Landirani († 1612), a Piarist candidate for the honors of the altar. Very important for us is the oldest (as it is generally believed) portrait of Father Founder from the Skórzec monastery painted during his lifetime. By comparing these two paintings, it is quite easy to notice similarities in cut between the attire of these two monks.

that the ceremony of taking the habit by a novice included vesting him with the scapular, habit, belt (depending on the period of the Order's history, it could have been either a white belt or a Franciscan rope), the chaplet of the 10 virtues, a cloak and a biretta; he was also given a crucifix.[25] Somewhere else in the text, he mentions that the original custom of wearing the cloak, abandoned with the passing of time and left to individual choice, was made mandatory again in 1780. As for headgear, he speaks of a black skullcap and a simple black hat.[26]

To Father Papczyński, the color of the habit was of utmost importance as it was supposed to manifest the Congregation's supreme mystery – the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary. This transpires from the Father Founder's testament of 1701, in which he specifically emphasized the importance of three matters: the habit, the Order's title, and the veneration of the Most Blessed Virgin Mary.[27] In his Life of Fr. Founder, the Servant of God Casimir Wyszyński also gives us a strong testimony about the weight Blessed Stanislaus Papczyński attributed to the habit's white color. The habit was to be unblemished and white as an expression of the inner chastity of the Immaculate Conception of the BVM.[28] In his letter to the Congregation of Franciscans of 1691,

---

[25] S. Sydry, *Zgromadzenie Księży Marianów w XVIII wieku*. In: S. Sydry, J. Totoraitis, *Zgromadzenie Księży Marianów od założenia do odnowienia*, Puszcza Mariańska 2004, p. 80.

[26] Ibid., p. 188.

[27] "Should Fr. Joachim be re-appointed with the Fathers' consent as the coadjutor, then I put an obligation on him [under the threat] of God's Final Judgment, not to change anything in the habit and the Order's title nor even dare to thwart the devotion to the Most Blessed Virgin Mary." Bł. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, p. 1499, pt. 15.

[28] "When the Venerable Servant of God Father Stanislaus of Jesus and Mary noticed that Fr. Joachim of St. Ann and Br. Anthony wore white hats brought back from Rome while the entire Congregation was wearing the black ones, he inquired about the reason for this novelty. Father Joachim responded that the white hat was better coordinated with the white habit. The Servant of God retorted that there was no connection between the hat and the habit. For it is essential for the habit to be unblemished and white as an expression of the inner chastity of the Immaculate Conception of the BVM. Meanwhile, the hat was an accessory that may be used or not. For this reason he said: Father Joachim, I beg you, as I have done so many times before, not to change anything in this Congregation of the Immaculate Conception. For it is not I but God Himself who raised it up in the Church, and thus it should always remain, without any novelties. In: Z. Proczek, MIC, *Stróż duchowego dziedzictwa marianów; wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, Warszawa-Stockbridge, 2004, p. 125-126.

by which Fr. Stanislaus petitioned for the incorporation of the Marians into the Order of the Sisters of the Immaculate Conception, he specified his wish for the Marians to retain their white habit and the goal of saving the souls of the faithful departed.[29]

2.2. The 18th century

In 1699, the Marians received The Rule of the Ten Virtues of the BVM. Chapter 10 dealt with the manner in which the persons living by this rule should be clothed.[30] The Rule obligated the Marians to wear a white colored habit and introduced two additional elements: The cord of St. Francis and the prayer beads of the Chaplet of the Ten Virtues of the BVM. When professing vows on The Rule, Father Founder inserted in his act of religious profession, which he personally wrote, a stipulation stating that he would preserve this rule "in everything that does not contradict the regulations of our religious Institute."[31] It seems that his stipulation became the reason, that the immediate followers of Fr. Papczyński's work did not feel obliged to abide strictly and immediately by all the norms that The Rule provided for the Marian habit. It particularly concerned the differences as to the attire, which Blessed Stanislaus chose for the religious brothers. It was not until the General Chapter celebrated in Goźlin in 1722 that the same white habit with the Franciscan rope as a belt was introduced for all the Marians.[32] This will be reflected in the Statuta Patrum Marianorum, published a year later.[33]

---

[29] Cf. *List do Zakonu Braci Mniejszych*, in: Bł. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, p. 1484.

[30] "[…] souls dedicated to God must conform, in actions and in habit, to their Spouse, Christ, and His Virgin Mother so that both Mother and Son may shine through their clothes and habits, namely: by the gray of their undergarments, the white of their outer garments, the black of their prayer beads and the red of the Scapular of the Immaculate Conception's ribbons worn under the outer garments, to which Scapular must be attached the image of the Mother of God, adorned in blue. In addition, they shall wear in a conspicuous manner, the cord of St. Francis along with the 10 black prayer beads or 10 Hail Marys in memory of the 10 virtues of the same Virgin." *Regula Ordinis B.V.Mariae* in: *Regra dos Religiosos Marianos*, Lisboa, 1757, p. 226.

[31] Bł. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, p. 1503-1504.

[32] Cf. W. Makoś, MIC, *Decreta – Orinationes Capitulorum Congregationinumque Generalium M.I.C. 1702-1999*, Puszcza Mariańska, 2001, p. 53.

[33] "In order to give witness to the spiritual radiance of the Immaculate Conception of the Mother of God, all our clothes must be made out of simple cloth, white in color. We must strive in all conscience to keep them clean for dirty poverty won't

In his foreword to The Morning Star, which also introduced the readers into the history of the Marian Order, the Servant of God, Fr. Casimir of St. Joseph Wyszyński (1700-1755) described the habit worn by the Marians in his times: "Our Order, wishing to externally reinforce devotion to the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary, took on the white habit, under which the religious wear a white scapular with either an embroidered or embossed image of Mary's Immaculate Conception; the scapular is adorned with blue color. They carry attached to their belt, a decade or the 10 black prayer beads that symbolize the 10 Evangelical Virtues of the Blessed Virgin Mary."[34]

Having gone to Portugal with the intention of planting the Marian Order there, Fr. Wyszyński entered a curious note in his Diary regarding the color of the Marian habit and the special theological message, which this color was supposed to convey: "[…] When we arrived in Lisbon, we first had a great dispute regarding the habit. The already formed monks of the Immaculate Conception, had taken on a white habit and a sky-blue cloak. By carrying on a great dispute about it, we managed to convince everyone that the white habit and white cloak were more appropriate."[35]

please anyone. The quality of the cloth and its uniformity must be observed by all. The Franciscan cord shall be worn by each one of us as the belt." Statuta Patrum Marianorum Ordinis B.V.Mariae in: *Regra dos Religiosos Marianos*, Lisboa, 1757, p. 264.

[34] Z. Proczek MIC, *Stróż duchowego dziedzictwa marianów;* p. 35. Cf. also: *Objaśnienie z Informacją o zakonie OO. Maryanów*, Zebrania Niepokalanego Poczęcia Maryi, in: Uwiadomienie o sukience albo szkaplerzu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, który się rozdaje wszelkiego stanu ludziom przez WW. OO. Maryanów, Berdycz.w 1773 (reprint from 2001), p. 22. As to the scapular, the privilege of investing it on lay people was granted to Fr. Wyszyński for three years by the General of the Theatine Fathers, with the obligation to renew it every three years. On September 11, 1789, the Apostolic See accorded this privilege to the Marians with an opportunity of renewing it. During the periods of partitions of the Republic of Poland, the Marians lost this privilege because their contacts with Rome had been made difficult for them. It was not until September 15, 1841, that a Marian, Fr. Jan Dziewulski, serving as a chaplain to the Czartoryskis family, was able to obtain for the Marians anew, the right to bless and to place the scapular and the chaplet, with the consent of the local bishops – [the same] privileges as the Theatine Fathers had.

[35] Z. Proczek MIC, *Stróż duchowego dziedzictwa*, p. 410.

Undoubtedly, very important to us is the Testimony about Fr. Wyszyński, written in 1757 by his disciple, the witness to his life and the one who continued his work in Portugal – Fr. Alexis Fisher: "[…] When the end of Father's life was already near, his sons lamented his leaving this new religious institute, not yet completely stabilized. [Father Casimir] called them to himself and admonished them, saying that they should not lose their spirit, but they should preserve their habit and their religious discipline. The Virgin [Mary] herself is the Foundress of this cause. Thus, she won't abandon anyone who would devoutly and continuously wear the habit of her Immaculate Conception."[36]

Following the example of their Founder, consecutive generations of Marians treated the white habit with great respect. Great care was taken to preserve the uniformity of the habit throughout the Congregation along with its conformity to the original form, as well as to keep the habit, and the other elements of the Marian garb, in compliance with the requirements of simplicity and monastic poverty. Instructions regarding the Marian habit were issued in numerous decrees of the General Chapters in the 18th century.[37] These instructions were directed at eradicating repeated attempts, contradictory to the vow of poverty, not of changing the habit but of its embellishment by using more expensive fabric and adding various accessories. We'll quote only two fragments of the Chapters' ruling:

– The form of the habit must be preserved intact by all priests and brothers in accordance with the old custom; it is not permitted to introduce any novelty under the penalty of disobedience.[38]

– Recommending a strict uniformity of our garb, both outer and inner, and insisting on its preservation, we decide that […] all religious

[36] Z. Proczek MIC, *Najstarsze świadectwa o Słudze Bożym o. Kazimierzu Wyszyńskim*, Warszawa-Stockbridge 2005, p. 73-74.

[37] Compare the decisions of the following Chapters: Skórzec of 1744, Korabiewo of 1747, Raśna of 1757, Raśna of 1766, Korabiewo of 1770, Mariampole of 1776, Korabiewo of 1780, Korabiewo of 1785, Raśna of 1788, Raśna of 1793. Imformation may be found in: W. Makoś, Decreta –Ordinationes Capitulorum Congregationumque Generalium M.I.C. 1702-1999, Puszcza Mariańska 2001, p. 164, pt. 6; p. 192, pt. 20; p. 196, pt. 2; p. 281, pt. 19; p. 337, pt. 3; p. 352, pt. 16; p. 395, pt. 10; p. 424, pt. 11; p. 424, pt. 18; p. 473, pt. 19; p. 496, pt. 1; p. 496, pt. 1; p. 497, pt. 23.

[38] Decisions of the 1757 General Chapter celebrated in Raśna, in: W. Makoś, *Decreta*, p. 281, pt. 19.

order members, regardless of their rank and office, if they consider themselves true Marians, must use inside [the monastery] gray or white clothes and modest black hats, not white or refined ones.[39]

Speaking about the history of the Marian habit and its alterations, it is impossible to leave out Fr. John Raymond Nowicki, the Superior General from 1776-1788. During his time in office, the Marians not only reached the apogee of their growth, but they also began an inner reform and began broadly opening themselves to running schools at their monasteries and conducting parish missions. The Marian deliverance from the restrictive legal dependency on the Franciscans brought about, among other things, a need for revising the religious laws, including the elimination from them of such elements that used to emphasize this dependency (e.g., the obligatory (until that time) use of the Franciscan cord to belt the habit). Following the Decree of the Order's General Council of October 1, 1780, Father General Nowicki issued a special letter to all confreres on December 12, 1781, in 18 which he announced the alterations made in the manner of clothing of the Marian religious and called for its uniformity.[40]

---

[39] Decisions of the General Chapter celebrated in Raśna on September 12-19, 1788, and presided over by Very Rev. Stanislaus Mogien, S.T.L., Superior General, which were prescribed to the Marian Clerics Regular under the title of the Immaculate Conception of the BVM, in: W. Makoś, *Decreta*, p. 281, pt. 19.

[40] "[…] I remind you the first point of the Decrees passed by the General Council in its session on October 1, 1780, at St. Michael Monastery in Korabiew, which point states that, in conjunction with our original constitutions, all members of our Order (religiosi) shall not girdle themselves with a cord (horda), but with a cincture made out of woolen fabric (cingulo ex lana aut filis) but not out of silk (ex serico). […] Thus, so that everyone is able to preserve the uniformity (uniformitas) and not to disobey holy poverty, let everyone wear a cincture three or about three-fingers (semitrium) wide, about six of five-ell (ulnarum) long and without any floral or other decoration; let it be made out of well-woven smooth fabric (of dice pattern, alearum). On each end, it is to be finished with small (short) fringe, which should not be extended or extravagant (as has already happened in the past). The girdling goes from right to left. The beads of the Chaplet of the 10 virtues of the BVM (beneplacitorum BVM) are to be appended (appensa –to hang from). We order the fulfillment and upholding of this regulation in absolute terms. Poised and concentrated on the inside, you'll be strong on the outside in everything that is important for religious life. Thus, may all local superiors make sure that the uniformity of clothing is being preserved, and may the religious under their care and supervision be thus cinctured. We won't have one man cinctured this way, and the other – differently, in his own manner. All of us must present ourselves uniformly to the outsiders." In: W. Makoś, *Decreta*, p. 427.

Consequently, the mention of the cord of St. Francis, until that time obligatory for the Marians, disappears from The Rule of the Ten Virtues, which was published in Polish in Vilnius in 1791, along with the new edition of the Marian Constitutions:[41] "(…) In addition, may they wear, appended in a conspicuous manner at their cincture, 10 black prayer beads or 10 Hail Marys in honor of the 10 virtues of the Most Pure Virgin."[42] Another important detail, officially introduced as an obligatory part of the Marian attire under Fr. R. Nowicki's generalate, was the white cloak, which Father Founder himself used to wear, and which was also worn later, but not always and not by everyone.[43]

During the generalate of Fr. Nowicki, an interesting motion was made for the Marians to take on black attire, generally used by the diocesan clergy, but keeping possibly the white cincture.[44] Father Thaddeus Białowieski, a Marian, attended the General Chapter of 1782 as the delegate of the Livonian Bishop Joseph Casimir Kossakowski (1738-1794). Through the mediation of his delegate, the Bishop informed the Chapter as to the reforms, which in his opinion were necessary for the Order in order to survive and to adapt to the new conditions. Among other things, he advocated giving support for the National Committee of Education, establishing and running parish schools at the Marian residences, conducting missions in parishes for the peasants

[41] Cf. *Reguła Zakonu Księży Marianów Pod Tytułem Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej O Naśladowaniu Dziesięciu Cnót Jey Upodobanych; Konstytucje Apostolskie Dla Zakonu Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey Maryi Panny Kleryków Regularnych Marianów Pod Regułą Dziesięciu Cnót Teyże Maryi*, Wilno 1791.

[42] Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, p. 1542.

[43] Cf. S. Sydry, *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII wieku*, Warszawa 1930, p. 80. "Wanting to uphold this old and glorious custom of wearing the white cloak introduced by the Venerable Founder himself, the same General Council decided and enacted for [the white cloak] to be purchased and worn by all our religious and that no one from among the religious so much as thought of appearing or dared to present himself without one, especially amongst more distinguished persons or in towns." Decrees of the General Council held at the Korabiew Monastery under the Patronage of St. Michael the Archangel and presided over by Very Rev. Fr. Raymond Nowicki, S.T.L., Superior and General Visitator of the Order of Marian Clerics Regular under the title of the Immaculate Conception of the BVM. Enacted on September 29 and 30 of 1780 and on October 1st, and made known to all Confreres and monasteries." In: W. Makoś, p. 424, pt. 14.

[44] Cf. S. Sydry, *Organizacja Zgromadzenia*, p. 81; J. Kosmowski, MIC, *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa – Lublin 2004, pp. 25-26, 203.

and conducting spiritual retreats at the Marian houses. In return for accepting his recommendations, the Bishop promised the Marians three main post-Jesuit residences located in his diocese. However, he made a condition for the habit to be changed to the black one, with possibly keeping the white cincture. In addition, he confirmed his expectations and promises in a separate letter.[45] On September 29, 1782, Fr. Nowicki wrote back stating that he considered organizing mission and parish schools his most important task. He would've agreed to the proposal in regards to the habit, should the matter be exclusively within his power. Having received the approval for his Institutum along with its Rule, the Institutor of our Order had also had the white habit given to him, which he received from the hands of the Nuncio, and for this reason I cannot change it *sine assensu Sedis Apostolicae*.[46] Descriptions of the Marians' attire from the 18th century differ slightly in details, and it would be difficult today to uncover the cause of these differences. It may be helpful here to refer to iconographic sources, showing the white Marians of the 17th, 18th, and 19th centuries, 18 of which sources were preserved until modern times. We only have to add that the Marian religious attire was completed with a headgear in the form of a black biretta and a black skullcap.[47]

2.3. Nineteenth Century

In spite of the readiness to change the color of the Marian habit expressed by Fr. General Nowicki, this idea was not entertained during

[45] "Provided even that you would keep intact all rules and the cut of the garb, it would've been my most important wish, above all other circumstances, not to deviate from the black color of the garb of the clergy, which the general public has already accepted and is very used to, keeping, if possible, only the white cincture. Is it conceivable to admit that the superficial color should influence the spirit of the law? Thus, I do not find any importance reason in it, especially not for my diocese, located among the dissidents." Bishop Kossakowski to Father General Raymond Nowicki, September 1782. Its copies are preserved at the General Archives in Rome and at the Provincial Archives in Warsaw.

[46] Letter of Fr. Raymond Nowicki to Bishop Kossakowski of September 29, 1782. Its copies are preserved at the General Archives in Rome and at the Provincial Archives in Warsaw.

[47] Cf. S. Sydry, *Organizacja Zgromadzenia*, p. 80, and also the iconographical material from the 18th and 19th centuries preserved in Balsamão and in Poland.

the next century, as we can assume from existing documents. Only incidentally difficult circumstances of these times forced the superiors to slightly deviate from the generally accepted rule. One such incident is related by Fr. Sydry: "The schismatic government on the part of Poland that was detached during the first partition put a ban on entering religious orders as soon as 1832. For this reason, Fr. General Placid Czubernatowicz allowed Deacon Onufry Szyrwid to wear the black cassock of the lay clergy so he wouldn't give away that he was a religious."[48]

Aside from the above-mentioned example, we should probably assume that the 19th century Marians remained faithful to their religious garb, although at times, some might have been living outside the community.

Eleven still existing photographs can prove this assumption. Based on those photographs and a drawing from 1848, as well as considering other 19th century iconographic sources showing the Marian habit, we may attempt to re-create with considerable precision the special style of the habit at the time when it became no longer legally binding. It is also possible to re-create the chaplet of the 10 Virtues of the BVM that the Marians wore on their habit. One such chaplet that survived to our times was found near the Church of Our Lord's Cenacle at Marianki in Góra Kalwaria; in all probability, the chaplet belonged to Fr. General Thaddeus Białowieski (1750-1832), who was buried there.[49]

2.4. Twentieth Century, before the Renovation

With the coming into existence of the annulment decree of 1864, it seemed that the Congregation would slowly and naturally die out along with its remaining professed members. Father Vincenty Senkus-Sękowski, then the only remaining Marian, was contacted by Fr. George Matulaitis-Matulewicz, who expressed his desire in writing to join the Congregation.

In his letter of September 8-9, 1908, sent from St. Petersburg, our Blessed Father Renovator declared that, apart from him, there were other

[48] S. Sydry, *Czcigodny Sługa Boży*, p. 287.
[49] As verbally reported by Fr. Jan Kosmowski, MIC.

people willing to put on the Marian habit.[50] Blessed George counted firstly on the legal re-opening of the Mariampole monastery. Shortly after, his hopes proved to be futile and it was necessary to renew the Marians, even though clandestinely, if no other way exists.[51] For this reason, in his letter to Pope Pius X of July 20, 1909, Fr. General Sękowski asked permission for the Marians to lead the religious life without any of its external signs or the religious habit.[52] The same petition, supported by description of the conditions of religious life in the Russianpartitioned territories, was re-submitted by Fr. Matulewicz in his letter of July 30, 1909, to Jos. Cardinal Vives y Tuto, OFM Cap, the Prefect of the Congregation for Religious.[53] The Apostolic See acceded to these requests

---

[50] "While staying in Mariampole, I begged you, Dear Father, not to stop your endeavors towards obtaining the authorities' consent for opening the monastery. I was doing so for my own sake as well as for the sake of several of my friends. For a long time now I feel the desire for a more perfect way of life. […] Now, when our country enjoys greater freedom, when religious orders begin returning to life, I would like to fulfill this desire, and I would particularly like to enter the Congregation of the Marians. I talked this over with one of my friends; he would enter at once, too, along with me. We are almost certain that two more of our friends also would wish to put on the Marian habit. I am convinced that some of our students would follow us later." J. Bukowicz, T. Górski, *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910* (dokumenty), Warszawa 1995, p. 51-52.

[51] Ibid., p. 63.

[52] "Since everyone is convinced that some centers of religious life are absolutely necessary in our parts of the world, and also because there are candidates who wished to enter the Congregation for a long time, upon conscientiously consider the matter, we concluded that – should there be no other way because of the official bans – it ought to be permitted to the Congregation of Marian Fathers, with the consent of the Apostolic See, to lead its life without any external manifestation of our vocation. For this reason and in consideration of the obstacles experienced in our path of religious life, I ask the Apostolic See to give us a dispensation from wearing the religious habit." Bukowicz, Górski, *Odrodzenie Zgromadzenia*, p. 68.

[53] I. Civil authorities of the Russian Empire annulled all religious orders and congregations. Also the *Congregation of Marian Fathers was from 1864 and still is forbidden to receive novices. In this way, the Congregation of Marian Fathers will shortly totally cease to exist, unless, disregarding completely the official ban, it continues to accept novices and to lead the religious life without manifesting it as much as possible before the civil authorities. The proof of the possibility to lead such a life in Russia is given by other religious congregations, which are successfully growing there and are very helpful to the Church. For this reason, the Congregation of Marian Fathers humbly requests permission to continue its existence in complete defiance of the vile civil laws but abiding solely by the laws of the Church – our holy Mother – without manifesting as much as possible before the civil authorities its religious nature. II. [..] In view of the above, we humbly request: 1) that the Apostolic See kindly gives us its dispensation from wearing the religious habit*. Bukowicz, Górski, *Odrodzenie Zgromadzenia*, p. 74.

and on November 28, 1910, ratified the reformed Congregation of Marian Fathers along with its new Constitutions. Thus a new chapter of the Marians' history was opened.

3. The History of the Absence of the Religious Garb in the Renewed Congregation of Marian Fathers

3.1. Blessed George Matulaitis-Matulewicz

Undoubtedly, the clandestine character of the renewed Marian community determined the type of attire – the cassock of the diocesan clergy to be worn by the clerics (in the spirit of the existing canon law, everyone with minor orders and tonsure belonged to this group, thus their name – clerici); while the lay brothers would wear laymen's clothes. In his letter to Fr. Bučys (of August 6, 1909), Fr. Renovator reported that the Holy Father supported the idea of a non-habit-wearing congregation as proper for the existing times, while the Prefect of the Congregation for Religious, Cardinal Vives y Tutto was to allegedly suggest that the Marians dress like all other priests.[54] The situation of the Catholic Church in the partitioned territories was well known to the Apostolic See along with the widely increasing number of congregations without habits there.

Thus, the first constitutions of the renewed congregation stated that the members should not differ in clothing from other people of the same station in life and age; however, they must make sure that their attire is adjusted to their assignments and occupations as well as marked by simplicity and modesty.[55] Blessed George further developed this thought in his Journal: "We do not intend to differ from other people either by our clothes or in other externals. Our priests will wear the same clothing as that worn by serious, pious priests in whatever country we happen to

[54] "The first matter I addressed in my conversation was the desire to save the Marian Order. The answer I got was this: the right is on our side: as long as at least one member remains he has the full right to preserve the congregation. Then he said: What do you have to wear the habits for? Dress like all other priests. Later on, I learned that the Holy Father supported religious orders not wearing habits. He thinks them to be very useful in the present times. Bukowicz, Górski, *Odrodzenie Zgromadzenia*, p. 80-81.

[55] Cf. *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petropoli 1910, cap. V, p. 24.

live and work. Occasions may arise when it is advisable for our priests to wear secular clothes so that they may work more effectively for the glory of God. Similarly, lay brothers would dress much the same as good Catholics of the same class and occupation as they are engaged in."[56]

The absence of external features which would single out the Marians was meant to save them from pride and conceit, while promoting working quietly and spreading the glory of God.[57] Religious brothers were supposed to be valuable assistants to the priests, and their goal was to 'be committed to proclaim Christ by word and example, to work, and to do battle for the glory of God, the salvation of souls, and the good of the Church."[58] Father Renovator advocated a good education for the lay brothers (either in some field of learning or in a trade) and good formation. Particularly helpful was to be the absence of their ecclesiastical garb: "In their war against the Church, the atheists have already influenced considerable numbers of people to avoid priests. Now they tend to regard the priestly cassock with suspicion, are full of hostility toward the clergy, and will not listen to anything a priest has to say. Because of this situation, wherever and whenever possible, priests must change their clerical attire for secular clothes so that they may go and preach Christ among those who are suspicious of clerical garb. But even here, the priest must be careful because this may not always be a good thing to do. In that case, a lay brother can take the place of the priest."[59]

Thus, the Congregation was meant to offer a formation of a very "flexible" character, able to influence people who distanced themselves from the Church and weren't seeking any contacts with her. The absence of the habit was supposed to be of great help. At a certain point, the events of the First World War afforded the Marians the possibility to

---

[56] George Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, Translated and Edited by Sister Ann Mikaila, MVS, Stockbridge, 2003, p. 70.

[57] "It is not always wise to advertise what we plan to do or what we are already doing. All too often pride and self-love appear when our efforts succeed. […] But if the glory of God does not demand that we draw attention to our work, it is better to work quietly. When there is a lot of noise, it is more difficult to work peacefully and one does not accomplish as much." George Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, pp. 131-132.

[58] George Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, p. 64.

[59] Ibid.

come out of "hiding." Along with this, certain Congregation members began thinking about going back to the old habit. In his memoirs, Fr. J. Vaišnora recalled what has happened at the Marians' return to Mariampole. Although "people in these parts were good Catholics and eagerly awaited the return of the Marians, they turned their backs on the newcomers, deeming them "false" Marians, because they were not dressed like the priests they remembered."[60] Father Vaišnora regarded such occurrences as the reason for the Marians' dilemmas. In 1921, Fr. F. Bučys made an attempt to convince Fr. Renovator to bringing back the former Marian religious garb. His main argument was a desire to differ from the diocesan clergy and the habit's usefulness for the Marians teaching parish missions.[61] In his written response, Blessed George gave a powerful message about the absence of habits among the Marians: "As to the return of the habit, I have thought a lot, consulted with the others, and pondered the matter before God. I am decidedly against its return. I am convinced that the growth of our Congregation would be considerably much slower, if not altogether halted as soon as we start wearing them. For those teaching parish missions in America or Lithuania, it is quite sufficient to have the following external features: 1) to wear a stole to hear confessions, but without the surplice; 2) sermons may also be delivered without surplice; 3) during missions, it is opportune to have a crucifix, which has indulgences attached to it, and to bless the people with it after each sermon, making the sign of the cross; 4) priests may wear cinctures, as it is customary abroad. […] After prayer and in consultation with knowledgeable people, I am decidedly against wearing the habit by our lay brothers. Although our little lay brothers don't have habits, we have much more of them compared to the Orders dressed in habits. Better, let us strive to demonstrate that we

[60] J. Vaišnora, *On the Marian Attire*, Translated by F. Smagorowicz, in "Immaculata" 24 (1987) No. 6-7, p. 107. This Lithuanian historian also related: "One hears the story about an incident that happened in the United States to the first Marians in this land. A certain pastor invited them to deliver parish missions. He often repeated to his parishioners beforehand that the white Marians would be coming, the memory of whom was still very much alive among many [immigrants]. Yet, they saw two priests arriving in cassocks. The pastor was surprised and didn't know what to do, how to save face before the people. And thus, these two priests had to wear some provisory white garments in order to pass for white Marians before the assembly." Ibid., p. 107-108.

[61] Ibid., p. 108.

are religious through the true spirit of Christ, through the religious spirit, through piety, learning, diligence, self-sacrifice, and dedication to God and the Church, as well as to the people."[62] In the properly understood idea of the absence of habits, Father Renovator saw the source of God's blessing for the Marians.

What has been said earlier has the character of private correspondence. However, the dispute regarding our possible going back to the habit had also a public character and was brought forth during the so-called Chapter of Gdańsk in 1923, among others. At this Chapter, Fr. J. Kazakas motioned to introduce the habit for the brothers, thus expressing the wish of the brothers from our community in Chicago. Allegedly, Father General responded negatively, and – according to Fr. S. Matulis' report – all of the priest members of the Chapter agreed with him.[63] The very same priest members of the Chapter stated in a special decree: "As to the habit, the directives of our Constitutions ratified by Pope Pius X remain in force. The following provisions have been added: a) while proclaiming missions, our priests use the missionary crucifix and the stole, but no surplice; b) in churches under our care, our priests are not obliged to wear a surplice while hearing confessions; c) if circumstances of the place call for it, priests and seminarians of our Congregation should put a black cincture over their cassocks."[64] The above regulations emphasized that in a way ecclesiastical garb was to replace the monastic one for priests, while brothers remained without one.

3.2. Constitutions of 1930

A few years after the Chapter of Gdańsk, already after the Blessed Renovator's demise, the Constitutions were altered in view of the need for adapting them to the new Code of Canon Law (1917). The new laws of 1930 specified that the clerics were to wear ecclesiastical attire proper to the established local customs, while the brothers – lay clothes appropriate for their duties. They re-instated the obligation of wearing modest and simple attire, in decent condition, and emphasized

---

[62] Bł. Jerzy Matulewicz, *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, p. 109.

[63] S. Matulis, *Marianie za błogosławionego Jerzego Matulaitisa-Matulewicza*, Transl. R. Piętka, Warszawa-Lublin 2008, p. 249; cf. T. Górski, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005, p. 350.

[64] Quoted after J. Vaišnora, *O ubiorze*, p. 109.

its conformity to the spirit of poverty.[65] We should mention here, that the majority of religious communities have associated the beginning of the novitiate or the professing of first vows with the taking on of the garb proper to the individual institute by the novice or the newly professed member. The Marians solved this problem in a respective directive of the first Constitutions of the renewed Congregation, which states that upon entering the novitiate, the candidate receives a medal with the image of the Most Sacred Heart of Jesus on one side, and the Immaculate Conception of the BVM – on the other; but while making the first profession, they receive a simple crucifix.[66] This medal represented a form of the scapular of the Immaculate Conception of the BVM in reference to the old Marian tradition.[67] Being presented with a crucifix at the ceremony of first or perpetual religious profession was a custom generally accepted by many religious orders. The subsequent Marian laws of 1930 have added to the custom of presenting the novice with the medal during the liturgical rite of entrance into the novitiate, with the custom of also giving a copy of our Constitutions.[68] Vesting the seminarians with cassocks usually took place in their first year at the seminary.

Here we must recall that the custom of the Marian priests and seminarians to dress in the ecclesiastical garb of an individual country or region of their service to the Church, made it easier for the Marians of the Eastern Rite, for whom it was only natural to accept the Byzantine monastic garb both in Harbin (Manchuria) and other locations.

3.3. Present-day state

Mindful of the regulations of universal law, the Constitutions of the Congregation of Marian Fathers of 1986 instruct: "The members do not

---

[65] See*: Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1930, cap. I, art. III, p. 12.

[66] *Institutum*, cap. V, p. 25.

[67] In 1910, Pope Pius X decreed that all approved scapulars may be replaced with a scapular medal bearing the image of the Most Sacred Heart of Jesus on one side and Our Lady – on the other. Thus, we are to understand, that the Blue Scapular of the Immaculate Conception of the BVM, received by the Marians, took on the same form.

[68] *Constitutiones*, cap. IV, art. I, p. 53.

wear any religious habit. Clerics are to wear ecclesiastical garb according to the norms issued by the Episcopal Conference and in accord with legitimate local customs; other are to wear clothing that is suited to the performance of each one's duties and occupations and conforms to the customs approved by the provincial statutes. In keeping with the spirit of poverty, the dress of all the members should by simple and modest, but becoming."[69] The matter of dress is treated also by a paragraph of our Directory dedicated to penance and mortification: "The attire and furniture of the living quarters of each of the members should be adapted to their occupations, preserving, however, a modesty which is proper to those who 'have crucified their flesh with its passions and desires'" (Gal 5:24).[70]

As a rule, the Marian priests dress the same way as the diocesan clergy of the given region. Thus, it may be a cassock, a business suit with a shirt and clerical collar, a jacket with a small cross, a crucifix worn over everyday clothes, white alb with a cincture, etc. The religious brothers' dress varies according to place, functions and individual preferences of the wearer approved by his superiors. The dress of the religious brothers is defined by the Statutes, but they may sometimes differ considerably depending upon the entity within the Congregation. For example, all brothers in the United States are vested at an appointed time and wear clothes similar to those of the priests, but their clerical collar has a triangular incision in the middle. In Poland, brothers who express the wish or consent take on the ecclesiastic garb with permission from the Provincial Superior and his council for the time of carrying out their functions that call for such an attire (e.g., a sacristan at the Licheń Shrine).[71] Every now and then, voices are raised during General Chapters calling for our return to the habit or, at least for pastoral reasons, dressing our lay brothers in ecclesiastical garb in a given region.[72]

---

[69] *C*, 15.

[70] *D*, 55.

[71] 71 Statutes, Decrees, and Recommendations of the Divine Providence Province of the Congregation of Marian Fathers of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary, Warszawa, 2008, 11.

[72] Throughout the years, there were many proposals submitted to the Chapters to introduce the habit for our lay brothers (and not only for them). Before the General Convention of 1996, some lay brothers of the Polish Province made a check mark at the entry of the poll stating: "all brothers should wear religious garb." See: K. Biel, *Miejsce braci zakonnych we wspólnocie marianów*, In: *Życie braterskie w doświadczeniu wspólnot mariańskich. Acta Conventus Generalis – 1996*, red. A. Mączyński, K. Pek, Rzym-Warszawa 1997, p. 171.

Closing

Summing up, we must recognize that Blessed Father Founder chose the white habit and forbade its alterations under the threat of God's judgment primarily because of the mystery of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary. To the Marians, this mystery was to be their salvation, protection, and hope, while it was to be manifested externally in their dress. Undoubtedly, our Blessed Renovator saved our Congregation from death, partially through reorganizing its structures and getting rid of the habit. Originally, it was forced upon us by historical and political circumstances, but the absence of the religious garb was also meant to help in the Congregation's work and growth, as well as to facilitate its members, especially the lay brother, in reaching out to people who distanced themselves from the Church. Our Blessed Renovator later recognized that the absence of the habit was more appropriate at that time for the development of the apostolate of the Congregation. However, he professed that we must always and everywhere serve Christ and the Church whether we dress as priests, in a habit or in secular clothing.[73] In view of the present-day practice of the Church (see as an example VC, 25), and for the sake of the higher good, each religious is allowed to take off his religious garb and go as a lay person. Blessed George's wishes can be fulfilled today both in the congregation's wearing the habit or not.

On the occasion of our Father Founder's beatification and seeing the Church's encouragement for the religious institutes to return to the original charismatic visions of their founders, many Marians recovered or strengthened their filial ties with Father Stanislaus, as well as rediscovered the beauty of the charism of the Immaculate Conception of

[73] On October 27, 1910, Blessed George Matulewicz noted in his *Journal*: "May all our thoughts, desires, and longings be directed toward that one goal: to bring Christ everywhere, to restore all things in His Spirit, to glorify the name of the Catholic Church in every place. In order to achieve this, we should make use of any lawful and worthy means available to us: the cassock of the priest or the habit of the religious or, if need be, the clothes of the layman; we can use every trade, profession, every field of learning or labor—and even our own blood—everything that is good and created by God can be used, if need be, for the greater glory of God and for the good of the Church." Blessed G. Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, pp. 45-46.

the BVM. For this reason, some of the Marians postulate today with greater force the need of returning to the white habit or a different one, seeing it as: 1. a sign of religious consecration and 2. of our identity defined through the mystery of the Immaculate Conception of the BVM, 3. a symbol of unity of the entire Congregation and 4. union with our Founder. Today, the Teaching Magisterium of the Church strongly encourages consecrated persons to give clear witness of their belonging to Christ also through their religious garb. It seems that the modern lay world also expects to see a clear, external witness of religious, including through garb.

Confreres in favor of keeping the present practice argue that the habit is not the only sign of consecration and religious identity, because there are also trust in God and dedication to Christ, a chaste life and active love for God, people in need and the poor, faithfulness to the Church and the Congregation, obedience to the Church and religious superiors, solidarity with the poor and work on their behalf, the individual and communal witness to poverty, to the life of prayer, to the communal life (striving toward unity and reconciliation), to the style of life and work, to the communal apostolate according to the Congregation's charism, etc. Those, in favor of not having the habit, also add that 1. Blessed George's discernment was once approved by the Church; 2. the present practice allows the Marians to work very successfully in every field of the Church and the world; 3. the habit has no raison d'etre (reason for being or purpose) in some parts of the world; 4. the possible introduction of the habit (either black or white) may create a rift within the Congregation.

Recognizing that God works untiringly in every generation's life, we want to discern His will today in regards to our life and apostolate, as well as in regards to the external sign of our consecration and Marian identity.

A few questions still remain to be considered. We can retain our present status of the congregation without the habit with priests dressed like the diocesan clergy of the region and lay brothers – like laymen, and not to change a thing. We may also take on a habit (both priests and brothers) modeled after the cassock used by the diocesan clergy of the region. We may also take on a simple white habit (without refinement and extravagance). Finally, we may accept for everyone as habit the attire of the diocesan clergy of the region enhanced with the white cincture.

The acceptance of whatever form of habit would also allow also for keeping the "short version" of garb and it presumes most probably that the habit would be accepted permanently only by those professed members who so wish, while the rest may keep the old dress. All newly professed members would be required to wear the new religious garb. A black habit would allow everyone, both priests and lay brothers, to have a permanent external sign of religious consecration and Marian unity. A white cincture or an entire white habit would be an additional expression of the mystery of the Immaculate Conception of the BVM. Although the change would be differently perceived by different people, we must remember that both our Blessed Founder and Blessed Renovator went through it along with their companions.

ABSTRACT

Ephemerides Marianorum 3(2014) 453-481

Mariański habit

W pierwszej części artykułu autor przedstawia zarys historii i teologii habitu w życiu konsekrowanym, omawia też nauczanie Kościoła na ten temat oraz zgromadzeń bezhabitowych. Następnie omawia znaczenie habitu dla o. Stanisława Papczyńskiego i marianów przed odnową w 1909 roku. W ostatniej części studium autor analizuje okoliczności reformy Zgromadzenia Marianów i przyczyny zastąpienia habitu strojem księży diecezjalnych. Zostają też omówione poglądy bł. Jerzego Matulewicza i stanowisko mariańskiego ustawodawstwa.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, bł. Stanisław Papczyński, bł. Jerzy Matulewicz, habit, życie zakonne, teologia życia zakonnego.

Key words: Congregation of Marian Fathers, Bl. Stanislaus Papczyński, garb, religious life, theology of consecrated life.

Dokumenty

Documents

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 485-486

Antoni kard. Cañizares Llovera
Prefekt

Dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zatwierdzający kalendarz mariański

**CONGREGATIO DE CULTU DIVINO
ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM**

Prot. n. 297/14

**Dla Zgromadzenia Księży Marianów
Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny**

Na prośbę Czcigodnego Ojca Zbigniewa Piłata, prokuratora generalnego Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP, wyrażoną w liście z dnia 3 marca 2014 roku, mocą uprawnień udzielonych tej Kongregacji przez papieża FRANCISZKA chętnie zatwierdzamy kalendarz własny tego Zgromadzenia, jaki znajduje się w załączonym egzemplarzu, aby był stosowany przez wszystkich, których obowiązuje.

W drukowanym kalendarzu winna być wzmianka o zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską. Bez względu na jakiekolwiek przeciwne zarządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 16 czerwca 2014 r.

Antoni kard. Cañizares Llovera
Prefekt

Kalendarz własny Zgromadzenia Księży Marianów

Styczeń

27. Bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza, biskupa, odnowiciela Zgromadzenia
Święto

Maj

18.* Bł. Stanisława Papczyńskiego, prezbitera, założyciela Zgromadzenia
Święto

Czerwiec

12. Błogosławionych Antoniego Leszczewicza i Jerzego Kaszyry, prezbiterów, i towarzyszy, męczenników
Wspomnienie

Listopad

5. Wspomnienie wszystkich zmarłych Zgromadzenia
Wspomnienie

Grudzień

8. Niepokalanego Poczęcia NMP, tytuł Zgromadzenia
Uroczystość

* Wspomnienie dowolne św. Jana I, papieża i męczennika, które w kalendarzu liturgicznym przypada na 18 maja można celebrować – zgodnie z zaleceniem Stolicy Apostolskiej – w dniu następnym.

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 487-493

Andrzej Pakuła MIC
Przełożony Generalny (Rzym)

List Przełożonego Generalnego na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 2013 roku

Prot. n. 121/2013

Drodzy Współbracia,

Miłosierny Bóg w swojej dobroci daje nam – po raz kolejny – możliwość przeżycia, w modlitwie i refleksji tytularnej uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP. Kierujemy nasze myśli ku Matce Pana w misterium Jej świętego poczęcia, z nadzieją, że z tej tajemnicy zbawienia zaczerpniemy *moc i radość* dla naszego powołania (por. K 6). Szczególnie dziś obejmujemy ufną, braterską modlitwą całe nasze Zgromadzenie: wszystkich Współbraci, ze wszystkich pokoleń i krajów, a zwłaszcza współbraci w podeszłym wieku, chorych, doświadczonych cierpieniem, jak również zagubionych i dotkniętych kryzysem rozterek. Uświadamiamy sobie, że jako wspólnota braterska złączeni jesteśmy więzami Chrystusowej miłości i że przez Ducha Świętego zostaliśmy obdarzeni tym samym charyzmatem. Odnawiamy dziś nasze śluby zakonne i kolejny raz powierzamy się umiłowanemu nade wszystko Bogu, w służbie Chrystusowi i Kościołowi, pod macierzyńską opieką Maryi Niepokalanej.

Tegoroczne święto przypada w okolicznościach, które warto odnotować. Dnia 24 października minęło 340 lat od biskupiej aprobaty

pierwszej mariańskiej wspólnoty, przeżywamy Rok Wspólnoty Mariańskiej, a dwa tygodnie temu papież Franciszek ogłosił adhortację apostolską *Evangelii gaudium*, w której całemu Kościołowi wyznaczył kierunek na najbliższy czas. Te właśnie okoliczności ukierunkowują moje rozważania w tegorocznym liście.

1. Niepokalane Poczęcie Matki Pana – fundamentem tożsamości mariańskiej. Od misterium zbawienia do odkrycia osoby

Mijająca 340 rocznica powstania pierwszego klasztoru w Puszczy Korabiewskiej, skłania do refleksji nad początkami naszego Zgromadzenia. Dziś, dzięki badaniom mariańskich historyków i teologów, wiemy, że podejmując pierwsze działania zmierzające do założenia nowej wspólnoty zakonnej, Błogosławiony Ojciec Założyciel miał podstawową ideę, którą sam nazywał *Boską wizją wyrytą* w jego duszy *przez Ducha Bożego* (por. *Fundatio domus recollectionis* – dalej FDR 6, 9). Było nią Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, wyrażone zarówno w nazwie Zgromadzenia, jak i w jego immakulistycznym charakterze. Tę fundamentalną myśl naszego Założyciela widać od pierwszych chwil działalności zakonodawczej. Co istotne, to duchowe doświadczenie musiało się wydarzyć znacznie wcześniej, zanim opuścił *droższe mu nad jego życie Zgromadzenie Szkół Pobożnych* (por. FDR 2). To dlatego, pomimo *ogromnych zawiłości, skrupułów, wątpliwości, niepokojów i obaw*, przyjmując indult odejścia, złożył równocześnie wcześniej przygotowany na piśmie za natchnieniem *Boskiego Majestatu* akt *Oblatio* (por. FDR 3). Wizji tej był wierny do końca swoich dni, a gdy pojawiały się trudności – niekiedy, wydawałoby się, wręcz nie do pokonania, tamto właśnie przeżycie duchowe odnoszące się do założenia zakonu Niepokalanego Poczęcia Matki Pana dawało mu siły do pokonania wszelkich przeszkód i trwania w wierności Duchowi Świętemu.

Medytując dziś nad pismami i życiem Ojca Założyciela, – ale też i innych naszych świętych Ojców – trzeba podkreślić, że to misterium Niepokalanego Poczęcia Maryi nie jest wyabstrahowane i nie dotyczy wydarzenia, ale odnosi się do Osoby Maryi. Ze względu na dzieło zbawienia i przyszłe zasługi Jej Syna, w Niej zostało ono zapodmiotowione. W Niej odnajdujemy przywilej i dar zachowania od grzechu pierworodnego,

dostrzegamy miłość Boga uprzedzającą jakiekolwiek działanie człowieka; w Niej odnajdujemy absolutny prymat Boga i Jego łaski. W misterium Niepokalanego Poczęcia łaska ta ma jednak aż tak wyraźne swoje oblicze i takie ucieleśnienie, że Maryja w Lourdes powie do Bernadetty: *Jestem Niepokalanym Poczęciem*.

A zatem, refleksja nad misterium Niepokalanego Poczęcia Maryi i wzrastanie w naszym mariańskim charyzmacie prowadzi zawsze do odkrycia Osoby Maryi oraz do Jej synowskiego umiłowania i do ufnego powierzenia się Jej. Jakże wymowne jest w tym kontekście wyznanie bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza, zapisane w Dzienniku Duchowym półtora roku po złożeniu ślubów zakonnych w naszej wspólnocie. Pisze on tak: *Dzięki Ci, Panie, za udzielone mi szczególne uczucia miłości względem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dawniej trudno mi szła ta modlitwa, teraz zaś jakże słodko jest modlić się przypadłszy do Jej stóp, i zatapiać się w modlitwie. Dusza zdaje się omdlewać, owładnięta najsłodszymi uczuciami, ciało zaś przenikają dziwne, niepojęte i nie dające się wyrazić dreszcze* (DD, 13 stycznia 1911). Czyż w tym zapisie nie możemy dostrzec zakorzenienia się bł. Odnowiciela w charyzmacie Zgromadzenia, do którego wstąpił? Lub mówiąc inaczej: Czyż nie dostrzegamy w tym szczerym wyznaniu młodego marianina znaku działania Ducha Świętego, który prowadzi bł. Jerzego do życia pełnią charyzmatu tego instytutu, do którego wstąpił, aby go ratować od śmierci? Ten proces odkrywania własnej tożsamości duchowej oraz wzrastanie w Duchu Świętym, który zaszczepia charyzmat najpierw w sercu Założyciela, a następnie w jego duchowych synach, jest zadaniem na całe dzieje Zgromadzenia i życie poszczególnego współbrata. Jest to droga duchowego dojrzewania i warunek przynoszenia owocu, który trwa (por. J 15,16). Tę *drogę nam wskazuje i wspomaga nas Niepokalanie Poczęta Maryja*, Matka naszego Pana i nasza Matka (por. K 6). Modlimy się zatem razem z bł. Jerzym przyjmując za swoje jego słowa: *Panno Najświętsza, wyjednaj mi u Twego Syna tę łaskę, abym Ciebie z każdym dniem coraz więcej miłował, coraz głębszą pokładał w Tobie ufność, coraz więcej cenił Twoją niezrównaną opiekę. Przyjmij nasze Zgromadzenie pod swoją potężną opiekę, o matko nasza, przyjmij nas niegodnych, jeśli nie dla czego innego, bośmy biedacy i żebracy duchowi, to przynajmniej przez wzgląd na Twoje imię, które nosimy. Spraw, niech życie nasze będzie czyste i niepokalane* (DD, 7 września 1911).

2. Wspólnota zakonna a ewangelizacja. Rok 2014 kontynuacją Roku Wspólnoty Mariańskiej

Dnia 24 listopada br. ojciec święty Franciszek ogłosił adhortację apostolską *Evangelii gaudium* o radosnym głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie. Wyznaczył w niej niektóre wytyczne, mogące zachęcić i ukierunkować w całym Kościele nowy ewangelizacyjny etap, pełen zapału i dynamizmu. Jako wspólnota zakonna, a także każdy z nas, chcemy pójść za nauczaniem Papieża oraz pełniej i ofiarniej włączyć się w działalność ewangelizacyjną Kościoła.

Wczytując się jednak w sens słów papieża Franciszka, możemy zauważyć przynajmniej dwa wymiary ewangelizacji. Pierwszy nazwałbym ewangelizowaniem własnego serca lub też poddaniem własnego życia działaniu Ewangelii; drugi to posługa ewangelizacji. W kontekście naszego życia zakonnego chciałbym zwrócić szczególną uwagę na słowa dotyczące poddania własnego życia Chrystusowi i Jego Ewangelii. Mają one także znaczenie w kontekście zauważanego kryzysu życia wspólnotowego, o czym pisałem w liście ubiegłego roku. Ogłosiłem wówczas rok 2013 Rokiem Wspólnoty Mariańskiej. Jestem wdzięczny tym wspólnotom tak na poziomie poszczególnych prowincji lub wikariatów, jak też wspólnotom lokalnym, które podjęły to zadanie z wiarą i ze zrozumieniem. Rozpoznały one moją zachętę jako sposobność nie tylko do refleksji i modlitwy, ale przede wszystkim jako wezwanie do podejmowania prób budowania życia wspólnego – bardziej świadomego i wiernego powołaniu, którym obdarzył nas Bóg. Wielu z nas zauważyło, być może już kolejny raz, że wspólnota nie może być traktowana jako płaszczyzna dzielenia prac i wspólnych interesów, nawet szlachetnych. Nie jest też zgromadzeniem chrześcijan poszukujących wyłącznie osobistej doskonałości. Braterska wspólnota zakonna jest wartością samą w sobie jako żywe odzwierciedlenie i szczególne urzeczywistnienie komunii Kościoła zanurzonego w tajemnicy Trójcy Świętej,

A zatem życie braterskie we wspólnocie ma znaczenie fundamentalne. Jest ono przestrzenią wiary i dzielenia się nią z braćmi z różnych *ludów i narodów* zjednoczonymi tym samym charyzmatem. Braterstwo jest podstawowym i pierwotnym środowiskiem ewangelizacji. Jeśli rzeczywiście jest tak, iż *u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydują-*

ce ukierunkowanie (*Evangelii gaudium* 7, dalej skrót EG), to zadaniem wspólnoty zakonnej jest stworzyć przestrzeń takiego spotkania z Chrystusem. Jest ona bowiem wspólnotą życia i obejmuje jego wszystkie wymiary, przede wszystkim zaś doświadczenie wiary. Dopiero potem, *dzięki temu spotkaniu - lub ponownemu spotkaniu - z miłością Bożą, które przemienia się w pełną szczęścia przyjaźń, jesteśmy uwolnieni od wyizolowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie. Stajemy się w pełni ludzcy, gdy przekraczamy nasze ludzkie ograniczenia, gdy pozwalamy Bogu poprowadzić się poza nas samych, aby dotrzeć do naszej prawdziwej istoty. W tym tkwi źródło działalności ewangelizacyjnej. Jeśli bowiem ktoś przyjął tę miłość przywracającą mu sens życia, czyż może zrezygnować z pragnienia, by podzielić się tym z innymi?* (EG 8). A zatem wiara ma moc wspólnototwórczą, doświadczenie miłości Boga inspiruje do wyjścia z egoizmu i zamkniętego kręgu własnych interesów. To są fundamentalne wskazania dla naszego życia zakonnego, szczególne w kontekście zauważanego kryzysu.

W związku z tym zdecydowałem, aby także rok 2014 ogłosić Rokiem Wspólnoty.

Ufam bowiem, że przedłużając w ten sposób wspólnotową i indywidualną refleksję nad pryncypiami powołania, będziemy wszyscy mieli okazję wnikliwiej wejrzeć w naszą mariańską rzeczywistość tak, by nie chować naszych grzechów i wad: wspólnotowych i indywidualnych, a także korzystając z najnowszego nauczania Kościoła i ciągle żywych mocy naszego patrymonium, mężnie wyjść z zamkniętego kręgu egoizmu, przezwyciężając mentalność współczesnego świata. Z tego właśnie powodu wespół z Zarządem Generalnym zdecydowałem, aby przyszłoroczny Konwent Generalny poświęcony był kwestii życia wspólnego. Odbędzie się on w Polsce, w Licheniu, w dniach 7 – 12 kwietnia 2014 r.; temat przewodni to: **Mariańska wspólnota życia: wczoraj, dziś, jutro**. Celem Konwentu z samego prawa jest przyjrzenie się jakości naszego życia zakonnego w różnych aspektach. Bo chociaż w poszczególnych prowincjach lub wikariatach narastający kryzys życia wspólnego ma różne podłoże, to jednak jego objawy są podobne. Wydaje mi się, że jego postać doskonale opisuje właśnie adhortacja *Evangelii gaudium*: *Dzisiaj można zauważyć u wielu zaangażowanych w duszpasterstwie, również u osób konsekrowanych, przesadne zatroskanie o osobiste przestrzenie autonomii*

i odprężenia, prowadzące do przeżywania własnych zadań jako czystego dodatku do życia, tak jakby nie stanowiły one części własnej tożsamości. Jednocześnie życie duchowe myli się z niektórymi momentami religijnymi przynoszącymi pewną ulgę, ale nie prowadzącymi do spotkania z innymi, do zaangażowania w świecie, do pasji ewangelizowania. I tak, u wielu zaangażowanych w ewangelizację, chociażby się modlili, można spotkać nadmierny indywidualizm, pewien kryzys tożsamości oraz spadek gorliwości. To trzy defekty, które się nawzajem wspierają (EG 78). Jest to obraz niepokojący i niestety dotyczy on także nas. Trzeba więc odważnie i w prawdzie spojrzeć na problemy i wyzwania, jakie stają przed nami, prosić Pana o łaskę nawrócenia, a podejmując trud przemiany życia, modlić się słowami bł. Jerzego: *Spraw, niech życie nasze będzie czyste i niepokalane*. Ufam, że Konwent Generalny jako dzieło wspólnotowej refleksji i modlitwy w tej sprawie przyniesie owoc w postaci poddania naszych serc Chrystusowi i Jego Ewangelii oraz wytyczy drogę do ofiarnego włączenia się w ewangelizację.

Drodzy Współbracia,

Bóg przemawia do nas poprzez różne okoliczności i wydarzenia. Obyśmy chcieli usłyszeć Jego głos i obyśmy nie zatwardzali naszych serc (por. Ps 95, 8). 340-ta rocznica powstania Zgromadzenia, współczesne nauczanie Kościoła zawarte zwłaszcza w adhortacji *Evangelii gaudium* oraz dostrzeżenie w prawdzie kryzysu życia wspólnotowego, to przemawiające do nas znaki Opatrzności Bożej. Chcemy je odczytać i przyjąć jako sposobność do nawrócenia oraz jako naszą odpowiedź Panu obecnie przemawiającemu do nas. Jak wiemy z historii naszego osobistego życia wiary, kryzys jest też możliwością wzrostu. Musi być jednak dobrze zdiagnozowany, a podjęte działania adekwatne do problemu i oparte o wiarę i miłość Chrystusa. Gorąco zachęcam wszystkich do kontynuacji osobistej i wspólnotowej refleksji nad tym problemem i do modlitwy o obfite owoce Konwentu Generalnego. Powierzam całe Zgromadzenia Matce Najświętszej Niepokalanie Poczętej i Jej potężnej opiece oraz wstawiennictwu błogosławionego Ojca Założyciela, błogosławionego ojca Odnowiciela oraz błogosławionych Męczenników Antoniego i Jerzego, a także innym naszym bezimiennym Współbraciom, którzy po zakończeniu biegu życia osiągnęli chwałę nieba.

Na drodze życia wiarą i miłością, w podejmowaniu trudu powrotu do pierwotnej gorliwości i otwierania serca poddanego Ewangelii na trud nawrócenia i wierności własnemu charyzmatowi pod niezawodną opieką naszej Patronki, niech Was błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch Święty.

Rzym, dnia 30 listopada 2013 roku

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 495-501

Andrzej Pakuła, MIC
General Superior (Rome)

Letter of the Superior General for the Solemnity of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary, Rome, Decembre 8, 2013

In His goodness, Our Merciful Lord has once again given us an opportunity to live out our titular feast – the Solemnity of the Immaculate Conception of the Most B.V.M. in prayer and reflection. We turn our thoughts to Our Lord's Mother in the mystery of her holy conception, trusting that we shall draw from it the *strength and joy* of our vocation (cf. *C* 6). In a special way, we embrace with a fraternal prayer today our entire Congregation: our Confreres of all generations and countries, but particularly the elderly, the sick, those afflicted by suffering and those struggling to overcome various crises. We appreciate that – as a fraternal community – we are linked by the bonds of Christ's love and endowed through the Holy Spirit with the same charism. Today we renew our religious vows and once again entrust ourselves to Our Most Beloved God in our service to Christ and the Church, under the maternal guidance of Mary Immaculate.

This year's Feast is celebrated under particular circumstances which are noteworthy: October 24th marked the 340th Anniversary of the Episcopal approval of the first Marian community; we are living out the Year of the Marian Community; two weeks ago, Pope Francis issued the Apostolic Exhortation, *Evangelii gaudium*, by which he set a direction

for the entire Church for the near future. These circumstances serve as guidelines for my present reflections.

1. The Immaculate Conception of the Mother of God as the foundation of the Marian identity. From the mystery of salvation to the discovery of the Person

The 340th Anniversary of the founding of our first monastery in the Korabiew Forest inclines me to reflect on the beginnings of our Congregation. Thanks to the research of our Marian historians and theologians, today we know the basic idea that guided Blessed Father Founder and which he nurtured in taking the first steps towards the founding of a new religious community and which he called a *Divine vision imprinted* on his soul *by the Holy Spirit* (cf. *Fundatio domus recollectionis – FDR* 6, 9). This idea was the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary, which found its expression both in the title and in the "immaculist" character of our Congregation. This fundamental idea of our Founder can be clearly seen from the first moments of his founding activity. What is essential is that the spiritual experience must have come to him long before he left *the Congregation of the Pious Schools, which was more dear to him than his life* (cf. *FDR* 2). For this reason, and in spite of *enormous uncertainties, scruples, doubts, anguishes, and fears,* while accepting the indult of departure, he made an act of *Oblation,* previously prepared in writing upon a suggestion *from the Divine Majesty* (cf. *FDR* 3). Father Founder remained faithful to this vision until the end of his days. In difficulties, which seemed insurmountable at times, that spiritual experience, which pertained to the founding of the Order of the Immaculate Conception of the Mother of Our Lord, gave him the strength to overcome all obstacles and to remain faithful to the Holy Spirit.

Pondering the life and the writings of our Father Founder today – as well as of other saintly Fathers of our community – we must emphasize that the mystery of Mary's Immaculate Conception is not abstract and does not apply to events, but refers to the person of Mary. On account of the work of salvation and the future merits of her Son, this mystery has been subjectivized in her. We find in Mary the privilege and the gift of being preserved from original sin, and we observe God's love anticipating

all human deeds. We find in Mary the absolute primacy of God and His grace. However, in the mystery of the Immaculate Conception, this grace finds such a distinctive reflection and embodiment that in Lourdes, Mary would say to Bernadette: *I am the Immaculate Conception*.

Therefore, by reflecting on the mystery of the Immaculate Conception and growing in our Marian charism, we are always brought to discover the person of Mary, giving her our filial love, and entrusting ourselves to her with confidence. How very eloquent in this context becomes the confession that Blessed George recorded in his *Journal* a year and a half after making his religious profession in our community: "I thank You, Lord, for having given me such extraordinary feelings of love for the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary. In the past, I found this prayer difficult. But now, how sweet it is to fall at her feet and to immerse myself in prayer! Overwhelmed by these feelings of incomparable sweetness, my soul swoons and my body is filled with wondrous, incomprehensible, and inexpressible tremors" (January 13, 1911). Do we not find in this entry Father Renovator's deep rooting in the charism of the Congregation he joined? To rephrase: Do we not notice in that sincere declaration of a new Marian the signs of the action of the Holy Spirit who leads Blessed George to fully live out the charism of the Institute he recently joined in order to save it from dying out? This process of discovering one's own spiritual identity and then growing in the Holy Spirit – who first plants the charism in the heart of the Founder and then in his spiritual sons – is a task for the lifespan of the entire Congregation and its individual member. This is the path of spiritual maturity and a condition for producing *fruit that will remain* (Jn 15:16). On his path, *the Immaculate Virgin Mary*, the Mother of our Lord and our Mother, *shows us the way and assists us* (see *C* 6). Thus, let us pray, together with Blessed George, taking his words as our own: "Most Blessed Virgin Mary, I ask you to obtain from your Son the grace to love you more, to have ever more confidence in you, and to cherish your glorious protection more and more. Take our Congregation under your powerful protection, O Mother. Accept us, unworthy though we are – so destitute, such spiritual beggars – if for no other reason, than, at least, because of the name we bear. Grant that our lives be pure and untainted" (*J.,* September 7, 1911).

2. The Religious Community and Evangelization. Continuation of the Year of the Marian Community in 2014

On October 24, 2013, the Holy Father Francis issued the Apostolic Exhortation entitled *Evangelii gaudium* regarding the joyful proclamation of the Gospel in the modern world. The Pope has provided certain guidelines there which are useful to encourage and to direct the entire Church towards a new stage of evangelization, filled with zeal and dynamism. As a religious community, as well as each one individually, we want to follow the Pope's teaching and to more fully and sacrificially commit to the Church's work of evangelization.

By attentively examining Pope Francis's words, we begin to realize at least two dimensions of evangelization. I would call the first of them the evangelization of one's own heart or the surrender of one's life to the action of the Gospel. The other aspect is the service to evangelization. In the context of our religious life, I would like to draw your particular attention to a passage which speaks of surrendering one's life to Christ and His Gospel. This passage is also important in the context of the noticeable crisis of the communal life of which I spoke in my letter from last year. At that time, I proclaimed the year 2013 as a Year of the Marian Community. I am grateful to the communities which have undertaken this task with faith and understanding both on the provincial/vicariate and local levels. These communities saw my encouragement as an opportunity not only for prayer and reflection, but primarily as a challenge to try to build a communal life which is more conscious and faithful to the vocation that God has granted to us. Many of us realized, probably not for the first time, that a community cannot be regarded as an area of shared works and common interests, even the noblest ones. A fraternal religious community is a value in itself as a living reflection and special realization of the communion of the Church immersed in the mystery of the Holy Trinity.

Therefore, fraternal life in the community has a fundamental significance. It is a place of faith and sharing with the brethren from other *peoples and nations* united by the same charism. The fraternity is a basic and primary means of evangelization. Indeed, truly "Being a Christian is not the result of an ethical choice or a lofty idea, but the encounter with an event, a person, which gives life a new horizon and a decisive

direction" (*Evangelii gaudium* 7). Therefore, the task of a religious community is to create a place for such an encounter with Christ, because it is a community of life and it embraces all of life's dimensions, especially the experience of faith. Only afterwards, "Thanks solely to this encounter – or renewed encounter – with God's love, which blossoms into an enriching friendship, we are liberated from our narrowness and self-absorption. We become fully human when we become more than human, when we let God bring us beyond ourselves in order to attain the fullest truth of our being. Here we find the source and inspiration of all our efforts at evangelization. For if we have received the love which restores meaning to our lives, how can we fail to share that love with others?" (*EG*, 8). Thus, faith has the power to create communities; the experience of God inspires to us to abandon selfishness and the closed circle of one's own interests. These are fundamental directives for our religious life, especially because of the visible crisis.

In view of all of the above, I decided to proclaim the year 2014 – the Year of the Community, as well.

I believe that prolonging in this way, our communal and individual reflection on the principles of vocation, would give us all an opportunity to more deeply examine our Marian reality so that we would not cover up our sins and drawbacks which are both communal and individual, but, assisted by the latest teaching of the Church and the influence of our patrimony which is always alive, we would courageously abandon the closed circle of our selfishness, thus overcoming the mentality of the modern world. For this very reason, in consultation with the General Government, I decided to dedicate the upcoming General Convention to the matters of the communal life. The Convention will take place in Lichen, Poland, from April 7-12, 2014. Its main topic shall be **The Marian Community of Life Yesterday, Today, and Tomorrow**. The goal of this Convention – according to our rule of life – is to scrutinize the quality of our religious life in its various aspects. Although the foundation of the increasing crisis of the religious life varies from province to province and vicariate to vicariate, its manifestations are very similar. It seems to me that its essence is aptly described by the exhortation *Evangelii gaudium*: "Today we are seeing in many pastoral workers, including consecrated men and women, an inordinate concern for their personal freedom and

relaxation, which leads them to see their work as a mere appendage to their life, as if it were not part of their very identity. At the same time, the spiritual life comes to be identified with a few religious exercises which can offer a certain comfort but which do not encourage encounter with others, engagement with the world or a passion for evangelization. As a result, one can observe in many agents of evangelization, even though they pray, a heightened individualism, a crisis of identity and a cooling of fervor. These are three evils which fuel one another" (*EG*, 78). This is an unsettling picture, which, unfortunately, concerns us, as well. Therefore, we must courageously and truthfully examine our problems and challenges and to ask the Lord for the grace of conversion. By taking on the toil of transforming our lives, we should pray with the words of Blessed George: "Grant that our lives be pure and untainted." I trust that, as a result of the communal reflection and prayer, the General Convention will bear fruit in the form of surrendering our hearts to Christ and His Gospel, as well as marking out the path for our sacrificial commitment to evangelization.

Dear Confreres:

God speaks to us through various circumstances and events. May we heed His voice and may we not let our hearts become hardened (cf. Ps 95:8). The 340th Anniversary of our Congregation's founding, the current teaching of the Church expressed particularly in the Exhortation *Evangelii gaudium*, as well as the open recognition of the crisis of the communal life are signs of Divine Providence speaking to us. We wish to understand them properly as an opportunity for conversion and our response to God, speaking to us in the present moment. As we know from the history of our personal life of faith, a crisis is also an opportunity for growth. However, it must be well diagnosed first so that actions – appropriate for the problem and based on the faith and love of Christ – may be taken. I wholeheartedly encourage all of you to continue your personal and communal reflection on the problem and to pray for abundant fruit at the upcoming General Convention. I entrust the entire Congregation to the Most Blessed Virgin Immaculately Conceived and her powerful protection, as well as to the intercession of our Blessed Father Founder, Blessed Father Renovator and the Blessed Martyrs, Antony and George,

along with all our Confreres who – having completed their earthly pilgrimage – now rejoice in the glory of heaven.

May Almighty God, the Father, the Son, and the Holy Spirit, bless you on the path of faith and love, in your toil for conversion and faithfulness to our charism under the unfailing protection of our Patroness.

Rome, November 30, 2013

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 503-504

Andrzej Pakuła MIC
Przełożony Generalny (Rzym)

Komunikat Przełożonego Generalnego w sprawie procesu kanonizacyjnego bł. Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów

Rzym, 7 maja 2014
Prot. n. 48/2014

Drodzy Współbracia,

Pragnę Was z radością poinformować, że w dniu 6 maja 2014 roku w Kongregacji do Spraw Świętych zostały złożone akta procesu kanonizacyjnego Ojca Założyciela bł. Stanisława Papczyńskiego. Badania domniemanego cudu za przyczyną bł. Stanisława dokonał Trybunał Diecezji Ełckiej w latach 2012-2014. Jak informowałem Was dwa lata temu, proces kanonizacyjny Ojca Założyciela rozpoczęliśmy po otrzymaniu wiarygodnych informacji o nadzwyczajnym uzdrowieniu chorej kobiety, której stan – po długim okresie intensywnego i wielokierunkowego leczenia szpitalnego – uznano za bezpowrotnie zmierzający ku śmierci. Lekarz przekonany o beznadziejności sytuacji poinformował o tym członków rodziny, którzy od razu rozpoczęli odmawianie nowenny za przyczyną bł. Stanisława Paczyńskiego. Jeszcze w trakcie nowenny stan chorej się wyraźnie poprawił i w krótkim czasie w pełni powróciła ona do zdrowia.

Proces na etapie diecezjalnym, dzięki życzliwości biskupa Ełckiego Jerzego Mazura, został przeprowadzony ogromnym wysiłkiem wielu osób,

w tym przede wszystkim księży stanowiących skład Trybunału Diecezji Ełckiej oraz Wicepostulatora ks. Pawła Naumowicza MIC, przełożonego Prowincji Polskiej. Niech im wszystkim Bóg błogosławi za trud i poświęcenie, a bł. Stanisław niech wyprasza im potrzebne łaski. Prowincji Polskiej serdecznie dziękuję za poniesione koszty, związane z prowadzeniem procesu.

Przekazanie akt do Kongregacji do Spraw Świętych oznacza, że rozpoczyna się decydujący etap badania sprawy domniemanego cudu. Proszę Was zatem o gorliwą modlitwę w tej intencji. Bez wątpienia kanonizacja Założyciela dla każdego zgromadzenia jest łaską wyjątkową. Wierzę, że i dla nas może stać się dodatkowym impulsem do wzmocnienia naszego powołania, ożywienia charyzmatu, bardziej dynamicznego rozwoju naszej wspólnoty *Pro Christo et Ecclesia*.

Jeszcze raz proszę Was, aby **w każdym domu zakonnym i parafii, jeśli tylko możliwe, dnia 17 każdego miesiąca**, tj. w dzień przejścia do nieba bł. Stanisława została odprawiona Msza św. w intencji jego kanonizacji. Proszę też o regularne, codzienne dołączenie modlitwy o jego kanonizację do odmawianych we wspólnocie modlitw oraz o modlitwę osobistą w tej intencji, a także o poproszenie wiernych, związanych z nami o takie modlitwy. Wiemy, że Ojciec Założyciel był niestrudzonym czcicielem Niepokalanego Poczęcia Matki Pana, polecajmy zatem tę sprawę przez wstawiennictwo Maryi.

Oddany w Panu i Maryi Niepokalanej

ks. Andrzej Pakuła MIC
przełożony generalny

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 505-506

Andrzej Pakuła MIC
Przełożony Generalny (Rzym)

Akt erekcyjny Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich na Filipinach

Rzym, 17 lipca 2014
Prot. n. 128/2014

Osoby życzliwe Zgromadzeniu Księży Marianów pragną mieć udział w dobrach duchowych tegoż Zgromadzenia, czerpać z jego charyzmatu i w pewien sposób uczestniczyć w jego misji, życiu, posłannictwie i dobrach duchowych. Czasy obecne wydają się sprzyjać realizacji tych zamierzeń. Dlatego też działając na mocy kan. 312 §2 KPK oraz Dyrektorium n. 85, po uzyskaniu zgody Rady Generalnej na sesji w dniu 17 lipca br., niniejszym dekretem powołuję do życia **oddział Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich na Filipinach z siedzibą przy domu zakonnym pw. bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza w Manili Quezon City** jako zorganizowany zespół osób, duchownych i świeckich, zjednoczonych we wspólnym dążeniu do kształtowania własnego życia w oparciu o zasady Ewangelii na wzór Niepokalanej, do służby Chrystusowi i Kościołowi na wszelki możliwy sposób, do spieszenia z pomocą zmarłym, którzy wyprzedzili nas w pielgrzymce do niebieskiej ojczyzny, do wspierania działalności formacyjnej i apostolskiej Zgromadzenia Księży Marianów.

Stowarzyszenie działać będzie w oparciu o zatwierdzone Statuty określające warunki przyjmowania członków, ich obowiązki i działalność. Główna siedziba Stowarzyszenia będzie znajdować się przy domu

zakonnym pw. bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza w Manili Quezon City. Bezpośrednią opiekę i zarząd nad Stowarzyszeniem będzie sprawował dyrektor mianowany przez Przełożonego Generalnego spośród członków Zgromadzenia.

Wszystkich członków Stowarzyszenia, ich pragnienia, modlitwy i prace, oraz całe życie polecam opiece bł. Ojca Stanisława, Założyciela naszej wspólnoty zakonnej i wstawiennictwu Niepokalanej, która przewodzi nam w drodze do Boga.

ks. Andrzej Pakuła MIC
przełożony generalny

ks. Zbigniew Piłat MIC
sekretarz generalny

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 507-524

Andrzej Pakuła MIC
Przełożony Generalny (Rzym)

Dekret zatwierdzający formułę przyjęcia do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP

Rzym, 2 maja 2014
Prot. n. 47/2014

Dekret

Zgodnie z wymogiem zawartym w **Statucie Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny** (§ 8c), który brzmi: „Przyjęcie do Bractwa następuje podczas obrzędu, według formuły zatwierdzonej przez przełożonego generalnego. Obrzędowi liturgicznemu przewodniczy kapłan lub diakon (…)", niniejszym zatwierdzam wspomnianą wyżej formułę, zredagowaną w języku angielskim w oparciu o odpowiednie teksty liturgiczne, wcześniej zatwierdzone przez Kościół.

Tekst angielski formuły przyjęcia do mariańskiego Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP powinien odtąd stanowić tzw. *editio typica* dla pozostałych języków używanych w naszym Zgromadzeniu.

Immaculata Virginis Maria Conceptio sit nobis salus et protectio!

ks. Andrzej Pakuła MIC
przełożony generalny

ks. Zbigniew Piłat MIC
sekretarz generalny

Admission to the Confraternity of the Immaculate Conception and Investiture with the Blue Scapular

The rite of admission to the Confraternity and investiture with the Blue Scapular described below should be performed by a Marian priest or deacon (usually, the Local Confraternity Promoter) or a member of the clergy delegated by the Marians. If at all possible, it should be carried out in a communal celebration.

For the rite of blessing and conferral the scapular itself must be used, made of prescribed design and material: Only afterwards may a blessed medal replace the scapular.

In his homily, the Promoter or the person presiding over the ceremony ought to briefly explain the spiritual dimension of membership in the Confraternity. Since the Blue Scapular is a sign approved by the Church and one of its sacramentals, he should also emphasize its significance, point out the obligations ensuing from its acceptance, and mention the graces enjoyed by those who worthily wear it.

ORDER OF ADMISSION AND INVESTITURE

INTRODUCTORY RITES

When the people or simply the members of the confraternity have gathered, the celebrant enters during the singing of a hymn suited to the particular celebration. After the singing, the celebrant says:

In the name of the Father, and of the Son, and of the Holy Spirit.

All make the sign of the cross and reply:

Amen.

The celebrant greets those present in the following words.

Through the Son, born of Mary, every blessing comes to us from God our Father. May His grace and peace be with you all.

All reply:
And with your spirit.

In the following words, the celebrant prepares those present for the admission and the blessing.

God uses ordinary things as signs to express His extraordinary mercy toward us. Through simple things as well we express our gratitude, declare our willingness to serve God, and profess the resolve to live up to our baptismal consecration.

The Blue Scapular is the sign of entrance into the Marian Fathers' Confraternity of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary. This scapular thus expresses our intention of sharing in the spirituality of the Congregation of Marian Fathers. That intention renews our baptismal resolve to put on Christ with the help of Mary Immaculately Conceived, whose own greatest desire is that we become more like Christ in praise of the Trinity, until, dressed for the wedding feast, we reach our home in heaven.

READING OF THE WORD OF GOD

A reader, one of those present, or the celebrant reads a text of sacred Scripture, taken either from the readings in the Lectionary for Masses in honor of Our Lady or one of the following excerpts.

Brothers and sisters, listen to the words of the Prophet Isaiah: *(Is 61: 9-11)*

Their offspring shall be renowned among the nations, and their descendants in the midst of the peoples; All who see them shall acknowledge them: They are offspring the Lord has blessed.

I will rejoice heartily in the Lord, my being exults in my God; For he has clothed me with garments of salvation, and wrapped me in a robe of justice. Like a bridegroom adorned with a diadem, as a bride adorns herself with her jewels. As the earth brings forth its shoots, and a garden makes its seeds spring up, So will the Lord God make justice spring up, and praise before all the nations.

The word of God.

All reply:

Thanks be to God.

• OR •

Brothers and sisters, listen to the words of the Letter of St. Paul to the Ephesians: *(Eph 4:17, 20-24)*

So I declare and testify in the Lord that you must no longer live as the Gentiles do, in the futility of their minds; that is not how you learned Christ, assuming that you have heard of him and were taught in him, as truth is in Jesus, that you should put away the old self of your former way of life, corrupted through deceitful desires, and be renewed in the spirit of your minds, and put on the new self, created in God's way in righteousness and holiness of truth.

The word of God.

All reply:

Thanks be to God.

After the reading, the celebrant gives the homily.

INTERCESSIONS

The intercessions are then said. The celebrant introduces them and an assisting minister or the one of those present announces the intentions.

Celebrant: Relying on the intercession of the Virgin Mary Immaculately Conceived, who by the power of the Holy Spirit gave the World our flesh, so that we might share in the grace of our firstborn brother and live for the glory of God, let us pray to the Father, saying:

All: God, grant that we may put on Christ.

Reader: Father, you willed to have your beloved Son take on our humanity, so that in Him we might share in Your own life; grant that we may be called and truly be Your children. For this we pray.

All: God, grant that we may put on Christ.

Reader: You wished Christ to be in every respect like us, but without sin, so that in following Him we might share in His filial image; grant that we may follow Christ so as to please You in all things. For this we pray.

All: God, grant that we may put on Christ.

Reader: You call those who are clothed in the wedding garment of the kingdom to the feast of Your grace, where You reveal Yourself to them; teach us to serve you loyally. For this we pray.

All: God, grant that we may put on Christ.

Reader: You clothe us with the robe of righteousness and holiness, so that though the Holy Spirit we may live for You. Show forth the holiness of Your Church and through Christ make us grow in holiness, so that we may work together generously for the salvation of others. For this we pray.

All: God, grant that we may put on Christ.

Reader: You continually bestow on us in Christ every spiritual blessing, until, clothed in the wedding garment, we go out to meet Christ at His coming; grant that through the prayers of Mary we may pass from death to life. For this we pray.

All: God, grant that we may put on Christ.

PRAYER OF BLESSING

With outstretched hands, the celebrant continues:

O God, the author and perfecter of all holiness, You call all who are reborn of water and the Holy Spirit to the fullness of the Christian life and the perfection of charity. Look with kindness on those who will join today the Confraternity of the Immaculate Conception and who will devoutly receive the Blue Scapular in honor of the Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived. As long as they live, let them become sharers in the image of Christ Your Son and, after they have fulfilled their mission on earth with the help of Mary, the Virgin Mother, receive them into the joy of Your heavenly home. We ask this through Christ our Lord.

All: Amen.

ADMISSION TO THE CONFRATERNITY

Those to be admitted into the Confraternity approach the altar and remain standing.

Celebrant: Our help is in the name of the Lord.

All: Who made heaven and earth.

C. Lord, hear my prayer.

All: And let my cry come to You.

C. The Lord be with you.

All: And with your spirit.

C. Let us pray.

O God, who by the Immaculate Conception of the Blessed Virgin prepared a worthy dwelling for your Son, grant, we pray, that, as you pre-

served her from every stain by virtue of the Death of your Son, which you foresaw, so, though her intercession, we too, may be cleansed and admitted to your presence. Through Our Lord Jesus Christ, your Son, who lives and reigns with you in the unity of the Holy Spirit, one God for ever and ever.

All: Amen.

Celebrant: In virtue of the power entrusted to me, I accept you into the Marian Fathers' Confraternity of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary. By joining this Confraternity, you accept the commitments that entitle you to share spiritually in the life, prayers, and good works of all the Marian priests and brothers, both during your lifetime and after death. In the name of the Father, and of the Son, and of the Holy Spirit.

All: Amen.

The celebrant sprinkles the newly admitted with holy water, upon which they kneel and recite together the following Act of Oblation:

Most Blessed Virgin Mary, / Mother of God and Immaculate Virgin, / I, (here mention your name), / a poor and sinful person, / most unworthy to see your holy face, / wish to serve you. Trusting in your great mercy, / in the presence of your beloved Son, / Lord Jesus—our Savior and Master, / and of all the Angels and Saints, / I offer myself today / into your bondage of love / as the most devoted child / in the Confraternity of your Immaculate Conception, / taking you as my special Mother, / Lady, / and Protectress. / I firmly resolve / never to leave you / and always to defend your honor. / I especially promise / that I shall promote / the mystery of your Immaculate Conception / until death. / Therefore, / I humbly ask you, / Most Blessed Virgin, / through the Blood / of your only Begotten Son Jesus Christ, / to mercifully receive me / among the ranks of your servants / to help me / in all my troubles and needs; / and, above all, / to come to my assistance / at the hour of death / as the Mother of Mercy. / Amen.

INVESTITURE WITH THE BLUE SCAPULAR

The newly admitted to the Confraternity remain kneeling and the celebrant continues with the prayer of the blessing of the scapular.

Lord Jesus Christ, You chose to share our human nature. We humbly ask You to bless this scapular made in honor of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary. Grant that those who are clothed in it lend themselves to moral renewal among people. And may this/those, Your servant(s), invested with the scapular, through the intercession of the Virgin Mary Immaculately Conceived also deserve to be clothed in You, who live and reign for ever and ever.

All: Amen.

The celebrant sprinkles the scapular with holy water and places it over the shoulders of the recipient, saying:

Brother/Sister, receive this Blue Scapular, from now on a sign of your belonging in the Confraternity of the Immaculate Conception of the Most Blessed Virgin Mary, that by her help you may divest yourself of "the old man." May God grant that you may wear it cleansed of every sin and free of all stain, and thus pass into eternal life.

All: Amen.

By the authority delegated to me, I extend to you a share in the spiritual benefits of plenary indulgences and other graces bestowed upon those who are vested with and worthily wear the Blue Scapular. In the name of the Father, and the Son, and the Holy Spirit.

All: Amen.

CONCLUDING RITE

The celebrant, with his hands outstretched, concludes the rite with a solemn blessing. All those present bow their heads:

Celebrant: The Lord be with you.

All: And with your spirit.

C. Bow your head(s) and pray for God's blessing.

C. May the Lord, who redeemed the world through His Son born of the Virgin Mary and who deigned to accept you into the Confraternity of her Immaculate Conception, grant you His blessing.

All: Amen.

C. May the Most Blessed Virgin Mary, who gave us the Giver of Life, protect you always.

All: Amen.

C. May the Lord grant health, true joy, and eternal happiness to all present here today to honor the Immaculate Virgin.

All: Amen.

Then he blesses all present:

C. And may Almighty God bless you all, the Father, † and the Son, and the Holy Spirit.

All: Amen.

C. May the Virgin Mary's Immacute Conception be your health and protection.

All: Amen.

It is recommended to end this celebration with a suitable song.

Przyjęcie do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP. Obrzęd błogosławieństwa i nałożenia Niebieskiego Szkaplerza

Wprowadzenie

Błogosławieństwo szkaplerza i jego nałożenie w miarę możliwości powinno się odbyć podczas jakiegoś wspólnego obrzędu. Aktu nałożenia szkaplerza na znak przyjęcia wiernych do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP winien dokonać marianin – prezbiter lub diakon (zwykle lokalny promotor Bractwa) – lub inny duchowny delegowany przez Zgromadzenie Księży Marianów.

Szkaplerz, który ma zostać pobłogosławiony i nałożony, powinno się wykonać z odpowiedniego materiału i w sposób określony dla Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP. Potem szkaplerz można zastąpić pobłogosławionym medalikiem. W homilii promotor lub przewodniczący obrzędowi powinien krótko wyjaśnić duchowy wymiar przynależności do Bractwa. Ponieważ Niebieski Szkaplerz jest znakiem zatwierdzonym przez Kościół i jednym spośród sakramentaliów, celebrans powinien również podkreślić jego znaczenie, wskazać zobowiązania wynikające z jego przyjęcia, jak również łaski, jakimi cieszą się ci, którzy w sposób godny go noszą.

Obrzęd błogosławieństwa

Obrzędy wstępne

Po zgromadzeniu się ludu, albo przynajmniej członków Bractwa wchodzi celebrans podczas śpiewu pieśni odpowiadającej treścią temu obrzędowi.

Po ukończeniu śpiewu celebrans mówi:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wszyscy żegnają się i odpowiadają:

Amen.

Celebrans pozdrawia obecnych, mówiąc:

Łaska i pokój od Boga, naszego Ojca, który przez swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, udziela nam wszelkiego dobra, niech będą z wami.

Wszyscy odpowiadają:

I z duchem twoim.

Celebrans przygotowuje obecnych do sprawowania obrzędu, przemawiając tymi lub podobnymi słowami:

Bóg posługuje się zwyczajnymi znakami, aby nam okazywać swoje wielkie miłosierdzie. Także człowiek zwyczajnymi znakami wyraża swoją wdzięczność, okazuje wolę służenia Bogu oraz gotowość dochowania przez całe życie wierności wobec konsekracji, wynikającej z chrztu świętego. Niebieski Szkaplerz oznacza wstąpienie do Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy Zgromadzeniu Księży Marianów. Wyraża jednocześnie nasze pragnienie udziału w duchowych dobrach tegoż Zgromadzenia. Przypomina on także wynikający z chrztu obowiązek przyoblekania się w Chrystusa. W wypełnianiu tego obowiązku wspomaga nas Maryja Dziewica, która najbardziej pragnie, byśmy na chwałę Trójcy Przenajświętszej upodabniali się do Chrystusa, a kiedyś – odziani w szatę godową – zostali przyjęci do niebieskiej ojczyzny.

Czytanie słowa Bożego

Lektor lub ktoś z obecnych, albo sam celebrans odczytuje tekst Pisma Świętego, dobrany zwłaszcza spośród tych, jakie podaje Lekcjonarz do Mszy o Najświętszej Trójcy, o tajemnicach Pańskich lub o Najświętszej Maryi Pannie. Można także wybrać jeden lub drugi tekst, odpowiadający duchowi Zgromadzenia Księży Marianów.

Albo: 2 Kor 4,13–5,10; albo: Izajasz 61,9-11; albo: Ef 4,17.20-24.

Następnie celebrans wygłasza homilię, w której wyjaśnia uczestnikom znaczenie obrzędu.

Prośby

Następuje modlitwa wspólna. Z zaproponowanych niżej wezwań celebrans może wybrać te, które uzna za bardziej odpowiednie, lub dodać do nich inne, uwzględniające sytuację wiernych albo szczególne okoliczności.

Bogarodzica Maryja dzięki mocy Ducha Świętego dała Słowu Wcielonemu szatę śmiertelnego człowieczeństwa. Abyśmy uczestniczyli w łasce naszego pierworodnego Brata i żyli ku chwale Bożej. Wsparci orędownictwem Maryi, wołajmy do Boga i Ojca:

Daj nam, Boże, przyoblec się w Chrystusa.

Twój Syn umiłowany przyoblekł nasze ciało, aby ludzie stali się uczestnikami Twojego życia w Chrystusie,
– spraw, abyśmy zawsze zasługiwali na miano Twoich dzieci i rzeczywiście nimi byli.

Ty zechciałeś, aby Chrystus był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu,
– dopomóż nam naśladować Chrystusa, abyśmy we wszystkim podobali się Tobie i upodabniali się do Twojego Syna.

Ty zapraszasz na ucztę w swoim królestwie ludzi odzianych w szatę weselną,
– naucz nas wiernie Tobie służyć i objaw nam samego siebie.

Ty przez świętego Pawła Apostoła zachęcasz nas, abyśmy byli na świecie miłą wonią Chrystusa,
– spraw, abyśmy wśród braci dostrzegali znaki Chrystusowej obecności.

Ty nas zawsze odziewasz w szatę sprawiedliwości i świętości, abyśmy w Duchu Świętym żyli dla Ciebie i ukazywali świętość Kościoła,
– uświęcaj nas w Chrystusie, abyśmy mogli przyczyniać się do zbawienia braci.

Ty zawsze obdarzasz nas w Chrystusie wszelkim błogosławieństwem duchowym, abyśmy przyodziani szatą weselną, wyszli mu na spotkanie, gdy przyjdzie w chwale,
– za wstawiennictwem Maryi Dziewicy dopomóż nam szczęśliwie przejść ze śmierci do życia.

Modlitwa błogosławieństwa

Celebrans rozkłada ręce i wypowiada modlitwę błogosławieństwa:

Boże, źródło wszelkiej świętości, Ty odrodzonych z wody i Ducha Świętego wzywasz do pełni życia chrześcijańskiego i doskonałej miłości. Spraw, niech Twoi słudzy, którzy z pobożnością przyjmują ten szkaplerz ku chwale Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, upodabniają się do Jezusa Chrystusa, i po szczęśliwym zakończeniu obecnego życia za przyczyną Bogarodzicy Dziewicy wejdą do radości Twojego domu. Przez Chrystusa Pana naszego.

Wszyscy:

Amen.

Przyjęcie do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP

Kandydaci podchodzą do ołtarza i stają przed nim. Celebrans wypowiada słowa modlitwy:

Wspomożenie nasze w imieniu Pana.

Wszyscy:

Który stworzył niebo i ziemię.

Celebrans:

Panie, usłysz modlitwę moją.

Wszyscy:

A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Celebrans:

Pan z wami.

Wszyscy:

I z duchem twoim.

Celebrans:

Módlmy się.

Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałeś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa zachowałeś Ją od wszelkiej zmazy, daj nam za Jej przyczyną dojść do Ciebie bez grzechu. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków.

Wszyscy:

Amen.

Następnie celebrans zwraca się do kandydatów, mówiąc:

Mocą udzielonej mi władzy przyjmuję was(ciebie) do Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy Zgromadzeniu Księży Marianów. Przyłączając się do niego, przyjmujecie(sz) na siebie zobowiązania, które upoważniają was(cię) do duchowego współuczestniczenia

w życiu, modlitwach i dobrych dziełach księży i braci marianów, zarówno w tym życiu, jak i po śmierci. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wszyscy:

Amen.

Nowo przyjęci klękają przed ołtarzem i odmawiają wspólnie akt oblacji:

Najświętsza Panno Maryjo, / Bogurodzico i Dziewico Niepokalana, / ja N.N. (wypowiada się własne imię i nazwisko), / człowiek biedny i grzeszny, / Twego świętego oblicza najbardziej niegodny, / pragnąc Tobie służyć / i ufając wielkiemu miłosierdziu Twemu, / w obecności Błogosławionego Syna Twego, / naszego Zbawiciela i Mistrza, / oraz wszystkich Aniołów i Świętych, / oddaję się dzisiaj Tobie w niewolę miłości, / przyjmując Niebieski Szkaplerz / oraz wstępując do Bractwa Twego Niepokalanego Poczęcia. / Obieram Ciebie za szczególną Matkę, / Panią / i Opiekunkę moją; / mocno postanawiam nigdy Cię nie opuścić / i czci Twojej zawsze bronić. / Szczególnie zaś przyrzekam, / że do śmierci będę nosić Niebieski Szkaplerz, / żyć w czystości według swego stanu, / okazywać specjalne nabożeństwo do Twego Niepokalanego Poczęcia, / modlić się za zmarłych w czyśćcu cierpiących, / o nawrócenie grzeszników / i o miłosierdzie Boże nad światem. / Ciebie, Najświętsza Panno Maryjo, / pokornie proszę, / abyś mnie miłościwie przyjęła w poczet sług Twoich, / we wszystkich trudnościach i potrzebach ratowała / a nade wszystko, / abyś jako Matka Miłosierdzia / raczyła przybyć mi na pomoc w godzinie mojej śmierci. / Amen.

Nałożenie Niebieskiego Szkaplerza

Celebrans odmawia modlitwę błogosławieństwa szkaplerza:

Panie Jezu Chryste, Ty przyjąłeś ludzką naturę; pokornie prosimy Cię, abyś pobłogosławił ten szkaplerz wykonany na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Spraw, aby ci, którzy będą go nosić, przyczyniali się do odnowy moralnej wśród ludzi. Niech ci Twoi słudzy, obleczeni w szkaplerz, za przyczyną Dziewicy Maryi Niepokala-

nie Poczętej przyobleką się również w Ciebie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Wszyscy:

Amen.

Celebrans kropi szkaplerze wodą święconą, a następnie nakłada je nowo przyjętym do bractwa, wypowiadając następujące słowa:

Bracie / Siostro, przyjmij ten Niebieski Szkaplerz na znak twojej przynależności do Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, złączonego z zakonną rodziną księży i braci marianów. Za przyczyną Maryi Niepokalanej, ku chwale Trójcy Przenajświętszej oraz dla dobra Kościoła staraj się nieustannie przyoblekać w Chrystusa, który żyje w Tobie, i ukazywać przynależność do Niego. Niech Bóg sprawi, abyś ten szkaplerz nosił(a) na sobie oczyszczony(a) z grzechu i wolny(a) od wszelkiej skazy przeszedł (przeszła) do życia wiecznego.

Wszyscy:

Amen.

Następnie celebrans, zwracając się do nowo przyjętych dodaje:

Mocą delegowanej mi władzy przyjmuję was(ciebie) do udziału we wszystkich dobrach duchowych udzielonych przez Stolicę Apostolską tym, którzy przyjęli i godnie noszą Niebieski Szkaplerz. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wszyscy:

Amen.

Po wyjaśnieniu zadań i zobowiązań bractwa celebrans w milczeniu kropi wszystkich wodą święconą.

Zakończenie obrzędu

Celebrans wyciąga ręce nad zgromadzonymi i kończy obrzęd, mówiąc:

Niech Bóg wszechmogący i miłosierny was błogosławi i da wam prawdziwą mądrość, która prowadzi do zbawienia.

Wszyscy:

Amen.

Niech was poucza słowami Pisma Świętego i pomaga wytrwać w pełnieniu dobrych uczynków.

Wszyscy:

Amen.

Niech wam ukaże drogę pokoju i miłości i kieruje wasze kroki ku sobie.

Wszyscy:

Amen.

Składa ręce i czyniąc znak krzyża, mówi:

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

Wszyscy:

Amen.

Lub inna formuła błogosławieństwa:

Bóg, który odkupił świat przez swojego Syna zrodzonego z Maryi Dziewicy i który raczył was zaliczyć do Bractwa Jej Niepokalanego Poczęcia, niech was obdarzy swoim błogosławieństwem.

Wszyscy:

Amen.

Niech was zawsze strzeże Maryja Dziewica, która zrodziła Dawcę życia.

Wszyscy:

Amen.

Niech wam tutaj obecnym, aby oddać cześć Niepokalanej Dziewicy, Bóg udzieli prawdziwej radości i szczęścia wiecznego.

Wszyscy:

Amen.

Składa ręce i czyniąc znak krzyża, mówi:

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

Wszyscy:

Amen.

Niepokalane Poczęcie Maryi Dziewicy.

Wszyscy:

Niech wam będzie zbawieniem i obroną.

Obrzęd można zakończyć śpiewem Hymnu Mariańskiego bądź odpowiedniej antyfony maryjnej.

(Opracowane w oparciu o *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, t. 1 i 2.)

Recenzje i Omówienia

Reviews and Discussions

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 527-531

Dr Zbigniew Piłat MIC
(Rzym)

Życie braterskie we wspólnocie

Monografia *Życie braterskie we wspólnocie* autorstwa ks. Juliana Kałowskiego MIC († 2011) to cenne studium prawno-historyczne w polskiej literaturze prawniczej*. Warto podkreślić, że Autor, ks. prof. dr hab. Julian Kałowski MIC, w początkowych latach kapłaństwa pełniąc różne obowiązki zakonne i duszpasterskie (katechety, socjusza mistrza nowicjuszy, kapelana sióstr i inne), dość wcześnie rozpoczął karierę naukową. Z biegiem lat, zdobywając doświadczenie naukowe, pracował w Katedrze Historii Prawa Kościelnego w Polsce jako starszy asystent, a później adiunkt, następnie został docentem na Katedrze Historii Prawa Kościelnego w Polsce, z kolei docentem i profesorem nadzwyczajnym na ATK, profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Posługiwał Zgromadzeniu i Kościołowi jako współbrat i jako człowiek nauki. Ten wstęp o Autorze, mimo iż nie wyczerpuje jego zasług ani osiągnięć naukowych, pozwala czytelnikowi zdać sobie sprawę, że mamy do czynienia z postacią niecodzienną.

Autor podejmuje w swym opracowaniu bardzo ważny temat braterskiego życia we wspólnocie, należący do istoty życia zakonnego. Przedstawia go językiem prostym i przystępnym, zrozumiałym nie tylko dla specjalistów w dziedzinie prawa kanonicznego, ale również dla zwykłego czytelnika. Wielkim walorem tej monografii jest fakt, że omawiane w niej

* Ks. Julian Kałowski MIC, *Życie braterskie we wspólnocie. Studium prawno-historyczne*, Wyd. ATK, Warszawa 1999, ss. 286.

zagadnienie życia braterskiego we wspólnocie, w aspekcie prawno-historycznym, nie było do tej pory tak szeroko uwzględnione w prawnej literaturze polskiej, czyli książka jest tym bardziej cenna. Życie braterskie zostało przeanalizowane przede wszystkim w aspekcie instytucjonalnym, czyli prawnym. Z powodu jednak niezwykle szerokiej problematyki podjętego tematu, tylko niektóre aspekty życia braterskiego zostały poddane dogłębnej analizie.

W analizowaniu problematyki życia braterskiego we wspólnocie Autor często przywołuje zachętę soborową powrotu do źródeł jako zasadę *sine qua non* w podejmowaniu tematów związanych z odnową życia zakonnego. Ogromną wartością opracowania są odnośniki tak do prawa obecnie obowiązującego, jak i do wytycznych dawnego prawa. Dużo miejsca zajmują kwestie historyczne, a wśród nich Autor często odwołuje się lub też wprost cytuje obfite fragmenty z pism zakonodawców, autorów reguł, ustawodawstwa chrześcijańskiego cesarzy rzymskich oraz wytycznych władz kościelnych dotyczących życia wspólnego.

Autor bardzo mocno podkreśla fakt, że życie braterskie we wspólnocie to istotny element życia zakonnego, a zaniedbywanie go, nawet z powodu podejmowania jakichkolwiek prac duszpasterskich czy innych, jest nie tylko niezgodne z wytycznymi Kościoła katolickiego, ale także wypacza ideę życia zakonnego, a może nawet doprowadzić do zaniku instytutu. Według Autora, życie braterskie we wspólnocie jest tak silnie związane z życiem zakonnym, że od jego zachowania zależy nie tylko skuteczność działania danego instytutu, ale też i sens jego istnienia. Autor wykazał, że w historii życia zakonnego zawsze zwracano uwagę na życie braterskie we wspólnocie i zilustrował to konkretnymi przykładami z prawodawstwa kościelnego. W trosce o należyty rozwój życia zakonnego, utrzymanie dyscypliny, a w tym właściwą jakość życia braterskiego, władza kościelna, a czasem i świecka, wydawała normy, na mocy których zobowiązywała zakonników do zachowywania życia wspólnego.

Co do źródeł należy podkreślić, że Autor oprócz wykorzystania bardzo bogatej współczesnej literatury na omawiane zagadnienie, przywołał wiele dokumentów promulgowanych przez kompetentną władzę kościelną, najbardziej znanych i cenionych w historii Kościoła oraz w historii życia zakonnego założycieli instytutów zakonnych, a także niektóre dokumenty promulgowane przez władze świeckie.

Praca liczy 283 strony i jest bardzo kompletna. Oprócz głównego korpusu pracy, podzielonego na cztery rozdziały, zawiera również wykaz

skrótów, indeks rzeczowy wybranych zagadnień, indeks cytowanych kanonów oraz indeks osób. Na uwagę zasługuje bardzo bogata bibliografia dotycząca omawianego zagadnienia podzielona na źródła oraz literaturę.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawia pojęcie życia wspólnego oraz podkreśla jego znaczenie, opierając się na dokumentach Kościoła. Najpierw analizuje, przywołując zwłaszcza normy prawne Kościoła katolickiego, czym jest życie wspólne w odniesieniu do samego instytutu zakonnego. Dalej Autor wyjaśnia koncepcję życia wspólnego w znaczeniu formalnym, a następnie materialnym, podając elementy tegoż życia wspólnego określone przez normy prawne Kościoła. W kolejnej część pierwszego rozdziału Autor ukazuje wartości życia wspólnego i podkreśla, że życie braterskie we wspólnocie to istotny element instytutów zakonnych oraz stowarzyszeń życia apostolskiego i w przypadku braków czy niedociągnięć w życiu wspólnym dochodzi do kryzysów wspólnot, a można temu zaradzić tylko poprzez stosowne reformy oraz odnowę życia.

W drugim rozdziale Autor koncentruje się na instytucji życia wspólnego według nauczania i doktryny sławnych zakonodawców oraz autorów reguł zakonnych. Niektóre z tych reguł są omawiane dość szeroko, inne natomiast skromniej, co jest zrozumiałe ze względu na pozycję poszczególnych zakonodawców w historii duchowości. Biorąc pod uwagę fakt, że kościelne normy czy instrukcje wydane po Edykcie Mediolańskim mają znamiona wyraźnych wpływów prawa rzymskiego, Autor również analizuje prawodawstwo niektórych chrześcijańskich cesarzy rzymskich. Autor umiejętnie pokazuje, że każda przywoływana reguła czy norma, oprócz ogólnego charakteru wymogów życia zakonnego, wnosi coś nowego i interesującego. Wiele przytoczonych przykładów jest bardzo interesujących i pozwala czytelnikowi niejako przenieść się do innej epoki, co w przypadku opracowań prawno-historycznych nie zawsze autorom się udaje. Przedstawiony rozwój prawodawstwa kościelnego w aspekcie życia wspólnego uświadamia czytelnikowi ogromny wysiłek wielu świętych ludzi, którzy starali się odpowiedzieć skutecznie na pojawiające się ciągle nowe potrzeby Kościoła, człowieka i na zmiany zachodzące w rozwijających się społeczeństwach. Z punktu widzenia historycznego jest to rozdział o wielkiej wartości. Czytelnik znajdzie w nim wiele ciekawych przykładów, które sprawią, że czytanie tych stronic to sama duchowa czy intelektualna przyjemność. Cytowane przykłady pomagają też w zrozumieniu ewolucji, jaka dokonała się w życiu zakonnym. Tylko bowiem przez zrozumienie zmian można pojąć rozwój.

W trzecim rozdziale Autor analizuje aspekt życia braterskiego we wspólnocie według ustawodawstwa soborów powszechnych, papieży, Kodeksu Prawa Kanonicznego z roku 1917 oraz niektórych dokumentów dykasterii rzymskich, aż do promulgowania Kodeksu Prawa Kanonicznego z roku 1983. Autor zaraz na wstępie tego rozdziału podkreśla, że wszystkie reguły monastyczne czy konstytucje zakonne zwracały uwagę na ciągłe podnoszenie wymogów dotyczących życia wspólnego: mnisi i zakonnicy mieli obowiązek przebywania w klasztorze, a wszelkie nieobecności regulowało prawo. W tym rozdziale Autor przywołuje prawodawstwo, o którym mowa wyżej, kładąc nacisk przede wszystkim na ukazanie norm nakładających obowiązek życia braterskiego we wspólnocie. Chociaż jest to, jak pisze sam Autor, analiza pobieżna, to jednak daje czytelnikowi pełny obraz prawodawstwa w przedstawionym aspekcie, gdyż najważniejsze normy zostały przywołane. Bez odwoływania się więc do wielkich słowników duchowości czy też do obszernych opracowań prawnych, czytelnik z przyjemnością i dość sprawnie może wyrobić sobie opinię na temat wymogów Kościoła co do życia wspólnego, mając też możliwość porównywania tych opinii z tekstami źródłowymi, co jest ogromnie pożyteczne i cenne.

W rozdziale czwartym zostały poddane analizie wytyczne dotyczące koncepcji życia braterskiego we wspólnocie zawarte w Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1983. Autor wyjaśnia pojęcia dotyczące życia wspólnego, często funkcjonujące w potocznym, a nie prawnym rozumieniu, wylicza elementy esencjalne konieczne do prowadzenia życia wspólnego, przywołuje wyjątki od reguły, czyli przypadki, w których ktoś może być zwolniony na pewien czas z przebywania w domu zakonnym. Następnie omawia eksklaustrację, czyli czasową formę oddzielenia zakonnika od instytutu. Wyjaśnia też sankcje karne przewidziane dla tych, którzy nie zachowują życia braterskiego we wspólnocie. Ostatnią część tego rozdziału poświęca omówieniu środków ułatwiających zachowanie życia braterskiego we wspólnocie. Rozdział ostatni dotyczy więc obecnie obowiązującego prawa. Autor w komentowaniu norm zawartych w KPK z roku 1983, w notach przywołuje poprzednio obowiązujące normy, co z niezwykłym pożytkiem dla każdego czytelnika ułatwia zrozumienie historycznej i prawnej drogi poszczególnych zasad. Rozdział ten może być szczególnie użyteczny dla zakonników, a zwłaszcza przełożonych zakonnych, w sposób bowiem bardzo przystępny i kompleksowy omawia obowiązujące zasady życia braterskiego we wspólnocie. Niektóre

części mogą służyć z powodzeniem jako materiał do medytacji czy konferencji duchowych, inne natomiast mogą być pomocą do wystawiania właściwych i kompetentnych dekretów, nie mówiąc już o pastoralnych i ojcowskich wskazówkach jak wzmacniać, rozwijać, doceniać i cieszyć się życiem braterskim we wspólnocie.

Czytelnik po przeczytaniu książki autorstwa ks. Juliana Kałowskiego MIC dojdzie z pewnością do wniosku, że bez życia braterskiego we wspólnocie nie ma sensu życie zakonne. Autor ukazał różne fazy ewolucyjne koncepcji życia wspólnego, nie kryjąc trudności i problemów, jakie się rodziły i dzięki którym szukano nowych rozwiązań oraz wydawano stosowne prawa, normy czy ustalenia. Zaprezentowana monografia to bardzo ciekawa przygoda historyczno-prawna, która porządkuje i kompetentnie przedstawia zaproponowany temat.

Bibliografia

Bibliografy

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 535-543

Dr Janusz Kumala MIC
Licheń Stary

Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński OIC (1700-1755). Bibliografia podstawowa

Ojciec Kazimierz Wyszyński należy do najwybitniejszych członków Zgromadzenia Księży Marianów. Urodził się 17 VIII 1700 r. w miejscowości Jeziora Wielka koło Grójca. Uczył się w kolegiach pijarskich, najpierw w Górze Kalwarii, a potem w Warszawie. W 1718 r. podjął praktykę prawniczą, ale w 1721 r. zrezygnował z niej i wyruszył na pielgrzymkę do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Podczas pobytu w Rzymie spotkał o. Joachima Kozłowskiego, marianina, i postanowił wstąpić do Zakonu Marianów. Habit mariański otrzymał w Rzymie w 1723 r. Wrócił do Polski i rozpoczął nowicjat. W 1726 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był mistrzem nowicjatu (1727-1730), prokuratorem generalnym w Rzymie (1730-1733), sekretarzem generalnym, asystentem generalnym (1734-1737), wykładowcą teologii moralnej (1735-1737). Wybrany na urząd przełożonego generalnego (1737-1741) przyczynił się do odnowienia i uzdrowienia życia Zakonu. Drugi raz pełnił ten urząd w latach 1747-1750. W 1750 r. został mianowany prokuratorem generalnym Zakonu i przebywał w Rzymie (1751-1753), znacznie przyczyniając się do przygotowania procesu beatyfikacyjnego o. Stanisława Papczyńskiego. W 1753 r. został wysłany do Portugalii i na górze Balsamão formował pierwszą portugalską wspólnotę mariańską. Zmarł 21 X 1755 r. w opinii świętości. W następnym roku rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny. Po latach przerwy podjęto go na nowo

w 1955 r. Dekret o heroiczności cnót Sługi Bożego o. Kazimierza został wydany 21 XII 1989 r.

Niniejsza bibliografia podaje najważniejsze opracowania dotyczące życia i pism Sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego. Ta podstawowa bibliografia może służyć pomocą tym, którzy zechcą lepiej poznać postać Sługi Bożego lub podjąć studia na jego temat. Większość pozycji bibliograficznych można znaleźć w archiwach Zgromadzenia Marianów (przede wszystkim w Rzymie i Warszawie).

I. Pisma o. Kazimierza Wyszyńskiego

1. *Pisma Ojca Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*, red. i oprac. W. Makoś, Z. Proczek, Puszcza Mariańska 2002.
2. *Ramelhete manual de diversas orações ou Diario espiritual de quotidianos exercicios*, Lisboa 1757.
3. *Stróż duchowego dziedzictwa Marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, tł. i oprac. Z. Proczek, Warszawa-Stockbridge 2004.

II. Opracowania

4. *Causa Ven. Servi Dei Casimiri Wyszyński*, „Marianus" 31(1972), s. 9.
5. Chróściechowski, Julian, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum aliquae considerationes*, t. 1, Romae 1963.
6. Chróściechowski, Julian, *De spiritualitate CC. RR. Marianorum considerationes*, t. 2, Romae 1963.
7. Chróściechowski, Julian, *Niepokalane Poczęcie według myśli Sł. Bożego O. Kazimierza Wyszyńskiego*, w: tenże, *Rozważania o duchu zakonnym Księży Marianów*, Henley on Thames 1968, ss. 36-38, 50-57, 60-62.
8. Chudek, Józef Marian, *Wyszyński na drodze do beatyfikacji*, „Pro Christo" 3(1927), ss. 934-941.
9. Costa, P. Casimiro, *Świadectwo o łaskach otrzymanych za przyczyną o. Kazimierza*, „Immaculata" 34(1997) nr 2, ss. 19-27.

10. De Almeida, J.A., *Diccionario abreviado de Chronographia, Topographia e Archeologia das Vilas e Aldeias do Portugal*, Valença 1866.

11. De Almeida, Fortunato, *Historia de Igreja em Portugal*, t. IV (1750-1910), Coimbra 1917.

12. *Faithful to the Marian Way. Proceedings of the Historical and Theological Symposium on the occasion of the 250 Anniversary of the Death of the Servant of God, Fr. Casimir Wyszyński (1700-1755) (Balsamão, October 24, 2005)* (*Studia Historica Marianorum*, 1), ed. J. Kumala, Licheń Stary 2007 [zob. nr 83].

13. *Fiel ao caminho Mariano. Materiais do simpósio histórico-teológico por ocasião do 250 aniversário da morte do Servo de Deus Pe. Casimiro Wyszyński (1700-1755) (Balsamão, 24 de outubro de 2005)* (*Studia Historica Marianorum*, 1), red. J. Kumala, Licheń Stary 2007 (zob. nr 83).

14. Jakimowicz, Bolesław, *Zasłużony Marianin Wiel. Sługa Boży O. Kazimierz Wyszyński*, „Zwiastun Miłosierdzia" 15(1973), ss. 15-17.

15. Jakimowicz, Bolesław, *Historia jednego powołania*, „Gazeta Niedzielna" 31(1305), 5 VIII 1973, s. 2.

16. Jakimowicz, Bolesław, *Odnaleziono proces apostolski czcigodnego Sługi Bożego Ojca Kazimierza Wyszyńskiego*, „Róże Maryi" 30(1974) nr 10, ss. 20-21.

17. Jakimowicz, Bolesław, *Stabilizacja i rozwój Zakonu w XVIII wieku*, w: *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Roma 1975, ss. 39-49.

18. Jakimowicz, Bolesław, *The Marians in Portugal*, „Antemurale" XXII, Roma 1978, ss. 55-89.

19. Jakimowicz, Bolesław, *Kandydat na ołtarze, Wiel. Sł. Boży O. Kazimierz Wyszyński*, „Zwiastun Miłosierdzia" 7-7(1980), ss. 19-20.

20. Jakimowicz, Bolesław, *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej w życiu Sługi Bożego O. Kazimierza Wyszyńskiego*, „Studia Claromontana" 3(1982), ss. 125-139.

21. Jakimowicz, Bolesław, *Duchowość Sługi Bożego ojca Kazimierza Wyszyńskiego w świetle listów okólnych do marianów*, „Immaculata" 23(1986) nr 3, ss. 60-69.

22. Jakimowicz, Bolesław, *Czcigodny Sługa Boży Kazimierz Wyszyński*, w: *Polscy Święci*, t. 9, red. R. Bar, Warszawa 1986, ss. 128-169.

23. Jakimowicz, Bolesław, *Uwaga na temat „Gwiazdy Zarannej"*, „Immaculata" 24(1987) nr 5, ss. 73-74.

24. Kałowski, Julian, *Działalność zakonodawcza księdza Józefa Turczynowicza*, Warszawa 1982, ss. 52-64.

25. Konieczny, Feliks, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Miejsce Piastowe 1937.

26. Krzyżanowski, Casimiro, *A Marian True to His Name*, „Marian Helpers Bulletin" 37(1973), ss. 3-4, 7.

27. Kumala, Janusz, *Pobożność maryjna jako szczególny rys duchowości Sługi Bożego ojca Kazimierza Wyszyńskiego*, „Immaculata" 23(1986) nr 1, ss. 18-28.

28. Kumala, Janusz, *Ojciec Kazimierz Wyszyński inspiracją dla pomocników Mariańskich*, Licheń 2005.

29. Kumala, Janusz, *Mariańska droga Ojca Wyszyńskiego. Inspiracje dla życia mariańskiego dzisiaj*, „Immaculata" 44(2005) nr 10, ss. 35-45.

30. Kumala, Janusz, *Apostoł Niepokalanej. Maryjna droga Sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego (1700-1755)*, Licheń Stary 2009.

31. Leal, Pinho, *Portugal Antigo e Moderno*, t. 2, Lisboa 1874.

32. Malikowa, Maria, *Łaski otrzymane za przyczyną ojca Kazimierza Wyszyńskiego*, „Immaculata" 19(1982) nr 11, s. 20.

33. *Marianos da Imaculada Conceiçao. Celebração jubilar dos 250 anos da sua implantação em Portugal e dos 50 anos do seu regresso*, Fátima 2004.

34. Milewski, Albin, *Czcigodny Sł. Boży O. Kazimierz Wyszyński*, „Róże Maryi" 3(1972), ss. 30-34.

35. *Najstarsze świadectwa o Słudze Bożym o. Kazimierzu Wyszyńskim*, oprac. Z. Proczek, Warszawa-Stockbridge 2003.

36. Nałęcz-Małachowski, Piotr, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostającym w Królestwie Polskim i W.X. Litewskim*, Lublin 1805.

37. Navikevičius, Georgio, *Immacolata Conceptio B.V.M. in historia CC. RR. Marianorum*, „Marianus" (1954) nr 4, ss. 16-24.

38. Niesiecki, Kasper, *Herbarz Polski*, t. IX-X, Lipsk 1845.

39. Oksiutowicz, Kazimierz, *Sługa O. Kazimierz Wyszyński*, „Róże Maryi" 10(1973), ss. 24-26.

40. Padacz, Władysław, *Błogosławieni i Słudzy Boży z terenu Archidiecezji warszawskiej*, „Marianum w służbie" 4(1971), ss. 74-75.

41. Padacz, Władysław, *Z polskiej gleby*, Kraków 1973, ss. 163-167.

42. *Patrimonium marianorum. Ojciec Kazimierz Wyszyński (1700-1755) w kontekście swej epoki*, red. K. Pek, Warszawa-Lublin 2003 [Treść: W. Müller, *Trudne stulecie (1648-1750)*, 7-24; J. Misiurek, *Tajemnica Bożej Opatrzności w piśmiennictwie filozoficzno-teologicznym doby baroku*, 25-39; J. Flaga, *Kształt formacji intelektualnej oraz przejawy działalności duszpasterskiej zakonów w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w.*, 41-64; M. Hanosiewicz, *Homo religiosus w poezji polskiego baroku*, 65-80; K. Moisan-Jabłońska, *Ars moriendi et purgatorium czyli malowany moralitet XVII i XVIII wieku*, 81-106; Z. Proczek, *O. Kazimierz Wyszyński jako animator życia mariańskiego*, 107-123; Z. Proczek, *O. Kazimierz Wyszyński a „marianie wileńscy"*, 125-155; K. Pek, *Imitatio Mariae według o. Kazimierza Wyszyńskiego (+1755)*, 157-164].

43. Pereira, Esteves, Rodrigues, G., *Portugal - Diccionario Historico, Biographico, Bibliographico, Heraldico, Chorographico e Artistico*, t. II, Lisboa 1906.

44. Pietrzak, Józef Stanisław, *Wyszyński Kazimierz od Św. Józefa*, w: *Podręczna Encyklopedja Kościelna*, t. 43-44, Warszawa 1916.

45. Pietuszko, Józef, *Wyszyński January Franciszek Kazimierz od św. Józefa*, 1700-1755, w: *Hagiografia polska*, t. 2, Poznań 1972, ss. 610-622.

46. Pires, dos Anjos Basileo, *Veneravel Frei Casimiro. Testemunhos daqueles que o conheceram*, Fátima 2000.

47. Pires, dos Anjos Basileo, *Czcigodny Ojciec Kazimierz Wyszyński: ten, który zaszczepił Marianów w Portugalii*, „Immaculata" 44(2005) nr 10, ss. 9-34.

48. *Powołanie i misja. Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński (1700-1755)*, red. J. Kumala, Licheń 2005.

[Treść: J. Kumala, *Sługa Boży*, 7-12; P. Smoliński, *Zawsze z Chrystusem*, 13-31; Z. Proczek, *Człowiek wiary, nadziei i miłości*, 32-50; K. Krzyżanowski, *Wierny drodze ślubów zakonnych*, 51-60; A. Skwierczyński, *Zawierzony Bożej Opatrzności*, 61-75; J. Kumala, *Apostoł Niepokalanej*, 76-95; W. Makoś, *Mąż modlitwy i umiłowania Eucharystii*, 96-118; A. Skwierczyński, *Orędownik cierpiących w czyśćcu*, 119-152; T. Rogalewski, *Wierny czciciel Założyciela marianów*, 152-165; Z. Proczek, *Wzór przełożonego mariańskiego*, 166-182; Z. Proczek, *Obrońca ludu wiejskiego*, 183-195; Z. Proczek, *Gorliwy apostoł*, 196-205].

49. Proczek, Zygmunt, *Jak umierał o. Kazimierz Wyszyński*, „Immaculata" 29(1992) nr 10, ss. 51-52.

50. Proczek, Zygmunt, *Sługa Niepokalanej*, Warszawa 1997.

51. Proczek, Zygmunt, *Starania o. Kazimierza Wyszyńskiego o beatyfikację Założyciela Marianów*, „Immaculata" 36(1999) nr 11, ss. 16-22.

52. Proczek, Zygmunt, *O. Kazimierz Wyszyński u kresu wędrówki ziemskiej*, „Immaculata" 36(1999) nr 11, ss. 29-32.

53. Proczek, Zygmunt, *O. Kazimierz Wyszyński jako animator życia mariańskiego*, „Immaculata" 37(2000) nr 12, ss. 26-32.

54. Proczek, Zygmunt, *Zabiegi o. Kazimierza Wyszyńskiego osiedlenia Marianów w Portugalii*, „Immaculata" 41(2003) nr 5, ss. 31-37.

55. Proczek, Zygmuunt MIC, *O. Kazimierz Wyszyński na statku „Duch Święty" płynie ku Portugalii*, „Immaculata" 41(2003) nr 6, ss. 38-41.

56. Proczek, Zygmunt, *O. Kazimierz Wyszyński w Lizbonie po 70 dniach przygód morskich i lądowych*, „Immaculata" 41(2003) nr 7-8, ss. 64-69.

57. Proczek, Zygmunt, *Pierwszy etap wyprawy O. Kazimierza Wyszyńskiego do Portugalii*, „Immaculata" 41(2003) nr 9, ss. 32-35.

58. Proczek, Zygmunt, *Miłosierdzie o. Kazimierza Wyszyńskiego dla dusz czyśćcowych*, „Immaculata" 42(2003) nr 11, ss. 20-25.

59. Proczek, Zygmunt, *O. K. Wyszyński wzywa do ochrony „skarbu" z mariańskiego Wieczernika*, „Immaculata" 42(2003) nr 11, ss. 32-34.

60. Proczek, Zygmunt, *O. Kazimierz Wyszyński Sługa Niepokalanej*, „Immaculata" 42(2003) nr 12, ss. 6-19.

61. Proczek, Zygmunt, *Testament nadziei Ojca Kazimierza Wyszyńskiego*, „Immaculata" 44(2005) nr 10, ss. 10-19.

62. Proczek, Zygmunt, *Śladami Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów. Kazimierz Wyszyński o Stanisławie Papczyńskim*, Licheń Stary 2007.

63. Proczek, Zygmunt, *Pilgrimage to the End of the Earth. About the Venerable Servant of God Fr. Casimir Wyszyński, MIC (1700-1755)*, Stockbrige 2011.

64. Proczek, Zygmunt, *Pielgrzymka do krańców ziemi. O czcigodnym Słudze Bożym o. Kazimierzu Wyszyńskim*, Licheń Stary 2013.

65. Reklaitis, Casimiro, *Casimiro di S. Giuseppe Wyszyński (1700-1755)*, w: *Bibliotheca Sanctorum*, t. XII, Roma 1969, s. 1423.

66. *Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum Miranden. seu Brigantien. beatificationis et canonizationis Servi Dei Casimiri a S. Joseph Wyszyński sacerdotis professi Cler. Reg. Marianorum Imm. Conc. B.V.M. (†1755). Positio super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1986.

67. Sikorski, Adam, *Maria nella vita e nella dottrina del servo di Dio padre Casimiro Wyszyński, O.I.C., (1700-1755)*, Roma 1987 (mps).

68. Sikorski, Adam, *Maryja w życiu i pismach Ojca Kazimierza Wyszyńskiego, marianina (1700-1755)*, „Immaculata" 29(1992) nr 5, ss. 41-52.

69. Sikorski, Adam, *Maryja w życiu i pismach Ojca Kazimierza Wyszyńskiego*, „Immaculata" 29(1992) nr 6, ss. 54-64.

70. Sikorski, Adam, *Maria Marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charyzmatu Księży Marianów*, Lublin-Warszawa 2001, ss. 29-42.

71. *Sława świętości o. Kazimierza Wyszyńskiego 1775-1965*, Warszawa 1965.

72. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIV, XV-II, Warszawa 1902.

73. Staich, Władysław, *Królewski orszak Maryi. Kazania majowe o świętych polskich*, Kraków 1927.

74. Stupnicki, Hipolit, *Herbarz Polski i imionopis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów: ułożony w porządku alfabetycznym na podstawie herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 1-3, Lwów 1835.

75. Szymański, Stanisław, *Sługa Boży Ojciec Kazimierz Wyszyński od św. Józefa Wyszyński*, „Immaculata" 3(1966) nr 5, ss. 44-51.

76. Szymański, Stanisław, *Czcigodny Sługa Boży O. Kazimierz Wyszyński*, w: *Marianie*, Stockbridge 1968, ss. 17-25.

77. Święcki, Tomasz, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, t. II, Warszawa 1859.

78. Trószyński, Zygmunt, *Kwestia chłopska w Polsce a marianie – szczególnie ojciec Wyszyński*, Otwock 1964 (mps), ss. 10.

79. Trószyński, Zygmunt, *O. Kazimierz Wyszyński*, „Immaculata" 2(1965) nr 5, ss. 36-43.

80. Vaišnora, Jouozas, *Czcigodny Sługa Boży O. Kazimierz Wyszyński*, „Collectanea Mariana" VIII, 1962, Stockbridge.

81. Vaišnora, Jouozas, *Wyszyński Franciszek, marijonas*, w: *Lietuviu Enciklopedjia*, Boston 1966, t. 34, s. 624.

82. *Venerabilis Servus Dei Casimirus Wyszyński*, „Marianus" (1954), nr 1, ss. 12-17.

83. *Wierny mariańskiej drodze. Materiały z sympozjum historyczno-teologicznego z okazji 250 rocznicy śmierci Sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego (1700-1755) (Balsamão, 24 października 2005 r.)* (*Studia Historica Marianorum*, 1), red. J. Kumala, Licheń Stary 2007.

[Treść: Z. Proczek, *Testament nadziei ojca Kazimierza Wyszyńskiego*, 13-32; B. dos Anjos Pires, *Ojciec Kazimierz Wyszyński: ten, który zaszczepił Marianów w Portugalii*, 33-62; J. Kumala, *Mariańska droga o. Kazimierza Wyszyńskiego. Inspiracje dla życia mariańskiego dzisiaj*, 63-86].

84. Wilk, K, Wilczyński, C., *Gwiazdy Katolickiej Polski. Żywoty wielkich Sług Bożych*, t. 2, Mikołów 1928.

85. Wiśniewski, Marian, *Portugalia czeka na Marianów*, „Róże z ogrodu Maryi" 10(1949), ss. 7-8.

86. Wyszyński, Stefan, *O. Kazimierz Wyszyński - niewolnik Maryi, obrońca pracowników rolnych*, „Immaculata" 47(1968), ss. 1-11.

Sprawozdania
Reports

EPHEMERIDES MARIANORUM

3(2014) 547-549

Paweł Chudzik MIC
(Wilno)

Międzynarodowa konferencja naukowa z okazji 200 rocznicy urodzin i 120 rocznicy śmierci ks. Krzysztofa Marii Szwermickiego OIC (Mariampol, 30 X 2014 r.)

30 października 2014 r. w bibliotece miejskiej im. Petrasa Kraučiunasa w Mariampolu odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona uczczeniu 200 rocznicy śmierci i 120 rocznicy urodzin duszpasterza zesłańców syberyjskich ks. Krzysztofa Szwermickiego, marianina. Jej inicjatorami byli: Valdas Kubilius – dyrektor generalny Światowego Związku Litwinów, Dalia Poškienė – przewodnicząca Towarzystwa Miłośników Książki oraz Kęstutis Subačius – wiceprzewodniczący Suduwskiego Towarzystwa Nauki, Historii i Kultury.

Głównym celem konferencji było ukazanie przedstawicielom miejscowej społeczności życia i działalności ks. Szwermickiego, które z różnych przyczyn dotąd nie było szerzej ani znane, ani popularyzowane.

We wstępie do konferencji D. Poškienė przedstawiła uczestnikom nowy XXVII rocznik Towarzystwa Miłośników Książki, w którym można znaleźć artykuł poświęcony również ks. Szwermickiemu autorstwa p. Kubiliusa. Po niej głos zabrał m.in. ks. dr Jan Kosmowski, marianin, który w sposób syntetyczny przedstawił owoce swoich 25-letnich badań nad postacią ks. Szwermickiego, ukazując jednocześnie tło epoki, w której przyszło mu działać. Tło niezwykle ważne, by zrozumieć do końca wielkość prac i dzieła duchowego o. Szwermickiego OIC.

Po tym wprowadzeniu, pierwszy referat przedstawił dr Valdas Kubilius. Ukazał życiorys oraz sylwetkę ks. Szwermickiego, jego działalność zarówno przed zesłaniem, jak i po odbyciu kary, gdy dobrowolnie pozostał na Syberii, by opiekować się zesłańcami katolikami. Autor wystąpienia szczególną uwagę zwrócił na związek ks. Szwermickiego z zaczątkami narodowego odrodzenia Litwy. Ksiądz Szwermicki, będąc przełożonym klasztoru mariampolskiego, brał udział w nielegalnym przewożeniu zabronionej literatury polskiej i litewskiej na teren Cesarstwa Rosyjskiego, co stało się bezpośrednią przyczyną jego aresztowania i zesłania.

W kolejnym referacie pt. „Marianie mariampolscy w powstaniach 1831 i 1863 r." ks. prof. Kęstutis Žemaitis ukazał postawę zakonników wobec ówczesnych przemian politycznych i wydarzeń związanych z dwoma powstaniami XIX w. Ksiądz Profesor zwrócił uwagę, że chociaż marianie byli dość niewielkim zakonem w XIX w., to ich zaangażowanie w pomoc powstańcom było porównywalne, a często stosunkowo nawet większe niż wielu innych liczniejszych zakonów. Ponad jedna trzecia marianów była zaangażowana w pomoc powstańcom. Ogłaszali ich odezwy, manifesty, uczestniczyli w religijnych obrzędach np.: święcili powstańcze sztandary, odprawiali msze w intencji powstańców. Z tego powodu również wielu z nich było aresztowanych, zsyłanych na Syberię lub w inny sposób prześladowanych.

Następnie mgr Loreta Tolkovienė przedstawiła referat „Działalność edukacyjna marianów w Mariampolu w latach 1918-1940". Prelegentka, nauczycielka Mariampolskiego Gimnazjum Marianów, przebadała działalność oświatową Zgromadzenia Marianów w okresie międzywojennym w Mariampolu. Okazało się, że działalność ta nie ograniczała się jedynie do prowadzenia gimnazjum męskiego. Jej ważną częścią była również niezwykle szeroka działalność wydawnicza i kulturalna. Marianie, poza wydawnictwami religijnymi, drukowali książki o szeroko pojętej tematyce oświatowej. Nadto, co warto podkreślić, aktywnie uczestniczyli w życiu kulturalnym swego miasta.

Podobieństwa w postawach marianów XIX i XX w. wobec trudności wojennych i okupacji ukazał w swoim wystąpieniu doktorant Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie ks. lic. Andrius Šidlauskas MIC w referacie pt.: „Działalność duszpasterska Zgromadzenia Marianów w czasie pierwszej okupacji sowieckiej i nazistowskiej na Litwie." Autor ukazał, że marianie nawet w sytuacji całkowitej likwidacji klasztorów i rozproszenia zakonników w czasie pierwszej okupacji sowieckiej nie

zrezygnowali z prowadzenia działalności duszpasterskiej. Następny okres dał im nieco większe możliwości działania, jednakże obfitował również w nowe wyzwania. Po wkroczeniu na Litwę Niemców marianie objęli opieką duszpasterską kilka nowych placówek oraz uczestniczyli m.in. w tajnej akcji ratowania Żydów.

Na koniec spotkania swój referat: „Walka o duszpasterstwo litewskie na Sejneńszczyźnie" zaprezentował Sygit Birgel – redaktor wydawnictwa „Aušra" z Puńska. Przedstawił on historię protestów ludności litewskiej z Sejneńszczyzny o przywrócenie po roku 1945 nabożeństw w języku litewskim w bazylice sejneńskiej.

Konferencji, oprócz wystąpień naukowych, towarzyszyło odsłonięcie i poświęcenie pomnika – krzyża ku czci ks. Szwermickiego w jego rodzinnej miejscowości Varnupiai nieopodal Mariampola. Autorem pomnika jest Algimantas Sakalauskas. Uczestnicy spotkania wzięli również udział we Mszy św. w kościele mariampolskim marianów pw. św. Michała Archanioła, której przewodniczył bp emeryt diecezji wiłkowyskiej Juozas Žemaitis MIC. Homilię wygłosił ks. Paweł Chudzik MIC.

W opinii uczestników spotkania, m.in. mera Mariampola Vidmantasa Brazysa, konferencja była niezwykle potrzebna, pozwoliła bowiem pogłębić znajomość historii lokalnej miasta poprzez dzieje wybitnych mieszkańców jego okolic. Ukazało to jednocześnie jego nowe walory mogące sprzyjać większemu zainteresowaniu miastem i jego okolicami na przykład przez turystów.

Konferencja była też, jak wyrazili się jej uczestnicy, dobrym wydarzeniem w dialogu litewsko-polskim, który nie zawsze w interpretacji wydarzeń wspólnej historii obu narodów jest dla obu stron łatwy.

Oferta wydawnicza
Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej

Droga życia

(Studia Spiritualitatis Marianorum, 1)

(red.) Janusz Kumala MIC

ss. 670

format: 150x210 mm

cena: **39,00**

Za Chrystusa i Kościół

(Studia Spiritualitatis Marianorum, 2)

(red.) Janusz Kumala MIC

ss. 335

format: 150x210 mm

cena: **29,00**

Dzienniki

Bł. Jerzy Matulewicz

(Fontes Historiae Marianorum, 20)

ss. 316

format: 145x210 mm

cena: **20,00**

Listy Polskie

Bł. Jerzy Matulewicz

(Fontes Historiae Marianorum, 21)

ss. 760

format: 145x210 mm

cena: **40,00**

Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim

(red.) Janusz Kumala MIC

ss. 392

format: 145x205 mm

cena: **25,00**

Powołanie i misja

Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński (1700-1755)

(red.) Janusz Kumala MIC

ss. 208

format: 150x210 mm

cena: **20,00**

Wierny mariańskiej drodze

Materiały z sympozjum historyczno-teologicznego o Słudze Bożym o. Kazimierzu Wyszyńskim (1700-1755)

(red.) Janusz Kumala MIC

ss. 116

format: 145x205 mm

cena: **20,00**

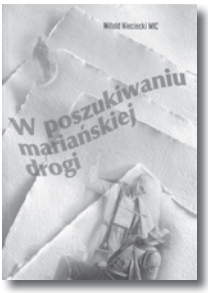

W poszukiwaniu mariańskiej drogi

Witold Nieciecki MIC

ss. 352

format: 145x205 mm

cena: **22,00**

Zamówienia realizuje:
Centrum Formacji Maryjnej
tel. (63) 270 77 20, e-mail: ksiegarnia@maryja.pl